

ROCZNIK CHEŁMSKI

Tom 17

Komitet Redakcyjny:

Stanisław Błaszczuk, Robert Chełmicki, Michał Gołoś,
Emil Horoch (redaktor naczelny), Paweł Kiernikowski, Albin Koprucki,
Robert Kozyrski, Jan Lewandowski, Leszek Piątkowski,
Andrzej Rybak, Andrzej Stępnik, Witold Sulimierski

Opracowanie redakcyjne:

Danuta Słowikowska

Czasopismo recenzowane

Recenzje:

Henryk Bałabuch, Emil Horoch, Mariusz Korzeniowski, Waldemar Kozyra,
Grzegorz Kuprianowicz, Mariusz Mazur, Jarosław Nieścioruk, Małgorzata Nossowska,
Bożena Nowak, Leszek Piątkowski, Dominika Staszczyk, Andrzej Stępnik

Zdjęcia:

Lech Radwański

Wydawnictwo wsparli finansowo:

Urząd Miejski w Chełmie
Starostwo Powiatowe w Chełmie
Chełmskie Podziemia Kredowe „Labirynt” w Chełmie
Przedsiębiorstwo CTM Elektromet w Chełmie Zdzisław Zalewa
Danuta i Władysław Kowalscy
Czesław Mroczo – Kancelaria Radcy Prawnego i Mediatora Sądowego
Czesław Zwolak
Jan Żyłowski

Skład i łamanie:

Marek Zielonka

Adres Redakcji:

Stowarzyszenie Rocznik Chełmski
22-100 Chełm, ul. Wojsławicka 8 A

STOWARZYSZENIE ROCZNIK CHEŁMSKI
CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. M. P. ORSETTI

ROCZNIK CHEŁMSKI

TOM 17

CHEŁM 2013

Copyright by Stowarzyszenie Roczniak Chełmski
ISSN 1425-6665

Druk:
ALF-GRAF
Lublin, ul. Abramowicka 6, tel. 81 532 15 12

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

ANDRZEJ BRONICKI: Z dziejów Dryszczowa, gm. Żmudź. Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie dawnego folwarku.	7
JANUSZ ADAM FRYKOWSKI: Z dziejów diecezji unickiej. Parafia unicka w Łaszczowie do 1863 r.	53
PAWEŁ KIERNIKOWSKI: Wpływ bitew pod Dubienką i pod Maciejowicami na życie Tadeusza Kościuszki	71
PAWEŁ SYGOWSKI: Rosyjskie Muzeum Cerkiewno-Archeologiczne w Chełmie (1882–1915) – jego powstanie i zbiory sztuki religijnej (malarstwo, rzeźba)	85
WOJCIECH JAWORSKI: Legalne organizacje społeczne w powiecie chełmskim do roku 1914	119
ARTUR BORZĘCKI: Piotr Palonka (1886–1942) – poseł, działacz lokalny, rolnik	135
EMILIA LIPIŃSKA: Geneza i początkowe lata działalności Teatru Ziemi Chełmskiej	153
ANDRZEJ BOŻYK: Ukraiński Komitet Centralny a sprawa rewindykacji narodowej „kałakutów” na Lubelszczyźnie podczas II wojny światowej	167
ADAM PUŁAWSKI: Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”	183
DOMINIK PANASIUK: Zarys dziejów polskiej konspiracji na terenie Rudy-Huty i okolic w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944	221
ANDRZEJ WAWRYNIUK: Sytuacja społeczno-polityczna i narodowościowa w powiecie chełmskim po wyznaczeniu w 1944 r. granicy państwowej wzdłuż linii Curzona na przykładzie gminy Turka	243
ARTUR CAPAŁA: Powiat krasnostawski w roku wyborczym 1952.	261

MATERIAŁY

STANISŁAW GOŁUB: Polsko-ukraiński projekt badań cerkwi Bogurodzicy wybudowanej w Chełmie przez Daniela Romanowicza w XIII w. Wstępne wyniki badań.	293
TOMASZ DZIENKOWSKI: Przykłady średniowiecznych dewocjonałów z terenu podgrodzia i osady w Chełmie	307
STANISŁAW LIPIŃSKI: Książę Adam Korybut Woroniecki w archiwaliach parafii Pawłów. Dylematy badawcze	313
STANISŁAW LIPIŃSKI: Przyczynek do dziejów Krasnego	321
STANISŁAW LIPIŃSKI: Ślady pobytu w Pawłowie rodu Kapuścińskich	329

JOLANTA SKWARCZEWSKA: Wspomnienia z przedwojennego Chełma. Z notatek redaktora „Kroniki Nadbużańskiej” Wawrzyńca Berezeckiego	333
KATARZYNA ŚLUSARSKA: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektorat Powiatowy w Chełmie 1928–1952 (przyczynek do dziejów)	345
ŻANETA WASYJCZUK: Urząd Celny w Chełmie 1945–1952 (przyczynek do dziejów) . . .	355
EUGENIUSZ WILKOWSKI: Katolicka Wszechnica Ludowa w Chełmie (1993–1998) na tle dziejów uniwersytetów ludowych	363

RECENZJE

<i>Mychajło Hruszewski i jego mała ojczyzna – Chełmszczyzna w XIX–XX wieku</i> , pod red. Grzegorza Kuprianowicza, Chełmsko-Podlaskie Studia Historyczne, t. I, Chełm 2011, ss. 339, PAWEŁ KIERNIKOWSKI	385
<i>Smutek precyzyjnej ambiwalencji, W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, WZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)</i> , Adama Puławskiego, ARKADIUSZ NYZIO	388
<i>Las Borek w Chełmie. Zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich. Wyniki badań archeologicznych i historycznych w miejscu kaźni. Przedmowa Krystyna Mart. Wstęp i rozdział I: Andrzej Rybak, Rozdział II i III: Stanisław Gołub. Chełm 2012, ss. 171, PAWEŁ KIERNIKOWSKI</i>	391
Adam Kędzierawski, <i>Zarys szkolnictwa w Pawłowie</i> , Chełm-Pawłów 2013, ss. 324, LESZEK PIĄTKOWSKI	393
Antoni Franecki, <i>Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Kamińskiego w Rudzie-Hucie</i> , Ruda Huta 2013, ss. 96, PAWEŁ KIERNIKOWSKI	395

KRONIKA

ANTONI FRANECKI: Sprawozdanie z pobytu w dniach 6–7 czerwca 2013 r. w Rudzie-Hucie Ricarda Victora Kamińskiego i z uroczystości poświęconych Henrykowi Michałowi Kamińskiemu	397
ANDRZEJ RYBAK: Kalendarium wydarzeń 2012	405
FRANCISZEK ŚWISTOWSKI: Listy do redakcji	421

ARTYKUŁY

ANDRZEJ BRONICKI

Z DZIEJÓW DRYSZCZOWA, GM. ŻMUDŹ
ARCHEOLOGICZNE BADANIA WYKOPALISKOWE
NA TERENIE DAWNEGO FOLWARKU

Od 24 maja do 29 czerwca 2012 roku w Dryszczowie, w rejonie dawnego składu buraków cukrowni „Rejowiec”, prowadzono badania wykopaliskowe. Ich celem było rozpoznanie stanowiska archeologicznego w związku z planowaną budową biogazowni. Inicjatorem podjęcia wykopalisk był Urząd Gminy Żmudź – właściciel terenu, zaś wykonawcą – archeolodzy z Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza.

Do ok. 1974 roku w pobliżu planowanej inwestycji gazowniczej znajdował się kociopek ziemny, całkowicie zniwelowany podczas modernizacji, powiększania i utwardzania betonowymi płytami placu do przechowywania buraków cukrowych. Został on zupełnie rozsunięty przy użyciu spychaczy, aż do podstawy. Nie pozostał po nim żaden ślad.

Kilka lat po zaprzestaniu produkcji w cukrowni „Rejowiec”, w roku 2011, zdjęto betonowe płyty, zaś w północno-wschodniej części placu na kilku arach wybrano ziemię aż do poziomu stropu kredowej zwietrzeliny – calca. Użyto jej do przysypania nieczynnego już w tym czasie gminnego wysypiska śmieci w Wólce Leszczańskiej. Nastąpił drugi akt zniszczeń.

Równoległe z wykopaliskami i opracowywaniem ich wyników prowadzono kwerendę bibliograficzną, internetową i w mniejszym zakresie archiwalną oraz wywiady z mieszkańcami Dryszczowa, które dotyczyły informacji na temat badanego stanowiska. Wszystkie pozyskane szczątki kostne poddano ekspertyzie antropologicznej. Wykonała ją prof. UMCS dr hab. Wanda Kozak-Zychman z Instytutu Archeologii UMCS w Lublinie. 7 marca 2013 r. zostały one pochowane w obrządku rzymskokatolickim na cmentarzu parafialnym w Klesztowie w drewnianej trumnie ufundowanej przez Urząd Gminy w Żmudzi. Nad pochówkiem umieszczono krzyż z tabliczką informującą, że tu spoczywają szczątki dawnych mieszkańców Dryszczowa.

LITERATURA

Najstarszą wiadomość o istnieniu w Dryszczowie stanowiska archeologicznego (w postaci kopców ziemnych) zawdzięczamy Stefanowi Noskowi¹. Wspomina on o kurhanach. Niestety, nie podaje żadnych bliższych danych co do ich lokalizacji. Najprawdopodobniej badacz ten nie znał ich z autopsji. Nieufnie odniósł się do tych informacji Stanisław Skibiński, który wielokrotnie odwiedzał Dryszczów, a mimo to kopców nie odnalazł². W tym czasie Jan Gurba umieścił Dryszczów na mapie stanowisk kurhanowych Lubelszczyzny jako „cmentarzysko kurhanowe niedatowane”³, powtarzając informację podaną przez S. Noska. Najstarsza wzmianka przytoczona przez S. Skibińskiego (krytycznie) i J. Gurbę (bezkrytycznie) raczej nie odnosi się do pojedynczego obiektu zlokalizowanego w obrębie nieistniejącego dziś folwarku Tittenbrunów, a raczej chodzi o grupę innych obiektów. Brak danych lokalizacyjnych w dawnych publikacjach nie pozwala jednak na rozstrzygnięcie tej kwestii. Sprawę tę próbowali wyjaśnić Bogusław Okupny i Edmund Mitrus. W maszynopisie przechowywanym w archiwum Działu Archeologii Muzeum Ziemi Chełmskiej zebrano wszelkie dane na temat kopców znajdujących się na terenie byłego województwa chełmskiego⁴. Autorzy opowiedzieli się za utożsamieniem kurhanów wzmiankowanych w dawnej literaturze z pojedynczym kopcem znajdującym się niegdyś na terenie folwarku, ale nie podali ani jednego argumentu za takim rozwiązaniem. Im zawdzięczamy oznaczenie nieistniejącego już w czasie pisania opracowania stanowiska – numerem 1 (w Dryszczowie) i również numerem 1 w obrębie obszaru Archeologicznego Zdjęcia Polski (82–92). W rejestrze, na mapie w skali 1:10 tys., błędnie zaznaczono jego lokalizację – zbyt daleko na północ (w rejonie obecnej stacji paliwowej). Kurhany nie zostały zweryfikowane w roku 1983 podczas badań powierzchniowych prowadzonych przez Stanisława Gołuba. Karta ewidencyjna dotycząca nieodnalezionych obiektów zawiera jedynie odwołania bibliograficzne. Ponadto z niewyjaśnionych powodów nie zarejestrowano miejsca po kopcu rozsuniętym ok. roku 1974 przez buldożery⁵.

S. Skibiński jeszcze raz zainteresował się rejonem folwarku w Dryszczowie, tym razem w kontekście poszukiwań stanowisk archeologicznych w archiwaliach. Śledząc dawne dokumenty dotyczące tego terenu, odnalazł na planie dóbr Żmudzi, Klesztowa i Rostoki z lat 1859–1860⁶ nazwę „Zagrodzie”, odnosząc ją do hipotetycznego grodziska,

¹ S. Nosek, *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. VI (1951), 1957, s. 367.

² S. Skibiński, *Zabytki archeologiczne powiatu chełmskiego* [w:] J. Willaume i in. (red.), *Ziemia Chełmska*, Lublin 1961, s. 145 oraz S. Skibiński, *Zabytki powiatu chełmskiego Katalog- inwentarz Część I Archeologia*, Chełm 1964, s. 159, poz. 685.

³ J. Gurba, *Z problematyki osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Wyżynie Lubelskiej*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. XX (1965), 1968, s. 56, ryc. 6.

⁴ E. Mitrus, B. Okupny, *Wstępna inwentaryzacja kurhanów na obszarze województwa chełmskiego*, t. I, Lublin 1984, hasło: „Dryszczów”.

⁵ S. Gołub, *Dokumentacja obszaru 82–92*, Chełm 1983, maszynopis w Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie.

⁶ Niestety, autor nie określił bliżej tego źródła. Nie podał także miejsca przechowywania ani sygnatury. Najpewniej chodzi o plan majątku narysowany przez Ignacego Małachowskiego – geometrę. W obrębie „Zagro-

które powinno było znajdować się w bliskiej okolicy⁷. Tak nazywano pola znajdujące się bezpośrednio przy kopcu-kurhanie w miejscu, gdzie istniała stacja pocztowa, w czasie gdy jeszcze nie wzniesiono zabudowań folwarcznych. Wydaje się jednak, że zbieżność lokalizacyjna „Zagrodzia” z kurhanem (i cmentarzem) jest raczej przypadkowa.

W roku 1988 Paweł Sygowski, na zlecenie ówczesnego chełmskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, napisał monografię historyczno-architektoniczną poświęconą świątyni żmudzkiej⁸. W opracowaniu tym jednak brak jakiegokolwiek wzmianki na temat dawnego cmentarza w Dryszczowie. Miejscowość ta pojawia się m.in. przy okazji kontekście wzniesienia w roku 1909 przez żmudzkiego proboszcza prawosławnego – Jana Kupicza kaplicy⁹ nad źródłem na łąkach. Z faktu tego wynika, że wieś Dryszczów należała wtedy do parafii prawosławnej w Żmudzi, będącej spadkobierczynią starszej – unickiej. Autor nieco miejsca poświęcił także stosunkom własnościowym w parafii. Okazuje się, że w roku 1864 Dryszczów wchodził w skład kompleksu dóbr Żmudź-Rostoka-Klesztów, po odłączeniu w roku 1869 Rostoki znalazł się w obrębie majątku żmudzkiego, z którego folwark w Dryszczowie wyodrębniono oficjalnie w roku 1873¹⁰.

Przedmiotem opracowania Mieczysława Kseniaka i L. Gralewskiego były relikty podworskiego parku w Dryszczowie¹¹. W krótkiej historii tego miejsca wspomniano, że już w 2 połowie XVIII w. stała tu karczma ...z drewna sosnowego pod dachami dwoma¹².

dzia” zaznaczono tu stację pocztową, karczmę, cztery budynki towarzyszące i dwie kwatery ogrodowe (M. Kseniak, L. Gralewski, *Ewidencja pozostałości zespołu folwarczno-ogrodowego w Dryszczowie, gm. Żmudź, woj. chełmskie*, Lublin 1989–1990, s. 2, maszynopis w WUOZ w Lublinie Delegatura w Chełmie).

⁷ S. Skibiński, *Obiekty archeologiczne z terenu powiatu Chełm w spisach archiwalnych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXXV, z. 1, 1970, s. 103, 105, ryc. 4.

⁸ P. Sygowski, *Grekokatolicka, drewniana cerkiew parafialna /ob. kościół rz.-kat./ pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Żmudzi, woj. chełmskie*, Lublin 1988, maszynopis w WUOZ w Lublinie Delegatura w Chełmie.

⁹ *Ibidem*, s. 73. Obiekt istnieje do dziś. Jest to kwadratowy w planie drewniany budynek z czterospadowym dachem krytym gontem, remontowany w roku 1975. Wewnątrz znajduje się rzeźba drewniana, polichromowana św. Jana Nepomucena z datą: „1857” wyciętą na podstawie. Jej autorem jest zapewne Józef Zagórski – rzeźbiarz ludowy z Putnowic, w połowie XIX w. – prawdopodobnie diak w cerkwi unickiej w Buśnie. Zdołał on wykonać cały szereg wizerunków świętych do kapliczek południowej Chełmszczyzny, m.in. w Busieńcu, Buśnie, Dryszczowie, Kajetanówce, Puszczy, Putnowicach, Raciborowicach, Świerżach (P. Kowalczyk, E. Majuk <red.>, *Pejzaż kulturowy Lokalnej Grupy Działania Ziemi Chełmskiej*, Wojślawice 2012, s. 62.). Problematyczna wydaje się data, podana przez P. Sygowskiego, odnosząca się do „przybycia w parafii kaplicy” – młodsza o 52 lata od rzeźby. Wydaje się, że przybytek ów istniał jeszcze przed likwidacją unii, o czym świadczą figura św. Jana Nepomucena – czeskiego świętego katolickiego, którego kult, po kanonizacji przez papieża Benedykta XIII w roku 1729, objął kraje ościenne, również terytoria zamieszkałe przez unitów, znacznie wykraczając poza Czechy. Święty ten nigdy nie był czczony przez prawosławnych, więc nie oni fundowali kapliczkę. Z tego powodu w literaturze związanej z prawosławiem jest on uznawany za Jana Chrzyciela, którego postać również łączy się z żywiołem wodnym (В. Слободян, *Церкви холмської епархії*, Lwów 2005, s. 184). Identyfikacja postaci świętego nie budzi żadnych wątpliwości, gdyż posiada on wszelkie atrybuty Jana Nepomucena. Są to: strój księdza rzymskokatolickiego (biret, pelerynka, komża, stuła, sutanna) oraz krzyżyk w uniesionej ręce, który jednak nie zachował się. Zupełnie niezrozumiała jest kwalifikacja rzeźby jako wizerunku Jana Chrzyciela w inwentarzu zabytków architektury byłego woj. chełmskiego (M. Róziewicz <red.>, *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, t. 6, *Województwo chełmskie*, Warszawa 1999, s. 406) oraz przez Andrzeja Wawryniuka w *Leksykonie miejscowości powiatu chełmskiego* (Chełm 2001, s. 425).

¹⁰ P. Sygowski, *op. cit.*, s. 45.

¹¹ M. Kseniak, L. Gralewski, *op. cit.*

¹² *Ibidem*, s. 1.

W roku 1864 dziedzicem niepodzielonych jeszcze dóbr Żmudź-Rostoka-Klesztów był Ignacy Fudakowski. Wyodrębniony z majątku żmudzkiego folwark w Dryszczowie nabyła Zofia z Gołuchowskich Tittenbrun, żona Antoniego, za 40 tysięcy złp 15 listopada 1872 roku. Sprzedającym był Feliks Dutkiewicz¹³.

INFORMACJE PRASOWE

Zainteresowania prasowe Dryszczowem, a w szczególności rejonem dawnego folwarku Tittenbrunów oraz pośrednio placem buraczanym cukrowni „Rejowiec”, łączą się z planami budowy biogazowni. Projekt ten, o znaczeniu gospodarczym w założeniu, stał się przedmiotem ożywionej dyskusji między mieszkańcami gospodarstw przylegających do inwestycji a władzami gminy Żmudź, nabierając cech sporu o zabarwieniu ekologiczno-społecznym. Dyskusję jak i kolejne kroki administracyjne urzędów relacjonowała lokalna prasa, która przy okazji podała garść informacji o placu planowanej budowy, jego historii oraz znaleziskach. W tym miejscu przytoczymy wyłącznie opinie i relacje dotyczące przeszłości tego terenu, które udało się dziennikarzom uzyskać i podać do publicznej wiadomości w nawiązaniu do archeologicznych prac badawczych.

„Dziennik Wschodni” 16 listopada 2011 roku piórem Jacka Barczyńskiego donosił, że po zdjęciu betonowych płyt nawierzchni dawnego placu do przechowywania buraków natrafiono na bardzo liczne ludzkie kości zaścielające teren. Według relacji Eugeniusza Chwila z Dryszczowa to wynik prac niwelacyjnych z lat 70. XX wieku, gdy zlikwidowano kopiec skrywający ludzkie szczątki w związku z budową składu buraczanego. Z kolei Michalina Cymborska pamiętała, że w latach 60. na ludzkie kości natrafiono także podczas budowy drogi do Dryszczowa. Stefan Cymborski twierdził, że za podworską stodołą był cmentarz ofiar zarazy jeszcze sprzed I wojny światowej. W artykule wspomniano także o eksploatacji kilka miesięcy wcześniej, na terenie placu, ziemi z domieszką ludzkich kości, którą zasypywano nieczynne gminne wysypisko śmieci (w Wólce Leszczańskiej). Wkrótce śladem „Dziennika Wschodniego” poszli dziennikarze „Nowego Tygodnia”. 23 listopada 2011 roku ukazał się obszerny tekst na ten sam temat, w zasadzie powtarzający informacje opublikowane przez J. Barczyńskiego. Podano jednak także inne opinie na temat pochodzenia ludzkich szczątków. Niektórzy mieszkańcy Dryszczowa sugerowali, że mogą to być jeńcy radzieccy, przetrzymywani przez Niemców w okolicznych obozach, lub Żydzi rozstrzelani podczas II wojny światowej. Ten sam tygodnik 11 stycznia 2012 roku podał, że Zakład Medycyny Sądowej, na wniosek chełmskiej prokuratury prowadzącej śledztwo w sprawie znalezionych w Dryszczowie ludzkich szczątków, wykonał ekspertyzę pobranych na stanowisku kości, z której wynika, że należą one do jednego osobnika dorosłego o nieokreślonej płci i że zalegały w ziemi od ponad trzydziestu lat. Prokuratura postępowanie umorzyła z powodu braku znamion popełnienia przestępstwa. W artykule ujawniono ponadto, że ani w archiwum gminy Żmudź, ani w księgach

¹³ *Ibidem*, s. 2.

parafii Klesztów nie udało się znaleźć jakiegokolwiek wzmianki o cmentarzu w Dryszczowie. Wkrótce „Nowy Tydzień” podał do publicznej wiadomości wyniki oględzin znalezisk towarzyszących kościom w dalszym ciągu odkrywanym na placu, dokonanych przez Rafała Romaniszyna – chełmskiego znawcę militariów i numizmatyka-amatora (18 stycznia 2012 roku). Zidentyfikował on łuskę mosiężną z roku 1917 do karabinu typu Mosin, wykonaną w Niemczech, drugą – do tej samej broni, ale wyprodukowaną w Rosji, metalowy guzik carskiej piechoty – z tego samego czasu, ponadto metalowe blaszki (z naczyń lub lampy naftowej) oraz szeląg litewski Jana Kazimierza, tzw. boratynkę, z lat 1660–1668.

Od wiosny 2012 roku „Nowy Tydzień” informował czytelników o czynnościach podjętych przez archeologów, tj. o prospekcji powierzchniowej (11 kwietnia 2012 roku) oraz przygotowaniach do prac wykopaliskowych (9 maja 2012 roku) i wstępnych wynikach badań (4 lipca 2012 roku). Ponadto w ostatnim przywołanym artykule zrelacjonowano efekty internetowych poszukiwań pośrednio związanych z cmentarzem, bezpośrednio zaś z folwarkiem Tittenbrunów i jego najsłynniejszą mieszkanką – Zofią – późniejszą żoną i muzą Krzysztofa Komedy-Trzcińskiego, wybitnego kompozytora muzyki filmowej i pianisty jazzowego (1931–1969). Postać ta jest zupełnie zapomniana przez dzisiejszych mieszkańców Dryszczowa i okolic. W wigilijnym numerze „Nowego Tygodnia” doniesiono o oddaniu ludzkich szczątków pozyskanych podczas wykopalisk do ekspertyzy antropologicznej (24 grudnia 2012 roku), co zapowiadano już wcześniej (15 października 2012 roku). Wyniki analizy pokrótce omówiono w numerze oddanym do rąk czytelników dwa miesiące później (10 marca 2013 roku).

MATERIAŁY KARTOGRAFICZNE

Najstarszą mapą, na której zaznaczono Dryszczów oraz symbolem literowym „Cm.” cmentarz znajdujący się w tej miejscowości, jest *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego*, wydana w Petersburgu jako tajna w roku 1843, w oparciu o pomiary zakończone cztery lata wcześniej, zwana powszechnie *Mapą Kwatermistrzowską* (w skali 1:126 tys.; ryc. 1)¹⁴.

Na mapie obok oznaczenia cmentarza znajduje się prostokątny budynek wolno stojący, który pełnił funkcję stacji pocztowej, o czym mówi znaczek przedstawiający trąbkę pocztyliona. Nazwa wsi brzmi: „Drzyszczów”. Na uwagę zasługuje także przebieg dróg, które na przełomie lat 30. i 40. XIX w. były poprowadzone nieco inaczej niż obecnie. Trasa z Klesztowa do traktu Chełm-Uściług wiodła od mostku na mokradłach (na północy) – na południe, omijając stację pocztową po stronie wschodniej i przecinając pod kątem prostym drogę wiodącą od Dryszczowa – na zachód. Natomiast trasa przez Dryszczów biegła po łuku, prawie dotykając od południa do stacji pocztowej, przecinając trakt

¹⁴ Na obecność historycznego cmentarza w Dryszczowie na tej mapie zwrócił uwagę Paweł Wira – pracownik chełmskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Chełmie. Tą drogą składam mu serdeczne podziękowanie.

Chełm-Uściług i ciągnąc się w kierunku Żmudzi. Tak więc stacja pocztowa znajdowała się przy skrzyżowaniu traktu z drogą lokalną Dryszczów-Żmudz.

Na mapce S. Skibińskiego (~ 1:77 tys.), wykonanej na podstawie planu dóbr Żmudzi, Klesztowa i Rostoki z lat 1859–1860¹⁵, przedstawiającej lokalizację „Zagrodzia”, widać wyraźnie, że trasa z Dryszczowa do Żmudzi, jakkolwiek zaznaczona jako bardziej prostoliniowa niż na *Mapie Kwatermistrzowskiej*, jednak w zasadzie powtarza jej przebieg. Jednocześnie autor nieco skorygował trasę drogi z Klesztowa, która teraz (na południe od niezaznaczonego tu mostka) skręca na południowy zachód i nie biegnie już południkowo¹⁶.

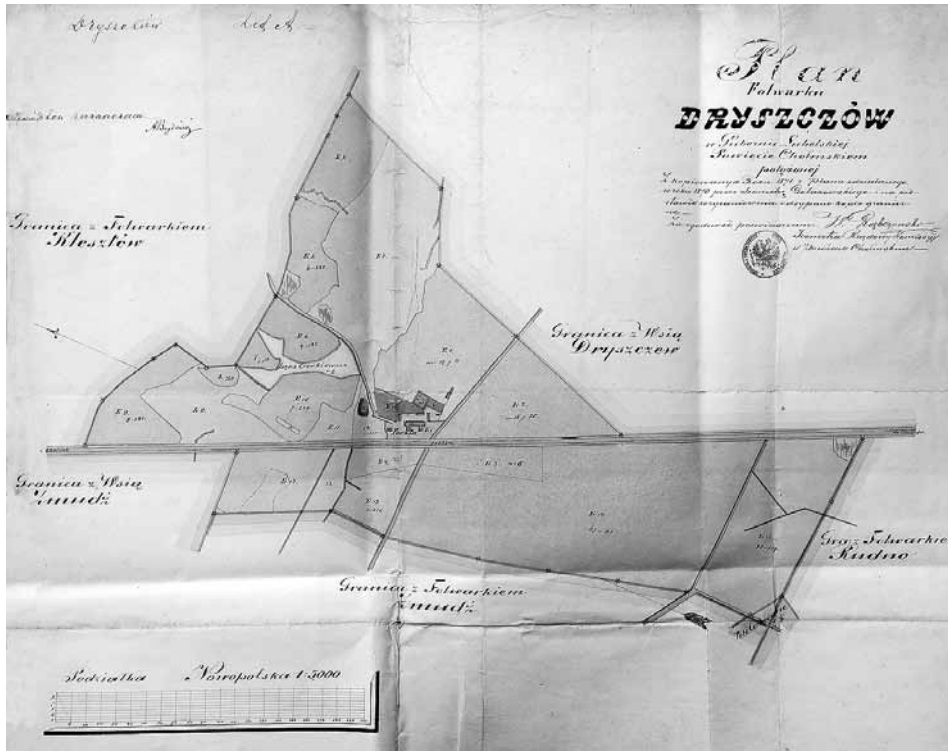


Ryc. 1. Dryszczów, gm. Żmudz. Fragment mapy *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego* z lat 1839–1843 (skala 1: ok. 126 000), z zaznaczonym cmentarzem (Cm.) oraz stacją pocztową (trąbka; odbitka powiększona)

Kolejna mapa pochodzi z roku 1871. Jest to kopia *Planu Folwarku Dryszczów*, sporządzonego w roku 1870 przez „jeometrę” Polakowskiego w skali 1:5 tys. (ryc. 2).

¹⁵ S. Skibiński, *Obiekty archeologiczne...*, s. 105, ryc. 4.

¹⁶ Nie można rozstrzygnąć, czy przywołany szkic jest wierny pierwowzorowi w każdym szczególe. Pewne wątpliwości wynikają z faktu, że na przełomie lat 50. i 60. XIX w., w Dryszczowie nie było jeszcze folwarku, którego zabudowa wymusiłaby nieco inny przebieg drogi z Klesztowa niż na najstarszej mapie. Możliwe, że S. Skibiński ten fragment drogi narysował zgodnie z jej nieco późniejszym przebiegiem. Niestety, nie można tego zweryfikować, gdyż nie podaje on miejsca przechowywania planów ani ich sygnatur.



Ryc. 2. Dryszczów, gm. Żmudź. Plan Folwarku Dryszczów w Guberni Lubelskiej Powiecie Chołmskim położony. Zkopiowany w Roku 1871 z planu zdziałanego w roku 1870 przez Jeometrę Polakowskiego – i na podstawie rozgraniczenia odsypano kopce graniczne. Za zgodność poświadczam W. Rębczewski – Jeometra Rządowej Komisji w Powiecie Chołmskim (skala 1: 5 000; kopia pomniejszona). Reprod. foto. G. Zabłocki

Barwny kartogram przedstawia mozaikę pól uprawnych, łąk i innych użytków rolnych. Wśród zaznaczonych budynków mieszkalnych i gospodarczych wyróżnia się prostokątna budowla z dwoma ryzalitami, umieszczonymi symetrycznie po stronie południowej – jest to zapewne dwór oraz drugi budynek podpisany słowem „Pocztą”. Na zachód od drogi do Klesztowa znajduje się bardzo nieforemna „Łąka Cerkiewna”, zaś przy południowo-wschodnim narożniku dóbr, już poza majątkiem – „Pole Cerkiewne”. Droga do wsi Dryszczów i droga do Klesztowa biegną tak jak na mapce narysowanej przez S. Skibińskiego. Zabudowania folwarczne były zgrupowane w widłach wspomnianych dróg, od południa dotykając do traktu Chełm-Uściług. Na mapie nie zaznaczono kurhanu zlikwidowanego ok. roku 1974. Z dodatkowych informacji opisowych umieszczonych na planie folwarku wynika, że po dokonaniu rozgraniczenia dóbr – usypano kopce graniczne. Zostały one naniesione na mapę. Wyznaczają one prostoliniowe odcinki granicy, przeważnie znajdując się w miejscach jej załomów, gdzie miedza zmie-

nia swój dotychczasowy kierunek. Na granicy zachodniej jest ich 10, na północnej – 5, wschodniej – 3 i południowej – 9. Łącznie – 27 kopców. Bardzo prawdopodobne, że „kurhany” wspomniane przez S. Noska i potem J. Gurbę, poszukiwane i nieodnalezione przez S. Skibińskiego, E. Mitrusa i B. Okupnego oraz S. Gołuba¹⁷, były w rzeczywistości kopcami granicznymi, wyznaczającymi granice folwarku w Dryszczowie. Obiekty te, zapewne niezbyt okazałe, stopniowo ulegały degradacji i w końcu – zanikowi, gdy po parcelacji majątku przestały rozgraniczać pola dworskie od chłopskich. Niektóre z nich mogły jeszcze istnieć na początku lat 50. XX wieku, gdy S. Nosek tworzył swoje słynne dzieło – rejestr znalezisk i stanowisk archeologicznych między Wisłą a Bugiem. Badacz ten mógł błędnie zakwalifikować kopce graniczne usypane ok. 1870 roku jako kurhany pradziejowe lub wczesnośredniowieczne.

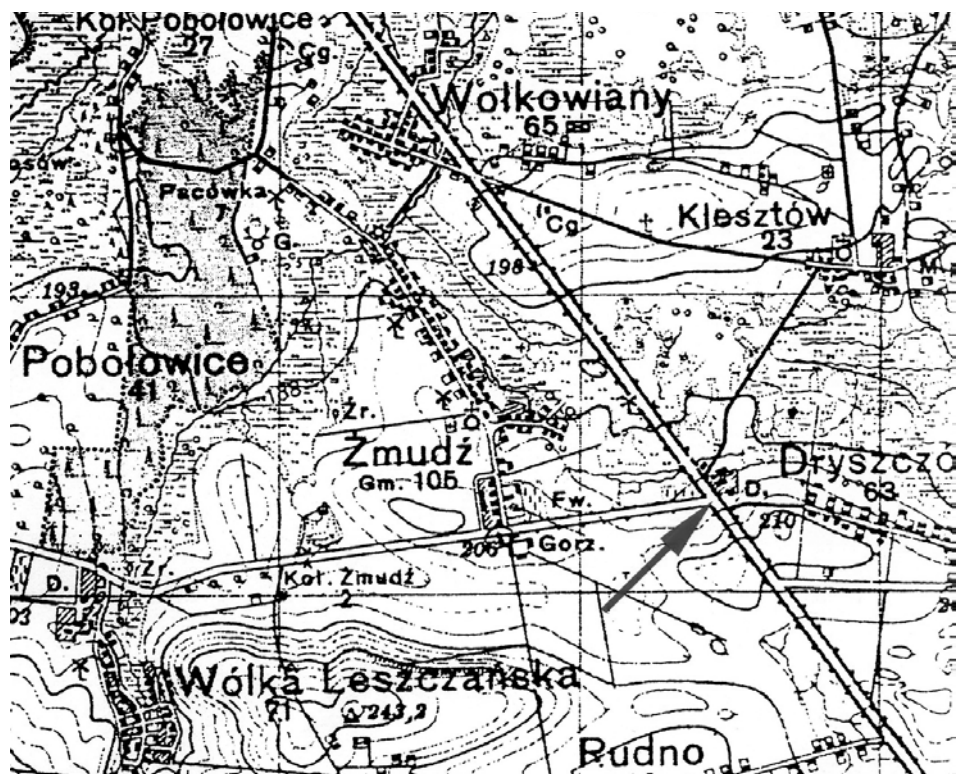


Ryc. 3. Dryszczów, gm. Żmudź. Fragment mapy *Spezialkarte der Österreichisch-Ungarische Monarchie* z roku 1912 (skala 1:75 000) z zaznaczonymi budynkami majątku Tittenbrunów (odbitka powiększona)

Spezialkarte der Österreichisch-Ungarische Monarchie z roku 1912 (skala 1:75 tys.) przedstawia wyraźnie wydzielony kompleks budynków folwarku, znajdujących się po obu stronach drogi wiodącej z Dryszczowa do Żmudzi (ryc. 3). Przebieg dróg powtarza układ z roku 1870, czyli po przesunięciu południowego odcinka trasy z Klesztowa na południowy zachód – do traktu Chełm-Uściług.

¹⁷ Por. rozdział pt. Literatura (w tym opracowaniu).

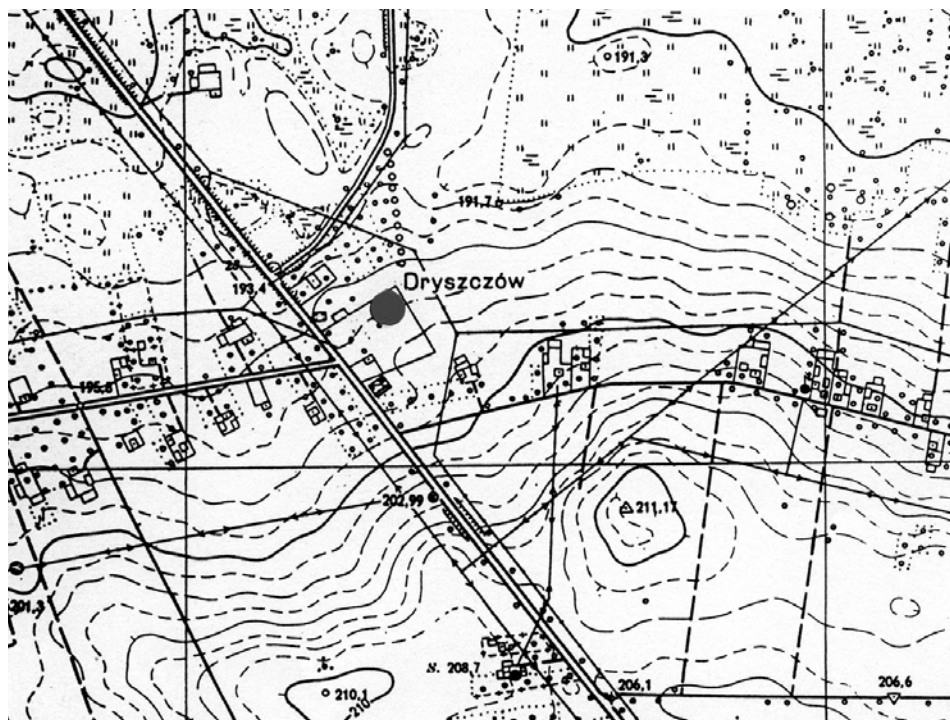
Mapa Taktyczna Polski z lat 1931–1939, wykonana w skali 1:100 tys. kopiuje w zasadzie wszystkie elementy ujęte na wyżej przytoczonej mapie austriackiej, z tą tylko różnicą, że nie ma tu jednego budynku folwarcznego po południowej stronie drogi z Dryszczowa (ryc. 4).



Ryc. 4. Dryszczów, gm. Żmudź. Fragment *Mapy Taktycznej Polski* z lat 1931–1939 (skala 1:100 000), z zaznaczonymi budynkami majątku Tittenbrunów (odbitka powiększona)

Powojenna *Mapa Topograficzna Sztabu Generalnego Wojska Polskiego* z roku 1965, wykonana w skali 1:25 tys., pokazuje kompleks istniejących jeszcze budynków folwarku oraz nowy przebieg zachodniego odcinka drogi biegnącej przez Dryszczów. Wyraźnie, na wysokości najbardziej zachodnich gospodarstw wiejskich, skręca ona pod kątem bardzo rozwartym na południowy zachód, dołączając do szosy hrubieszowskiej w odległości ok. 120 m na południe od wcześniejszego historycznego wylotu¹⁸. Identycznie przedstawia się sytuacja na mapie w skali 1:10 tys. z roku 1979, z tym że część budynków folwarku już nie istniała (ryc. 5).

¹⁸ Drogę przez Dryszczów przebudowano w 1 połowie lat 60. XX w.



Ryc. 5. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Lokalizacja stanowiska badawczego na mapie w skali 1: 10 tys. (Chełm 147.123 Białopole)

Przegląd kartograficzny pozwolił stwierdzić, że jedynie najstarsza *Mapa Kwatermistrzowska*, wydrukowana w roku 1843, a oparta na pomiarach zakończonych w roku 1839, lokalizuje w Dryszczowie cmentarz, natomiast kurhan nie został zaznaczony na żadnej.

MIESZKAŃCY FOLWARKU¹⁹

Majątek Dryszczów pierwotnie obejmował 301 mórg, tj. nieco ponad 168,5 ha. Pod koniec wieku XIX znajdowało się tu 5 budynków murowanych i 10 drewnianych. Folwark został oficjalnie wydzielony z dóbr Żmudź w roku 1873²⁰, ale czynności związane z rozgraniczeniem gruntów wykonano już wcześniej, o czym świadczy plan gospodarstwa z roku 1870 (1871 – kopia; ryc. 2). W roku 1935 obszar folwarku wynosił

¹⁹ Rozdział ten oparto w głównej mierze na relacji Pana Andrzeja Tittenbruna – syna Józefa i wnuka Tomasza, prawnuka Leona, zamieszkałego w Zwierzyńcu, leśnika z wykształcenia, pracującego w Roztoczańskim Parku Narodowym – zawartej w korespondencji elektronicznej z dn. 27.10.2012 r. i 20.11.2012 r. skierowanej do mnie. Ponadto posiłkowałem się wspomnieniami Zofii Komecy-Trzciskiej, *Komeda, Zośka i inni*, Warszawa 1996.

²⁰ F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. II. Warszawa 1880–1914, s. 180.

239 mórg²¹, co oznacza, że w międzyczasie ubyły 62 morgi, które sprzedano. W takim stanie folwark dotrwał do reformy rolnej, prowadzonej od jesieni 1944 roku na mocy postanowień dekretu PKWN. Następnie został on rozparcelowany. Resztki zabudowań rozebrano w latach 80- i 90. XX w.

Dobra dryszczowskie od ich wydzielenia ze żmudzkich aż po przejście przez Niemców (w roku 1940) i ostateczne odebranie przez władze komunistycznej znajdowały się w rękach jednej rodziny – Tittenbrunów, herbu Lewart, której dewiza brzmi: *Sic age ne timeas – Tak czyń, nie obawiaj się*.

Tittenbrunowie według tradycji rodzinnej mieli wywodzić się z Kurlandii. Równie prawdopodobne jest jednak łączenie rodu z terenami Monarchii Habsburgów. Być może Josef Tittenbrun, wymieniony wśród chorążych Granicznego Regimentu Piechoty w Bellowar (dziś miasto Bjelovar) w Chorwacji, pełniący służbę w roku 1817 i 1819²², jest austriackim krewnym w linii męskiej właścicieli folwarku w Dryszczowie. Według tradycji rodzinnej protoplastą polskiej linii Tittenbrunów był Ignacy – Subdelegat Piotrkowski, podpisany na protokole plenipotencyjnym Grodu Piotrkowskiego w roku 1766. Jego syn Wawrzyniec także był podpisany na protokole plenipotencyjnym Piotrkowa – w roku 1780. Franciszek, urodzony w 1780 r. w Wiśniewie k. Mińska Mazowieckiego (data śmierci nieznana), był synem Wawrzyńca – kapitana wojsk austriackich, właściciela majątku w Potoku Wielkim w powiecie janowskim (k/Kraśnika). Z Anną z Rzeczyckich miał on czterech synów – powstańców listopadowych: Juliana²³, Narcyza²⁴, Michała²⁵ i Antoniego. Z tym ostatnim łączą się dzieje Dryszczowa. Antoni był najmłodszym z braci. Urodził się w roku 1813 w Popkowicach w pow. kraśnickim (k/Urzędowa). W grudniu roku 1830, jako bardzo młody ochotnik – uczeń Liceum Lubelskiego, wstąpił do nowo formującego się 2 pułku jazdy lubelskiej Wolnego Orła Białego, zwanego Krakusami Lubelskimi. W stopniu podoficerskim brał udział m.in. w bitwie pod Kałuszynem (14 lipca 1831 r.), gdzie „odznaczył się”, o czym wspomina Edmund Callier²⁶. W bitwie tej został ranny i dostał się do rosyjskiej niewoli. Najpierw w latach 1832–1833 był więziony w Kronsztadzie w aresztanckiej kompanii jenieckiej. Ślad po tym wydarzeniu znajdujemy w ogłoszeniu, które dał do „Gazety Warszawskiej” w 1884 r. (Rocznik 111, nr 213), szukając kolegów – towarzyszy niedoli z Kronsztadu. Następnie, po pobycie w twierdzy broniącej Petersburga od strony morza, siłą wcielono go do rosyjskiego wojska. Początkowo służył w Korpusie Orenburskim, dowodzonym

²¹ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 425.

²² *Militär-Schematismus des österreichischen Kaiserthumes*, Wiedeń 1817, s. 305 i ponownie w publikacji o tym samym tytule, wydanej również w Wiedniu w roku 1819, na stronie 232.

²³ Emigrował. Jako kapitan francuskiej Legii Cudzoziemskiej zginął w Hiszpanii w czasie I wojny karlistowskiej, w której Francja (obok Anglii i Portugalii) interweniowała na rzecz królowej Izabeli. Data urodzin – nieznana, śmierci: między 1833 a 1839 r. Był to najstarszy z braci.

²⁴ Zginął 19 czerwca 1831 r. pod Ponarami w nieudanej bitwie o Wilno, służąc w korpusie dowodzonym przez gen. Antoniego Giełguda. Data urodzin – nieznana.

²⁵ Porucznik. Emigrował do Francji, gdzie uczestniczył w walkach ulicznych w Paryżu podczas wydarzeń w roku 1848. Urodził się w roku 1806, zmarł w Angoulême we Francji w roku 1850.

²⁶ E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Poznań 1887, s. 211.

przez generał-gubernatora hr. Bazylego Perowskiego (1794–1857), a następnie w Korpusie Kaukaskim pod gen. baronem Grigorijem Rosenem (1782–1841), który dowodził tą jednostką wojskową w latach 1831–1837, od roku 1834 walcząc z powstańcami czeczeńskimi Imama Szamila, później – pod gen. Jewgienijem Gołowinem (1782–1858), dowodzącym w latach 1837–1842 korpusem tłumiącym powstanie na północnym przedpolu Kaukazu. Po 11 latach, w końcu zwolniony ze służby w armii rosyjskiej, Antoni powrócił do Polski. Rodzice już nie żyli, zaś majątek przepadł (skonfiskowany?). Początkowo znalazł posadę w Biłgoraju, gdzie w latach 1843–1846 pracował na poczcie, później przeniósł się do Dryszczowa. W latach 1846–1869 prowadził tu stację pocztową z zajazdem dla podróżnych oraz stajniami²⁷. Jeszcze przed przyjazdem do Dryszczowa, w roku 1844, ożenił się z Franciszką z Pawelkiewiczów (1822–1902), z którą miał ośmioro dzieci: Florentynę²⁸ (1844–1888), Stanisława²⁹ (1847–1934), Leona (1849–1920), Marię (1850–1928), Mieczysława³⁰ (1853–1915), Matyldę (1853–1925), Felicję (1859–1940) i Michała³¹ (1862–1947).

Antoni (ryc. 6) wraz z małżonką zakupili folwark Dryszczów, łącznie z budynkami stacji pocztowej, w której przez szereg lat pracował. Gospodarował tu do roku 1895. Rok wcześniej, w Dryszczowie, hucznie obchodzono złote gody małżonków, uwiecznione na rodzinnej fotografii (ryc. 7). Zmarł w wieku 82 lat i został pochowany na cmentarzu w Kumowie³², gm. Leśniowice, razem z żoną i najstarszą córką Florentyną. W tym czasie grekokatolickie świątynie w Żmudzi i w Klesztowie, gm. Żmudź, były już od likwidacji unii w 1875 r. – prawosławne, więc prawosławne stały się także cmentarze parafialne³³ w tych miejscowościach. Natomiast w Kumowie funkcjonował bez przerwy, od średniowiecza – kościół rzymskokatolicki i rzymskokatolicka nekropola. Można więc sądzić, że dlatego wybrano cmentarz w tej miejscowości jako miejsce wiecznego spoczynku trojga przedstawicieli katolickiego rodu Tittenbrunów.

²⁷ T. Suma, *Urzednicy pocztowi w Królestwie Polskim 1815–1871*, Warszawa 2005.

²⁸ Pochowana na cmentarzu w Kumowie w rodzinnym grobowcu z rodzicami. Grób istnieje w niezłym stanie do dziś.

²⁹ W wieku 16 lat przystąpił do powstania styczniowego, ranny w przegranej bitwie pod Fajslawicami 24 sierpnia 1863 r., uniknął prześladowań. Później był właścicielem majątku w Szarawce na Podolu, a po odzyskaniu niepodległości gospodarował we własnych dobrach koło Bydgoszczy. Zmarł w blasku sławy powstańca-weterana, w stopniu podporucznika, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Pochowany na Powązkach w Warszawie w kwaterze powstańczej.

³⁰ Był inżynierem architektem.

³¹ Był inżynierem leśnikiem, przed II wojną światową kierując Wołyńską Dyrekcją Lasów Państwowych, zaś po wojnie – Wrocławską.

³² W linii powietrznej Kumów leży w odległości ok. 11 km na zachód od Dryszczowa.

³³ Kościół w Klesztowie stał się ponownie katolicki w roku 1920, teraz jednak wszedł w skład sieci parafialnej rzymskokatolickiej diecezji lubelskiej. Parafię erygował biskup Marian Fulman. Natomiast świątynia w Żmudzi po odzyskaniu niepodległości – pozostała prawosławna, będąc w kulcie do końca II wojny światowej – do czasu masowych wysiedleń ludności ukraińskiej. W roku 1984 biskup lubelski Bolesław Pylak erygował tu nową parafię rzymskokatolicką.



Ryc. 6. Antoni Tittenbrun – pierwszy właściciel folwarku Dryszczów, u schyłku życia.
Fotografia ze zbiorów rodzinnych p. Andrzeja Tittenbruna

Bezpośredni związek z Dryszczowem kontynuował Leon. Po inżynierskich studiach mechanicznych i latach pracy na stanowisku dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej w końcu osiadł w majątku rodzinnym, gospodarząc w nim do śmierci w roku 1920. U schyłku życia ojca, 15 stycznia 1893 roku, współzakładał komitet, którego celem była budowa i eksploatacja cukrowni „Lublin”³⁴. Leon ożenił się z Zofią Gołuchowską,

³⁴ H. Krawiec, *Cukrownia i Rafineria „Lublin” w latach 1894–1914*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. LVII, 2002, s. 81.

z którą miał siedmioro dzieci: Tomasza³⁵ (1880–1941), Stefana (1889–1939), Stanisława³⁶ (1885–1972), Zofię (1882-?), Marię (?–1977), Helenę (1889–1969) i Kazimierę (1888–1965). W roku 1915 w wyniku działań wojennych zniszczeniu uległ dwór, więc rodzina zamieszkała w rządówce (dawnej stacji pocztowej). Leon z małżonką Zofią spoczywają w grobie rodzinnym na cmentarzu w Klesztowie, od roku 1920 – rzymskokatolickim.

Ostatnim dziedzicem na Dryszczowie był Stefan, gospodarując przez cały okres międzywojenny. W tym czasie doszło do uszczuplenia majątności o 62 morgi. Tuż przed I wojną światową zdobył on wykształcenie we Lwowie, gdzie należał do Akademickiego Klubu Turystycznego, pełniąc funkcję zastępcy skarbnika (1909), skarbnika (1911) i członka zarządu (1911). Jego żoną była Barbara z Olkowskich – lekarz-stomatolog, żołnierz służby medycznej w Legionach Piłsudskiego, w czasie okupacji związana z Armią Krajową. Ostatni właściciele mieli dwoje dzieci: Stefana juniora³⁷ zwanego „Fufkiem” (1923–1974) i Zofię³⁸ (1929–2009). Stefan senior gospodarując w Dryszczowie pełnił zaszczytną, honorową funkcję Łowczego Chełmskiego. Zmarł tuż przed wybuchem wojny – 30 kwietnia 1939 roku. Pochowany został w Klesztowie. Na początku okupacji majątek przejęli Niemcy, a potem w roku 1944 został ostatecznie odebrany właścicielom przez komunistów i rozparcelowany, zaś zabudowania z działką pod budynkami – znacjonalizowane. W ten brutalny sposób zamknięto bardzo chwalebny rozdział w dziejach rodu Tittenbrunów – patriotów, zasłużonych dla Ojczyzny żołnierzy, powstańców, świątłych działaczy gospodarczych, społeczników. W chwili obecnej jedynie kilka starych drzew i studnia pamiętają czasy, gdy folwark tętnił życiem. Jest jeszcze jedno miejsce, gdzie historia pozostawiła ślad po kilkupokoleniowym pobycie Tittenbrunów w Dryszczowie – cmentarz w Klesztowie z grobem rodzinnym tej rodziny, zachowanym do dziś w niezłym stanie. Jednak tylko wtajemniczeni są w stanie go zidentyfikować, gdyż na granitowej tablicy wykuto jedynie imionach trojga tu pochowanych osób: Zofii (z Gołuchowskich), Leona (małżonków Tittenbrun) oraz Anny (z Eglauów, małżonki Tomasza Tittenbruna). Brakuje nazwisk oraz dat urodzin i śmierci. Ponadto w ogóle nie ma napisu dotyczącego jeszcze dwóch zmarłych spoczywających w tym grobie – Tomasza, małżonka Anny, i Stefana, ostatniego dziedzica.

³⁵ Inżynier chemik, dyrektor cukrowni w Bucniowie k. Tarnopola na Podolu. Ożeniony z Anną Eglau. Ostatnie lata życia spędził w Dryszczowie. Na początku okupacji niemieckiej aresztowany, przetrzymywany w więzieniu na Zamku w Lublinie. Zmarł po okrutnym śledztwie. Pochowany w Klesztowie razem z żoną i rodzicami. Był ojcem dwojga dzieci: Józefa (1922–1984) – inżyniera rolnika, żołnierza Batalionów Chłopskich, ożenionego z Genowefą Gałaszkwicz, pochowanego w Zamościu, i Anny, ur. w roku 1920, zamieszkałej do dziś w Lublinie.

³⁶ Oficer I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z Julią Myszkiewicz, po raz drugi – z T. Kasperską. Pochowany w Bydgoszczy.

³⁷ Ożeniony z Romaną Ostrowicz, pochowany w Poznaniu.

³⁸ Żołnierza Armii Krajowej zgrupowania „Jodła”, zamężną za Krzysztofem Komedą Trzczańskim – muzykiem jazzowym i kompozytorem muzyki filmowej, m.in. do obrazów Romana Polańskiego, współzałożycielki Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych *Solidarność*, pochowaną w Warszawie na Starych Powązkach wraz z mężem.



Ryc. 7. Fotografia wykonana w 1894 roku przedstawiająca bodaj wszystkich ówczesnych członków rodu Tittenbrunów wraz z małżonkami i ich najbliższą rodziną (nie ustalono tożsamości czterech osób). Na ścianie: FA 50 (*Familiam Anniversario*) 1844–1894.
Siedzą: trzeci od prawej – Antoni, czwarta – Franciszka z Pawełkiewiczów. Stoją od prawej: piąty – Michał, szósty – Mieczysław, ósmy – Stanisław, dziesiąty – Leon (synowie). Ponadto wnukowie: stoi pierwszy od prawej – Tomasz, siedzi na ziemi czwarty od prawej – Stefan (długowłosey chłopiec), ostatni właściciel Dryszczowa. Fotografia ze zbiorów rodzinnych p. Andrzeja Tittenbruna

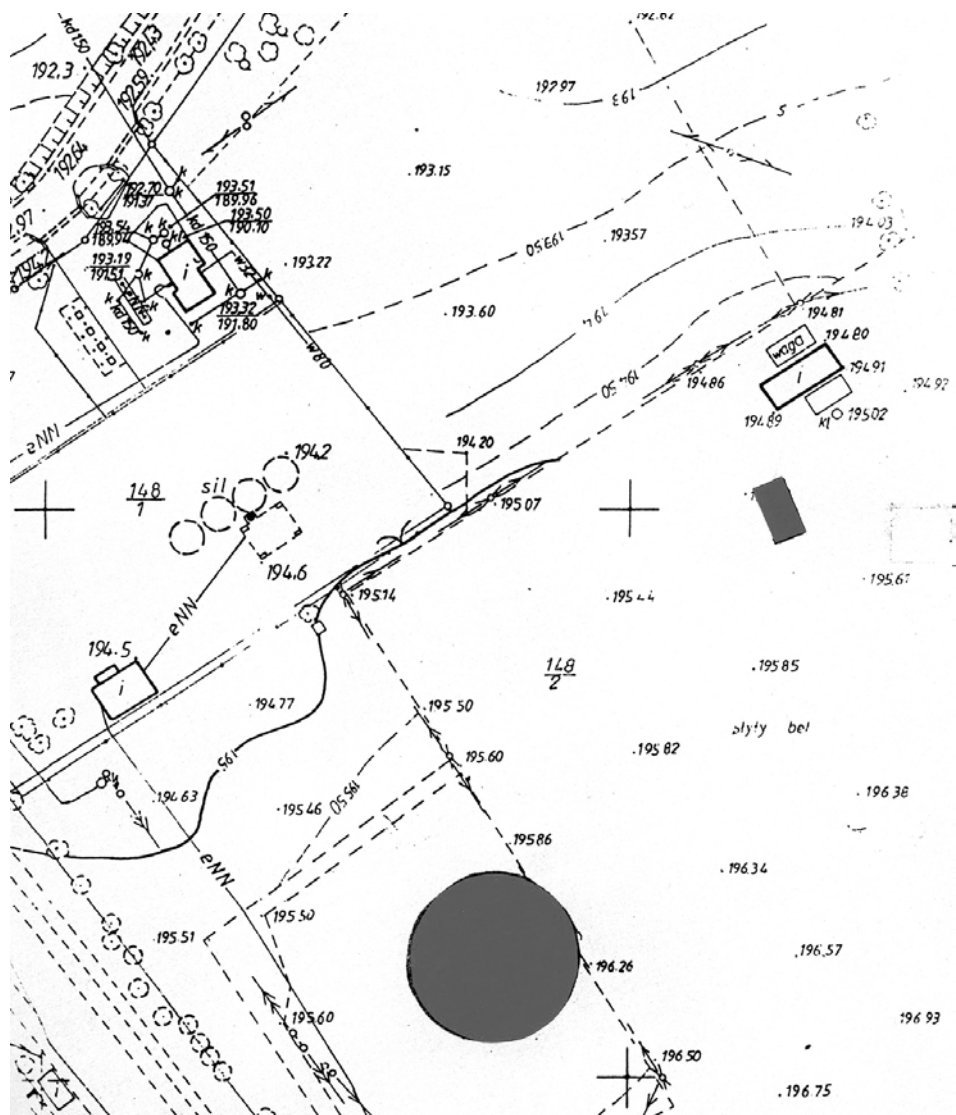
PRACE WYKOPALISKOWE

Stanowisko znajduje się na granicy Pagórów Chełmskich i Obniżenia Dubienki, przy południowo-zachodniej stronie mokradeł zajmujących obszar między Klesztowem i Roztoką – na północy, a Dryszczowem i Syczowem – na południu (ryc. 5). Obszar stanowiska jest prawie płaski, nadsypany przywiezionym piaskiem – podsypką pod betonowe płyty placu buraczanego. Bardzo nieznacznie opada na północny zachód. Naturalną glebą jest tu rędzina. Od strony szosy Chełm-Hrubieszów wzdłuż drogi, w miejscu gdzie znajdowała się większość budynków folwarku, dziś jest pas zieleni z drzewami i krzewami (ryc. 8). To tutaj do ok. 1974 roku znajdował się kopiec-kurhan, który przed wojną, gdy folwark należał do Stefana Tittenbruna, zwany był „Górką”³⁹. Po stronie południowej istnieje jeszcze „stara waga” do ważenia buraków cukrowych (zbudowana przed modernizacją placu buraczanego), dalej na północ na osobnej działce zlokalizowano elewator, a jeszcze dalej – bezpośrednio na południowy zachód od drogi do Klesztowa, na kolejnej działce – zbudowano stację paliw. Na północny wschód od wyżej wspomnianych gruntów znajdują się dwie działki (143/1 i 143/3), należące obecnie do Gminy Żmudź, na których planuje się zbudowanie biogazowni. Od wschodu ogranicza je droga (143/2), wyłożona betonowymi płytami, niegdyś prowadząca na plac do składowania buraków. W tym rejonie znajduje się częściowo zdewastowany murowany budynek „nowej wagi” (zbudowanej ok. roku 1974), a opodal, nieco na północ – drewniany barak, również w złym stanie. Działka północna – 143/1 (w widłach dróg) jest porośnięta drzewami i krzewami, stoi tu wieża telekomunikacyjna, zaś południowa – 143/3 – stanowi dziś nieużytek, do roku 2011 wyłożony betonowymi płytami (podobnie jak działki o numerach 149 i północno-wschodnia część parceli 148/2. W pobliżu „nowej wagi” w roku 2011 pobierano ziemię do przysypania zamkniętego gminnego wysypiska śmieci w Wólce Leszczańskiej.

Wykop badawczy (ryc. 8; 9) założono na skraju obszaru zniszczonego przez wybieranie ziemi oraz terenu „nienaruszonego”, w miejscu gdzie na powierzchni gruntu stwierdzono istnienie koncentracji szczątków kostnych, w obrębie działki nr 143/3, w pobliżu „nowej wagi” (kilkanaście m na południe). Miał on 50 m² (10 x 5 m). Podejrzewano, że kości pochodzą z miejscowych grobów, które uległy destrukcji w wyniku eksploatacji gruntu przy pomocy koparki.

Eksploatację prowadzono warstwami mechanicznymi o miąższości po ok. 10 cm każda, wykonując planigrafię wszystkich znalezisk. Głębokość mierzono w stosunku do reperu, którym było betonowe obrzeże południowej platformy „nowej wagi” buraczanej (195.19 m n.p.m.). Na poziomie stropu calca wykonano rysunek czterech obiektów nieruchomych – jam oraz zachodniego (S-N) profilu wykopu (ryc. 10). Obiekty podzielono na połówki eksploracyjne celem ustalenia przekrojów pionowych, które narysowano. Wykonywano także dokumentację fotograficzną.

³⁹ Pisze o tym p. Andrzej Tittenbrun w swoim liście elektronicznych z 27 października 2012 r. Sugeruje on, że obiekt ten mógł powstać, jako ossuarium podczas ekshumacji związanych z budową zabudowań folwarku. Opinia ta może być brana pod uwagę jako zupełnie prawdopodobna.



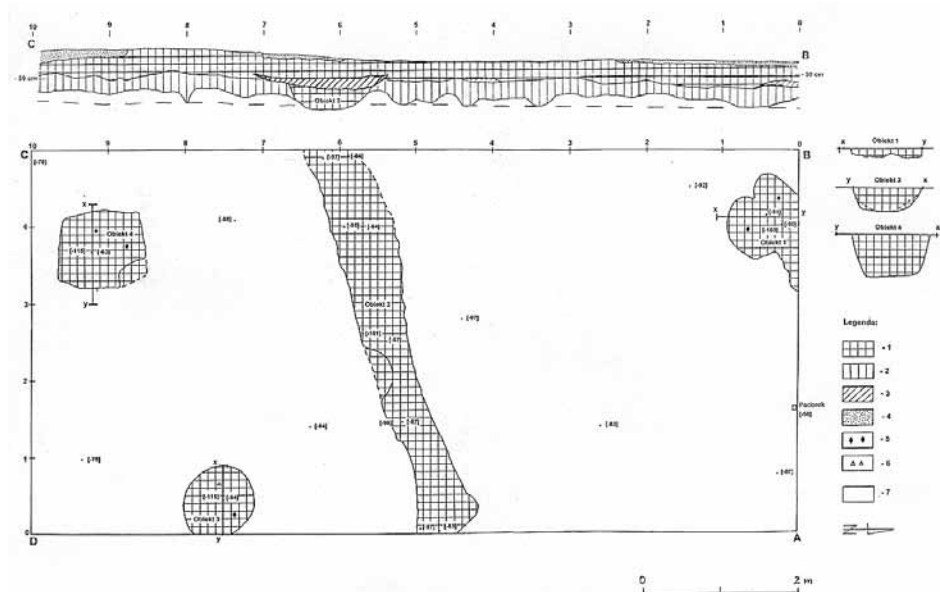
Ryc. 8. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Lokalizacja wykopu badawczego (niewielki szary prostokąt) oraz zniszczonego kurhanu (duże, szare koło) na mapie w skali 1:1000. Kopiec zaznaczono w oparciu o wskazówki p. Mieczysława Walucha – gminnego geodety w Żmudzi. Jego wielkość na mapie przekracza rozmiar rzeczywisty



Ryc. 9. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Wykop badawczy. Widok od północy. Fot. A. Bronicki

OBIEKTY NIERUCHOME

W sumie zbadano relikty czterech jam, których zarysy pojawiły się na poziomie stropu zwietrzliny kredowej – calca (ryc. 10).



Ryc. 10. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Profil zachodni (S-N) oraz plan wykopu na poziomie stropu calca. Legenda: 1 – szara rędzina z odcieniem brunatnym, miejscami z domieszką piasku, z licznymi ułkami ludzkich kości, nielicznymi fragmentami cegieł i dużą ilością zbutwiałego drewna – szczątków trumien – warstwa nasypowa, humus współczesny; 2 – ciemnoszara, „czysta” rędzina – humus pierwotny; 3 – szara rędzina z bardzo liczną domieszką bryłek kredy; 4 – piasek; 5 – ułamki cegieł; 6 – fragmenty ceramiki naczyniowej; 7 – zwietrzlina kredowa – calca.

Na rysunku profilu – linią przerywaną – zaznaczono dno wykopu badawczego. Rys. E. Hander

OBIEKT 1

Jama zbadana częściowo – fragment południowy. Część północna – poza wykopem badawczym. W przekroju poziomym – kształt nieregularny. Dno, mniej-więcej, poziome, nieco nierówne, ścianki pionowe. W przekroju pionowym – forma zbliżona do płaskiego prostokąta. Widoczne ślady kopania szpadlem. Po linii W-E – jama osiąga 106 cm długości, zaś prostopadłe (N-S) – ponad 95 cm. Obiekt uchwycono na poziomie -90/-91 cm (tj. 194,29/194,28 m n.p.m.), zaś jego spąg znajdował się 12/13 cm niżej, tj. na głębokości -103 cm (194,16 m n.p.m.). Wypełnisko jednorodne – ciemnoszara rędzina z nieliczną domieszką zwietrzliny kredowej. Znaleziono bardzo drobne ułamki cegieł, które wystąpi-

ły w niewielkiej ilości, i kawałki zbutwiałych desek z trumien. Tuż przy dnie natrafiono na fragment fajansowego talerza. Obecność zbutwiałego drewna z trumien, ułamków cegieł, fragmentu fajansowego talerza oraz użycie szpadła świadczą o nieodległej metryce. Jamę wykopano z pewnością przed ułożeniem betonowych płyt na piaskowej podsypce, czyli przed ok. 1974 r. Szczątki trumien świadczą o zasypaniu obiektu jednorazowo ziemią humusową przesuniętą z cmentarza (w związku z dokonywaniem niwelacji podczas utwardzania placu buraczanego). Funkcja jamy nie została określona. Należy ją łączyć z pierwszą fazą użytkowania placu buraczanego (przed położeniem betonowych płyt nawierzchni).

OBIEKT 2

Jama zbadana częściowo – fragment środkowy. Część wschodnia i zachodnia – poza wykopem badawczym. Obiekt przeciął wykop poprzecznie, mniej-więcej po linii E-W. W przekroju poziomym – kształt podłużny – rów. Dno poziome, nieco nierówne. Ścianki – łukowate. W przekroju pionowym – forma półokrągła. Szerokość na poziomie stropu calca – od 46 do 80 cm (wartość maksymalną obiekt osiąga na poziomie stropu dolnej /cmentarnej/ warstwy nasypowej). Jamę uchwycono na głębokości –83/–87 cm (tj. 194,36/194,32 m n.p.m.), zaś spąg – 95/101 cm (tj. 194,32/194,18 m n.p.m.). Wypełnisko – dwuwarstwowe: warstwa dolna – pakiety ciemnoszarej rędziny w kontekście rędziny bardzo rozbielonej zwietrzeliną kredową; wyżej – szara rędzina z bardzo liczną domieszką bryłek kredy. Znalaziono cztery fragmenty kości zwierzęcych i drobne ułamki cegieł. Obecność szczątków kostnych jak również (w mniejszym stopniu) drobnych ułamków cegieł świadczy o nieodległej metryce obiektu. Jest on niewątpliwie starszy niż betonowa nawierzchnia na podsypce piaskowej, a także cmentarna rędzina nasypowa, gdyż oddziela ją od dolnej – górna warstwa zasypiska w postaci gruzu kredowego z małą ilością szarej ziemi (nieliczne fragmenty kości zwierzęcych mogły się tu znaleźć w wyniku działalności zwierząt ryjących). Odwrócona stratygrafia zasypiska (wyżej dużo calcowej kredy, niżej dużo humusowej rędziny) świadczy o jednorazowym akcie zasypywania tym samym gruntem, który niewiele wcześniej wykopano. Obiekt należy łączyć z folwarkiem lub pierwszą fazą użytkowania terenu jako składu buraków. Liniowy kształt obiektu sugeruje, że może to być kanał instalacyjny, np. na kabel oświetleniowy (?), który został usunięty (?). Możliwa jest jednak jeszcze inna interpretacja – obiekt to pozostałość nory lisa, zaś kości zwierzęce zostały tu przyniesione przez jej mieszkańca.

OBIEKT 3

Jama zbadana prawie w całości (poza skrajem wschodnim „wchodzącym” w profil wykopu badawczego. W przekroju poziomym – kształt regularnie okrągły. Dno pochyle, lekko nierówne. Ścianki – łukowate. W przekroju pionowym – forma misowata. Średnica obiektu – 90 cm. Obiekt uchwycony na poziomie –84 cm (tj. 194,35 m n.p.m.), spąg zaś –115 cm (tj. 194,04 m n.p.m.). Wypełnisko jednorodne – ciemnoszara rędzina z nieliczną

domieszką zwietrzliny kredowej. Znaleziono bardzo drobny kawałek cegły, 2 fragmenty kości (jeden niediagnostyczny, drugi – ułamek z trzonu kości długiej), a także 3 ułamki cienkościennej ceramiki siwej, które przez niedopatrzenie zostały pogrzebane razem ze szczałkami kostnymi na cmentarzu w Klesztowie. Jeden z nich wystąpił 14 cm powyżej dna obiektu, zaś pozostałe – nieco wyżej. Wobec zniszczenia części stropowej jamy, w wyniku pobierania ziemi do zasypania wysypiska śmieci w Wólce Leszczańskiej, nie można stwierdzić, czy obiekt był przykryty warstwą cmentarnej rędziny. Jeżeli tak, to musiałby być starszy od niej, więc pochodzić z okresu funkcjonowania folwarku lub pierwszej fazy użytkowania placu na skład buraków (przed ułożeniem betonowych płyt), wtedy kości dostałyby się do wypełniska za sprawą zwierząt ryjących. Natomiast jeśli strop zasypana sięgał poziomu podsypki pod betonowe płyty, to znaczyłoby, że jamę wykopano przy okazji pobierania ziemi, bezpośrednio przed badaniami archeologicznymi (w 2011 r.). Chronologia ułamków cienkościennej ceramiki siwej nie precyzuje momentu powstania obiektu, gdyż pochodzą one z szerokiego przedziału czasowego (XVII–XX w.).

OBIEKT 4

Jama zbadana w całości. W przekroju poziomym – kształt zbliżony do prostokąta (prawie kwadratu) o lekko wypukłych bokach. Dno poziome, płaskie. Ścianki pochyłe. W przekroju pionowym – forma trapezu o dłuższej podstawie – u góry. Długość (po linii N-S) – 110 cm, szerokość (po linii W-E) – 102 cm. Obiekt uchwycony na poziomie – 63 cm (tj. 194,56 m n.p.m.), spąg zaś – 15 cm (tj. 194,04 m n.p.m.). Widoczne ślady kopania szpadlem. Wypełnisko jednorodne – ciemnoszara rędzina z nieliczną domieszką zwietrzliny kredowej. Znaleziono kilka sporych bryłek cegły. Nad stropem obiektu zalega nasypowa warstwa ziemi cmentarnej, co wskazuje na starszą metrykę obiektu niż moment modernizacji placu buraczanego ok. roku 1974. Wypełnisko o identycznej zawartości jak w obiektach: 1, 2 i 3 oraz ślady po szpadlu, a także ułamki cegieł wskazują, że jamę należy łączyć z czasem funkcjonowania folwarku lub pierwszą fazą użytkowania składu buraków – przed utwardzeniem nawierzchni.

Niestety, nie udało się ustalić funkcji obiektów. Może jedynie jama 2 jest kanałem instalacyjnym (na kabel?). Ich chronologię zapewne należy odnieść do czasów istnienia folwarku lub do pierwszej fazy wykorzystywania placu jako składu buraków cukrowych (przed ok. 1974 r.).

WARSTWA KULTUROWA

Układ warstw w obrębie wykopu badawczego jest mało skomplikowany i rysuje się w sposób następujący:

1. Żółtawy piasek, miejscami zgliniony, gdzieś gлина o odcieniu zielonkawym – podsypka pod betonowe płyty nawierzchni placu buraczanego, ułożone ok. 1974 r., zdjęte w roku 2011; warstwa nieciągła, przywieziona z dalszej oko-

licy; występowanie: od obecnej powierzchni gruntu (0 cm, tj. 195,09/194,87 m n.p.m.) do głębokości -6/-16 cm (tj. 195,13/195,03 m n.p.m.)⁴⁰; brak znalezisk archeologicznych.

2. Szara rędzina z odcieniem brunatnym, miejscami z domieszką żółtawego piasku – podsypki – warstwa niwelacyjna, ciągła, na złożu wtórnym, przesunięta z rejonu nieistniejącego dziś cmentarza unickiego (zaznaczonego na *Mapie Kwatermistrzowskiej*, z roku 1843), w wyniku prac modernizacyjnych na placu buraczanym cukrowni „Rejowiec” prowadzonych ok. roku 1974; występowanie: od 0/-6/-16 cm (tj. 195,09/194,87/195,13/195,03 m n.p.m.) do -20/-22/-40 cm (tj. 194,99/194,97/194,79 m n.p.m.)⁴¹; miejscami – strop sięga do współczesnej powierzchni gruntu; znaleziska archeologiczne bardzo liczne: ludzkie szczątki kostne, zbutwiałe fragmenty trumien, żelazne gwoździe trumienne, szklane paciorki, nieco ułamków naczyń.
3. Ciemnoszara, „czysta” rędzina (bez domieszek) – humus pierwotny (*in situ*); występowanie: od -20/-22/-40 cm (tj. 194,99/194,97/194,79 m n.p.m.) do -60/-68 cm (tj. 194,49/194,39/194,31 m n.p.m.)⁴²; znaleziska archeologiczne zdecydowanie mniej liczne niż w warstwie „cmentarnej”: nieco ułamków naczyń, drobne fragmenty cegieł.
4. Zwiertzelina kredowa – calec; występowanie – poniżej -60/-68 cm (tj. 194,49/194,39/194,31 m n.p.m.)⁴³.

Dwie górne warstwy są niewątpliwie „obcego”, antropogennego pochodzenia. Należy je łączyć z pracami związanymi z modernizacją składu buraków ok. roku 1974, gdy dokonano niwelacji terenu z wykorzystaniem ziemi z dawnego cmentarza oraz z rozsuniętego przy pomocy spychaczy kopca-kurhanu, znajdującego się niecałe 100 m od „nowej wagi” i jednocześnie ok. 80 m od wykopu badawczego nr 1/2012 na południowy zachód (ryc. 8). Humus pierwotny, który w tym rejonie zachował się w stanie prawie niezmienionym (mało przekształconym), był w czasach istnienia folwarku (i wcześniej) zapewne gruntem ornym, znajdującym się w pewnej odległości od zabudowań i dlatego znaleziska archeologiczne w tej warstwie są bardzo skąpe.

ZNALEZISKA RUCHOME

W trakcie eksploracji warstw naturalnych i wypełnisk obiektów nieruchomych w obrębie wykopu badawczego nr 1/2012 oraz w jego okolicy – na powierzchni gruntu pozyskano kilka kategorii znalezisk: szczątki kostne, ułamki naczyń z gliny, porcelany (fajansu) i szkła, paciorki szklane, gwoździe i inne wyroby z żelaza, miedziany pierścionek,

⁴⁰ Wartości te w stosunku do reperu wynoszą: powierzchnia gruntu: -10/-24 cm; spąg warstwy: -35/-38 cm.

⁴¹ Strop znajduje się na poziomie -10/24 cm i -35/-38 cm, zaś spąg: -40/54 cm (w stosunku do reperu).

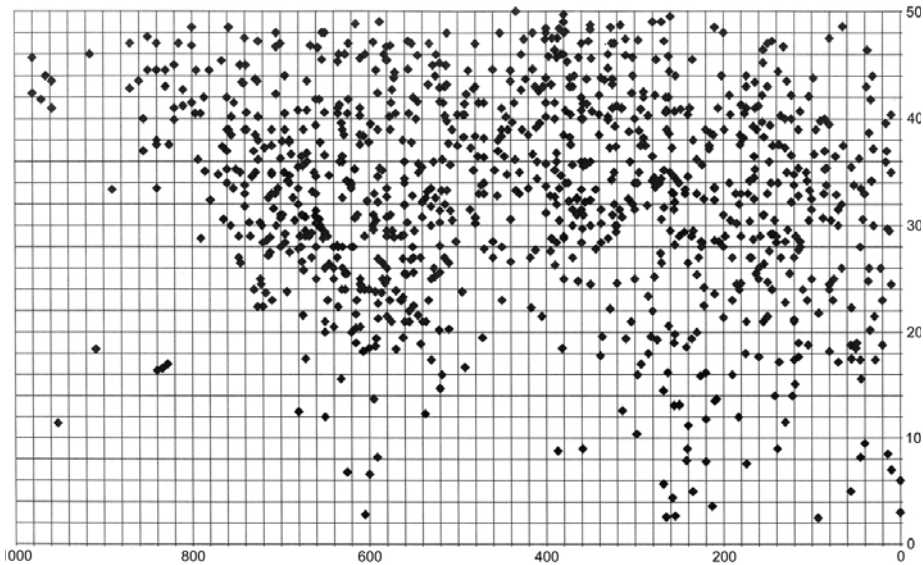
⁴² Poziom stropu tej warstwy to -40/54 cm, zaś spągu -70/-80/-88 cm (poniżej wysokości reperu).

⁴³ Strop calca znajduje na głębokości -70/-80/-88 cm w stosunku do reperu.

monetę oraz zbutwiałe drewno ze zniszczonych trumien. Ponadto zidentyfikowano drobne ułamki cegieł, których nie włączono do kolekcji zabytków.

LUDZKIE SZCZĄTKI KOSTNE⁴⁴

Zbiór ludzkich szczątków kostnych liczy 2082 sztuki, z czego ogromna większość została zdiagnozowana. Znalaziono je w 1013 trójwymiarowo zmierzonych miejscach wykopu badawczego oraz stosunkowo nieliczne – na powierzchni stanowiska (ok. 20 sztuk). Zaledwie dwie, zachowane fragmentarycznie, kości pochodziły z obiektu nieruchomego – nr 3.

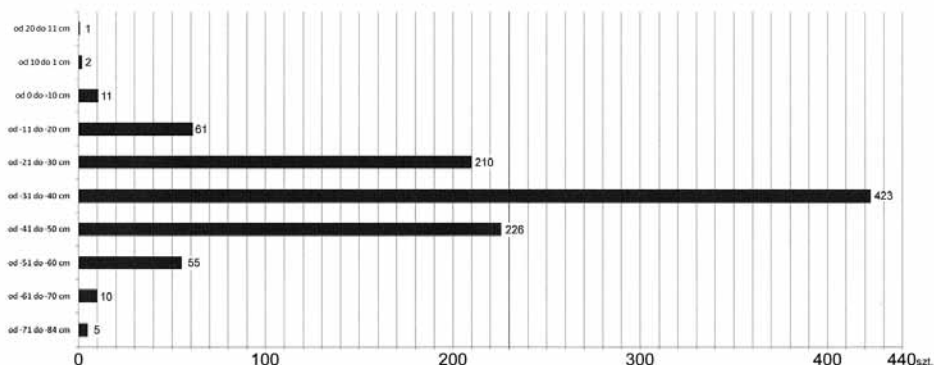


Ryc. 11 a. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozmieszczenie ludzkich szczątków kostnych w obrębie wykopu badawczego. Grafika – D. Kodeniec

Po skartowaniu źródeł (ryc. 11a) okazało się, że największe ich zagęszczenie jest po zachodniej stronie wykopu badawczego. Stosunkowo najmniej szczątków pozyskano w SE narożniku jednostki eksploracyjnej. Rozprzestrzenienie pionowe (w poszczególnych warstwach mechanicznych i naturalnych; ryc. 11b) wskazuje, że najwięcej ułamków kości znalaziono w obrębie szarej rędziny z odcieniem brunatnym – warstwie nasypowo-niwelacyjnej przesuniętej przy pomocy spychaczy z rejonu historycznego cmentarza i kopca ok. roku 1974. Zdecydowanie mniej pochodzi ze stropu humusu pierwotnego. W sumie

⁴⁴ Rozdział ten oparto na ekspertyzie antropologicznej wykonanej przez prof. UMCS dr hab. Wandę Kozak-Zychman na zlecenie Urzędu Gminy Żmudź.

prawie 86 % znaleziono na głębokości od –21 do –50 cm, mierząc w stosunku do reperu (tj. 194,98 do 194,69 m n.p.m.).



Ryc. 11 b. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozprzestrzenie ludzkich szczątków kostnych w poszczególnych warstwach mechanicznych. Grafika – D. Kodeniec

Szczałki kostne były bardzo pokawałkowane mechanicznie (nieintencjonalnie), niektóre częściowo rozłożone. Fakt ten bardzo utrudniał dalsze wnioskowanie. Niemniej udało się ustalić, że liczba zmarłych to co najmniej 26 osobników. Liczbę tę należy traktować jako minimalną, wynikającą z przyjętej metody liczenia dublujących się kości jednego rodzaju. Wiek w chwili śmierci był bardzo zróżnicowany – od niemowlęctwa do późnej starości. W grupie dorosłych zidentyfikowano szczątki co najmniej dwóch kobiet i siedmiu mężczyzn. Trudno jednak na tej podstawie snuć jakiegokolwiek wnioski na temat przewagi ilościowej zmarłych jednej płci nad drugą, gdyż próba nie jest reprezentatywna.

Analiza podobieństw niektórych cech niemetrycznych czaszek (lub ich części) pozwoliła stwierdzić, że przynajmniej w 4 przypadkach można mówić o podobieństwie biologicznym, czyli o związkach rodzinnych między zmarłymi.

Kompletnie zachowane trzony kości długich (piszczelowej, strzałkowej i ramiennej) – wszystkie należące do mężczyzn – były podstawą do obliczenia wzrostu tych zmarłych. Wszyscy trzej mieli wysokość ciała średnią lub powyżej średniej. Mierzyli: 164,2 (169,3) cm, 166,6 cm i 166,4 (172,3)⁴⁵ cm.

Udało się rozpoznać kilka różnego rodzaju schorzeń, których skutki utrwaliły się na kościach. Przyczyną powstania przerostu porowatego (*cribra orbitalia*), który zaobserwowano dwukrotnie na kościach czaszek w stropach oczodołów, były niedobory żywieniowe związane z brakiem żelaza w diecie, co spowodowało anemię. Stosunkowo licznie wystąpiły ślady po chorobach aparatu żucia. Znaleziono zęby uszkodzone przez próchnicę oraz skutki stanu zapalnego (przetoki; ryc. 12). Możliwe, że jedna z kości łokciowych miała

⁴⁵ Różnice wynikają z przyjętej metody interpretacji pomiarów: wg Pearsona (wartości nieco niższe) oraz wg Trottera i Glesera; wartość 166,6 cm odnosi się do tej drugiej.

trzon tuż nad nasadą dalszą zdeformowany w wyniku urazu. Inna kość – piszczelowa – posiadała silnie pogrubiony i zniekształcony trzon powyżej nasady dalszej (ryc. 13), co może wskazywać na uraz i zmiany spowodowane przez stan zapalny. Ponadto zidentyfikowano kilka kręgów z osteofitami, tj. wyrostkami zwyrodnieniowymi, towarzyszącymi chorobom kręgosłupa (ryc. 14). W innym przypadku stwierdzono lumbalizację (co oznacza brak zrostu I segmentu z pozostałymi w kości krzyżowej i jest wynikiem wady rozwojowej), w połączeniu z osteofitami. Niewątpliwie ciekawym przypadkiem była kość ramieniowa z kostną wyrośłą na trzonie, świadcząca o wadzie rozwojowej (ryc. 15). Innym świadectwem choroby były dołki Pacchioniego, które mogły powstać w konsekwencji nadciśnienia wewnątrzczaszkowego (ryc. 16). W wielu przypadkach w żuchwach i kościach szczękowych stwierdzono zasklepienie zębodołów, co było wynikiem przyżyciowej utraty zębów.

Na trzonie członu palcowego ręki, należącego do osobnika młodocianego lub dorosłego, zidentyfikowano zielonkawe przebarwienie po niezachowanej ozdobie (pierścionku? obrączce?) wykonanej ze stopu zawierającego miedź.



Ryc. 12. Szczęka. Po zębach przedtrzonowych P_1 i P_2 prawej szczęki, C i P_1 szczęki lewej oraz P_2 żuchwy strony prawej – zostały same korzenie, korony zębów zniszczone przypuszczalnie wskutek próchnicy, na poziomie zębodołu P_2 prawej szczęki – przetoka (zaznaczona strzałką).

Fot. A. Trzaska



Ryc. 13. Lewa kość łokciowa – trzon tuż nad nasadą dalszą zdeformowany, najprawdopodobniej wskutek urazu. Fot. A. Trzaska



Ryc. 14. Kręg piersiowy. Na trzonie obecne zmiany zwyrodnieniowe w postaci osteofitów. Fot. A. Trzaska



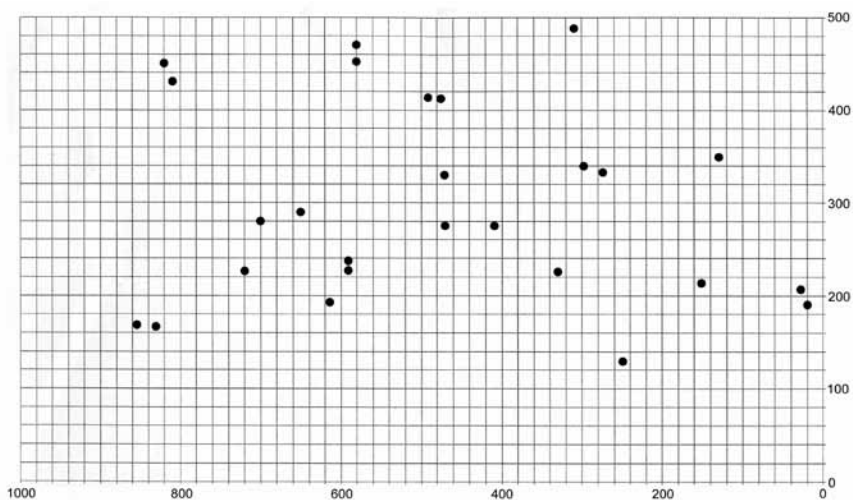
Ryc. 15. Prawa kość ramieniowa. Przy brzegu bocznym, w dolnej partii trzonu – wyrost.
Fot. A. Trzaska



Ryc. 16. Kości sklepienia czaszki masywne i znacznie pogrubione; na powierzchni wewnętrznej
owalne zagłębienia (dołki Pacchioniego) – skutek (wieloprzyczynowego) nadciśnienia
wewnątrzczaszkowego. Fot. A. Trzaska

KOŚCI ZWIERZĘCE⁴⁶

Zbiór kości zwierzęcych liczy ok. 60 okazów, z tego 4 znaleziono w obrębie wypełniska obiektów 2 i 4 – na powierzchni stanowiska, w okolicy wykopu badawczego. Pozostałe pochodzą z „warstwy kulturowej”. Te ostatnie znalezione zostały w 26 miejscach (14 – jako znaleziska samodzielne i 12 – w towarzystwie kości ludzkich). Posiadają one lokalizację trójwymiarową (ryc. 17a). Niekiedy w jednym miejscu odkryto więcej niż jedną kość. Przynależność gatunkowa nie została ustalona, gdyż nie wykonano analizy archeozoologicznej. Szczątki zwierzęce wystąpiły w rozproszeniu w zachodniej i środkowej części wykopu, niekiedy w parach. Nie można jednak wyróżnić wyraźnych skupisk. Ich obecność stwierdzono we wszystkich jednostkach stratygraficznych ponad stropem kredowego calca (ryc. 17b), tj. zarówno w obrębie nasuniętej warstwy niwelacyjnej (cmentarnej), jak i w humusie pierwotnym (od –11 do –55 cm w stosunku do reperu; tj. od 195,08 do 194,64 m n.p.m.).



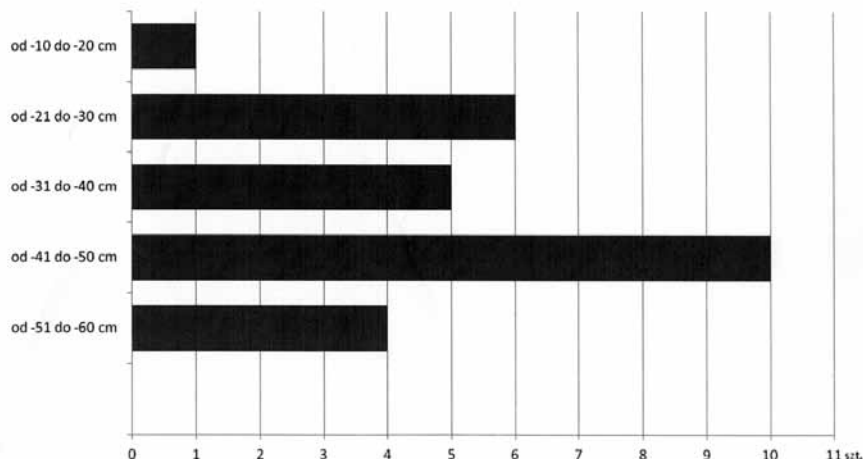
Ryc. 17 a. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozprzestrzenienie kości zwierzęcych w obrębie wykopu badawczego. Grafika – D. Kodeniec

Kości były przeważnie pokawałkowane. Z pewnością przynajmniej część z nich to resztki pokonsumpcyjne. Te, które znaleziono w warstwie niwelacyjnej przesuniętej z rejonu historycznego cmentarza, mogą mieć genezę kultową i łączyć się z obrzędami zaduszkowymi na unickim cmentarzu. Jak pisze Aleksander Brückner w *Mitologii słowiańskiej i polskiej*, pod koniec XIX wieku na Białorusi we wtorki po Wielkanocy udawano się z jadłem na groby bliskich, grób nakrywano obrusem i ucztowano⁴⁷. Resztki pokarmów pozostawiano na

⁴⁶ Ułamki kości zwierzęcych wyróżniła prof. UMCS dr hab. Wanda Kozak-Zychman podczas wykonywania ekspertyzy antropologicznej.

⁴⁷ A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1985, s. 55.

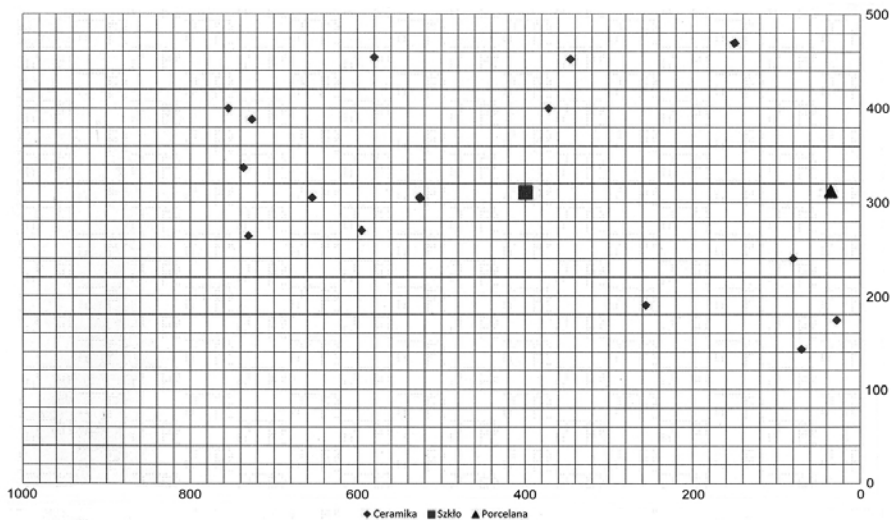
miejscu, na cmentarzu. Podobnie działo się na Ukrainie. Natomiast zbiór odkopany w humusie pierwotnym to w części również resztki pokonsumpcyjne oraz odpadki po uboju (kopytko), które wraz z obornikiem trafiły na pole w związku z nawożeniem roli.



Ryc. 17 b. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozprzestrzenienie kości zwierzęcych w poszczególnych warstwach mechanicznych. Grafika – D. Kodeniec

UŁAMKI NACZYŃ

Zbiór fragmentów naczyń składa się z 23 elementów. Można go podzielić na: podzbiór ułamków naczyń glinianych (21 sztuk), ułamek porcelanowy lub fajansowy (1 sztuka) i fragment szklany (również 1 sztuka). 3 ułamki ceramiczne (gliniane) znaleziono w obrębie wypełniska obiektu 3. Niestety, te ostatnie zostały pochowane razem z przebadanymi przez antropologa szczątkami kostnymi na cmentarzu w Klesztowie (podobnie jak 2 fragmenty ceramiki znalezione w warstwie kulturowej i kilka znalezisk wykonanych z innych surowców), są więc niedostępne i nie mogą być dokładniej zaprezentowane. Zdecydowaną większość zabytków pozyskano w obrębie warstwy kulturowej (12 ułamków glinianych, porcelanowy i szklany), a jedynie 2 (fragmenty naczyń glinianych) pochodzą z powierzchni gruntu. Znajdźiska tej kategorii zalegały w rozproszeniu w zachodniej i północnej części wykopu nr 1/2012 (ryc. 18 a). W części wschodniej oraz południowej – fragmentów naczyń nie stwierdzono. Zabytki wystąpiły we wszystkich warstwach ponad stropem kredowego calca (ryc. 18 b), tj. zarówno w obrębie nasuniętej ziemi cmentarnej, jak i w humusie pierwotnym, od -16 do -67 cm w stosunku do reperu (tj. od 195,03 do 194,52 m n.p.m.).



Ryc. 18 a. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozmieszczenie ułamków ceramiki naczyniowej w obrębie wykopu badawczego. Grafika – D. Kodeniec



Ryc. 18 b. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozprzestrzenienie ułamków ceramiki naczyniowej w poszczególnych warstwach mechanicznych. Grafika – D. Kodeniec

Zbiór ułamków naczyń można podzielić na kilka grup technologicznych.

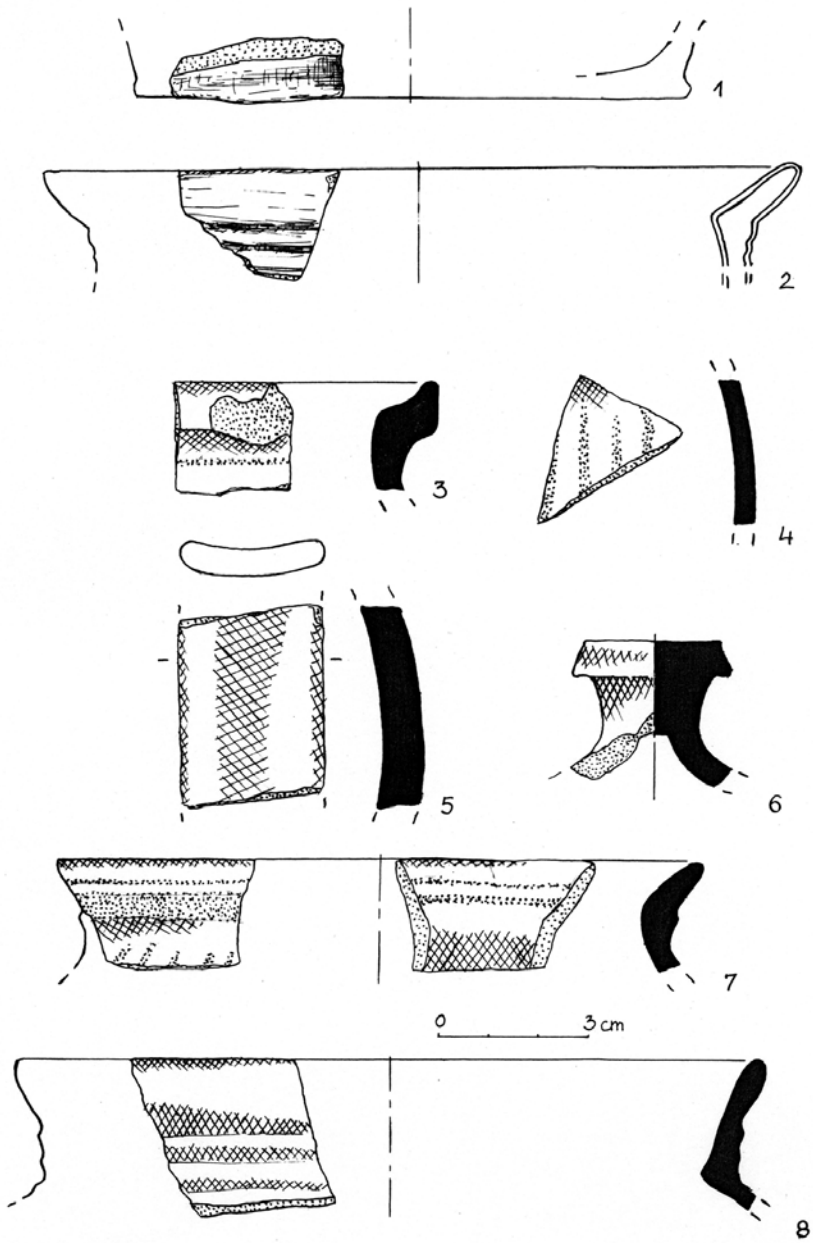
Grupę I tworzy pojedynczy fragment brzuścowy, niezdobiony, z domieszką drobnego, liczego tłuczni kamiennego barwy białawej i różowawej, wykonany z gliny żelazistej, o jednobarwnym przełomie i lekko szorstkich powierzchniach. Jest to ułamek

cienkościenny (o grubości 3–5 mm). Prawdopodobnie pochodzi z niewielkiego naczynia ulepionego w rękach, wypalonego w ognisku (w atmosferze utleniającej). Przynależność kulturowa – kultura łużycka (?). Zabytek znaleziono ok. 20 m na wschód od miejsca, gdzie znajdował się kopiec zniszczony ok. 1974 r., na powierzchni ziemi. Jest on śladem nietrwałego osadnictwa ze schyłku epoki brązu lub początku epoki żelaza (okres halszacki lub lateński).

Grupę II tworzy także pojedynczy okaz (ryc. 19: 2). Jest to nieduży fragment wylewu naczynia garnkowego (?), obustronnie szkliwiony glazurą ciemnobrunatną po stronie wnętrza, poniżej załomu – barwy zielonkawej. Szkliwo bardzo jednorodne, dobrze rozprowadzone. Krawędź wychylona na zewnątrz, ścieniona, bez wrębu na pokrywkę. Ornament to na przejściu w brzusiec co najmniej 4 dookolne, poziome żłobki. Brak domieszki. Surowcem jest glina żelazista. Przełom – jednobarwny. Naczynie wytoczono na kole szybkoobrotowym, wypalono w piecu garncarskim – w atmosferze utleniającej. Grubość ścianki: 4–7 mm. Ułamek znaleziono w warstwie nasypowej (w ziemi cmentarnej), na głębokości –16 cm (w stosunku do reperu, tj. 195,03 m n.p.m.). Może być związany z obrzędami zaduszkowymi na cmentarzu unickim, skąd została rędzina przysunięta przez spychacze podczas utwardzania placu buraczanego lub jest to znalezisko przypadkowe, związane ze staropolskim osadnictwem w Dryszczowie. Chronologia: okres nowożytny – XVII w.

Grupa III – to również zbiór jednoelementowy. Tworzy go pojedynczy ułamek brzuscowy z naczynia kamionkowego o nieokreślonej formie. Obie powierzchnie pokryte szklivem: zewnętrzna – szarobrunatnym i wewnętrzna – szarym (ciemnografitowym). Ornament w postaci co najmniej jednego poziomego żłobka. Brak domieszki. Surowcem jest glina biaława. Przełom – jednobarwny. Grubość: 4–5 mm. Naczynie wytoczono na kole szybkoobrotowym, wypalono w atmosferze utleniającej w piecu garncarskim. Fragment znaleziony w warstwie nasypowej, przemieszczonej z rejonu cmentarza, na głębokości –24 cm w stosunku do reperu (tj. 194,95 m n.p.m.). Znalezisko należy łączyć z okresem funkcjonowania folwarku. Chronologia: 2 poł. XIX – 1 poł. XX wiek.

Na grupę IV składa się też jeden zabytek. Jest to brzegowy fragment płytkiego talerza średniej wielkości („śniadaniowego”) – umownie nazwanego „porcelanowym” (jakkolwiek równie dobrze może to być znalezisko fajansowe), bez zdobienia, o średnicy krawędzi: 17 cm. Dno wydzielone wyraźną kryzą. Obie powierzchnie szkliwione na biało. Przełom jednobarwny, jasnokremowy. Grubość 4–5 mm. Fragment odkryty w warstwie humusu pierwotnego na głębokości –53 cm w stosunku do reperu (tj. 194,66 m n.p.m.), co może oznaczać, że trzeba go łączyć z okresem funkcjonowania folwarku lub pierwszą fazą istnienia placu buraczanego (przed modernizacją ok. roku 1974).



Ryc. 19. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Ułamki naczyń: 2 – grupa II; 5, 8 – grupa V; 1, 3, 4, 6, 7 – grupa VI. Rys. E Hander

Grupa V – to zbiór 6 ułamków naczyń siwionych (siwaków), wytoczonych na kole garncarskim, wypalonych w atmosferze redukcyjnej, o nieco nierównych, lekko szorstkich powierzchniach, z domieszką drobnego piasku w masie ceramicznej, przełomach jednowarstwowych. Jednym z nich jest wylew o wychylonej na zewnątrz, zaokrąglonej krawędzi, zdobiony płaskim, dookolnym żeberkiem i płytkimi żłobkami, bez wrębu na pokrywkę (ryc. 19: 8). Drugi – stanowi przejście szyjki w brzusec (krawędź wylewu – odłamana), podkreślone delikatną kryzą, o powierzchni zewnętrznej pokrytej czarnym „nagarem” powstałym z przypalenia kipiącej zawartości. Trzeci – to bark brzuśca, tuż poniżej przejścia w szyjkę, niezdobiony. Kolejny – jest fragmentem szerokiego ucha taśmowatego, w przekroju poziomym – lekko podgiętego, również bez zdobienia (ryc. 19: 5). Ponadto pozyskano jeszcze trzy ułamki brzuścowe, nieornamentowane. Grubości ścianek mieszczą się w przedziale 3–5 mm. Fragment ucha ma 7 mm grubości. Znaleźiska te są zapewne fragmentami naczyń garnkowatych. Wystąpiły one na głębokości od –32 do –54 cm w stosunku do reperu (tj. od 194,87 m n.p.m. do 194,65 m n.p.m.). Część z nich może być identyfikowana z przesuniętą warstwą cmentarną (wtedy byłyby to odpadki po obrzędach zaduszkowych), inne zaś – z humusem pierwotnym – rolą, uprawianą i nawożoną, zanim jeszcze założono folwark. Ułamki lekko szorstkiej ceramiki siwej wyznaczają horyzont czasowy odpowiadający wiekom XVI i XVII.

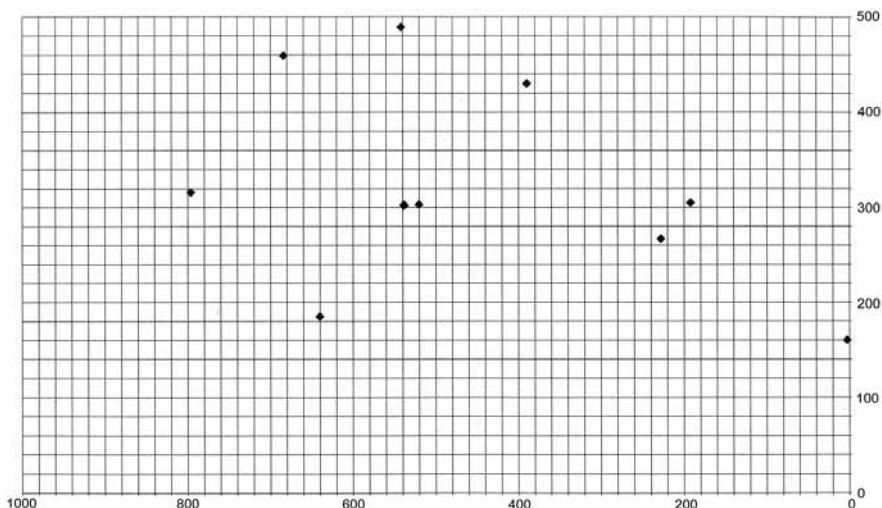
Grupa VI powstała w wyniku wyróżnienia 5 fragmentów ceramiki siwej, do której produkcji użyto dokładnie wyszlamowanej gliny bez domieszki. Naczynia wytoczono na kole szybkoobrotowym i wypalono bez dostępu powietrza w piecu garncarskim. Powierzchnie uzyskano bardzo równe i gładkie, przełomy – jednowarstwowe. Jednym z ułamków jest fragment pokrywki (ryc. 19: 6), a konkretnie uchwyt w kształcie okrągłego, wyraźnie wyodrębnionego, poziomego krążka osadzonego na, w przybliżeniu, cylindrycznym łączniku przechodzącym w utracony „daszek”. Średnica uchwytu wynosi 32 mm. W zbiorze znajduje się ponadto wylew o wychylonej na zewnątrz, ścienionej i zaokrąglonej krawędzi bez wrębu na pokrywkę, zdobiony od zewnątrz ornamentem 2–3 wyświecanych linii poziomych (tuż pod krawędzią) oraz liniami ukośnymi, równoległymi do siebie – na barku brzuśca, także z dwiema poziomymi wyświeconymi liniami po stronie wewnętrznej (ryc. 19: 7). Drugi niewielki wylew o pionowej, zaokrąglonej krawędzi, z wrębem na pokrywkę, również został ozdobiony wyświeconą linią poziomą (ryc. 19: 3). Kolejny ułamek pochodzi z partii brzuścowej. Zdobią go wyświecone linie pionowe (ryc. 19: 4). Ostatnim elementem tej grupy jest fragment dna z wyraźnie, krawędziowo zarysowanym przejściem płaszczyzny poziomej w ściankę (brzusiec) naczynia (ryc. 19: 1). Wymienione fragmenty ceramiki mają od 4 do 6 mm grubości. Pochodzą one prawdopodobnie z pojemników garnkowatych. Były znajdowane w warstwie cmentarnej, nasuniętej rędziny oraz w humusie pierwotnym, na głębokości od –18 do –37 cm w stosunku do reperu (tj. od 195,01 do 194,82 m n.p.m.), zaś uchwyt pokrywki pochodzi z powierzchni ziemi. Mogą one mieć związek z Zaduszkami na cmentarzu unickim i/lub nawożeniem pól. Należy je datować na 2 poł. XVII–XIX wiek.

Grupę VII tworzy zabytek szklany – fragment w kształcie nieforemnego pięciokąta, zupełnie płaski, bardzo cienkościenny – o grubości 1 mm, obustronnie pokryty opali-

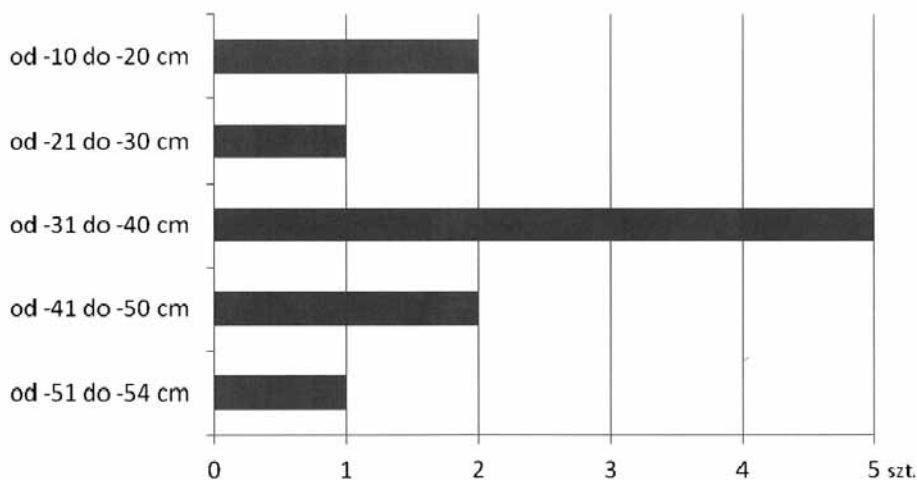
zującą patyną. Trudno rozstrzygnąć, czy jest to ułamek szybki (np. lusterka?), czy raczej ścianki szklanego pojemnika kwadratowego lub prostokątnego w przekroju poziomym (butelki?). Szkiełko znaleziono na głębokości -40 cm w stosunku do reperu (tj. 194,79 m n.p.m.), więc może być łączone zarówno z warstwą nasypową (cementarna rędzina) jak i humusem pierwotnym. Gruba patyna pokrywająca obie powierzchnie świadczy o metryce starszej niż pierwsza faza użytkowania placu jako składu buraków. Znaleźisko może pochodzić co najmniej z okresu istnienia folwarku Tittenbrunów.

PACIORKI

Zbiór paciorków składa się z 13 elementów, spośród których jeden (znaleziony podczas wykonywania ekspertyzy antropologicznej) został pochowany razem z kośćmi na cmentarzu w Klesztowie. Wiadomo, że wykonano go ze szkła barwy szafirowej. Nie udało się jednak ustalić, jaki był jego kształt. Pod względem formy jak i technologii produkcji można wyróżnić 4 główne typy paciorków: kubokteandryczne; równoległościenne; kuliste, lekko spłaszczone; wrzecionowate i beczułkowate, miniaturowe. Zabytki tej kategorii wystąpiły w rozproszeniu na terenie środkowej i zachodniej części wykopu badawczego (poza skrajem wschodnim i południowym oraz narożnikiem północno-zachodnim; ryc. 20 a). Znajdowano je na różnych głębokościach: od -15 do -54 cm mierząc od poziomu reperu (tj. od 195,04 do 194,65 m n.p.m.), przy czym w większość pochodziły z warstwy nasuniętej – cementarnej rędziny (ryc. 20 b). Najprawdopodobniej paciorki reprezentują skromne wyposażenie niektórych zniszczonych i przesuniętych pochówków.



Ryc. 20 a. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozmieszczenie paciorków w obrębie wykopu badawczego. Grafika – D. Kodeniec



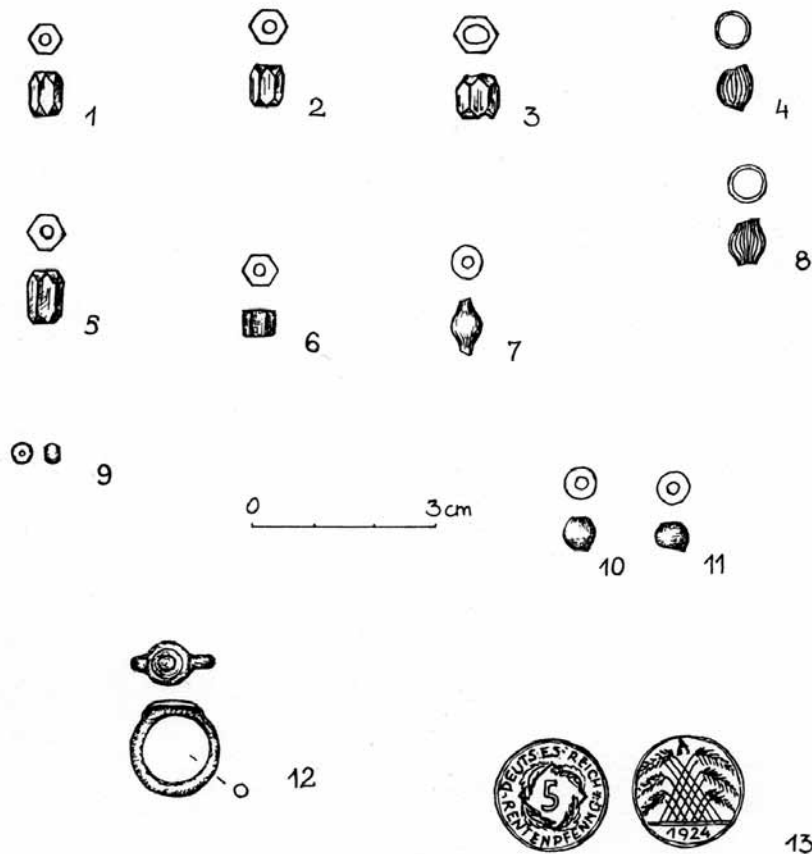
Ryc. 20 b. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozprzestrzenienie paciorków w poszczególnych warstwach mechanicznych. Grafika – D. Kodeniec

Paciorki kubokteandryczne wystąpiły w ilości 4 sztuk, więc najliczniej. Mają one formę bardziej lub mniej smukłego graniastosłupa foremego o podstawie regularnego sześciokąta (ryc. 21: 1–3; 4). Ścianki boczne są bardzo gładkie, wyszlifowane. Granie na ich styku z podstawami – również załadzone, co sprawia, że nabierają kształtu wydłużonych sześciokątów, o dwóch dłuższych bokach równoległych do siebie. W każdym przypadku kanalik do nanizania na nitkę biegnie wzdłuż paciorka. Trzykrotnie jest on bardzo „ciasny”, czyli posiada niewielką średnicę, raz zaś jest zdecydowanie szerszy (ryc. 21: 3). Wszystkie wykonano ze szkła barwy szafirowej (kobaltowego), przezroczystego. Jeden egzemplarz (z dużym otworem) ma niewielki ubytek przy jednej z podstaw, pozostałe zachowały się w doskonałym stanie. Wymiary (wysokość, szerokość maksymalna – długość przekątnej podstawy, średnica kanalika): 8,5 mm, 5,0 mm, 1,8 mm; 7,2 mm, 6,9 mm, 3,9 mm; 7,0 mm, 6,0 mm, 1,9 mm; 7,3 mm, 5,7 mm, 2,0 mm.

Paciorek równoległościenny – pojedynczy. Ma kształt niskiego graniastosłupa foremego o podstawie regularnego sześciokąta (ryc. 21: 6). Ścianki są gładkie, oszlifowane. Kanalik na nitkę – bardzo ciasny, biegnie zgodnie z osią bryły. Zabytek wykonano ze szkła błękitnego, matowego. Przy przejściu ścianek bocznych w podstawy błękit jest bardzo rozbielony w wyniku jakichś czynników zewnętrznych (kontakt z ogniem? wietrzenia? oddziaływania kwasów humusowych?). Wymiary: wysokość – 4,5 mm, szerokość maksymalna – 5,4 mm, średnica kanalika – 1,2 mm.

Paciorki kuliste znaleziono w ilości 2 sztuk, tuż obok siebie. Oba są dość znacznie spłaszczone na biegunach, nieco nieregularne (ryc. 21: 10; 11). Powierzchni zewnętrznej nie szlifowano. Kanaliki na nitkę – o średniej średnicy. Wykonano je techniką nawijania,

ze szkła matowego, barwy szafirowej. Zabytki zachowały się w dobrym stanie. Wymiary (wysokość, maksymalna, średnica, średnica kanalika): 5,1 mm, 5,1 mm, 1,7 mm; 4,4 mm, 5,3 mm, 1,8 mm.



Ryc. 21. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. 1-11 – paciorki; 12 – pierścionek; 13 – moneta (5 fenigów z roku 1924); 1-5, 8, 10, 11 – szkło granatowe; 6 – szkło niebieskie; 7 – szkło mlecznobiałe; 9 – ceramika (?) szkliviona (?), jasny fioleto; 12 – miedź; 13 – miedź + aluminium.

Rys. E. Hander

Paciorki wrzecionowate wystąpiły w ilości 3 sztuk. Dwa z nich są bliźniaczo podobne do siebie pod względem formy i barwy użytego szkła (ryc. 21: 4; 8), zaś trzeci reprezentuje inny podtyp (ryc. 21: 7). Żaden nie nosi śladów szlifowania. Wszystkie trzy łączy sposób wykonania, tj. technika wydmuchiwania. Dwa pierwsze są niewielkimi bańkami pustymi w środku, z delikatnymi, gęsto ułożonymi żeberkami, biegnącymi

południkowo, które odcisnęły się od formy. Miejsca odcięcia rożkowatych wierzchołków (przy pomocy cęgów) – nieco nierówne, niekiedy skośne. Powstałe w ten sposób otworki do przewleczenia nitki posiadają stosunkowo dużą średnicę. Jeden z paciorków jest nieco bardziej kulisty (ryc. 21: 4), drugi trochę bardziej wrzecionowaty (ryc. 21: 8). Wykonano je ze szkła szafirowego, przezroczystego. Wymiary (wysokość, maksymalna średnica bańki, średnice obu otworków): 7,2 mm, 5,9 mm; 2,8 mm, 2,7 mm; 7,6 mm, 6,1 mm, 2,1 mm, 2,1 mm. Trzeci okaz jest także bańką w środku pustą, kulistą, zaopatrzoną w dwa biegunowo umieszczone, wyraźne stożkowate rożki, ucięte w stopniu minimalnym (ryc. 21: 7). Powierzchnia zewnętrzna – gładka. Otworki – bardzo niewielkie. Paciorek wykonano ze szkła nieprzeźroczystego, białego (z odcieniem kremowym). Wymiary (kolejność – jak poprzednio): 9,2 mm, 5,0 mm, 1,0 mm, 1,0 mm.

Paciorki miniaturowe (jeden cały i drugi – częściowo rozkruszony) są jednakowe. W kształcie przypominają spłaszczoną beczułkę (ryc. 21: 9). Powierzchnia zewnętrzna nie była szlifowana. Kanalik na nitkę – bardzo ciasny, zgodny z osią znalezisk. Zabytki odkryto tuż obok siebie. Wykonano je z surowca jasnofioletowego, nieprześwitującego, bardzo kruchego i wokół kanalika – białawego (być może jest to resztką gliny, którą oblepiono drut podczas wykonywania paciorków techniką nawijania?). Trudno rozstrzygnąć, czy jasnofioletowy surowiec jest szkłem, czy może barwną gliną. Wymiary egzemplarza kompletnego (wysokość, maksymalna średnica, średnica kanalika): 2,3 mm, 3,0 mm, 0,8 mm. Drugi (uszkodzony) miał identyczne lub bardzo zbliżone parametry metryczne.

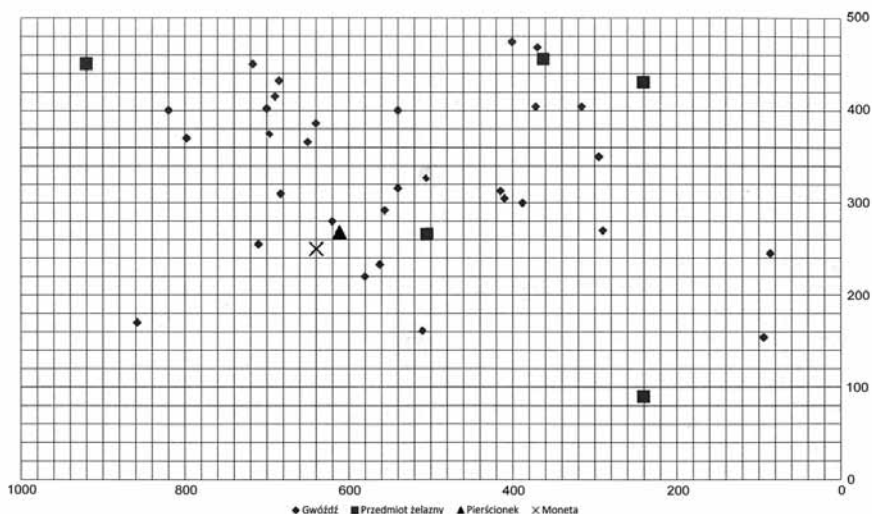
WYROBY METALOWE

Zabytki żelazne są reprezentowane głównie przez gwoździe, które w większości pochodzą ze zniszczonych trumien. Odkryto ich 32 sztuki (w tym 3 znaleziono podczas wykonywania ekspertyzy antropologicznej szczątków kostnych i przez niedopatrzenie zostały wraz nimi pochowane na cmentarzu w Klesztowie, podobnie jak pojedynczy żelazny hak). Ponadto znaleziono 4 inne przedmioty żelazne, monetę oraz pierścionek miedziany. Zabytki tej kategorii wystąpiły w niewielkim zagęszczeniu w środkowej i zachodniej części wykopu badawczego (ryc. 22 a). Znajdowano je na różnych głębokościach: od –15 do –75 cm mierząc od poziomu reperu (tj. od 195,04 m n.p.m. do 194,44 m n.p.m.), przy czym w większość pochodziły z warstwy nasuniętej – cmentarnej rędziny (ryc. 22 b).

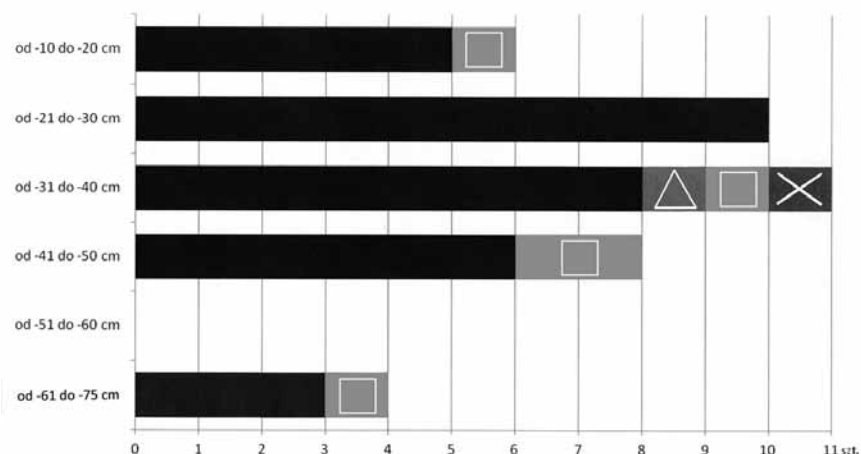
GWOŹDZIE (RYC. 23–26)

Znaleziska tej kategorii różnią się od siebie wymiarami i kształtem łebków. Egzemplarze mniejsze posiadają łebki słabo wyodrębnione, płynnie przechodzące w trzpień (są podobne do gwoździ służących do przybijania podków; np. ryc. 24: 6; 25: 4), zaś duże – ćwieki – mają postać wyraźnie wydzielonego łebka w kształcie mniej lub bardziej regularnego prostokąta-poprzeczki (ryc. 24: 1; 25: 1, 7), a wyjątkowo małego koła (ryc. 23: 2). Wszystkie wyroby posiadają kwadratowy przekrój poprzeczny trzpienia. Część z nich jest niekompletna, brakuje spiczastych zakończeń lub łebków. Niektóre są pogięte. Całość materiału stanowi efekt produkcji kowalskiej. Należy uznać, że gwoździe (może poza nie-

licznymi wyjątkami – egzemplarzami największymi) służyły do łączenia desek trumien i przybijania wiek. Ich związek z cmentarzem i pochówkami jest niewątpliwy. Natomiast okazy najdłuższe mogą łączyć się z folwarkiem i jego drewnianą zabudową, po której nie pozostał żaden ślad.

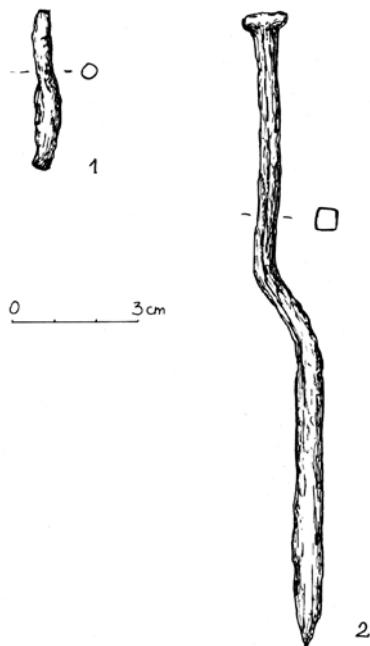


Ryc. 22 a. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozmieszczenie znalezisk metalowych w obrębie wykopu badawczego. Grafika – D. Kodeniec



Ryc. 22 b. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Rozprzestrzenie znalezisk metalowych w poszczególnych warstwach mechanicznych. Grafika – D. Kodeniec

Najdłuższy zachowany w pełni gwóźdź (budowlany) miał 155 mm długości, kolejne (całe i nieznacznie uszkodzone): ok. 110 mm, 94 mm, 86 mm, ok. 77 mm. Egzemplarze trumienne osiągały mniejszą długość: 52 mm, 58 mm, 62 mm, 63 mm, 67 mm, przy czym zmierzono tylko okazy kompletne.



Ryc. 23. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Gwoździe żelazne. Rys. E. Hander

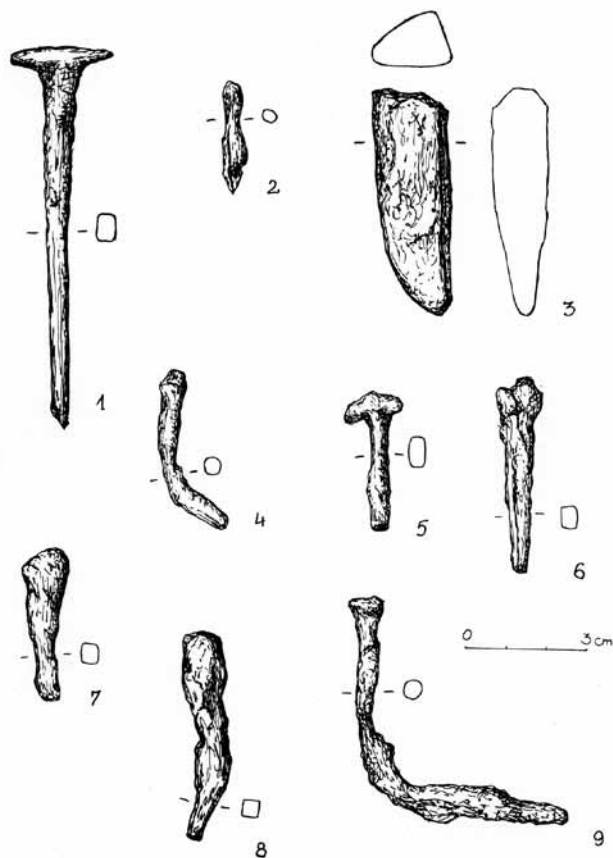
INNE ZNALEZISKA ŻELAZNE

Zbiór liczy 5 okazów, z tego jeden – hak został pochowany razem ze szczątkami kostnymi na cmentarzu w Klesztowie. Pozostałe można określić jako: fragment odłamane-trójkątnego w przekroju poprzecznym zęba brzozy (ryc. 24: 3), odłamek bomby lub pocisku artyleryjskiego, niewielki odcinek prostokątnego w przekroju poprzecznym drutu, wygiętego w łuk o średnicy ok. 90 mm i mała bryłka gliny zabarwiona tlenkiem żelaza na brązowo.

ZABYTKI NIEŻELAZNE

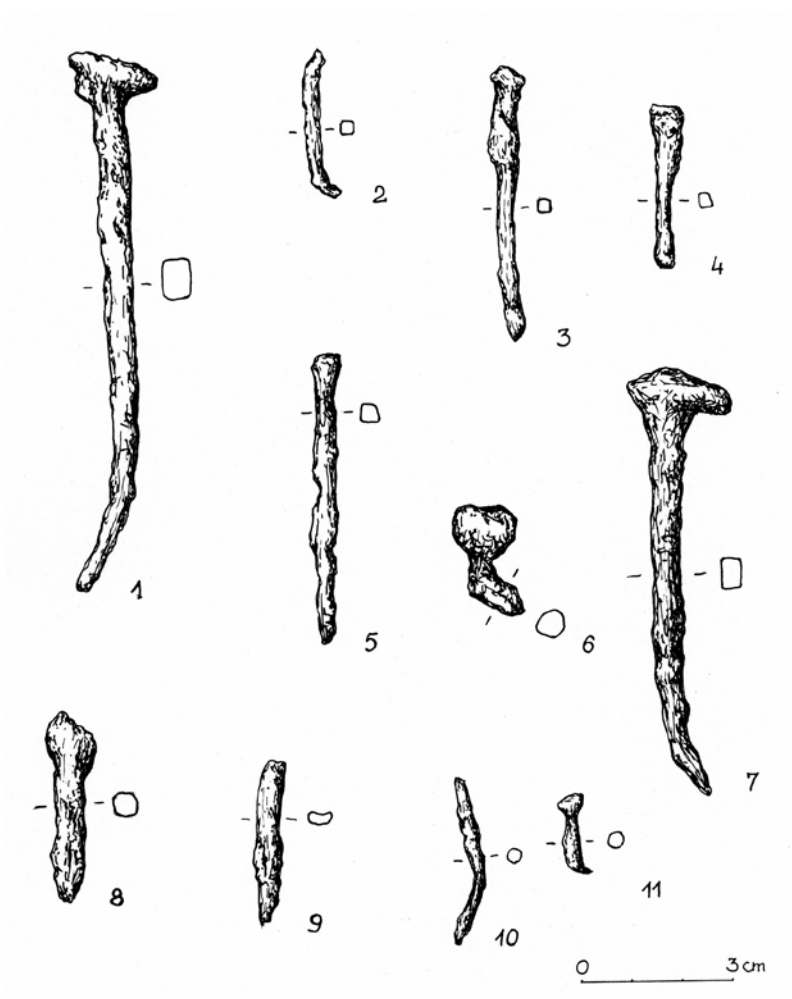
Są to dwa przedmioty. Jeden z nich jest monetą 5-fenigową Republiki Weimarskiej (ryc. 21: 13), wybitą w roku 1924 ze stopu miedzi z aluminium, znalezioną w części centralnej wykopu badawczego, po stronie południowej (ryc. 22 a), bardzo płytko, na głębokości –32 cm w stosunku do reperu (tj. 194,87 m n.p.m.), w warstwie nasuniętej ziemi cmentarnej (ryc. 22 b). Jest to najpewniej przypadkowa zguba (może z okresu międzywojennego, a na pewno sprzed utwardzania placu buraczanego wykonanego ok. roku 1974). Drugim znaleziskiem jest mały pierścionek (ryc. 21: 12) wykonany z miedzi lub bliżej nieokreślonego metalu.

nego stopu z udziałem tego pierwiastka. Obrączka ma kształt idealnie okrągły. Jej średnica wynosi 14,5 mm (11,2 mm wewnątrz). Prylutowano do niej okrągłą tarczkę. Centralnie umieszczono oczko w formie czerwonego kółeczka z emalii, otoczonego bardzo delikatną obwódką z metalu ozdobioną promyczkami. Średnica tarczki – 7,0 mm. Pierścionek zapewne należał do zmarłego dziecka. Znalaziono go w pobliżu monety (ryc. 22 a) na głębokości –33 cm w stosunku do reperu (tj. 194,86 m n.p.m.; ryc. 22 b). W miejsce wykopu badawczego trafił wraz z cmentarną rędziną. Warto przy okazji przypomnieć, że na jednej z kości (palcowej) stwierdzono zielony ślad po ozdobie, powstały w wyniku oddziaływania wodorotlenku miedzi z korodującego pierścionka lub obrączki, co dobitnie świadczy o praktykowaniu wyposażania zmarłych w skromne ozdoby.

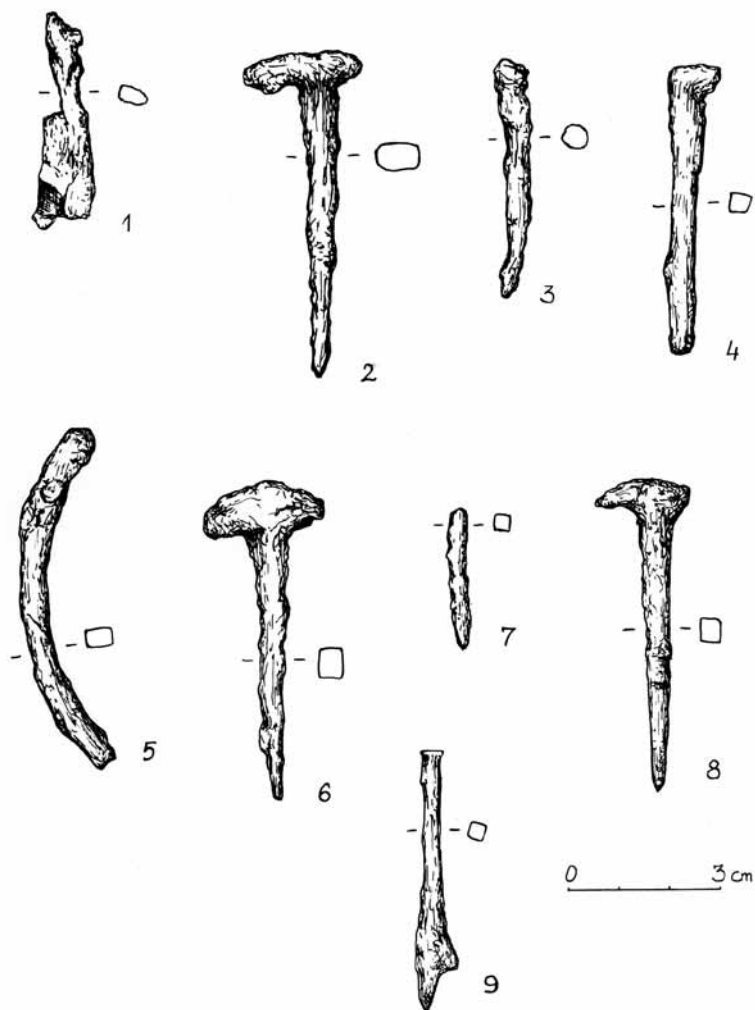


Ryc. 24. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. 1, 2, 4–9 – gwoździe żelazne; 3 – fragment zęba brzozy.

Rys. E. Hander



Ryc. 25. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Gwoździe żelazne. Rys. E. Hander

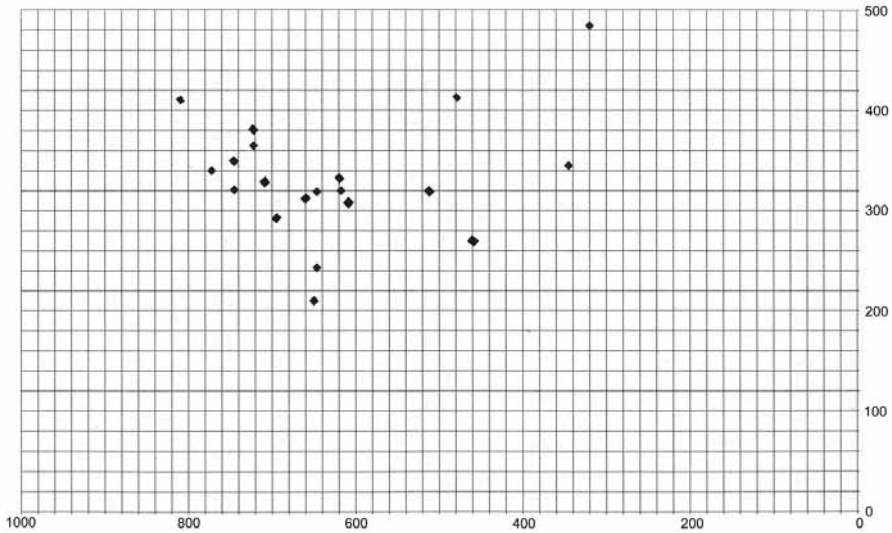


Ryc. 26. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Gwoździe żelazne. Rys. E. Hander

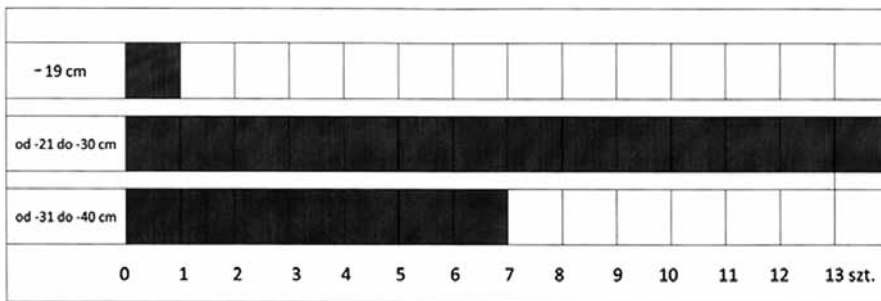
SZCZĄTKI TRUMIEN

Warstwa cmentarnej rędziny, przysunięta w rejon wykopu badawczego obfitowała w kawałki częściowo zbutwiałego drewna, pochodzące ze zniszczonych trumien. Szczątki te w ogóle nie wystąpiły w humusie pierwotnym. Są one obok ludzkich kości i paciorków wyznacznikiem ziemi pochodzącej z cmentarza. Znajdowano je na głębokości od -19 do -40 cm, mierząc w stosunku do poziomu reperu (tj. od 195,00 do 194,79 m n.p.m.; ryc. 27 a; 27 b). Przeważnie były to kawałki desek o grubości (po wysuszeniu zna-

leżisk) 15–18 mm. Trafił się także jeden wyjątek – kawałek drewna o długości prawie 400 mm i grubości ponad 70 x ok. 100 mm, który mógł być elementem belki z budynków foliarskich lub fragmentem trumny kłodowej. Wyraźnych śladów pracy ciosła, którym drążono by drewno jednak nie widać, więc pierwsza sugestia jest bardziej prawdopodobna. W sumie pobrano 21 próbek drewna, ale aż 13 przez niedopatrzenie zostały pochowane wraz z kośćmi na cmentarzu w Klesztowie. Niestety, nie wykonano ekspertyzy dendrologicznej pozostałych 8 próbek, więc nie ustalono ich przynależności gatunkowej.



Ryc. 27 a. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Lokalizacja próbek drewna z trumien w obrębie wykupu badawczego. Grafika – D. Kodeniec



Ryc. 27 b. Dryszczów, stan. 1, gm. Żmudź. Położenie próbek drewna z trumien w poszczególnych warstwach mechanicznych. Grafika – D. Kodeniec

PODSUMOWANIE

Wykop badawczy założono w miejscu, gdzie na powierzchni gruntu bardzo licznie wystąpiły ludzkie szczątki kostne. Podejrzewano, że pochodzą one z grobów, które uległy zniszczeniu w wyniku pobierania ziemi w 2011 r. celem zasypania nieczynnego gminnego wysypiska śmieci w Wólce Leszczańskiej. W trakcie prac wykopaliskowych okazało się, że grobów w obrębie wykopu badawczego nie ma. Natomiast ludzkie kości występują w warstwie niwelacyjno-nasypowej, która przykrywa humus pierwotny, a została przysunięta przez spychacze ok. 1974 r., gdy powiększono i utwardzono plac buraczany cukrowni „Rejowiec”. W tym samym czasie nastąpiła likwidacja kopca-kurhanu z ludzkimi kośćmi, który znajdował się w pobliżu drogi Chełm-Hrubieszów, ok. 90/100 m na południowy zachód od wykopu badawczego, a ziemia tam pozyskana posłużyła do niwelacji placu. Dzięki wskazówkom okolicznych mieszkańców udało się ustalić miejsce, gdzie znajdował się ten obiekt. Niejasno przedstawia się jego geneza. Kopiec z pewnością istniał w okresie międzywojennym i był zwany przez mieszkańców folwarku „Górką”. Hipoteza, że powstał jako ossuarium, gdy stawiano zabudowania folwarczne i dwór – może być słuszna. W takim przypadku byłby on młodszy od cmentarza i należałoby go datować na ostatnie dekady XIX wieku, może tuż przed 1870 r., gdy, jak wynika z planu folwarku narysowanego w tym roku, istniała już zabudowa towarzysząca starszemu budynkowi pocztowemu.

Analiza technologiczno-chronologiczna ułamków naczyń pozyskanych z ziemi cmentarnej, przesuniętej w rejon wykopu badawczego, przyjmując założenie, że datują one okres użytkowania cmentarza (gdyż są to ślady po obrzędach zaduszkowych unitów), pozwala na wysnucie wniosku, że nekropola mogła być czynna już od XVII wieku i funkcjonowała przez cały wiek XVIII i pierwsze dekady XIX. Takiemu datowaniu nie przeczą inne kategorie znalezisk, które są mało „czułe” chronologicznie (paciorki, gwoździe, pierścione). Jedyna pewna data, która tyczy się cmentarza – 1839 r. – mówi, że obiekt w tym roku z całą pewnością jeszcze istniał, gdyż został zaznaczony na *Mapie Kwatermistrzowskiej*. Jego kres musiał nastąpić niedługo później, ale przed rokiem 1870, gdy wydzielono folwark z włości żmudzkich, zaś rejon dawnego cmentarza zabudowano.

Tak zarysowany przedział czasowy jednoznacznie wskazuje, że nekropola służyła unickim mieszkańcom Dryszczowa i zapewne sąsiednich wsi. Mogła ona należeć do parafii greckokatolickiej w Żmudzi, co sugeruje fakt, że kapliczka świętego Jana Nepomucena w Dryszczowie w roku 1909 była przypisana do tejże świątyni (w tym czasie prawosławnej, gdy Jan Nepomucen był uznawany za Jana Chrzciciela).

Granice majątku Tittenbrunów wyznaczały kopce usypane na tę okoliczność, które zostały wzięte przez archeologów: S. Noska i J. Gurbę w latach 50. i 60. XX wieku za kurhany. Obiekty te, po parcelacji folwarku tracąc swoje graniczne znaczenie, uległy z czasem pełnej niwelacji, co tłumaczy ich negatywną weryfikację podczas badań powierzchniowych prowadzonych w systemie Archeologicznego Zdjęcia Polski przez S. Gołuba

oraz podczas inwentaryzowania kurhanów w województwie chełmskim przez E. Mitrusa i B. Okupnego.

Analiza źródeł kartograficznych pozwoliła ustalić zmiany przebiegu dróg w najbliższym sąsiedztwie stanowiska badawczego (z Dryszczowa na zachód i z Klesztowa na południowy zachód), co wiązało się w dużej mierze ze zmianami sposobu zagospodarowania terenu w tym miejscu przez ostatnie dwa wieki.



Μόj κοń

JANUSZ ADAM FRYKOWSKI

Z DZIEJÓW DIECEZJI UNICKIEJ W CHEŁMIE.
PARAFIA UNICKA W ŁASZCZOWIE DO 1863 R.

WSTĘP

Powiat bełski, w którego granicach znajdowała się parafia Łaszczów, leżał na terenie dwóch funkcjonujących obok siebie diecezji, tj. eparchii chełmskiej (po 1569 r. unickiej) oraz chełmskiej diecezji katolickiej. Granice administracyjne obu diecezji niemal się pokrywały¹, z tej też przyczyny miasto zamieszkiwała ludność obydwu wyznań. Stałym elementem Łaszczowa byli także wyznawcy mojżeszowi².

Najprawdopodobniej pierwotna chrystianizacja terenów parafii łaszczowskiej była związana z ekspansją państwa ruskiego na ziemie nadbużańskie, wtedy też tereny te zostały objęte działalnością Cerkwi prawosławnej i wcielone do jej struktur terytorialnych. Na początku tereny te najprawdopodobniej podlegały eparchii kijowskiej, a następnie powołanej przed 1086 r. katedrze we Włodzimierzu Wołyńskim³. Stan taki przetrwał do I połowy XIII w., kiedy to książę Daniel Halicki organizacyjnie podporządkował je nowo utworzonemu biskupstwu w Uhrowsku⁴. Kariera Uhrowska jako siedziby biskupa była bardzo krótka, ponieważ Daniel około 1240 r. przeniósł biskupstwo do Chełma⁵. Powody tej decyzji nie są do końca znane; być może było to spowodowane jakimiś działaniami militarnymi, w wyniku których Uhrowsk uległ zniszczeniu, o czym mogą świadczyć odkryte ślady pożaru⁶. Prawosławna diecezja chełmska funkcjonowała do 1596 r., kiedy to na mocy unii brzeskiej w jej miejsce została utworzona chełmska diecezja unicka. Istniała

¹ A. Gil, *Prawosławna Eparchia Chełmska do 1596 r.*, Lublin, 1999, s. 167; A. Mironowicz, *Struktura organizacyjna kościoła prawosławnego w Polsce w X-XVIII wieku*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 48–58.

² Według lustracji miasta z 1752 r. starozakonni w Łaszczowie posiadali 23 domy i 6 winnic. Nawet w ratuszu miejskim mieszkał arendarz Jacko Erszkiewicz, Центральний Державний Історичний Архів України у Львові [dalej: ЦДДАУЛ], фонд 2 [dalej: ф], опус. 1 [dalej: он.], справа 219 [dalej: cn.], s. 87–88. W 1796 r. Leiba Hirzch posiadał 6 sklepów, APL, Księgi miasta Tyszowce, sygn. 37, s. 406.

³ A. Poppe, *Kościół i państwo na Rusi w XI wieku*, Warszawa 1968, s. 178.

⁴ A. Gil, *op. cit.*, s. 61.

⁵ L. Bieńkowski, *Diecezja Prawosławna*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. R. Łukaszyński, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1988, t. III, kol. 132.

⁶ J. Mazuryk, s. Panyszko, O. Ostapiuk, *Badania archeologiczne latopisiwego Uhrowieska*, „Archiwum Polski Środkowoschodniej” 1998, 3, s. 175–182.

ona do 6 kwietnia 1875 r., kiedy to cesarz Aleksander II ogłosił jej zjednoczenie z Kościołem prawosławnym. Organizacyjnie dzieliła się na dwa oficjalaty (chełmski i bełski), dekanaty (od 13 do 22) i parafie⁷. Od momentu odnotowania w źródłach do 1863 r. parafia łaszczowska organizacyjnie przynależna była do dekanatu tyszowieckiego.

Artykuł ten przedstawia dzieje nieistniejącej parafii unickiej pw. Trójcy Przenajświętszej w Łaszczowie od początku odnotowania jej w źródłach do 1863 r.

POWSTANIE PARAFII ŁASZCZOWSKIEJ

Dokument erekcyjny parafii unickiej w Łaszczowie nie zachował się, nie zachowała się też informacja o dacie jej założenia. Zapewne nie nastąpiło to w pierwszych latach funkcjonowania miasta, ponieważ rejestry poborowe z lat 1573, 1574, 1577, 1579 i 1580 nie odnotowały obecności popa w Łaszczowie⁸. Pierwsza informacja o funkcjonowaniu parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Łaszczowie pochodzi z 1620 r. Informację taką zamieścił Wasyl Słobodiań w swojej pracy *Cerkwie chełmskiej eparchii*⁹, powołując się na wydaną w czasie wojny pozycję Iwana Kripiakiewicza¹⁰. Data ta nie została potwierdzona w pracy o chełmskiej diecezji unickiej znawcy tematu Andrzeja Gila. W zamieszczonym tam wykazie kapłanów powiatu bełskiego z 1618 r. i spisie parafii diecezji chełmskiej, dekanatu tyszowieckiego w latach 1619–1620 także parafia unicka w Łaszczowie nie występuje¹¹. Jej istnienia nie potwierdziły także rejestry pogłównego województwa bełskiego z 1662 i 1673 r., w których nie ma informacji o popie w Łaszczowie¹². Źródłowe potwierdzenie funkcjonowania parafii unickiej w Łaszczowie pochodzi z lat 1683–1685 i znajduje się w niezatytułowanym i niepełnym wykazie dekanatów unickiej diecezji chełmskiej, w którym znajduje się także zestawienie ilości wchodzących w ich skład cerkwi¹³.

Ze względu na ograniczony zasób źródeł trudno jest dzisiaj ustalić, kiedy w Łaszczowie powstała pierwsza cerkiew. Na to ubóstwo źródeł wpływ miało wiele czynników. Można do nich zaliczyć straty i zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi¹⁴ oraz klęskami żywiołowymi, a także brak skłonności Kościoła wschodniego do stałego dokumentowania swojej organizacji i działalności.

⁷ J. Kania, *Diecezja Unicka*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. R. Łukaszyński, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1988, t. III, kol. 134.

⁸ AGAD, ASK, sygn. 34, k. 832; sygn 36, k. 307, 463, 526, 602v

⁹ В. Слободян, *Церкви Холмської епархії*, Львів 2005, s. 258.

¹⁰ І. Крип'якевич, *Церкви Холмицини и Пидяшиши*, Холм 1944, s. 45–49. Niestety nie udało mi się dotrzeć do tej pozycji, żeby sprawdzić, na jakich źródłach oparł się autor.

¹¹ A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 288–289, 305–306.

¹² AGAD, ASK, sygn. 72, k. 232v, 313v.

¹³ Za: A. Gil, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 2000, s. 43.

¹⁴ Na temat zniszczeń w diecezji chełmskiej w wyniku wojen z połowy XVII wieku patrz: A. Gil, *Chełmska Diecezja Unicka w okresie rządów biskupa Jakuba Suszy (1649–1687)*, [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (Materiały z Międzynarodowej Konferencji „Sztuka Sakralna Pogranicza”, Lublin 13–15 X 2005 r.)*, red. S. Batruch, R. Zilionko, Lublin 2005, s. 61–66.

CERKIEW PARAFIALNA

Niezbędnym zapleczem funkcjonowania każdej parafii jest budynek kościoła, będący jednocześnie elementem konstytuującym istnienie parafii. Akta wizytacji pozwalają określić stan budynku w poszczególnych latach. Wizytatorzy opisywali kościoły dość szczegółowo, określali ich stan, spisywali wyposażenie i wyliczali ewentualne zniszczenia.

Pewne jest, że pierwsza świątynia w Łaszczowie ma starsze korzenie niż pierwsza wzmianka źródłowa o niej. O jej wyglądzie w protokole wizytacji parafii z 1720 r.¹⁵ pisał biskup Józef Lewicki. Hierarcha przedstawił kościół jako budowlę drewnianą, potrzebującą remontu *ścian i dachu*. Kolejne tego typu źródło, pochodzące z 1732 r., pozwala się domyślać, że kolator i parafianie zadbali o przybytek, ponieważ w protokole powizytacyjnym zapisano *Cerkiew porządna niedawno reperowana*¹⁶. Należy sądzić, że sytuacja nie zmieniła się, skoro wizytujący parafię w 29 sierpnia 1760 r. biskup Maksymilian Ryłło w protokole powizytacyjnym, przedstawiając wygląd kościoła, nie zamieścił uwag o jego stanie¹⁷. Natomiast określił, że w świątyni znajdowało się *9 okien w otów oprawionych, drzwi główne dębowe z wewnętrznym zamkiem osadzone na żelaznych zawiasach i drugie drzwi poboczne także na zawiasach bez zamka, posiadały tylko drewnianą zasuwę*. Wizytator wspominał o dzwonnicy przycerkiewnej z 5 dzwonami i ogrodzonym cmentarzu, bez określenia jego lokalizacji.

Wizytujący parafię w 1775 r. Michał Grabowiecki, dziekan strzemielecki, opisując cerkiew, potwierdził jej dobry stan, chociaż dodał, że *w ścianach i dachu jest stara*¹⁸. W świątyni znajdowały się 3 ołtarze. Wizytator zaznaczył, że były *snycerskiej roboty, malowane i częścią pozlacane*, drewniana ambona i 2 *drewnianych kryłosów*¹⁹. Wymienił także *nowy nie malowany konfesjonał*. W dalszej części wizytator informuje, że w świątyni było 6 okien. Wspomniął, że *z braku dzwonnicy 5 dzwonów znajduje się pod opasaniem*. Po raz pierwszy wówczas określono położenie cmentarza, określając go przykościelnym. Dodano, że *nie był cały ogrodzony*. O całkowitym ogrodzeniu cmentarza informuje źródło dopiero z 1841 r.²⁰ Ostatnia wizytacja kanoniczna odbyła się w XVIII w. i potwierdziła dane zawarte w poprzednim protokole²¹.

¹⁵ APL, ChKGK, sygn. 101, k. 39v.

¹⁶ *Ibidem*, sygn. 103, k. 174.

¹⁷ Wizytacja cerkwi dekanatu tyszowieckiego z 29 VIII 1760 r., APL, ChKGK, sygn. 110, s. 411.

¹⁸ APL, ChKGK, sygn. 122, k. 50v–52. Ta informacja wydaje się nie do końca prawdziwa, bo wg spisów statystycznych z pierwszej połowy XIX wieku cerkiew ta mogła być wzniesiona około połowy XVIII w. Dokonujący spisu raz podaje się, że wzniesiono ją w 1758 r., raz w 1743, i trzy razy w 1764 r. Dlatego też licząc nawet, że cerkiew postawiono w 1743 r., to budynek mający 33 lata raczej trudno uważać za stary, APL, ChKGK, sygn. 154, s. 461; sygn. 158, k. 120; sygn. 159, k. 86; sygn. 160, k. 176.

¹⁹ Kryłosy – drewniane podia z balustradami ustawione w nawie przed ścianą ikonostasową, B.M. Seniuk, *Osiemnastowieczna terminologia z zakresu architektury i sztuki cerkiewnej oraz organizacji kościoła wschodniego. Materiały do słownika na podstawie protokołów wizytacyjnych Eparchii Włodzimierskiej*, [w:] *Polska Ukraina...*, s. 340.

²⁰ APL, ChKGK, sygn. 151, s. 374

²¹ Parafię wizytował Julian Szponring, vice regens i profesor seminarium diecezjalnego w Chełmie, 24 września 1780 r., APL, ChKGK, sygn. 127, k. 48v.

Kolejne informacje pochodzące z pierwszej i początków drugiej połowy XIX w. przedstawiają budynek kościelny jako *potrzebujący różnorodnych napraw*²². Najczęściej, bo cztery razy, jest mowa o potrzebie naprawy dachu, lub wykonaniu nowego, dwie dotyczą naprawy strychu i podłóg, a jedna ogólna mówi o potrzebie naprawy, bez wyszczególnienia, o jakie elementy chodzi. Z tego też okresu pochodzą bardziej konkretne dane dotyczące cmentarza grzebalnego²³. Źródło informuje nas, że cmentarz ruski połączony był z łacińskim. Obejmował obszar blisko 2 mórg. Znajdował się w dobrym stanie i leżał *w stosownej odległości od miasta*.

Wyznacznikiem kondycji i zamożności kościoła, oprócz okazałości bryły świątyni i jej uposażenia, jest także jej zasobność w sprzęty. Ogólnie rzecz biorąc, wśród sprzętu kościelnego możemy wyróżnić naczynia liturgiczne (kielich, patena, ampułki, puszki na komunikanty), wyposażenie ołtarza (krzyż, świecznik, obrusy) i szaty liturgiczne, czyli oficjalny strój dla celebransów i ich pomocników (alba z paskiem, ornat, komża, sutanna, stuła, kapa itp.)²⁴. Stan wyposażenia cerkwi łaszczowskiej w tym zakresie możemy prześledzić na podstawie XVIII–XIX-wiecznych źródeł historycznych. Pierwsza informacja o tym pochodzi z 1720 r.²⁵ Z naczyń liturgicznych źródło wymienia *drewnianą puszkę pro venrabilis* oraz *srebrny kielich z pateną*²⁶ i *łyżeczkę*²⁷. Wyposażenie ołtarza stanowiły *antymis*²⁸, *2 korporały*²⁹, *mosiężny trybularz*³⁰, *dzwonek do elewacji*, *harasowa zasłona*, *15 obrusów i białych chust*. Z szat liturgicznych wymieniono *3 aparaty*³¹, *3 alby* i *3 srebrne koronki*. Niezbędnym elementem wyposażenia świątyni były także księgi liturgiczne. Wizytator

²² Źródła pochodzą z lat 1841, 1849, 1852, 1856, 1857, 1859, 1860, APL, ChKGK, sygn. 151, s. 374; sygn. 154, s. 461, 670; sygn. 156, k. 44, 647; sygn. 158, k. 120; sygn. 159, k. 86; sygn. 160, k. 176

²³ APL, ChKGK, sygn. 245, k. 22.

²⁴ W tradycji bizantyjskiej wyróżnia się 5 kolorów szat liturgicznych: biały (srebrny), symbolizujący światłość Bożej Chwały i oświecenie umysłu, wkłada się na największe święta, np. Paschę – Zmartwychwstanie Pańskie; złoty (złoty) symbolizuje aniołów, używany najczęściej w przeciągu roku liturgicznego; czerwony – symbolizuje szatę, w którą był ubrany Chrystus przed Piłatem, krew męczenników; kolor postny używany szczególnie w Wielkim Poście, na pogrzebach; niebieski kolor używany podczas świąt Maryjnych; zielony raz w roku na Zesłanie Ducha Świętego.

²⁵ APL, ChKGK, sygn. 101, k. 39v.

²⁶ Patena (dyskos) – jest to złoty, poślony lub wykonany z innego drogiego metalu mały talerzyk, na którym kapłan kładzie chleb eucharystyczny (prosforę). Dyskos powinien mieć nóżkę, która pomaga przenosić chleb eucharystyczny ze stołu ofiarnego (proskomidyjnyka) na Święty Ołtarz. Podczas obrzędu przygotowania darów ofiarnych symbolizuje żłobek betlejemski jak również pojechanie i zjednoczenie wszystkich ludzi wierzących w Jezusa.

²⁷ Łyżeczka – zwana w liturgicznych księgach lawyna, służy do udzielania wiernym Komunii Świętej. Ma być wykonana z tego samego materiału co kielich i dyskos. Symbolizuje kleszcze, którymi Serafin wziął żarzący się węgiel z ołtarza Bożego i oczyścił nim usta proroka Izajasza. Podobnie kapłan przy pomocy łyżeczki udziela wiernym Komunii Świętej i oczyszcza ich grzechy. Przenajświętsze Ciało i Krew Pańska, niejako żarzący się węgiel, oczyszcza ciało i duszę tych, którzy wierzą w naukę Chrystusa – słowa z modlitwy na poświęcenie łyżeczki liturgicznej.

²⁸ Antymis – jedwabna lub płócienna chusta przedstawiająca scenę złożenia Chrystusa do grobu, rozkładana na prestole (najświętsze miejsce w ołtarzu cerkwi) do sprawowania Eucharystii, A. Markunas, T. Uczitiel, *Popularny słownik sakralizmów polskich i ukraińskich*, Poznań 2001, s. 12–13.

²⁹ Korporał – lniane płótno, na którym stoi kielich i patena z hostią w czasie mszy świętej, *ibidem*, s. 53.

³⁰ Trybularz – kadzielnica, A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 113.

³¹ Aparaty – szaty liturgiczne, B.M. Seniuk, *op. cit.*, s. 320.

wymienił *ewangelię, oktoich*³², *służebnik*³³, *czasosłow*³⁴, *psalterz*³⁵, *trebnik*³⁶ i *triod*³⁷. Zaznaczył, że ewangelia, triod i trebnik były pisane ręcznie, natomiast pozostałe drukowane.

Następna wizyta duszpasterska w 1732 r. wykazała zwiększenie stanu posiadania cerkwi w sprzęt³⁸. Z naczyń liturgicznych przybyły 2 *kielichy* (1 połączony), 2 *pateny* i *łyżeczka*, a do ich czyszczenia 3 *puryfikarze*³⁹. Najbardziej wzbogaciło się wyposażenie ołtarza. Przybyło 10 *lichtarzy snycerskiej roboty*, w tym 2 *srebrne większe*, 2 *mniejsze mosiężne* i 3 *pary maleńkich drewnianych*, 6 *krzyżów ołtarzowych*, *krzyż do procesji*, 3 *krzyże żelazne*, 3 *krzyżyki srebrne*, 3 *dzwonek do elewacji*, 10 *srebrnych koron większych* i 12 *mniejszych oraz żelazne szczytce*.

Doszły także 3 *zasłonki bławatne*, 4 *zasłonki bawełniane*, *bawełnianeczko złotem i srebrem szyte na końcach*, *chusta turecka niebieska w kostki*, *zasłonka haftowana*, 2 *wstęgi niebieskie o długości po łokciu oraz 2 wstęgi czerwone długości po 2. łokci*. Przybyło 4 *antymisów* w tym *jeden bławatny i jeden velursajowy*, 2 *korporały*, *obrusów*, *zawis różnych*, 52 *białe chusty*, *plaszczycia na płótnie malowana*⁴⁰, 3 *antypendia na płótnie malowane*⁴¹, *całun płótniany czarny wokół listwa biała*.

Z szat liturgicznych doszedł *aparatus adamaszkowy niebieski z kołnierzem adamaszkowym pomarańczowym*, *do niego „patrachel” atlasowy*, *stary złotem szyty*, *przy nim guziczków srebrnych 4 z narękwami starymi oraz 2 pary narękw*, 2 *patek* i *nieokreślona busza*.

Po raz pierwszy wizytator wspomniął o znajdujących się w świątyni dziękczynnych wotywach. Wymienił *serduszek na łańcuszku*, 11 *mniejszych i większych sznurków koral*, 10 *sznurów prostych paciorków* i 3 *srebrne tabliczki*.

Z nowego wyposażenia świątyni protokół wizytacji wymienia także 8 *chorągwi*, 8 *obrazów mniejszych*, *deesis snycerskiej roboty* i *apostołowie na płótnie malowani*, *obrazek*

³² Oktoich – księga zawierająca materiał liturgiczny przeznaczony dla chóru i psalmisty podczas nabożeństw w cerkwi w ciągu tygodnia oraz w ciągu roku według ośmiu tonacji śpiewu liturgicznego w cyklu ośmiotygodniowym A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 73–74.

³³ Służebnik – księga przeznaczona dla diakonów i prezbiterów Kościoła Wschodniego, zawiera porządek nabożeństw i krótkie uwagi dla chóru lub psalmisty, *ibidem*, s. 100.

³⁴ Czasosłow – księga niezbędna dla psalmisty oraz chóru cerkiewnego przy odprawianiu codziennych nabożeństw, zawiera teksty niezmiennie i zmienne, odnoszące się do Liturgii cyklu tygodniowego lub rocznego z podaniem kalendarza liturgicznego, *ibidem*, s. 25.

³⁵ Psalterz – część księgi Liturgii zawierająca psalmy, podzielona na różne dni i pory dnia w cyklu czterotygodniowym *ibidem*, s. 92.

³⁶ Trebnik – zbiór modlitw okazjonalnych i rytuałów towarzyszących posługom religijnym w Kościele Wschodnim. Zawiera porządek udzielania sakramentów, sakramentaliów, błogosławieństw, *ibidem*, s. 112.

³⁷ Triod *postnaja* i *cwietnaja* – ogólna nazwa księgi liturgicznej w Kościele Wschodnim, zawierającej porządek nabożeństw świąt ruchomych. *Postnaja* zawiera części zmienne liturgii godzin okresu przedpościa i wielkiego postu, do Wielkiej Soboty. *Cwietnaja* zawiera zmienne części liturgii godzin okresu paschalnego do Niedzieli Wszystkich Świętych, B. Pańczuk, *Księgi Liturgiczne*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. A. Szostek, E. Ziemann, R. Sawa, k. Gózdź, J. Herbut, s. Olczak, R. Popowski, Lublin 2004, t. X, kol. 110.

³⁸ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 174–176.

³⁹ Puryfikarz – ręczniczek do czyszczenia pateny na hostie i kielicha, A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 9.

⁴⁰ Plaszczycia – całun, B.M. Seniuk, *op. cit.*, s. 320.

⁴¹ Antypendium – dekoracyjna zasłona przedniej części mensy ołtarzowej z przedstawieniem scen z życia Chrystusa, Matki Bożej lub świętych, *ibidem*, s. 336.

częstochowskiej Maryi Panny na blasze żeliwnej. Ponadto trudny do określenia kompartement miedziany kiedyś posrebrzany.

Protokół ten dostarcza także wiele nowych danych dotyczących ksiąg cerkiewnych. Od ostatniej wizytacji w tym zakresie przybył drukowany *triod (pistna i cwitna), trebnik, 2 ewangelie i apostoł*⁴². Jedna z ewangelii musiała na duchownym zrobić wrażenie swoim wyglądem, ponieważ w dokumencie przedstawił jej wygląd. Opisał ją jako *księgę drukowaną aksamitem zielonym powleczoneą, na niej było 4 srebrnych ewangelistów, na pięćce respitycia srebrna, z drugiej strony pukłów srebrnych 4, na środku gwiazda srebrna, klauzurki i przed klauzurki*⁴³. Oprócz wymienionych przybył także jeszcze jeden służebnik, ponieważ wizytator wymienił dwa – wileński i lwowski (wcześniej był jeden bez bliższego określenia).

Podobny obraz musiał zastać w 1760 r. biskup Maksymilian Ryłło, skoro w protokole zaznaczył, że zakrystia jest w *aparaty zaopatrzone*⁴⁴. Z protokołu hierarchy wynika, że w cerkwi przybyły: *korporał, antymis, 3 dzwonki do elewacji i krzyż cynowy na deesisie*⁴⁵. Z szat liturgicznych przybył *aparat*. Ponadto wizytator opisał wszystkie szaty liturgiczne: *Pierwszy, partyrowy w różne kwiaty, drugi partyrowy niebieski, trzeci kitajczny zielony i ostatni żałobny stary*. Wizytator wymienił także *3 zasłony (partyrową, pół partyrową, kitajczną)* i *26 obrusów*. Zmniejszeniu natomiast uległa liczba *koron srebrnych* do dwóch i *korali*, do jednego sznura.

Niewiele w zakresie opisu wyposażenia cerkwi wniósł protokół wizytacji z 1775 r., Michała Grabowieckiego, dziekana strzemieleckiego⁴⁶. Z nowych rzeczy w wyposażeniu ołtarza odnotowano *ampułki cynowe*⁴⁷, *obraz procesyjny malowany i złocony, 3 krzyże procesyjne z pasją (w tym cynowy i mosiężny)*. Z szat liturgicznych przybyły *3 humerały*⁴⁸ i *aparat kanelowy różowy*. Księgozbiór liturgiczny wzbogacił się o *2 mszały*⁴⁹, *trebnik i ewangelię do pisania*. Przybyło *4 tuwalni*⁵⁰, a do 3 zmniejszyła się liczba *antymisów*.

Niewiele zmieniło się w wyposażeniu cerkwi w ciągu dwóch lata. Wizytujący parafię w 1777 r. nie stwierdził zbyt wielkich zmian w wyposażeniu⁵¹. Odnotował zwiększenie się ilości *alb* do 7 i ubytek 1 *aparatu*. Z nowych rzeczy doszły *3 sznury pereł* i *7 sznurów korali*, z czego 5 było *ze srebrnymi guzikami*. Podobnie sprawa przedstawiała się podczas ostatniej już XVIII-wiecznej wizytacji kościelnej w Łaszczowie⁵². Z wyposażenia ołtarza przybyło *5 par lichtarzy cynowych rurkowych* i *maleńki dzwonek lautański*. Zwiększył się

⁴² Apstoł – księga zawierająca dzieje i listy apostołów, A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 13.

⁴³ Klauzurki – dekoracyjne klamry-zamki na księgach cerkiewnych, B.M. Seniuk, *op. cit.*, s. 340.

⁴⁴ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 411.

⁴⁵ Deesis – górna strefa ikonostasu, B.M. Seniuk, *op. cit.*, s. 317.

⁴⁶ APL, ChKGK, sygn. 122, k. 50v–51.

⁴⁷ Ampułki – naczynia liturgiczne na wodę i wino, A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 10.

⁴⁸ Humerał – biała lniana chusta, niekiedy z kapturem, okrywająca szyję i ramiona księdza, wkładana pod albę, *ibidem*, s. 41.

⁴⁹ Mszał – księga liturgiczna zawierająca stałe i zmienne modlitwy celebransa w czasie Mszy św., *ibidem*, s. 65.

⁵⁰ Tuwalnie (towalnie) – ręczniki, B.M. Seniuk, *op. cit.*, s. 345.

⁵¹ APL, ChKGK, sygn. 123, k. 11.

⁵² *Było to podczas wizytacji dekanatu tyszowieckiego 24 IX 1780 r.*, APL, ChKGK, sygn. 127, k. 49.

także stan posiadania ksiąg cerkiewnych. Z ksiąg liturgicznych przybyły niewymieniane wcześniej: *Ewangelia polska z naukami* i *Ewangelia stara do pisania*. Po raz pierwszy także została wymieniona księga religijna – *akatystarz*⁵³.

UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA

Podstawę uposażenia duchowieństwa stanowiły majątki beneficjalne, z którymi związane były także serwituty. Beneficja plebańskie składały się z ziemi uprawnej, łąk, ogrodów, dziesięcin, kołody, mesznego i stołowego⁵⁴. Na uposażenie składały się także dochody z karczem (prawo propinacji), młynów, sadzawek, kapitałów złożonych na procenty. Uzupełnienie tego wszystkiego stanowiły serwituty: wolny wyrąb w lasach na opał i budowę, prawo warzenia piwa i palenia gorzałki, korzystania z bezpłatnego mielenia w młynach dworskich, połowu ryb i sycenia miodu. Ważnym źródłem dochodów duchowieństwa były opłaty *iura stolae*, a także dochody z tacy i jałmużny⁵⁵. Pierwszy rodzaj świadczeń powodował jednak pewne nadużycia, które polegały na żądaniu przez kapłanów wygórowanych należności z tytułu świadczenia posług religijnych. Dlatego też, aby uniknąć takiej sytuacji, w kościele powszechnie stosowane była taksy opłat *iura stolae*⁵⁶. Największy jednak dochód płynął z dziesięcin (snopowej i w pieniądzu)⁵⁷.

Z upływem czasu ilość ziemi stanowiącej uposażenie plebana ulegała pewnym wahanom. Część uposażenia była tracona, a drogą różnych legatów i spadków dochodziły niejednokrotnie nowe nadania. Znaczne zmiany w tej kwestii następowały na skutek upadku części parafii. W tych sytuacjach zazwyczaj beneficjum było przejmowane przez któregoś z sąsiednich plebanów, który obejmował także administrację nad wakującym kościołem. W wyniku przejścia przez plebana beneficjów należących do świątyń, które stały się filiami, następował wyraźny wzrost uposażenia znajdującego się w rękach poszczególnych zarządców parafii.

Niestety, nie znamy pierwotnego uposażenia plebanów łaszczowskich. Pierwsza tego typu informacja pochodzi z 1720 r.⁵⁸. Według niej na uposażenie plebana składały się *dwie ćwierci pod wsią Kmiczyn, niwa pod stawem, ponadto sianożęć na namule oraz trzy*

⁵³ Akatystarz – księga zawierająca zbiór akatystów (akafistów). Akafist – hymn pochwalny w paraliturgii bizantyjskiej i bizantyjsko-słowiańskiej, odprawiany ku czci Jezusa Chrystusa, Krzyża św., Matki Bożej i poszczególnych świętych, A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 9–10.

⁵⁴ Meszne – rodzaj daniny rocznej, składanej przez parafian proboszczowi w formie czynszu pieniężnego lub w naturze (zapewne zobowiązującej go do odprawiania mszy). Stołowe – rodzaj czynszu płaconego od domów proboszczowi, A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku)*, Warszawa, Kraków 1979, s. 126, 186.

⁵⁵ Szerzej na temat *iura stolae* patrz: M. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285–1918*, Lublin 1995.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ J. Półciartek, *Z badań nad rolą gospodarczo-społeczną plebanii na wsi pańszczyźnianej ziemi przemyskiej i sanockiej w XVI–XIX wieku*, Rzeszów 1974, s. 93.

⁵⁸ Rewizje cerkwi łaszczowskiej z 29.12.1720 r., APL, ChKGK, sygn. 101, k. 39.

ogrody. Źródło określa położenie dwóch ogrodów przy cerkwi, a trzeciego pod dworem. Na dochód proboszcza składało się także stołowe z parafii w wysokości 12 gr z chałupy.

Bardziej szczegółowy opis uposażenia kapłana znajduje się w aktach wizytacji parafii przeprowadzonej w 1735 r.⁵⁹. Protokół tej wizytacji dokładnie określa nie tylko położenie pól uprawnych, ale także wielkość wysiewu na nich. Jak informuje źródło, grunty położone były w trzech miejscach. Pierwsze pole leżało pomiędzy polami włościan z Domaniża pod wsią Kmiczyn. Miało on wielkość 6 staj⁶⁰, a na jego obsianie było potrzeba 2 1/2 korca zboża. Drugie położone było obok granicy ze wsią Steniatyn. Miało wielkość 4 staj i zajmowało obszar na 2 korce wysiewu zboża. Trzecie znajdowało się obok brodu na Huczwie, pod wsią Hobkie. Zajmowało obszar, na którym można było wysiać korzec i 2 ćwierci zboża. Ponadto przy plebanii znajdował się nieokreślonej wielkości zagumienek⁶¹. Oprócz tego pleban posiadał dwa ogrody. Na pierwszym z nich znajdowała się plebania, drugi położony był pod stawem za drogą. Wspomniana we wcześniejszym źródle łąka na namule, położona była nad zawaliskiem zwanym monastyr i obejmowała obszar na 6 kosiarzy. Wizytator wspomniał także o dziesięcinie, określając jej wymiar na kopę z półłanka i pół kopy z ćwierci. W roku wizytacji proboszcz zebrał dziesięcinę w wysokości 90 kop zboża. Kolejna wizytacja duszpasterska parafii, która odbyła się 29 sierpnia 1760 r., pozwala na wyciągnięcie wniosku, że gospodarstwa „ruskie” uległy rozdrobnieniu, ponieważ wizytatorzy nie wspominają o dziesięcinie z półłanka, a tylko z ćwierci⁶².

Zdecydowanie obfitsze źródło informacji o beneficjum proboszcza łaszczowskiego stanowi protokół wizytacji parafii z 1775 r.⁶³. Wynika z niego, że stan posiadania proboszcza znacznie się zwiększył. Dokument ten dokładnie określa położenie i wielkość tych gruntów. Wymienił niwkę pola pod granicą wsi Hobkie, położoną między granicą wsi Pukarzewów, a lasem łaszczowskim o wielkości 6 staj, na 6 dni orania; ćwierć pola pod Kmiczynem, o miedzę z jezuickim polem z jednej, a z drugiej strony Sobka Bysia, wielkości 6 staj, na 6 dni orania, przy tej była łąka na 2 kosiarzy; ćwierć pola ciągnącą się od granicy wsi Steniatyn, o miedzę z polem czynszowym, na 4 staj długości, a obszarze na 5 dni orania. Przy niej także był położony kawałek łąki, zwanej monastyr, na 12 kosiarzy. Duchowny wspomniał także, że pleban posiadał kilka drzewek owocowych i 2 ule. Ze źródła tego wynika, że posiadanie plebana wzrosło od ostatniej wizytacji, niestety nie podaje, w jakich okolicznościach. Taki stan posiadania potwierdziła ostatnia, XVIII-wieczna, wizytacja parafii⁶⁴. Kolejna informacja o dochodach parocha łaszczowskiego pochodzi już z XIX

⁵⁹ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 176.

⁶⁰ Staropolska rolna miara powierzchni 14 364 m², I. Ihnatowicz, *Miary staropolskie*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, red. A. Mączak, t. I, Warszawa 1981, s. 520. Według J. Szymańskiego staja liczyła 1,39 ha (13 900 m²), *idem*, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 167.

⁶¹ Zagumienek – pole przy domu z zabudowaniami gospodarskimi, J. Kość, *Słownictwo regionalne w XVII–XVIII-wiecznych księgach miejskich wschodniej Lubelszczyzny*, [w:] *Studia językoznawcze*, t. 13, Wrocław 1988, s. 75.

⁶² APL, ChKGK, sygn. 110, s. 411.

⁶³ *Ibidem*, sygn. 122, k. 51.

⁶⁴ Ta wizytacja odbyła się 24 IX 1780 r., APL, ChKGK, sygn. 127, k. 49.

w., a znajduje się w *Wykazie rocznym dochodów duchowieństwa obrządku Grecko-Katolickiego w diecezji chełmskiej mieszającego z liczbą kościołów, klasztorów i osób duchownych w roku 1815 sporządzonym*⁶⁵. Źródła informują, że pleban osiągnął dochód z gruntów w wysokości 92 zł, a w dziesięcinach pobrał 90 zł. W przypadku 1816 r. mamy trzy informacje dotyczące zarówno uposażenia, jak i dochodu plebana łaszczowskiego⁶⁶. Pierwsza określiła obszar gruntów plebańskich na 42 morgi, a dochód na 84 zł. *Dziesięcina snopowa zebrana została w ilości 18 kop, które były warte 72 zł*. Druga pochodzi z *Sumariusza wiadomości podań realności przez proboszczów dekanatu tyszowieckiego*⁶⁷. Podaje on, że pleban posiadał 30 morgów i 690 sążni gruntów uprawnych, 21 morgów łąki oraz 4 morgi i 500 sążni ogrodu. Ponadto podaje, że pleban zebrał 19 kop i 30 snopów daniny zwanej iskop⁶⁸ oraz meszne. Trzecia pochodzi z *Tabelli duchowieństwa świeckiego dekanatu tyszowieckiego powiatu tomaszowskiego, wyjaśniającej stan każdego beneficjum G.U. z wyrażeniem osobnym każdej cerkwi, czyli kościoła skoncentrowanego ze swoimi przysiółkami dnia 28 maja 1816 roku sporządzonej*⁶⁹. Źródło to wymienia 42 morgi plebańskie i dochód w gotowiznie w wysokości 84 zł. Dziesięciny zebrano w ilości 18 kop, których wartość określono na 72 zł. Jak widać, powyższe dane różnią się zarówno co do ilości gruntu, jak i wielkości daniny zbożowej. Niestety kolejne źródło, z 1819 r., nie pozwala dokonać weryfikacji tych informacji, ponieważ określiło sam dochód bez podania jego części składowych. Pozwala jednak stwierdzić, że w ciągu trzech lat dochód plebana wyraźnie się zwiększył, osiągając 285 zł 20 gr 6 den⁷⁰.

Ostatnie dane w interesującym nas okresie, dotyczące uposażenia i dochodu parafii w Łaszczowie, pochodzą z 1841 r.⁷¹. Źródło informuje, że fundusz na utrzymanie kościoła składał się z 30 mórg pola uprawnego, 5 mórg 50 sążni ogrodu oraz łąki 23 morgi 50 sążni. Dziesięcina była pobierana po 30 snopów od ćwiertnika i 15 od zagrodnika. Duchowny mógł także korzystać z pastwiska.

Jak już wcześniej wspomniano, stałym źródłem dochodów plebana były tzw. *iura stolae*, czyli ofiary składane przy okazji różnych posług. Dane dla parafii Łaszczów pochodzą z lat 1817–1919. *Iura stolae* z tych lata kształtowało się na poziomie 54, 70 i 45 zł rocznie⁷².

Analizując uposażenie plebanów z Łaszczowa, możemy stwierdzić, że jego wielkość i jakość nie różniła się zbyt od parafii w sąsiednich Tyszowcach⁷³. Wystarczy wspomnieć, że pleban tyszowiecki pobierał dziesięcinę z gruntów miejskich i 2–3 wsi.

⁶⁵ APL, ChKGK, sygn. 147, s. 25.

⁶⁶ *Ibidem*, sygn. 230, k. 2v.

⁶⁷ *Ibidem*, sygn. 230, k. 5.

⁶⁸ Iskop – danina oddawana w zbożu, J. Kość, *op. cit.*, s. 73.

⁶⁹ APL, ChKGK, sygn. 230, k. 8.

⁷⁰ *Ibidem*, sygn. 230, k. 23v–24.

⁷¹ *Ibidem*, sygn. 151, s. 374

⁷² *Ibidem*, sygn. 230, k. 23v–24.

⁷³ Szerzej na temat uposażenia parafii w Tyszowcach: J. Frykowski, *Parafie prawosławne i unickie w Tyszowcach XVI–XVIII wieku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2012, nr 10, s. 40–42.

PLEBANIA I ZABUDOWANIA EKONOMICZNE

Informacje dotyczące miejsca zamieszkania plebana i zabudowań ekonomicznych w parafii Łaszczów są nader skromne i pochodzą dopiero z XVIII w⁷⁴. Duchowni wizytujący parafie w 1775 i 1780 r. zanotowali, że plebania była budynkiem drewnianym, położonym *na ogrodzie za zagumienkiem*. Naprzeciwko probostwa znajdowała się *izba chruściana* o nieokreślonym przeznaczeniu. Następna, dopiero XIX-wieczna informacja o siedzibie proboszcza pochodzi z 1841 r⁷⁵. Źródło mówi o budynku z 3 *stancjami (pokojami)*, w którym *brakowało murowanego komina i sufitu w sieniach*. Ze źródła dziesięć lat późniejszego wiemy, że plebania miała powierzchnię *28 na 13 łokci*⁷⁶. Posiadała 2 pokoje, spiżarnię i kuchnię. To samo źródło wymieniło także *drewniany dom dla diaka o 1 stancji*, zaznaczając, że *potrzebuje naprawy*⁷⁷. Niestety ani kolatorzy⁷⁸, ani parafianie nie podjęli się tego zadania, co w konsekwencji doprowadziło do jego zawalenia. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w wykazie zabudowań kościelnych i ekonomicznych za 1855 r⁷⁹. Plebania także musiała być w nie najlepszym stanie, ponieważ o potrzebie jej naprawy informuje źródło z 1856 r⁸⁰. Można się domyślać, że podobnie jak w przypadku domu diaka, tak i tutaj żadnych działań nie podjęto, skoro źródła do 1865 r. informowały wciąż o potrzebie jej naprawy⁸¹.

Wiadomości o zabudowaniach ekonomicznych są starsze niż te o plebanii. Pierwsza wzmianka o nich pochodzi z 1732 r. Wizytujący wówczas parafię duchowny odnotował, że podczas morowego powietrza padły w oborze 3 konie⁸². Informacje o kolejnych budynkach gospodarczych znajdują się w protokole wizytacji przeprowadzonej 25 marca 1775 r. przez dziekana Michała Grabowieckiego⁸³. Duchowny zanotował, że naprzeciwko plebanii stało *gumno chruściane nowe, jeszcze nie dokończzone, a za nim stodoła*. Niestety przebadane źródła osiemnastowieczne są bardzo wstrzemięźliwe w przedstawianiu zabudowań gospodarczych, nie oznacza to jednak, że takowych pleban nie posiadał. Więcej szczegółów w tym zakresie dostarczają źródła dziewiętnastowieczne. Według nich w pierwszej połowie tego stulecia pleban posiadał *stodołę, szopę, stajnię i wozow-*

⁷⁴ APL, ChKGK, sygn. 122, k. 51; sygn. 127, k. 49v.

⁷⁵ *Ibidem*, sygn. 161, k. 180v.

⁷⁶ Łokieć nowopolski mierzył 57,6 cm, J. Szymański, *op. cit.*, s. 173.

⁷⁷ APL, ChKGK, sygn. 154, s. 213.

⁷⁸ Kolator, *collator* – patron sprawujący opiekę materialną nad cerkwią, posiadający prawo opiniowania kandydatów na proboszczów, B.M. Seniuk, *op. cit.*, s. 337.

⁷⁹ APL, ChKGK, sygn. 155, k. 73

⁸⁰ *Ibidem*, sygn. 156, k. 215

⁸¹ W roku 1856 – *plebania drewniana kryta słomą potrzebuje naprawy* APL, ChKGK, sygn. 157, k. 216. *Dom drewniany kryty słomą potrzebuje naprawy* (1857 r.), *ibidem*, sygn. 158, k. 125. *Dom drewniany kryty słomą potrzebuje naprawy* (1858 r.), *ibidem*, sygn. 159, k. 79. *Dom plebana drewniany kryty słomą potrzebuje naprawy* (1859 r.), *ibidem*, sygn. 160, k. 330. *Dom drewniany kryty słomą, potrzebuje reperacji* (1860 r.), *ibidem*, sygn. 161, k. 175v. *Plebania drewniana 2 pokoje, spiżarnia i kuchnia, potrzebuje reperacji* (1865 r.), *ibidem*, sygn. 161, k. 449.

⁸² APL, ChKGK, sygn. 103, k. 176.

⁸³ *Ibidem*, sygn. 122, k. 51–51v.

nię⁸⁴. Budynki te były wplecione z chrustu, a stan ich określono jako dobry. Zaznaczono także, że jednego budynku gospodarczego brakuje i należy go odbudować.

O pogarszającej się sytuacji związanej z budynkami gospodarczymi informują źródła z lat 1855–1860⁸⁵. Wszystkie one wymieniają jedynie stodołę jako budowlę w dobrym stanie technicznych. O innych pisano, że są w złym stanie lub że się zawaliły i należy je odbudować. Co prawda źródło z 1865 r. wybiega poza ramy czasowe artykułu, ale potwierdza tylko, że nic w tym zakresie w ciągu pięciu lat nie uległo poprawie⁸⁶.

DUSZPASTERSTWO

Wśród duchowieństwa parafialnego naczelną pozycję zajmował pleban-proboszcz, któremu podlegali pozostali duchowni działający przy kościele parafialnym. W naszym przypadku plebanem nazywano duchownego stojącego na czele kościoła parafialnego. Był on zarządcą parafii. Decydujący wpływ na wybór plebana mieli w ówczesnym czasie kolatorzy kościołów parafialnych, którzy przedstawiali kandydata biskupowi. Kandydata tego biskup instytuował, a odpowiedni dziekan wprowadzał na urząd. Podobną grupę duchownych stanowili administratorzy, którzy byli tymczasowymi zarządcami majątku parafialnego i opiekunami duchowymi powierzonych im parafian. I to właśnie ta „tymczasowość” w zasadzie odróżniała ich od parochów, ponieważ proboszcz był prawnie zatwierdzonym stałym, w zasadzie nieusuwalnym duszpasterzem w określonej parafii, majątek parafialny znajdował się także pod jego zarządem⁸⁷.

Część duchownych po otrzymaniu święceń kapłańskich pierwszą pracę podejmowała w charakterze pomocników rządców parafii. Tę grupę duchowieństwa parafialnego stanowili wikariusze i kooperatorzy. Pomocnicy tacy angażowani byli przez proboszczów, którzy ze względu na podeszły wiek lub stan zdrowia nie mogli podjąć swym duszpasterskim obowiązkiem. Byli najbliższymi współpracownikami proboszczów. Utrzymywani byli wyłącznie z prowizji plebanów, pleban więc określał wikariuszowi i kooperatorowi należytą pensję. Ze względu jednak na stałe zmniejszanie się liczby duchowieństwa unic-

⁸⁴ Wykaz stanu zabudowań plebanalnych diecezji chełmskiej za 1841 rok, APL, ChKGK, sygn. 151, k. 420. Wykaz szczegółowy do raportu rocznego za rok 1845 z czynności dotyczących zarządu Grecko Unickich Cerkwi przez Konsystorz Diecezji Chełmskiej uformowany, *ibidem*, sygn. 152, s. 28–29. Wykaz o stanie zabudowań plebanalnych i ekonomicznych za rok 1850, *ibidem*, sygn. 154, s. 213.

⁸⁵ APL, ChKGK, sygn. 1, s. 309; sygn. 155, k. 73; sygn. 156, k. 215; sygn. 157, k. 216; sygn. 158, k. 125; sygn. 159, k. 79; sygn. 160, k. 330; sygn. 161, k. 175v.

⁸⁶ *Ibidem*, sygn. 161, k. 449.

⁸⁷ Staranie się o objęcie beneficjum parafialnego w charakterze proboszcza wymagała sporo zabiegów. Najpierw należało zdać egzamin konkursowy. Następnie trzeba było zgłosić się do władz kościelnych ze stosownymi dokumentami, takimi jak: metryka urodzenia, życiorys, opinia dziekana i prezenta od kolatora parafii. Wszystkie te dokumenty po rozpatrzeniu przez władze diecezjalne w Chełmie przesyłane były do władz wojewódzkich administracji państwowej, które jeśli nie znalazły przeszkody, przesyłały je do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Warszawie. Tam była podejmowana ostateczna decyzja, po której jeżeli była pozytywna, kandydat składał stosowną przysięgę i dopiero wówczas był „instalowany” na proboszcza przez odpowiedniego dziekana. Wszystkie te zabiegi wymagały kosztów, czasu i niekoniecznie kończyły się powodzeniem, W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992, s. 65–77.

kiego ilość takich pomocników była zazwyczaj niewielka, a okres ich pracy krótki i najczęściej wynosił od kilku miesięcy do jednego, dwu, rzadko kilku lat. Po tym okresie zostawali administratorami lub proboszczami parafii.

Dla interesującego nas okresu dało się odtworzyć 17-osobową grupę duchownych, którzy byli związani funkcją z łaszczowskim kościołem parafialnym. Sporządzenie pełnej obsady duchowieństwa miejscowej parafii nie jest możliwe z powodu luk w źródłach.

Tabela 1. Duchowni kościoła w Łaszczowie do 1863 r.

Imię i nazwisko	Funkcja odnotowana w źródła	Data odnotowania w źródłach
Daniel	prezbiter	przed 1707
Tymoteusz Bobrykiewicz	paroch	9 IX 1707
Jan Markiewicz	paroch	29 XII 1720
Stefan Tyski	paroch	1732
Jakub Tyski	prezbiter	1734
Jakub Wasylkiewicz	administrator	29 VIII 1760
Piotr Tyski	kooperator	1765
Jan Tyski	paroch	25 III 1775, 3 IX 1777, 24 IX 1780
Michał Koźmiński	paroch	zmarł przed 12 V 1798
Aleksy Sajkiewicz	paroch	1811, 1816, 21 XI 1817, 1818, 1820, 1822, 1823, 15 XI 1825, 1826, 31 XII 1827, 1829, 1830, zmarł 13 V 1831
Antoni Hryniowiecki	administrator (proboszcz w Żernikach)	31 XII 1031
Jan Ulanicki	administrator	1832, 31 XII 1833, 31 XII 1835, 1836, 1837
	proboszcz	od 29 IX 1838, 1839, 1840, 1841, 1846, zrezygnował 22 VII 1847
Ignacy Makoński	administrator (administrator w Pienianach)	od 27 VII 1847
	proboszcz	od 4 II 1848
Miron Mosiewicz	administrator	od 12 V 1852
Dionizy Hryniowiecki	administrator (administrator w Żulicach)	31 XII 1852 do 22 I 1855
Ignacy Makoński	administrator (administrator w Pienianach)	1855, 1857, 1858
Dionizy Hryniowiecki	administrator	od 1859, 1860, 1 I 1863, 1866

Źródło: APL, ChKGK, sygn. 44, s. 21; sygn. 103, k. 174, 176; sygn. 101, k. 39; sygn. 110, s. 411; sygn. 122, k. 51; sygn. 123, k. 11; sygn. 127, k. 49; sygn. 146, s. 172; sygn. 147, s. 14, 40, 114, 127, 172, 254, 255, 273; sygn. 148, s. 26, 68, 187; sygn. 149, s. 20, 69, 86, 137, 262; sygn. 150, s. 131, 224, 323; sygn. 151, s. 26, 138, 316, 511; sygn. 152, s. 26–27; sygn. 154, s. 65, 91, 248, 553; sygn. 156, k. 101, 147, k. 388, k. 492, 581, 682; sygn. 160, k. 75v; sygn. 161, k. 118; sygn. 163, k. 135, 225v; sygn. 635, k. 11; sygn. 636, s. 180; APL, Księgi miasta Tyszowce, sygn. 38, s. 371, 379, 381.

Podstawowym obowiązkiem duszpasterskim było odprawianie nabożeństw cerkiewnych i udzielanie posług religijnych (chrzty, śluby, grzebanie zmarłych, spowiadanie). Ważnym elementem w pracy księdza było nauczanie parafian wiary Cerkwi greckokatolickiej. Sprowadzało to się do niedzielno-świętecznego odmawiania pacierza i katechizacji

ludu. Ze względu na to, że duchowni byli zarządcami majątku parafialnego, mieli za zadanie troszczyć się o powierzony im majątek. Ponadto do obowiązków kapłanów unickich należało prowadzenie akt stanu cywilnego, wykonywanie rozporządzeń władz zwierzchnich, a także dawanie, przykładem własnego moralnego prowadzenia się, wzorców chrześcijańskiego życia. Z reguły duchowni wypełniali te powinności w sposób prawidłowy, zgodnie z zasadami Cerkwi, chociaż zdarzały się odstępstwa w tym zakresie. Niestety, nie dysponujemy zbyt bogatym materiałem źródłowym mówiącym o pracy duszpasterskiej księży w parafii Łaszczów. Możemy się domyślać, że nie zawsze była zadowolająca, skoro wizytujący parafie nakazał, żeby *Paroch w dni świetne i niedziele po zakończonym nabożeństwie, parafian swoich świętej wiary nauczać i tych do sporządzenia przystojniejszej świętej odzieży poruszać, tak też przestrzegać będzie, aby dla ochrony bielizny cerkiewnej lamp na obrusach nie stawiali*⁸⁸. Wydaje się, że to nie były jedyne grzechy księdza, skoro otrzymał nakaz odbycia rekolekcji, z których miał przedstawić zaświadczenie. Nie bez winy był też paroch Jan Tyski, skoro wizytator zarzucił mu niegospodarność, nakazał mu *dzwonnice postawić, cmentarz oparkanic i zadbać o wystrój wewnątrz cerkwi. Poleciał diakuczcziwego, trzeźwego, pilnego do odprawiania nowożeństw wziąć*⁸⁹.

Innym przykładem niespełniania powinności duchownego był ksiądz Miron Mosewicz, który rozpoczął administrację w Łaszczowie *niemoralnie i bezwstydnie*⁹⁰. Ten sam kapłan za *opuszczenie kongregacji dekanalnej i oddalenie się na znaczny czas z parafii bez wiedzy zwierzchności* został upominany przez biskupa odebraniem administracji Łaszczowa i 3-dniowymi rekolekcjami w klasztorze chełmskim⁹¹.

WIERNI

Dane dotyczące ilości wiernych w parafii łaszczowskiej są bardzo ubogie, pochodzą dopiero z XVIII w., a źródłem ich są protokoły wizytacji parafii. Źródła te nie podają liczby parafian, ograniczając się jedynie do określenia parafian *sposobnych do spowiedzi*. Pierwsza tego typu informacja znajduje się w protokole powizytacyjnym biskupa Maksymiliana Ryłły. Według tego źródła w 1760 r. w parafii Łaszczów było 200 wiernych mogących przyjmować sakrament komunii. Wizytujący parafię w 1775 r. dziekan strzemielecki Michał Grabowiecki odnotował taką samą liczbę wiernych mogących się spowiadać. Natomiast według protokołu wizytatora Juliana Szponringa z 1780 r. liczba ta wzrosła do 400. Oczywiście wykaz wiernych przystępujących do poszczególnych sakramentów nie pozwala nam na określenie liczby parafian, ale może dostarczyć podstawowych informacji o stanie i dynamice zaludnienia parafii, a także pozwala nieco bliżej opisać jej strukturę demograficzną. Jednak wyciąganie na tej podstawie wniosków na temat liczby wiernych w parafii jest nieuzasadnione i może prowadzić do dużych nieścisłości czy też przekłamań.

⁸⁸ APL, ChKGK, sygn 127, Wizytacja dekanatu tyszowieckiego w 1780 r., k. 49–49v.

⁸⁹ *Ibidem*, sygn 122, k. 51v.

⁹⁰ APL, ChKGK, sygn. 154, s. 557.

⁹¹ *Ibidem*, sygn. 163, k. 163.

Chcąc oszacować ogólną liczbę wiernych na podstawie danych tego typu, należy za Cezarym Kukło, do komunikujących doliczyć co najmniej 25% wiernych, to jest dzieci młodsze⁹². Dane dotyczące liczby ludności w XIX w. pochodzą ze spisów statystycznych i raportów periodycznych dziekanów. Informacje tam zawarte występują w dwóch formach. Pierwszy typ danych zawiera tylko podaną ogólną liczbę wiernych, zaś drugi oprócz tego określa liczbę sposobnych do spowiedzi. Niestety, tak dokładne dane występują tylko w pięciu przypadkach. Na ich podstawie obliczono, że osoby mogące przystępować do sakramentów stanowiły od 55% do 75%, a średnia dla tych pięciu lat kształtowała się na poziomie ok. 62% ogółu wiernych. I właśnie taki współczynnik posłużył do oszacowania ludności mogącej przyjmować sakramenty w okresach, dla których brakowało owych danych. Uzyskane dane posłużyły do oszacowania ludności parafii unickiej w Łaszczowie w latach 1760–1863, co przedstawia tabela 2. Dane wyliczone na podstawie przeliczników zapisano kursywą.

Tab. 2. Liczba wiernych parafii unickiej w Łaszczowie latach 1760–1863

Lata	1760	1775	1780	1811	1819	1829	1832	1836	1837	1838
Liczba wiernych ogółem	250	250	500	840	536	654	615	693	785	781
Liczba wiernych sposobnych do spowiedzi	200	200	400	630	332	405	381	429	487	484
Lata	1839	1840	1841	1846	1849	1850	1851	1852	1853	1854
Liczba wiernych ogółem	778	788	786	793	803	812	800	840	827	834
Liczba wiernych sposobnych do spowiedzi	482	489	487	492	515	503	496	521	512	517
Lata	1855	1856	1857	1858	1860	1859	1862	1863		
Liczba wiernych ogółem	738	732	739	760	778	776	623	623		
Liczba wiernych sposobnych do spowiedzi	457	460	411	414	439	481	386	386		

Źródło: APL, ChKGK, sygn. 110, s. 411; sygn. 122, k. 51; sygn. 127, k. 49; sygn. 146, s. 172; sygn. 147, s. 163; sygn. 148, s. 249; sygn. 149, s. 233; sygn. 150, s. 176, 352; sygn. 151, s. 81, 165, 340, 541; sygn. 152, s. 26–27; sygn. 154, s. 114, 251, 472, 750; sygn. 155, k. 120, 135, 347; sygn. 156, k. 243, 286, 331v, 492, 694; sygn. 157, k. 229; sygn. 158, k. 130; sygn. 159, k. 92, 144, 145; sygn. 160, k. 42; sygn. 163, k. 93, 330.

Jednym z najistotniejszych aspektów charakterystyki społeczności parafialnej pozostaje kształtowanie się wierzeń i poziom religijnego uświadomienia. Niestety w przypadku Łaszczowa występuje niedostatek źródeł, które umożliwiłyby określenie poglądów religijnych wspólnoty parafialnej, a te, które są, nie pozwalają na zbyt daleko idące wnioski i uogólnienia. Pierwsza tego typu informacja znajduje się w *Wykazie obejmującym wiadomości co do wykonywania obowiązków religijnych i w ogóle stanu moralności parafian dekanatu tyszowieckiego w 1856 r.*, w którym oceniono, że moralność parafian parafii jest dość dobra⁹³. W podobnym źródle, o rok późniejszym, zanotowano, że parafianie w Łaszczowie

⁹² C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 74.

⁹³ APL, ChKGK, sygn. 157, k. 229.

obowiązki religijne wypełniają należycie⁹⁴. Inny obraz parafian łaszczowskich przedstawił dziekan tyszowiecki Jan Ulanicki w 1858 r⁹⁵. W opinii duchownego *W dekanacie dostrzegać się daje gwałcenie niedziel i świąt, w które lud parafialny w porze letniej zbiorem siana i zboża zwykł się zajmować. Środki moralne ze strony duchowieństwa przebiegane nie są dobre, od tego go odprowadziłem. Konieczne potrzebne są środki inne, które ze strony władz policyjnych skuteczniej mogły być użyte*. Podobna, a zarazem ostatnia, informacja oceniająca życie religijne parafian została przedstawiona w 1860 r⁹⁶.

Należy zaznaczyć, że tylko raz w przebadanych źródłach podana została liczba ludności parafii w rozbiciu na poszczególne wsie. Wart odnotowania jest fakt, że w 1857 r. w Łaszczowie – siedzibie parafii – było tylko 12 wiernych. Pozostali unicy zamieszkiwali pobliskie wsie należące do parafii: w Czerkasach było ich 124, Podhajcach 136, Domanizu 37, Małonizu 44 i Dobużku 379⁹⁷. Pod tym względem Łaszczów wyróżniał się nie tylko w dekanacie tyszowieckim, ale także w pobliskich tomaszowskim i hrubieszowskim

* * *

Parafia w Łaszczowie stanowiła odbicie duchowych potrzeb i przekonań religijnych tworzących ją ludzi, świadectwem ich finansowego potencjału i duchowego zaangażowania.

W ciągu pierwszych lat istnienia cerkiew otrzymała niezbędne do obrzędowości unickiej podstawy ekonomiczne i wyposażenie. Paramenty liturgiczne były zmieniane i uzupełniane w badanym okresie. Mimo to ich ilość i jakość była często przyczyną trosk wizytujących parafię duchownych.

Niewiele można powiedzieć na temat warunków mieszkaniowych parocha, zwłaszcza w XVII–XVIII w. Dane XIX-wieczne są bardziej szczegółowe, ale ograniczają się jedynie do opisu mieszkania i określenia jego stanu. Podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku budynków ekonomicznych.

Określenie liczby wiernych jest szczególnie trudne dla XVII i XVIII stulecia, kiedy to wizytatorzy nie badali szczegółowo tego zjawiska, kontentując się jedynie pobieżnymi wyliczeniami. Sytuacja uległa zmianie w następnym stuleciu, w którym to władze zaborcze nakazywały dokonywanie spisów ludności. Temu rygorowi byli także podporządkowani zarządcy parafii unickich.

Co do duchowieństwa zarządzającego parafią udało się odtworzyć grupę 17 księży. Niestety, ze względu na luki w źródłach nie można było odtworzyć pełnej obsady parafii, nie udało się także w przypadku ustalonych duchownych określić dat krańcowych sprawowanych przez nich funkcji.

⁹⁴ *Ibidem*, sygn. 158, k. 130.

⁹⁵ *Ibidem*, sygn. 160, k. 92.

⁹⁶ *Wykaz obejmujący wiadomości co do wykonywania obowiązków religijnych i w ogóle stanu moralności parafian dekanatu tyszowieckiego w 1860 r.*, APL, ChKGK, sygn. 160, k. 92.

⁹⁷ APL, ChKGK, sygn. 158, k. 18

Podsumowując niniejsze rozważania, należy zaznaczyć, że artykuł bynajmniej nie wyczerpał tematu, a pozwolił jedynie przyjrzeć się funkcjonowaniu parafii greckokatolickiej w Łaszczowie w omawianym okresie.

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:
Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. 34, 36, 72
Archiwum Państwowe w Lublinie:
Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn. 44, 101, 103, 110, 122, 123, 127, 146,
147, 148, 149, 150, 151, 152, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 163, 230, 245,
Księgi miasta Tyszowce, sygn. 37, 38
Центральний Державний Історичний Архів України у Львові:
Фонд 2, опус. 1, справа 219

OPRACOWANIA

- Gil A., *Chełmska Diecezja Unicka w okresie rządów biskupa Jakuba Suszy (1649–1687)*, [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (Materiały z Międzynarodowej Konferencji „Sztuka Sakralna Pogranicza”, Lublin 13–15.10.2005 r.)*, red. S. Batruch, R. Zilionko, Lublin 2005, s. 61–66.
- Gil A., *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005.
- Gil A., *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 2000.
- Frykowski J., *Parafie prawosławne i unickie w Tyszowcach w XVI–XVIII wieku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2012, nr 10, s. 33–49.
- Ihnatowicz I., *Miary staropolskie*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, red. A. Mączak, t. I, Warszawa 1981, s. 520.
- Kania J., *Diecezja Chełmska*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, red. R. Łukaszyński, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1988, t. III, s. 132.
- Karbownik M., *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285–1918*, Lublin 1995.
- Kołbuk W., *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992.
- Kość J., *Słownictwo regionalne w XVII–XVIII-wiecznych księgach miejskich wschodniej Lubelszczyzny*, [w:] *Studia językoznawcze*, t. 13, Wrocław 1988.
- Крипякевич І., *Церкви Холмщини и Піддяштя, Холм* 1944.
- Kukło C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.

- Kumor B., *Chełmska diecezja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, Lublin 1988, t. III, kol. 134.
- Mazuryk J., Panyszko S., Ostapiuk O., *Badania archeologiczne latopisiwego Uhrowie-ska*, „Archiwum Polski Środkowowschodniej” 1998, 3, s. 175–182.
- Markunas A., Uczitiel T., *Popularny słownik sakaralizmów polskich i ukraińskich*, Po-
znań 2001
- Poppe A., *Kościół i państwo na Rusi w XI wieku*, Warszawa 1968.
- Półcwiartek J., *Z badań nad rolą gospodarczo-społeczną plebani na wsi pańszczyźnia-
nej ziemi przemyskiej i sanockiej w XVI–XIX wieku*, Rzeszów 1974.
- Seniuk B. M., *Osiemnastowieczna terminologia z zakresu architektury i sztuki cer-
kiewnej oraz organizacji kościoła wschodniego. Materiały do słownika na pod-
stawie protokołów wizytacyjnych Eparchii Włodzimierskiej*, [w:] *Polska–Ukraina
1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. 5, Przemyśl 2000.
- Слободян В., *Церкви Холмської епархії*, Львів 2005.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005.
- Zajda A., *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku)*,
Warszawa 1979.



Na ganku

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

WPŁYW BITEW POD DUBIENKĄ I POD MACIEJOWICAMI
NA ŻYCIE TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko¹ (używał jedynie imienia Tadeusz) był z zawodu inżynierem wojskowym. Podstawy tego zawodu zdobył jeszcze w trakcie nauki w Szkole Rycerskiej zwanej też Korpusem Kadetów – placówce założonej z woli ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Chociaż władca ten był antytalenty militarnym, jako jedyny król elekcyjny I Rzeczypospolitej dotrzymał podjętego przy wstąpieniu na tron zobowiązania założenia w Polsce szkoły wojskowej (w szkole uczone m.in. właśnie inżynierii wojskowej²). Dalszą naukę w tym kierunku Kościuszko kontynuował we Francji – w Paryżu, dokąd został skierowany jako stypendysta królewski³. Doskonałą praktykę uzyskał T. Kościuszko podczas służby w armii amerykańskiej, walczącej w latach 1775–1783 o wolność kolonii angielskich czyli obecnych Stanów Zjednoczonych Ameryki. I właśnie tę wiedzę i umiejętności wykorzystywał w obu bitwach: pod Dubienką (18 lipca 1792 roku) i pod Maciejowicami (10 października 1794 roku). Bitwy te, jak przysłowiowe dwie klamry, zamykają cały wojskowy dorobek naszego bohatera narodowego w Polsce. Obie – wywarły niewątpliwie znaczący wpływ na życie Kościuszki.

Pierwsza z nich to początek samodzielnego dowodzenia w starciu. Właśnie pod Dubienką narodziła się wiara Polaków w geniusz wojskowy T. Kościuszki, co spowodowało, że to właśnie jemu powierzono najwyższą władzę w pierwszym polskim wystąpieniu narodowym w obronie zagrożonej niepodległości państwa polsko-litewskiego, jakim bez wątpienia była insurekcja kościuszkowska z roku 1794. On przecież na ziemi chełmskiej udowodnił wyższość taktyki koncentracji sił na ściśle wybranym odcinku i obrony przed nieprzyjacielem w oparciu o umocnienia polowe, bądź atakowania wroga na wybranym

¹ B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko (1746–1817)*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1991, s. 21 (Tablica genealogiczna Kościuszków herbu Roch III), 27; A. A. Witusik, *Kościuszko – ostatni obrońca upadającej Ojczyzny*, [w:] T. Adamek, W. Śladkowski, A. A. Witusik, *Kościuszko pod Raclawicami*, Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego, Lublin 1984, s. 42; A. A. Witusik, *Kościuszko – dowódca spod Dubienki*, [w:] *Kościuszko pod Dubienką*, pod red. A. A. Witusika, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1992, s. 48.

² K. Mrozowska, *Szkoła rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, *passim*.

³ J. Dihm, *Kościuszko nieznanym*, Ossolineum, Wrocław 1969, s. 32; A. A. Witusik, *Kościuszko – ostatni obrońca...*, s. 43–45; *idem*, *Kościuszko – dowódca spod...*, s. 50.

kierunku, nad taktyką obrony kordonowej, rozpraszającej własne środki i siły na znacznej długości pola walki i osłabiającej szeregi własnego ugrupowania.

*Pod Dubienką grzmią armaty!
Pod Dubienką wielki bój...!
To Kościuszko – polskie chwaty -
już na krwawy wiedzie znój!
Wiele razy szli „soldaty”,
By „Polaczków” opór zgnieść...
Lecz Kościuszki dzielne chwaty
„w kaszy się nie dali zjeść”!
Dali odpór tak wspaniały
- godny i najwyższych laurów -
że Moskale nie zdołali
przerwać żadnych polskich szajców...
Bili się tak przez dzień cały
Kościuszki żołnierze,
pod Uchańką i Dubienką
- wielcy bohaterzy!
Bo Polacy są wspaniali
pod dobrym dowódcą!
Takim był już pod Dubienką,
Tadeusz Kościuszko!⁴*

Z kolei bitwa pod Maciejowicami stanowiła epilog kariery dowódczej Naczelnika. Ciężko ranny w tym starciu długo się leczył i praktycznie już nigdy nie stanął osobiście na czele oddziałów na polu jakiegokolwiek bitwy, chociaż zgodził się zostać honorowym patronem Legionów Polskich we Włoszech, utworzonych z inicjatywy gen. lejtn. Jana Henryka Dąbrowskiego (jego podkomendnego z czasów insurekcji), który faktycznie dowodził większością tych jednostek polskich na obczyźnie⁵.

*Gdy mnie wiodą przez pola, zasłane już trupem,
Gdy chciwy nieprzyjaciół, dzielący się łupem
Wesela i zwycięstwa okrzyki już szerzył
Co za okropny odgłos w uszy me uderzył
„Kościuszko już nie żyje, Kościuszko pojmany!”*

⁴ Wiersz P. Kiernikowskiego pt. *Pod Dubienką...* Utwór niepublikowany.

⁵ J. Lubicz-Pachoński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794–1807*, t. I–IV, Warszawa 1969–1979, *passim*. Inni dowódcy legionów to np. gen. Karol Kniaziewicz (Legia Naddunajska), gen. Józef Grabiński (Legia Polsko – Włoska), płk Józef Chłopicki (Legia Nadwiślańska), patrz: *Mała encyklopedia wojskowa*, t. 1, pod red. J. Bordziłowskiego, MON, Warszawa 1967, *passim*.

*Zdrętwiałem, a niepomny na własne me rany,
 Los wodza, przyjaciela rzewnie oplakuję.
 Aleć poczet żołnierzy z wolna postępuje,
 Na łożu z dzid i liścia polnego usłanym,
 Kurzawą i czarna krwią zewsząd oblany,
 Mężu dzielny! Na połyś zdrętwiały spoczywał,
 Ostatek szat rozdartych rany twe okrywał.
 Bladyś, słabyś wydawał jęki i tchnienia,
 Śmierć zdała się nad tobą rozciągać swe cienie⁶.*

T. Kościuszko, orientując się w przewadze liczebnej nieprzyjaciela, postanowił nie atakować go, lecz przyjąć bitwę obronną i w tym celu obrał zarówno pod Dubienką jak i pod Maciejowicami pozycje górujące nad okolicą. Zyskiwał w ten sposób możliwość łatwego obserwowania pola walki oraz szybkiego reagowania na zmieniającą się jak w kalejdoskopie sytuację. Nad Bugiem pozycja ta znajdowała się na północ od Dubienki między Bugiem a granicą austriacką⁷. Zajmowała 3-kilometrowy front między wsiami Wola Habowa⁸ i Uchańka⁹. Przecinała szlak wiodący z Dubienki do Dorohuska¹⁰. Jednak wadą tej pozycji było to, że prawe skrzydło chronił jedynie las oraz austriacki kordon graniczny, który Rosjanie naruszyli w trakcie bitwy.

Pod Maciejowicami oddziały polskie prawym skrzydłem stanęły pod zamkiem, gdzie kilkumetrowa skarpa dochodzi do bagnistej doliny rzeki Okrzejki. Centrum polskie rozlokowało się na kilometrowym odcinku tej skarpy już poza zabudowaniami miejscowości Podzamcze – na południe od drogi biegnącej do wioski Oronne. Na przedpolu miało ono podmokły las, a dalej rozległe bagna. Lewe skrzydło stanęło na polach wsi Oronne od skarpy aż po Okrzejkę, która na całej długości zamykała polską pozycję od tyłu¹¹.

Tak więc Tadeusz Kościuszko skrzydła swoich oddziałów oparł na naturalnej przeszkodzie, jaką stanowiły rzeki i ukształtowanie terenu: pod Dubienką – Bug i leżąca na niewielkim wzniesieniu wieś Uchańka, natomiast pod Maciejowicami postanowił przyjąć bitwę opierając swoje siły na rzece Okrzejce i wzgórzu zamku (dworu) Podzamcze.

⁶ Wiersz J. U. Niemcewicza pt. *Smutki*, [w:] J. Śliziński – *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1981 r.

⁷ Po I rozbiorze Polski granica polsko-austriacka na tym odcinku przebiegała obok wsi Wola Habowa (Mościska). Patrz: B. Szyndler, *op. cit.*, s. 144, mapka *Bitwa pod Dubienką 18 lipca 1792 roku*; A. Zakościelna, mapka *Uszykowanie wojsk w bitwie pod Dubienką*, [w:] *Kościuszko pod...*, s. 8.

⁸ Obecnie wieś nosi nazwę Mościska. Patrz: Mapa powiatu chełmskiego.

⁹ Przy wjeździe do wsi Uchańka znajduje się Kopiec Kościuszki. Jest to kopiec usypany na południowym krańcu wsi, upamiętniający bitwę pod Dubienką. Kopiec powstał w roku 1861, a w roku 1964 został odnowiony. Obecnie liczy 10 m wysokości i ma średnicę podstawy ok. 20 m. Patrz: *Plan odnowy miejscowości Uchańka 2009–2016*, marzec 2009, załącznik do uchwały Nr XXXIII/148/09 Rady Gminy Dubienka z dnia 17 marca 2009 roku

¹⁰ Patrz: Mapa powiatu chełmskiego.

¹¹ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 255; http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Bitwa_pod_Maciejowicami. Dostęp w dn.: 2012-09-02.

Nad Bugiem oddziały polskie przebywały kilka dni (stały tu już w pierwszym tygodniu lipca 1792 r.¹²). Był więc czas na w miarę dokładne rozpoznanie terenu i odpowiednie przygotowanie się do bitwy, co też Kościuszko uczynił. Odwrotnie było pod Maciejowicami, pod które siły powstańcze dotarły praktycznie w dniu 9 października (niektóre oddziały dopiero późnym wieczorem) i musiały, po parogodzinnym nocnym odpoczynku, stanąć o świcie do walki z nieprzyjacielem¹³.

Pod Dubienką T. Kościuszko planował stawić czoło Rosjanom przez parę godzin i w ten sposób umożliwić pozostałym siłom polskim, dowodzonym przez księcia Józefa Poniatowskiego oraz gen. Michała Wielhorskiego, na swobodne dokonanie odpowiednich przegrupowań (koncentracji oddziałów, które by mogły atakować nieprzyjaciela, bądź też swobodnego odwrotu z linii Bugu w kierunku Chełma, Lublina i Warszawy¹⁴.

Plan bitwy pod Maciejowicami zakładał stawianie oporu do momentu nadejścia dywizji gen. Adama Ponińskiego, a następnie atak i rozgromienie korpusu rosyjskiego gen. lejtn. Iwana Jewstafiewicza Fersena¹⁵.

Bitwę pod Dubienką rozpoczęły około 8.00 rano harce kozaków, a w godzinę później nastąpił czołowy atak piechoty rosyjskiej, który Polacy odparli ogniem artyleryjskim. W tej sytuacji rosyjski dowódca gen. lejtn. Michaił Wasiljewicz Kachowski postanowił poczekać na wzmocnienie swych sił przez korpus gen. mjr. Iwana Piotrowicza Dunin-Borkowskiego. Po jego przybyciu dopiero o godzinie 15.00 po południu Rosjanie dokonali przegrupowania sił (korpus gen. mjr. I. P. Dunin-Borkowskiego na prawym skrzydle, a korpus gen. lejtn. Michaiła Iłlarionowicza Kutuzowa-Goleniszczewa na lewym), o godzinie 16. rozpoczęli ostrzał artyleryjski pozycji polskich, a o godzinie 17.00 zaatakowali te pozycje¹⁶.

Odwrotnie było pod Maciejowicami. Gen. I. J. Fersen, znając plan Kościuszki od polskiego oficera łącznikowego, którego schwyтали kozacy i torturami wymusili zeznania, nie tracił czasu, ale w nocy z 9 na 10 października 1794 roku przegrupował swoje siły i wczesnym rankiem już o godzinie 5.45 zaatakował Polaków¹⁷.

W obu bitwach Rosjanie, aby dotrzeć do pozycji polskich, musieli przedzierać się przez obszar bagienny, z tym że pod Dubienką udało im się to zrobić częściowo w rejonie wsi Uchańka, ale nie zdołali rozbić zwartych sztyków polskich. Pod Maciejowicami natomiast zdołali przedrzeć się na całym froncie i rozbić korpus polski, biorąc przy tym do niewoli praktycznie cały sztab z ciężko rannym Naczelnikiem T. Kościuszką.

¹² 7 lipca 1792 r. główne siły polskie opuściły Włodzimierz Wołyński i skierowały się ku przeprawom na rzece Bug. Odwrot osłaniała dywizja T. Kościuszki, która odparła ataki rosyjskie, dlatego Polacy już w dniu następnym (8 lipca 1792 r.) przeszli na lewą stronę Bugu. Patrz np.: W. S. Mikuła, *Zieleńce, Dubienka. Z dziejów wojny w obronie Konstytucji 3 Maja*, Pruszków 1995, s. 18–21.

¹³ *Ibidem*; T. Rawski, *Maciejowice 1794*, Towarzystwo Miłośników Maciejowic, Warszawa 2008, s. 32, 37.

¹⁴ W. S. Mikuła, *op. cit.*, s. 21.

¹⁵ T. Rawski, *op. cit.*, s. 25, 32, 34–36.

¹⁶ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 145–148; E. Janas, *Bitwa dubienińska*, [w:] *Kościuszko pod...*, s. 32–35.

¹⁷ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 255; T. Rawski, *op. cit.*, s. 36–38.

Zwyczajem Naczelnika było wystawianie przed linię własnych sił dział artyleryjskich, które miały za zadanie przerzedzenie szeregów nieprzyjaciela przed starciem zasadniczym. Tak było w dniu 18 lipca 1792 roku podczas bitwy pod Dubienką. Przed frontem dywizji wzniesiono trzy baterie (jedna w środku i dwie na flankach). Za działami w pierwszej linii stało 7 batalionów piechoty. Były to: bataliony 1 i 2 regimentu III gen. Mikołaja Czapskiego, bataliony 1 i 2 regimentu V fizyliarów pisarza polnego koronnego Franciszka Rzewuskiego, bataliony 1 i 2 regimentu XII Jana Malczewskiego oraz batalion 1 regimentu XIII ordynacji ostrogskiej ks. Michała Lubomirskiego¹⁸. W drugiej linii znalazł się pułk I przedniej straży (lekkiej jazdy) gen. Jana Krzysztofa Dunin-Karwickiego i dwie brygady kawalerii narodowej (III ukraińska pod dowództwem wicebrygadiera Michała Lubowidzkiego¹⁹ oraz II wielkopolska brygadiera Pawła Biernackiego)²⁰. Znajdujący się przed prawym skrzydłem las obsadzony został strzelcami²¹. Artyleria (24 armaty obsługiwane przez 120 artylerzystów), podzielona na baterie, była dowodzona bezpośrednio przez mjr. Ludwika Dobrskiego²². Armaty i piechota chronione były systemem umocnień polowych wykonanych według projektu i pod bezpośrednim nadzorem T. Kościuszki, który skorzystał tu z wzorów amerykańskich²³.

Pod Maciejowicami zabrakło czasu i sił, by zbudować tego rodzaju umocnienia, bowiem polskie siły dotarły na miejsce w dniu 9 października w godzinach popołudniowych po długim marszu przy złej pogodzie²⁴. O czwartej po południu pierwsze oddziały polskie stanęły na wzgórzu, a ostatnie naciągnęły wieczorem. W trakcie przemarszu doszło do drobnych potyczek z kozakami, które nie spowodowały zbyt dużych opóźnień. Na miejscu Kościuszko ustawił działa naprzeciw grobli z dwoma batalionami Działyńczyków²⁵, którzy otrzymali rozkaz sypania zasłon wałowych, nieukończonych z uwagi na naciągającą noc. Po lewej stronie dworu stanęła piechota i kosynierzy pod dowództwem płk. Jana

¹⁸ Z. Sulek, *Bitwa pod Dubienką*, [w:] *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. VI, cz. 1, Warszawa 1960, s. 160; B. Szyndler, *op. cit.*, s. 140.

¹⁹ Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], zespół Militaria z Jabłonny [dalej: MzJ], s. 81, k. 29 i 30.

²⁰ P. Derdej, *Zieleńce-Mir-Dubienka 1792*, Bellona, Warszawa 2008, s. 87.

²¹ Strzelcy – formacja (Korpus Strzelców) w wojsku polskim doby Sejmu Wielkiego, sformowana z inicjatywy ks. J. Poniatowskiego, choć niektórzy przyjmują, że to T. Kościuszko był jej inicjatorem. Na strzelców pozwalano wybierać z szeregów żołnierzy wymusztrowanych, celnie strzelających, a równocześnie zdrowych, lekkich i obrotnych. Byli szkoleni w zakresie celnego prowadzenia ognia w każdej możliwej postawie, czy to idąc, stojąc, klęcząc, czołgając się, czy leżąc, w skrytym podejściu nieprzyjaciela, w odpowiednim dobieraniu pozycji do zasadzek, a nawet w pływaniu. Uzbrowieni zostali w bardzo celne sztucery gwintowane. W trakcie bitwy zabezpieczali flanki idących do ataku i eliminowali kadrę dowodzącą przeciwnika. Patrz: <http://arsenal.org.pl/forum/korpus-strzelcow-vt628.htm>. Stan na dzień: 2011-09-20.

²² E. Janas, *op. cit.*, s. 30.

²³ Z. Sulek, *op. cit.*, s. 160; B. Szyndler, *op. cit.*, s. 140–143; E. Janas, *op. cit.*, s. 31.

²⁴ Patrz: J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848, *passim*.

²⁵ Działyńczycy – 10 Regiment Pieszki Szefostwa Działyńskich. Nazwa pochodzi od nazwiska ostatniego dowódcy Ignacego Działyńskiego. Jednostka wojskowa wchodząca w skład wojsk koronnych. W sposób decydujący przyczyniła się w dniach 17–18 kwietnia 1794 roku do wyparcia wojsk rosyjskich z Warszawy. W dużej części została zniszczona w bitwie pod Maciejowicami (10 października 1794 r.). Patrz np.: B. Gembarzewski, *Rodowy pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, *passim*.

Krzyckiego i gen. Karola Kniaziewicza, wzdłuż rzeki rozciągnęła swe szyki jazda. Były to dwa szwadrony gwardii koronnej, lekka jazda gen. Michała Ignacego Kamińskiego oraz nowe zaciągi brzeskie i litewskie (ułani).

W obu bitwach Rosjanie jako jeden z manewrów zastosowali obejście pozycji polskich: pod Dubienką wykonała go jazda rosyjska (pułk jegrów²⁶ jelizawetgradzkich, pułk jegrów charkowskich oraz wydzielony oddział z pułku huzarów woroneskich) pod ogólnym dowództwem płk. Fiodora Stiepanowicza Palmenbacha vel Palembacha; pod Maciejowicami – woroneski pułk huzarów dowodzony przez płk. hrabiego Piotra Aleksandrowicza Tołstoja oraz kolumna piechoty pod dowództwem gen. Nikołaja Michajłowicza Rachmanowa²⁷.

Pod Dubienką Kościuszko teoretycznie mógł liczyć na pomoc ze strony sił dowodzonych przez księcia Józefa Poniatowskiego, jednak w praktyce takiej pomocy nie otrzymał.

Pod Maciejowicami Kościuszko planował stawianie oporu do chwili nadejścia liczącej 4000 ludzi dywizji gen. mjr. Adama Ponińskiego, któremu wydał rozkaz dołączenia. Dywizja Ponińskiego miała zająć lewe skrzydło polskie i uderzyć na zmęczonego przeciwnika przechylając szalę zwycięstwa na stronę polską. O godzinie 2.00 nad ranem 10 października przybył do T. Kościuszki goniec od gen. A. Ponińskiego z wieścią, że jego dywizja znajduje się 3 mile od Maciejowic. Gońca odesłano z rozkazem, by czym prędzej do niego pośpieszał. Niestety, Poniński dotarł w okolice Maciejowic dopiero po południu, kiedy już było praktycznie po bitwie, zebrał ocalałych z pogromu żołnierzy i wycofał się w stronę Warszawy²⁸.

Pod Dubienką Tadeusz Kościuszko miał pod swoją komendą ok. 5300 żołnierzy z 24 działami. Większość oddziałów była wyszkolona wcześniej w sztuce walki oraz „ostrzelana” w tej wojnie. Żołnierze potrafili trwać na pozycjach i przemieszczać się z miejsca na miejsce jedynie na rozkaz oraz błyskawicznie reagować na niebezpieczeństwo, np. w momencie nagłego ataku jazdy pułku jegrów konnych rosyjskiego płk. Fiodora Stepanowicza Palmenbacha vel Palembacha²⁹, który poza kordonem austriackim obszedł pozycje pol-

²⁶ Jegry – oddziały lekkiej piechoty powstałe w armii rosyjskiej w roku 1765. Początkowo nazywano je jegierskimi, potem oficjalnie – strzeleckimi (стрелковый батальон), z tym że nieoficjalnie określenie „jegry” funkcjonowało jeszcze długo. Początkowo stanowili odrębny rodzaj sił zbrojnych – od zwykłej piechoty różnili się uzbrojeniem (myśliwskie długie kordelasy zamiast bagnatów, albo bagnety sieczne zamiast graniastych; czasem karabiny gwintowane), umundurowaniem (jasnozielone mundury z czarnymi pasami zamiast ciemnozielonych z białymi pasami, trójkątne kapelusze zamiast kaszkieł), organizacją, wyszkoleniem i przeznaczeniem (wyłącznie walka w szyku rozproszonym). Do głównych celów jegrów w owym okresie zaliczano: osłanianie marszu armii w terenie, gdzie kawaleria nie była w stanie tego robić; utrzymywanie i zajmowanie wąwozów tj. kluczowych miejsc; odciągania wroga z lasów lub gęstych krzaków; bronięcia lasów z zasiekami lub bez nich; osłanianie własnej piechoty podczas formowania linii lub podczas marszu w ciężkim terenie, itp. Patrz: Zhmodikov A. i Y., *Tactics of the Russian Army in the Napoleonic Wars*, West Chester 2003, t. 1, s. 14–15; Leksykon PWN, *Wojsko, wojna, broń*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

²⁷ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 255, 258, 469; T. Rawski, *op. cit.*, s. 38–40, 43–44.

²⁸ M. Kukiel, *Maciejowice*, Kraków 1929, s. 69.

²⁹ Urszula z Ustrzyckich Tarnowska, *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku/Rok 1791 i 1792 w Polsce*, Wydawnictwo Władysław Tarnowski, Archiwum Wróblewieckie Poznań 1869, s. 49; *Kościuszko 1893–1817*, praca zbiorowa, Wydawnictwo Partner, Kraków 1994, indeks osobowy.

skie i uderzył na nie od tyłu. Polscy żołnierze momentalnie „zagięli” obronę i odparli atak nieprzyjaciela, a następnie go rozbili (sam płk Palmenbach poległ w tym starciu).

Pod Maciejowicami siły Kościuszki liczyły ok. 6300 żołnierzy, w tym była spora część świeżo zaciągniętych żołnierzy-kawalerzystów (jednostki niedoświadczone w boju i nie do końca wyszkolone). Odbiło się to na przebiegu walki, bo w decydującym momencie, zamiast atakować nieprzyjaciela, podali oni tył czyli zwyczajnie uciekli z pola bitwy.

Właśnie kawaleria narodowa była słabą częścią polskich sił w obu bitwach, ponieważ zarówno pod Dubienką pierwsza zrejterowała z pola bitwy (II Wielkopolska Brygada Kawalerii Narodowej dowodzona przez brygadiera Pawła Biernackiego³⁰) jak i pod Maciejowicami nie spisała się najlepiej, co poświadcza np. Julian Ursyn Niemcewicz, który chciał poderwać do szarży ułanów brzeskich, ale ci nie posłuchali jego rozkazu i zamiast ruszyć na wroga, razem z 1 Pułkiem Ułanów Nadwornych (1 Pułk Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej Lekkiej Jazdy³¹), dowodzonym przez płk. Franciszka Wojciechowskiego, uciekli z pola bitwy³², porywając ze sobą Naczelnika Kościuszkę, daremnie chcącego ich powstrzymać. Powtórzyła się sytuacja spod Dubienki, gdzie owa II Wielkopolska Brygada Kawalerii Narodowej brygadiera Pawła Biernackiego porwała ze sobą Kościuszkę, który jednak zdołał powrócić i zarządzić, w sytuacji grożącej kompletną klęską, uporządkowany odwrót w kolejności: najpierw lewe skrzydło, potem centrum, a na końcu prawe skrzydło, które tym sposobem stało się ariergardą³³ polskiej dywizji, świetnie opóźniającą pościg Rosjan. Natomiast pod Maciejowicami Kościuszko nie powstrzymał dezertersów kawalerskich, a doścignięty przez kozaków został ciężko ranny i dostał się do niewoli rosyjskiej. Siły polskie zostały rozbite.

W obu bitwach Rosjanie mieli więcej armat i to o znacznie większym kalibrze, które raziły przeciwnika z większej odległości: pod Dubienką gen. M. Kachowski i pod Maciejowicami gen. I. Fersen dysponowali 56 działami, natomiast Kościuszko mógł przeciwstawić nad Bugiem 24 armaty, a nad Okrzejką tylko 23 działa, do których w kulminacyjnym momencie bitwy zabrakło amunicji³⁴.

Różnice były także w ilości strat. Pod Dubienką zginęło i zostało rannych ok. 800–900 polskich żołnierzy. Zginął m.in. por. artylerii Karol Tepfer, a ppłk regimentu XII Malczewskiego Filip Hauman został ranny. Do niewoli rosyjskiej dostało się 91 żołnierzy. Ze

³⁰ E. Janas, *op. cit.*, s. 35. Zostały tylko dwa szwadrony, które jak pisał T. Kościuszko w swoim „Journalu” (dzienniku pisanym od 17 maja 1792 roku, gdzie znalazł się także opis bitwy pod Dubienką) walczyły wspólnie z pułkiem gen. Jana Krzysztofa Dunin-Karwickiego.

³¹ 1 Pułk Ułanów Nadwornych (1 Pułk Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej Lekkiej Jazdy) – jednostka wojskowa w Rzeczypospolitej szlacheckiej, która jako pierwsza przyjęła nazwę „pułk ułanów”. Brał udział w konfederacji barskiej oraz w insurekcji kościuszkowskiej. Podczas bitwy pod Maciejowicami zrejterował z pola bitwy. Brał udział w obronie Pragi (4 listopada 1794 r.). Rozformowany po upadku powstania kościuszkowskiego. Patrz: B. Gembarzewski, *op. cit.*

³² T. Rawski, *Maciejowice...*, s. 44, 46.

³³ Ariergarda – straż tylna; odwód; oddział ubezpieczający od tyłu kolumnę w marszu. Patrz np.: *Leksykon wiedzy wojskowej*, pod red. M. Laprusa, MON, Warszawa 1979, s. 19; *Mała encyklopedia wojskowa...*, s. 57.

³⁴ Z. Sułek, *op. cit.*, s. 160; B. Szyndler, *op. cit.*, s. 147, 255; E. Janas, *op. cit.*, s. 30.

sprzętu postradano 2 armaty 12-funtowe, 3 działa 3-funtowe i 1 haubicę³⁵. Straty rosyjskie to, według meldunku gen. M. Kachowskiego, 4 poległych oficerów (w tym m.in. płk F. S. Palmenbach i płk Zołotuchin, do 190 rannych żołnierzy oraz 85 podoficerów i żołnierzy zaginionych, co wydaje się liczbą bardzo zaniżoną, zwłaszcza że sam dowódca rosyjski przesyłając do Petersburga Platonowi Aleksandrowiczowi Zubowowi wykaz żołnierzy, którzy wyróżnili się w bitwie, dał ocenę postawy Polaków, pisząc następujące słowa: *Mogę zapewnić Waszą Ekszelencję, iż przedstawieni przeze mnie do nagród w najwyższym stopniu na takowe zasługują [...] Mimo bowiem całkowitego naszego zwycięstwa, stwierdzić trzeba, nieprzyjacielski żołnierz bił się nader uporczywie, umiejętnie i wytrwale [...] Czemu sprzyjał niezwykle trafny wybór pozycji, ze wszech miar nam zadanie utrudniający. Mam zaszczyt donieść Waszej Ekszelencji, że mając od miesiąca do czynienia z wojskami polskimi, po raz pierwszy stanąłem w obliczu przeciwnika działającego w wielkim porządku, z planową zaciekłością odpierającego ataki i uparcie broniącego się w odwrocie, co tłumaczy wysokie straty w naszych oddziałach*³⁶. Trzeba dodać, że Polacy wzięli do niewoli 14 żołnierzy. Jeden z polskich znawców tematu Adam Wolański jest zdania, że Rosjanie stracili w starciu nad Bugiem ok. 2000 poległych i rannych, co by pośrednio potwierdzały cytowane wcześniej słowa Kachowskiego. Jeżeli chodzi o T. Kościuszkę, ocenił on straty wroga na 4000 zabitych i rannych, zaś ks. Józef Poniatowski – na 1500 zabitych i tyle samo rannych³⁷.

Pod Maciejowicami straty wyglądały odwrotnie. Polacy stracili 4000 ludzi (w tym płk Jan Krzycki), a Rosjanie o połowę mniej. Do niewoli trafiło 2000 polskich żołnierzy, w tym generałowie: Karol Sierakowski, M. I. Kamiński, k. Kniaziewicz, Józef Kopec oraz, co w dużym stopniu wpłynęło na dalsze losy Insurekcji, sam Naczelnik T. Kościuszko³⁸.

Trzeba powiedzieć, że Polacy, podobnie jak pod Dubienką, również pod Maciejowicami byli twardym przeciwnikiem. Nawet w obliczu rysującej się klęski, nie zastanawiając się nad tym czy zginą czy też nie, potrafili ruszyć do ataku na bagnety (wspomniany płk Jan Krzycki na czele batalionu trzeciego regimentu³⁹) bądź też trwali na stanowisku, jak np. polscy artylerzyści. Ataman kozacki Adrian Karpowicz Denisow wyraził dla nich wielki podziw, notując w swoich *Zapiskach* następujące słowa: *Opadnięci przez naszych kozaków i strzelców konnych, bez osłony, jeszcze obracali w różne strony swe działa i pracowali jeszcze dalej*⁴⁰. Także i inni oficerowie rosyjscy chwalili męstwo polskich żołnierzy i stwierdzali jasno, że byli oni twardzi w walce jak mur⁴¹. Oczywiście nie wszyscy byli bohaterami, o czym już wspomniano.

Bitwa pod Dubienką załamała plan generała M. Kachowskiego dotyczący otoczenia i zniszczenia armii koronnej w rejonie Bugu. Opór żołnierzy Kościuszki sprawił, że woj-

³⁵ H. Mościcki, *Pisma Tadeusza Kościuszki*, PZWS, Warszawa 1947, s. 61; Z. Sulek, *op. cit.*, s. 119–211.

³⁶ Cyt. za: B. Szyndler, *op. cit.*, s. 153.

³⁷ *Ibidem*, s. 148; P. Derdej, *op. cit.*, s. 94.

³⁸ T. Rawski, *op. cit.*, s. 47.

³⁹ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 256.

⁴⁰ Cyt. za: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I – II, opracował i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 766. Patrz także: T. Rawski, *op. cit.*, s. 46.

⁴¹ *Ibidem*.

sko polskie nadal było zdolne do walki z wrogiem i walczyło z nim m.in. pod Markuszowem⁴². Istniały więc szanse dalszego prowadzenia wojny, zwłaszcza że morale wojska było bardzo wysokie, a żołnierze i kadra oficerska byli przekonani o możliwości pokonania wroga. Niestety przystąpienie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do konfederacji targowickiej zakończyło działania wojenne, doprowadzając w konsekwencji w roku 1793 do II rozbioru Polski.

Z kolei bitwa pod Maciejowicami spowodowała upadek ducha wśród powstańców. Jak wspominał gen. Józef Zajączek: *Armia insurgentów⁴³ pełna ufności w Kościuszcze, bynajmniej nie miała tej w sobie samej. Przegrana pod Maciejowicami całe jej odebrała męstwo, razem ze stałością, które trzeba było do oparcia się nieprzyjacielowi, wytrzymania głodu i ostrości przykrej pory mającej nastąpić [...] Żołnierz oplakiwał Naczelnika ubóstwianego, nie znajdując innego, który by na jego zasługiwał przywiązanie. Korpusy, najlepiej wdrożone w wojnę, albo niszczały, albo dostały się w niewolę. Wszędzie widać było niechęć i zatrwożenie. Taki to obraz wystawiała Polska po batalii Maciejowickiej⁴⁴.*

Podobnie ocenił sytuację po bitwie maciejowickiej polski historyk Andrzej Zahorski, który kwestię tę ujął następująco: *Szok wywołany utratą wodza, który cieszył się powszechnym zaufaniem, targnął tak głęboko wojskiem i ludnością, że dalsza walka przerodziła się już faktycznie w agonię czynu zbrojnego, trwającego jeszcze tylko parę tygodni⁴⁵.*

Utrata Naczelnika, który ciężko ranny znalazł się w niewoli rosyjskiej, spowodowała, że wojsko powstańcze biło się dzielnie, ale bez przekonania i wiary w zwycięstwo. Nawet ta część powstańców, która pod dowództwem gen. lejtn. Jana Henryka Dąbrowskiego odnosiła sukcesy w Wielkopolsce, na wiadomość o klęsce maciejowickiej wycofała się praktycznie z dalszej walki. Natomiast główne siły powstańcze, po rzezi Pragi 4 listopada 1794 roku, opuściły Warszawę i udały się na południe kraju, by w rejonie Radoszyc w dniu 16 listopada 1794 roku ulec rozwiązaniu. W roku następnym nastąpił III rozbiór Polski, który położył kres niepodległości I Rzeczypospolitej (szlacheckiej)⁴⁶.

Konkludując, można stwierdzić, że bitwy te wpłynęły na dzieje polskiego oręża oraz całego państwa polsko-litewskiego. Bitwa pod Dubienką pokazała, że polscy żołnierze, w oparciu o umocnienia połowe i dowodzeni przez dobrych dowódców, potrafią stawiać skuteczny opór nawet przeważającym siłom nieprzyjaciela. Nawet zmuszeni do odwrotu wycofali się w należyтым porządku i ładzie, zmuszając wroga do zaprzestania pościgu.

Natomiast bitwa pod Maciejowicami wykazała, że należy odpowiednio koordynować działania poszczególnych oddziałów, aby wkraczały do walki w odpowiednim momencie i przeważały szalę zwycięstwa na swoją stronę, co czynił już w późniejszym

⁴² Był to ostatni bój wojny rosyjsko-polskiej stoczony w dniu 26 lipca 1792 r. Patrz np. P. Derdej, *op. cit.*, s. 126–130.

⁴³ Insurgenci – powstańcy, rebelianci; insurgent – powstaniec, rebeliant. Patrz: http://megaslownik.pl/slownik/angielsko_polski/130508,insurgent. Dostęp w dn.: 2013-06-29.

⁴⁴ J. Zajączek, *Pamiętnik... albo historia rewolucji polskiej*, Poznań 1862, s. 181.

⁴⁵ A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, [w:] S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, Warszawa 1992, s. 130.

⁴⁶ B. Szyndler, *op. cit.*, s. 265.

czasie Napoleon Bonaparte⁴⁷. Tego zabrakło w dniu 10 października 1794 roku, kiedy gen. Adam Poniński spóźnił się na pola maciejowickie i bitwa zakończyła się klęską Polaków, co w rezultacie doprowadziło do upadku insurekcji kościuszkowskiej i III rozbioru Rzeczypospolitej, kończącego niepodległy byt państwa polsko-litewskiego.

Porównując obie bitwy, można także stwierdzić, że były to bitwy znamienne w życiu naszego bohatera narodowego. Pierwsza z nich wyniosła Kościuszkę na piedestał narodowy, dała mu awans wojskowy (ze stopnia generała majora na stopień generała lejtnanta) i spowodowała, że stał się on symbolem dążeń Polaków do obrony zagrożonego bytu państwowego, druga zaś wyeliminowała Naczelnika z czynnego dowodzenia jednostkami wojskowymi i praktycznie postawiła go na uboczu działań na rzecz odzyskania utraconej niepodległości państwowej. Stał się on jedynie moralnym autorytetem dla tych działań. Jednak całokształt poczynań Kościuszki, nie tylko ta część zamknięta obu bitwami, spowodował, że stał się on „królem” polskich serc i dlatego jego prochy pochowane zostały wśród grobów władców polskich w katedrze na Wawelu, a serce znajduje się w kaplicy Zamku Królewskim w Warszawie⁴⁸. Stał się też legendą dla wszystkich Polaków, zarówno w kraju jak i za granicą, ponieważ, jak napisał krakowski poeta Józef Aleksander Gałuszka w wierszu zatytułowanym *Kościuszcze*:

*Nie tym Tyś wielki [...]
 Żeś szablą kreślił swej Ojczyźnie imię, [...]
 Bo tych, co imię to mieli za hasło
 W godzinę śmierci – tych było tysiące,
 Aleś tym wielki, żeś w kos świetlnej lunie
 Z chłopskiego serca skrzesał iskier krocie,
 Żeś wykuł w duszach, w tym najszczerzym złocie,
 Miłość Ojczyzny we łzach i piorunie⁴⁹.*

I to jest prawda. Bohater spod Dubienki i Maciejowic stał się wzorcem do naśladowania dla każdego Polaka niezależnie od zapatrywań politycznych czy społecznych. Polacy (i nie tylko Polacy) oddawali i oddają hołd Kościuszcze jako ostatniemu obrońcy upadającej Ojczyzny, który serdecznie i głęboko umiłował swój kraj i naród.

⁴⁷ Np. w bitwie pod Marengo w dniu 14 czerwca 1800 roku Austriacy zdobyli przewagę nad oddziałami francuskimi dowodzonymi przez Napoleona, jednak szalę zwycięstwa na stronę Francuzów przeważył atak dywizji gen. Louisa Charlesa Antoine Desaix de Veygoux, który słysząc huk armat skierował się ze swymi żołnierzami na plac boju. Zob. A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, PWN, Warszawa 1980; A. Zahorski, *Napoleon*, PIW, Warszawa 1985; E. Tarle, *Napoleon, Książka i Wiedza*, Warszawa 1967.

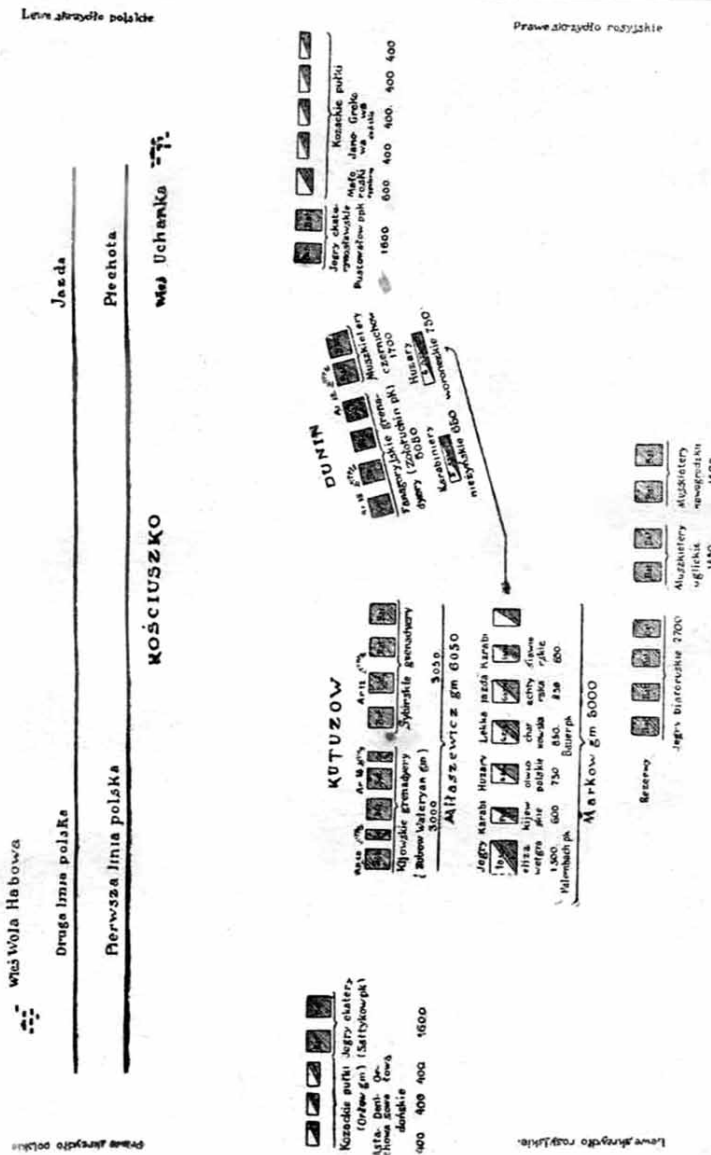
⁴⁸ <http://www.wojsko-polskie.pl/articles/view/3508>. Dostęp w dn.:2012-09-08.

⁴⁹ *Antologia 120. Wiersze na obchody, uroczystości i rocznice*, zebrał i opracował A. Galiński, Poligrafika, Łódź 1947, s. 36.

ANEKSY

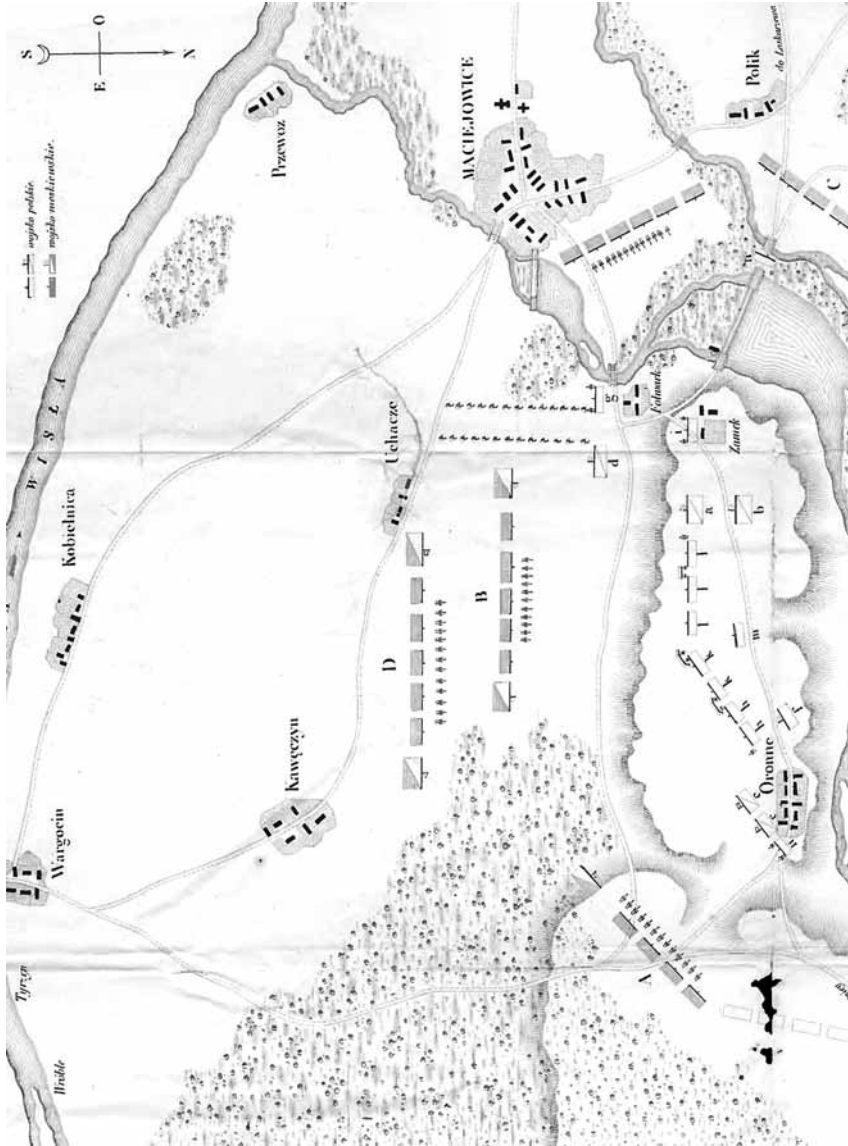
Plan bitwy pod Dubienką (18 lipca 1792 r.)

SZYK WOJSKA ROSYJSKIEGO POD DUBIENKĄ
18 LIPCA 1792 R.



Źródło: A. Wolanski, Wojna polsko-rosyjska 1792, 1924, s. 311; http://www.mapywig.org/m/Polish_maps/various/Historic_maps/210714_T1_Wojna_polsko-rosyjska_1792313_dubienka.jpg. Dostęp w dn.: 2013-06-29.

Plan bitwy pod Maciejowicami (10 października 1794 r.)



Źródło: <http://www.europeana.eu/portal/search.html?query=title%3a%22Maciejowice++1794++plan+bitwy%22&rows=24>.

Dostęp w dn.: 2013-06-29.

PLAN BITWY

między wojakami polskimi
i moskiewskimi
pod miastem

MACIEJOWICAMI,

w ziemi Sęczyńskiej położonem,
stoczonyj dnia 10 Października

1794 roku.

Kopia : oryginału ówczesnego
przez Floryana Dembowskiego.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego
1861 roku.

WOJSKO POLSKIE

pod komendą
Tadeusza Kościuszki
naczelnika narodu polskiego.

- a 4 s.wadrony Leib-regimenta.
- b 4 s.wadrony brygady Ozarnuskiego.
- c Cała brygada Polska.
- d Pułk 5^{ty} księcia Lubomirskiego.
- e Pułk Ułanów Kamińskiego.
- f Milicja Brzeska Paszkowskiego.
- g 1 batalion Podzińskiego.
- h 2 bataliony Czapskiego.
- i 1 batalion Ficyherów-Sierakowskiego.
- k 2 bataliony Dziąłyńskiego.
- l Kraszińskiego i Rafalowicza
- l Koszyńscy Krnkowskie.
- m Strzelcy Dziąłyńskiego.
- n Strzelcy Floryana Dembowskiego.
- 20 arnaut : batalionowemi.

WOJSKO MOSKIEWSKIE

pod komendą
Generala Fersena.

A.

Brygada S^{te} Denisowa.

- 8 s.wad. Eliżabetgradzkich (konne jeźdźcy).
- 2 bataliony Kozłowski (muszkietery).
- 2 bat. Ekaterynostawskie.
- pułk Jelowski kosački.
- pułki Denisowa.
- pułki Janowa.
- pułk Andrzeja Denisowa.
- pułk Sebrekowa.
- pułk Cerkowa.
- pułk Andrianowa.

B.

Brygada S^{te} Chrużcowa.

- 6 s.wad. Amburskiego (karabinierzy).
- 6 s.wad. Achtyrskiego (lekko konny).
- 3 batal. Dnieprowskie (muszkietery).
- 2 batal. Utychkiego (muszkietery).

C.

Brygada S^{te} Gornanowa.

- 10 s.wad. Smoleńskiego (drzonny).
- 4 batal. Sybirskie (granadiery).
- 4 batal. Kijowskie (granadiery).
- 2 batal. Nowogrodzkie (muszkietery).

D.

Brygada S^{te} Rachmanowa.

- 10 s.wad. Charkowskiego (lekko konny).
 - 6 s.wad. Wornichich (hułay).
 - 3 bat. Kierskich (muszkietery).
 - 2 bat. Ekaterynostawskich (jeźdźcy).
- 18 dział ciężkiej artylerji.
25 batalionów piechoty.
7 pułków kosaaków.



Na ganku

PAWEŁ SYGOWSKI

ROSYJSKIE MUZEUM CERKIEWNO-ARCHEOLOGICZNE
W CHEŁMIE (1882–1915)– JEGO POWSTANIE I ZBIORY SZTUKI RELIGIJNEJ
(MALARSTWO, RZEŹBA)

We wrześniu 1882 r. Rosjanie otworzyli w Chełmie muzeum „Cerkiewno-Archeologiczne” – jedyne tego typu na terenie zależnego od nich Królestwa Polskiego. Muzeum działało przez 33 lata. Zgromadzono w nim prawie 4 tysięcy eksponatów, wśród których trzon stanowiła kolekcja sztuki cerkiewnej ze wschodnich terenów Królestwa Polskiego (ikony, rzeźby, księgi liturgiczne, sprzęty i szaty)¹. W czasie I wojny światowej Rosjanie wycofując się z Chełma (sierpień 1915 r.) zabrali z muzeum, według przekazów, tylko najcenniejsze dokumenty, rękopisy i precjoza. Pozostałe zbiory były kilkakrotnie plądrowane przez wojska austriackie i niemieckie. Do czasu odzyskania niepodległości przez Polskę dotrwały zaledwie 164 zabytki, które stały się podstawą przejętego przez miasto muzeum, mieszczącego się od 1919 r. w budynku Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego. Były to głównie obiekty

¹ Temat zbiorów rosyjskiego muzeum w Chełmie był podejmowany już kilkakrotnie przez różnych autorów, m.in.: I. Шульц, *Волинські ікони в зібранні Національного Києво-Печерського заповідника. Огляд колекції [w:] Пам'ятки сакрального мистецтва Волині на межі тисячоліть: питання дослідження, збереження та реставрації. Науковий збірник. Матеріали VI міжнародної наукової конференції по волинському іконопису, м. Луцьк, 1–3 грудня 1999 року, Луцьк 1999, s. 48–50; K. Mart, *Na szachownicy dziejów. O ikonach z Muzeum Ziemi Chełmskiej w zbiorach muzeum w Kijowie [w:] Księga pamiątkowa Czarnieccyków, t. 3, VII Zjazd Czarnieccyków, red. M. Stopa, Chełm 2000, s. 81–101; С. Гаврилюк, *Історичне пам'яткознавство Волині Холмицини і Підляшшя (XIX – початок XX ст.)*, Луцьк 2002, s. 214–264; K. Mart, *Do piękna nadprzyrodzonego. Wystawa sztuki sakralnej XVI-XX wieku ze zbiorów muzeum chełmskiego i świątyń dawnych diecezji chełmskich, t. 2, Katalog, Chełm 2003; P. Sygowski, *Ikony chełmskiej diecezji prawosławnej (do czasów Unii Brzeskiej) na tle dziejów Kościoła Wschodniego na Lubelszczyźnie (historia, stan badań, obiekty zachowane) [w:] Zachodnioukraińska sztuka cerkiewna. Dzieła – twórcy – ośrodki – techniki, Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej 10–11 maja 2003 roku, Łańcut 2003, s. 307–380; P. Sygowski, *Zbiory sztuki sakralnej Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego przy Bractwie Św. Bogurodzicy w Chełmie [w:] Między Polską a Rusią (Materiały międzynarodowej konferencji, Siedlce, 14 marca 2000), Siedlce 2004, s. 131–146; P. Sygowski, *O kilku ikonach z byłego Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w Chełmie w zbiorach Muzeum Ławry Kijowo-Peczerskiej [w:] Szczelina światła. Ruskie malarstwo ikonowe. Pamięci Romualda Biskupskiego, Kraków 2009, s. 383–398; П. Сигровський, *Про походження кількох ікон колишнього церковно-археологічного музею у Холмі [w:] Пам'ятки України: історія та культура. Науково-популярний ілюстрований журнал, nr 1–2 (165–166)/2010, Київ 2011, s. 74–69. Za pomoc przy opracowaniu tego tekstu składam serdeczne podziękowania Irynie Szulc z Narodowego Kijowo-Peczerskiego Rezerwatu Historyczno-Kulturowego w Kijowie.*******

malarstwa i rzeźby². W okresie międzywojennym (1919–1939) zbiory zostały wzbogacone o nowe nabytki³. Pomiędzy 1925 a 1929 rokiem muzeum odwiedził Jarosław B. Konstantynowicz, który zbierał materiały o ikonostasach XVII w. do pracy doktorskiej powstającej na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie u prof. Władysława Podlachy. Konstantynowicz sfotografował wnętrza muzealne i szereg zabytków, opisał także niektóre z nich⁴. W czasie II wojny światowej gimnazjum i muzeum za zgodą niemieckich okupantów przejęli Ukraińcy. W 1945 r. większość zbiorów zniknęła. Dopiero w 1984 r. okazało się, że część z nich – najcenniejsze ikony i jakieś rzeźby – trafiła do muzeum w Ławrze Peczerskiej w Kijowie⁵. Okoliczności pojawienia się zbiorów chełmskich w tym muzeum wyjaśniły ostatnio badania Iryny Szulc. Pod koniec wojny pracownicy Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego – protojerej Gawryła Korobczuk i Petro Domanczuk – zapakowali zbiory muzeum do kilku skrzyń, zabrali też ikonę Matki Boskiej Chełmskiej z katedry i wywieźli to wszystko na wschód. Z dnia 27 października 1945 r. pochodzi dokument przyjęcia od nich do muzeum w Ławrze Peczerskiej w Kijowie 102 eksponatów malarstwa i rzeźby – brak niestety dokumentu ze szczegółowym wykazem zabytków. Wydaje się, że nie były to wszystkie wywiezione z Chełma dzieła, gdyż jakieś eksponaty pochodzące z Chełma przekazano w latach 1947–1948 do muzeum Ławry z Państwowego Muzeum Sztuki Ukrainkiej w Kijowie. Według współczesnego rozpoznania w muzeum Ławry znajdują się dziś 73 zabytki ze zbiorów chełmskich (32 ikony od XVI do pocz. XX w. i 41 rzeźb)⁶. Należy mieć nadzieję, że pozostanie

² E. Chwalewik, *Zbiory polskie – archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. 1, Warszawa-Kraków 1926, s. 44–45; M. Kokosiński, *Muzeum Ziemi Chełmskiej 1919–1939* [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 59–66. Według informacji w *Sprawozdaniu z czynności i posiadzeń PAU*, t. 21 (1916), nr 5, s. 9–10 w 1916 r. (po opuszczeniu Chełma przez Rosjan) zachowało się około 1000 przedmiotów muzealnych.

³ M. Kokosiński, *Dzieje muzealnictwa chełmskiego* [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 351–360. Archiwalia dotyczące muzeum w okresie międzywojennym znajdowały się wśród dokumentów Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, przekazanych po wojnie do archiwum Kuratorium Oświaty w Lublinie. Widział je tam regionalista chełmski Konstanty Prożogo, który informację o tym przekazał Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Chełmie – Leszkowi Samockiemu. Niestety archiwaliów tych w Archiwum Kuratorium Oświaty już nie ma i nie jest tam wiadomo, co się z nimi stało.

⁴ Я. Б. Константинович, *Колишній музей при Холмським православним Святогородицьким Бацтві й залишки його експонатів*. Artykuł napisany we wrześniu 1929 r. do czasopisma „Стара Україна” nie został opublikowany – rękopis jego, a także negatywy fotografii znajdują się w zespole spuścizny po J. B. Konstantynowiczu w archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku; zob. też: H. Ossadnik, *Jarosław Bohdan Konstantynowicz (1893–1971) i jego dzieło na tle zbiorów archiwalnych Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku* [w:] *Do piękna nadprzyrodzonego. Sesja naukowa na temat rozwoju sztuki sakralnej od X do XX wieku na terenach dawnych diecezji chełmskich kościoła rzymskokatolickiego, prawosławnego i greckokatolickiego*, Chełm 2003, t. 1, Referaty, s. 201–211 [tu też fotografie].

⁵ I. Шульц, *Волинські ікони*, s. 48–50; M. Kokosiński, *Muzeum Ziemi Chełmskiej*, s. 67; *Українська ікона трьох століть. Каталог виставки* (oprac. I. Шульц, В. Колпакова), Київ 2001.

⁶ I. В. Шульц, *Пам'ятки з Холмського церковно-археологічного музею в зібранні Національного Києво-Печерського історико-культурного заповідника* [w:] *Церква - наука - суспільство: питання взаємодії. Матеріали Одинадцяті Міжнародної наукової конференції (29–31 травня 2013 р.)*, Київ 2013, s. 94–96; I. В. Шульц, *До питання знаходження пам'яток з Холмського церковно-археологічного музею до зібрання Національного Києво-Печерського історико-культурного заповідника* [w:] *Волинська ікона: дослідження та реставрація. Науковий збірник. Випуск 20, Матеріали XX міжнародної наукової конференції*, м. Луцьк, 27–28 серпня 2013 року, Луцьк 2013, s. 55–62.

stałe wywiezione z Chełma eksponaty trafiły również do jakichś innych muzeów na terenie Ukrainy, a może też Rosji.

Niniejsze rozważania mają na celu przegląd zbioru zabytków sztuki religijnej rosyjskiego muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w oparciu o zachowane w Archiwum Państwowym w Lublinie dwie księgi inwentarzowe tego muzeum – z lat 1893–1906 i 1906–1914⁷. Może pozwolić to na identyfikację części eksponatów z tego muzeum, a w konsekwencji wskazanie miejsca ich pochodzenia – z jakiej miejscowości i cerkwi⁸. Dzięki takim ustaleniom będzie można dokonać pełniejszej rekonstrukcji tradycji sztuki cerkiewnej wschodniej Lubelszczyzny, tradycji będącej istotnym elementem krajobrazu kulturowego tego terenu. O specyfice tej sztuki, szczególnie unickiej, stanowił większy wpływ na nią sztuki kościelnej. Odtworzenie tej tradycji na omawianym terenie może być dokonane poprzez szeroko zakrojone badania materiałów archiwalnych i nielicznych zachowanych zabytków, w tym także obiektów z dawnego muzeum chełmskiego.

1. POWSTANIE MUZEUM CERKIEWNO-ARCHEOLOGICZNEGO W CHEŁMIE

Po podziale Europy na kongresie wiedeńskim w 1815 r. na strefy wpływów utworzono zależne od Rosjan Królestwo Polskie. Konsekwencją tej zależności była postępująca rusyfikacja Królestwa. Obiektem najbardziej intensywnych działań rusyfikacyjnych była Cerkiew unicka. Rosjanie uważając się za głównego spadkobiercę i obrońcę bizantyńskiej ortodoksji chrześcijańskiej, traktowali unię jako istotne odstępstwo od tradycji Kościoła wschodniego i przeszkodę w powrocie jej *opolaczonych* wyznawców (Ukraińców i Białorusinów) do jednej wielkiej rosyjskiej wspólnoty. Przy włączaniu do Cesarstwa Rosyjskiego kolejnych wschodnich terenów Rzeczypospolitej (1772–1795) podejmowane były przez zaborców kroki zmierzające do likwidacji tam tradycji unickiej, co nastąpiło ostatecznie w 1839 r. Na terenie Królestwa Polskiego działania przeciwko Cerkwi unickiej przebiegały wolniej. Ich intensyfikacja nastąpiła po upadku powstania styczniowego (1864). Wówczas zakazano używania w cerkwi języka polskiego – w liturgii (w modlitwie, śpiewie i kazaniach), w kancelarii parafialnej, dekanalnej i w kurii biskupiej – zastępując go językiem rosyjskim. Nakazywano zmiany w wyposażeniu cerkwi i zlikwidowano monasteria bazylikańskie. Było to przygotowanie do likwidacji unii, co nastąpiło już wkrótce – w 1875 r. Na jej miejsce wprowadzono prawosławie w wersji rosyjskiej. Likwidacja unii pozwoliła Rosjanom na zupełną swobodę w dalszym przeprowadzaniu zmian w cerkwiach. Działania te polegały na ingerencji w architekturę i wygląd wewnętrzny cerkwi, w wyposażenie i liturgię, a ich celem było upodobnienie tutejszej tradycji Kościoła wschodniego do pra-

⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Chełmskie Bractwo Prawosławne [dalej: CHBP], sygn. 86 (1893–1906 r.); sygn. 87 (1906–1914 r.).

⁸ Dzięki zapisom w księgach inwentarzowych muzeum chełmskiego i drukowanym omówieniom zbiorów w sprawozdaniach kustoszów udało się zidentyfikować już miejsce pochodzenia kilku ikon – zob.: P. Sygowski, *Ikony diecezji chełmskiej*, s. 337–338, 348–349; P. Sygowski, *Zbiory sztuki sakralnej*, s. 145; П. Сиговський, *Про походження*, s. 74–69.

wosławia w Rosji⁹. Pomocni w tych działaniach byli przybyli już wcześniej z Cesarstwa Rosyjskiego jak i z Galicji księża, a także klerycy sprowadzeni stamtąd do Seminarium Duchownego w Chełmie.

1.1. OPISY HISTORYCZNO-STATYSTYCZNE

Działania swoje Rosjanie postanowili wesprzeć podbudową naukową. W tym celu już w 1877 r. Chełmsko-Warszawski Konsystorz Duchowny, na wniosek arcybiskupa chełmsko-warszawskiego Leontija, nakazał nowym prawosławnym proboszczom wykonać opisy historyczne ich parafii, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ślady dawnego prawosławia, ale także z wydobyciem wprowadzonych w czasie unii zmian – dla wskazania daleko idącego *skażenia wschodniego obrządku*. Pozostałości dawnego prawosławia na tym terenie miały udowodniać słuszność podejmowanych tu przez Rosjan działań.

Opisy historyczno-statystyczne swoich parafii proboszczowie mieli sporządzać według następującego schematu postępowania: 1) poszukiwanie starych dokumentów, ksiąg i dawnych elementów wyposażenia cerkwi, 2) szczegółowe opisanie dokumentów, 3) opisanie ikon, szat, naczyń i innych sprzętów – ze zwróceniem uwagi na te wprowadzone w czasie unii, 4) na podstawie znalezionych dokumentów i zachowanego dawnego wyposażenia napisanie historii cerkwi – zwracając uwagę po kolei na: a) cerkiew – podanie czasu jej budowy, fundatora, opisanie bryły i wyposażenia, b) liturgię – z podaniem zmian zaszłych w czasie unii, c) księgi liturgiczne – jakie były prawosławne, a jakie za czasów unii, d) podstawy materialne funkcjonowania parafii, e) duchowieństwo, f) parafię i parafian. Niewątpliwie interesująca jest uwaga, żeby przy poszukiwaniu przedmiotów starych zwrócić szczególną uwagę na nieużywane już obrazy, sprzęty, dokumenty i księgi, gdyż mogą one być przekazane później do założonego w przyszłości muzeum cerkiewno-archeologicznego¹⁰.

W ciągu roku do Chełmsko-Warszawskiego Duchownego Konsystorza Prawosławnego w Warszawie napłynęło 236 opisów. 81 z nich to były teksty na zaledwie 1–2 kartki – uznano więc je za zupełnie niespełniające oczekiwań. Z pozostałych opisów do poprawienia nadawało się 128, a tylko 27 tekstów oceniono jako dobre¹¹. Akcja ta była elementem wstępnego rozpoznania stanu diecezji, a uzyskany materiał był niewątpliwie pomocny w późniejszych działaniach na terenie poszczególnych parafii.

W roku 1886 został założony w Chełmie Komitet Historyczno-Statystyczny dla Opisania Cerkwi Chełmsko-Warszawskiej Eparchii¹². W jego skład wchodził rosyjscy nauczyciele gimnazjalni, wykładowcy Seminarium Duchownego i przedstawiciele

⁹ J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1996, s. 93–127.

¹⁰ Холмско-Варшавский Епархиальный Вестникъ [dalej: ХВЕВ], т. 1 (1877), nr 8, s. 3–5.

¹¹ ХВЕВ, т. 11 (1887), nr 5, s. 87–88.

¹² Н. Страшкевичъ, *Учреждение въ г. Холм историко-статистическаго комитета по описанию церквей Холмско-варшавской епархіи и начало его деятельности*, ХВЕВ, т. 11 (1887), nr 5, s. 87–89; nr 22, s. 363; APL, Chełmski Zarząd Duchowny [dalej: CHZD], sygn. 1179.

Chełmskiego Zarządu Duchownego. Zadaniem Komitetu było opracowanie redakcyjne nadających się do druku wspomnianych wyżej opisów oraz odesłanie niektórych z nich do poprawki, a także ponowne zamówienie opisów¹³. Ciekawsze teksty były publikowane w „Chełmsko-Warszawskim Eparchialnym Wiestniku”.

1.2. ZAŁOŻENIE MUZEUM I JEGO POCZĄTKI

Kolejnym krokiem Rosjan celem wydobycia i przypomnienia dawnej przedunijnej tradycji prawosławnej miało być poszukiwanie i gromadzenie nielicznych już jej pamiątek, dla których wyeksponowania postanowiono założyć Muzeum Cerkiewno-Archeologiczne. Inicjatorem powstania tego muzeum był wikary diecezji chełmsko-warszawskiej – biskup lubelski Modest (Daniło Strelbickij)¹⁴, który mocno zaangażował się w działania zmierzające do utworzenia tej placówki. Prace organizacyjne rozpoczęto w końcu roku 1881, a ich intensyfikacja nastąpiła na wiosnę 1882 r. Na ten temat zachowała się w archiwum lubelskim korespondencja pomiędzy biskupem Modestem a Chełmskim Zarządem Duchownym, arcybiskupem chełmsko-warszawskim Leontijem, Chełmsko-Warszawskim Duchownym Konsystorzem Prawosławnym i Świętym Synodem¹⁵. Biskup Modest zwrócił uwagę na brak przy soborze katedralnym w Chełmie archiwum, które powinno gromadzić dokumenty dotyczące historii Rusi Chełmskiej. Zauważył też, że do Świętego Synodu do Petersburga odesłano większość ksiąg liturgicznych zebranych z terenu dawnej diecezji chełmskiej po likwidacji unii (zgodnie z zarządzeniem z 1875 r.), zarówno z czasów dawnego prawosławia, jak i z czasów unii. Zwrócił się więc z prośbą do Świętego Synodu, aby dla potrzeb muzeum odesłano z powrotem do Chełma po jednym egzemplarzu prawosławnych ksiąg druku lwowskiego i po jednym egzemplarzu różnych ksiąg unickich, do czego jednak chyba nie doszło. Biskup zasugerował, aby współorganizatorem i opiekunem muzeum było powstałe w 1879 r. Bractwo Prawosławne św. Bogarodzicy, działające przy soborze katedralnym w Chełmie (złożone głównie z rosyjskiego duchowieństwa, a także przedstawicieli rosyjskiej inteligencji), a na pomieszczenie muzeum wskazał pokój nad lewą zakrystią w soborze chełmskim.

Chełmski Zarząd Duchowny miał zawiadomić poszczególnych dziekanów o podjętych działaniach przy tworzeniu muzeum, oni zaś mieli z kolei zwrócić się do proboszczów o przekazywanie do muzeum starych i nieużywanych rzeczy cerkiewnych. Chełmsko-Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny zaproponował, żeby o powstawaniu muzeum napisać do „Chełmsko-Warszawskiego Eparchialnego Wiestnika” oraz żeby opracować statut muzeum w oparciu o statut Kijowskiego Towarzystwa Cerkiewno-Archeologicznego przy Akademii Duchownej w Kijowie – co też nastąpiło. W projekcie statutu zaznaczono, że muzeum ma gromadzić pamiątki cerkiewno-histo-

¹³ APL, CHZD, sygn. 1282.

¹⁴ С. Гаврилюк, *op. cit.*, s. 179–180.

¹⁵ APL, CHZD, sygn. 855; sygn. 856; APL, Chełmsko-Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny [dalej: CHWDKP], sygn. 287; APL, CHBP, sygn. 2, k. 56–56v; sygn. 3, k. 83–84.

ryczne z terenu guberni lubelskiej i siedleckiej – głównie księgi liturgiczne i rękopiśmienne dokumenty, a także ikony i sprzęty cerkiewne. Obiekty te należało pozyskiwać poprzez darowizny z cerkwi, monasterów i od osób prywatnych za ich zgodą, a w przypadku rzeczy szczególnej wartości za zgodą władzy duchownej. Miały one być przekazywane do muzeum za pośrednictwem wspomnianego Bractwa prawosławnego. Przewidziano też możliwość zakupu niektórych eksponatów ze środków Bractwa, także osób prywatnych, a w ostateczności ze środków diecezjalnych. Bractwo miało wyznaczać opiekuna muzeum (obeznanego z „archeologią cerkiewną”), który miał pełnić tę funkcję bez wynagrodzenia. Miał on wpisywać napływające eksponaty do specjalnej księgi, troszczyć się o ich stan i przygotowywać coroczne sprawozdania z działalności muzeum¹⁶. Muzeum Cerkiewno-Archeologiczne, podobnie jak zakładane później muzea brackie we Włodzimierzu Wołyńskim (1887), Łucku (1890) i w Żytomierzu (1893), miało mieć charakter religijny¹⁷.

Jeszcze w czasie działań organizacyjnych biskup Modest zabiegał o pozyskanie pierwszych zabytków. Szukał ich wśród szpargałów w soborze chełmskim i pomieszczeniach byłego Konsystorza unickiego, a do pomocy nakłaniał kleryków z seminarium duchownego, którym płacił jakieś drobne kwoty za znaleziska¹⁸. Napisał także do arcybiskupa Leontija z prośbą o decyzje w sprawie przekazania do muzeum krzyża *stawropigijnego* z cerkwi św. Mikołaja w Zamościu, dokumentów monasteru lubelskiego i monasteru zamojskiego oraz zasugerował opracowanie broszur o ikonach Matki Boskiej Chełmskiej i Matki Boskiej Leśniańskiej¹⁹. O zamierzeniach i podjętych działaniach przy tworzeniu muzeum informował na wiosnę 1882 „Chełmsko-Warszawskij Eparchialnyj Wiestnik”²⁰, a na jesieni tego roku pojawił się tam artykuł biskupa Modesta o otwarciu muzeum (8 września 1882 r.) i o pierwszych eksponatach muzealnych²¹.

Pierwszym kustoszem został przybyły z Rosji duchowny i nauczyciel gimnazjalny Aleksander Budiłowicz (1882–1884/85), kolejnym nauczyciel gimnazjum – Nikołaj Kalichiewicz (1884/85–1892), po nim wykładowca seminarium duchownego – Fiodor Korałłow (1892–1901), następnie inny wykładowca seminarium – Grigorij Olchowskij (1902–1903), a po nim ponownie Korałłow (od 1903)²². Korałłow według Switłany Hawryljkę pełnił tę funkcję do czasu ewakuacji Rosjan w 1915 r.²³ Jednak od 20 września 1913 r. zapisy w drugim tomie księgi inwentarzowej muzeum prowadzone są innym już charakterem pisma, a końcowe uwagi do inwentarza wpisał w listopadzie 1914 r. A. Troickij²⁴, co sugeruje, że to raczej on był wówczas kustoszem i to zapewne już od ponad roku.

¹⁶ APL, CHZD, sygn. 856, k. 25–27v; APL, CHWDKP, sygn. 287, k. 10–11v.

¹⁷ С. Гаврилюк, *op. cit.*, s. 214.

¹⁸ О. Коралловъ, Цековно-Археологическій музей при Холмскомъ Православномъ Свято-Богородицкомъ Братстве, Холм 1911, s. 20.

¹⁹ APL, CHZD, sygn. 856, k. 31–31v.

²⁰ ХВЕВ, т. 6 (1882), nr 4, s. 62–64; nr 6, s. 99.

²¹ ХВЕВ, т. 6 (1882), nr 22, s. 379–380; 383–387; nr 23, s. 418.

²² О. Коралловъ, *op. cit.*, s. 24.

²³ С. Гаврилюк, *op. cit.*, s. 228.

²⁴ APL, CHBP, sygn. 87, k. 399–399v.

Biskup Modest, jak było wspomniane, istotnie zaangażował się w prace nad powstaniem muzeum. Przy różnych okazjach apelował do duchowieństwa diecezji o nadsyłanie do muzeum starych, niepotrzebnych rzeczy. Jego prośby powtarzane były przez „Chełmsko-Warszawski Eparchialny Wiestnik”. Działania te nie przyniosły początkowo oczekiwanych rezultatów, tak że zbiory muzeum w chwili jego otwarcia było bardzo skromne – tworzyło je, jak podaje Korallów, zaledwie 11 eksponatów²⁵. Były to głównie rękopiśmienne księgi liturgiczne z XVI w.²⁶ Po kilku latach, które upłynęły od czasu likwidacji unii i obowiązku odsyłania ksiąg do Chełmsko-Warszawskiego Duchownego Konsystorza Prawosławnego w Warszawie, okazało się, że mimo to jeszcze trochę ksiąg się zachowało. Wydobywane z zakamarków cerkiewnych i plebanii trafiały do zbiorów w Chełmie. Pozyskane zostały też pierwsze przykłady sztuki cerkiewnej – wspomniany drewniany cyprysowy krzyż *stawropigijny* z cerkwi pw. św. Mikołaja w Zamościu z wyrzeźbionymi na nim 32 scenami religijnymi. Wkrótce doszedł drugi drewniany cyprysowy rzeźbiony krzyż z cerkwi pw. Przemienienia Pańskiego w Lublinie²⁷.

2. EKSPONATY POZYSKANE W LATACH 1882–1892

Księgi inwentarzowe muzeum, zachowane w Archiwum Państwowym w Lublinie, to dwie z trzech, a być może z czterech ksiąg inwentarzowych tego muzeum – druga (1893–1906) [il. 1] i trzecia (1906–1914) [il. 2]²⁸. Nie wiadomo, co stało się z pierwszą księgą inwentarzową z lat 1882–1892 i czy założono zapowiadaną księgą czwartą, gdyż wkrótce po deklaracji jej założenia wybuchła I wojna światowa. O części pozyskanych w latach 1882–1892 eksponatów informują coroczne sprawozdania Bractwa zamieszczane w „Chełmsko-Warszawskim Eparchialnym Wiestniku”, drukowane także co roku w formie osobnych broszurek. O napływających eksponatach dowiadujemy się też z nielicznych zapisów w korespondencji Bractwa oraz z ówczesnych publikacji (zob. niżej). Niestety nie daje to pełnego obrazu pozyskanych wówczas muzealiów.

Przypuszczalnie to A. Troickij wprowadził do ksiąg inwentarzowych w 1914 r. dodatkową numerację czerwonym atramentem, wyłącznie na oznaczenie muzealiów, gdyż do ksiąg tych wpisywano także dużo liczniejsze dary napływające do biblioteki. Bibliotekę co prawda oddzielono od muzeum w 1884 r., ale nadchodzące książki wpisywano nadal do ksiąg muzealnych. Dopiero w 1914 r. postanowiono założyć oddzielną księgę dla zapisywania wpływów do muzeum i oddzielną dla biblioteki²⁹.

²⁵ О. Коралловъ, *op. cit.*, s. 20.

²⁶ ХВЕВ, т. 6 (1882), nr 22, s. 383–387.

²⁷ ХВЕВ, т. 7 (1883), nr 23, s. 404; О. Гербачевский, Русскія древности и памятники православія Холмско-Подляшской Руси (Люблинской и Седлецкой губ.), Варшава 1882, s. 48–49, 60–63.

²⁸ АРЛ, СНВР, sygn. 86 (lata 1893–1906); sygn. 87 (1906–1914).

²⁹ Właściwie to druga z omawianych ksiąg muzealnych (sygn. 87) zaczęła, jak się wydaje, pełnić wyłącznie funkcję księgi inwentarzowej wpływów do biblioteki, ale odnotowano w niej tylko dar 31 książek od Bractwa Chełmskiego – zapisany 14 listopada 1914 r. To ostatni wpis do tej księgi (АРЛ, СНВР, sygn. 87, k. 400-v).

Pierwszy eksponat w drugiej księdze inwentarzowej (1893–1906), odnotowany czerwonym atramentem, nosi numer „193” (fotografia byłego kościoła bernardynów w Łukowie)³⁰, czyli w pierwszej księdze oznaczono wpisy 192 muzealiów, z których na podstawie wspomnianych opracowań i sporadycznych zapisków w różnych dokumentach udało się zidentyfikować 84 obiekty (głównie księgi liturgiczne, antyminsy, metalowe ikonki i krzyżyki, pieczęcie, sprzęty liturgiczne). Od początku pracy muzeum zaistniała praktyka wpisywania czasem pod jednym numerem inwentarzowym kilku obiektów np. w roku *brackim* 1885–1886 z archiwum Chełmskiego Zarządu Duchownego napłynął dar wielu dawnych pieczęci parafii unickich, zapisanych w *Sprawozdaniach* w jednym punkcie, podobnie w roku 1890–1891 odnotowano dar 4 monstrancji, a w 1891–1892 wpływ 5 marmurowych płaskorzeźb ze scenami pasyjnymi. Podobnie później wpisywano dary niektórych numizmatów, fotografii, antyminsów, a także ikon i chorągwi. W 1914 r. A. Troickij zasygnalizował potrzebę stworzenia katalogu systematycznego, w którym liczba wpisów odpowiadałaby liczbie eksponatów. Tego typu prace zostały rozpoczęte, ale jak można przypuszczać, ze względu na działania I wojny światowej, nie zostały zakończone (zob. niżej).

Wśród wspomnianych pierwszych 84 wpisów 9 dotyczyło obrazów – głównie były to portrety biskupów, carów (także *Car w saniach*) oraz króla Władysława Warneńczyka. Rzeźby dotyczyły 3 wpisy – 2 popiersia carów i płaskorzeźbione epitafium unickiego biskupa chełmskiego Ferdynanda Dąbrowy Ciechanowskiego³¹. Zabytki sztuki religijnej to 5 ikon: ikona *Świętych Piotra i Pawła* oraz ikona *Świętych Cyryla i Metodego z papieżem Mikołajem* (obydwa obrazy na płótnie, określone jako stare) – dar od Świętego Synodu, ikona *Św. Bazylego Wielkiego* (unicka w *katolickim stylu*) i ikona *Św. Ignacego Loyoli* (!) – obie z pałacu arcybiskupiego w Chełmie – oraz ikona *Św. Jozafata Kuncewicza* – bez określenia miejsca pochodzenia. Niektóre napływające eksponaty stały się wkrótce tematem drukowanych opracowań, zgodnie z założeniem towarzyszącym utworzeniu muzeum. W wydany w 1885 r. tomie 7 wydawnictwa *Pamiętniki ruskiej stariny w zapadnich guberniach* opisana została księga *Apostoł* z cerkwi w Sobiborze – wydana drukiem przez Iwana Fiodorowa w 1573–64 roku we Lwowie oraz dwie rękopiśmienne *Ewangelie* z XVI w. – z cerkwi w Krzeszowie i Dolhej³².

Więcej obiektów muzealnych opisał Fiodor Gerbaczewskij. Autor ów, prawosławny duchowny pochodzący z okolic Homla, w 1877 r. przeniósł się z seminarium w Mohylewie (ob. Białoruś) do seminarium w Chełmie, które ukończył w 1880 r. Na początku 1881 r. naznaczony został na proboszcza do parafii w Kolembrodach, w 1892 r. objął parafię w Horbowie (był tam jeszcze w 1914 r.), a w 1906 r. został dziekanem I białskiego

³⁰ Dla przejrzystości tekstu informacje o tomie inwentarza i karcie, na której odnotowano omawiany zabytek, nie będą podane w przypisach, lecz w tekście, w kwadratowym nawiasie, będzie podany jego numer – według numeracji A. Troickiego czerwonym atramentem.

³¹ L. Samocki, *O niektórych aspektach wystroju wnętrza katedry unickiej w Chełmie* [w:] *Do piękna nadprzyrodzonego. Sesja naukowa...*, t. 1, Referaty, s. 301, il. 3.

³² *Памятники русской старины въ западных губерняхъ*, т. 7, *Холмская Русь (Люблинская и Седлецкая губ. Варшавского Генераль-Губернаторства)*, С.-Петербургъ 1885, с. 113–123; с. 124–126.

okręgu dekanalnego³³. W czasie, kiedy był proboszczem w Kolembrodach, odbył kilka podróży po prawosławnej diecezji lubelskiej z aparatem fotograficznym. W latach 1890–1891 odwiedził ciekawsze cerkwie i zgromadzone w nich zabytki. Rezultatem tych ekspedycji było wydanie bogato ilustrowanej książki poświęconej wybranym pamiątkom. Wśród szeregu opisanych w niej obiektów znalazły się też eksponaty z muzeum chełmskiego – głównie księgi liturgiczne. Opisane i sfotografowane zostały też wspomniane już drewniane krzyże z Zamościa i Lublina oraz podobny krzyż z Mogilnicy³⁴.

3. EKSPONATY ODNOTOWANE W KSIĘGACH INWENTARZOWYCH (1893–1906; 1906–1914)

Najwięcej o zgromadzonych zbiorach dowiadujemy się ze wspomnianych dwóch ksiąg inwentarzowych muzeum chełmskiego, w których wpisywano kolejne napływające eksponaty do muzeum – od 1893 do 1914 r. W 1914 r. A. Troickij wprowadził w księgach muzealnych, jak było już wspomniane, dodatkową numerację na oznaczenie zabytków. W sumie odnotował ich 2594, zaznaczając, że niejednokrotnie jeden wpis dotyczył kilku eksponatów, szczególnie jeśli chodzi o dary numizmatów, fotografii, pieczęci, antyminsów, ale także ikon i sprzętów cerkiewnych. Wspomniał też, że wiele obiektów nie jest wpisanych do księgi – m.in. portrety w sali posiedzeń Bractwa, świeczniki, lichtarze, dzwonki ołtarzowe, antyminy i numizmaty. Po ponownym przeliczeniu wszystkich eksponatów w muzeum Troickij określił ich liczbę na 3743.

Zapisy w księgach inwentarzowych są lakoniczne, często mało czytelne, często nie wpisywano ofiarodawcy, często brak opisu zabytku, jego miejsca pochodzenia, materiału, wymiarów, czy nawet rodzaju przedstawienia³⁵, np.: Wirów – 12 chorągwi i ikon [nry inwentarzowe 975–986], stąd też kłopoty z dopasowaniem wpisów inwentarzowych do konkretnych zachowanych czy tylko znanych z reprodukcji obiektów (zob. niżej).

Teoretycznie dary, jak już było wspomniane, miały być zgłaszane najpierw z parafii do Bractwa, które miało przejąć obiekt i następnie przekazać go do muzeum, o czym powinien wiedzieć biskup lubelski i Chełmski Zarząd Duchowny. W procesie przekazania mieli brać udział także dziekani. W archiwum lubelskim zachowało się w różnych zespołach kilka wpisów z taką korespondencją, m. in. poszyt z 1894 r. – w zespole Chełmskiego Zarządu Duchownego³⁶. Zachowała się tam korespondencja w sprawie przyjęcia eksponatów z cerkwi w Matczu, Kopyłowie, Spasie, Paszenkach, Krasnymstawie i Szychowicach. Faktycznie do muzeum dotarły tylko przedmioty z Matcza, Paszenek i Szychowic. Nie została przekazana ikona *Matki Boskiej* z Krasnegostawu – z łacińskim napisem i *Chrystus Eucharystyczny* z Kopyłowa – tu oddaniu obrazu sprzeciwili się parafianie. Nie znalazły się w muzeum również 3 ikony ze Spasa: *Pokrow* (z kaplicy św. Onufrego), *Ko-*

³³ APL, Клировыя Ведомости I Бельскаго Округа Холмской Епархіи за год 1914, sygn. 62, k. 48v–49v.

³⁴ О. Гербачевский, *op. cit.*, s. 74–65.

³⁵ Szczególnie za czasów kustosa Grigorija Olchowskiego (1 stycznia 1902 – 27 listopada 1903 r.).

³⁶ APL, CHZD, sygn. 855, k. 38–40.

munia św. Onufrego i Matka Boska Karmiąca – co jest o tyle ciekawe, że parę lat wcześniej Gerbaczewskij napisał, że w Spasie nic się ze starego wyposażenia nie zachowało, gdyż zniszczyli je unicycy bazylianie³⁷.

Trzeba dodać, że eksponaty napływały także z terenu całej Rosji, w tym niektóre pochodzące spoza niej (głównie numizmaty) i na ogół nie dotyczyły tradycji cerkiewnej. W muzeum były np. zwoje hebrajskie z Wilna [1533, 1534] przekazane z kancelarii arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, a także rzeźby Buddy [1492] i *innych bogów* [1493] – przywiezione przez jakiegoś wojskowego z Chin.

Dla badań nad tradycją Kościoła wschodniego na terenach Królestwa Polskiego (1815–1915) najbardziej interesujące są oczywiście znajdujące się w muzeum obiekty pochodzące z jego terenu. Oprócz eksponatów z czasów prawosławia przed zawarciem unii brzeskiej (1596 r.) od samego początku programowo gromadzono też obiekty związane z tradycją unicką. Te właśnie eksponaty w kolejnych drukowanych omówieniach muzealiów były poddawane krytycznemu omówieniu, które miało wykazać ich daleko idące odejście od tradycji prawosławia (rosyjskiego)³⁸. Paradoksalnie dzięki wspomnianym wyżej opisom historyczno-statystycznym parafii prawosławnych, zapisom w księgach inwentarzowych muzeum chełmskiego i drukowanym komentarzom omawiającym zbiory wiemy nieco więcej o cerkiewnej tradycji unickiej, prawie całkowicie programowo zniszczonej przez Rosjan na zajętych przez nich terenach Rzeczypospolitej³⁹.

Fiodor Korałłow opisując dzieje i stan muzeum w 1910 r. podał, że do 1 stycznia tego roku zgromadziło ono 379 eksponatów malarstwa religijnego i rzeźby, 203 rękopisy, 209 portretów, grafik i fotografii, 97 medali i medalików, 879 numizmatów, 7 obiektów archeologicznych, 40 obiektów ceramiki, 407 starych ksiąg liturgicznych. Biblioteka liczyła wówczas 9497 tomów⁴⁰. Brakowało wyodrębnionego działu przedmiotów związanych z liturgią (antyminy, naczynia, szaty) i z funkcjonowaniem parafii i cerkwi (pieczęcie, formy na prosofę, naczynia do odlewania świec, itp.).

Dla wiedzy o tradycji kulturowej Kościoła wschodniego w jej zachodnim zasięgu na tym terenie szczególnie interesujący jest dział sztuki – malarstwa religijnego i rzeźby. Trzeba zwrócić uwagę na to, że od czasu likwidacji unii (1875 r.) do czasu rozpoczęcia działalności muzeum (1882 r.) minęło prawie osiem lat intensywnego oczyszczania wnętrz cerkiewnych, czyli usuwania głównie obiektów uważanych za unickie, w tym także tych, które niekoniecznie musiały być unickie, ale nie pasowały do tradycji czy estetyki prawosławia rosyjskiego – np. prawosławny proboszcz Berdyszczka odnotował w opisie parafii

³⁷ О. Гербачевский, *op. cit.*, c. 26.

³⁸ Autorem krytycznych komentarzy był F. Korałłow – zob. np. omówienie zbiorów [w:] XBEB, т. 17 (1893), nr 23, c. 413–420; XBEB, т. 19 (1895), nr 1, c. 15–20, nr 2, c. 45–50, nr 3, c. 64–67, nr 4, c. 84–89; О. Коралловъ, *op. cit.*, c. 33–35.

³⁹ Niszczenie obiektów tradycji katolickiej (w tym unickiej) programowo i intensywnie kontynuowano na tym terenie za czasów Związku Radzieckiego. Niewiele lepiej w odniesieniu do tradycji Kościoła wschodniego było na Lubelszczyźnie za czasów Polski Ludowej (1945–1989).

⁴⁰ О. Коралловъ, *op. cit.*, c. 26.

(1878 r.), że spalił ikonostas, jakieś ikony i inne sprzęty, bo były stare⁴¹. To, że ikony zaczęły pojawiać się w zbiorach muzeum chełmskiego, było oczywistą konsekwencją założenia tej placówki, ale może też w pewnym stopniu na większe ich pozyskiwanie wpłynął dar dla muzeum od Świętego Synodu – 60 fotografii z wystawy sztuki cerkiewnej Instytutu Stawropigialnego we Lwowie w 1888 r., na której ikony stanowiły istotną część ekspozycji⁴².

Trudno powiedzieć jakie kryteria przyjmował Korałłow, zaliczając eksponaty do działu malarstwa i rzeźby religijnej (379 obiektów), gdyż wśród zabytków zaznaczonych przez Troickiego w 2 księgach inwentarzowych można naliczyć tylko 81 obiektów malarstwa i 42 rzeźby, czyli razem 123 dzieła sztuki. Jeśli do tego dodamy muzealia odnotowane w latach 1882–1892 – 5 obrazów, 1 litografię i 5 marmurowych płaskorzeźb – to i tak ich suma nie stanowi nawet połowy liczby podanej przez Korałłowa. To ciekawe, że obiekty napłynęły tylko z 41 cerkwi – na ogólną liczbę około 400 cerkwi parafialnych, filialnych i kaplic istniejących w tym czasie na terenie Królestwa Polskiego.

3.1. EKSPONATY Z KRĘGU TRADYCJI KOŚCIOŁA ZACHODNIEGO

Oprócz darów z cerkwi do muzeum trafiły nieliczne obiekty sztuki kościelnej z kościołów zajętych na cerkwie. Z pobernardyńskiego w Radeczniczy (przejętego w 1886 r. na prawosławny monaster) Korałłow przywiózł kamienną rzeźbę św. Antoniego Padewskiego [236] i zachowany do dziś w muzeum chełmskim obraz z 1732 r. – *Św. Antoni Padewski w Oranie* [237] (sygn. MCH/SD/M – 33)⁴³. Z kościoła poaugustiańskiego w Krasnymstawie przekazano obraz Matki Boskiej [315]. Nie wiadomo kto był fundatorem kapliczek w okolicach Buśna – czy rzymscy katolicy czy unicy. Z kapliczki przy drodze z Buśna do Busienka do muzeum została przekazana rzeźba św. Jana Nepomucena [251], a z tej z Lasu Raciborowickiego rzeźba Ukrzyżowania z łacińskim podpisem [252]. W końcu XVIII w. i w XIX w. w tradycji unickiej pojawiły się obrazy i rzeźby nieróżniące się od rzymskokatolickich, podpisane po polsku lub po łacinie – zamawiane do cerkwi przez wiernych czy parocha lub przekazywane przez kolatorów (niektóre mogły pochodzić z kościołów – przy wymianie w nich wyposażenia na nowsze). Zapewne do tej grupy zabytków można dodać *papierową ikonę Matki Boskiej Bolesnej czczoną przez Mariawitów* [1917], ale nie zanotowano czy była to grafika, czy oleodruk, czy też obraz malowany na papierze, skąd pochodził i kto go ofiarował.

Nie odnotowano też, skąd pochodził dwustronny obraz przedstawiający z jednej strony Matkę Boską z Dzieciątkiem, unoszącą się nad kulą ziemską, po której obu stronach klęczą mnisi. Zakonnikowi *nieokreślonego zakonu* klęczącemu po prawej stronie Matka Boska wręcza szkaplerz *unicki* (to św. Franciszek, a po lewej św. Dominik) – po drugiej stronie obrazu przedstawiono postać św. Antoniego Padewskiego z *Chrystusem schodzącym z nieba* [691]. Obraz taki mógł pochodzić z cerkwi, skoro z cerkwi w Kur-

⁴¹ APL, CHZD, sygn. 1291, k. 15.

⁴² XBEB, t. 15 (1891), hp 21, c. 358.

⁴³ K. Mart, *Do piękna*, s. 42–43, 59, il. 38.

manowie pochodził także dwustronny obraz – według wpisu to ikona *unickiego malowania* (na płótnie) – z jednej strony było przedstawienie *Dzieciątka wręczającego modlącemu się św. Antoniemu Padewskiemu liść palmowy*, z drugiej *Matka Boska wręczająca św. Antoniemu szkaplerz* [531]⁴⁴.

3.2. SYGNATURY

Przy okazji wspomnianych wyżej dwóch obrazów warto zwrócić uwagę na problem zgodności konkretnego eksponatu z jego wpisem do książki inwentarzowej. Numer inwentarzowy wpisu dany obiekt powinien mieć również zapisany na sobie. W rosyjskim muzeum chełmskim było to robione chyba dopiero od 1914 r. przez A. Troickiego. Przykład takiego rozwiązania odnotowuje J. B. Konstantynowicz. W artykule omawiającym niektóre eksponaty muzeum chełmskiego pisze on, że na połowie carskich wrót z cerkwi we wsi Matcze, znajduje się kartka z napisem w języku rosyjskim *Cerkiewno-archeologiczkiej Muzeum pri Chołmskom Sw.-Bogorodickim Bratstwie* i numer „293”⁴⁵, który jest faktycznie zgodny z numerem wpisanym przez Troickiego czerwonym atramentem w księdze inwentarzowej w 1914 r.⁴⁶. Niestety to jedyny taki przypadek odnotowany przez niego.

Wspomniany obraz, na którym przedstawiona jest Matka Boska z Dzieciątkiem unosząca się nad kulą ziemską i wręczająca szkaplerz zakonnikowi, zachował się w muzeum chełmskim (MCH/SF/M - 3)⁴⁷. W jego prawym górnym rogu wpisana jest cyfra „531” – odpowiadająca w inwentarzu wspomnianej ikonie z Kurmanowa, natomiast w lewym górnym, wpisana jest cyfra „691” łamana przez „1900”. Te cyfry są przekreślone, jednak przedstawienie na tym obrazie jest zgodne z opisem inwentarzowym zanotowanym właśnie pod numerem „691”, a nie jest zgodne z opisem ikony wpisanej pod numerem „531”. Cyfry te to być może ślad po próbie porządkowania zbiorów przez Troickiego, lub tego typu dalszych działań w okresie międzywojennym.

3.3. IKONY, CARSKIE WROTA⁴⁸

Pierwsze ikony pojawiły się w zbiorach muzeum w roku brackim 1889/1890 – to wspomniane dwie przekazane przez Święty Synod i dwie подарowane z pałacu arcybii-

⁴⁴ Św. Antoni Padewski był najbardziej popularnym świętym rzymskokatolickim w cerkwi unickiej, ikony tego świętego znajdowały się w wielu cerkwiach, a niektóre z nich cieszyły się kultem – zob.: P. Sygowski, *Słynąca cudami ikona św. Antoniego Padewskiego w cerkwi w Holi. Przyczynek do dziejów kultu św. Antoniego Padewskiego w Cerkwi Unickiej w Rzeczypospolitej XVIII w.* „Zeszyty Muzealne Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie” 2004, nr 12, s. 119–128.

⁴⁵ Я. Б. Константинович, *op. cit.*, k. 9–10, obiekt 4).

⁴⁶ Zob.: APL, CHBP, sygn. 86, k. 27v–28.

⁴⁷ Obraz ten opisała i zamieściła jego reprodukcję Krystyna Mart – zob. K. Mart, *Do piękna*, s. 41, il. 59.

⁴⁸ Ikony, które z Muzeum Ziemi Chełmskiej zostały zabrane i przekazane do muzeum w Ławrze kijowskiej, były już odnotowane i analizowane – bez podjęcia próby ustalenia miejsca ich pochodzenia – zob.: K. Mart, *Na szachownicy dziejów...*, s. 81–101.

skupiego w Chełmie, a także rzadka ikona z przedstawieniem *Św. Jozafata Kuncewicza*⁴⁹. Niestety nie podano, na jakim podłożu ją namalowano, skąd ikona ta trafiła do zbiorów, kto ją ofiarował i jak wyglądała. Kolejne cztery ikony pojawiły się już w następnym roku brackim 1892/93. Wśród nich była pierwsza ikona pochodząca z konkretnej cerkwi z tego terenu – *Święta Trójca* z Sahrynja [201] (zob. niżej). W roku 1893/94 przybyło już 16 ikon, jednak generalnie do muzeum nie pozyskano ich zbyt wiele – od stycznia 1893 r. do listopada 1914 r. odnotowano ich w księgach inwentarzowych niewiele ponad sto.

3.3.1. PRAWOSŁAWNE IKONY Z XVI W.

Ze stu kilku ikon tylko 6 i jedne carskie wrota można określić jako pochodzące z czasów przedunijnego prawosławia. Dwie ikony z XVI w., które znalazły się wśród wywiezionych z Chełma do muzeum w kijowskiej Ławrze Peczerskiej, udało mi się zidentyfikować już wcześniej na podstawie połączenia ich reprodukcji z opisami w inwentarzu muzeum chełmskiego i komentarzami w „Chełmsko-Warszawskim Eparchialnym Wiestniku” i drukowanych sprawozdaniach bractwa. To częściowo zniszczona w warstwie malarskiej ikona *Św. Szymon Apostoł* [644] określona jako *stare ruskie malowanie* – pochodząca, jak się okazało, z monasteru w Jabłecznej (КПІЛ-ж–1785), a także znakomita warsztatowo ikona *Zbawiciel na Mocach (Spas w Siłach)*, *ruskie malowanie* [292] – pozyskana z cerkwi w Matczu koło Hrubieszowa (КПІЛ-ж–113)⁵⁰.

Na kolejne stare ikony wskazują określenia ich stylu w księdze inwentarzowej. Ikona *Matki Boskiej w typie Kazańskiej* z cerkwi w Pokrówce koło Chełma (106 x 89 cm)⁵¹ [2291] została określona jako *starego rusko-bizantyńskiego malowania*. Nie była ona jak się wydaje dotychczas reprodukowana i być może znajduje się w zbiorach muzeum w Ławrze Peczerskiej w Kijowie⁵². O ikonie *Zwiastowania* z cerkwi w Kolemczycach nad Bugiem [586] Korallów napisał, że jest ona namalowana *w manierze charakterystycznego pędzla suzdalskiego*, co może wskazywać na jej odległą metrykę. Dosyć zagadkowa była ikona przedstawiająca dwóch świętych – *św. Mikołaja i św. Jakuba* [584] z cerkwi w Dubien-ce nad Bugiem⁵³. Natrafił na nią w czasie wizytacji prawosławny biskup lubelski Modest i osobiście dokonał na niej adnotacji, że jest to ikona z 1580 r. Nie wiadomo, na jakiej podstawie biskup tak datował ten obraz. Jest to dosyć zaskakujące, gdyż miasto Dubienka

⁴⁹ ХВББ, т. 15 (1891), № 21, с. 359.

⁵⁰ P. Sygowski, *Ikony chełmskiej diecezji prawosławnej*, s. 354–355; P. Sygowski, *Zbiory sztuki*, s. 140, 145; P. Sygowski, *O kilku ikonach*, s. 388–389; П. Сиговський, *Про походження*, с. 76–67; P. Sygowski, *Nieco informacji o cerkwi w Matczu i jej wyposażeniu – w świetle materiałów z Archiwum Państwowego w Lublinie* [w:] *Rocznik Chełmski*, 2010, t. 14, s. 219. W oprac.: Українська ікона, місце pochodzenia tych dwu ikon określono jako nieznanne, jednocześnie wskazując Galicję ogólnie jako region pochodzenia ikony z Matcza (с. 13, 60) i Wołyni – ikony św. Szymona Apostoła (с. 14, 61–62). Zostało to powtórzone [w:] M. Gelitovich, V. Kolpakova, I. Shults, *The Glory of Ukraine. Sacred Images from 11th to the 19th Centuries*, New York - Washington - Omaha 2010, s. 32–33, 38–39.

⁵¹ We wpisach inwentarzowych wymiary podane w arszynach i wierszkach – tu: 1 ½ x 1 ¼ arszyna.

⁵² Informacja od Iryny Szulc z muzeum Ławry Peczerskiej.

⁵³ Ikonę przywiózł do muzeum sam Korallów w roku 1898; zob. też: П. Сиговський, *Про походження*, с. 77.

zostało założone w 1588 r., a cerkiew wymieniana jest tam dopiero od 1599 r.⁵⁴ Ikona jest nieznaną z reprodukcji i nie udało się ustalić, co się z nią stało.

Do grupy z czasów przeduniijnego prawosławia należy niewątpliwie jedna z ciekawszych ikon ze zbiorów chełmskich – *Zejszia do Otchlani* – współcześnie znajdująca się w kijowskim muzeum w Ławrze (КПЛ-ж-1850)⁵⁵. Niestety nie ma w księgach inwentarzowych wpisu, który mógłby jej dotyczyć. W omówieniu zbiorów w 1910 r. Korałłow odnotowuje ikonę *Zmartwychwstanie Pańskie* (koniec XV i początku XVI w.)⁵⁶. Być może to właśnie ta ikona, z jakichś przyczyn niewpisana do inwentarza. Zdjęcie tego obrazu jest wśród fotografii ikon w albumie zdjęć z muzeum z okresu międzywojennego⁵⁷. Wymienia ją też Konstantynowicz w swoim artykule z 1929 r.⁵⁸ Jej pochodzenie wymaga dalszych badań.

3.3.2. CARSKIE WROTA Z XVI W.

Do najcenniejszych obiektów ze zbiorów muzeum chełmskiego, pochodzących z XVI w., należą carskie wrota znajdujące się obecnie w muzeum w Ławrze Peczerskiej (КПЛ-ж-121) [il. 3]. Były one wielokrotnie reprodukowane i określane, jak większość eksponatów z muzeum chełmskiego, jako pochodzące z Wołynia⁵⁹. Szczegółowe porównanie ich opisu w księdze inwentarzowej rosyjskiego muzeum chełmskiego z zachowanym obiektem pozwala stwierdzić, że wrota te trafiły do muzeum z cerkwi w Czortowicach (filia Moniatycz) niedaleko Hrubieszowa [2050]. Zostały one przekazane w 1909 r., wraz z całą grupą obiektów z tej świątyni, przy okazji rozbiórki starej cerkwi i budowy nowej. W zapisie w księdze inwentarzowej Korałłow zanotował, że na prawej połowie wrót przedstawieni są św. Jan Ewangelista na Patmos i św. Marek Ewangelista, a na lewej św. Mateusz Ewangelista. Jedynie carskie wrota z Czortowic posiadają przedstawienie św. Jana na Patmos, siedzącego w grocie i dyktującego Apokalipsę Prochorosowi oraz na tej samej połowie przedstawienie św. Marka Ewangelisty (od strony widza lewe skrzydło carskich wrót). Na drugiej połowie znajdują się przedstawienia pozostałych apostołów. Korałłow wymienia jedynie św. Mateusza Ewangelistę – *bez podpisu*, podpisany jest tylko św. Łukasz Ewangelista, którego Korałłow nie wymienia. Brak też w tekście wpisu do księgi inwentarzowej informacji o przedstawieniu Zwiastowania, gdyż faktycznie tego przedstawienia na wrotach nie widać. Pełnym potwierdzeniem pochodzenia tych wrót z Czortowic jest

⁵⁴ A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 roku*, Lublin – Chełm 1999, s. 175, 227.

⁵⁵ Ikona datowana na 1 poł. XVI w., określona jako pochodząca z Wołynia – zob.: *Українська ікона трьох століть*, s. 11, 60. [w:] Л. Міляєва, М. Гелитович, *Українська ікона* zapisano tylko że pochodzi z Chełma.

⁵⁶ О. Коралловъ, *op. cit.*, s. 33.

⁵⁷ Album przechowywany w Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie. Reprodukcje zdjęć z tego albumu zob.: K. Mart, *Do piękna*, il. 3.

⁵⁸ Я. Б. Константинович, *op. cit.*, s. 10 (opis 5).

⁵⁹ М.ін.: *Українська ікона*, s. 12, 60–61; *Православная икона России, Украины, Беларуси*, Москва-Киев-Минск 2008, s. 78; М. Gelitovich, V. Kolpakova, I. Shults, *op. cit.*, s. 40–41. Zob. też: Л. Міляєва, М. Гелитович, *Українська ікона XI–XVIII століть*, Київ 2007, s. 229, il. 195 – tu określona jako pochodząca z miasta Chełma.

zapisana na nich sygnatura, czytelna do dziś – „268/1909”⁶⁰. Pierwsza liczba to numer kolejnego wpisu w księdze inwentarzowej w roku 1909, natomiast druga to właśnie rok przyjęcia carskich wrót do muzeum (wpis nr 268 dokonany 21 marca 1909 r.). Wskazuje to być może na wcześniejsze próby oznaczania eksponatów sygnaturami. Troickij nadał eksponatowi czerwonym atramentem numer „2050”.

Cerkiew pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Czortowicach za czasów unii należała do dekanatu horodelskiego diecezji chełmskiej. Po rozbiorach Austriacy przyłączyli tę parafię jako filię do Moniatycz i taka sytuacja przetrwała do czasu I wojny światowej⁶¹. I. Krypiakiewicz pisze, że cerkiew była tu wzmiankowana od 1586 r.⁶², natomiast A. Gil podaje, że źródła wymieniają parafię tu dopiero w 1696 r.⁶³ Pojawienie się starszego wyposażenia w młodszej cerkwi jest możliwe, często poprzez pewną praktykę przekazywania różnych elementów starszego wyposażenia do nowo budowanych cerkwi. Nie było to zjawiskiem rzadkim. Pochodzenie tego zabytku wymaga dalszych badań.

3.3.3. EKSPONATY Z PRAWOSŁAWNEGO MONASTERU W JABŁECZNEJ (XV–XVIII w.)

Niewątpliwie niezwykle interesujące dla badań nad sztukę cerkiewną, nie tylko tego regionu, są ikony i carskie wrota przekazane do muzeum z monasteru w Jabłecznej, który pozostał prawosławny przez cały okres Rzeczypospolitej. Oprócz wspomnianej ikony św. Szymona Apostoła z XVI w. do muzeum zostało przekazanych kilkanaście różnych obiektów: 3 antyminy prawosławnych metropolitów kijowskich z 1 poł. XVIII w., 2 wozduchy, 1 fełon, 1 ikona, 1 sukienka z *chramowej* ikony św. Onufrego (gipsowa), 1 carskie wrota, 2 ikony z innych carskich wrót oraz portret prawosławnego metropolity kijowskiego – arcybiskupa Arsenija. Przedstawienie na wspomnianej ikonie Korałłow określił jako Ядъий мою плотъ и пияй мою кровь [554] (35 x 26 cm), ale jej nie opisał. Nie wiadomo, co się z nią stało. Ponadto przekazano też 2 ikony, o których Korałłow napisał, że pochodzą z carskich wrót, ze starego ikonostasu. Jedna, jak można rozumieć, to przedstawienie korony cierniowej z napisem Корунование [552], druga [553] to 2 ikony na jednym podłożu: *Chrystus niosący krzyż na górę* (u góry) oraz *Modlitwa w Ogrojcu* (u dołu). Obie ikony były otoczone rzeźbioną wicią winnej latorośli. Były to raczej ikony cyklu pasyjnego, gdyż tego typu przedstawień nie zamieszcza się na drzwiach carskich. Nie wiadomo, co się stało z tymi obiektami.

Przy opisie jednych z kilku dwuskrzydłowych carskich wrót w zbiorach muzeum Korałłow zanotował, że są zniszczone w części dolnej. Określił te wrota jako *miejscowe malarstwo XVII w.* Informacja o zniszczeniu wskazuje, że mogą to być drzwi carskie z mo-

⁶⁰ Informacja od I. Szulc z muzeum Ławry Peczerskiej.

⁶¹ P. Sygowski, *Unicka cerkiew pw. św. Mikołaja w Czortowicach koło Hrubieszowa i jej interesujące wyposażenie* [w druku].

⁶² Zob.: В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005, s. 455.

⁶³ A. Gil, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 5, *Miejsce i rola Kościoła greckokatolickiego w Kościele powszechnym*, Przemyśl 2000, s. 54.

nasteru w Jabłecznej [645], zachowane do dziś w zbiorach muzeum kijowskiej Ławry Peczerskiej (КПІЛ-ж-1723) [il. 4]. Na dwóch różnych przedwojennych zdjęciach z muzeum chełmskiego widać, że wrota miały ucięte dolne fragmenty⁶⁴, więc albo takie trafiły do muzeum, albo zniszczone części zostały odcięte, a brakujące fragmenty uzupełniono wówczas niemalowanymi deseczkami – dla zachowania proporcji drzwi. Takie uzupełnienie mają zachowane do dzisiaj. Jedynie przy opisie drzwi carskich z monasteru w Jabłecznej Korzałów wspomniał że mają one zniszczony dół. Proponowane datowanie wydaje się prawidłowe. Ciekawa jest jego uwaga łącząca stylowo ten zabytek z lokalną tradycją malarzką XVII w.⁶⁵ Wskazuje to na stosowanie nie tylko w unickiej sztuce cerkiewnej, ale i w prawosławnym monasterze, form stylowych obecnych w danej epoce w tradycji kulturowej Rzeczypospolitej.

3.3.4. ZABYTKI UNICKIE

Największą grupę – 81 obiektów – stanowiły ikony, carskie wrota, chorągwie z obrazami i płaszczenice – pochodzące z czasów unickich (1596–1875), określane bądź jako unickie, bądź o wpływach zachodnich, bądź tylko ogólnie datowane na XVII, XVIII czy XIX w. W tej grupie tylko 48 ikon i 5 carskich wrót opisano, 9 ikon i 10 chorągwi ma jedynie podany rodzaj przedstawienia, w przypadku 9 ikon odnotowano tylko ich ilość. Informacje o ilości przyjętych ikon, bez podania treści przedstawień, podano przy wpisie ikon z Czekanowa – 2 *obrazy złożone* [966] i z monasteru w Wirowie – 7 ikon, tu jednak dodano, że są one malowane na drewnie, a w ich malarstwie widać elementy katolickie, ale napisy są wykonane *słowiańskimi literami* (cyrylicą) [968–974]. Również z Wirowa przekazano wspomnianych 12 *chorągwi i ikon* [975–986], bez żadnych dodatkowych informacji. Cerkiew w Wirowie została przez właściciela wsi Franciszka Kuszla przebudowana w 1797 r. na kościół, który z kolei został przejęty w 1884 r. na prawosławny monaster żeński⁶⁶. Albo więc obrazy z kościoła przemalowano, przystosowując je do potrzeb cerkiewnych, albo na początek monaster otrzymał z okolicznych cerkwi jakieś wyposażenie pounickie, wymienione z czasem na rosyjskie. Temat wart dalszych badań.

3.3.4.A. CARSKIE WROTA XVII–XVIII w.

W kolekcji rosyjskiego muzeum chełmskiego znajdowało się kilka przykładów carskich wrót z czasów unickich i ikon pochodzących z wrót. Ów istotny element ikonostasu zaczął na tym terenie stopniowo zanikać od połowy XVIII w., odkąd ikonostas zaczęto zastępować układem ołtarza głównego i ołtarzy bocznych – najczęściej dwóch, ale cza-

⁶⁴ K. Mart, *Do piękna*, il. 1, 2, 5.

⁶⁵ W oprac. *Українська ікона* (s. 12, 60–61) wrota te określone są jako pochodzące z 1 poł. XVII w., z Wołynia.

⁶⁶ В. Слободян, *op. cit.*, s. 116–117.

sem bywało ich też cztery czy nawet sześć⁶⁷. Przy przyjętej z tradycji rzymskokatolickiej do unickiej formie adoracji eucharystii wystąpiła potrzeba wyeksponowania jej w cerkwi na ołtarzu głównym – w puszcze lub przyjętej z tradycji łacińskiej monstrancji – i dlatego ołtarz ten musiał być bardziej widoczny. Liturgię zaczęto początkowo odprawiać przy otwartych drzwiach ikonostasu, a z czasem wyjmowano je całkowicie. Ale bywało też tak, że kiedy ikonostasy zastąpiono ołtarzami, carskie wrota zostawiano na swoim miejscu, bez reszty ikonostasu, co trudne jest do wyobrażenia. Carskie wrota nieużywane wieszano często na bocznych ścianach cerkwi, a rzadziej umieszczano przy ikonie w ołtarzu głównym jako boczne skrzydła – w każdym razie na ogół zachowywano je w cerkwi, nawet kiedy nie były już potrzebne⁶⁸.

W kolekcji muzeum chełmskiego oprócz wymienionych wyżej carskich wrót z Czortowic i z monasteru w Jabłecznej znajdowały się także wrota z Dziekanowa (Diakonowa), Oszczowa, Ostrowa Lubelskiego oraz wspomniana połowa wrót z Matcza i 3 ikony z carskich wrót z Łabuniek. Drzwi carskie z Dziekanowa – w stylu rokoko [1564], pochodziły ze starego ikonostasu. W ich opisie w księdze inwentarzowej nie wspomniano o tym, żeby były na nich jakieś przedstawienia. Drzwi te znajdowały się w zbiorach muzeum także w okresie międzywojennym, co widać na zdjęciach z tego czasu [il. 5]⁶⁹. Pozwoliło to na ich identyfikację, gdyż były to jedyne wrota w tym stylu odnotowane w inwentarzu muzeum chełmskiego. Ich powstanie można łączyć z budową nowej cerkwi w Dziekanowie w 1769 r.⁷⁰. Ikonostas zamontowano w niej zapewne parę lat później. To o tyle ciekawe, że, jak wspomniałem, czwarta ćwierć XVIII w. to czas, kiedy na tym terenie często już zastępowano ikonostasy układem ołtarzy. Carskie wrota z Dziekanowa mogły być więc elementem jednego z ostatnich unickich ikonostasów w diecezji chełmskiej. Wspomniana połowa carskich drzwi z Matczą [293] została wyrzeźbiona na jednej desce, w stylu rusko-bizantyńskim – jak zanotowano w inwentarzu, ale kwatery z medalionami Ewangelistów są otoczone ornamentem okuciowo-roślinnym, co jest raczej wpływem zachodnim niż Kościoła wschodniego⁷¹. Oba te eksponaty według informacji Iryny Szulc trafiły do muzeum w Ławrze Peczerskiej.

O dwóch pozostałych carskich wrotach wiadomo niewiele. Te ze starej cerkwi z Ostrowa Lubelskiego [557] zostały tylko określone jako pochodzące z XVII–XVIII w., a te z Oszczowa [2381] jako z końca XVII lub z XVIII w. – tu została dodana wzmian-

⁶⁷ P. Sygowski, *Wyposażenie unickiej cerkwi pw. św. Jana Ewangelisty w Rzeczycy k. Kamieńca Litewskiego (na podstawie opisu wizytacyjnego z roku 1725)* [w:] *Cerkiew – wielka tajemnica. Sztuka cerkiewna od XI wieku do 1917 roku, ze zbiorów polskich. Katalog wystawy zorganizowanej przez Muzeum Zamek Górków w Szamotułach i Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, kwiecień – sierpień 2001*, s. 75–67; P. Sygowski, „Tak unicy budowali swe cerkwie”. *Cerkiew w Czerniejowie koło Chełma w świetle źródeł archiwalnych i opracowań autorów rosyjskich z 4. ćwierci XIX w.* [w:] *Studia nad Sztuką Renesansu i Baroku*, t. 8, Lublin 2007, s. 141–168.

⁶⁸ P. Sygowski, *Wyposażenie unickiej cerkwi*, s. 76; P. Sygowski, *Dzieje cerkwi w Łęcznej i cerkwi w jej okolicach* [w:] *Słowianie wschodni w dorzeczu Wieprza i Bugu, historia – kultura – religia* (red. J. Libera), Łęczna 2008, s. 83.

⁶⁹ K. Mart, *Do piękna*, il. 1, 2, 6.

⁷⁰ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* [dalej: SGKP], t. 2, Warszawa 1881, s. 238.

⁷¹ APL, CHBP, sygn. 86, k. 27v–28; zob. też: P. Sygowski, *Nieco informacji o cerkwi w Matczu*, s. 219, 221, 224.

ka o ich odnowieniu przez Zinia – malarza z Hrubieszowa⁷². Trzy owalne ikony z carskich wrót z Łabuniek [517] to *Matka Boska*, *Archanioł Gabriel* i na jednej ikonie *Św. Mateusz i św. Łukasz* – namalowane w *manierze unickiej*. Brakuje innych informacji o ich wyglądzie.

3.3.4.B. UNICKIE IKONY XVII W.

Spośród wspomnianych 48 ikon, które we wpisie do ksiąg inwentarzowych muzeum chełmskiego zostały opatrzone dodatkową informacją, kilka było określonych jako obiekty z XVII w. Ponadto parę niedatowanych ikon, znanych z reprodukcji, ma cechy malarstwa XVII w. Takich obrazów w zbiorach muzeum w kijowskiej Ławrze Peczerskiej znajduje się trochę. Z nich 3 zidentyfikowałem już wcześniej jako przekazane w 1909 r. do muzeum w Chełmie ze Steniatyna koło Łaszczowa. To *Chrystus na tronie* [2209] (КПЛ-ж-131), *Ucieczka do Egiptu* [2210] (КПЛ-ж-202), i *Św. Paraskewia* [2211] (КПЛ-ж-1848)⁷³. W muzeum kijowskim jest też ikona *Podwyższenie Krzyża Świętego* [2208] z XVII w. (częściowo zniszczona w warstwie malarskiej), którą także należy zidentyfikować jako pochodzącą ze Steniatyna [il. 6]. W opisie tej ikony zanotowano, że jest namalowana w *tradycji wschodniej, w XVII w.* Krzyż podnoszony przez patriarchę jest *7-konieczny*, a inskrypcja znajduje się u góry obrazu – co jest zgodne się z przedstawieniem na znanej reprodukcji tego obrazu⁷⁴. Jego wymiary to $\frac{3}{4}$ arszyna x 1 arszyn (50 x 70 cm). W księgach inwentarzowych były wymienione tylko dwie ikony *Podwyższenia Krzyża Świętego*, z których jedna to musi być ta wyżej wspomniana, bo druga określona została jako *unicka* (zob. niżej). Być może z XVII w. pochodziła również piąta ikona z cerkwi w Steniatynie – *Pokrow* (106 x 71 cm) [2207]. Korałłow napisał, że jest ona namalowana *na desce w tradycji cerkwi wschodniej sprzed synodu zamojskiego* (1720 r.). Nie udało się ustalić, co się z nią stało.

Na połowę XVII w. datowany jest *Deesis* [1858] z cherubinami u stóp Chrystusa [il. 7], znany z fotografii Konstancyńowicza i fotografii w przedwojennym albumie⁷⁵, dziś w muzeum kijowskim (КПЛ-ж-127)⁷⁶. Jest to jedyne przedstawienie *Deesis* odnotowane w księgach inwentarzowych, co pozwoliło ikonę tę zidentyfikować jako pochodzącą z cerkwi w Suchowoli koło Zamościa. Z tego też stulecia pochodzi bardzo dobra ikona *Pantokrator* (w półpostaci), obecnie również w zbiorach muzeum kijowskiego (КПЛ-ж-127), zidentyfikowana już wcześniej jako pochodząca przypuszczalnie z cerkwi we wsi Kanie

⁷² Szymon Ziń pracował też w cerkwiach w Żmudzi, Łykoszynie i Mołodiatyczach – zob.: В. Слободян, *op. cit.*, s. 192, 259, 295.

⁷³ P. Sygowski, *Zbiory sztuki sakralnej*, s. 145; П. Сиговський, *Про походження*, s. 78. Ikony te datowane dotychczas były na 1 poł. XVII w., a jako region pochodzenia ikon: *Chrystus na tronie* i *Św. Paraskewia* wskazywano Wołyń, zaś *Ucieczki do Egiptu* Galicję – zob.: *Українська ікона*, s. 17, 63; s. 21, 64–65; s. 22, 65. Ta ostatnia ikona wiązana była też z ośrodkiem malarskim w Śądowej Wiszni – zob.: Л. Міляєва, М. Гелитович, *Українська ікона*, il. 365.

⁷⁴ K. Mart, *Do piękna*, il. 3, 9.

⁷⁵ *Ibidem*, il. 3.

⁷⁶ *Барви народного мистецтва. Каталог виставки*, Київ 2000, s. 21–22.

[286] – może z czasów monasteru bazylińskiego⁷⁷. W muzeum tym znajduje się także pochodząca z muzeum chełmskiego ikona *Wniebowstąpienie* z XVII w. (КПІЛ-ж-132), która nie jest odnotowana w księgach inwentarzowych, co może wskazywać na jej późniejsze pozyskanie do muzeum w Chełmie. W broszurze omawiającej zbiory w 1910 r. Korzałłow zalicza do ikon z XVII w. *Przemienienie Pańskie*⁷⁸, także nieodnotowane w księgach inwentarzowych. Nie wiadomo też, co stało się z interesującą ikoną *Świętej Trójcy* z Sahrynia [201] koło Hrubieszowa (z cerkwi pw. Świętej Trójcy), wspomnianą już wyżej. Na ikonie tej znajdowało się niezwykle rzadkie przedstawienie Świętej Trójcy w postaci trzech symboli umieszczonych na trzech osobach – Twarz-Słońce na Bogu Ojcu, Baranek na Jezusie Chrystusie i Gołąb na postaci Ducha Świętego. W inwentarzu zanotowano, że przedstawienie to pierwotnie znajdowało się w starym ikonostasie nad carskimi wrotami, w miejscu gdzie zazwyczaj umieszczona była *Ostatnia Wieczerza*. Korzałłow datuje ten obraz na XVI–XVII w.⁷⁹.

3.3.4.C. UNICKIE IKONY XVIII I XIX W.

Najwięcej ikon w muzeum chełmskim pochodziło z XVIII i z XIX w., może dlatego, że proboszczowie chętniej oddawali obrazy bardziej odległe od tradycji prawosławia rosyjskiego. Są one określane często we wpisach jako *prostackie unickie malowanie, na unicką modę, zachodnie malowanie*. Wiadomo, że spośród nich co najmniej dwa obrazy pozostały w muzeum w Chełmie – to wspomniana *Matka Boska Szkaplerzna* [691] niewiadomego pochodzenia (MCH/SD/M – 3) i zdecydowanie unickie przedstawienie – *Św. Jozafat Kuncewicz* (MCH/SD/M – 2). To jedna z 3 ikon z wyobrażeniem tego świętego, odnotowanych w rosyjskim muzeum w Chełmie⁸⁰. Pierwsza została pozyskana w „roku brackim” 1889/1890 – nie podano skąd, drugą ofiarowano ze Strzelc [290] (malowana olejno na podłożu drewnianym), a trzecią z Hrubieszowa [707] (także malowana na podobrazii drewnianym) – ale nie wiadomo, którą z nich jest ta będąca dziś w zbiorach chełmskich.

W muzeum Ławry Peczerskiej jest kilka ikon z XVIII–XIX w. ze zbioru chełmskiego. Wśród nich jest ludowa ikona *Św. Jerzy zabijający smoka* [nr 1859] (КПІЛ-ж-1718), znana ze starej fotografii wnętrza muzeum chełmskiego⁸¹ i współczesnych reprodukcji, datowana na XVIII w.⁸². Można ją zidentyfikować na podstawie opisu w księdze inwentarzowej i komentarza Korzałłowa jako pochodzącą z cerkwi pw. św. Jerzego Męczennika

⁷⁷ P. Sygowski, *O kilku ikonach*, s. 391. W opracowaniach ukraińskich pochodzenie ikony związane z Wołyniem (*Українська ікона*, s. 18, 63–64), a nawet z monasterem w Jabłecznej (Л. Міляєва, М. Гелитович, *Українська ікона*, il. 327).

⁷⁸ О. Коралловъ, *op. cit.*, s. 33.

⁷⁹ ХВББ, т. 17 (1893), nr 23, s. 413–414.

⁸⁰ ХВББ, т. 19 (1895), nr 2, s. 46–47. Korzałłow wspomina o 6 takich przedstawieniach, z tego 2 na chorągwiach (zob. niżej) – w inwentarzach i dostępnych omówieniach wpływów wymienione są tylko 3 takie ikony.

⁸¹ Reprodukacja fotografii [w:] K. Mart, *Do piękna*, il. 5.

⁸² *Барви*, *op. cit.*, okładka i s. 24; *Українська ікона трьох століть*, il. 47, s. 76. Ikona trafiła do muzeum w Ławrze Kijowo-Peczerskiej w 1948 r. z Państwowego Muzeum Sztuki Ukraińskiej – zob.: *Барви*, s. 24.

w Suchowoli⁸³. Jej datowanie można przesunąć na około połowę XIX w. Być może z muzeum chełmskiego pochodzi obraz będący dziś w muzeum w Ławrze – *Prorok Eliasz unoszony do nieba w wozie* z 1752 r.⁸⁴ W inwentarzu muzeum chełmskiego jest wymienione tylko jedno przedstawienie *Proroka Eliasza unoszonego do nieba w wozie* [1396] – to obraz pochodzący z Perstunia koło Grodna, z dwoma inskrypcjami – cyryliczną i w języku polskim.

Wspomniany przez Irynę Szulc obraz św. Onufrego z 1727 r.⁸⁵ jest być może identyczny z obrazem św. Onufrego z Paszenek koło Wisznic [300]. Ikon ta została przekazana w roku 1895, w grupie ponad dwudziestu eksponatów z tamtejszej cerkwi, przez miejscowego proboszcza Egrafa Mozalewskiego. Wśród nich było 7 obrazów malowanych na szkłe: *malownicze wyobrażenie Miasto Jezusa Chrystusa* [299], *Św. Maria Magdalena*, *Św. Mikołaj*, *Oko Opatrzności*, *Św. Trójca*, *Chrystus w ciemnicy* i jakieś niezidentyfikowane przedstawienie (tych kilka odnotowanych w jednym wpisie [303]). Ikony te zostały określone jako *polskiego pochodzenia*. Inne trzy ikony: *Św. Onufry* [300], *Matka Boska* [301] i *Św. Antoni Padewski* [302] zostały wpisane z informacją *takież*. Nie wiadomo, czy chodziło o to, że obrazy te były także malowane na szkłe, czy też że były *polskiego pochodzenia*. Wydaje się, że wpisanie tych trzech ikon – każdej odrębnie – wskazuje na to, że były one raczej namalowane na innym podłożu niż szkło. Jest więc prawdopodobne, że kijowski obraz *Św. Onufrego* może pochodzić z Paszenek, ale potwierdzenie tego przypuszczenia wymaga dalszych ustaleń.

W księgach inwentarzowych muzeum chełmskiego nie ma odnotowanych diakońskich wrót ze św. Michałem Archaniołem oraz ikony św. Piotra Apostoła namalowanej na płótnie – obrazy te znajdują się w muzeum kijowskim i przypuszczalnie pochodzą z muzeum chełmskiego⁸⁶. Ich brak w rosyjskich inwentarzach wskazywać może na to, że trafiły do muzeum w Chełmie po I wojnie światowej.

Tradycję unicką na terenie Rzeczypospolitej charakteryzuje, jak było już wspomniane, włączanie do niej elementów tradycji rzymskokatolickiej, w tym niektórych przedstawień i świętych szczególnie popularnych w Polsce. Stąd obecność w zbiorach rosyjskiego muzeum w Chełmie takich ikon, jak wspomniana ikona *Św. Antoniego Padewskiego* z cerkwi w Paszenkach [302], trzech ikon *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny*: z Szychowic [250], Ostrowa Lubelskiego [693] i Suchowoli [1861]. Z Boro-docy przekazano obraz *Matki Boskiej Częstochowskiej* [283] – *prostackiego unickiego pędzla*, a z Paszenek kopię czczonego obrazu *Świętej Rodziny* z sanktuarium w Studzianej koło Radomia [281].

Ikona *Niepokalanego Poczęcia* z Suchowoli była dwustronna, na odwrocie miała namalowanego *Św. Michała Archanioła porażającego diabła*. Takie przedstawienia św. Archanioła Michała odnotowano też na ikonach z położonych niedaleko Chełma cerkwi

⁸³ P. Sygowski, *Zbiory sztuki sakralnej*, s. 145; П. Сиговський, *Про походження*, s. 77–68.

⁸⁴ I. Шульц, *Волинські ікони*, s. 50.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*.

w Kamieniu [436] (z łacińską inskrypcją) i w Rudzie [2231]. Podobna w tematyce była ikona *Anioł Stróż trzymający diabła na łańcuchu* [2280], pochodząca również z cerkwi w Rudzie. Z tej świątyni proboszcz Dymitr Kraskowski przekazał w 1910 r. w sumie 12 obiektów, w tym 8 ikon, a wkrótce dodana została jeszcze jedna. To interesujący zespół malarstwa unickiego XVIII–XIX w. Oprócz dwu wspomnianych wcześniej ikon były tam jeszcze dwie ikony *Świętej Trójcy* [2226, 2227] z cyrylicznymi inskrypcjami, określone jako *miejscowe unickie malarstwo XIX wieku*; *Pokłon pasterzy* [2228] z XVIII w. – w typie zachodnim; *Wniebowstąpienie Chrystusa* [2229] – zachodnie malarstwo początku XIX wieku; *Modlitwa w Ogrojcu* [2230] – XIX w.; *Chrzest Chrystusa* [2232] oraz przekazany nieco później obraz świętej z napisem *1867 rok S. Oksenia* [2289].

Interesujący zespół tworzyły trzy niewielkie ikony malowane na blasze (35 x 26 cm), określone jako *unickie malarstwo* – to *Chrzest Chrystusa* [460], *Obrzezanie Chrystusa* [461] i *Koronacja Matki Boskiej lub unickie święto Wszystkich Świętych* [462]. Obrazki te należały kiedyś do wyposażenia cerkwi św. Mikołaja przy unickim Seminarium Duchownym w Chełmie, a po likwidacji unii znalazły się w cerkwi Leontjewskiej chełmskiego prawosławnego Seminarium Duchownego, skąd w roku brackim 1895/1896 przekazano je do muzeum. Zwraca uwagę obecność ikony z przedstawieniem *Obrzezania*. W czasie wizytacji diecezji chełmskiej w latach 1759–1762 unicki biskup Maksymilian Ryłło nakazywał proboszczom usuwać z cerkwi takie przedstawienie⁸⁷, mimo to, jak się okazuje, obrazek taki przetrwał nawet w Chełmie. Powstanie tych trzech ikon można wiązać z wyposażaniem nowo budowanej w 1733 r. cerkwi pw. św. Mikołaja.

Obraz *Ukrzyżowanie* [437] z cerkwi we wsi Kamień został określony jako *ciekawa mieszanek elementów zachodnich ze wschodnim malarstwem*, zapewne można byłoby też tak powiedzieć o obrazie *Pokrowy z Matcza* – z wyobrażeniem Matki Boskiej stojącej na kuli ziemskiej [294]⁸⁸. Z cerkwi w Mataczu w zbiorach chełmskich była także ikona *Wniebowzięcia Matki Boskiej – unickie malowanie na desce* [295]. Jako *unicki* był określony obraz *Podwyższenie Krzyża Świętego* [1166] z Nepli. *Ewangeliści* z tej cerkwi byli też *unickiego pędzla*, a trzymane przez nich Ewangelie były pisane w języku polskim [1167, 1168]. Ikona *prostackiego unickiego pędzla* z przedstawieniem Chrystusa w tiarze papieskiej [484] była przysłana z cerkwi parafialnej w Jabłecznej (ze wsi położonej niedaleko monasteru)⁸⁹, a *Pantokrator – zachodniego malowania* [2430] został przekazany z soboru katedralnego w Chełmie. Także niewątpliwie unicka była ikona z Rejowca, przedstawiająca u góry Boga Ojca z berłem i kulą ziemską w rękach i Ducha Świętego w postaci gołębic, a niżej Matkę Boską i św. Józefa prowadzących młodego Jezusa [561]. Ciekawa była ikona z Ostrowa Lubelskiego, określona jako *Przyjęcie Matki Boskiej do Trójcy Świętej czyli jedna z form przedstawienia Niepokalanego Poczęcia najświętszej Marii Panny* [692]. Jest

⁸⁷ P. Sygowski, *Unicka diecezja chełmska w protokołach wizytacyjnych biskupa Maksymiliana Ryłły z lat 1759–1762* [w:] *Polska – Ukraina...*, s. 265.

⁸⁸ XBEB, t. 19 (1895), hp 2, c. 46.

⁸⁹ P. Sygowski, *Unicka cerkiew parafialna pw. św. Onufrego Pustelnika we wsi Jabłeczna nad Bugiem*, „Nadbużańskie Sławatycze” 2011, t. 12, s. 5–25.

ona dosyć szczegółowo opisana – Matka Boska stojąca pomiędzy Bogiem Ojcem a Jezusem Chrystusem miała na piersi w miejscu serca wyobrażenie Ducha Świętego jako gołębicę, a Bóg Ojciec i Jezus Chrystus trzymali w prawych rękach serca, z których kapłała krew w kierunku serca Matki Boskiej – u góry obrazu z lewej i prawej, unosiły się postacie aniołów, a u dołu stała grupa ludzi. Na ikonie z Szychowic było przedstawienie *Św. Anna uczy Marię czytać* [249]. Z czterech przedstawień św. Mikołaja tylko przy dwóch podane są dodatkowe informacje – święty na ikonie z Dziekanowa [1565] ratuje okręt w czasie burzy, a na ikonie z Rudna koło Radzyna Podlaskiego przedstawiony został w *stroju kardynała* [1724]. Wyjątkowa była ikona namalowana na kamieniu z wyobrażeniem św. Apolonii (?) [878], przekazana z Horyszowa Ruskiego. To ciekawa, raczej mało znana tradycja malowania ikon na takim podłożu. Poza wspomnianymi, trzema zachowanymi obrazami – *Matka Boska Szkaplerzna*, *Św. Jozafat Kuncewicz* i *Św. Jerzy* – nie wiadomo co stało się z pozostałymi wymienionymi wyżej.

Trzeba też wspomnieć, że w kolekcji muzeum chełmskiego było także kilka rosyjskich ikon prawosławnych, ofiarowanych z różnych miast Rosji, także z soboru w Warszawie.

3.3.4.D. CHORĄGWIE I PŁASZCZENICE

Do muzeum chełmskiego trafiło też kilka chorągwi z przedstawieniami malarskimi: dwie z wyobrażeniami *Matki Boskiej Chełmskiej*, a na drugiej stronie *Św. Jozafata Kuncewicza* – z Matcza [253] i Paszenek [320], kilka z *Niepokalany Poczęciem Najświętszej Marii Panny* – jedna z cerkwi w Matczu [296 a] – *unickie malowanie* z 1792 r., druga z cerkwi w Hołynce koło Grodna [562] – *w duchu rzymskim*, a trzecia z Paszenek [321]. Z Hołynki przekazano też dwie inne chorągwie, jedną z *Krzyżem* i napisem *Maryja* na drugiej stronie – z 1858 r. [564], drugą z *Matką Boską z Dzieciątkiem*, a na odwrocie *Św. Józef*. Z Matcza była też chorągiew z *Ukrzyżowaniem* i *Św. Mikołajem* [296 b] na drugiej stronie.

Wśród zabytków malarstwa były też płaszczonice: jedna z Wirowa [967] – *stara ze słowiańskim napisem* i druga z Rudy koło Chełma [2281] – *unickie malowanie*. Można tu dodać malowane na płótnie wyobrażenie *Chrystusa w grobie* z cerkwi w Krasnobrodzie [703].

3.4. RZEŻBA

Pierwsze rzeźby o charakterze religijnym pojawiły się w muzeum w roku 1892. To nieustalonego pochodzenia wspomnianych 5 marmurowych płaskorzeźb ze scenami z cyklu pasyjnego. Z nich po I wojnie zachowały się dwie – *Chrystus przed Annaszem* i *Piłat umywa ręce* – *alabastrowe z XVIII w. małe, ośmioboczne, w ramki oprawne*⁹⁰. Nie wiadomo, co przedstawiały pozostałe trzy płaskorzeźby i co się z nimi stało. W roku na-

⁹⁰ *Sprawozdanie z czynności i posiedzeń PAU...*, s. 9.

stępnym przybyły także wspomniane już trzy rzeźby: kamienna św. Antoniego Padewskiego z elewacji frontowej kościoła klasztoru bernardynów w Radeczniczy [236], a także drewniane rzeźby z kapliczek z okolic Buśna – Św. *Jan Nepomucen* [251] i *Ukrzyżowanie* [252], obie ofiarowane przez nowego proboszcza cerkwi w Buśnie – pochodzącego z Wołynia Polijewkta Haponowicza. Przedstawienia te zostały przekazane zapewne jako obiekty nienależące do ikonografii i estetyki prawosławia rosyjskiego. Można też przypuszczać, że z tego powodu w księgach inwentarzowych mogły pojawiać się nieprawidłowe wpisy, wynikające z niewłaściwej interpretacji danego przedstawienia, gdyż rzeźba w cerkwi unickiej pojawiła się jako wpływ sztuki Kościoła zachodniego z jego tradycją ikonograficzną.

Pierwszą rzeźbą ofiarowaną z konkretnej cerkwi do muzeum był *prostackiej unickiej roboty Chrystus w cierniowej koronie niosący krzyż* [304], przekazany w 1894 r. z Se-rebryszcza. W zapisach dotyczących rzeźby stosowano, tak jak w przypadkach innych eksponatów, wpisy zbiorowe. Z cerkwi w Czekanowie przekazano w 1903 r. 22 drewniane rzeźby, w tym liczne figurki aniołków – zapewne z rozebranych ołtarzy [944–965]. Rzeźby cerkiewnej w księgach inwentarzowych dotyczyło 21 wpisów, w tym 2 wspomniane zbiorowe – razem 46 obiektów, co mniej więcej zgadzałoby się z ilością rzeźb z Chelma zidentyfikowanych w muzeum w Ławrze (41 obiektów)⁹¹.

Wystrój rzeźbiarski stanowił istotny element dekoracji świątyni unickiej, stąd z paru cerkwi przekazywano po kilka rzeźb. W 1895 r. z remontowanej cerkwi we wsi Kamień kustosz Korzałłow przywiózł dwie figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem [429, 430] (obie częściowo uszkodzone), rzeźbę *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny* (z głową otoczoną gwiazdami) [432] i *Gorejące Serce Jezusa* [433]; z Czuczyc postaci określone jako Św. *Piotr* i Św. *Paweł* [571, 572], być może identyczne z rzeźbami *Proroków* w muzeum kijowskim (КПІІ-ск–306) (КПІІ-ск–304)⁹².

Duży zespół rzeźb przekazany został z rozebranej w 1909 r. starej cerkwi w Czortowicach (po wybudowaniu tam nowej świątyni). Były to: *Zmartwychwstanie Pańskie* [2053], rzeźba *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny* [2054] (Matka Boska stojąca na półksiężycu z Dzieciątkiem na lewej ręce, którego stopy wsparte były na głowie aniołka [il. 9]), Św. *Paraskewia* [2056] (z rękami skrzyżowanymi na piersiach). Nie bardzo wiadomo, jakiego świętego miał na myśli Korzałłow odnotowując drewnianą rzeźbę Św. *Antoniego Nepomucena* [sic!] – z *książką w prawej ręce* [2055].

Najbardziej interesujący zespół rzeźb z cerkwi w Czortowicach to rzeźby z ołtarza wielkiego – przedstawienie *Drzewa Jessego* [il. 8] (w inwentarzu: *Patriarcha Jakub i 12 synów*) [2052]⁹³. W 1899 r., w czasie objazdu dekanatu hrubieszowskiego, lubelski biskup German przybył 8 maja do Czortowic. W tekście opisu tej wizyty w „Chołmsko-Warszawskim Eparchialnym Wiestniku” stosunkowo większy fragment poświęcono wyposażeniu

⁹¹ I. В. Шульц, *До питання*, s. 60.

⁹² Rzeźby przekazane do muzeum w Ławrze Peczerskiej w 1946 r. z Państwowego Muzeum Sztuki Ukrainińskiej – zob.: *Барсу*, s. 15,29. Zob. też: K. Mart, *Do piękna*, il. 4, 23.

⁹³ APL, CHBP, sygn. 87, k. 288–288v.

starej cerkwi z 1759 r., zwracając głównie uwagę na dawny ołtarz wielki z ikoną *Niepokalnego Poczęcia Najświętszej Marii Panny*. Jej oprawą było rzeźbione przedstawienie *umieszczonego poniżej ikony Patriarchy Jakuba, od którego idą dwie duże gałęzie*, z postaciami w odgałęzieniach, wyobrażającymi *12 pokoleń ludu Izraela*. Dodatkowo wokół centralnej ikony umieszczonych było 16 płaskorzeźbionych medalionów ze scenami *Męki Pańskiej*. Razem z ołtarzem wielkim właściciel wsi nabył również dwa ołtarze boczne, ale jeden z nich, jak zanotowano, został zatrzymany na granicy, skonfiskowany razem z wozem oraz końmi i już nigdy nie trafił do Czortowic⁹⁴. Po pierwszym rozbiórce Polski Czortowice znalazły się w zaborze austriackim, a po 1815 r. w Królestwie Polskim (w zaborze rosyjskim) – wydarzenie związane z przewożeniem ołtarzy i zatrzymaniem jednego z nich mogło nastąpić raczej dopiero po tym roku, a najprawdopodobniej niedługo przed likwidacją unii. Jak można przypuszczać, ołtarze te zostały pozyskane z Galicji z jakiegoś kościoła z diecezji lwowskiej lub przemyskiej, gdy jego wyposażenie wymieniano na nowe⁹⁵. Fragmenty *Drzewa Jessego* nie zostały wywiezione w 1945 r. i współcześnie znajdują się w zbiorach muzeum chełmskiego (MCH/SD/ - 162; - 163). Zabytek ten datowany jest na XVII w., a jako miejsce jego pochodzenia wskazywana była dotychczas katedra unicka w Chełmie⁹⁶. W tradycji cerkiewnej także spotykamy przedstawienie *Drzewo Jessego*, ale jako kompozycję wypełniającą carskie wrota. Wrota takie znane są z wielu cerkwi na pograniczu diecezji chełmskiej, przemyskiej i lwowskiej – od okolic Turki po Werchratę i Hrubieszów⁹⁷.

Inne rzeźby wymienione w rosyjskim inwentarzu muzeum chełmskiego to *Chrystus w koronie cierniowej i starym chitonie* (Antokolski ?) z Łazowa koło Sokołowa Podlaskiego [471], *Serafin sześciokrzydły – unickiej maniery* z Berdyszczyna [565], grupa *Ukrzyżowania* z Kolemczyc [566] i *Głowa św. Jana na misie* (misa zniszczona) z cerkwi w Rudzie koło Chełma [2275]. W omówieniu zbiorów chełmskich w broszurze z 1910 r. Korałłow opisuje ponadto rzeźbę Chrystusa, u którego ręce były ruchome, przymocowane na zawiasach⁹⁸ – eksponat nieodnotowany w księgach inwentarzowych. Trzeba tu też wspomnieć o zabezpieczonym i przekazanym przez Korałłowa w 1893 r. *unickim ołtarzu* z rozebranej cerkiewki (kaplicy) w Chełmie [238], stojącej na przedmieściu nad źródłem naprzeciwko młyna, przypuszczalnie na miejscu dawnej cerkwi *Uspieńskiej* (Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny). Brak informacji, jakie przedstawienia znajdowały się w ołtarzu.

⁹⁴ XBEB, t. 23 (1899), nr 31, s. 394.

⁹⁵ P. Sygowski, *Unicka cerkiew pw. św. Mikołaja w Czortowicach koło Hrubieszowa i jej interesujące wyposażenie* [w druku].

⁹⁶ K. Mart, „Między Wschodem a Zachodem”. *Sztuka sakralna Ziemi Chełmskiej* [w:] *Sztuka i liturgia Kościoła greckokatolickiego w 400. rocznicę Unii Brzeskiej. Katalog wystawy, Chełm – Zamość 1996*, s. 43–44, 64, il. 60; zob. też: K. Mart, *Do piękna*, s. 38. Sugestię pochodzenia *Drzewa Jessego* z cerkwi w Czortowicach jako pierwszy wysunął Leszek Samocki, jednak jego badania nie zostały opublikowane.

⁹⁷ М. Драган, *Українська декоративна різьба XVI–XVIII ст.*, Київ 1970, s. 121–123, 172–65; il. 64–69, 101; P. Sygowski, *Hrubieszowskie ikony Matki Boskiej „Świętokrzyskiej” i św. Mikołaja na tle dziejów malarstwa ikonowego diecezji chełmskich Kościoła wschodniego* [w:] *Do piękna nadprzyrodzonego. Sesja naukowa...*, s. 309.

⁹⁸ О. Коралловъ, *op. cit.*, s. 34. Według informacji L. Samockiego rzeźba podobna znajduje się w muzeum archidiecezjalnym w Warszawie.

Na zachowanych fotografiach z okresu międzywojennego widać, że rzeźb było dużo, w tym wiele niewymienionych w inwentarzu rosyjskim, co może świadczyć o tym, że część rzeźb trafiła do zbiorów muzeum po I wojnie światowej. Na wspomnianych fotografiach oprócz postaci świętych i aniołków, widać fragmenty omawianego *Drzewa Jessego* [il. 8] oraz wspomnianą Matkę Boską z Dzieciątkiem z Czortowic [2054] [il. 9], a ponadto nieodnotowane w inwentarzach *Nawiedzenie św. Elżbiety* [il. 10], św. Annę z Matką Boską i młodym Chrystusem [il. 11]. W sprawozdaniu PAU z 1916 r. w opisie muzeum chełmskiego zwracał uwagę *Jakiś potwór, czworonożne zwierze czarne z dużymi naprzód wygiętymi rogami, długim prostym ogonem w kształcie kija: korpus podobny do psa, głowa jakby kozła. Rzeźba drewn. ludowa, trochę pornograficzna*⁹⁹.

Według informacji Iryny Szulc niedawno z magazynów muzeum w Ławrze kijowskiej wydobyto kilka drewnianych rzeźb określonych jako z *Muzeum chełmskiego*. Fotografie niektórych z nich zamieściła ona w swoim ostatnim artykule o zbiorach chełmskich. To rzeźby: *Św. Jan Nepomucen* [il. 12], *Św. Kazimierz* [il. 13], dwie postacie określone jako *nieznane święte*, wspomniani wyżej dwaj *Prorocy*¹⁰⁰ oraz *Ofiara Abrahama* [il. 14]¹⁰⁰. Na dawnych fotografiach muzeum widać *Ofiarę Abrahama* i *Św. Kazimierza*¹⁰¹ oraz znane już z wcześniejszych publikacji dwie postacie *Proroków*. Jest też figura *Św. Jan Nepomucen*, ale inna. W analizowanych księgach inwentarzowych odnotowane są tylko dwie rzeźby św. Jana Nepomucena. Ludowy charakter przedstawienia z muzeum kijowskiego wydaje się wskazywać na tę z kapliczki niedaleko Buśna [251].

Kolekcja rzeźb wymaga dalszych, bardziej szczegółowych ustaleń, które będzie można przeprowadzić dopiero po udostępnieniu do badań wszystkich pochodzących z Chełma tego typu eksponatów znajdujących się w muzeum w Ławrze kijowskiej.

* * *

Przedstawione badania to kontynuacja moich prac nad zbiorami rosyjskiego Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w Chełmie. Badania te pozwoliły na kolejne ustalenia dotyczące miejsc pochodzenia zachowanych i niezachowanych (?), a pochodzących z tego muzeum ikon i rzeźbiarskiego wyposażenia cerkwi – zarówno eksponatów znajdujących się współcześnie w muzeum kijowskim, jak w i muzeum chełmskim: carskich drzwi z XVI w. – z cerkwi w Czortowicach [il. 3], drzwi carskich z XVII w. – z monasteru w Jabłecznej [il. 4], carskich drzwi z 4 ćw. XVIII w. – z Diakonowa [il. 5], ikony *Deesis* – z cerkwi w Suchowoli [il. 7], ikony *Podwyższenia Krzyża Świętego* – z cerkwi w Steniatynie [il. 6] i rzeźbiarskiej kompozycji *Drzewo Jessego* [il. 8] oraz rzeźby Matki Boskiej z Dzieciątkiem – z cerkwi w Czortowicach [il. 9]. Identyfikacja poszczególnych zabytków jest także istotna z tego względu, że najciekawsze ikony ze zbiorów chełmskich, znajdujące się obecnie w kolekcji muzeum Ławry Peczerskiej, są często prezentowane na wysta-

⁹⁹ *Sprawozdanie z czynności i posiedzeń PAU...*, s. 10.

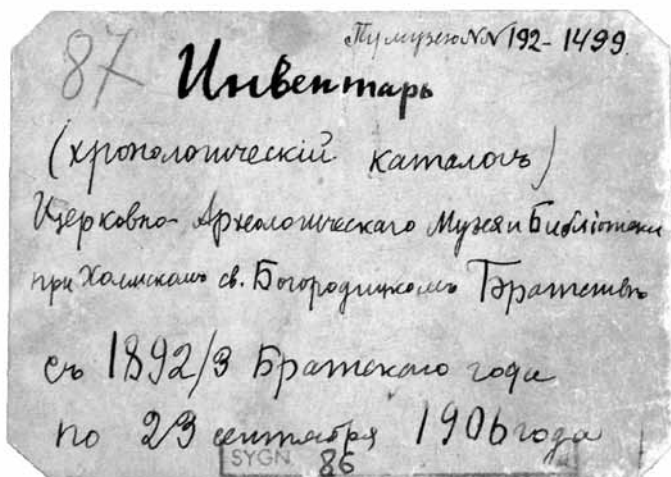
¹⁰⁰ I. В. Шульц, *До питання*, s. 60–61.

¹⁰¹ Reprodukcyjne fotografii [w:] K. Mart, *Do piękna*, il. 4, 5, 7.

wach ikon ukraińskich w wielu krajach, a także reprodukowane w albumach. Są określane wówczas, w najlepszym razie, jako pochodzące z Chełma, ale też często ich pochodzenie związane jest nieprecyzyjnie, jak było wspomniane, z Wołyniem lub Galicją¹⁰². Przy rekonstrukcji tradycji sztuki cerkiewnej diecezji chełmskiej (prawosławnej i unickiej) przy opisie lub ekspozycji poszczególnych obiektów trzeba, w miarę możliwości, podawać nazwę miejscowości, w której znajduje się (lub znajdowała się) cerkiew, albo przynajmniej okolicę, z której dany obiekt pochodzi.

Badania powyższe mogą przyczynić się do dalszych poszukiwań eksponatów z muzeum chełmskiego, rozproszonych w czasie działań wojennych, i być pomocne dla kolejnych ustaleń. Są one istotnym przyczynkiem do rekonstrukcji tradycji kulturowej Kościoła wschodniego Rzeczypospolitej w jego zachodnim zasięgu, w okresie przedrozbiorowym i w czasach Królestwa Polskiego – głównie na Lubelszczyźnie. Dla pełniejszego obrazu tej tradycji potrzebne są dalsze poszukiwania zarówno zachowanych obiektów, jak i informacji archiwalnych. To interesujące pole do współpracy naukowców z Polski, Ukrainy, Białorusi oraz Rosji. Niewątpliwie istotne i pomocne dla tych prac są księgi inwentarzowe rosyjskiego Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w Chełmie. To niezwykle interesujący materiał do kolejnych analiz w wielu kulturowych i historycznych kontekstach.

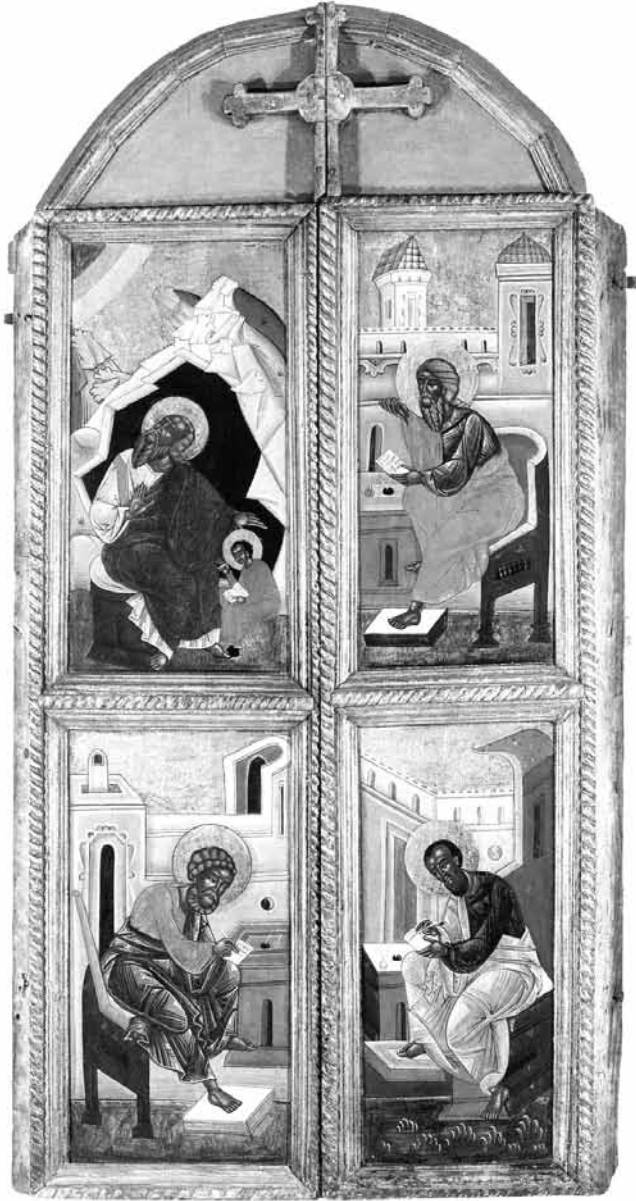
¹⁰² M.in. Українська ікона, *op. cit.*; Л. Міляєва, М. Гелитович, *Українська ікона XI–XVIII століть*, Київ 2007; *Православная икона России, Украины...*; *The Glory of Ukraine...*; G. Morello, *L'epoca d'Oro delle Icone Ucraine XVI–XVIII Secolo*, ed. Umberto Allemandi & Co. Torino-Londra-Venezia-New York, Ancona 2010, il. 1, 3.



Il. 1. Naklejka informacyjna na drugiej chronologicznie księdze inwentarzowej rosyjskiego Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w Chełmie; Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmskie Bractwo Prawosławne, sygn. 86



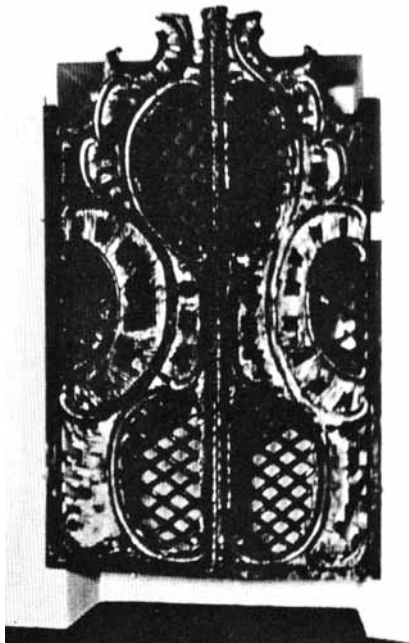
Il. 2. Odcisk pieczęci rosyjskiego Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w Chełmie; Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmskie Bractwo Prawosławne, sygn. 87



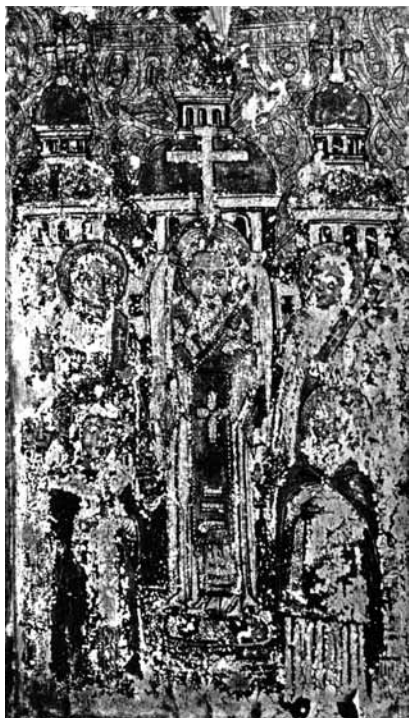
Il 3. Carskie wrota, XVI w., z cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Czortowicach k. Hrubieszowa, ob. w zbiorach Narodowego Kijowo-Peczerskiego Historyczno-Kulturowego Rezerwatu w Kijowie; repr. z il. [w:] *Українська ікона трьох століть. Каталог виставки*, опрац. І. Шульц, В. Колпакова, Київ 2001, s. 12, il. 4



Il 4. Carskie wrota, 1 poł. XVII w., z monasteru pw. św. Onufrego w Jabłecznej, ob. w zbiorach Narodowego Kijowo-Peczerskiego Historyczno-Kulturowego Rezerwatu w Kijowie; repr. z il. [w:] *Українська ікона трьох століть. Каталог виставки*, опрац. І. Шульц, В. Колпакова, Київ 2001, s. 19, il. 11



Il. 5. Carskie wrota, 3 ćw. XVIII w., z cerkwi
pw. Opieki Najświętszej Marii Panny (*Pokrowy*)
w Dziekanowie koło Hrubieszowa, ob. w zbiorach
Narodowego Kijowo-Pieczerskiego Historyczno-
Kulturowego Rezerwatu w Kijowie;
repr. z fot. [w:] K. Mart, *Do piękna
nadprzyrodzonego. Wystawa sztuki sakralnej
XVI-XX wieku ze zbiorów muzeum chełmskiego
i świątyn dawnych diecezji chełmskich*, t. 2, *Katalog*,
Chełm 2003, il. 6



Il. 6. Ikona *Podwyższeni Krzyża Świętego*, XVII w.,
z cerkwi p.w. sw. Jerzego Męczennika w Steniatynie
koło Łaszczowa, ob. w zbiorach Narodowego
Kijowo-Pieczerskiego Historyczno-Kulturowego
Rezerwatu w Kijowie;
repr. z fot. [w:] K. Mart, *Do piękna
nadprzyrodzonego. Wystawa sztuki sakralnej
XVI-XX wieku ze zbiorów muzeum chełmskiego
i świątyn dawnych diecezji chełmskich*, t. 2, *Katalog*,
Chełm 2003, il. 9



Il. 7. Ikona *Deesis*, 2 poł. XVII w., z cerkwi pw. św. Jerzego Męczennika w Suchowoli koło Zamościa, ob. w zbiorach Narodowego Kijowo-Pieczerskiego Historyczno-Kulturowego Rezerwatu w Kijowie; repr. z fot. z okresu międzywojennego w zbiorach J. B. Konstantynowicza w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku



Il. 8. Fragmenty rzeźby ołtarzowej – *Drzewo Jessego*, XVII w., z cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Czortowicach k. Hrubieszowa, ob. w Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie, fot. K. Mazur 1983 r.



Il. 9. Rzeźba *Matka Boska z Dzieciątkiem*, XVII/XVIII w., z cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Czortowicach k. Hrubieszowa; repr. z fot. z okresu międzywojennego w zbiorach J. B. Konstantynowicza w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku



Il. 10. Płaskorzeźba *Nawiedzenie św. Elżbiety*, XVII/XVIII w., fragment ołtarza (?); repr. z fot. z okresu międzywojennego w zbiorach J. B. Konstantynowicza w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku



Il. 11. Rzeźba Św. Anna Samotrzecia, XVII/XVIII w.; repr. z fot. z okresu międzywojennego w zbiorach J. B. Konstantynowicza w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku



Il. 12. Rzeźba Św. Jan Nepomucen, 1 poł. XIX w., ob. w zbiorach Narodowego Kijowo-Peczerskiego Historyczno-Kulturowego Rezerwatu w Kijowie;
repr. z fot. z: I. В. Шульц, До питання знаходження пам'яток з Холмського церковно-археологічного музею до зібрання Національного Києво-Печерського історико-культурного заповідника [в:] Волинська ікона: дослідження та реставрація. Науковий збірник. Випуск 20, Матеріали XX міжнародної наукової конференції, м. Луцьк, 27-28 серпня 2013 року, Луцьк 2013, s. 61



Il. 13. Rzeźba *Św. Kazimierz*, XVIII w.,
ob. w zbiorach Narodowego Kijowo-Peczerskiego
Historyczno-Kulturowego Rezerwatu w Kijowie;
repr. z fot. z: I. В. Шульц, До питання знаходження
пам'яток з Холмського церковно-археологічного
музею до зібрання Національного Києво-
Печерського історико-культурного заповідника
[в:] Волинська ікона: дослідження та реставрація.
Науковий збірник. Випуск 20, Матеріали XX
міжнародної наукової конференції, м. Луцьк,
27–28 серпня 2013 року, Луцьк 2013, s. 61



Il. 14. Rzeźba *Ofiara Abrahama*, XVIII w.,
ob. w zbiorach Narodowego Kijowo-Peczerskiego
Historyczno-Kulturowego Rezerwatu w Kijowie;
repr. z fot. z: I. В. Шульц, До питання знаходження
пам'яток з Холмського церковно-археологічного
музею до зібрання Національного Києво-
Печерського історико-культурного заповідника
[в:] Волинська ікона: дослідження та реставрація.
Науковий збірник. Випуск 20, Матеріали XX
міжнародної наукової конференції, м. Луцьк,
27–28 серпня 2013 року, Луцьк 2013, s. 61

WOJCIECH JAWORSKI

LEGALNE ORGANIZACJE SPOŁECZNE
W POWIECIE CHEŁMSKIM DO ROKU 1914

Do połowy XIX w. życie społeczne w miastach, osadach i wsiach w Królestwie Polskim koncentrowało się wokół parafii kościołów chrześcijańskich i okręgów bożniczych. Realizowały one nie tylko cele religijne, ale także dobroczynne, oświatowe i kulturalne. Tylko rzemieślnicy należeli tradycyjnie do cechów, które obok funkcji organu samorządu zawodowego wypełniały cele samopomocowe, charytatywne, towarzyskie i kulturalne. Zostały one tu pominięte. Jedynie w Warszawie, niektórych miastach gubernialnych i powiatowych oraz miastach Łódzkiego Okręgu Przemysłowego powstały w pierwszej połowie XIX w. towarzystwa dobroczynne i lekarskie, resursy oraz stowarzyszenia strzeleckie¹.

Ukazy o uwłaszczeniu chłopów z 1864 r. zakończyły w Królestwie Kongresowym proces uzyskiwania przez nich pełni praw. Stali się oni podmiotem życia społecznego obok innych warstw. Ogólny wzrost liczby ludności oraz stałe podnoszenie się poziomów jej dochodów i wykształcenia spowodowały w drugiej połowie XIX w. upadek podstawowych struktur kościołów i związków wyznaniowych jako głównych ośrodków życia społecznego, szczególnie w osadach i miastach. Zaczęło powstawać coraz więcej różnego typu organizacji społecznych, co było uwarunkowane także poszerzaniem się zasięgu społecznego zjawiska „czasu wolnego”, który wcześniej dostępny był głównie warstwom wyższym, a wówczas stopniowo obejmował warstwy średnie i następnie niższe.

Po upadku powstania styczniowego administracja państwowa prowadziła wobec prób tworzenia organizacji społecznych w Królestwie Polskim politykę ograniczania. Została ona wzmocniona w okresie reakcyjnych rządów cesarza Aleksandra III (1881–1894). W pierwszym okresie panowania Mikołaja II (1894–1905) władze państwowe wprowadziły regulowanie zasad legalizacji i działalności formalnych struktur życia społecznego. Prawo legalizacji organizacji społecznych należało pierwotnie do cesarza, który upoważniał niekiedy jednorazowo w tym zakresie wybranych wyższych urzędników państwowych. Początkowo przy zatwierdzaniu ich statutów stosowano zasadę precedensu, zastępowaną stopniowo przez statuty wzorcowe dla poszczególnych typów organizacji, opracowane przez urzędy centralne. Cesarz przekazywał stopniowo uprawnienia legalizacji właściwym ministrom, głównie spraw wewnętrznych. Do początku panowania

¹ W. Jaworski, *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Sosnowiec 2006, s. 19–68.

Mikołaja II statuty wzorcowe były rzadko wykorzystywane. Po 1896 r. zmieniono w większości dawne i wprowadzono nowe statuty wzorcowe. Jednocześnie z prawa zatwierdzania poszczególnych typów organizacji społecznych rezygnowały urzędy centralne Cesarstwa Rosyjskiego na rzecz właściwych gubernatorów.

Wydany w następstwie wybuchu rewolucji manifest Mikołaja II z 17/30 października 1905 r. zapowiedział między innymi liberalizację życia społeczno-politycznego w Cesarstwie Rosyjskim, a tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach z 4/17 marca 1906 r. ułatwiły zakładanie i funkcjonowanie organizacji społecznych. Przepisy te regulowały zasady legalizacji i działalności wszelkiego typu stowarzyszeń z wyjątkiem religijnych oraz prowadzących dochodową działalność gospodarczą. Prawo legalizacji organizacji przekazano powstałym na ich podstawie urzędom gubernialnym do spraw stowarzyszeń i związków. Istniała możliwość przyjęcia do wiadomości przez urząd faktu powstania organizacji lub zatwierdzenia statutu, co nadawało jej osobowość prawną.

W wyniku reformy administracyjnej Królestwa Polskiego z 1867 r. powstał powiat chełmski w guberni lubelskiej, który przetrwał w niezmienionych granicach do 1912 r. Wówczas utworzono i wyodrębniono z Kongresówki gubernię chełmską. Obszar dotychczasowego powiatu chełmskiego znalazł się w większości w granicach nowej guberni i został powiększony o części sąsiednich. Zasięg terytorialny, którego dotyczy ten artykuł, pokrywa się z granicami powiatu chełmskiego z lat 1867–1912. Pod względem społeczno-ekonomicznym miał on charakter rolniczy z niewielką liczbą zakładów przemysłowych. W granicach powiatu funkcjonowało tylko jedno miasto – Chełm, dawne miasto Świerże, oraz miasta: Pawłów, Puchaczów, Rejowiec, Sawin, Siedliszcze i Wojsławice, przekształcone w latach 1869–1870 w osady. Stolica powiatu pełniła funkcje administracyjne i handlowo-usługowe o zasięgu regionalnym. Osady były ośrodkami o lokalnym znaczeniu handlowym i rzemieślniczym. W Chełmie, Rejowcu i Wojsławicach istniały większe zakłady przemysłowe. Najliczniejszą warstwą społeczną wśród mieszkańców powiatu byli chłopci. Kupcy i rzemieślnicy koncentrowali się w mieście i osadach. W Chełmie, z uwagi na charakter miasta, mieszkało liczne grono urzędników państwowych i osób wykonujących wolne zawody. Pod względem religijnym wśród ludności powiatu chełmskiego największymi grupami byli prawosławni (do 1875 r. grekokatolicy) i rzymscy katolicy czujący się Polakami. Wśród dawno osiadłych wyznawców prawosławia na przełomie XIX i XX w. zaczęła się kształtować ukraińska świadomość narodowa. W mieście i osadach znaczny odsetek wśród mieszkańców stanowili Żydzi. W Chełmie i kilku wsiach mieszkali koloniści niemieccy wyznania ewangelicko-augsburskiego. W stolicy powiatu żyła większa napływowa grupa Rosjan wyznania prawosławnego, głównie urzędnicy państwowi oraz oficerowie policji i wojska.

Podstawę źródłową do poznania dziejów organizacji społecznych w powiecie chełmskim w drugiej połowie XIX w. stanowią archiwalia proveniencji państwowej. W Archiwum Państwowym w Lublinie są przechowywane zespoły *Rząd Gubernialny Lubelski – Wydział Administracyjny – Referat I inspektorsko-nadzorczy* (1867–1915) i *Kancelaria Gubernatora Lubelskiego* (1867–1917). Początkowo urzędy pośredniczyły

w procesie rejestrowania i nadzorowały działalność organizacji społecznych, a potem stopniowo legalizował je gubernator. Później ich funkcje przejął w większości w zakresie organizacji społecznych powstały wówczas Lubelski Urząd Gubernialny do Spraw Stowarzyszeń (1906–1915), a potem Chełmski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń (1912–1916). Stan zachowania wymienionych zespołów gubernialnych jest dobry, co pozwala na w miarę pełne zgłębienie tematu. Ich uzupełnieniem są, szczerzątkowo zachowane zespół *Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego* (1874–1917), przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, oraz zespół *Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń* (1906–1917), bardzo dobrze zachowany w Archiwum Państwowym miasta stołecznego Warszawy. Pierwszy urząd pośredniczył w wymianie korespondencji między gubernatorami a urzędami centralnymi Cesarstwa Rosyjskiego, a także nadzorował działalność organizacji społecznych, szczególnie do 1905 r. W drugim urzędzie legalizowano działalność stowarzyszeń z siedzibą w Warszawie, w tym o zasięgu ogólnokrajowym².

Dzieje społeczne Chełma w drugiej połowie XIX w. ukazali Witold Zbigniew Sulimierski³ i Stanisław Wiśniewski⁴. Niektóre organizacje społeczne działające w powiecie chełmskim do wybuchu I wojny światowej były wzmiankowane w kilku opracowaniach. Bronisław Mikulec⁵ i W. Z. Sulimierski⁶ przedstawili spółdzielnie kredytowe w powiecie chełmskim do wybuchu I wojny światowej. Problematykę oświatową podjęli Maria Gawarecka⁷ i W. Z. Sulimierski⁸, a turystyczną Jan Antoni Paszkiewicz i Zbigniew Lubaszewski⁹.

Imigracyjny charakter Rosjan w Chełmie wpłynął na ich aktywność społeczną. Poczucie obcości w nowym miejscu osiedlenia i często brak oparcia w rodzinach skłaniał do tworzenia organizacji społecznych. Z inicjatywy rosyjskich urzędników państwowych pod przywództwem członka Chełmskiej Dyrekcji Szkolnej Fiodora Liebe 15/27 grudnia 1867 r. został zatwierdzony przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych statut Rosyj-

² Źródła archiwalne zgromadzone z środków finansowych Komitetu Badań Naukowych w ramach projektu *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, realizowanego w latach 1999–2002, grant nr 1 H01G 035 17. Wobec obowiązywania w Królestwie Kongresowym od 1867 r. kalendarza juliańskiego zastosowano podwójną datację, uwzględniając kalendarz gregoriański. Występujące nazwy miejscowości mają obecne brzmienie.

³ W. Z. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalne-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Chełm 2008.

⁴ S. Wiśniewski, *W czasach zaborów 1795–1918*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996.

⁵ B. Mikulec, *Spółdzielcze instytucje drobnego kredytu w powiecie chełmskim w latach 1902–1914*, „Rocznik Chełmski” 1995, nr 1; *idem*, *Spółdzielcze towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe i kredytowe w guberni lubelskiej w latach 1898–1914*, „Rocznik Lubelski” 1985–1986, nry 27–28.

⁶ W. Z. Sulimierski, *Rys historyczny spółdzielczości bankowej na terenie powiatu chełmskiego w latach 1902–1914*, „Rocznik Chełmski” 2011, nr 15.

⁷ M. Gawarecka, *Lubelskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty pod nazwą „Światło” (1906–1917)*, „Rocznik Lubelski” 1973, nr 16.

⁸ W. Z. Sulimierski, *Oświata...*

⁹ J. A. Paszkiewicz, *Z dziejów Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego*, „Rocznik Chełmski” 2001, nr 7; Z. Lubaszewski, J. A. Paszkiewicz, *Oddział PTK-PTTK w Chełmie. Fakty i ludzie*, [w:] *Oddział PTK-PTTK w Chełmie 1910–2010*, red. Z. Lubaszewski, Chełm 2010.

skiego Zebrania (Resursy) w Chełmie, ograniczający prawo członkostwa do Rosjan. Celem organizacji było zapewnienie swoim członkom możliwości przyjemnego spędzania wolnego czasu. Jej działalność koncentrowała się na utrzymaniu sal klubowych oraz czytelnicy prasy i książek. Resursa prenumerowała liczne tytuły prasy oraz gromadziła książki, z których korzystano na miejscu. Za zgodą gubernatorów okazjonalnie urządzano wieczory muzyczne, literackie i teatralne. Od końca 1872 r. chciano znieść ograniczenie członkostwa do Rosjan. Minister spraw wewnętrznych 18/30 grudnia 1874 r. zatwierdził nowy statut resursy pod nazwą Chełmskie Zebranie Towarzyskie, który znosił ograniczenie członkostwa, ale wprowadzał zapis o udziale 2/3 Rosjan w jego zarządzie. W 1885 r. zrzeszało ono 34 Rosjan i Polaków, a w 1888 r. 36 członków, w tym 26 Rosjan, 8 Polaków, 1 Niemca i 1 Żyda¹⁰.

Problem ubóstwa miała łagodzić powstała przed 1879 r. organizacja dobroczynna Towarzystwo Opiekuńcze przy Cerkwi Prawosławnej w Chełmie¹¹.

Pomocą, głównie Rosjanom, służyły kasy pożyczkowo-zapomogowe pracowników administracji państwowej. Obok gromadzenia składek członkowskich i udzielania niskoprocentowanych kredytów ich statuty przewidywały w szczególnych wypadkach możliwość wypłacania zapomóg. Ich celem nie było osiągnięcie zysków, ale głównie zapewnienie dostępu do tanich pożyczek. Minister oświaty ludowej zatwierdził 13/25 stycznia 1886 r. statut Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej Urzędników Instytucji Ministerstwa Oświaty Ludowej w Chełmie, a minister finansów 11/23 listopada 1888 r. Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej Urzędników Instytucji Świętego Synodu w Chełmie¹².

Rosyjscy urzędnicy państwowi i oficerowie wojska zaczęli tworzyć organizacje, których celem było prowadzenie amatorskich kółek muzycznych i teatralnych. Pierwszą tego typu w całej Kongresówce było Rosyjskie Towarzystwo Miłośników Muzyki i Sztuki Dramatycznej w Chełmie, którego statut zatwierdził minister spraw wewnętrznych 20 czerwca/2 lipca 1890 r. Jego organami było zebranie ogólne członków i zarząd. W 1895 r. skupiało ono 145 członków, w tym 95 mężczyzn i 50 kobiet. Członkowie dzielili się na rzeczywistych (101) wnoszących składki roczne w pełnej wysokości, wspierających (39) wnoszących składki częściowo i honorowych (5), zwolnionych z płacenia składek i wybranych za szczególne zasługi dla organizacji. Prawa wyborcze posiadali członkowie rzeczywisci i honorowi¹³.

Celem polskiego Towarzystwa Kolonii Rolniczych i Przytułków Rzemieślniczych w Królestwie Polskim z siedzibą w Warszawie było prowadzenie ośrodków, w których uczano zawodów rolniczych i rzemieślniczych młodzieży zagrożoną wykołajaniem. Przed 1882 r. powstał jego oddział w Chełmie kierowany przez Władysława Święckiego, a potem księcia Mieczysława Woroneckiego. Działalność koncentrowała się na urządzaniu

¹⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie [APL], Kancelaria Gubernatora Lubelskiego [KGL], sygn. 1867:110; 1885:218, 1888:419, 1897:106; APL, Rząd Gubernialny Lubelski – Wydział Administracyjny – Referat I inspektorsko-nadzorczy (RGL-Adm I), sygn. 1873:215, 1879:33.

¹¹ APL, RGL-Adm I, sygn. 1879:33.

¹² APL, KGL, sygn. 1904:199.

¹³ APL, KGL, sygn. 1889:103, 1895:335; APL, RGL-Adm I, sygn. 1907:136.

odczytów o przestępczości wśród młodzieży i koncertów, w czasie których zbierano pieniądze na działalność¹⁴.

Minister spraw wewnętrznych 17/29 listopada 1894 r. zatwierdził nowy statut wzorcowy towarzystw pomocy biednym uczniom w całym Cesarstwie Rosyjskim, a 27 listopada/9 grudnia 1897 r. odrębny dla Królestwa Kongresowego, do którego minister finansów 6/18 października 1899 r. wprowadził drobne poprawki. Podstawa prawna dla Kongresówki wzmacniała nadzór administracji nad stowarzyszeniami. Ich organami były zarząd i zebranie ogólne członków, którzy dzielili się na pełnoprawnych rzeczywistych, wspierających i honorowych. Decyzją ministra spraw wewnętrznych 13/25 grudnia 1897 r. prawo rejestracji towarzystw pomocy biednym uczniom uzyskali właściwi gubernatorzy¹⁵.

Statut Towarzystwa Pomocy Biednym Uczącym się w Chełmskim Seminarium Duchownym, zatwierdzony 26 sierpnia/7 września 1896 r., ograniczał członkostwo do prawosławnych. W 1913 r. skupiało ono 61 członków, a na czele jego zarządu stał arcybiskup prawosławny Eulogiusz¹⁶. Nie powiodły się próby założenia w latach 1899–1900 towarzystwa wspierania niezamożnych uczennic chełmskiej maryjskiej szkoły żeńskiej¹⁷ oraz w latach 1901–1902 towarzystwa pomocy uczącym się w niższych instytucjach oświatowych w Chełmie. Podstawą odmów gubernatora były nieprawidłowe projekty statutów¹⁸.

Postęp naukowo-techniczny i technologiczny wymuszał modernizację warsztatów rzemieślniczych, przedsiębiorstw handlowych i gospodarstw rolnych. Niezbędne okazały się kredyty, a praktycznie nie istniała wówczas dostępna sieć banków. Operacje finansowe były skupione w większości w rękach kupców żydowskich, pobierających wysokie opłaty. Wymuszało to tworzenie towarzystw udzielających niskooprocentowanych pożyczek. Władze państwowe zdawały sobie sprawę z tych potrzeb. Minister finansów 13/25 kwietnia 1896 r. zatwierdził statut wzorcowy towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, nadając mu także prawo wyłączności ich legalizacji. Miały one gromadzić składki i wkłady członkowskie oraz udzielać niskooprocentowanych pożyczek, a w wyjątkowych wypadkach mogły udzielać drobnych zapomóg. Organami towarzystw były zebrania ogólne członków, zarząd i rada, która miała kompetencje kontrolne. Generał-gubernator warszawski 30 grudnia 1898 r./11 stycznia 1899 r. ograniczył możliwość zakładania towarzystw do miast i wielkich osad, zabronił zaś we wsiach¹⁹. Minister finansów zatwierdził 19 czerwca/1 lipca 1896 r. statut wzorcowy towarzystw kredytowych. Różnił się on od towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w sposobie uzyskania kapitału, którym mogła być darowizna od osoby fizycznej lub prawnej, ale najczęściej była pożyczka Banku Państwa²⁰.

¹⁴ APL, KGL, sygn. 1882:164.

¹⁵ APL, KGL, sygn. 1899:253; APL, RGL-Adm I, sygn. 1899:54/a.

¹⁶ APL, Chełmski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń [ChGUds.Stow], sygn. 152; APL, KGL, sygn. 1898:101, 1898:235; APL, RGL-Adm I, sygn. 1896:123.

¹⁷ APL, KGL, sygn. 1899:271.

¹⁸ APL, RGL-Adm I, sygn. 1901:54.

¹⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych [AGAD], Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego [KGGW], sygn. 6512; *Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego*, seria II, t. 23, wyd. S. Godlewski, Warszawa 1896, s. 510–559.

²⁰ *Zbiór praw obowiązujących...*, t. 24, Warszawa 1896, s. 28–73.

Statut Chełmskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego zatwierdzono 9/22 stycznia 1901 r. na wniosek drobnych przedsiębiorców, którym przewodził aptekarz Wincenty Borucki. We wrześniu następnego roku należało do niego 794 członków, w tym: 582 Żydów, 131 rzymskich katolików, 61 prawosławnych i 20 luteran, a w 1913 r. – 2618²¹.

Celem spółdzielczości spożywców było prowadzenie sklepów, które miały sprzedawać dobrej jakości towary spożywcze i podstawowego użytku po umiarkowanych cenach. Członkowie posiadali udziały i uczestniczyli w podziale zysków. Wzrost zainteresowania społecznego zakładaniem stowarzyszeń spożywców spowodował zatwierdzenie przez ministra spraw wewnętrznych 13/25 maja 1897 r. ich statutu wzorcowego dla Cesarstwa Rosyjskiego. Prawo legalizacji pozostawił on w swojej gestii. Organami spółdzielni były zebranie członków oraz pochodzące z wyborów wykonawczy zarząd i kontrolna komisja rewizyjna. Minister 28 lutego/12 marca 1898 r. rozciągnął obowiązywanie statutu na Królestwo Polskie. Wobec zwiększającej się liczby podań 5/18 maja 1904 r. przekazał on prawo zatwierdzania statutów tego rodzaju spółdzielni właściwym gubernatorom²². Od 1906 r. wnioskodawcy wykorzystywali przy wnoszeniu podań drukowane projekty statutów.

W 1899 r. próbowano założyć spółdzielnię spożywców w Chełmie, ale wniesiony projekt statutu był niezgodny z wzorcowym²³. Chłopi prawosławni doprowadzili do zatwierdzenia 29 października/11 listopada 1903 r. statutu Stowarzyszenia Spożywców we wsi Rakołupy²⁴.

Tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach pozwalały na zmianę statutów organizacji społecznych wcześniej zalegalizowanych, którą formalnie umożliwił ukaz Senatu Rządzącego z 13/26 czerwca 1906 r.²⁵. Od 1907 r. zarząd resursy chełmskiej starał się o zmianę statutu i przywrócenie ograniczenia członkostwa do Rosjan. Dopiero 8/21 kwietnia 1914 r. zatwierdzono nowy statut Rosyjskiego Zebrania Towarzyskiego w Chełmie²⁶.

W okresie liberalizacji powstały liczne spółdzielnie spożywców, np. z inicjatywy Polaków łączących uprawę roli z rzemiosłem zalegalizowano Stowarzyszenia Spożywców w osadach: Siedliszcze „Gromada” 4/17 kwietnia 1907 r.²⁷, Puchaczów – 23 sierpnia/5 września 1908 r.²⁸ i Wojsławice – 10/23 czerwca 1913 r.²⁹, a wspólnie z pracownikami cukrowni w Rejowcu „Przyszłość” – 20 września/3 października 1907 r.³⁰. Chłopi i kolejarze

²¹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 91; APL, KGL, sygn. 1901:163, 1902:244; 1909:8; B. Mikulec, *Spółdzielcze instytucje...*, s. 158; *idem*, *Spółdzielcze towarzystwa...*, s. 92; W. Z. Sulimierski, *Rys...*, s. 199–201.

²² AGAD, KGGW, sygn. 2117.

²³ APL, RGL-Adm I, sygn. 1898:64.

²⁴ AGAD, KGGW, sygn. 2073, 2117; APL, RGL-Adm I, sygn. 1902:91; APLub, KGL, sygn. 1909:8.

²⁵ Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy [APWar], Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń [WGUds.Stow], sygn. 718.

²⁶ APL, ChGUds.Stow, sygn. 149; APL, RGL-Adm I, sygn. 1907:136.

²⁷ AGAD, KGGW, sygn. 6834; APL, KGL, sygn. 1909:8; APL, RGL-Adm I, sygn. 1907:52.

²⁸ AGAD, KGGW, sygn. 6834; APL, KGL, sygn. 1909:8; APL, RGL-Adm I, sygn. 1908:62.

²⁹ APL, RGL-Adm I, sygn. 1913:124.

³⁰ AGAD, KGGW, sygn. 6834; APL, KGL, sygn. 1909:8; APL, RGL-Adm I, sygn. 1907:117.

byli założycielami spółdzielni spóżywców „Zgoda” przy stacji Dorohusk, zatwierdzonej 3/16 maja 1911 r.³¹.

Chłopi polscy doprowadzili też do wpisania do rejestru statutów Stowarzyszeń Spóżywców we wsiach: Rakołupy – 29 października/11 listopada 1906 r.³², Łańcuchów – 24 kwietnia/7 maja 1909 r.³³, Wólka Okopska – 16 lutego/ 1 marca 1911 r.³⁴, Milejów – 28 grudnia 1911 r./10 stycznia 1912 r.³⁵, Chylin – 19 marca/1 kwietnia 1913 r.³⁶, Krasiań – 15/28 marca 1914 r.³⁷ i Nadrybie – 24 czerwca/7 lipca 1914 r.³⁸ W Łańcuchowie chłopi zostali wsparci przez miejscowego ziemianina i proboszcza katolickiego.

Grupa Niemców pod przywództwem przemysłowca doprowadziła do zarejestrowania 3/15 lutego 1907 r. Stowarzyszenia Spóżywców „Nadzieja” w Chełmie³⁹. Chłopi-koloniści niemieccy byli założycielami Stowarzyszeń Spóżywców we wsiach Korczyn – 15/28 marca 1911 r.⁴⁰ i Teosin „Przyszłość” – 26 listopada/7 grudnia 1912 r.⁴¹ Prezesami zarządu spółdzielni w Korczynie byli Teodor Kitlin (1911), Wilhelm Klat (1913) i Ferdynand Szymkowski (1914).

W 1907 r. władze państwowe powróciły do wcześniejszego projektu wyodrębnienia z Królestwa Polskiego jego południowo-wschodniej części i włączenia bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego. Obszar ten miał być poddany przyspieszonej rusyfikacji. Jej narzędziem miały stać się również spółdzielnie spóżywców skupiające ludność wyznania prawosławnego. Z inspiracji rektora prawosławnego seminarium duchownego Michała Kobrina oraz grupy nauczycieli i urzędników państwowych 8/21 stycznia 1908 r. zarejestrowano Rosyjskie Stowarzyszenie Spóżywców w Chełmie o charakterze centrali mającej skupiać lokalne spółdzielnie, których członkami mieli być formalnie Rosjanie⁴². Liczono, że wielu chłopów ukraińskich przystąpi do tej organizacji. Jednak stowarzyszenie spotkało się z obojętnością w powiecie chełmskim.

Władze państwowe, licząc się z porażką, podjęły bardziej umiarkowane działania. Prawdopodobnie zaczęły one zachęcać Ukraińców do składania podań o rejestrację spółdzielni spóżywców wraz ze specjalnie przygotowanymi drukowanymi formularzami statutów, które od wzorcowego z 1897 r. różniły się w dwóch kwestiach. Wprowadzały one nazwę Rosyjskie Ludowe Stowarzyszenia Spóżywców oraz ograniczały członkostwo do chrześcijan. Pierwsza zmiana nawiązywała do „teorii oficjalnej” ludowości Siergieja Uwarowa z 1832 r., przyjętej przez władze Cesarstwa Rosyjskiego. Wskazywano nią, że

³¹ APL, RGL-Adm I, sygn. 1911:54.

³² AGAD, KGGW, sygn. 2803.

³³ AGAD, KGGW, sygn. 6834; APL, RGP-Adm I, sygn. 1909:52.

³⁴ APL, RGL-Adm I, sygn. 1911:10.

³⁵ APL, RGL-Adm I, sygn. 1911:158.

³⁶ APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:23.

³⁷ APL, ChGUds.Stow, sygn. 99.

³⁸ APL, ChGUds.Stow, sygn. 102.

³⁹ AGAD, KGGW, sygn. 6591; APL, KGL, sygn. 1909:8; APL, RGL-Adm I, sygn. 1906:133.

⁴⁰ APL, RGL-Adm I, sygn. 1911:10.

⁴¹ APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:118.

⁴² AGAD, KGGW, sygn. 6834; APL, RGL-Adm I, sygn. 1908:8.

Ukraińcy stanowią integralną część ludu (narodu) rosyjskiego, jednak bez ograniczania członkostwa do Rosjan. Natomiast druga zmiana miała prawdopodobnie odwoływać się do historycznie uwarunkowanej wśród ludności ukraińskiej niechęci do Żydów, bowiem w południowo-wschodniej części Kongresówki praktycznie tylko wyznawcy judaizmu nie mogli być formalnie ich członkami. Ukraińcy korzystali z proponowanych formularzy, licząc na szybszą rejestrację spółdzielni, a może ulegając naciskom urzędników. Rosyjskie Ludowe Stowarzyszenia Spożywców zarejestrowano we wsiach Żulin – 29 października/11 listopada 1909 r.⁴³, Ruda – 20 maja/2 czerwca 1912 r.⁴⁴ i Czułczyce – 19 grudnia 1913 r./1 stycznia 1914 r.⁴⁵. W Rudzie i Żulinie chłopci zostali wsparci przez proboszczów parafii prawosławnych.

Większość Ukraińców negatywnie odniosła się do poczynań administracji państwowej. Statuty niezależnych Stowarzyszeń Spożywców założonych przez chłopów ukraińskich zatwierdzono w Świerżach – 11/24 listopada 1911 r.⁴⁶ oraz wsiach: Pławanice – 22 listopada/5 grudnia 1911 r.⁴⁷, Olchowiec – 10/23 stycznia 1912 r.⁴⁸, Cyców – 24 lipca/4 sierpnia 1912 r.⁴⁹, Kozia Góra „Swoja Wygoda” – 11/24 września 1912 r.⁵⁰, Turka – 22 grudnia 1912 r./4 stycznia 1913 r.⁵¹, Pobołowice – 26 grudnia 1912 r./8 stycznia 1913 r.⁵², Chutcze – 15/28 stycznia 1913 r.⁵³, Wólka Putnowicka – 13/26 marca 1913 r.⁵⁴, Kopina – 23 marca/5 kwietnia 1913 r.⁵⁵, Beredyszczce – 20 listopada/3 grudnia 1913 r.⁵⁶, Leszczany – 7/20 stycznia 1914 r.⁵⁷, Krupe – 24 marca/6 kwietnia 1914 r.⁵⁸, Dorohusk – 8/21 maja 1914 r.⁵⁹ i Pniówno – 30 maja/12 czerwca 1914 r.⁶⁰. We wsiach: Beredyszczce, Kozia Góra, Krupe, Leszczany i Pniówno chłopci zostali wsparci przez księży prawosławnych; Pobołowice i Świerże – księży i psalmistów; Chutcze i Olchowiec – księży, psalmistów i nauczycieli; Cyców – księdza, psalmistę i pisarza gminnego; Pławanice – psalmistę; Wólka Putnowicka – nauczyciela. Statuty spółdzielni w Cycowie oraz w Pobołowicach ograniczyły członkostwo do chrześcijan, co wskazuje na niechęć założycieli do Żydów.

Obok odrębnych organizacji Ukraińcy utworzyli wspólnie z Polakami zarejestrowane 28 lutego/13 marca 1913 r. Stowarzyszenie Spożywców w Pawłowie, wśród które-

⁴³ APL, RGL-Adm I, sygn. 1908:73.

⁴⁴ APL, ChGUds.Stow, sygn. 93; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:61.

⁴⁵ APL, ChGUds. Stow, sygn. 93, 97.

⁴⁶ APL, RGL-Adm I, sygn. 1911:129.

⁴⁷ APL, RGL-Adm I, sygn. 1911:139.

⁴⁸ APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:11.

⁴⁹ APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:80.

⁵⁰ APL, ChGUds.Stow, sygn. 93; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:84.

⁵¹ APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:126.

⁵² APL, ChGUds.Stow, sygn. 93; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912: 99.

⁵³ APL, ChGUds.Stow, sygn. 93; APL, RGL-Adm I, sygn. 1913:13.

⁵⁴ APL, RGL-Adm I, sygn. 1913:63.

⁵⁵ APL, ChGUds.Stow, sygn. 93; APL, RGL-Adm I, sygn. 1913:69.

⁵⁶ APL, ChGUds.Stow, sygn. 93, 96.

⁵⁷ APL, ChGUds.Stow, sygn. 101.

⁵⁸ APL, ChGUds.Stow, sygn. 100.

⁵⁹ APL, ChGUds. Stow, sygn. 98.

⁶⁰ APL, ChGUds.Stow, sygn. 103.

go założycieli znaleźli się duchowni, księża: katolicki Antoni Wójcikowski i prawosławny Jewgienij Czajkowski⁶¹. Założycieli połączyła prawdopodobnie niechęć do Żydów.

Przed wybuchem I wojny światowej władze państwowe przy wsparciu Cerkwi prawosławnej powróciły do działań mających podporządkować państwu ukraińskie spółdzielnie spożywców. Nie odwołano się już do ideologii państwowej, ale wykorzystano kwestie religijne. Rada Chełmskiego Prawosławnego Bractwa Świętych Narodzin złożyła 7/20 stycznia 1914 r. podanie o rejestrację Związku Stowarzyszeń Spożywców Guberni Chełmskiej z siedzibą w Chełmie, który poza obszarem wyznaczonym w nazwie miał obejmować także wschodnie powiaty guberni lubelskiej, gdzie mieszkało wielu wyznawców prawosławia. Legalizując związek 8/21 maja tego samego roku ministerstwo spraw wewnętrznych ograniczyło zasięg działalności związku do guberni chełmskiej⁶².

Przeżywające kryzys rolnictwo skłaniało chłopów i ziemian do zakładania lokalnych organizacji. Zawierano umowy notarialne tworzące rolnicze spółki udziałowe. Dopiero tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach stały się podstawą rejestracji kółek rolniczych w formie przyjęcia do wiadomości ich powstania przez władze lub zatwierdzenia statutu, co nadawało im osobowość prawną. Miały one: pomagać w kupowaniu kwalifikowanych nasion i środków produkcji oraz sprzedaży płodów rolnych, prowadzić działania oświatowe (odczyty, pogadanki, wycieczki), zakładać po uzyskaniu dodatkowej zgody sklepy, biblioteki i czytelnie. Ich organami były zebranie członków, zarząd i komisja rewizyjna. W większości przypadków zainteresowani wykorzystywali drukowane projekty statutów aprobowane przez władze. Zarząd Główny Reform Rolnych i Rolnictwa 18 listopada/1 grudnia 1908 r. zatwierdził statut wzorcowy małych towarzystw rolniczych, który pozwalał dodatkowo organizacjom zatwierdzonym na jego podstawie prowadzić skup płodów rolnych i ich przetwórstwo oraz istniała możliwość tworzenia związków kółek. Początkowo legalizował je sam zarząd. W Królestwie Polskim został on wprowadzony formalnie zarządzeniem z 7/20 maja 1911 r., a był głównie adresowany do mieszkających na obszarze przyszłej guberni chełmskiej chłopów prawosławnych, którzy mieli być poddani rusyfikacji. Wówczas prawo rejestracji przekazano właściwym gubernatorom⁶³.

Przed formalnym utworzeniem guberni chełmskiej Główny Zarząd Reform Rolnych i Rolnictwa 14/27 kwietnia 1912 r. zarejestrował Rosyjskie Towarzystwo Rolnicze Chełmszczyzny i Podlasia z siedzibą w Chełmie. Obok realizacji zadań ekonomicznych miało ono wspierać życie kulturalne ludu (narodu) rosyjskiego. Tym pojęciem władze państwowe określały również chłopów ukraińskich. Na zebraniu organizacyjnym 20 sierpnia/2 września przewodniczącym towarzystwa został wybrany wspomniany arcybiskup Eulogiusz. Piastował on to stanowisko do 22 lipca/ 4 sierpnia 1914 r. W związku z poprawką wprowadzoną do statutu 30 listopada/ 13 grudnia 1913 r. organizacja uzyskała prawo tworzenia oddziałów. Jednak towarzystwo nie zdołało pozyskać chłopów ukraińskich. Oddziały założono w 1914 r. w Rejowcu – 22 maja/4 czerwca i Wojsławicach

⁶¹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 93; APLub, RGL-Adm I, sygn. 1913:57.

⁶² APL, ChGUds.Stow, sygn. 93a.

⁶³ AGAD, KGGW, sygn. 6603.

– 2/15 lipca. Do Towarzystwa w dniu 1/14 stycznia 1914 r. należało 106 członków rzeczywistych i 29 wspierających. Wśród członków rzeczywistych było: 50 duchownych prawosławnych, 46 urzędników państwowych, 6 chłopów, 2 właściciele ziemskich i 2 nauczycieli szkół ludowych; a wśród wspierających: 14 urzędników, 11 duchownych i 4 kobiety⁶⁴.

Podobnie jak w przypadku spółdzielni spożywców, władze państwowe podjęły w 1912 r. próbę wykorzystania kółek rolniczych do rusyfikacji chłopów ukraińskich. Wprowadziły one formularz projektów statutów kółek, oparty na wzorcowym z 1908 r. zawierającym w nazwie określenie rosyjskie. Rosyjskie Kółka Rolnicze zarejestrowano w 1912 r. we wsiach: Żmudź – 31 maja/13 czerwca⁶⁵, Ruda – 29 września/ 12 października⁶⁶, Kamień – 30 października/12 listopada⁶⁷ i Pławanicie – 17/30 grudnia⁶⁸. Władze w realizacji swych planów wykorzystywały duchownych prawosławnych i nauczycieli. Wśród chłopów składających podania o legalizację kółek w Kamieniu i Żmudzi byli księża prawosławni, w Rudzie – ksiądz i nauczyciel, a w Pławanicach – psalmista. Przewodniczącym zarządu organizacji w Pławanicach był ks. Joann Popiel. Do kółka w Rudzie w latach 1913–1914 należało 17–18 członków, a w Pławanicach – 29.

Chłopi ukraińscy tworzyli jednak w większości niezależne organizacje, także w oparciu o statut wzorcowy z 1908 r. Doprowadzili oni do legalizacji Kółek Rolniczych w Sawinie – 24 sierpnia/6 września 1912 r.⁶⁹, w Siedliszczu – 22 września/5 października 1912 r.⁷⁰ i w Świerżach – 22 listopada/5 grudnia 1913 r.⁷¹ oraz we wsiach: Łukówek – 17/30 kwietnia 1913 r.⁷², Bezek – 6/19 listopada 1913 r.⁷³, Brusówno⁷⁴ i Krasiczyn⁷⁵ jednocześnie – 22 listopada/5 grudnia 1913 r., Rostoka – 20 grudnia 1913 r./2 stycznia 1914 r.⁷⁶, Sielec – 28 stycznia/ 10 lutego 1914 r.⁷⁷, Czerniejów – 31 stycznia/13 lutego 1914 r.⁷⁸ oraz Leszczany – 20 marca/2 kwietnia 1914 r.⁷⁹. Chłopów w Bezku, Busównie, Krasiczynie, Leszczanach, Rostoce, Sawinie, Sielcu i Świerżach wsparli proboszczowie parafii prawosławnych, a Czerniejowie także nauczyciele. Na czele zarządu organizacji w Łukówku stał ks. Michał Nosal.

Władze państwowe starały się wykorzystywać zakładanie przez chłopów ukraińskich stowarzyszeń spożywców i kółek rolniczych do ich rusyfikacji, co wiązało się z utworzeniem guberni chełmskiej. Wykorzystywano do tego duchowieństwo prawosławne i na-

⁶⁴ APL, RGL-Adm I, sygn. 1913:82.

⁶⁵ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:59.

⁶⁶ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:85.

⁶⁷ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:94.

⁶⁸ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:115.

⁶⁹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:79.

⁷⁰ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1912:90.

⁷¹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16, 33.

⁷² APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1913:56.

⁷³ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn. 1913:129.

⁷⁴ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16, 26.

⁷⁵ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16, 28.

⁷⁶ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16, 32.

⁷⁷ APL, ChGUds.Stow, sygn. 34.

⁷⁸ APL, ChGUds.Stow, sygn. 27.

⁷⁹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 29.

uczycieli. Znaczna część przedstawicieli obu grup uczestniczyła jednak w zakładaniu niezależnych organizacji ukraińskich. Wydaje się, że wśród duchowieństwa prawosławnego i nauczycieli szkół ludowych i cerkiewnych istniał podział na grupę lojalistycznie ustosunkowaną do władz rosyjskich oraz sympatyków rodzącego się życia społecznego Ukraińców. Było to uwarunkowane stanem świadomości narodowej, a wśród księży także stosunkiem do likwidacji Kościoła greckokatolickiego w 1875 r. Jednak jest to proces trudny do jednoznacznego określenia. Zdarzały się przypadki korzystania przez tę samą grupę założycieli w staraniach o rejestrację organizacji z projektów statutów określających i nieokreślających rosyjski charakter. W Pławanicach w 1911 r. zalegalizowano niezależne stowarzyszenie spożywców, a w 1912 r. rosyjskie kółko rolnicze. Było to może wynikiem nacisków wywieranych ze strony urzędników państwowych na założycieli, a także chwiejnego stanu kształtującej się świadomości narodowej.

Polacy doprowadzili do zatwierdzenia statutów Kółek Rolniczych w miejscowościach Siedliszcze – 30 września/13 października 1906 r.⁸⁰ i w Rejowcu – 30 maja/ 12 czerwca 1914 r.⁸¹ oraz we wsiach: Łańcuchów – 18/31 stycznia 1908 r.⁸², Kumów Plebański – 31 stycznia/13 lutego 1913 r.⁸³ i Olchowiec – 20 stycznia/2 lutego 1914 r.⁸⁴. Organizacje w Kumowie Plebańskim i Olchowcu zalegalizowano na podstawie statutu wzorcowego z 1908 r. W Kumowie Plebańskim założycielami kółka byli chłopci, a w Łańcuchowie chłopci i ziemianie. Prezesami zarządu kółka w Łańcuchowie byli właściciel Jan Stecki (1910–1912) i ks. Wacław Kosior (1913).

Nie powiodły się próby założenia organizacji w latach 1911–1913 we wsi Stachosław. Sprzeciwiał się temu naczelnik powiatu, uważając, że będzie ona miała polski charakter narodowy⁸⁵. Z inicjatywy polskich ziemian, księdza i chłopów próbowano także powołać do życia w 1913 r. we wsi Kumów Majoracki spółdzielnię mleczarską⁸⁶.

W okresie liberalizacji powstały liczne organizacje finansowe. Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe założono w Chełmie – II w 1906 r. i – III „Przemysł” w 1911 r.⁸⁷, w 1908 r. w Sawinie⁸⁸ i Wojsławicach⁸⁹ oraz Rejowcu – I w 1908 r. i – II w 1909 r.⁹⁰. Towarzystwa Kredytowe powstały w Siedliszczu – I w 1906 r. i – II w 1911 r.⁹¹.

Car w dniu 1/13 maja 1872 r. wyraził zgodę na statut wzorcowy towarzystw wzajemnego kredytu, który zatwierdził 31 maja/12 czerwca tego samego roku komitet ministrów. Ich członkami mogli być właściciele nieruchomości lub papierów wartościowych, które

⁸⁰ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APL, Lubelski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń [LGUds.Stow], sygn. 49.

⁸¹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 31.

⁸² APL, KGL, sygn. 1909:8; APLub, LGUds.Stow, sygn. 15, 27.

⁸³ APL, ChGUds.Stow, sygn. 16; APL, RGL-Adm I, sygn.. 1912:122.

⁸⁴ APL, ChGUds.Stow, sygn. 30.

⁸⁵ APL, RGL-Adm I, sygn. 1911:105, 1913:90.

⁸⁶ APL, ChGUds.Stow, sygn. 85.

⁸⁷ APL, KGL, sygn. 1909:8; B. Mikulec, *Spółdzielcze instytucje...*, s. 158; W. Z. Sulimierski, *Rys...*, s. 206–207.

⁸⁸ APL, KGL, sygn. 1909:8; B. Mikulec, *Spółdzielcze instytucje...*, s. 158.

⁸⁹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 91; APLub, KGL, sygn. 1909:8; B. Mikulec, *Spółdzielcze instytucje...*, s. 158.

⁹⁰ APL, ChGUds.Stow, sygn. 91; B. Mikulec, *Spółdzielcze instytucje...*, s. 158.

⁹¹ APL, KGL, sygn. 1909:8; B. Mikulec, *Spółdzielcze towarzystwa...*, s. 101; W. Z. Sulimierski, *Rys...*, s. 201, 205.

stanowiły zabezpieczenie pożyczek⁹². Udzielały one kredytów w wyższych wysokościach niż towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe i kredytowe. Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Chełmie zalegalizowano w 1909 r., a Rolnicze w Chełmie w 1911 r.⁹³.

Podstawą prawną działalności ochotniczych towarzystw pożarnych w Królestwie Polskim od końca XIX w. był statut wzorcowy z 12/24 grudnia 1898 r., zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych. Prawo zatwierdzania statutów należało do właściwych gubernatorów. Straże mogły powstawać tylko w miastach i osadach. Wyróżniano cztery kategorie ich członków: ochotnicy, rzeczywiści, wspierający i honorowi. Ochotnicy nie wnosili składek członkowskich, a uczestniczyli czynnie w ćwiczeniach i gaszeniu pożarów. Członkowie rzeczywiści wpłacali roczne składki oraz mogli brać udział w szkoleniu i akcjach ratowniczych. Członkowie wspierający wnosili tylko sumy niższe od wysokości składek rocznych. Członkowie honorowi byli wybierani dożywotnio przez ogólne zebranie za szczególne zasługi dla towarzystwa. Prawa wyborcze posiadali tylko członkowie rzeczywiści i honorowi, a także mogli otrzymać je przedstawiciele ochotników i członków wspierających. Najważniejszym organem organizacji było ogólne zebranie członków posiadających prawa wyborcze, któremu przewodniczył kierownik lokalnej administracji państwowej. Organem wykonawczym był wybieralny zarząd. Na jego czele stał prezes, a w skład wchodził także naczelnik straży i zarządca majątku towarzystwa oraz przedstawiciel administracji państwowej. Językiem oficjalnym towarzystwa był rosyjski, a polski miał charakter nieoficjalny⁹⁴. Po 1906 r. zniesiono ograniczenia dotyczące miejsca założenia straży. W oparciu o tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach ochotnicze drużyny pożarne mogły powstawać w małych osadach i wsiach. Skupiały one niewielu członków i były słabo wyposażone w sprzęt strażacki.

Ochotnicze Towarzystwo Pożarne w Rejowcu powstało w 1909 r.⁹⁵, a Ochotnicza Drużyna Pożarna w Siedliszczu została zarejestrowana 14/27 kwietnia 1907 r.⁹⁶.

Tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach umożliwiały legalizację organizacji zawodowych pracowników najemnych. Ich zadaniami było udzielanie członkom pomocy materialnej (kasy chorych, pogrzebowe oraz na czas bezrobocia), lekarskiej i prawnej, prowadzenie negocjacji między pracownikami a pracodawcami w sprawie warunków pracy i płacy, pośrednictwo pracy, a także tworzenie bibliotek i czytelników oraz szkół zawodowych. Były one pozbawione możliwości organizowania i prowadzenia akcji strajkowej.

⁹² *Zbiór praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące, wydane po zniesieniu w 1871 roku urzędowego dziennika Praw Królestwa Polskiego*, t. 2, wyd. W. Wyziński, Warszawa 1875, nr 22, s. 185–191.

⁹³ APL, ChGUds.Stow, sygn. 91; *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913*, oprac. W. Grabski, Warszawa 1914, s. 188–189; *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914*, oprac. W. Grabski, Warszawa 1915, s. 154; B. Mikulec, *Spółdzielcze towarzystwa...*, s. 88.

⁹⁴ AGAD, KGGW, sygn. 2803; T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 225–237, 240.

⁹⁵ APL, ChGUds.Stow, sygn. 165; T. Olejnik, *op. cit.*, s. 239.

⁹⁶ APL, ChGUds.Stow, sygn. 165; APL, LGUds.Stow, sygn. 166.

Oddział w Rejowcu Stowarzyszenia Zawodowego Robotników Cukrowni w Królestwie Polskim z siedzibą w Warszawie powstał 9/22 czerwca 1907 r.⁹⁷. Związek był zdominowany politycznie przez Polską Partię Socjalistyczną Lewicę. Opanowane przez Narodową Demokrację Polskie Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Przemysłu Żelaznego w Warszawie otworzyło oddział w Chełmie 22 marca/ 4 kwietnia 1908 r.⁹⁸.

Stowarzyszenie Organistów pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa w Warszawie o zasięgu ogólnokrajowym utworzyło 14/27 listopada 1907 r. swój oddział w Chełmie⁹⁹.

Ograniczoną do samopomocy działalność wśród fizycznych pracowników najemnych w Kongresówce prowadziło Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej Pracowników Rolnych w Warszawie. Jego oddział powiatowy w Chełmie powstał 29 lutego/13 marca 1908 r., i podlegał oddziałowi wojewódzkiemu w Lublinie¹⁰⁰.

Żony właścicieli ziemskich związanych z Centralnym Towarzystwem Rolniczym i politycznie z endecją były założycielkami Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie, działającego w całym Królestwie Polskim. Stawiało ono sobie za cel uaktywnienie kobiet ze wszystkich warstw społecznych na wsi w działalności oświatowej i wychowawczej oraz życiu społecznym i ekonomicznym. Oddział w Chełmie utworzono 17/30 sierpnia 1907 r.¹⁰¹.

Grupa żon urzędników państwowych doprowadziła do zarejestrowania 9/22 maja 1907 r. Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Chełmie. Działająca w jego ramach grupa kobiet założyła Rosyjskie Żeńskie Koło Dobroczynności w Chełmie, zalegalizowane 19 maja/1 czerwca 1907 r., które było jego swoistą sekcją. Ograniczała ona swą działalność do pomocy medycznej, pokrywania kosztów uczęszczania dzieci ubogich robotników do przedszkoli i szkół oraz opieki nad sierotami. Jednak po dwóch latach działalności zdecydowano się połączyć formalnie obie organizacje i 16/29 stycznia 1910 r. zatwierdzono statut Rosyjskiego Żeńskiego Towarzystwa Dobroczynności w Chełmie. Jego pierwszym prezesem była żona urzędnika skarbowego Elena Siemienowskaja¹⁰².

Wpłacanie chesnego w szkole, zakup książek i pomocy szkolnych oraz udzielanie pomocy medycznej i zapomóg było celem zarejestrowanego 24 marca/ 6 kwietnia 1914 r. Towarzystwa Wspierania Niezamożnych Uczennic Chełmskiej Maryjskiej Szkoły Żeńskiej¹⁰³.

W rosyjskiej administracji państwowej panowały nastroje niechętnie wyznawcom judaizmu. Nie powiodły się próby utworzenia w latach 1909–1914 żydowskiego towarzystwa dobroczynności w Chełmie¹⁰⁴.

Liberalizacja umożliwiła tworzenie legalnych organizacji mających zakładać i prowadzić różne typy oraz rodzaje placówek oświatowych z uwagi na słabą sieć szkół rządo-

⁹⁷ APL, ChGUds.Stow, sygn. 136; APL, LGUds.Stow, sygn. 74; APWar, WGUds.Stow, sygn. 362.

⁹⁸ APL, ChGUds.Stow, sygn. 135; APL, LGUds.Stow, sygn. 96.

⁹⁹ APL, LGUds.Stow, sygn. 90.

¹⁰⁰ APL, ChGUds.Stow, sygn. 61; APL, LGUds.Stow, sygn. 58; APWar, WGUds.Stow, sygn. 191.

¹⁰¹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 65; APL, LGUds.Stow, sygn. 59.

¹⁰² AGAD, KGGW, sygn. 7457, 7521; APL, LGUds.Stow, sygn. 14, 15, 153; APL, RGL-Adm I, sygn. 1907:63.

¹⁰³ APL, ChGUds.Stow, sygn. 153.

¹⁰⁴ APL, ChGUds.Stow, sygn. 160; APL, RGL-Adm I, sygn. 1909:55.

wych i prywatnych. Szczególną wagę przywiązywano do szkół powszechnych i kursów dla analfabetów dorosłych, pragnąc w ten sposób nie tylko szerzyć oświatę elementarną, ale także kształtować świadomość narodową warstw niższych. Celem ogólnokrajowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie było zakładanie: przedszkoli, szkół elementarnych, średnich i wyższych, prowadzenie kursów dla analfabetów dorosłych, domów ludowych, szkół przedszkolanki oraz seminariów nauczycielskich. Początkowo stowarzyszenie miało charakter ponadpartyjny, skupiając narodowych demokratów, postępowych demokratów i socjalistów, ale wkrótce zdominowali ją endecy.

Oddziały Polskiej Macierzy Szkolnej 19 września/2 października 1906 r. utworzono w Chełmie, Pawłowie, Sawinie i Wojsławicach. Łącznie w powiecie chełmskim powstało 10 kół, przy których działały szkoły początkowe bez zezwolenia administracji. Upadek rewolucji umożliwił władzom państwowym likwidację organizacji działającej na rzecz wzmocnienia świadomości narodowej i dążeń niepodległościowych. Generał-gubernator warszawski 1/14 grudnia 1907 r. zawiesił działalność Macierzy z powodu stanu wojennego, a 1/14 marca 1908 r. zlikwidował ją uzasadniając, że zorganizowała sieć szkół elementarnych i wkroczyła w kompetencje Ministerstwa Oświaty Ludowej¹⁰⁵.

Konkurencją dla endeckiej Polskiej Macierzy Szkolnej było związane z ruchem socjalistycznym Lubelskie Towarzystwo Krzewienia Oświaty „Światło”, działające w granicach guberni. Jego oddziały w powiecie chełmskim utworzono w 1906 r. w Chełmie, Pawłowie i Rejowcu¹⁰⁶.

Rektor Chełmskiego Prawosławnego Seminarium Duchownego Michał Kobrin wraz z pracownikami szkoły i urzędnikami państwowymi doprowadził do zalegalizowania 25 czerwca/8 lipca 1907 r. Ludowo-Oświatowego Towarzystwa Rusi Chełmskiej z siedzibą w Chełmie. Jego celem był rozwój społeczno-polityczny i ekonomiczny Chełmszczyzny i Podlasia. Przygotowywało ono grunt pod utworzenie guberni chełmskiej. W latach 1909–1910 należało do niego 213 członków rzeczywistych i 301 wspierających¹⁰⁷.

Nie powiodło się kolonistom niemieckim założenie w 1913 r. ewangelicko-augsburskiego towarzystwa opieki nad młodzieżą w kolonii Ruda, które stawiało sobie cele oświatowo-wychowawcze w duchu religijnym¹⁰⁸.

Na początku XX w. pojawiło się wśród mieszczan chełmskich zainteresowanie sportem i turystyką. Oddział ogólnokrajowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z siedzibą w Warszawie rozpoczął działalność w mieście 20 marca/ 2 kwietnia 1910 r., a formalnie powstał 2/15 kwietnia 1914 r. W latach 1910–1913 na jego czele stał lekarz dr Edward Łuczowski. Oddział organizował liczne wycieczki i odczyty oraz utrzymywał muzeum¹⁰⁹. Wspo-

¹⁰⁵ APL, LGUds.Stow, sygn. 108; APWar WGUds.Stow, sygn. 4; W. Z. Sulimierski, *Oświata...*, s. 108.

¹⁰⁶ APL, ChGUds.Stow, sygn. 148; APL, KGL, 1908:150 st. I; APL, LGUds. Stow, sygn. 14, 112; M. Gawarecka, *op. cit.*, s. 193–194.

¹⁰⁷ AGAD, KGGW, sygn. 7198; APL, KGL, sygn. 1908:150/st. I; APL, LGUds.Stow, sygn. 15, 134; APL, RGL-Adm I, sygn. 1909:8.

¹⁰⁸ APL, ChGUds.Stow, sygn. 171.

¹⁰⁹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 146, 147; APL, LGUds.Stow, sygn. 127; APWar, WGUds.Stow, sygn. 197; Z. Lubaszewski, J. A. Paszkiewicz, *Oddział...*, s. 10–15, 35; *idem*, *Z dziejów...*, s. 237–238; W. Z. Sulimierski, *Oświa-*

mniany E. Łuczowski był także jednym z założycieli Chełmskiego Towarzystwa Cyklistów, zarejestrowanego 22 listopada/5 grudnia 1914 r.¹¹⁰. Grupa kupców i dentyków żydowskich doprowadziła do zalegalizowania 6/19 września 1910 r. Klubu Szachowego w Chełmie¹¹¹. Rosyjscy urzędnicy państwowi utworzyli Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa w Chełmie, którego statut zatwierdzono 24 marca/6 kwietnia 1914 r.¹¹².

W latach 1867–1914 w powiecie chełmskim założono co najmniej 84 legalne organizacje społeczne i 22 oddziały stowarzyszeń, posiadających swe centrale głównie w Warszawie. Najwięcej wśród nich było spółdzielni spożywców – 37, kółek rolniczych – 21 i 2 oddziały oraz organizacje kredytowych – 11. W okresie ograniczania życia społecznego (do 1894 r.) powstało 5 organizacji i 1 oddział, regulowania (1894–1906) – 3, a liberalizacji (1906–1914) – 76 i 21. Spośród samodzielnych organizacji: 34 powołali do życia Ukraińcy, 21 – Polacy, 13 – Rosjanie, 3 – Niemcy, 1 – Żydzi, 1 – wspólnie Polacy i Ukraińcy, a o 11 – brak jednoznacznych danych. Prekursorami zakładania organizacji w powiecie chełmskim byli rosyjscy urzędnicy państwowi. Wybuch rewolucji w 1905 r. zaktywizował społecznie chłopów polskich i ukraińskich. W związku z utworzeniem i wyodrębnieniem z Królestwa Polskiego guberni chełmskiej administracja państwowa starała się wykorzystać dążenie chłopów ukraińskich do zakładania stowarzyszeń spożywców i kółek rolniczych do ich rusyfikacji. Działania te przyniosły małe powodzenie. Władze państwowe ograniczały życie społeczne Polaków i Żydów. Podobnie jak w całej Kongresówce, zlikwidowały oddziały Polskiej Macierzy Szkolnej. Ograniczona aktywność wyznawców judaizmu w legalnym życiu społecznym była uwarunkowana także realizowaniem celów kulturalnych, oświatowych i dobroczynnych przez skupiające ich okręgi bożnicze. Do wybuchu I wojny światowej byli oni obojętni wobec ruchu spółdzielczego. Aż 21 organizacji i 9 oddziałów powstało w Chełmie, co było uwarunkowane potencjałem demograficzno-ekonomicznym miasta oraz lokalizacją w nim urzędów i instytucji państwowych.

ta..., s. 124, 247–248.

¹¹⁰ APL, ChGUds.Stow, sygn. 167; W. Z. Sulimierski, *Oświata...*, s. 247.

¹¹¹ APL, ChGUds.Stow, sygn. 15, 170.

¹¹² APL, ChGUds.Stow, sygn. 168.



Podoficerska para

ARTUR BORZĘCKI

PIOTR PALONKA (1886–1942)

– POSEŁ, DZIAŁACZ LOKALNY, ROLNIK

Powiat krasnostawski w okresie II Rzeczypospolitej był miejscem aktywności wielu wybitnych działaczy społeczno-politycznych. W zdecydowanej większości wywodzili się z ruchu ludowego, a ich działalność często wykraczała poza granice gminy czy powiatu. Do grupy takich ludzi bez wątpienia należeli m.in. Stanisław Wrona, Konstanty Pac, Józef Mochniej, Józef Grudziński, Małgorzata Szpringerowa, Wincenty Kociuba, Jan Kotarski czy Piotr Palonka. Losy większości z nich są znane, dotyczy to zwłaszcza tych, którzy dłużej działali na szczeblu centralnym, ogólnopolskim¹. Niezasłużenie mniejsza, bo niepełna, jest wiedza o tych pracujących bardziej lokalnie, a do nich należy właśnie Piotr Palonka.

WSTĘP

Piotr Palonka urodził się 17 kwietnia 1886 r. w Siennicy Królewskiej w domu Andrzeja (1847–1917) i Marianny (1849–1915) z d. Wójcik². Własną rodzinę założył 16 (29) maja 1904 r., biorąc za żonę Annę Hykałę córkę Jana i Agnieszki z d. Banach, rolników z Siennicy Królewskiej³. Edukację zakończył na szkole elementarnej, szybko też rozpoczął działalność społeczną w miejscu zamieszkania⁴. Wczesną wiosną 1911 r. odbyło się zebranie organizacyjne Ochotniczej Straży Pożarnej w Siennicy Różanej. Pa-

¹ Na temat niektórych z wymienionych osób powstały publikacje książkowe lub oddzielne artykuły naukowe, m.in. D. Kozyrski, *Józef Grudziński 1903–1944. Polityk ruchu ludowego*, Warszawa 2004; A. Borzęcki, *Małgorzata Szpringerowa – posłanka i działaczka ruchu ludowego*, [w:] *Zawsze wierni Polsce. 115 lat Polskiego Ruchu Ludowego*, red. nauk. E. Podgajna, M. Wichmanowski, Lublin-Warszawa 2011, s. 191–204; R. Dąbrowski, *Stanisław Wrona-Merski (1893–1963). Lekarz, polityk, działacz ludowy*, [w:] *Idee, Państwo, Ludowcy. Księga jubileuszowa z okazji 70. Rocznicy urodzin Profesora Jana Jachymka*, red. E. Maj, s. Michałowski, A. Wójcik Lublin 2009, s. 634–643.

² Parafia Siennica Różana pw. Wniebowzięcia NMP, Księga urodzonych w 1886, nr aktu 39, [on line – dostęp 25 V 2013] <https://familysearch.org/pal:/MM9.3.1/TH-1-17858-209948-97?cc=1867931&wcc=M99D-W7L:n1110648318>. Ojciec Piotra Palonki Andrzej urodził się w miejscowości Łukaszówka, parafia Surhów

³ Parafia Siennica Różana. Księga małżeństw z 1904 r., nr aktu 18. Piotr i Anna mieli dwie córki, Władysławę (1906–1955) oraz Mariannę (ur. 1908). Zob. Parafia Siennica Różana. Księga urodzonych w 1906, nr aktu 22 oraz 1908 nr aktu 42.

⁴ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 158.

lonka był jednym z członków założycieli oraz członkiem jej komisji rewizyjnej⁵. Do najaktywniejszych ośrodków zaraniarskich w powiecie krasnostawskim należała Siennica Różana wraz z sąsiednimi wsiami, a wybijającym się działaczem tego ruchu był bohater artykułu. Tuż po wybuchu I wojny światowej działalność zaraniarska przerodziła się w konspirację niepodległościową, w tym również zbrojną. W grudniu 1914 r. na teren powiatu krasnostawskiego dotarł Kazimierz Bagiński i rozpoczął organizowanie na tyłach armii rosyjskiej oddziałów lotnych Pierwszej Brygady Legionów. W pracy organizacyjnej korzystał z kontaktów, jakie przekazał mu Maksymilian Malinowski, znający ten teren. Pierwszym punktem oddziałów zorganizowanych przez Bagińskiego z zaraniarzy była Siennica Królewska, a praca tam zapoczątkowana możliwa była właśnie dzięki Piotrowi Palonce⁶. Również w mieszkaniu Palonki Kazimierz Bagiński spotykał się w celach organizacyjnych z Janem Korkoszem, mieszkańcem Ostrowa. Konspiratorzy planowali założenie Oddziału Lotnego w Ostrowie Krupskim⁷. Kierownikami oddziałów lotnych w Siennicach byli: Piotr Palonka, Szczepan Mazurek i Kazimierz Łoza. Ponadto w zabudowaniach należących do Palonki i Stanisława Karwata gromadzono broń i amunicję. Kolportowano również ulotki, broszury i odezwy niepodległościowe, nawoływano poborowych i rezerwistów do dezercji z wojska rosyjskiego, a nawet przygotowywano wysadzenie kolejki przyfrontowej między Siennicą Królewską a Rudką, choć ostatecznie akcja nie doszła do skutku⁸. Za tę aktywną działalność Rosjanie usiłowali aresztować Palonkę i Józefa Mochnieja, ale bez powodzenia, zatrzymano jedynie Pawła Szkutnika i pomyłkowo innego Józefa Mochnieja⁹. Co się nie udało Rosjanom, udało się później Austriakom i Palonka trafił za działalność polityczną na dwa miesiące do więzienia¹⁰.

Niepodległościowa działalność Palonki była w tym czasie wielotorowa i nie ograniczała się tylko do miejsca zamieszkania. W imieniu zaraniarzy z powiatu krasnostawskiego Palonka wraz z Józefem Mochniejem brał udział w antyendekim zjeździe niepodległościowym, jaki miał miejsce w Warszawie w grudniu 1914 r.¹¹ Delegaci podpisali tam protest – *Oświadczenie* w sprawie nieuznania postanowień Komitetu Narodowego Polskiego, w którym napisano [...] *Chłopi ludowcy z różnych okolic kraju polecili nam, niżej podpisanym, wypowiedzieć publicznie, że uświadomieni Chłopi-Ludowcy Endekko-Pańskiemu Komitetowi nie przyznają prawa przemawiania w imieniu całego Narodu Polskiego i nie uznają tego samozwańczo utworzonego Komitetu za przedstawicielstwo*

⁵ A. Wawryniuk, *Gmina Siennica Różana powiat krasnostawski. Historia, geografia, gospodarka, polityka*, Chełm 2013, s. 138.

⁶ F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Lublin 2009, s. 77. Relacje m.in. Piotra Palonki wykorzystywał w swej pracy Franciszek Żurek.

⁷ *Ibidem.*, s. 81.

⁸ *Ibidem.*, s. 79.

⁹ *Ibidem.*, s. 80.

¹⁰ *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 4, red. P. Majewski, Warszawa 2009, s. 314.

¹¹ F. Żurek, *op. cit.*, 85.

*narodowe [...]*¹². Nawiasem mówiąc, nie była to pierwsza zaraniarska akcja Palonki. Nazwisko Piotra Palonki, ale również Anny Palonki, Jana Palonki i innych osób z terenu powiatu widnieją pod protestem z 1912 r., gdzie czytamy: *Wszczynanie walk religijnych i wskrzeszanie w XX stuleciu średniowiecznego fanatyzmu potępiamy, jako zbrodniczy zamach na zdrowy rozwój narodu i najcenniejsze zdobycze kultury. Łączymy przeto nasze głosy w gorącym proteście przeciw nagonce duchowieństwa na „Zaranie”, a naszym wyklętym braciom z ludu ślemy wyrazy współczucia, otuchy i solidarności*¹³.

Palonka był też przewodniczącym ogólnopowiatowego zjazdu zorganizowanego w Krasnymstawie przez Wydział Narodowy Lubelski. Zjazd odbył się 24 października 1915 r. w sali poklasztornej, a referaty wygłosili Kazimierz Bagiński i Stanisław Osmański¹⁴.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

W odradzającym się państwie polskim próbą sił politycznych dla wielu ugrupowań stały się wybory do Sejmu Ustawodawczego, ustanowione dekretem z 28 listopada 1918 r. na dzień 26 stycznia 1919 r.¹⁵ W tym czasie największe wpływy polityczne w powiecie posiadało Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (PSL „W”) z poparciem ok. 60 % ludności i liderami w osobach Stanisława Wrony, Adama Jawora czy Piotra Palonki. Odbywały się sejmiki relacyjne, na których przemawiali wymienieni, a także Bagiński oraz Pizoń.¹⁶ Powiat krasnostawski wszedł w skład okręgu wyborczego nr 23 z siedzibą w Zamościu i obejmował powiaty: zamojski, janowski, biłgorajski i krasnostawski. Właśnie w Zamościu, jako siedzibie okręgu, zwołano na dzień 15 grudnia wiec przedwyborczy, podczas którego miała zostać wyłoniona lista kandydatów do sejmu. Obradowano do wieczora na tyle skutecznie, iż wyłoniony został Komitet Wyborczy PSL, a także ułożono listę kandydatów. Ustaloną listę „Wyzwolenia” początkowo otwierał chłop Antoni Gałka, nr 2 przypadł kolejnemu chłopu Błażejowi Dzikowskiemu, nr 3 zarezerwowano dla Stanisława Wrony, studenta medycyny z gm. Żółkiewka, nr 4 otrzymał Maciej Rataj, nr 5 został wolny do dyspozycji centrali PSL, a numery 6–9 przypadły chłopom: Stanisławowi Pomarańskiemu, Piotrowi Palonce, Kazimierzowi Wojtaszkowi i Michałowi Grucy, ostatni nr 10 trafił do fornała Jana Margola¹⁷. Podczas kampanii lista ta z różnych przyczyn uległa zmianom. Na stronę Narodowej Demokracji przeszedł A. Gałka, centrala dodała do listy Kazimierza Bagińskiego, wreszcie pod presją Rataja usunięty z niej zo-

¹² *Chłopi w Królestwie Polskim*, „Wiadomości Polskie” 1915, nr 7, s. 8; „Prawda” 1914, nr 33 (19 XII), s. 13; *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszcza, Warszawa 1984, s. 238.

¹³ *Protest*, „Mysł Niepodległa” 1912, nr 224, s. 1521–1524.

¹⁴ F. Żurek, *op. cit.*, s. 88

¹⁵ *Dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego*, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1918, nr 18 poz. 47.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Starostwo Powiatowe Krasnostawskie [dalej: SPK], sygn. 20, k. 1, 3.

¹⁷ A. Kołodziejczyk, *Działalność Macieja Rataja w Zamościu wrzesień 1981 – luty 1919 roku*, „Rocznik Zamojski” 1988, s. 136–137. Por. M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 28–29.

stał Stanisław Wrona w związku z postawionymi mu zarzutami o nadużycia, jakich miał się dopuścić będąc komisarzem powiatu krasnostawskiego¹⁸. Wrona został oczyszczony z zarzutów, ale pomimo odwołań na listę nie został ponownie dopisany, a ta ostatecznie składała się z ośmiu osób, z czego dwóch inteligentów i sześciu rolników. W kolejności tworzyli ją: B. Dzikowski, k. Bagiński, M. Rataj, P. Palonka, S. Pomarański, K. Wojtaszek, J. Margol i M. Gruca¹⁹.

Wybory w powiecie krasnostawskim zakończyły się sukcesem PSL „W”, a ugrupowanie to zdobyło 82,4% poparcia. W gminie Rudka, a więc w rodzinnej Piotra Palonki, na PSL „W” głosowało 2589 osób spośród 2887 wszystkich głosujących, co dawało 89,6%²⁰. Sukces odniósł Piotr Palonka, uzyskując w okręgu nr 23 mandat do Sejmu Ustawodawczego. W ten sposób rolnik z Siennicy Królewskiej trafił do parlamentu. Na czas obrad Palonka, podobnie jak inni posłowie PSL, mieszkał w Warszawie przy ul. Koszykowej 75²¹. W niedzielę 9 lutego sejm zainaugurował działalność, zaś w poniedziałek zorganizował się klub parlamentarny PSL. Palonka wchodził w skład tzw. grupy Thugutta, liczącej 57 posłów²². Znalazł się w składzie sejmowej komisji opieki społecznej²³. 9 października 1919 r. doszło do zjednoczenia w Sejmie PSL „Wyzwolenie” i PSL „Piast”. Szybko jednak, bo w marcu 1920 r., 24 posłów wystąpiło z „Piasta” na znak protestu wobec rozmów Wincentego Witosa z prawicą parlamentarną i rezygnacji z popierania przez niego radykalnej reformy rolnej²⁴. Palonka zgodnie z tym, jak pisał „Przyjaciel Ludu”, został *wiernie przy sztandarze „Wyzwolenia”*, a wraz z nim posłowie z lubelskiego, m.in. Kazimierz Bagiński, Franciszek Górny, Irena Kosmowska czy Stefan Tatarczak²⁵.

Głosy wyborców oddane na Piotra Palonkę nie były stracone, poseł z krasnostawskiego od początku zaczął dbać o interes tych, którzy go wybrali. Już podczas 5 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego (24 II 1919 r.) Palonka wraz z grupą towarzyszy z „Wyzwolenia” wystosował interpelację do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie nadużyć i gwałtów popełnianych przez żandarmerię, wojsko i milicję na ziemi lubelskiej. Sprawa konkretnie dotyczyła nadużyć, jakie miały miejsce w Rudniku, Mościskach i Siennicy Różanej²⁶. Następnie podczas

¹⁸ *Ibidem.*, s. 137–138.

¹⁹ *Ibidem.*, s. 138–139.

²⁰ R. Dąbrowski, *Życie społeczno-polityczne powiatu krasnostawskiego w latach 1918–1939*, [w:] *Byliśmy sercem wsi. Materiały z sesji popularnonaukowej w Krasnymstawie 19 września 2003 r. zorganizowanej w sześćdziesiątą rocznicę rozbicia więzienia niemieckiego w Krasnymstawie przez oddział Batalionów Chłopskich pod dowództwem majora Stanisława Sokołowskiego „Rolnika”*, Warszawa 2004, s. 28–29.

²¹ *Lista posłów do sejmiku ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej dn. 12 kwietnia 1919 r.*, [s. l.] [1919], s. 17.

²² *Życie sejmowe*, „Monitor Polski” 1918, nr 34, s. 3.

²³ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919...*, s. 275.

²⁴ *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, pod red. H. Mościckiego i W. Dzwonkowskiego, Warszawa 1928, s. 240.

²⁵ *Powtórzył swoją sztukę*, „Przyjaciel Ludu” 1920, nr 7, s. 8.

²⁶ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM], sygn. 2381/19, k. 4–6. [on line] Dostęp 5 V 2013 r.] http://bs.sejm.gov.pl/F/IJTHDNI8RVHNEMKP2RM2JUHA9LHFEDLL-NX4JVM9A8N6SM4H89-24252?func=find-b&request=palonka&find_code=WRD&adjacent=N&x=0&y=0&filter_code_1=WbZ&filter_request_1=&filter_code_2=WFM&filter_request_2=

89 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego (17 X 1919 r.) interpelował do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie brutalnego pobicia przez policjantów Stanisława Zyska, gospodarza ze wsi Maciejów Stary²⁷. Wraz z Kazimierzem Bagińskim interpelował (139 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego z 24 IV 1920 r.) do Ministra Kolei Żelaznych w sprawie brutalnego zachowania się zawiadowcy na stacji Krasnystaw²⁸. Podczas 153 posiedzenia (4 VI 1920 r.) z towarzyszami z klubu interpelował do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie samowolnego narzucenia przez Wydział Powiatowy w Krasnymstawie budżetu na 15 miesięcy 1920/1921 r.²⁹. Z kolei na 228 posiedzeniu (20 V 1921 r.) zwrócił się do Ministra Skarbu w sprawie niesłusznego nakładania podatków od zysków wojennych na mieszkańców wsi Czysta Dębina, pow. krasnostawskiego, spalonej wskutek działań wojennych³⁰. Przyczynił się też wraz z innymi posłami Klubu PSL „W” do złożenia na ręce tego samego ministra interpelacji w sprawie nadużyć inspektora Urzędu Skarbowego w Krasnymstawie Świtalskiego³¹. Wreszcie zajął się sprawą kontyngentów, najpierw interpelując (148 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego z 18 V 1920 r.) do Ministra Spraw Wojskowych w sprawie nadużyć popełnionych przez wojsko przy ściąganiu kontyngentu w gminie Fajslawice powiatu krasnostawskiego.³² Później wraz z Pomarańskim (173 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego z 15 X 1920 r.) interpelował do Ministrów Spraw Wewnętrznych i Aprowizacji w sprawie ściągania kontyngentu i jednorazowej daniny w naturze w powiatach zamojskim i krasnostawskim, nawiedzonych częściowo przez inwazję bolszewicką i będących przez długi okres terenem działań wojennych³³.

Po początkowym okresie interpelowania w sprawach lokalnych, a przez to mu najbliższych, Palonka przeniósł swą aktywność na sprawy dotyczące problemów innych regionów kraju, przede wszystkim Wołynia. Wraz z towarzyszami z klubu PSL „Wyzwolenie” złożył na 292 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego interpelację do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wyznaczenia kontyngentu żywnościowego w powiecie sarneńskim, województwa łuckiego³⁴. Następnie podczas 323 posiedzenia sejmiku interpelował do tego samego ministra w sprawie czynnego znęcania się naczelnika II rejonu powiatu sarneńskiego, Więckowskiego nad ludnością wsi Niweck, gm. Dąbrowica. Podczas tego samego posiedzenia poruszał jeszcze sprawę samowoli żandarmerii w powiecie sarneńskim, adresując ją do Ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych³⁵. Ostatnia interpelacja posła z Siennicy Królewskiej kierowana była do Ministra Kolei Żelaznych

²⁷ *Ibidem.*, sygn. 14034/19, k. 3.

²⁸ *Ibidem.*, sygn. 14708/20, k. 4.

²⁹ *Ibidem.*, sygn. 22186/20, k. 4.

³⁰ *Ibidem.*, sygn. 21789/21, k. 4.

³¹ *Interpelacja*, „Ziemia Krasnostawska” 1922, nr 10, s. 10.

³² AAN, PRM, sygn. 19396/20, k. 4.

³³ *Ibidem.*, sygn. 5731/21, k. 6.

³⁴ Stenogram 292. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego z 24 III 1922 r. Stenogramy dostępne on line [dostęp 5 V 2013 r.] http://bs.sejm.gov.pl/F/IJTHDNII8RVHNMKPK2RM2JUHA9LHFEDLLNX4JVM9A8N-6SM4H89-24252?func=find-b&request=palonka&find_code=WRD&adjacent=N&x=0&y=0&filter_code_1=WBZ&filter_request_1=&filter_code_2=WFM&filter_request_2=

³⁵ Stenogram 323. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 28 VI 1922 r.

w sprawie przewożenia pasażerów przez dyrekcję kolejową radomską w wagonach nieoczyszczonych po wapnie i śledziach³⁶. Palonka był autorem pism w charakterze skarg kierowanych do różnych ministerstw, ale zdarzyło się, że również w podobny sposób skarżono się na niego. Zarząd Główny Związku Ziemiaków na przełomie lat 1919–1920 słał pisma do ministra sprawiedliwości oraz do premiera, oskarżając posłów PSL „W” Piotra Palonkę, Kazimierza Bagińskiego Jana Duro oraz byłego zastępcę komisarza ludowego powiatu krasnostawskiego Stanisława Wronę. Wymienionych ludowców oskarżano o „przeciwpaiństwowa” działalność, przekraczanie granicy obrony interesów zawodowych, a także naruszanie praw właścicieli. Ostatecznie władze nie dopatrzyły się nadużyć w odezwach posłów, zatrzymano jedynie Stanisława Wronę³⁷.

Jako poseł Piotr Palonka poddawał ostrej krytyce gabinet Wincentego Witosa, parlament, krytykował stosunki oświatowe na wsi, a także stan aprowizacji w powiecie. Organizował wiece, jak ten z 2 lutego 1921 r. w Krasnymstawie, gdzie zarówno on sam, jak i inni mówcy obwiniali rząd Witosa oraz sejm za trudności ekonomiczne kraju, jak i to, że nie dbają o interesy chłopskie³⁸. Palonka obok Wrony, Kokuszki czy Adama Jawora należał w powiecie do czołowych działaczy PSL „W”, którzy głosili podczas wieców, że tylko ich ugrupowanie może rozwiązać problemy chłopskie³⁹. Krytykował też władze powiatowe, w tym celu zwołał 12 czerwca 1921 r. wiec przeciwko lokalnej administracji. W piśmie starosty Kazimierza Wielanowskiego z 13 czerwca 1921 r., adresowanym do wojewody, urzędnik był zdania, że wiec był skierowany nie tylko przeciwko rządowi (np. podatki), ale i samemu Wielanowskiemu. Ponadto zdaniem starosty wiec był formą kampanii z myślą o przyszłych wyborach. Palonka podobny wiec planował jeszcze na 17 czerwca w Gorzkowie, utrzymywał przy tym, że wkrótce starostę Wielanowskiego usunie ze stanowiska. Zdaniem samego starosty właśnie ataki posła Palonki stały się obok walki z *niesumiennością administracji magistrackiej* wyznacznikiem ostatniego okresu pracy Wielanowskiego w Krasnymstawie⁴⁰. Palonka, mieszkając i działając w gminie sąsiadującej z powiatem chełmskim, zwrócił na siebie uwagę również tamtejszego starosty. Tak też starosta chełmski w piśmie z listopada 1921 r. do wojewody stwierdzał m.in. sympatyzowanie posła Palonki z ruchem komunistycznym. Starosta, który jak sam zaznaczył, poświęcił specjalną uwagę tej sprawie, stwierdził, że ludowcy *zasłonięci partią „Wyzwolenie” uprawiają robotę komunistyczną*⁴¹.

W kampanii przed wyborami parlamentarnymi w 1922 r. Palonka prowadził niezwykle aktywną agitację. Przemawiał podczas odpustów, jak 24 czerwca w Siennicy Różanej czy 18 października w Surhowie. Uczestniczył również w wiecu w Krasnymstawie,

³⁶ Stenogram 325. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 6 VII 1922 r.

³⁷ W. Mich, *Wyzyskiwacze przeciw wyrotowcom. Walka Związku Ziemiaków w Warszawie ze Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1926*, Warszawa 101–102.

³⁸ L. Bogucki, *Ruch ludowy w powiecie krasnostawskim w latach 1918–1939*, Lublin 1978, s. 35. [Maszynopis pracy magisterskiej przechowywanej w zbiorach Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie]

³⁹ *Ibidem*, s. 36.

⁴⁰ APL, Urząd Wojewódzki Lubelski [dalej: UWL], Akta Osobowe, sygn. 2244, k. 29, 36, 92.

⁴¹ J. Danielewicz, *Ruchy rewolucyjne na Lubelszczyźnie 1918–1923*, Lublin 1968, s. 180–181.

który odbył się 1 października przy frekwencji 1500 osób⁴². Pomimo wspomnianej aktywności w wyborach do sejmu w 1922 r. Piotr Palonka nie wszedł do parlamentu, został jedynie zastępcą posła z listy nr 3 (PSL „Wyzwolenie”), z której do sejmu weszli Stanisław Wrona i Sylwester Marecki⁴³. Przyzwyczajenie Palonki do ławy poselskiej było znaczne, w każdym razie sprowadziło na byłego parlamentarzystę kłopoty. W czasie pobytu w Lublinie 13 sierpnia 1924 r. wywołał drobny skandal, a po zatrzymaniu posługiwał się nieważną legitymacją poselską, zresztą dodatkowo się tym pogrążając. Najwidoczniej było to wówczas bardzo medialne wydarzenie, skoro pisała o tym nie tylko lubelska prasa, ale i dzienniki w innych częściach kraju⁴⁴. Aktywność Palonki i jego krytyczny stosunek do władz lokalnych nie przysparzały mu tzw. dobrej prasy. W raporcie starosty za 1925 r. o Piotrze Palonce można było przeczytać niezbyt pochlebną opinię. Starosta pisał o nim, że dorobił się na poselstwie oraz skompromitował się niewłaściwym zarządzaniem pieniędzmi szkolnymi, gdy był prezesem Dozoru Szkolnego. Starosta wytknął też Palonce niestałość orientacji politycznej, bo najpierw jakoby działał z Piotrem Szpringerem i był członkiem PPS oraz mężem zaufania, zaś później przeszedł do PSL „Wyzwolenie”, aby działać ze Stanisławem Wroną⁴⁵.

Tarcia w Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i Jedność Ludowa doprowadziły do secesji grupy 17 posłów, którzy utworzyli odrębny klub poselski Stronnictwo Chłopskie jako załączek nowej partii. SCh szybko uzyskało największe jak i najtrwalsze wpływy tam, gdzie dotychczas silną pozycję miało PSL „W” i Związek Chłopski, jak to było w krasnostawskim. Było to o tyle zrozumiałe, że na czele ludowców na tych terenach stali właśnie twórcy nowego stronnictwa. W lutym 1926 r. m.in. organizacja powiatowa PLS „W” z Krasnegostawu zgłosiła przystąpienie do SCh⁴⁶. Organizowanie Stronnictwa Chłopskiego w powiecie krasnostawskim w zasadzie rozpoczęło się w styczniu 1926 r. Szybki wzrost liczby członków oraz kół był wynikiem agitacji podczas wieców i zebrań, jaką prowadzili dawni działacze PSL „W” a teraz SCh, tacy jak: Stanisław Wrona, Józef Mochniej, Franciszek Kokuszka czy Piotr Palonka. Ludzie ci wyjeżdżali w teren oraz zakładali koła wiejski i gminne⁴⁷.

Podczas kampanii wyborczej do parlamentu w 1928 r. działacze SCh w powiecie krasnostawskim wykazywali niezwykłą aktywność. Założony został Komitet Wyborczy SCh na czele z Piotrem Palonką, uzupełniony przez Franciszka Kokuszkę, Józefa Nikodema Kłosowskiego oraz Ludwika Kutrzepę⁴⁸. W tej kampanii Palonka należał do naj-

⁴² L. Bogucki, *op. cit.*, s. 39–40.

⁴³ T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927. Podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów sejmowych oraz mapy poglądowe*, Poznań 1923, s. 231–232.

⁴⁴ *Z kraju. Lublin. Nadużycie legitymacji poselskiej*, „Słowo Pomorskie” 1924, nr 194 (22 VIII), s. 5.

⁴⁵ APL, UWL, Wydział Społeczno-Polityczny [dalej: WSP], sygn. 1806, k. 24.

⁴⁶ A. Wiżnikowa, *Stronnictwo Chłopskie 1926–1931*, Warszawa 1963, s. 37.

⁴⁷ J.R. Szaflik, *Z dziejów radykalnego ruchu ludowego na Lubelszczyźnie w latach 1918–1931*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Lublinie*, Lublin 1964, s. 71; L. Bogucki, *op. cit.*, s. 46–47.

⁴⁸ L. Bogucki, *op. cit.*, s. 71.

aktywniejszych działaczy, agitował zwłaszcza na swoim rodzinnym, trudnym terenie, bo zamieszkanym przez znaczny odsetek ludności ukraińskiej. W trakcie wiecu na terenie sąsiedniej gminy, konkretnie w Kraśniczynie, Palonka w obecności 200 osób poddał krytyce listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), mówił też o działalności SCh w poprzednim sejmie⁴⁹. Palonka, broniąc stanowiska programu własnej partii, brał udział również w wiecach organizowanych przez inne ugrupowania. Taki wiec, zorganizowany przez P. Borysławskiego i k. Rotmana z Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego, odbył się 6 lutego w Rudce. Borysławski m.in. krytykował SCh za to, że zmierzało do reformy rolnej bez wykupu ziemi, na co Palonka odpowiadał, że taka reforma powinna być przeprowadzona nie walką zbrojną, lecz na drodze przymusowego wywłaszczenia niektórych właścicieli⁵⁰. Pomimo wysiłku włożonego w kampanię Palonka nie odniósł sukcesu wyborczego. W wyborach do senatu 11 marca 1928 r. mandatu nie uzyskał, musiał się zadowolić pozycją zastępcy senatora listy nr 10 (Stronnictwo Chłopskie), którym został Stefan Tatarczak⁵¹.

Starosta, charakteryzując w okresie przedwyborczym partie polityczne i polityków działających w powiecie, opisał również osobę Piotra Palonki. W oczach urzędnika administracji Palonka [...] *to osobistość niezbyt wyrobiona politycznie o inteligencji ograniczonej, lecz szybko orientujący się. Do pracy samodzielnej mało się nadaje. Ostatnio z racji zbliżenia się z b. posem Wroną zdobył większe wpływy*⁵².

Niepowodzenie w wyborach, a także sytuacja w SCh sprawiły, że Palonka i inni działacze zaczęli szukać dla siebie innej drogi. Pomogła im w tym też polityka starosty i nie tak dawno czołowi krytycy sanacji – Piotr Palonka, Wincenty Kociuba oraz Adam Jawor – opowiedzieli się po stronie obozu rządowego. Za swą decyzję zostali wykluczeni z szeregów Stronnictwa Chłopskiego, w odpowiedzi zaś wystosowali i podpisali ulotkę pod nazwą *List otwarty do Pana dr. Stanisława Wrony posła na Sejm*, kolportowaną w dużej ilości na terenie powiatu.⁵³ Takie znamiona dywersji politycznej miały miejsce w skali całego kraju, w tym także wśród posłów, którzy mniej lub bardziej jawnie współpracowali z Piłsudskim, zjawisko to szczególnie występowało w odniesieniu do członków SCh. Luźny związek partii ludowych w ramach Centrolewu, brak wyraźnej koncepcji działania opozycyjnego sprawiał, że sanacja rozbijała ruch ludowy, znajdując sojuszników nie tylko we wspomnianym SCh, ale też w PSL „Wyzwolenie” oraz PSL „Piast”⁵⁴.

Na przełomie maja i czerwca 1930 r. powołano w Krasnymstawie 11-osobowy Komitet Tymczasowy BBWR, w którego skład weszli: Stanisław Bojarczuk, rolnik z Rońska;

⁴⁹ *Ibidem.*, s. 73–74.

⁵⁰ *Ibidem.*, s. 76–77.

⁵¹ APL, SPK, sygn. 62, k. 73; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933. Podręcznik zawierający wyniki wyborów w województwach, okręgach i powiatach, podobizny posłów sejmowych i senatorów, statystyki i mapy poglądowe*, Poznań 1928, s. 183; Obwieszczenie, „Dziennik Zarządu M. Lublina” 1928, nr 11, s. 375.

⁵² APL, SPK sygn. 254, k. 52v.

⁵³ A. Borzęcki, *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w powiecie krasnostawskim w latach 1928–1935*, „Rocznik Chełmski” 2011, nr 15, s. 243–244.

⁵⁴ S. Lato, *Ruch ludowy wobec sanacji (z dziejów politycznych II Rzeczypospolitej)*, Rzeszów 1985, s. 171–172.

Bogusław Wroński, nauczyciel z Krasnegostawu; Józef Nikodem Kłosowski, nauczyciel z Krasnegostawu; Ludwik Kutrzepa, nauczyciel śpiewu z Krasnegostawu; Jan Borys, rolnik z Surhowa; Piotr Palonka, rolnik z Siennicy Królewskiej; Michał Kowalczyk, kierownik szkoły powszechnej w Tarnogórze; Franciszek Grochecki, rolnik z Orchowca; Jan Sobczak, rolnik z Surhowa; Cezariusz Wyrzykowski, nauczyciel z Krasnegostawu; Stanisław Koppe, rolnik z gm. Łopiennik⁵⁵. W dniu 7 lipca w Krasnymstawie z inicjatywy miejscowych sympatyków BBWR odbył się zjazd gospodarczo-polityczny działaczy społecznych, politycznych i gospodarczych z powiatu krasnostawskiego, na który przybyły 263 osoby. W programie były referaty m.in. posła Leopolda Tomaszewicza i działacza sanacyjnego Antoniego Pużyńskiego z Warszawy. Zebrani uchwalili powołanie do życia powiatowej organizacji BBWR i w tym celu dokonali wyboru 35 -osobowej Rady Powiatowej BBWR, w której skład weszli: prezes – Wincenty Kociuba z Krasnegostawu, wiceprezes – Piotr Palonka z Siennicy, wiceprezes – Jan Borys z Surhowa, sekretarz – Adam Jawor z Felicjana, skarbnik – Stanisław Brzozowski, członkowie zarządu m. in: Józef Majewski rolnik z Turobina, Jan Piłat wójt z Tarnogóry, Adam Bojarski ogrodnik z Krasnegostawu, Stanisław Banach rolnik z Siennicy Królewskiej, Stanisław Bojarczuk rolnik z Rońska i członek Wydziału Powiatowego. Po zorganizowaniu Rady Powiatowej przystąpiono do zakładania kół gminnych i wiejskich⁵⁶. Palonka został prezesem Zarządu Koła Wiejskiego BBWR w Siennicy Królewskiej (koło liczyło 4 osoby, sekretarzem był Stanisław Kloc)⁵⁷.

Po przejściu na stronę sanacji Palonka kariery parlamentarnej już nie zrobił, udało się to tylko Wincentemu Kociubie – jednemu przedstawicielowi BBWR w parlamencie z powiatu krasnostawskiego. Palonka wspierał oczywiście Blok, jego nazwisko widnieje wśród podpisów wyborców pod listą kandydatów BBWR do sejmu w wyborach z 1930 r.⁵⁸. Dawny aktywny działacz ruchu ludowego stał się teraz jako zwolennik sanacji przeciwnikiem partii chłopskich. Piotr Sawa, sekretarz Zarządu Głównego Stronnictwa Ludowego w Łopienniku, informował w liście z 2 IX 1931 r. posła Wronę, że sanacja chce rozbić ludowców i w związku z tym planowany jest na 7 września 1931 r. wiec w Łopienniku. Udział w wiecu mieli wziąć Adam Jawor, Piotr Palonka obaj z BBWR i inni, jak to określono w liście: *wierni staroście Kazimierzowi Fiali*⁵⁹.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA (SAMORZĄDOWA)

Bardzo dużą aktywność Piotr Palonka wykazywał w pracy samorządowej, był członkiem Sejmiku Powiatowego, później Rady Powiatowej, Wydziału Powiatowego

⁵⁵ APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 307.

⁵⁶ APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 298–302; sygn. 2099, k. 104. Prawdopodobnie pierwszym prezesem Rady BBWR był Piotr Palonka, a sekretarzem Józef Winiarz, ul. Lubelska 4, lokal własny. – Zob. APL, UWL, WSP, sygn. 2096, k. 300.

⁵⁷ APL, SPK, sygn. 255, k. 83.

⁵⁸ APL, SPK, sygn. 51, k. 3.

⁵⁹ APL, SPK, sygn. 262, k. 4.

oraz członkiem Rady Gminy. Początkowo, jeszcze jako poseł, był zdecydowanym oponentem i krytykiem pracy Sejmiku. Podczas jednego z zebrań delegat sejmiku, Wawrzyniec Antyga, zakomunikował pozostałym członkom tego gremium, że na wiecach poseł Palonka występował z ostrą krytyką działalności Sejmiku. Miał tłumaczyć ludności, iż wszystkie podatki, z wyjątkiem gruntowego i podymnego, nakłada na ludność Sejmik, i że to on jest sprawcą wszelkich świadczeń i ciężarów. W opinii mówcy taka krytyka podrywała powagę Sejmiku i utrudniała pracę delegatom, którzy byli przez to narażeni na rozmaite niezasłużone napaści w gminie. Słowa Antygi potwierdzili inni delegaci, jak: Antoszewski, Borys, Smyk czy Chodun, dodając, że Palonka w ten sposób wypowiadał się podczas całego szeregu zebrań publicznych. W tej sytuacji Piotr Berdeczki postawił wniosek o uchwalenie rezolucji, którą Sejmik podjął jednogłośnie w postaci uchwały nr 188 o treści: *Sejmik Powiatowy stwierdza, że występowanie posła Palonki na wiecach z nierzeczową i bałamutną krytyką działalności Sejmiku i Wydziału Powiatowego, nie opartą na prawdzie, a zmierzającą jedynie do utrudnienia stanowiska członków Sejmiku w gminie, jest w wysokim stopniu nieobywatelskie i szkodliwe. Sejmik nie obawia się krytyki rozumnej i rzeczowej, podatki ściąga, lecz używa ich na zaspokojenie potrzeb kulturalnych i gospodarczych powiatu, a za swą bezinteresowną pracę i dobrą wolę nie powinien być narażony na obniżanie wartości swej pracy i rozmyślnie podrywanie powagi wśród ogółu ludności w powiecie. Rezolucję powyższą Wydział Powiatowy przysłał do p. Marszałka Sejmu Ustawodawczego i klubu poselskiego „Wyzwolenie”⁶⁰. Cała sprawa powróciła, gdy Palonka wszedł w skład Sejmiku i trzeba było ją „załagodzić”. Jan Borys przypomniał, że Palonka zaatakował w „Wyzwoleniu” Sejmik artykułem pt. *Sejmik Krasnostawski boi się ludu*. Ponieważ sprawa przedawniła się, a po wejściu Palonki do Sejmiku nie należało psuć harmonii w samorządowym ciele, Borys zaproponował, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego. Wyjaśnień udzielił też sam Palonka, tłumacząc, że nie chciał wówczas podrywać powagi Sejmiku, lecz jedynie tłumaczył ludności, jakie podatki nakłada Sejmik, a jakie państwo. Delegaci przyznali, że przychylają się do wniosku Borysa, choć zarówno Sejmik, jak i w szczególności Antyga poczuli się wówczas mocno dotknięci. Dyskusję zamknął przewodniczący, uznając, że uchwała wtedy podjęta była naturalnym odruchem obronnym, a obecna odpowiedź byłaby spóźnioną. Przewodniczący jednocześnie wyraził nadzieję, że na przyszłość poseł Palonka, sam spotykając się z pracą samorządową, uzna zasługi członków Sejmiku i ich działalność dla dobra powiatu i pracę powyższą będzie im tylko ułatwiał. Ostatecznie, na wniosek Borysa, Sejmik podjął jednogłośnie uchwałę o treści: *Sejmik Powiatowy przechodzi nad sprawą odpowiedzi p. posłowi Palonce do porządku dziennego i równocześnie stwierdza, że zarzut, stawiany p. Przewodniczącemu w poruszonym artykule jakoby na posiedzeniach Sejmiku prowadził obrady stronnie, narzucając zebrany swoją wolę, jest bezpodstawny i nieodpowiadający rzeczywistości*⁶¹.*

⁶⁰ Protokół nr XV posiedzenia Sejmiku Powiatowego z d. 21 marca 1921 r., „Ziemia Krasnostawska” 1921, nr 5, s. 11.

⁶¹ Protokół nr XVI posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z d. 17 września 1921 r., „Ziemia Krasnostawska” 1921, nr 13, s. 10–11.

Jako członek Sejmiku Powiatowego Palonka wchodził w skład różnych komisji. W 1921 r. po odwołaniu dotychczasowej komisji rewizyjnej powołana została nowa w składzie: Małysz, Palonka, Hendigery, Bednarski, Tadeusz Krukowski, a jej kompetencje rozciągały się na wszystkie biura i zakłady Sejmiku⁶². W takiej samej komisji zasiadał również w następnym roku wraz z W. Hendigerym i M. Małyszem.⁶³ Jednomyślnie przyjętą uchwałą nr 346 powołano też Piotra Palonkę na członka komisji podatku dochodowego, a stało się to wobec rezygnacji z mandatu Wawrzyńca Antygi⁶⁴. W 1927 r. wybrany został (protokół z 30 września) do komisji rolnej wraz ze Stanisławem Bojarczukiem, Marcinem Budziszewskim, Andrzejem Buszowskim i Wincentym Kociubą⁶⁵. W tym samym roku zasiadał też w komisji stypendialnej, udzielającej pomocy uczniom szkoły rolniczej⁶⁶. Zaś w 1930 r. z powodu zdekompilowania członków poszczególnych komisji dokonano nowych wyborów, powołując Palonkę do komisji drogowej, szkolno-rolnej i odbudowy w powiecie⁶⁷. Pełnił też funkcję delegata do Rady Szkolnej Powiatowej, z której to z początkiem roku 1925 na mocy uchwały Sejmiku Powiatowego został odwołany, a na jego miejsce powołano Małgorzatę Szpringerową⁶⁸.

Sejmik, znając zaangażowanie Palonki, wyznaczał mu zadania „wyjazdowe”. Upoważnił Palonkę jako posła o bliższe zajęcie się w Warszawie sprawą potrzeb szkolnictwa, planowano m.in. przyjąć gminom z pomocą przy budowie szkół poprzez dostarczenie planów wzorowego budynku szkół⁶⁹. Z kolei, na wniosek posła Wrony, Sejmik uchwałą postanowił wysłać delegację w osobach Jana Borysa, Kazimierza Brudzińskiego i Piotra Palonki na pogrzeb prezydenta Gabriela Narutowicza⁷⁰.

Palonka, jak w sejmie, tak i w organach samorządu, zgłaszał szereg interpelacji i zapytań. Interpelował m.in. do starostwa w sprawie ogłoszonych przez nie wytycznych cen na artykuły pierwszej potrzeby. Pytał, czy wiadome jest przewodniczącemu Sejmiku, że Policja Państwowa używana jest w lasach Ordynackich do pomocy służbie leśnej. Starosta Wielanowski musiał udzielić odpowiedzi na te pytania⁷¹. Palonka zajmował wspólne stanowisko wraz ze Stanisławem Wroną w sprawie skupu zboża dla miasta po niskich

⁶² *Ibidem.*, s. 7.

⁶³ *Protokół nr XVII posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z d. 11 i 12 lutego 1922 r.*, „Ziemia Krasnostawska” 1922, nr 5, s. 6.

⁶⁴ *Protokół nr XXI posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie w dniu 17 lutego 1923 r.*, „Ziemia Krasnostawska” 1923, nr 5, s. 10.

⁶⁵ Archiwum Państwowe w Zamościu [dalej: APZ], Wydział Powiatowy Krasnostawski [dalej: WPK], sygn. 73, k. 11.

⁶⁶ APZ, WPK, sygn. 78, k. 28.

⁶⁷ APZ, WPK, sygn. 73, k. 139.

⁶⁸ *Protokół nr XXIX posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z dnia 29 grudnia 1924 roku*, „Ziemia Krasnostawska” 1925, nr 1, s. 4.

⁶⁹ *Protokół nr XVI posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z d. 17 września 1921 r.*, „Ziemia Krasnostawska” 1921, nr 13, s. 9.

⁷⁰ *Protokół nr XX posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie w dniu 18 grudnia 1922 r.*, „Ziemia Krasnostawska” 1923, nr 1, s. 2.

⁷¹ APZ, WPK, sygn. 71, k. 203; *Protokół nr XVII posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z d. 11 i 12 lutego 1922 r.*, „Ziemia Krasnostawska” 1922, nr 5, s. 14.

cenach na tzw. aprowizację urzędniczą. Obaj wymienieni byli przeciwni tej akcji, uznając ją za zamaskowany kontyngent i cios w zasadę wolnego handlu. Ponadto nie widzieli szans na praktyczne wykonanie takiej uchwały⁷². W 1927 r. Piotr Palonka w imieniu 10 członków Sejmiku zgłosił wniosek o zmianę krasnostawskiego notariusza Tadeusza Jarnuszkiewicza jako człowieka starego, niedołęznego i opryskliwego dla interesantów. Sejmik pozytywnie ustosunkował się do wniosku, postanawiając zwrócić się do Sądu Okręgowego w Lublinie o zmianę Jarnuszkiewicza lub ewentualne powołanie drugiej rejentury w mieście⁷³.

Członkostwo Palonki w Sejmiku Powiatowym, w zależności od danego okresu, wynikało z dwóch powodów. Wchodził do Sejmiku jako reprezentant gminy, w której mieszkał, lub zasiadał tam jako członek Wydziału Powiatowego. W 1927 r. w miejsce dwóch członków Wydziału Powiatowego Karola Bednarczyka i Piotra Szpringera wybrano Wojciecha Szczepanika z Wielkopola (21 głosów) i Piotra Palonkę (11 głosów)⁷⁴. Wkrótce po różnego rodzaju „przepychankach” Sejmik Powiatowy większością głosów wyraził wobec Wydziału Powiatowego wotum nieufności, stanowisko swe uzasadniając nieumiejętną gospodarką Wydziału. Po przerwie w obradach zgłoszono rezygnację członków i nowe wybory. Ostatecznie wybrano: Wincentego Kociubę, Piotra Palonkę, Tadeusza Fleszyńskiego, Jana Borysa, Stanisława Bojarczuka i Franciszka Kokuszkę⁷⁵. Podczas tych wyborów do Wydziału Powiatowego Palonka wszedł już po pierwszym głosowaniu, zdobywając 20 głosów na 25 możliwych, ustępując jedynie Wincentemu Kociubie, który zdobył 23 głosy⁷⁶. Tak więc w skład Sejmiku Palonka wchodził jako członek Wydziału Powiatowego, zaś w tym czasie delegatami z gminy byli Robert Smorzewski i Jan Dzik⁷⁷.

Jako członek Wydziału Palonka miał własne zdanie, nie był jedynie egzekutorem uchwał Rady Powiatowej. Był przeciwny przekazaniu Inspektorowi Szkolnemu w Zamościu kwoty 500 złotych z budżetu Komisji Oświaty Pozaszkolnej na rzecz tej oświaty. Palonka uważał, że lepiej te środki przeznaczyć na spłatę deficytu Powiatowego Związku Samorządowego, ponieważ inspektor zużyje te pieniądze głównie na lokomocję, a na pewno i tak nie zaspokoi potrzeb oświaty pozaszkolnej. Pozostali członkowie Wydziału nie podzielali zdania Palonki i jego wniosek upadł w głosowaniu⁷⁸.

Po wejściu w życie tzw. Ustawy scaleniowej z 1933 r. i zastąpieniu Sejmiku Powiatowego Radą Powiatową Palonka w dalszym ciągu działał w samorządzie. W 1933 r. wraz z Janem Borysem został powołany w charakterze przedstawiciela samorządu do komisji poborowej. W kolejnym roku Palonka, tym razem ze Stanisławem Bojarczukiem, wszedł

⁷² *Protokół nr XVI posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z d. 17 września 1921 r.*, „Ziemia Krasnostawska” 1921, nr 13, s. 10.

⁷³ APZ, WPK, sygn. 73, k. 94.

⁷⁴ APZ, WPK, sygn. 72, k. 236.

⁷⁵ APZ, WPK, sygn. 73, k. 133.

⁷⁶ APL, SPK sygn. 200, k. 12.

⁷⁷ APL, SPK sygn. 200, k. 9.

⁷⁸ APZ, WPK, sygn. 81, k. 85–86.

jako członek do komisji poborowej. Nawiasem mówiąc, za pracę w komisji działającej wiosną 1934 r. członkom należały się diety po 6 zł dziennie i zwrot kosztów dojazdu od miejsca zamieszkania do siedziby komisji⁷⁹. Pod koniec 1934 r. Palonka zaskładał skład trzech komisji: drogowej, szkolnej oraz melioracyjnej⁸⁰.

Piotr Palonka poza pracą w samorządzie szczebla powiatowego był też radnym gminy siennickiej (do 1929 r. z siedzibą w Rudce)⁸¹. Z jego inicjatywy Rada np. wyraziła uznanie dla pracy komendanta miejscowego posterunku policji Jana Putyrańskiego⁸². Jesienią 1936 r. Rada Gminy postanowiła wybudować szkołę, powołano Komitet Budowy Szkoły Powszechnej, w którego skład wszedł również Piotr Palonka. Budowa szkoły była częstym punktem obrad rady. Problemy lokalowe starano się rozwiązać na różne sposoby, wynajmowano lokale, pojawiła się koncepcja budowy prowizorycznego domu, w którym można by było umieścić dwie klasy, a dom ten potem mógłby być przeznaczony na mieszkania dla nauczycieli. Pomysł ten skrytykował Palonka, uważając, że nie rozwiąże to problemów i należy raczej przystąpić od razu do budowy szkoły 7-klasowej. Ostatecznie Rada Gminy podjęła uchwałę o budowie takiej szkoły, zaś jej wykonanie powierzyła specjalnemu komitetowi z Palonką w składzie⁸³. W drugiej połowie lat 30. Palonka wraz z Tomaszem Watsonem byli reprezentantami gm. Siennica Różana w Radzie Powiatu⁸⁴. Zasiadał też z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) jako członek w Radzie Gromadzkiej Gromady Siennica Królewska Mała, pozostałymi radnymi ozonu byli Paweł Sobieszczyk i Władysław Kostecki⁸⁵.

Jako przedstawiciel samorządu powiatowego Palonka powoływany był w skład różnych gremiów wojewódzkich. Został członkiem, a Jan Borys zastępcą w Zarządzie Spółki Wodnej w sprawie regulacji rzek, następnie Palonka (nie był wówczas delegatem z gminy, a członkiem Wydziału Powiatowego) był przedstawicielem Sejmiku w Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej Wodnej, jego zastępcą był Michał Stefańczyk⁸⁶.

PRACA NA ROLI

Piotr Palonka, będąc rolnikiem, bardzo aktywnie działał w różnego rodzaju organizacjach mniej lub bardziej związanych z pracą na roli. W dniu 13 marca 1921 r. podczas zebrania prezesów i delegatów poszczególnych Kół Rolniczych z powiatu dokonano wyboru zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych (OZKR) w Krasnymstawie. Prezesem został Stanisław Grabek rolnik z Krakowskiego Przedmieścia, zastępcą Michał

⁷⁹ APZ, WPK, sygn. 80, k. 248, 357.

⁸⁰ APZ, WPK, sygn. 74, k. 4.

⁸¹ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 103, 107.

⁸² *Ibidem.*, s. 103.

⁸³ *Ibidem.*, s. 102.

⁸⁴ APZ, WPK, sygn. 74, k. 10, 333.

⁸⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie [dalej: AIPN Lu] sygn. 042/28, k. 145; sygn. 042/60, k. 139v. [Z dokumentów wynika, że w PUBP w Krasnymstawie nie wiadomo o śmierci Palonki, podejrzany był więc nie tylko o członkostwo w OZN, ale i jako wróg Polski Ludowej].

⁸⁶ APZ, WPK, sygn. 73, k. 99, 315.

Wiśniewski rolnik z Małochwieja, sekretarzem Paweł Halczuk rolnik z Krakowskiego Przedmieścia, członkami zarządu zaś: Adam Bojarski pszczelarz z Krakowskiego Przedmieścia, Franciszek Gołębiowski rolnik z Małochwieja, Franciszek Żurek rolnik z Krynicy, Jan Borys rolnik z Surhowa, Wacław Niwiński zastępca administratora dóbr Orłów oraz Piotr Palonka rolnik i poseł z Siennicy Królewskiej⁸⁷. Członkiem zarządu OZKR w Krasnymstawie Palonka był do 1922 r., kiedy to 19 listopada odbył się zjazd. Powołano wówczas nowy zarząd w okrojonym składzie, do którego Palonka nie wszedł, być może nawet nie kandydował⁸⁸. Nie był to koniec uczestnictwa działacza w strukturach związkowych, bo pełnił też funkcję prezesa Kółka Rolniczego w Siennicy Królewskiej, liczącego 32 członków, a działającego właśnie w ramach Okręgowego Związku Kółek Rolniczych. Warto tu dodać, że w Siennicy Królewskiej były dwa kółka; drugiemu, liczącemu 35 członków, prezesował Jan Stefańczyk⁸⁹. W składzie powiatowych gremiów Palonka ponownie znalazł się pod koniec lat 20. Podczas zebrania Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych (OTOiKR), do którego doszło 11 lutego 1929 r. w Krasnymstawie, (jako sympatyk BBWR) był wymieniany w składzie Rady, m.in. obok Wincentego Kociuby, Antoniego Rybczyńskiego, Tadeusza Fleszyńskiego czy Władysława Paradowskiego⁹⁰. Zgodnie z wykazem członków OTOiKR w Krasnymstawie za 1931 r. Palonka uczestniczył w zarządzie, pełnił funkcję skarbnika. Z tego samego spisu wynika, że Palonka – członek Sejmiku i Wydziału Powiatowego – w tym czasie był też członkiem powiatowej komisji drogowej, a także zasiadał w Radzie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”⁹¹. W radzie OTOiKR zasiadał przynajmniej do połowy 1934 r.⁹² Był również członkiem Spółdzielni Mleczarskiej w Siennicy Królewskiej, do której wstąpił pod koniec 1925 r. z dwoma zadeklarowanymi udziałami⁹³.

Palonka udzielał się też na szczeblu wojewódzkim, został wybrany do Rady Wojewódzkiej z kadencją na trzy lata. Było to 15 marca 1931 r. podczas obradującego w Lublinie Walnego Zjazdu Wojewódzkiego TOiKR, na który przybyło stu kilkudziesięciu delegatów z województwa⁹⁴. W sumie wraz z Palonką powiat krasnostawski w Radzie Wojewódzkiej reprezentowało czterech rolników, pozostałymi byli: Wincenty Kociuba, Jan Borys i Stanisław Zadrąg⁹⁵.

Fakt, iż Palonka był znanym działaczem chłopskim, skutkowało tym, że powoływano go do różnego rodzaju przedsięwzięć związanych z gospodarką rolną. W 1923 r. Okręgowy Urząd Ziemiński w Lublinie zatwierdził kandydaturę Piotra Palonki na członka komisji klasyfikacyjnej dla rozparcelowywanego majątku państwowego „Starostwo Kra-

⁸⁷ Sprawozdanie Związku Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego za 1921 rok, Lublin 1922, s. 79; *Z Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Krasnymstawie*, „Ziemia Krasnostawska” 1921, nr 3, s. 8.

⁸⁸ Sprawozdanie Związku Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego za 1922 rok, Lublin 1923, s. 66.

⁸⁹ *Stan organizacyjny*, „Ziemia Krasnostawska” 1925, nr 2, s. 8–9.

⁹⁰ APL, UWL, WSP, sygn. 164, k. 58.

⁹¹ APL, SPK, sygn. 115, k. 16–17.

⁹² APZ, WPK, sygn. 375, k. 67.

⁹³ APZ, Spółdzielnia Mleczarska w Siennicy Królewskiej, sygn. 1, k. 60.

⁹⁴ *Zjazd WTOiKR w Lublinie*, „Gazeta Handlowa” 1931, nr 64 (19 III), s. 2.

⁹⁵ APL, SPK, sygn. 115, k. 8–9.

snystaw – Rońsko”. Palonka wszedł do sześciuosobowej komisji jako jeden z czterech reprezentantów mniejszej własności ziemskiej⁹⁶.

Wchodził też w skład 16-osobowego prezydium Komitetu Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, jaka miała miejsce w Chełmie w dniach 8–11 września 1928 r.⁹⁷. Palonka był też członkiem Krasnostawskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa, podczas zebrania wyborczego na początku 1923 r. zgłosił wniosek o uregulowanie przez członków zaległych składek za rok 1922⁹⁸.

Jako rolnik zamieszkały w Siennicy Królewskiej II (Małej) Palonka był właścicielem 50 mórg ziemi⁹⁹. Kilka lat po śmierci rodziców postanowił prawnie uregulować sprawy spadkowe pomiędzy jedynymi sukcesorami, czyli nim samym i siostrą Antoniną Górną. W 1922 r. właśnie z powództwa Piotra Palonki przeciwko Antoninie Górnej Sąd Pokoju w Krasnymstawie zajął się sprawą podziału majątku po zmarłym ojcu Andrzeju Palonce¹⁰⁰.

Działacz ludowy prowadził jedno z 14 założonych w powiecie poletek doświadczalnych, na których stosowano sztuczne nawozy. W swym gospodarstwie zajął się uprawą marchwi¹⁰¹. Gospodarstwo Palonki zgłoszone zostało do grupy gospodarstw postępowych i miało być lustrwane w lecie 1930 r. przez inspektorów Kółek Rolniczych¹⁰². Wkrótce zakwalifikowano je, jako jedno z pięciu, do przodujących gospodarstw w powiecie¹⁰³. Gospodarstwa przodownicze miały zostać poddane tzw. planowi nastawczemu¹⁰⁴. Zgodnie z tym projektem urządzenia gospodarstwa Piotra Palonki wykazane zostały jako słabe i mocne strony polityki rolnej byłego posła. Nieprawidłowości w funkcjonowaniu gospodarstwa Palonki dotyczyły wielu aspektów związanych z pracą na roli. Dostrzeżono niewłaściwy profil upraw, przejawiający się zbyt dużą powierzchnią uprawową zbóż przy niedostatecznym uwzględnieniu roślin okopowych przeznaczonych na karmę. Ponadto widać było za rzadki siew koniczyny i niestosowanie mieszanek. Palonka uprawiał też za dużo odmian zbóż oraz niedostateczną ilość niektórych warzyw na własny użytek. Widoczny był nieracjonalny sposób sadzenia ziemniaków oraz znikome wykorzystanie własnych pokładów torfu. Wiele wad dotyczyło planowania pło-

⁹⁶ Pismo GUZ z 7 lipca 1923 r. Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Lublinie do Komisarza Ziemskiego w Krasnymstawie w sprawie zatwierdzenia członków komisji klasyfikacyjnej – dokument w posiadaniu autora.

⁹⁷ *Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Chełmie 8–11 IX 1928 r. Przewodnik*, oprac. s. Brzozowski, Chełm 1928, s. [5].

⁹⁸ *Protokół nr 1 spisany z posiedzenia ogólnego zebrania członków Krasnostawskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa*, „Ziemia Krasnostawska” 1923, nr 3–4, s. 10.

⁹⁹ APL, SPK, sygn. 254, k. 21.

¹⁰⁰ APZ, Sąd Pokoju w Krasnymstawie, sygn. 231, k. 25,30–31. Osadę włościańską zapisaną w tabeli likwidacyjnej wsi Siennica Królewska pod nr 35 Andrzej Palonka zakupił rejentalnie, o czym świadczą dwa akty z 1873 i 1882 r.

¹⁰¹ *Stan organizacyjny*, „Ziemia Krasnostawska” 1925, nr 2, s. 9.

¹⁰² *Z życia organizacji powiatowych OTOiKR*, „Wieś Krasnostawska” 1930, nr 1, s. 9.

¹⁰³ *Z życia organizacji powiatowych OTOiKR*, „Wieś Krasnostawska” 1930, nr 5, s. 11.

¹⁰⁴ Gospodarstwo Palonki nie było jedynym takim w gm. Siennica Różana. Podobne plany nastawcze dla gospodarstw przodowniczych w tej gminie sporządzone były dla Franciszka Banaszkiwicza i Stanisław Zadrąga obu zamieszkałych w Kol. Baraki. Zob.: APL, UWL [dalej: WRiRR] Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, sygn. 201; sygn. 211.

dozmianów zarówno w postaci braku racjonalnego zmianowania, jak i braku szerszego stosowania poplonów (przynajmniej w granicach pewnych grup roślin), były również złe przedplony. Gospodarstwo było przeciążone słabym inwentarzem pociągowym. Całość oceny dopełniały: brak zabiegów w należyтым utrzymaniu budynków inwentarskich, w tym ich higiena; brak ubezpieczenia zarówno inwentarza jak i ziemiopłodów; brak jakichkolwiek zapisów rachunkowych; zaniedbania porządku w obejściu gospodarskim¹⁰⁵.

Po stronie zalet w dziesięciu punktach wymieniono m.in.: prawidłową gospodarkę łąkową; dobre gospodarstwo kurze mimo braku odpowiedniego kurnika; należyte kompostowanie odpadów; rozważnie prowadzona skromna pasieka oraz dobrze utrzymane bydło. Sam właściciel wymieniony został na pierwszym miejscu listy zalet jako *inteligentny rolnik mimo popełnianych pewnych błędów*¹⁰⁶. Uproszczona analiza tego planowania strategicznego wykazała, iż bilans wychodził zdecydowanie na niekorzyść dotychczasowej gospodarki Palonki. Nie chodziło tu jedynie o ilościowe proporcje, gdzie wad było prawie dwukrotnie więcej niż zalet (stosunek 17:10).

Znacznie ważniejszym czynnikiem były cechy jakościowe, a właśnie te kluczowe konieczne dla właściwego gospodarowania były u Palonki złe. Wystarczyło je poprawić, stosując się do wytycznych. Plan naprawczy dla gospodarstwa Piotra Palonki zawierał się w instrukcji zmian w dotychczasowej gospodarce i sposobie ich wykonania, zawartej w 22 punktach¹⁰⁷.

* * *

Piotr Palonka, podobnie jak Wincenty Kociuba, Adam Jawor, Franciszek Kokuszka, przeszedł drogę polityczną od ruchu ludowego do obozu sanacyjnego. Był niepokornym, ale dzięki temu aktywnym działaczem, patrzącym władzy na ręce, co uzasadnia niechęć do niego starostów, głównie Kazimierza Wielanowskiego. Był bez wątpienia jednym z najaktywniejszych działaczy społeczno-politycznych międzywojennego powiatu krasnostawskiego, łączącym pracę dla dobra społeczności lokalnej z pracą na roli. Podobnie jak W. Kociuba, J. Borys, A. Jawor czy F. Kokuszka, przeszedł drogę polityczną od ruchu ludowego (PSL „W”, SCh) do obozu sanacyjnego (BBWR, OZN).

Piotr Palonka zginął tragicznie, został zastrzelony przez żandarmów niemieckich w Siennicy Królewskiej Małej w dniu 3 października 1942 r. prawdopodobnie za udzielenie pomocy jeńcom radzieckim¹⁰⁸. Palonkę zastrzelono na łąkach i tam Niemcy nakazali

¹⁰⁵ APL, UWL, WRiRR, sygn. 207, k. 1.

¹⁰⁶ *Ibidem.*, k. 2.

¹⁰⁷ *Ibidem.*, k. 2–6.

¹⁰⁸ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo chełmskie*, Warszawa 1986, s. 84,90; *Posłowie na Sejm II Rzeczypospolitej. Ofiary wojny i okupacji 1939–1945*, oprac. J. Dudziński, A. Rutkowski, Warszawa 2005, s. 45. Opracowanie to nie wymienia Piotra Palonki, nazwiska Palonki nie ma również na tablicy pamiątkowej ofiar wojny i okupacji umieszczonej w głównym hallu gmachu sejmowego.

zakopać ciało, na cmentarz przeniesiono je później, po ekshumacji¹⁰⁹. Zgodnie z metryką aktu zgonu, jak wspomniano, Palonka zmarł 3 października 1942 r., ale świadkowie zgłaszający ten fakt, w osobach Pawła Sobieszczyka i Franciszka Proskury, poinformowali o tym urząd dopiero 30 maja 1943 r. Grób Piotra Palonki i jego żony Anny (1886–1946) znajduje się na cmentarzu parafialnym w Siennicy Różanej¹¹⁰.

¹⁰⁹ Relacja ustna Tadeusza Rybczyńskiego, udzielona autorowi 21 kwietnia 2013 r.

¹¹⁰ Na tablicy nagrobnej w dacie urodzenia Anny jest błędna data 1885, a powinna być 1886. Por. Parafia Siennica Różana. Księga urodzonych w 1886, nr aktu 47.



Panowie oficerowie

EMILIA LIPIŃSKA

GENEZA I POCZĄTKOWE LATA DZIAŁALNOŚCI
TEATRU ZIEMI CHEŁMSKIEJ

Niniejszy artykuł obejmuje okres od 1863 r. do 1925 r. i został podzielony na dwie części. Pierwsza z nich dotyczy miasta Chełma i jego okolic, a jej celem jest ukazanie warunków społeczno-kulturalnych i historyczno-gospodarczych, w jakich narodził się teatr, druga zaś opisuje jego powstanie i działalność. Z dzisiejszej perspektywy zasadne wydaje się zakończenie opracowania na roku 1925, ponieważ wtedy na afiszach teatralnych zaczęła widnieć nazwa Teatr Ziemi Chełmskiej. To właśnie pod tą nazwą chełmskim amatorom sztuki teatralnej udało się odnieść największy sukces nie tylko po tej stronie Wisły, ale także na skalę krajową, jako drugi po przemyskim Fredreum – najstarszy teatr amatorski w Polsce¹.

WSTĘP

Ziemia chełmska jako teren przygraniczny, będący na szerokim pasie styku, wzajemnego zachodzenia się i oddziaływania na siebie kultur, religii, języków, posiada bogatą i burzliwą historię. Liczne wydarzenia, które tu miały miejsce w ciągu zaledwie dwóch stuleci, oznaczały dla Chełma nie tylko zmianę rangi, ale również sposobu jego funkcjonowania. Częsta zmiana zaborców i związany z tym ucisk narodowościowy wywierały ogromny wpływ na skład narodowościowy i wyznaniowy mieszkańców oraz ich zaangażowanie w działalność kulturalno-społeczną i walkę narodowowyzwoleńczą. Wielokrotnie dochodziło do zmian języka urzędowego oraz nauczanego w szkole (jak również samego systemu szkolnictwa), wyglądu, sposobu zabudowy i rozwoju miasta jak też systemu obrony i struktur bezpieczeństwa. Wśród licznych dramatów i tragedii szczególne znaczenie miała zagłada całej społeczności żydowskiej, która przez wiele dziesięcioleci stanowiła większość ludności miasta, a w jego życiu gospodarczym odgrywała istotną rolę.

Mimo narastającej rusyfikacji i germanizacji społeczeństwa kolejne pokolenia Polaków dawały świadectwo patriotyzmu oraz siły i chęci walki o odzyskanie niepodległości. Szczególny wymiar miała działalność tzw. pokolenia niepokornych, tj. ludzi urodzonych po upadku powstania styczniowego, których celem było podtrzymanie poczucia odrębności narodowej. Głównie dzięki ich zaangażowaniu ziemie polskie ogarnął niezwykły

¹ Biuletyn Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie 1974, nr 7, red. A. Czyżewska, s. 12–14.

zapał w podejmowaniu inicjatyw gospodarczych, kulturalnych czy społecznych. Wykorzystywano wszelkie możliwości prawne celem utworzenia kółek teatralnych, bibliotek, czytelni, a nawet spółdzielni czy kółek rolniczych².

W takich realiach stosunkowo nieliczna chełmska inteligencja zdołała stworzyć amatorskie kółko teatralne, w którego funkcjonowanie (na przestrzeni dziesięcioleci) zaangażowało się kilka pokoleń mieszkańców Chełma. Największym walorem tego koła, oprócz funkcji rozrywkowej, było wspieranie lokalnego patriotyzmu jako sprzeciwu społeczeństwa polskiego wobec presji sił zaborczych oraz próba kreowania nowych potrzeb i form życia kulturalnego w mieście. Sztuki, grane w języku polskim (nie zawsze było to dozwolone), dobierane były tak, by nieść ze sobą jakieś przesłanie. Wierni tej idei amatorzy nieraz zmieniali nazwiska ich autorów, po to by nie prezentować na scenie pustych utworów narzucanych im przez cenzurę. Z kolei w okresie walk zbrojnych, wykazując się prawdziwą odwagą, pomagali zarówno rodakom walczącym jawnie (przekazując zyski z przedstawień dla żołnierzy czy jeńców wojennych), jak też tym działającym w strukturach konspiracyjnych. Aby w pełni docenić rangę tego przedsięwzięcia, warto dokładniej zapoznać się z historią miasta i jego okolic.

RYS HISTORYCZNY CHEŁMA I ZIEMI CHEŁMSKIEJ

Dla Ziemi Chełmskiej, będącej pod panowaniem rosyjskim, szczególnie wymiar miały wydarzenia związane z powstaniem styczniowym (1863–64), podczas którego chełmianie brali czynny udział w walkach partyzanckich oraz tworzonych wówczas strukturach konspiracyjnych. Upadek powstania i jego następstwa odbiły się głośnym echem w mieście, gdyż represje dotknęły wszystkich, którzy brali w nim udział lub chociażby sympatyzowali z powstańcami. Wśród ofiar carskiego terroru znajdowali się ludzie z różnych środowisk społecznych i zawodowych. Wielu chełmian zostało zesłanych na Syberię. Ucisk narodowościowy i religijny zaborca połączył z działaniami rusyfikacyjnymi ze szczególnie dużym nasileniem na terenie ziemi chełmskiej i Podlasia. Z głębi Rosji sprowadzono do Chełma nauczycieli, urzędników, rozbudowano sieć szkolnictwa rosyjskiego, zamknięto szkoły polskie, zwiększono garnizon wojskowy, wyrugowano całkowicie język polski z życia publicznego. Nastąpiły krwawe prześladowania unitów, których siłą nawracano na prawosławie. W roku 1875 władze uroczyście ogłosiły zlikwidowanie ostatniej już w imperium rosyjskim – unickiej diecezji chełmskiej³. Miejscowi zakonnicy trafiali do więzień i na zsyłkę bądź też w następstwie likwidacji wszystkich istniejących tu klasztorów zostawali wywożeni z miasta. Opieszale wykonywanie przez niektórych Polaków, zatrudnionych na posadach w administracji lokalnej, rozkazów rosyjskich władz

² Z. Lubaszewski, *Zauroczeni sceną – szkic o historii Teatru Ziemi Chełmskiej*, „Egeria. Pismo literacko-artystyczne” 2005, nr 1 (2), s. 4–5.

³ K. Prozogo, *Chełm. Przewodnik*, Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej, Warszawa 1993, s. 18; E. Wilkowski, *Unicy na ziemi chełmskiej w latach 1875–1905. Wybrane zagadnienia*, „Rocznik Chełmski” 1996, IV, s. 34.

wojskowych narażało ich na proces sądowy i karę nagany, w gorszym wypadku na dymisję, a w ostateczności na przymusowe osiedlenie na Syberii (np. burmistrz chełmski Bogumił Kurczewski). W celu usprawnienia nadzoru policyjnego Królestwo Polskie zostało przeorganizowane, co miało dla miasta również pozytywne skutki. Reforma z roku 1867 przywróciła dla Chełma status miasta powiatowego i od tego momentu funkcjonowało ono trwale jako największy powiat guberni lubelskiej⁴.

Druga połowa XIX w. związana była ze wspomnianym podniesieniem Chełma do rangi siedziby powiatu, dzięki czemu nastąpił znaczny rozwój miasta i jego rozbudowa. Znaczący wpływ miały tu takie wydarzenia, jak: uwłaszczenie chłopów, otwarcie granicy celnej z Rosją czy przeprowadzenie linii Kolei Nadwiślańskiej, której budowa przyczyniła się do intensywnego rozwoju miasta w kierunku północno-zachodnim i północnym (połączenie centrum z dworcem głównym) poprzez włączenie okolicznych wsi. Miasto zostało uprzemysłowione, powstały: młyn parowy, browar, warzelnia miodu, odlewnia żelaza, wytwórnia kafli, dwie rzeźnie, trzy kotłarnie, a do 1910 r. powstały też trzy fabryki maszyn rolniczych⁵.

Od 1880 r. do wybuchu pierwszej wojny światowej władze carskie podjęły stopniową przebudowę Chełma. Począwszy od utworzenia na Pilichonkach dużego kompleksu koszarowego z cerkwią garnizonową św. Trójcy oraz szpitala wojskowego z kaplicą prawosławną przy ul. Hrubieszowskiej (z braku funduszy poprzestano na niewielkim pawilonie i tymczasowym baraku), poprzez całkowitą zabudowę większości ul. Lubelskiej bogato zdobionymi murowanymi kamienicami i okazałymi gmachami publicznymi, aż po cebulaste hełmy montowane na kościołach rzymskokatolickich i grekokatolickich, zamienianych na cerkwie prawosławne. Obok katedry powstała wyniosła dzwonnica w stylu bizantyjskim, a na najwyższym punkcie wzgórza chełmskiego, w miejscu dawnego grodu, w latach 1876–1884 ustawiono cerkiewkę św. św. Cyryła i Metodego, mającą upamiętniać kasatę unii. W latach następnych powstały jeszcze dwie cerkwie. Ponadto w pierwszych latach XX w., w związku z planowaną wizytą cara w Chełmie, w dzielnicy żydowskiej wyremontowano synagogę, a w 1903 r. ułożono wokół niej chodniki. Z tej samej okazji w 1904 r. na Górze Chełmskiej obok klasztoru Bazylianów wystawiony został reprezentacyjny budynek Chełmskiego Bractwa Bogarodzicy.⁶ 16 czerwca 1905 roku powstała (wyodrębniona z diecezji chełmsko-warszawskiej) samodzielna prawosławna metropolia chełmska pod kierownictwem biskupa wikariusza lubelskiego Eulogiusza (Wasilija Gieorgijewskiego)⁷.

⁴ http://www.chelmn.info/index.php?option=com_content&task=view&id=23&Itemid=79#Rosja (on-line), zarchiwizowano 2013-04-10.

⁵ *Ibidem*.

⁶ W 1909 r. na skutek akcji rusyfikacyjnej wyznawcy prawosławia przewyższali liczebnie katolików, a nawet Polaków. Stworzony został nowy obraz Chełma, w którym złocone kopuły większych i mniejszych cerkwi stanowiły dominujące akcenty w panoramie miasta. W początku XX w. na terenie całego miasta istniało aż 13 cerkwi bądź kaplic domowych, z których 10 zaznaczonych było odpowiednim zwieńczeniem dachu. Zob. np. W. S. Reymont, *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki*, Warszawa 1990 (reprint); ks. J. Łukaszuk, *Cerkiew prawosławna w Chełmie 1851–1002*, Chełm 2002, s. 11.

⁷ A. Rybak, *Dzieje Ziemi Chełmskiej. Kalendarium*, Chełm 1998, s. 129–135.

Pierwsza zaplanowana przestrzeń zielona powstała w 1904 r. w miejscu młyna nad Uherką oraz częściowo osuszonego stawu przy ul. Lubelskiej. Był to park miejski, przeznaczony na cele rekreacyjne dla mieszkańców, urozmaicony w strumyk, pagórek z dawnym cmentarzykiem oraz sztuczny stawek z altanką, do której prowadził drewniany pomost. Drugi kompleks zieleni powstał z inicjatywy władz cerkiewnych w najbliższym otoczeniu katedry na chełmskiej Górze⁸.

Niestety Chełm, mimo znaczącego uporządkowania centrum miasta i podniesienia estetyki głównej ul. Lubelskiej, nie robił korzystnego wrażenia. Ogromny wpływ miały na to brudne, w większości naturalne lub też wykończone „kocimi łbami”, bezładnie porozrzucane ulice, niszczące chodniki i niezmiernie liczne drewniane żydowskie sklepiki⁹.

Lata 1905–1907 miały przełomowe znaczenie dla narodu polskiego. Pomimo iż rewolucja 1905–1907 została stłumiona, to pewnych zdobyczy uzyskanych przez Polaków w dziedzinie socjalnej, a także osiągnięć w zakresie oświaty i kultury polskiej zaborca nie mógł już cofnąć. Ożywił się niezwykle ruch dziennikarski, doszła do głosu tłumiona inicjatywa społeczna, nasiliła się walka o polską szkołę i szeroko pojętą oświatę dla ludu. Podjęto owocne próby wzbogacenia życia kulturalnego o nowe zjawiska i nowe treści, ukierunkowane na współczesność i postęp. Było to możliwe dzięki podpisaniu 30 X 1905 r. przez cara manifestu o wolności słowa, stowarzyszeń i nietykalności osobistej. Wśród powstających w tych latach licznych stowarzyszeń oraz związków społeczno-kulturalnych, znalazło się między innymi amatorskie Koło Teatralne, a od 1910 r. prowadził swoją działalność (pod kierownictwem dr Edwarda Łuczковского) Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, skupiający polską inteligencję, duchowieństwo oraz ziemian¹⁰.

W następstwie rewolucji nastąpiła również tzw. reakcja stołypinowska, ograniczająca znacznie wolność słowa. Wzmoczona akcja rosyjskich szowinistów, głoszących konieczność wcielenia do Rosji terenów zamieszkałych przez większość prawosławnych, doprowadziła do oderwania od ziemi lubelskiej powiatów białskiego i hrubieszowskiego oraz kilkudziesięciu gmin z powiatów: biłgorajskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, lubartowskiego, tomaszowskiego, włodawskiego i zamojskiego. Ze wszystkich tych ziem ustawą z 23 czerwca 1912 roku utworzono gubernię chełmską, co znacznie przyspieszyło rozwój miasta, i podporządkowano ją administracyjnie gubernatorowi kijowskiemu¹¹.

29 lipca 1914 r. ogłoszono w Królestwie Polskim mobilizację, zaś 17 sierpnia w wyniku zagrożenia miasta przez wojska austriackie wydano nakaz ewakuacji Chełma. Okres rządów rosyjskich zakończył się w 1915 r.¹², kiedy Królestwo Polskie znalazło się w wyniku zwycięskiej ofensywy państw centralnych pod okupacją niemiecko-austriacką (Chełm

⁸ http://www.chelm.info/index.php?option=com_content&task=view&id=23&Itemid=79#Rosja (on-line), zacytowano 2013-04-10.

⁹ Więcej o tym pisze Włodzimierz Rewski w broszurze z maja 1936 r. *O brakach i potrzebach miasta Chełma*.

¹⁰ http://www.tnn.pl/rozdzial.php?id=48&idt_r=851&f_2t_rozdzialy_trescPage=1 (on-line), zacytowano 2013-04-10.

¹¹ A. Kopruckowniak, *Studia z dziejów ziem lubelskich w XIX i XX wieku*, Lublin 2003, UMCS, s. 644.

¹² We wrześniu 1915 r., podczas pościgu za armią rosyjską i marszu I Brygady Legionów na wschód, przebywał w Chełmie Józef Piłsudski.

znajdował się jednocześnie pod wpływem władzy cywilno-austriackiej i wojskowo-niemieckiej)¹³. Wycofujący się z Chełma Rosjanie zdołali wywieźć najcenniejsze eksponaty muzealne (zagrabiono cudowny obraz Matki Bożej Chełmskiej), dobytek największych zakładów przemysłowych oraz majątków wiejskich. Pozostałe dobra, jeśli nie zostały rozgrabione, to w znacznej części uległy dewastacji. Na skutek działań wojennych zniszczeniu uległo prawie 44% budynków, straty koni sięgały 63%, bydła 74%, a trzody chlewnej aż 92,6%, zaś powszechnym zjawiskiem była nędzka i choroby zakaźne¹⁴.

Po opuszczeniu miasta przez władze guberni chełmskiej i ludność pochodzenia rosyjskiego przystąpiono do likwidacji licznych obiektów wystawionych w celach rusyfikacyjnych. Jako pierwszą w 1918 r. zburzono cerkiewkę św. św. Cyryla i Metodego, dalej zdjęto cebulaste zwieńczenia ze świątyń katolickich, a także z kaplic – dawniej istniejących w gmachach publicznych i szkołach. Należy też dodać, że nowy okupant pozwolił, by w Chełmie w owym czasie powstawały polskie instytucje, takie jak szkoły i muzea. Powołano wtedy m.in. Szkołę Filologiczną Chełmską, będącą załącznikiem późniejszego I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego (jednej z najbardziej zasłużonych placówek oświatowych na terenie miasta) oraz Muzeum Ziemi Chełmskiej, noszące dziś imię Wiktora Ambroziewicza (jednego ze swych współtwórców) i znajdujące się w Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego¹⁵.

Podpisany 9 lutego 1918 roku traktat brzeski pomiędzy państwami centralnymi a tzw. Centralną Radą Ukraińską w jednym z punktów zatwierdził odstąpienie Ukrainie ziemi chełmskiej i Podlasia. Wytyczona granica obejmowała wówczas cały powiat tomaszowski, hrubieszowski, włodawski, prawie cały zamojski, chełmski, radzyński i konstantynowski oraz po części biłgorajski i krasnostawski. Wywołało to w Chełmie wielką manifestację ludności, podczas której zgromadzeni w liczbie około 30 tys. mieszkańcy ziemi chełmskiej, Podlasia i innych regionów polskich wyrażali stanowczy protest przeciwko postanowieniom traktatu. Ostatecznie nie doszło do jego ratyfikacji z powodu niewywiązywania się ukraińskiego rządu hetmana Pawła Skoropadskiego ze zobowiązań zbożowych oraz zbliżającej się klęski Niemiec i Austro-Węgier¹⁶.

¹³ *W Dwudziestą Rocznice 1915–1935. Księga pamiątkowa Państwowego Gimnazjum im. St. Czarnieckiego w Chełmie*, Chełm 1935, s. 227.

¹⁴ http://www.chelm.info/index.php?option=com_content&task=view&id=23&Itemid=79#1wojna; punkty 6. Rewolucja i 7. Pierwsza wojna światowa. (on-line), zacytowano 2013-04-10.

¹⁵ Znaczną część zbiorów tworzyły: ikony i rzeźby z XVI–XVIII wieku, starodruki, etnograficzne, numizmaty, dokumenty historyczne, zabytki sakralne pochodzące z cerkwi i kaplic pounickich, kolekcja portretów chełmskich biskupów unickich (dziś niestety zaginiona), pozostałości dawnych księgozbiorów chełmskich (uległy rozproszeniu w czasie I i II wojny światowej), a także cenne znalezisko archeologiczne, tj. neolityczny grób z Poniatówki. Zob. *W Dwudziestą Rocznice...*; M. Kokosiński: *Dzieje muzealnictwa chełmskiego* [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1999, s. 354, 355.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie [APLOCh], Akta miasta Chełma [AmCh], sygn. 585, Nadanie obywatelstwa honorowego dla 7 PPLeg i 2 PAC 1938 r.; G. Orlicz-Dreszer, *Wspomnienia*, „Polska Zbrojna”, nr 310, 311 i 312 z dn. 11, 12, 13 listopada 1921 r.; W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna. O polskiej szkole nieco inaczej*, *Kwartalnik Historyczny* 1985, nr 2, R XCII; P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Stowarzyszenie Rocznik Chełmski, Wyższa Szkoła Stosunków Mię-

2 listopada 1918 roku członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej oraz byli legioniści na czele z przybyłym do Chełma rotmistrzem Gustawem Orlicz-Dreszerem rozbroili garnizon austriacki i zajęli Sobór Katedralny, ustanawiając w mieście władzę polskie. Na szczególną uwagę zasługuje tu postawa młodzieży chełmskiej, która czynnie włączyła się w działania swych nauczycieli i dowódców. Chełmscy uczniowie m.in. pomagali rozbrajać wojska okupacyjne, wspierali tworzące się oddziały wojskowe, zaś wielu z nich zasililo szereg powstającego w Chełmie 1 Pułku Szwoleżerów, którego nominalnym szefem był J. Piłsudski. Ci, którzy nie wstąpili do kawalerii, zaciągnęli się do formowanego następnie 7 Pułku Piechoty Legionów (PPLeg), dla którego Chełm stał się miastem garnizonowym¹⁷.

Z powodu wojny polsko-radzieckiej i zajęcia przez Polskę większości terenów uprzednio przyznanych Ukrainie doszło do likwidacji administracji ukraińskiej. Po zawarciu pokoju w Rydze życie kulturalne Chełma, po latach niesprzyjających jego rozwojowi, zaczęło szybko rozkwitać¹⁸. Wpływ na to miały korzystne warunki gospodarcze. Miasto po 1918 r. było siedzibą administracji powiatowej. Dodatkowo stanowiło ważny ośrodek oświatowy (od roku 1927 działało tu siedem szkół powszechnych). Dzięki inicjatywie pełnych optymizmu animatorów życia kulturalnego prowadziły działalność amatorskie teatry, takie jak: Sekcja Dramatyczna przy Polskim Klubie Społecznym (późniejszy amatorski Teatr Ziemi Chełmskiej), Wojskowy Teatr Garnizonowy, Amatorski Zespół Teatralny Związku Zawodowego Kolejarzy (utworzony w roku 1926) oraz Żydowski Teatr Amatorski. Działały także szkolne zespoły teatralne, m.in. w Seminarium Nauczycielskim Męskim i Żeńskim czy w Chełmskiej Szkole Filologicznej¹⁹. Pomimo iż w Chełmie nie istniał teatr zawodowy, to w latach II Rzeczypospolitej wystawiono łącznie 145 spektakli operowych, operetkowych i teatralnych. Miasto gościło wiele profesjonalnych teatrów, takich jak: Teatr Narodowy, Teatr Lwowski, Teatr „Reduta”, Operę Warszawską oraz Lwowską, a także operetki (Warszawską, Lwowską i Krakowską). Docierały tu również teatry zagraniczne: Emigracyjny Teatr Rosyjski, Objazdowy Teatr Wołyński z Łucka oraz artyści teatrów berlińskich i nowojorskich, jak L. Potocka czy Beni Adler²⁰. Istotną rolę kulturalną, oświatową i polityczną odgrywała również chełmska prasa. Wśród ówczesnych tytułów znajdują się m.in.: „Wieści Chełmskie” – tygodnik polityczny, społeczny, kulturalny i ekonomiczny, „Zwierciadło” (redagowane przez Kazimierza Czernickiego, dzia-

dzynarodowych i Komunikacji Społecznej, Chełm 2007, s. 345; http://www.chelm.info/index.php?option=com_content&task=view&id=23&Itemid=79#1wojna (on-line), zacytowano 2013-04-10.

¹⁷ http://www.chelm.info/index.php?option=com_content&task=view&id=23&Itemid=79#1wojna (on-line), zacytowano 2013-04-10.

¹⁸ Bogatą charakterystykę chełmskiego życia kulturalnego przedstawiła Irena Małek. Zob.: I. Małek, *Życie kulturalne w Chełmie w latach 1915–1939*, Lublin 1988, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. Emila Horocha w Zakładzie Historii Najnowszej UMCS, w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie.

¹⁹ K. Mart, *Szkic o życiu i twórczości Zenona Waśniewskiego i Władysława Uklei. Chełmskie epizody w okresie dwudziestolecia międzywojennego [w:] Artyści lubelscy i ich galerie w XX wieku*, red. L. Lechosław, Wydawnictwo Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Lublin 2004, s. 102; *75 lat Teatru Ziemi Chełmskiej*, tekst i opracowanie: B. Bodakowska-Jaroszek, H. Buczman i M. Przyłipiak, Chełm 1979; P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 236–239; W. Z. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Stowarzyszenie Rocznik Chełmski, Chełm 2008, s. 163–169.

²⁰ W. Sulimierski: *Życie teatralne Chełma w latach 1918–1939*, „Rocznik Chełmski” 2006, nr 10, s. 177–180.

łącza społecznego, właściciela drukarni), „Tygodnik Chełmski”, „Głos Ziemi Chełmskiej” (drukowany dzięki inicjatywie sędziego Tadeusza Kozerskiego oraz chełmskiego księgarza Bolesława Piotrowskiego), a także „Kamena” (redagowana przez Kazimierza Andrzeja Jaworskiego i Zenona Waśniewskiego)²¹. W styczniu 1922 r. powstała w Chełmie drukarnia pod nazwą „Polskie Zakłady Graficzne”, założona wspólnie przez Piotra Hykiela, Władysława Habrowskiego i Kazimierza Czernickiego, który sześć lat później (po spłaceniu współników) zmienił nazwę zakładu na „Drukarnia Zwierciadło”²².

OD AMATORSKIEGO KOŁA TEATRALNEGO DO TEATRU ZIEMI CHEŁMSKIEJ

Historia Teatru Ziemi Chełmskiej sięga roku 1906. W wielu źródłach, m.in. w kronice teatralnej oraz w części opracowań dotyczących Teatru Ziemi Chełmskiej, podawany jest rok 1904. Jednak na podstawie znajdujących się w Archiwum Państwowym w Lublinie podania z 29 sierpnia 1906 r. podpisanego przez Antoniego Kusza, sprawozdania z „Ziemi Lubelskiej” z 1906 r., zgromadzonych przez wnuczkę pp. Papużyńskich materiałów oraz niektórych współczesnych publikacji udało się ustalić właściwą datę. Wyjaśnieniem tego zagadnienia zajęła się również M. B. Styk w swojej rozprawie habilitacyjnej z 1997 r.²³

Inicjatorami stworzenia amatorskiego zespołu teatralnego byli Józef i Jadwiga Papużyńscy, którzy przyjechali do Chełma jako młode, dwutygodniowe małżeństwo²⁴. Pochodzący z rodziny szlacheckiej Józef Papużyński 27 czerwca 1905 r. poślubił Jadwigę Tymiańską, inwestując jej posag (wspólnie z Władysławem Grzymałą) w aptekę przy ul. Lubelskiej 32 w Chełmie. Znudzeni mało atrakcyjną atmosferą powiatowego miasteczka, w którym ze strony władz rosyjskich dominowała propaganda antypolska, wspierana przez biskupa Eulogiusza i sympatyzującą z nim miejscową hierarchię prawosławną, młodzi namówili swoich przyjaciół do stworzenia amatorskiego zespołu teatralnego.²⁵ Wśród pozostawionych przez J. Papużyńską wspomnień, czytamy: [...] *zastaliśmy Chełm w bardzo opłakanym stanie pod względem kulturalnym. Był to „istennie carskiej gorod”. Polska ludność pozbawiona była wszelkich rozrywek kulturalnych. [...] Postanowiliśmy ożywić polskie społeczeństwo. Zebraliśmy cztery domy. My (tj. mój mąż i ja), państwo Kuszowie, Piotrowscy i Grzymałowie zawiązaliśmy kółko amatorskie. Prezesem Kółka obraliśmy p. Kusza, który pojechał do gubernatora lubelskiego i wyjednał „jakimś cudem” pozwolenie na urządzenie teatru amatorskiego w Chełmie*²⁶. Należy podkreślić, iż w owym czasie organizatorzy przedstawień amatorskich mieli obowiązek wystąpienia do naczelnika powiatu

²¹ K. Czernicki, *Kartka z dziejów prasy polskiej w Chełmie*, „Zwierciadło” nr 48 z 1926 r., s. 1; K. Mart, *op. cit.*, s. 103.

²² A. Rybak, *op. cit.*, s. 145; P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 245.

²³ M. B. Styk, *Teatr amatorski w Lublinie i na Lubelszczyźnie w latach 1866–1918*. Wydawnictwo KUL, Lublin 1997, *passim*.

²⁴ M. Kolanowska, *Teatralne wspominki*, „Wiadomości Chełmskie”. Jednodniówka 22 VII 1959, s. 9.

²⁵ Z. Lubaszewski, *op. cit.*, s. 5.

²⁶ Prezentacja multimedialna dotycząca Teatru Ziemi Chełmskiej przygotowana przez Marię Główniak. Zbiory Chełmskiej Biblioteki Publicznej. Zespół IV/207.

z podaniem opatrzonym w znaczki skarbowe w celu uzyskania zezwolenia. Po występie należało złożyć szczegółowe sprawozdanie z odpowiednimi załącznikami. Jak już było wspomniane, w Archiwum Państwowym w Lublinie znajduje się podanie podpisane przez Antoniego Kusza z 29 sierpnia 1906 r.²⁷

W ciągu roku ta grupa chełmskiej inteligencji przygotowała trzy jednoaktówki: *Zięcia dla parady* Józefa Blizińskiego, *Dzieci muzy* Franciszka Dominika i *Fatalistę* Tadeusza Jaroszyńskiego. Udało im się również wynająć od Franciszka Korzeniowskiego salę w prowizorycznej budzie cyrkowej na tzw. Targowicy (ul. Pokrowska – obecnie ul. Lwowska – E. L.). Według sprawozdania opublikowanego w *Ziemi Lubelskiej* z 1906 roku inauguracyjne przedstawienie amatorskie odbyło się 30 września 1906 r. Na kolejny występ zespół przygotował trzy jednoaktówki (nie są znane tytuły), urozmaicając występ ludowymi strojami (jedna z nich była grana w strojach krakowskich) oraz tańcami (odtańczono mazura), co wywołało ogromny entuzjazm publiczności²⁸.

Należy pamiętać, że amatorzy przygotowywali występ w całości, tj. wybierali repertuar (dozwolony przez rosyjską cenzurę), wymyślali i przygotowywali dekoracje, kostiumy oraz charakterystykę, dobierali utwory muzyczne do przedstawień itd. Nikt nad nimi nie sprawował mecenatu, dlatego nawet przygotowaniem sali do spektaklu musieli się zająć sami. Jak wspomina J. Papużyńska: *Na arenie ustawiliśmy ławki, dorobiliśmy scenę, a garderoba była w sąsiedniej budzie, więc trzeba było biegać przez podwórze. To nam nie psuło humoru i zapału, jak i to, że na każdym naszym przedstawieniu byli „aniołowie stróże” w postaci żandarmów caratu. Nawet taki anioł stróż przychodził do naszej garderoby. [...] Można sobie wyobrazić zachwyty publiczności (po raz pierwszy polskie słowo ze sceny), ale muszę się pochwalić, że jednoaktówki były opracowane gruntownie, stały na poziomie sztuki i mieliśmy dobre siły amatorskie i dobrych reżyserów. [...] Na początek reżyserowali na zmianę to mój mąż, to pan Kusz, to pan Grzymała²⁹. Wszyscy trzej znali się na sztuce i byli też dobrymi amatorami³⁰. Przy innej okazji dodała, że praca reżyserska na prowincji jest bardzo ciężką pracą, bo dochodzi jeszcze obmyślanie kostiumów dla grających, pomoc w urządzaniu sceny, pamięć o wszystkich rekwizytach i najmniejszych szczegółach³¹.*

Gdy w 1910 r. buda cyrkowa spłonęła, chełmscy amatorzy zostali zmuszeni do korzystania z przygodnych sal. Dużym prawdopodobieństwem jest, że występy odbywały się pod różnymi auspicjami w istniejących wówczas kinach prywatnych³². W latach 1904–1915 przygotowano i wystawiono ok. 18 sztuk. Były to głównie jednoaktówki, o charakterze rozrywkowym (komedie lekkie i przyjemne) ze względu na wspomnianą już cenzurę

²⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie [APL], Kancelaria Gubernatora Lubelskiego [KGL], 1906, sygn. 98/2, s. 57.

²⁸ *Sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego*, „Ziemia Lubelska” nr 250 (10 X), 1906, s. 2. Z *Ziemi Lubelskiej i Chełmskiej*.

²⁹ Z. Lubaszewski wśród ówczesnych reżyserów wymienia również nazwisko Kossuth. Zob. Z. Lubaszewski: *op. cit.*, s. 6.

³⁰ Prezentacja multimedialna dotycząca Teatru Ziemi Chełmskiej...

³¹ *Ibidem*.

³² *Księga pamiątkowa Czarniecczyków*, t. IV, red. A. Cichowicz i in., Stowarzyszenie Czarniecczyków i Przyjaciół I Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie, Chełm 2005, s. 350.

rosyjską. Sięgano wtedy po sztuki Zygmunta Przybylskiego, Michała Bałuckiego, Józefa Blizińskiego oraz Tadeusza Jaroszyńskiego. Warto podkreślić, że w tym okresie każda sztuka grana była wyłącznie raz, ponieważ na spektakle przychodziła określona grupa widzów (na kolejnych przedstawieniach tej samej sztuki nie byłoby publiczności)³³.

Związana z wybuchem I wojny światowej zmiana władz okupacyjnych w mieście i zniesienie cenzury rosyjskiej umożliwiły zaprezentowanie dotychczas zakazanych sztuk. W roku 1915 uzyskano od Austriaków zgodę na wystawienie *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego. Ponadto Koło czynnie zaangażowało się w organizację uroczystości patriotycznych związanych z obchodami ważnych rocznic narodowych, m.in.: Konstytucji 3 Maja, powstania listopadowego czy insurekcji kościuszkowskiej. W 53 rocznicę wybuchu powstania styczniowego (22 stycznia 1916 r.) zaprezentowano sztukę *Posiew krwi*. Uroczyste obchody ważnych rocznic trwały nieprzerwanie do wybuchu II wojny światowej. Z czasem przedstawienia były uzupełnieniem organizowanych z tej okazji koncertów, jak choćby uroczysty wieczór dla upamiętnienia zbrojnego wystąpienia Legionów Polskich w czynnej walce o niepodległość (3 sierpnia 1923 r.) czy koncert na rzecz weteranów powstania styczniowego (13 grudnia 1923 r.). Prezentowany w tym okresie repertuar (składający się nadal z jednoaktówek) wzbogacaono o dzieła Gabrieli Zapolskiej oraz Aleksandra Fredry³⁴. Z tego okresu zachowały się programy przedstawień teatralnych, drukowane na bibułkowych serwetkach, które były rozkładane na stolikach w chełmskich kawiarniach i restauracjach³⁵.

Według sprawozdania opublikowanego w „Ziemi Lubelskiej” z 1918 r. w dniu 12 stycznia z inicjatywy Bronisławy Kuszowej zostało przeprowadzone spotkanie organizacyjne Chełmskiego Kółka Amatorskiego, którego celem było przeanalizowanie bieżącej sytuacji kółka ze szczególnym uwzględnieniem problemu lokalowego³⁶. W sali teatralnej magistratu spotkało się 21 osób, w tym inicjatorka – pełniąca wówczas funkcję prezesa oraz sekretarz kółka – Bolesław Piotrowski³⁷.

Po odzyskaniu niepodległości Koło Amatorskie przekształcono na Sekcję Dramatyczną Polskiego Klubu Społecznego. Jednak mimo formalnie zmienionej nazwy w dalszym ciągu używano określeń: Teatr Amatorski czy Koło Miłośników Sztuki Dramatycznej³⁸. Nową siedzibą zespołu od 1920 r. został budynek rosyjskiego Stowarzyszenia Obywatelskiego, tzw. Resursa Obywatelska, mogąca pomieścić ponad 400-osobową widownię³⁹.

³³ M. Kolanowska, *op. cit.*, s. 9.

³⁴ Z. Lubaszewski, *op. cit.*, s. 5–6.

³⁵ B. Bodakowska-Jaroszek: *Tamte lata*, Biuletyn Wojewódzkiego Domu Kultury..., s. 6–7.

³⁶ „Ziemia Lubelska” 1918, nr 15, s. 4; W. Sulimierski, *op. cit.*, s. 182.

³⁷ Z. Lubaszewski, *op. cit.*, s. 7.

³⁸ Instytucja skupiająca głównie inteligencję miasta, która zajmowała się działalnością społeczno-kulturalną, m.in. organizacją różnego rodzaju imprez, w tym spektakli teatralnych, koncertów, spotkań z ważnymi ludźmi itp. Zorganizowała czytelnię czasopism krajowych i zagranicznych, a także kilka sekcji tematycznych, m.in. dramatyczną, odczytową, imprezową; w 1925 r. powstało Koło Śpiewacze, a od 12.02.1934 r. rozpoczął działalność Niedzielný Uniwersytet Powszechny. Zob. np. P. Kiernikowski, *op. cit.* s. 227–229.

³⁹ Pochodzący z drugiej połowy XIX w. drewniany budynek, usytuowany u podnóża „Górki”, będący własnością władz miejskich. Początkowo była to siedziba klubu Russkogo Sobranija, dalej Resursy, Klubu

Gdy w 1924 r. rozpoczęto budowę nowej siedziby Magistratu, powstały plany stworzenia Miejskiego Teatru w jednym ze skrzydeł, co jednak nie doszło do skutku z powodów czysto ekonomicznych. Władze miejskie zmuszone były do wydzierżawienia niewykończonych pomieszczeń, w których ostatecznie ulokowano kino „Wersal” (obecnie „Zorza”).

W opublikowanym w „Zwierciadło” z 1923 r. artykule zamieszczone zostały kolejne informacje dotyczące reorganizacji Koła Dramatycznego. Na walnym zebraniu członków teatru wybrano nowy zarząd, składający się z 10 osób i ułożono regulamin. *W skład nowej dyrekcji weszli J. Wojciechowski – prezes; F. Tołwiński – sekretarz; I. Uljaszówna – bibliotekarz; Wojciechowska – kierownik artystyczny; reżyserzy: Wł. Pasek oraz kpt. Gella; Piotrowski – administrator (gospodarz); A. Ukleja – skarbnik oraz 2 zastępców: J. Papużyński – vice prezes i p. por. L. Kardaś zastępca administratora. Ponadto wykorzystując zapał i chęć poświęcenia się tej pracy ludzi młodszych pragnących częściej i mocniej istnienie teatru zaakcentować, dać jak najszerszym warstwom społeczeństwa możliwość usłyszenia pięknego, żywego słowa ze sceny [...], postanowiono grać rzeczy, które byłyby przystępne dla umysłów i stanu posiadania wszystkich sfer naszego społeczeństwa*⁴⁰.

W okresie międzywojennym w Chełmie kwitło zainteresowanie teatrem. Zaczęły powstawać nowe grupy amatorów teatralnych (w tym mniejszości narodowych – teatr żydowski, ukraiński), które równie prężnie prowadziły swoją działalność. Sekcja Dramatyczna otworzyła się zarówno na młodzież szkolną, jak też na przedstawicieli różnych stanów i zawodów, tj. robotników, nauczycieli, adwokatów, urzędników, kupców itp. Istniejące wówczas zespoły przygotowały co najmniej 120 premier⁴¹. Wśród najaktywniejszych (teatrzyki szkolne Seminarium Nauczycielskiego oraz Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego czy Sekcja Teatralna Związku Zawodowego Kolarzy) działał również, powstały w 1919 r., Zespół 7 Pułku Piechoty Legionów (inaczej: Wojskowy Teatr Garnizonowy, Teatr Oficerski, Oficerskie Koło Dramatyczne), z którym Sekcja nawiązała wieloletnią współpracę. Według Z. Lubaszewskiego pierwszą wspólnie wystawioną sztuką była *Hiszpańska mucha* Emanuela Bacha w reżyserii kapitana Kazimierza Gelli⁴². Spektakle od tego czasu były wystawiane bądź samodzielnie przez Teatr Ziemi Chełmskiej, bądź wspólnie z Kołem Oficerskim. Wart wymienienia jest zdobywający pochlebne recenzje spektakl *Tamten*, wystawiony 4 maja 1924 r., który na łamach miejscowej prasy został określony „biesiadą artystyczną”⁴³. Wzajemne uzupełnianie składów oraz wymiana reżyserów

Obywatelskiego, następnie Polskiego Klubu Obywatelskiego, Polskiego Klubu Społecznego. Było to miejsce rozrywki mieszkańców miasta. W 1937 r. Polski Klub Społeczny przejął na własność budynek Resursy wraz z przyległym gruntem. Przeprowadzono wówczas generalny remont obiektu. Zob. Księga *Czarnieckichów...*, s. 178–183.

⁴⁰ „Zwierciadło” 24.11.1923, nr 21, s. 2.

⁴¹ *Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Chełmie. Informator. Katalog wystawy afiszy i programów teatralnych. Teatry chełmskie*, Chełm 1993.

⁴² Prawdopodobnie chodzi o datę 1920 r, a nie jak podaje Lubaszewski 1924 r. W „Zwierciadło” jest wzmianka o tym, że sztuka ta miała być odegrana na scenie Klubu Społecznego „staraniem Wojskowego Teatru Garnizonowego”. Nie ma tu żadnej wzmianki o Sekcji Dramatycznej ani nawet o którymkolwiek z jej członków. Zob. „Zwierciadło” 26.01.1924, nr 4, s. 2.

⁴³ „Zwierciadło” 10.05.1924, nr 19(44).

z czasem doprowadziły do połączenia obu grup teatralnych⁴⁴. O sympatii i przywiązaniu chełmskiego społeczeństwa do swoich amatorskich teatrów świadczyć może zdanie kończące, opublikowaną na łamach „Zwierciadła”, informację dotyczącą zamiejscowych występów Kółka Dramatycznego (grano we Włodawie) i Teatru Garnizonowego: *Sądźmy, że i tam oba sympatyczne zespoły zasłużą na całkowite powodzenie i oklaski*⁴⁵.

Kolejną odnotowaną na łamach „Zwierciadła” reorganizację Sekcja Dramatyczna przeprowadziła w 1925 r., kiedy to zmienił się zarząd kółka, zaś głównym reżyserem został Władysław Pasek. Prezesem została Wanda Wojciechowska, wiceprezesem Teodor Zypser, gospodarzem i skarbnikiem M. Wojciechowski, zaś sekretarzem Feliks Tołwiński. Sezon teatralny istniał równoległe z sezonem szkolnym, dlatego też zarząd przedstawił plany występów na lata 1923/24, zapowiadając jednocześnie „bombę sezonów” teatrów stołecznych – komedię Krzywoszewskiego pt. *Zmartwienia pana Homelbejna*. Kolejna reorganizacja Sekcji wiązała się z zapowiedzią intensywniejszej pracy i częstszego ukazywania się na scenie Klubu, jako że publiczność domagała się zdwojonej liczby przedstawień⁴⁶.

Członkowie Kółka Amatorskiego dobrowolnie i bezinteresownie (w kwestii materialnej) poświęcali całą swoją energię i wolny czas na zmagania na scenie. W zwyczaju było, iż potrzebne do przedstawienia rekwizyty (na miarę własnych możliwości) przynosili z domów lub kupowali z własnych funduszy. Na pozostałe elementy, takie jak: afisze i programy teatralne, charakteryzacja, scenografia oraz opłaty związane z najmem miejsca do wystawienia sztuki, przeznaczane były pieniądze uzyskane ze sprzedaży biletów. Z uwagi na fakt, iż z reguły publiczność dopisywała, a sale były wypełnione po brzegi, tzw. *czysty zysk* przeznaczany był na cele charytatywne. Według dostępnych informacji dochód z przedstawień przeznaczano m.in.: na rzecz jeńców wojennych, więźniów i uchodźców, inwalidów i sierot, bezrobotnych⁴⁷; jak również dla stacjonujących w mieście wojsk polskich⁴⁸ oraz instytucji, takich jak Miejska Straż Ogniowa⁴⁹, Zakład Sierot przy Towarzystwie Dobroczynności⁵⁰, Chełmska Szkoła Filologiczna⁵¹, ochronki⁵² czy szpital.

⁴⁴ „Zwierciadło” 1924, nr 6, 19, 23, 47.

⁴⁵ „Zwierciadło” 12.04.1924, nr 15 (40), s. 16.

⁴⁶ „Zwierciadło” 24.01.1925, nr 4, s. 4.

⁴⁷ H. T. Jakubowski, *Amatorski Ruch Teatralny. Zarys historii do roku 1939*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1975, s. 151.

⁴⁸ Według wspomnień J. Papużyńskiej amatorzy wsparli „na gwiazdkę” 7 Pułk Piechoty Legionów, stacjonujący w Chełmie po skończeniu wojny 20-ego roku. Zob. Prezentacja multimedialna dotycząca Teatru Ziemi Chełmskiej...

⁴⁹ Sprawozdanie kasowe z przedstawienia *Oczy księżniczki Fathmy* „Zwierciadło” 7.02.1925, nr 6, s. 3.

⁵⁰ Dochód ze sztuki *Moralność pani Dulskiej* wystawionej 1 listopada 1922 roku. Zob. H. T. Jakubowski, *op. cit.*, s. 151.

⁵¹ Dochód ze sztuki *Żabusia*, wystawionej 15.07.1917r. Zob. Z. Lubaszewski, *op. cit.*, s. 7.

⁵² W Chełmie w okresie 1906–45 istniało kilka ochronek, m.in. Ochronka św. Jolanty, Ochronka Towarzystwa Dobroczynności oraz tzw. Ochronka Freblowska – otwarta przez Sekcję Kulturalno-Oświatową przy Związku Zawodowym Kolejarzy, przeznaczona dla dziatwy kolejarzy; poświęcona i oddana do użytku 19.01.1924 r. Ochronka św. (w późniejszych publikacjach używany jest skrót „Bł.”) Jolanty mieściła się w murowanym domku pod „Górką Katedralną”, który otrzymała od Rządu w styczniu 1921 r. Utrzymywała się z subsydiów (dotacji) Ministra Pracy, Sejmiku Powiatowego, opieki społecznej, składek członkowskich oraz darowizn. Znajdowały się tam: *Dzieci nie mające rodziców, lub porzucone przez nich z nędzy czasem ze wstydu przed ludźmi. Dzieci*

Teatr Ziemi Chełmskiej, choć w swych początkach wyraźnie skierowany do inteligencji miejskiej, z czasem stał się bardziej przystępny dla publiczności z różnych sfer ówczesnego społeczeństwa, a nawet otworzył wszystkim amatorom teatru drzwi do scenicznej kariery. Wraz ze zwiększającym się doświadczeniem grupy teatralnej rosła potrzeba wprowadzania nowości, tj. nowych twarzy, charakterów, temperamentów. Kółko dramatyczne zaczęło zapraszać do współpracy nie tylko osoby różniące się statusem społecznym, ale również wiekiem, wykształceniem, wykonywanym zawodem, a nawet pasją. Wszystko, co zwiększało możliwości w doborze i realizacji sztuki, miało tu istotne znaczenie. Ważne było, by dzieci grały dzieci, młodzi ludzie – młodych, a starsi – starszych, ponieważ mimo iż przedstawiana sztuka jest fikcją, to w momencie jej trwania ma na celu przenieść widza w świat jak najbardziej rzeczywisty.

Taka działalność miała dobroczynny wpływ nie tylko na sam teatr i jego aktorów, ale również dawała korzyści społeczeństwu, budząc wszechstronnie jego świadomość. Każda dobrze dobrana sztuka niosła ze sobą jakieś przesłanie. Raz było to wyśmianie przywar czy wad, ukazane w rozbijającej komedii. Innym razem był do dramat poruszający równie ważne kwestie uczuć i moralnego postępowania, uczący kochać i szanować drugiego człowieka. W każdym jednak przypadku włożona w spektakl praca amatorska, nawet z pozoru zwykłe zdanie: *Uprasza się publiczność o zajmowanie swoich miejsc, nie przyprawianie dzieci, oraz o zachowanie porządku na sali* – usytuowane na końcu afisza, spełniało rolę nieustannych „misji pedagogicznych”⁵³.

Najlepszym potwierdzeniem tej tezy będzie fragment artykułu z 1923 r., zamieszczonego na łamach „Zwierciadła”: [...] *Mówi się, że dobra książka zdoła ludziom rozwidnić w głowie i wykształcić serce. O ileż prędzej, łatwiej i sprawniej dokona tego dobra scena przez mądrze obmyślane przedstawienie teatralne. Nie każdy umie czytać. Mamy w Polsce pół na pół analfabetów, dla których książka choćby najlepsza – w ich mniemaniu – zgoła niepotrzebna. A przecież wszyscy widzimy i słyszymy i wszyscy dla samej ciekawości gotowi jesteśmy pójść do teatru. Jeżeli widowisko zainteresuje nas pięknem i nad podziw udanem wykonaniem, a w treści odgrywanych ról będą zdrowe ziarna, to napewno wyjdziemy nie tylko z zadowoloną ciekawością, nie tylko przyjemnie spędzimy czas, ale oto coś także zapadnie nam głęboko w myśl i serce, coś zakiełkuje, wyrośnie i zakwitnie. Rozjaśni się nam w duszy i poszerzy. Inaczej, lepiej patrzeć będziemy na wszystko, lepiej rozumieć, czuć i działać. Tak staniemy się oświeceni i kulturalni nie tylko my sami, ale – co najważniejsze – zmieniać się pocnie stopniowo na korzyść cały nasz świat okolny: wieś, gmina itd. Tego dokonać potrafi napewno szereg umiejętnie dobranych i wykonanych dobrze przedstawień. Widzimy*

często bez nazwiska. Nie mają one ani dachu nad głowami, ani łyżki ciepłej stawy. Przytulają swe głowy na jakichś schodach pod jakimś murem i wdychają rynsztokowy brud. [...] dzieci inwalidy wojennego, lub matki – wdowy nędzarki. Dzieci spały po dwoje w jednym łóżeczku, jadalnia była w sieniach. Z uwagi na nielegalnych i wulgarnych lokatorów (p. Kokociów) część dzieci zmuszona była do spania na strychu nad sienią, dokąd do wejścia prowadziła wysoka drabina. Zob.: „Zwierciadło” 26.01.1924, nr 4, s. 1; „Zwierciadło” 1.12.1923, nr 22, s. 3.

⁵³ Wydział Kultury PPRN w Chełmie. *Informator. 40-lecie pracy w Teatrze Amatorskim Kazimierzy Pierackiej i Aleksandra Chwedczuka*, Chełm 1960, s. 5–6.

więc, że odpowiednio pokierowana scena może być przyrównana do czynnej ustawicznie pompy ssąco – tłoczącej. Gromadzi się zespół wybiera piękną sztukę i – przygotowując ją, tj. poznając, ucząc się, wchłaniając – nasiąka każdy z wykonawców pięknem i szlachetnością, a dobrze pod każdym względem wywiązawszy się z obowiązku – zapewnia to samo publiczności. – Zdobyć zespołu staje się przez dobre wykonanie zdobyczą naraz paru widzów. To bogactwo moralne, które było w sztuce, o ile tylko należycie zostało zrozumiane i przedstawione – z bogaci niewątpliwie wielu z pośród słuchaczy i to tem poważniej, im doskonalsze i czystsze bywa widowisko.

W ten sposób scena spełnia pierwsze zadanie: masy wiejskie, robotnicze zaniedbane dotychczas kulturalnie podnosi wyżej, przesącza w nie to, co jest najwspanialszym dobrem Narodu, zawartem w księgach niby w ewangeljach, rozwidnia myśl, wyczula serce, kształci duszę. [...] W danym zespole, w którym owe zdolności różnorodne wykwitły najpierw i najmocniej, będzie widowisko, gra, scena i lepsze i inne niż gdzieindziej, wyróżnią się czemś swoistym, jak na przykład odmienny jest ubiór chełmszczanina od ubioru poleszuka. Odmiennosc ta wystąpi i w dekoracji, i w grze, i w doborze sztuki i nawet znajdzie swój wyraz w życiu codziennym [...]. Z tego wynika druga wartość sceny: wydobędzie ona na jaw i podnieci do działania samorodną twórczość mas, ożywi leżące odłogiem, zaniedbane i drzemiące obszary stokrotnego urodzaju. [...] Chodzi o całość naszego życia. Sensem jego, polotem wzwyż, mocą i duszą jest kultura człowieka i narodu. Najprędzej i najskuteczniej kulturę tą zaszczepić może teatr, a tembardziej w naszych warunkach i zacofaniu po okresie niewoli musi być koniecznym składnikiem naszego życia i nie najslabszą dźwignią kultury. On ją wypracuje w masach przedewszystkiem. [...] Dobry teatr jest tem dla życia kulturalnego, czem koła rozpędowe w fabryce: siłą ruchu, sercem działających rytmicznie najrozmaitszych maszyn⁵⁴.

Powyższy cytat uwidocznia jednocześnie mentalność, wiedzę i umiejętności ówczesnego społeczeństwa chełmskiego, ale przede wszystkim pokazuje, jak istotną rolę pełnił w nim teatr. To on poszerzał horyzonty myślowe, to on zachęcał do spędzania wolnego czasu z dala od codziennych używek, które *nie odbywają się bez pijatyk lub hazardu i wielu innych objawów zdziczenia*⁵⁵ i to dzięki niemu ludzie (być może zawstyżeni komediową postacią karykaturalną, w której widzieli swoje podobieństwo) mogli modyfikować swoje życie, usuwając z niego złe przyzwyczajenia i nawyki. Chodzi tu nie tylko o mobilizowanie ludzi do działania, ale również o zachęcanie ich do stawiania w życiu większych wymagań. Za przykład pozytywnej zmiany w mentalności ludzi może posłużyć stosunek publiczności do pracy amatorów. Początkowo czerpała ona dużą radość z samej gry aktorskiej i faktu grania w języku ojczystym. Z czasem jednak jej oczekiwania zarówno dotyczące samego repertuaru, jak też pozostałych elementów sztuki teatralnej (charakteryzacji, wejścia w rolę itp.) znacznie wzrosły. Po zapowiedzi Koła Dramatycznego wystawienia w styczniu 1925 r. *bomby sezonu* odpowiedź widowni opublikowana na łamach „Zwierciadła” była następująca: *Wiadomość wielce zadowolająca i godna wielkiego zain-*

⁵⁴ A. Z-ki.: *Znaczenie Teatru Ludowego*, „Zwierciadło” 4.09.1923, nr 9, s. 2.

⁵⁵ „Zwierciadło” 8.03.1924, nr 10(35), s. 1.

*teresowania. Lecz posiadając tak wielki kredyt u publiczności, winna Sekcja postarać się aby w dorobku swym za rok 1925 mieć co najmniej zdwojoną liczbę przedstawień, których w roku ubiegłym daleką była od dorównania miary ich jakości*⁵⁶.

* * *

Reasumując, zapoczątkowane przez grupę ludzi amatorskie kółko teatralne z czasem przerodziło się w uznany i renomowany teatr. W całym okresie swojej działalności wielokrotnie zmieniało nazwę. Na zachowanych z lat 20. afiszach teatralnych widnieją nazwy: Chełmskie Koło Miłośników Sceny, Kółko Dramatyczne wymiennie z Zespół Dramatyczny, a dopiero od 1925 r. Teatr Ziemi Chełmskiej. Teatr ten tworzyli i utrzymywali sami mieszkańcy Chełma – amatorzy sztuki teatralnej – dla których teatr był pasją.

Na przestrzeni dziesięcioleci podejmowano wszelkie możliwe działania, by nie dopuścić do upadku Teatru Ziemi Chełmskiej, a także by ocalić go od zapomnienia. Również po tę nazwę sięgnęła obecnie wystawiająca w Chełmskim Domu Kultury grupa amatorów, której premierowy spektakl zatytułowany *Radcy Pana Radcy* w reżyserii Barbary Szarwiłło i Sławoja Czarnoty odbył się 23 kwietnia 2010 r.⁵⁷

Niestety, mimo prawie 100-letniej działalności i niewątpliwych sukcesów, Teatr Ziemi Chełmskiej nie doczekał się dotychczas swojej monografii. Warto podkreślić, że zarówno w zbiorach bibliotecznych, jak i w archiwach prywatnych znajduje się wiele interesujących materiałów, które można wykorzystać do opracowania jego dziejów i historii ludzi z nim związanych.

⁵⁶ „Zwierciadło” 24.01.1925, nr 4, s. 4.

⁵⁷ „Dziennik Wschodni” z dn. 21 kwietnia 2010 r.; http://chdk.chelm.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=498&Itemid=18 (on-line), zaczerpnięto 2013-04-10.

ANDRZEJ BOŻYK

UKRAIŃSKI KOMITET CENTRALNY A SPRAWA REWINDYKACJI NARODOWEJ „KAŁAKUTÓW” NA LUBELSZCZYŹNIE PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Zlikwidowanie przez władze carskie w 1875 r. unickiej diecezji chełmskiej i włączenie jej struktur w skład rosyjskiej Cerkwi prawosławnej wykreowało zjawisko tzw. opornych unitów bojkotujących prawosławie. Polityka władz rosyjskich miała na celu z jednej strony umocnienie prawosławia i zrusyfikowanie Chełmszczyzny i południowego Podlasia¹, a z drugiej zahamowanie tendencji polonizacyjnych wśród ludności unickiej². Działania te paradoksalnie zainicjowały efekt przeciwny. Popierana przez społeczeństwo polskie kontestacja zmiany wyznania przerodziła się w masową polonizację przede wszystkim „opornych unitów”, których największe skupiska znajdowały się na południowym Podlasiu³. Polskie środowiska polityczne, szczególnie Narodowa Demokracja, wykorzystywały tę sytuację do wzmocnienia polskiego żywiołu na tych terenach. Z inicjatywy endecji w 1903 r. powołano Towarzystwo Opieki nad Unitami, które szybko zakorzeniło się – jak i również sam ruch narodowy – w kręgach „opornych unitów”⁴. Po ukazie tolerancyjnym, wydanym w 1905 r., około 172 tys. byłych nadbużańskich unitów bądź ich potomków przeszło na obrządek rzymskokatolicki⁵. Nie reaktywowano natomiast obrządku

¹ Oba regiony obejmują wschodnią Lubelszczyznę.

² Nasilające się w XVII wieku tendencje latynizacji Cerkwi unickiej – ustrój, obrzędowość, wyposażenie świątyń – zostały zinstytucjonalizowane w 1720 r. na synodzie zamojskim. Jednocześnie polonizacji ulegało duchowieństwo unickie oraz w pewnym stopniu wierni, szczególnie w zachodniej części unickiej diecezji chełmskiej, co w konsekwencji powodowało likwidację parafii unickich i konwersje na obrządek łaciński. Rozkwit kultury polskiej w okresie Oświecenia, rozszerzenie sieci szkolnictwa polskiego i rozwój struktur Kościoła rzymskokatolickiego na tym terenie sprzyjały dalszej latynizacji oraz polonizacji Cerkwi unickiej. Z drugiej strony sama hierarchia Cerkwi nie przywiązywała szczególnego znaczenia do problemu zachowania ruskiej tożsamości unitów i w ten sposób stymulowała procesy asymilacyjne. Zob. M. Roszczenko, *Unia a świadomość narodowa mieszkańców Podlasia i Chełmszczyzny*, [w:] *Unia brzeska i jej następstwa (materiały sesji naukowej)*, Gdańsk 1991, s. 50; W. Kołbuk, *Przechodzenie unitów na obrządek łaciński w diecezji chełmskiej w XIX w.*, [w:] *Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje w kulturze Europy*, red. R. Łużny, Lublin 1988, s. 211–220; Я. Пастернак, *Нарис історії Холмицини і Підляшшя (Новіи часу)*, Winnipeg-Toronto 1989, s. 29–38.

³ J. Hawryluk, *Kraje ruskie: Bielsk. Mielnik. Drohiczyn*, Kraków 1999, s. 77–78.

⁴ J. Konefał, *Towarzystwo Opieki nad Unitami*, „Chrześcijanin w Świecie” 1983, nr 114, s. 49–56.

⁵ M. Roszczenko, *op. cit.*, s. 54–55; W. Kołbuk, *Kwestia chełmska 1839–1918. Między polityką a religią*, [w:] *Kościół wschodnie*, red. J. Drabina, Lublin 2001, s. 148.

unickiego, gdyż władze rosyjskie w obawie przed separatyzmem ukraińskim, któremu unia w określonych warunkach – przykład galicyjskiej Cerkwi greckokatolickiej – mogła sprzyjać, okazały się jej zdecydowanym i konsekwentnym przeciwnikiem. Cerkiew prawosławna utraciła wówczas około 20 % wiernych (prawie 58 tys.) na Chełmszczyźnie i około 60 % (ponad 114 tys.) na południowym Podlasiu. Biorąc także pod uwagę liczne odstępstwa od unii, szczególnie w XIX wieku, ogólną liczbę pozyskanych przez Kościół rzymskokatolicki byłych unitów należy szacować na ponad 200 tys. osób. Taki był zysk żywołu polskiego na terytorium chełmsko-podlaskim kosztem ruskiej substancji etnicznej. Przy tym ludność ruska Chełmszczyzny, głównie jej południowo-wschodniej części, uległa polonizacji w znacznie mniejszym stopniu niż na południowym Podlasiu. Niewątpliwie miał na to wpływ rodzący się w pobliskiej Galicji Wschodniej ukraiński ruch narodowy⁶. Zagadnienie unickie nie było więc wyłącznie problemem rytu czy wyznania, ale sprawą polskości lub rosyjskości Chełmszczyzny i południowego Podlasia. W tym kontekście ruski aspekt problemu unickiego został zmarginalizowany i nie był brany pod uwagę przez stronę polską jak i przez rosyjską⁷. Powyższa kwestia dobitnie uzewnętrzyła się w latach 1868–1871, gdy unickim biskupem chełmskim był – pochodzący z Galicji z formujących się wówczas środowisk narodowo(ukraińsko)-unickich – Michał Kuziemski, zwolennik delatynizacji, ale nie kasaty Unii. Jego działalność na rzecz rutenizacji (ukrainizacji) chełmsko-podlaskiej społeczności unickiej została zneutralizowana zarówno przez czynniki polskie („dobrzy unicy”), jak i rosyjskie (moskalofile)⁸.

Kwestia „kałakucka” pojawiła się na ziemi chełmsko-podlaskiej jako pochodna kasacji unii, właśnie w formie zjawiska tzw. opornych unitów. Chełmsko-podlascy konwertyci na rzymski katolicyzm – określanii przez ludność pozostałą przy prawosławiu mianem kałakutów⁹ – byli na przełomie XIX i XX w., w większości grupą indyferentną

⁶ M. Roszczenko, *op. cit.*, s. 54, 56–57.

⁷ *Ibidem*, s. 52–54; J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1875*, „Annales UMCS” 1966, sec. F, z. 21, s. 240–241.

⁸ W Cerkwi unickiej w latach 30. XIX w. sformowały się dwa nurty: „dobrzy unicy” i „narodowcy”. Pierwsi byli zwolennikami latynizacji i polonizacji Cerkwi. Z kolei „narodowcy” dążyli do delatynizacji obrządku, czego konsekwencją byłoby zachowanie wschodnich tradycji, w tym języka ruskiego. W połowie XIX wieku konfrontacja „dobrych unitów” i „narodowców” na terenie diecezji chełmskiej uległa intensyfikacji. Na początku lat 60. przewagę zdobyli „dobrzy unicy”, czego rezultatem była nominacja w 1863 r. ks. Jana Kalińskiego na biskupa chełmskiego. Nominat usunął ikonostas z soboru chełmskiego, skasował niektóre święta religijne wschodniej tradycji, zabronił używania języka ruskiego w kazaniach i faworyzował „dobrounicky” kler. Sprzeciwiał się również sprowadzaniu z Galicji księży unickich, zarówno o orientacji moskalofilskiej (proprawosławnej), jak również zwolenników – rodzącego się po Wiośnie Ludów – ukraińskiego ruchu narodowego, dążących jedynie do delatynizacji obrządku. M. Andrusiak, *Na marginesie artykułu p. H. I. Łubińskiego p.t. „Chełmszczyzna a Kościół Greckokatolicki w Galicji”*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1934, nr 46, s. 3; Zob. też: Г. Купрянович, *Український етнос на Холмищині і Підляшші у ХІХ–ХХ ст.*, [w:] *Холмищина і Підляшшія історико – етнографічне дослідження*, red. В. Борисенко, Київ 1997, s. 59–61; „Zanim wróciła Polska”. *Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień*, red. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 6–7, 18, 213–214; W. Kołbuk, *Kwestia chełmska...*, s. 141; Я. Пастернак, *op. cit.*, s. 68–76, 81–86; E. Niebielski, *Książdz Jan Kaliński – ostatni obrońca Unii na stolicy biskupiej chełmskiej*, „Rocznik Chełmski” 1995, nr 1, s. 65–68.

⁹ Słowo *kałakuta* wśród ludności prawosławnej południowego Podlasia miało pejoratywne zabarwienie i oznaczało renegata. Wyraz etymologicznie pochodzi od gatunku kur zwanych na tym obszarze: *gałaguty*. Zob.

narodowo¹⁰. Ludność „kałakucka” – zwłaszcza mieszkająca wśród zwartych skupisk ludności prawosławnej – zachowywała wówczas tradycyjną kulturę ruską (rusińską) w postaci języka i kultury materialnej. Nawet przyjęcie przez część unitów języka polskiego oraz pewnych form obyczajowych, wiązanych powszechnie z kulturą polską, niekoniecznie musiało oznaczać porzucenia poczucia przynależności do tradycji wschodniosłowiańskiej. Z drugiej strony proces konstytuowania się świadomości narodowej wśród tej ludności ewoluował stopniowo ku opcji polskiej¹¹. Unia na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu, ze względu na zaawansowany poziom procesów latynizacyjno-polonizacyjnych, nie dojrzała bowiem do takiej roli narodotwórczej, jaką spełniła w Galicji Wschodniej, stając się tam motorem ukraińskiego ruchu narodowego¹². Nie wykrystalizowała się w oparciu o unię chełmsko-podlaską inteligencja ruska o ukraińskiej świadomości narodowej, która interpretując źródła etnicznej odmienności inspirowałaby masowy proces ukraińskiej identyfikacji narodowej Rusinów chełmsko-podlaskich. Stąd też po 1875 r. przemiany narodowościowe wśród byłej ludności unickiej na tym terenie miały już charakter dwukierunkowy. Przejście na rzymski katolicyzm powodowało wyraźne przyśpieszenie polonizacji. Natomiast wśród byłych unitów, którzy po ukazie tolerancyjnym pozostali przy prawosławiu, wystąpiły procesy świadomościowe na rzecz ukraińskości¹³.

Sprawa rewindykacji narodowo-wyznaniowej „kałakutów” – byłych unitów podlasko-chełmskich – przez czynniki ukraińskie pojawiła się już w 1905 r. Metropolita Cerkwi greckokatolickiej Andrij Szeptycki wystąpił wówczas do Stolicy Apostolskiej z projektem reaktywowania unickiej diecezji chełmskiej, założenia dwóch klasztorów bazylianskich i wprowadzenia języka ukraińskiego do liturgii¹⁴. Starania te nie zakończyły się sukcesem, ponieważ ukaz tolerancyjny z 1905 r. nie objął rytu unickiego. Po koniec października 1915 r. – po zajęciu tych ziem przez państwa centralne – Cerkiew greckokatolicka ponownie wystąpiła do Rzymu z analogiczną prośbą. W tym czasie Ogólna Rada Ukraińska¹⁵ przekazała podobny dokument władzom austro-węgierskim, które wstępnie pozytywnie

T. Olesięk, „Децо про калакутів”, „Український Православний Календар”, Нью-Йорк 1959, s. 123.

¹⁰ W. Kołbuk, *Kwestia chełmska...*, s. 140; E. Wilkowski, *Unicy na ziemi chełmskiej w latach 1875–1905. Wybrane zagadnienia*, „Rocznik Chełmski” 1998, t. 4, s. 42–56.

¹¹ G. Kuprianowicz, *Od „kultury ojców” do kultury ogólnonarodowej (aspekt funkcjonowania literatury) – casus Podlasia Południowego*, „Nad Buhom i Narwoju” 2000, nr 5, s. 28; A. Gil, *Historia w służbie idei narodowej. Wydarzenia 1874 roku na Podlasiu w ocenie polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, Lublin 2004, s. 79; Я. Пастернак, *op. cit.*, s. 88–90.

¹² O genezie i rozwoju ruskiego (zwanego później ukraińskim) ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w kontekście greckokatolickiej tradycji unijnej, zob. artykuły R. Radzika: *Instytucjonalny rozwój ruskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w latach 1848–1863*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, nr 4, s. 955–972; *Spoleczne uwarunkowania formowania się ukraińskiej świadomości narodowej w Galicji Wschodniej w latach 1830–1863*, „Kultura i Społeczeństwo” 1981, nr 1–2, s. 295–311; *Ideologia ruskiego ruchu narodowego Galicji Wschodniej w latach 1848–1863*, „Studia Historyczne” 1983, z. 4, s. 595–612.

¹³ B. Białokozowicz, *Mikołaj Jańczuk 1859–1921. Podlaskie skrzyżowanie tradycji słowiańskich*, Olsztyn 1996, s. 57, 63–67.

¹⁴ H. I. Łubiński, *Chełmszczyzna a Kościół Greckokatolicki w Galicji*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1934, nr 43, s. 9.

¹⁵ Utworzona w maju 1915 r. w Wiedniu po włączeniu w skład lwowskiej Głównej Rady Ukraińskiej reprezentantów Związku Wyzwolenia Ukrainy (SWU), skupiającego emigrantów z Naddnieprzańskiej Ukrainy.

ustosunkowały się do ukraińskich postulatów. Żądano odnowienia greckokatolickiego biskupstwa w Chełmie, umożliwienia powrotu byłych unitów do własnego obrządku, a dla pozostających przy rycie łacińskim wprowadzenia liturgii w języku ukraińskim¹⁶. Równocześnie na łamach „Wisnyka SWU” zwrócono uwagę na ludność „kałakucką”, podkreślając, iż byli unicy „rozmawiają także w języku ukraińskim”¹⁷. Przekonywało to działaczy SWU o konieczności podejmowania starań w celu pozyskania tej grupy ludności dla ruchu ukraińskiego, co kończyło się niekiedy pozytywnym efektem¹⁸.

W czerwcu 1916 r. w związku ze zmianą polityki Austro-Węgier na propolską ziemię chełmską włączono do lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa. Administracja austro-węgierska na tym terenie została zdominowana przez Polaków. Stąd też wspierała ona rozwój polskiego życia narodowego oraz paraliżowała – z inspiracji polskich hierarchów rzymskokatolickich – próby działalności cerkiewno-politycznych środowisk ukraińskich na tym obszarze. Pewnym sukcesem tych środowisk było umożliwienie unickim kapelanom wojskowym udzielania posług religijnych byłej ludności unickiej¹⁹. Nieliczna prawosławna ludność ukraińska została poddana dyskryminacji w aspekcie narodowo-religijnym²⁰. Diametralnie odmienna sytuacja istniała na południowym Podlasiu, które znalazło się pod okupacją niemiecką. Wiosną 1917 r. w Białej Podlaskiej z inicjatywy Związku Wyzwolenia Ukrainy rozpoczęła działalność grupa jeńców wojennych zorganizowanych instytucjonalnie jako Ukraińska Gromada (UG) pod przewodnictwem Mykoły Szapowała. Gromada liczyła ponad 300 członków i miała swoje przedstawicielstwa terenowe w Parczewie, Radzynie i Włodawie. W czerwcu 1917 r. z inicjatywy UG zaczęto wydawać pismo „Ridne Słowo” oraz utworzono Szkolną Radę, która koordynowała działalność kulturalno-oświatową wśród ludności ukraińskiej oraz „kałakuckiej”. Do końca 1917 r. zorganizowano na południowym Podlasiu 22 szkoły ukraińskie, w których nauką objęto 823 dzieci²¹.

Na początku 1917 r. Cerkiew greckokatolicka wystosowała do władz austro-węgierskich kolejny memoriał, w którym domagano się zmiany dotychczasowej polityki Watykanu wobec Cerkwi unickiej, a w szczególności nieprzychylnego stosunku do niej polskiego Kościoła rzymskokatolickiego. Domagano się przyznania Cerkwi greckokatolickiej uprzy-

Zob. R. Wysocki, *Związek Wyzwolenia Ukrainy a sprawa przynależności państwowej Chełmszczyzny w latach 1914–1917*, „Rocznik Chełmski” 2007, nr 11, s. 89–94.

¹⁶ R. Grabowski, *Likwidacja unickiej diecezji chełmskiej i próby jej wznowienia*, „Nasza Przeszłość” 1989, nr 71, s. 275–276.

¹⁷ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 104.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ R. Grabowski, *op. cit.*, s. 278–280, 300; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1981, s. 71–72, 79–80, 98–99; R. Wysocki, *op. cit.*, s. 101–103.

²⁰ Latem 1915 r. władze carskie deportowały w głąb imperium rosyjskiego większość ludności prawosławnej Chełmszczyzny i południowego Podlasia. Zob. I. Марчак, *З мучеництва Холмицини на Білгорайщині*, Віннігер 1957, s. 9–10; *Від депортації до депортації. Суспільно-політичне життя холмсько-підляських українців (1915–1947). Дослідження. Спогади. Документи*, red. Ю. Макар, М. Горний, В. Макар, А. Салюк, т.1, Чернівці-Букрек 2011, s. 157–161.

²¹ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 106–108; G. Kuprianowicz, *op. cit.*, s. 28; J. Cabaj, *Ukraińska Hromada w Białej Podlaskiej (1917–1918)*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*, red. A. Kołodziejczyk i K. Pindla, Siedlce 2001, s. 113–118.

wilejowanej pozycji na obszarze dawnej chełmskiej diecezji unickiej oraz powrotu do obrządku greckokatolickiego wszystkich byłych unitów, którzy po 1905 r. przyjęli ryt łańcowski²². Ukraińcy żądając restytucji unickiej diecezji chełmskiej liczyli na to, że dokona się na tym obszarze proces analogiczny do zachodzącego w Galicji Wschodniej, gdzie Cerkiew greckokatolicka od połowy XIX spełniała funkcję ukraintwórczą. Jednak w rezultacie kontrakcji polskiego episkopatu oraz propolskiego – ze względów polityczno-militarnych – stanowiska Austro-Węgier sprawa uległa pewnej neutralizacji, nie znajdując uznania w Stolicy Apostolskiej jak również w Wiedniu²³. W październiku 1917 r. na teren Chełmszczyzny i południowego Podlasia udał się bp Józef Bocian, który we wrześniu tegoż roku został mianowany przez metropolitę A. Szeptyckiego zwierzchnikiem unickiej diecezji chełmskiej z jurysdykcją na Chełmszczyznę i Wołyń. Jego celem było rozpoznanie rzeczywistych nastrojów panujących wśród byłych unitów chełmsko-podlaskich, a w szczególności ich stosunku do idei powrotu do wiary przodków. Hierarcha – w rezultacie rekonesansu – uznał, iż nastroje te były pozytywne. Pomimo tego wojskowe władze austro-węgierskie nie zezwoliły na rozpoczęcie takowej działalności na omawianym obszarze²⁴.

Sprzyjająca sytuacja do pracy misyjnej dla greckokatolickiego duchowieństwa na ziemi chełmsko-podlaskiej zaistniała po podpisaniu w lutym 1918 r. traktatu brzeskiego pomiędzy państwami centralnymi a Ukraińska Republiką Ludową (URL). Układ przewidywał m.in. przyłączenie Chełmszczyzny i południowego Podlasia do URL²⁵. Na początku kwietnia 1918 r. metropolita A. Szeptycki wznowił działalność greckokatolickiej diecezji chełmskiej, a bp J. Bocian wraz z podległym mu duchowieństwem rozpoczął tworzenie jej struktur. Obok pracy duszpasterskiej prowadzono z ramienia władz URL²⁶ działalność kulturalno-oświatową, mającą na celu rozbudzenie ukraińskiej świadomości narodowej wśród ludności „kałakuckiej” i prawosławnej. Z uwagi na nieprzychylnie stanowisko Austro-Węgier została ona jednak ograniczona do terenów południowego Podlasia²⁷. Latem 1918 r. pozycja polityczno-wojskowa monarchii naddunajskiej zaczęła słabnąć, stąd też ponownie odwołano się do czynnika polskiego, czego rezultatem było wycofanie się przez Austro-Węgry – na początku lipca – z postanowień pokoju brzeskiego dotyczących kwestii chełmsko-podlaskiej. Jednocześnie Polowy Wikariat Apostolski – nie bez nacisku biskupów polskich – stwierdził, że byli unicy chełmsko-podlascy prawnie podlegają rzymskokatolickiemu biskupowi lubelskiemu²⁸. W konsekwencji w lipcu 1918 r. bp J. Bocian został odwołany z Chełmszczyzny z uwagi na stanowisko administracji austro-węgierskiej i wobec rysującego się konfliktu z klerem rzymskokatolickim. Jedno-

²² R. Grabowski, *op. cit.*, s. 281–282.

²³ К. Левицький, *Історія визвольних змагань галицьких українців підчас світової війни 1914–1918*, Львів 1928, s. 776.

²⁴ R. Grabowski, *op. cit.*, s. 284–286.

²⁵ Я. Пастернак, *op. cit.*, s. 171–175.

²⁶ W marcu 1918 r. komisarzem chełmskim gubernialnym mianowano działacza ZWU – Ołeksandra Skorpys-Joltuchowskoho. Zob. Я. Пастернак, *op. cit.*, s. 171–172.

²⁷ *Ibidem*, s. 176–179; R. Grabowski, *op. cit.*, s. 291–292.

²⁸ F. Rzemieniuk, *Unicy Polscy 1596–1946*, Siedlce 1998, s. 163–165.

cznie na tym obszarze w pełni rozwinęła się polska działalność kulturalno-oświatowa, natomiast ukraińska agitacja narodowo-religijna została stłumiona²⁹.

Pod koniec 1918 r. pozycja strony polskiej w danej kwestii – po upadku państw centralnych i powstaniu II Rzeczypospolitej – uległa dalszemu wzmocnieniu. Kościół rzymskokatolicki na tym obszarze był aktywnie wspierany przez państwo polskie, dla którego problem chełmski stał się racją stanu. Dodatkowo w sierpniu 1919 r. nuncjusz papieski Achille Ratti poinformował, że Watykan uznaje – na terenach gdzie nie ma biskupów greckokatolickich – jurysdykcję biskupów łacińskich wobec rytu unickiego³⁰. Wyrazem tego było niedopuszczanie w okresie międzywojennym księży greckokatolickich do pracy duszpasterskiej wśród byłych unitów chełmsko-podlaskich. Próbowali oni jednak prowadzić działalność misyjną w kontekście tzw. neounii. Akcja neounijna, zapoczątkowana w 1923 r. z inspiracji bp H. Przeździeckiego, odwoływała się do żywej – szczególnie na południowym Podlasiu – pamięci o Cerkwi unickiej. Jej zasadniczym celem była polonizacja byłych unitów i ich potomków w ramach obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Jedyną kontynuatkę tradycji unii brzeskiej – Cerkiew greckokatolicką, ze względu na jej jednoznacznie ukraiński charakter, odseparowano od akcji. Mimo dużego zaangażowania ze strony podlaskich struktur Kościoła rzymskokatolickiego – bp lubelski Marian Fulman preferował latynizację – osiągnięto nieproporcjonalne rezultaty i w latach trzydziestych zewnętrzna ekspansja neounii uległa zahamowaniu. Ponadto władze państwowe były z rezerwą nastawione do działań neounijnych na terenie wschodniej Lubelszczyzny. Dostrzegały w tym kontekście potencjalne zagrożenie dla polskości poprzez zdominowanie rytu bizantyjsko-słowiańskiego przez ukraińskich duchownych greckokatolickich³¹.

Mimo przeciwdziałania władz II RP ukraiński ruch narodowy w woj. lubelskim poprzez pracę kulturalno-oświatową poszerzał zasięg swego oddziaływania, ale jedynie wśród ludności prawosławnej. Powstrzymując procesy asymilacyjne, działalność ta sprzyjała zachowaniu tożsamości kulturowej i językowej tej społeczności w warunkach dominowania kultury polskiej. Aktywność ta bezpośrednio wpływała także na dokonujące się w tym okresie procesy kształtowania się świadomości narodowej tej ludności³². Natomiast jednoznacznie poza tym nurtem znalazła się ludność „kałakucka”. Tym bardziej, iż w drugiej połowie lat trzydziestych władze państwowe rozpoczęły na tym terenie realizację planu ostatecznego „rozwiązania” kwestii prawosławno-ukraińskiej w woj. lubelskim³³. W efekcie tendencje polonizacyjne wśród „kałakutów” nasiliły się w okresie II Rzeczypospolitej, w szczególności na płaszczyźnie kulturowej i religijnej.

²⁹ R. Grabowski, *op. cit.*, s. 294; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 127.

³⁰ G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelski (1918–1939)*, Lublin 2009, s. 137.

³¹ *Ibidem*, s. 164; A. Bożyk, *Cerkiew w cieniu konkwesty*, „Nad Buhom i Narwoju” 2008, nr 4, s. 19.

³² G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie kulturalno-oświatowe i ekonomiczne na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w latach 1918–1926*, „Rocznik Chełmski” 1995, t. 5, s. 171–216.

³³ Z. Mańkowski, *Dokument w kwestii ukraińskiej*, „Akcent” 1990, nr 1–2, s. 169–174; G. Kuprianowicz, *Projekty „rozwiązania” kwestii ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku*, [w:] *Волин і Холмицина 1938–1947 рр.: польсько-українське протистояння та його відлуння. Дослідження, документи, спогади*, red. Я. Ісаєвич, Львів 2003, s. 110

W roku 1939 Chełmszczyzna i południowe Podlasie zostały włączone przez niemieckie władze okupacyjne do dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa (GG). Już w październiku 1939 r. ukraińscy działacze społeczno-polityczni z Lubelszczyzny przedstawili stronie niemieckiej swoje postulaty w formie memorandum, w którym domagano się utworzenia odrębnego regionu ukraińskiego, chełmsko-podlaskiej diecezji prawosławnej, zorganizowania ukraińskiego szkolnictwa, reaktywowania instytucji kulturalnych oraz spółdzielczości³⁴. Przełomowe znaczenie dla kwestii ukraińskiej na tym terenie miała wizyta w dystrykcie lubelskim gubernatora GG Hansa Franka pod koniec listopada 1939 r. Postanowiono wówczas udzielić Ukraińcom szeregu koncesji w sferze administracyjnej, kulturalno-oświatowej oraz religijnej³⁵. Jednocześnie ukraińskie środowiska południowo-wschodniej Lubelszczyzny powołały do życia Ukraińskie Komitety Pomocy (UKP). Wiosną 1940 r. UKP włączono w struktury Ukraińskiego Komitetu Centralnego (UKC) z Włodzimierzem Kubijowiczem na czele³⁶.

Dystrykt lubelski według ustaleń W. Kubijowicza w 1939 r. zamieszkiwało 290 tys. Ukraińców oraz 167 tys. „kałakutów”, w tym 122 tys. w powiatach chełmsko-podlaskich. Ludność ta skoncentrowana była przede wszystkim w dwóch powiatach dystryktu lubelskiego: środkowo-zachodniej części bialskopodlaskiego (51 tys.) i wschodniej radzyńskiego (36 tys.). Były to obszary, gdzie po 1905 r. wystąpiły największe konwersje byłych unitów chełmsko-podlaskich na obrządek łaciński. Znaczne skupiska „kałakutów” znajdowały się również w powiatach zamojskim (24 tys.), chełmskim (19 tys.), hrubieszowskim (18 tys.) oraz biłgorajskim (10 tys.) i krasnostawskim (6 tys.)³⁷. W pozostałych powiatach dystryktu – janowskim, lubelskim i puławskim – mieszkało łącznie 3 tys. „kałakutów”. Rozmieszczenie ludności kałakuckiej i ukraińskiej w powiatach dystryktu lubelskiego jesienią 1939 r. prezentuje tabela 1.

Zdaniem W. Kubijowicza ukraińskie terytorium etnograficzne na Lubelszczyźnie w ramach Chełmszczyzny i południowego Podlasia miało powierzchnię około 10,2 tys. km². Był to obszar w granicach woj. lubelskiego II RP na wschód od orientacyjnej linii: Krzeszów, Biłgoraj, Zamość, Krasnystaw, Ostrów Lubelski, Międzyrzec Podlaski³⁸. Na tak określonym terytorium żyło w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej prawie 720 tys. osób, z czego około: 260 tys. Polaków, 220 tys. Ukraińców, 160 tys. „kałakutów”, 70 tys. Żydów i 13 tys. Niemców. Stąd też na terenie południowo-wschodniej Lubelszczyzny Ukraińcy razem z „kałakutami” stanowili 53 % ludności, bez nich jedynie 31 % ogółu

³⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, zesp. 35/498: Der Gouverneur des Distrikts Lublin, sygn. 156: Memorandum des Ukrainischen Zentralkomitees in Chelm an aussenminister J. von Ribbentrop 1939, s. 1–3; „Chelmer Nachrichten-Wiadomości Chełmskie” 1939, nr 1, s. 2.

³⁵ *Ibidem*, nr 6, s. 3.

³⁶ Komitet reprezentował nadrzędne interesy ludności ukraińskiej wobec władz niemieckich w GG i miał charakter organizacji opieki społecznej, ale prowadził również działalność kulturalno-oświatową i pośrednio wywierał wpływ na kwestie ekonomiczne i religijne. Zob. F. M. Grelka, *Ukrainizacja w dobie podporządkowania ras. Ukraiński Komitet Centralny w Generalnej Guberni w latach 1939–1941*, „Biuletyn Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu” 2002, nr 8, s. 114–129.

³⁷ В. Кубійович, *Україниці в Генеральній Губернії 1939–1941*, Chicago 1975, s. 32.

³⁸ *Ibidem*, s. 422–423.

mieszkańców³⁹. Większość ludności „kałakuckiej” zamieszkiwała polsko-ukraińską strefę mieszaną narodowościowo. Obejmowała ona część Chełmszczyzny i południowego Podlasia, na zachód od orientacyjnej linii: Krzeszów, Tarnogród, Tomaszów Lubelski, Hrubieszów, Chełm, Parczew, Terespol⁴⁰.

Tab. 1. Liczba (w tys.) ludności ukraińskiej oraz „kałakutów” w poszczególnych powiatach dystryktu lubelskiego (stan z jesieni 1939 r.)

Powiat:	Ukraińcy	„kałakuci”
Biała Podlaska	26	51
Biłgoraj	38	10
Chełm	64	19
Hrubieszów	98	18
Krasnystaw	5	6
Radzyń	8	36
Zamość	46	24
Lublin, Janów Lubelski, Puławy	5	3
Powiaty chełmsko-podlaskie	272	122
Dystrykt:	290	167

Źródło: В. Кубійович, Українці в..., s. 32.

Rozmieszczenie „kałakutów” oraz procentową liczebność ludności ukraińskiej w 1940 r. na terenie dystryktu lubelskiego GG ilustruje zamieszczona mapa. Linia ciągłą oznaczono na niej przybliżoną granicę ukraińskiego terytorium etnograficznego na obszarze Lubelszczyzny. Natomiast linią przerywaną określono zasięg polsko-ukraińskiej strefy mieszanej wewnątrz tego terytorium⁴¹.

Tak więc problem „kałakutów” determinował strukturę etniczną regionu i stosunki polsko-ukraińskie na tym obszarze. Klęska II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. i spon-taniczny renesans ukraińskiego życia narodowego wpłynął również na ludność „kałakuc-ką”. Wydarzenia te wywołały u tej społeczności pewną psychiczną reakcję i był to według środowisk ukraińskich odpowiedni moment, aby rozpocząć wśród „kałakutów” działania ukrainizacyjne⁴². Wiosną 1940 r. gazeta „Krakiwski Wisti” donosiła: „Do Ukraińskiego Komitetu w Białej Podlaskiej prawie codziennie przychodzą chłopci wyznania rzymskoka-tolickiego, którzy deklarują narodowość ukraińską, ponieważ zawsze uważali się za Ukra-ińców, ale polska administracja na siłę chciała z nich zrobić Polaków, tylko dlatego, że byli rzymskimi katolikami. [...] I każdy rzymski-katolik, pochodzenia ukraińskiego musi mieć to na uwadze! Nie czas na wahanie! Liczyć na powrót Polski, bać się zemsty Polaków jest bezsensowne. Precz z polską propagandą wójtów, sołtysów i księży, którzy mają w tym interes, aby szerzyć wśród naszych chłopów strach”⁴³. Zagadnienie „kałakuckie” sondo-

³⁹ *Ibidem*, s. 26, 403–404; *Encyclopedia of Ukraine*, t. 3, Buffalo-London-Toronto 1984, s. 484.

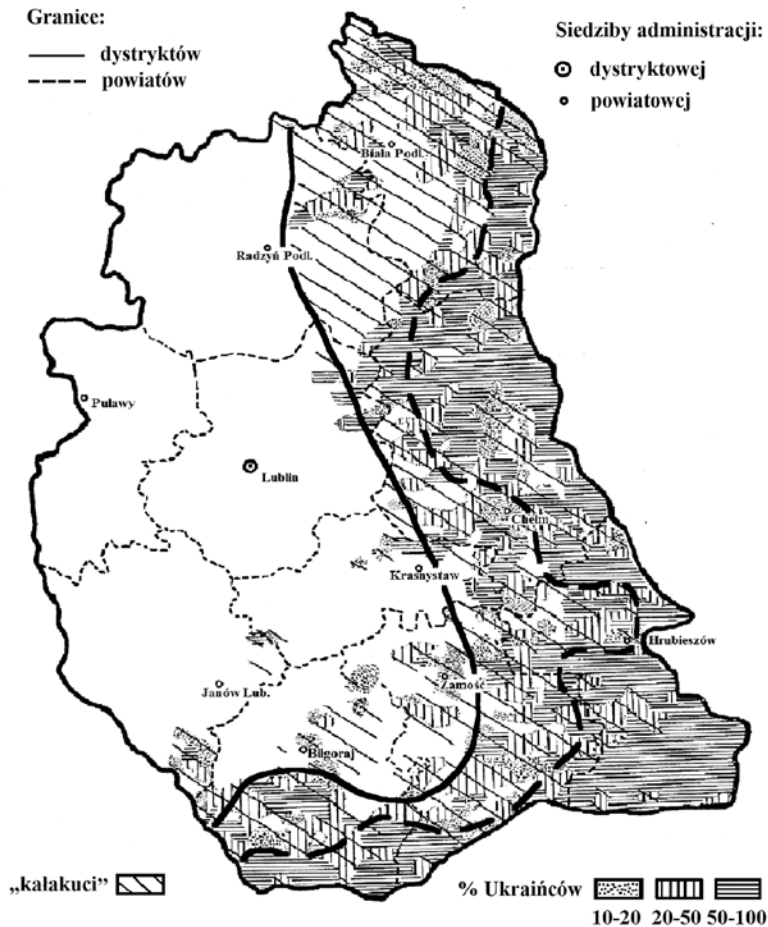
⁴⁰ В. Кубійович, *op. cit.*, s. 422–423.

⁴¹ В. Кубійович, А. Жуковський, *Карта України*, мірило 1:2 000 000, Мюнхен-Париж 1978, mapa.

⁴² В. Кубійович, *op. cit.*, s. 405.

⁴³ *Українські римо-католики на Підляшші твердо заявляють своє українство*, „Краківські Вісті“ 1940, nr 11, s. 3.

wano już na początku 1940 r. – z inicjatywy krakowskich działaczy ukraińskich – wśród liderów społeczności ukraińskiej Lubelszczyzny. W efekcie tych inicjatyw konstatowano, że powrót „kałakutów” do ukraińskości zależy od siły i atrakcyjności ruchu ukraińskiego. Jednocześnie opowiedziano się przeciwko głębszym eksperymentom na tożsamości religijnej ludności „kałakuckiej”⁴⁴.



Ryc. Kałakuci i Ukraińcy na obszarze dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa.
 Źródło: opracowanie własne autora na podstawie: F. Arlt, *Die Ukrainische Gruppe in General Gouvernement*, Krakau 1940, s. 99; В. Кубійович, А. Жуковський, *Карма України*, мірло 1:2 000 000, Мюнхен-Париж 1978, мапа.

⁴⁴ Я. Пастернак, *op. cit.*, s. 260.

Na znaczenie kwestii „kałakuckiej” zwrócił również uwagę – ówczesny lider społeczności ukraińskiej w GG – W. Kubijowicz podczas swojej pierwszej podróży na przełomie lutego i marca 1940 r. po dystrykcie lubelskim. Wizyta miał na celu rozwiązanie bieżących problemów, z jakimi borykała się ukraińska społeczność Lubelszczyzny. W czasie inspekcji delegacja na czele z późniejszym przewodniczącym UKC odwiedziła komitety ukraińskie w Białej Podlaskiej, Włodawie, Hrubieszowie i Lublinie oraz odbyła rozmowy z przedstawicielami lokalnych władz niemieckich. Na zjeździe komitetów dystryktu lubelskiego w Chełmie przedstawiła stan ukraińskiej kwestii w GG, nowe organizacyjne formy ukraińskiego życia narodowego i w tym kontekście cele komitetów. Wiele problemów nadal nurtowało społeczność ukraińską, co konstatowała delegacja, informując niemieckie władze okupacyjne w poszczególnych powiatach, dystrykcie i centralne w Krakowie. W dziedzinie administracyjnej z oporami szła ukrajinizacja stanowisk samorządowych i tworzenie struktur policji ukraińskiej. Na odcinku kulturalno-oświatowym Ukraińcy domagali się przekształcenia ukraińskich szkół – funkcjonujących jako prywatne – w państwowe, nominacji odrębnych inspektorów szkolnych oraz utworzenia szkół zawodowych i gimnazjum w Chełmie. Postulowano w dziedzinie spółdzielczości powołanie Związku Rewizyjnego dla ukraińskiej kooperacji w dystrykcie. Na polu religijnym wymagano przyspieszenia procesu ukrajinizacji Cerkwi prawosławnej i rewindykacji świątyn⁴⁵.

W połowie 1940 r. w Wydziale Pracy Kulturalno-Oświatowej UKC utworzono referat ds. „kałakutów” pod kierownictwem Mykoły Łemyka. Pracownicy referatu przebywali w terenie i zbierali informacje dotyczące omawianej problematyki. Na ich podstawie opracowywano program rewindykacji narodowej tej ludności. Obszar zamieszkały przez tę ludność planowano pokryć siecią ukraińskich przedszkoli, szkół, Kureni Młodzieży i Ukraińskich Towarzystw Oświatowych (UTO)⁴⁶. Pod koniec 1940 r. kwestia „kałakucka” w kontekście oświatowym została poruszona w raporcie kierownika sekcji szkolnej UKC Iwana Herasymowycza. „W interesie ukraińskiej sprawy – sugerował w sprawach nauki religii – potrzebni są rzymskokatolicy księża Ukraińcy, nawet gdyby jeden czy drugi ksiądz greckokatolicki był zmuszony do zmiany obrządku na rzymskokatolicki. [...] Jak swego czasu księża rzymskokatolicy przechodzili w interesie polskości na grecki katolicyzm i prawosławie”⁴⁷. Nierealne okazały się plany powrotu „kałakutów” do obrządku greckokatolickiego, a tym bardziej do prawosławia. Stąd też, na przełomie 1940/1941 r. UKC wystąpił z koncepcją rozdziału narodowościowego na płaszczyźnie Kościoła rzymskokatolickiego. W memoriale Komitetu zatytułowanym *Sprawy kościelne* stwierdzono, iż ludność ukraińska wyznania rzymskokatolickiego zamieszkująca Chełmszczyznę i południowe Podlasie uległa polonizacji, między innymi

⁴⁵ *Bericht von W. Kubijowitsch über seinen dienstlichen Aufenthalt im Distrikt Lublin und Warschau*, [w:] *The correspondence of the Ukrainian Central Committee in Cracow and Lviv with the German Authorities 1939–1944*, red. V. Veryha, Edmonton-Toronto 2000, t. 1, s. 77–87; B. Кубійович, *op. cit.*, s. 77–79.

⁴⁶ B. Кубійович, *op. cit.*, s. 405–406.

⁴⁷ Library and Archives of Canada, Volodymyr Kubijowyc Fonds 27R.6531-0-8-E [dalej: LAC, 27R.6531-0-8-E], tom 24, plik 8, bez paginacji [dalej: b.p.], Zвіт зі службової поїздки Івана Гарсимовича по Підлящині й Холмщині в часі від 6.XII.1940 до 2.I.1941.

pod wpływem polskiego duchowieństwa. W Generalnym Gubernatorstwie zaistniały – według autorów dokumentu – odpowiednie warunki do odzyskania Ukraińców rzymskich katolików dla narodu ukraińskiego. Proponowano więc utworzenie na terenie Lubelszczyzny dla ludności ukraińskiej odrębnej diecezji łacińskiej z ukraińskim biskupem i klerem oraz powołanie osobnego seminarium⁴⁸. Za pośrednictwem nuncjusza Ceasare Orsenigo w Berlinie wniesiono w tej sprawie do Stolicy Apostolskiej odpowiednie memorandum⁴⁹. Prawdopodobnie nuncjusz odmówił przyjęcia memoriału, ponieważ analogicznie postąpił z memoriałem otrzymanym w październiku 1941 r. od katolickich kół białoruskich. Postulowano w nim „odpolonizowanie” Kościoła katolickiego na Białorusi i utworzenie odrębnej administracji apostolskiej dla katolickiej ludności białoruskiej. C. Orsenigo uzasadniał wówczas swoją decyzję tym, że dotyczy ona spraw politycznych, a jej realizacja oznaczałaby modyfikację dotychczasowej struktury prawno-organizacyjnej Kościoła rzymskokatolickiego⁵⁰.

Kierownik Podwydziału Spraw Kościelnych w rządzie GG Hans Wilden pismem z 28 lutego 1941 r. poinformował o postulatach UKC w kwestii „kałakuckiej” kierownika referatu ukraińskiego w Podwydziale Spraw Ludnościowych i Opieki Społecznej Alfreda Bisanza, prosząc jednocześnie o ustosunkowanie się wobec nich. Podkreślił, iż jego zdaniem ponowne odzyskanie spolonizowanej ludności wyznania rzymskokatolickiego dla narodu ukraińskiego ma istotne znaczenie dla niemieckiego panowania w GG. W odpowiedzi A. Bisanz w notatce z 19 marca 1941 r. pozytywnie ocenił rewindykacyjne postulaty UKC i proponował ich realizację w dwóch etapach. Program rewindykacji „kałakutów” początkowo miał być realizowany w sferze kulturalno-oświatowej. Plan pracy oświatowej wdrażany wśród rzymskokatolickiej ludności „kałakuckiej” powinien być w perspektywie zakończyć się sukcesem w rezultacie odpowiedniego wychowania młodzieży. W jego drugim zasadniczym etapie, realizowanym od 1942 r. a docelowo po zakończeniu wojny, należało zdaniem A. Bisanza utworzyć ukraińską rzymskokatolicką diecezję i seminarium duchowne w celu pozyskanie populacji „kałakuckiej” na płaszczyźnie religijnej⁵¹. H. Wilden w dokumencie z 4 kwietnia 1941 r., skierowanym do Podwydziału Spraw Kościelnych urzędu szefa (od września 1941 r. gubernatora) dystryktu lubelskiego, ustosunkował się do urzeczywistnienia propozycji UKC wobec ludności „kałakuckiej” podkreślając, iż: „a) wątpliwe czy ten cel może zostać osiągnięty w dającym się przewidzieć czasie, ponieważ ludność ta w większości jest spolonizowana, zwłaszcza na religijno-kulturowym obszarze; b) z drugiej strony kwestia rewindykacji tej ludności byłaby dla Ukraińców bardzo istotna z politycznych przyczyn; c) należy zwrócić uwagę starostom na istniejący problem i polecić im, aby odnosili się do tej grupy ludności rzymskokatolickiej

⁴⁸ Archiwum Akt Nowych, Regierung des Generalgouvernements [dalej: AAN, RGG], sygn. 429: Kirche allgemein, Kirchliche Angelegenheiten, s. 72–76. Memoriał nie zawiera ani daty, ani adresata, ale najpóźniej w lutym 1941 r. był już znany władzom niemieckim.

⁴⁹ В. Кубійович, *op. cit.*, s. 405–406.

⁵⁰ J. Sziling, *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Toruń 1988, s. 56.

⁵¹ AAN, RGG, sygn. 429: Kirche allgemein.

przychylnie; d) jednocześnie trzeba unikać wszystkiego, co może zagrozić spokojowi i porządkowi wśród tamtejszej populacji; e) szczególnie należy mieć na uwadze, że nie można nawracać pod przymusem tej ludności do ukraińskiej narodowości⁵².

Niuanse zagadnienia „kałakuckiego” odzwierciedlał raport pracownika referatu ds. „kałakutów” Myrosława Senyszyna z podróży po południowym Podlasiu, odbytej na przełomie marca i kwietnia 1941 r. Miała ona ocenić możliwości przeprowadzenia akcji rewindykacyjnej wśród ludności „kałakuckiej”. Stosunek „kałakutów” do ukraińskości ilustrowały wypowiedzi członków tej społeczności: *Kto wie – mówił mieszkaniec wsi Szóstka⁵³ – czy my jeszcze nie będziemy lepszymi Ukraińcami niż prawosławni, ale my chcemy zobaczyć tą Ukrainę. My na razie czujemy, że tu jest Ukraina. Ale w starostwie, na poczcie, na posterunku wszyscy mówią po polsku [...]. Z kolei „kałakuta” z miejscowości Wołyn⁵⁴ stwierdzał: Teraz rozumiem co to jest Ukraina. To nie jest prawosławie. To nasza krew. Ukraina leży w naszych żyłach, w sercach naszych, ale ta nasza krew ukraińska od dawna już nieporuszona, zatkana. Innej puszczono nam krwi. Trzeba teraz otworzyć naszą żyłę i powrotem puścić naszą dawną krew, aby serca nasze ponownie zabiły. [...] Pamiętam jeszcze jak mój tato nieboszczyk, jeszcze za unii śpiewał razem ze mną – „Hospody Pomyłuj⁵⁵, wszystkie tropary i kondaki. Pamiętam jeszcze wszystkie modlitwy jego. Ale dzieci moje nie chcą wierzyć, że tak było. Mówią, że są Polakami. A przecież pamiętam i sąsiedzi na pewno pamiętają. Mój tato kiedy mu prawosławni dokuczali, że chodząc do kościoła został Mazurem⁵⁶, powiedział tak: „Szo, ja mazurom? Wolilbym buty wołom niż mazurom⁵⁷. Pamiętam...”. Treść meldunku M. Senyszyna sprowadzała się do kilku wniosków: „a) społeczność kałakucka jest w większości indyferentna narodowo, a jedynie elementy przywódcze są nastawione propolsko; b) w celu neutralizacji propolskich działań kleru rzymskokatolickiego, wskazane jest obsadzenie parafii kałakuckich ukraińskim duchowieństwem tegoż obrządku; c) należy nasilić proces ukrainizacji lokalnego samorządu i szkolnictwa podstawowego poprzez ewolucyjne wprowadzanie języka ukraińskiego; d) na obszarach zamieszkałych przez kałakutów należy rozpocząć kolportaż czasopism, książek w języku ukraińskim, drukowanych alfabetem łańcińskim; e) powinno się zorganizować w terenie siatkę tzw. mężów zaufania ds. kałakutów, w miarę możliwości złożoną z autochtonów; f) wśród poszczególnych kałakutów o orientacji proukraińskiej – potencjalnych pionierów akcji rewindykacyjnej – należy rozpocząć tzw. pracę u podstaw; g) w żadnym wypadku nie należy przeciagać kałakutów na prawosławie, a jedynie uświadamiać w kontekście narodowym⁵⁸.*

⁵² Archiwum Państwowe w Lublinie, zesp. 35/498: Der Gouverneur des Distrikts Lublin [dalej: APL, GL], sygn. 158: Kirchenfragen der Ukrainer 1939–1942, Betreffen: Römisch-katholische Ukrainer im Generalgouvernement, s. 60–61.

⁵³ Wieś w gminie Drelów, powiat bialski, woj. lubelskie.

⁵⁴ Siedziba gminy w powiecie radzyńskim, woj. lubelskie.

⁵⁵ *Panie zmiłuj się nade mną*.

⁵⁶ Określenie katolików obrządku łańcińskiego używane przez unitów. Zob. O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 33, Warszawa 1977, s. 27.

⁵⁷ *Co, ja Mazurem? Wolalbym być wołom niż Mazurem*.

⁵⁸ LAC, 27R.6531-0-8-E, tom 24, plik 8, b.p., M. Сенишин, Звіт з поїздки на Підляшшя від 15.3. до 13.4.1941 р.

Kwestie dotyczące „kałakutów” zawarto również w memoriale UKC do władz niemieckich z 18 kwietnia 1941 r. W tej materii wysunięto kilka dezyderatów: „a) uczulenie przez władze GG administracji niemieckiej w terenie, aby kałakutów nie utożsamiać z ludnością polską; b) powołanie ukraińskiej diecezji rzymskokatolickiej wraz z akademią teologiczną oraz obsadzenie parafii kałakuckich ukraińskim duchowieństwem obrządku łacińskiego; c) utworzenie sieci szkół powszechnych, w których nauka miała odbywać się w języku polskim i ukraińskim pod nadzorem ukraińskich inspektorów szkolnych; d) opanowanie lokalnej administracji poprzez obsadzenie Ukraińcami stanowisk wójtów i sołtysów”⁵⁹. W piśmie z 29 kwietnia 1941 r. H. Wilden odniósł się do postulatów UKC w kilku konkluzjach: „a) rewindykację należy prowadzić z jak największą ostrożnością i realizować stopniowo pod szczególnie ścisłym nadzorem władz niemieckich (starostów), aby nie wystąpiły nadużycia ze strony Ukraińców, przez co mogą powstać nowe ogniska niepokoju; b) ewentualną samodzielną i bezpośrednią pracę UKC należy neutralizować; c) tworzenie ukraińskich szkół powszechnych na spolonizowanych ukraińskich obszarach będzie możliwe tylko na podstawie analizy każdego przypadku i w następstwie pozytywnej decyzji wydziału szkolnego; d) odpowiednia dyspozycja dla starostów będzie miała charakter tajny, aby akcja ta przebiegała bez rozgłosu i w ten sposób Ukraińcy w tej sprawie nie będą powoływali się na urzędowe zarządzenia”⁶⁰. Od naczelnych władz GG Komitet otrzymał odpowiedź na swój memoriał 21 czerwca 1941 r. Ustosunkowano się w niej również do sugestii ukraińskich w problematyce „kałakuckiej”, stwierdzając, że wyodrębnienie spolonizowanych grup ludności od Polaków leży również w interesie politycznym rządu GG. W obszarze religijnym władze okupacyjne uzależniały swoją decyzję od stosunku do niej Watykanu. Stąd też z jej podjęciem – zdaniem tychże władz – należało poczekać do zakończenia wojny. Na odcinku lokalnej niemieckiej administracji, samorządowym i kulturalno-oświatowym UKC dostał od gubernatora H. Franka zapewnienie wzięcia pod uwagę zagadnienia „kałakutów”⁶¹.

W maju 1941 r. wydział pracy kulturalnej UKC wystosował specjalne pismo do podlaskich UKP i ich delegatur, dotyczące zagadnienia „kałakutów”. Wydział rekomendował strukturalnie Komitetu na tym obszarze m.in.: „a) prowadzenie ewidencji kałakutów – członków UTO, ukraińskich spółdzielni, posyłających dzieci do ukraińskich szkół; b) zadbanie o to, aby wszyscy referenci, podreferenci i mężowie zaufania byli zaznajomieni z daną kwestią i brali ją pod uwagę w swojej pracy; c) sporządzanie przez referentów i podreferentów pracy kulturalnej raportów o postępach pracy wśród ludności kałakuckiej; d) nieporuszanie w kontaktach z kałakutami spraw religijnych,

⁵⁹ An den Generalgouverneur Dr. Frank vom Leiter des UHA, Denkschrift mit 18 Beilagen, [w:] *The correspondence...*, t. 1, s. 247–249.

⁶⁰ APL, zesp. 35/498: GL, sygn. 158: Kirchenfragen der Ukrainer 1939–1942, Betreffen: Römisch-katholische Ukrainer im Generalgouvernement, s. 70–71.

⁶¹ An den Generalgouverneur Dr. Frank vom Leiter des UHA, Denkschrift mit 18 Beilagen, [w:] *The correspondence...*, t. 1, s. 309–310.

a jedynie kwestie narodowe⁶². Natomiast w czerwcu tegoż roku na podstawie raportu działacza UKC z wyjazdu na teren dystryktu lubelskiego wytypowano kilkanaście tzw. kałakuckich szkół podstawowych, m.in.: na terenie gmin Dubów, Piszczac, Swory, Wisznice. Planowano poddać je stopniowej ukrainizacji poprzez wprowadzenie odpowiedniej kadry nauczycielskiej⁶³. W 1941 r. aktywność środowisk ukraińskich na odcinku „kałakuckim” odnotowały struktury polskiego podziemia, działające na tym terenie. Lubelska Delegatura Rządu RP na Kraj raportowała, iż policja ukraińska w tym okresie otrzymała polecenie wywarcia wpływu na ludność „kałakucką”, aby ta zapisywała się na ukraińską listę narodowościową. Taka deklaracja wiązała się z uniknięciem represji stosowanych przez władze niemieckie wobec Polaków, a także korzystaniem z przywilejów – ekonomicznych, kulturalno-oświatowych i religijnych – przyznawanych przez okupantów dla ludności ukraińskiej⁶⁴.

Powodzenie polityki ukrainizacyjnej wobec ludności „kałakuckiej” zależało od kilku czynników, a mianowicie: siły ruchu ukraińskiego, polskiej reakcji, stosunku władz niemieckich oraz przebiegu działań wojennych. I właśnie ostatni determinant szczególnie negatywnie wpłynął na kwestię ukraińską na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu, a zwłaszcza na jej „kałakucki” aspekt. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. spowodował, iż wielu ukraińskich działaczy – katalizatorów odrodzenia narodowego – opuściło tereny Lubelszczyzny, udając się na wschód. Kierowali się oni różnymi pobudkami koniunkturalnymi, od osobistych na politycznych kończąc⁶⁵. W. Kubijowicz tak opisywał te wydarzenia: „Kałakuci do naszych działań odnosili się przeważnie pasywnie. Gdy niektórzy prawosławni dopiero po odzyskaniu soboru chełmskiego⁶⁶ przestali zachowywać się biernie, to kałakuci wymagali więcej – chcieli mieć pewność, że Polska już nie wróci. Z drugiej strony działalność lokalnych komitetów w kontekście problematyki kałakuckiej ograniczała się przeważnie do teoretyzowania – bowiem nie była ona prosta. Dodatkowo kwestia ta przejawiała się najjaskrawiej na południowym Podlasiu, gdzie byliśmy stosunkowo na najsłabszych pozycjach. Dodajmy do tego fakt, iż referent ds. kałakutów porzucił pewnego dnia swoje stanowisko, bo otrzymał inne zadanie od swoich partyjnych zwierzchników. Po wybuchu wojny z sowietami opuściło Podlasie tyle sił, że tylko dzięki dużemu wysiłkowi mogliśmy zachować swój stan posiadania, a problem kałakutów zszedł na dalszy plan, tak jak wiele innych. Nie brakowało nam idei, ale niestety brakowało wykonaw-

⁶² LAC, 27R.6531-0-8-E, tom 24, plik 6, b.p., До Українських Допомогових Комітетів та Делегатур на терені Підляшся.

⁶³ LAC, 27R.6531-0-8-E, tom 24, plik 6, b.p., Звідомлення із службової поїздки в люблінській області від 5 до 10 червня 1941 р.

⁶⁴ AAN, zesp. 1325: Delegatura Rządu RP na Kraj, Departament Informacji i Propagandy, Sekcja Wschodnia, sygn. 202/III-199, s. 32-33.

⁶⁵ Pod koniec 1939 r. na teren Generalnego Gubernatorstwa przybyło kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców chcących uniknąć represji sowieckich. Zob. В. Кубійович, *Українци в...*, s. 48, 432, 434-435.

⁶⁶ Świątynia została przekazana w maju 1940 r. przez władze niemieckie Cerkwi prawosławnej. Zob. APL, GL, sygn. 158, Bezüglich der rückgabe der Chelmer Kathedrale an die Ukrainer fand heute mittag eine besprechung in den räumen des gouverneurs statt, s. 5-6.

ców”⁶⁷. Ten ostatni czynnik został uwypuklony w raporcie UKC ze stycznia 1942 r. dot. stanu ukraińskiego życia narodowego w dystrykcie lubelskim. Dodatkowo podkreślano, iż negatywny wpływ na kwestię „kałakucką” miała polska kontrakcja oraz stosunek władz niemieckich. „W dalszym ciągu – pisano w meldunku – i w coraz większym stopniu stanowiska w administracji obsadzone są Polakami, którzy do wszelkiej ukraińskiej działalności ustosunkowują się negatywnie i próbują jej szkodzić. Szczególnie odczuwalne jest to ze strony polskiej policji i samorządu. Polacy wypracowali sobie przychylny stosunek lokalnych władz niemieckich i wykorzystują to, aby ukazywać Ukraińców w negatywnym świetle. Odbiło się to szczególnie na sprawie kontyngentów. [...] Za jakąkolwiek działalność kulturalno-oświatową ludzi straszy się wywózką na roboty do Niemiec. Nieświadoma i przestraszona ludność ukraińska zaczęła odnosić się z rezerwą do wszystkiego”⁶⁸.

W marcu 1942 r. Ukraiński Komitet Pomocy w Chełmie w związku z decyzją władz niemieckich o wprowadzeniu kenkart, wydał odezwę do ludności ukraińskiej. W apelu wzywano Ukraińców – różnych wyznań – do zadeklarowania narodowości ukraińskiej. Zwrócono uwagę zwłaszcza na „kałakutów”, stwierdzając: *W przeszłości wielu naszych braci zmieniło swoje wyznanie. Stali się rzymskimi katolikami. Do Was, Bracia po krwi naszych ojców i dziadków, kierujemy nasz apel. Synowie Ziemi Chełmskiej! Kiedyś byliście prawosławnymi albo unitami (grekokatolikami). Zmieniliście tylko swoją religię, ale Wasze serca, myśli, język, nazwiska, miłość do ojczyzny Chełmszczyzny na zawsze pozostała ukraińska*⁶⁹. Zagadnienie „kałakutów” zostało ponownie poruszone przez działaczy ukraińskich 20 września 1942 r. w Chełmie podczas narady przedstawicieli UKP i delegatur tychże komitetów z dystryktu lubelskiego. Przedstawiciel Komitetu w Białej Podlaskiej nakreślił pesymistyczny obraz ukraińskiego życia narodowego na południowym Podlasiu, a w kontekście kwestii „kałakuckiej” stwierdził: „Przy wydawaniu kenkart kałakuci w większości dystansują się od ukraińskości i w związku z tym będziemy mieli duże straty”. Natomiast Stepan Baran w wygłoszonym wówczas referacie pt. *Problem kałakutów na Chełmszczyźnie i Podlasiu* postulował m.in.: „a) wciągnięcie tej ludności w orbitę działalności lokalnych struktur Ukraińskich Towarzystw Oświatowych; b) zaangażowanie ludności kałakuckiej do struktur ukraińskiej kooperacji na terenie dystryktu lubelskiego; c) reaktywowanie przy UKC referatu ds. kałakutów z filią w Lublinie lub Chełmie”⁷⁰. Swoje wystąpienie S. Baran zakończył wymowną konkluzją: „Tego nikt inny nie zrealizuje, a jedynie UKC z pomocą UKP, a jeśli ten zjazd wcieli to w życie, to będzie on historyczny”⁷¹.

W kontekście niemieckiego spisu ludności z 1 marca 1943 r. negatywnie na proukraińskie nastroje wśród ludności „kałakuckiej” wpłynęła sytuacja na froncie wschodnim na

⁶⁷ *Ibidem*, s. 407.

⁶⁸ LAC, 27R.6531-0-8-E, tom 24, plik 6, b.p., Zвіт з поїздки на Лемківщину та Холмщину в часі від 14.I. до 31.I.1942 р.

⁶⁹ LAC, 27R.6531-0-8-E, tom 24, plik 6, b.p., Українці всіх віросповідань.

⁷⁰ LAC, 27R.6531-0-8-E, tom 24, plik 7, b.p., Zвіт з поїздки на нараду Комітетів в Холмі 15-22.9.1942 р.

⁷¹ *Ibidem*.

początku tegoż roku. Raport UCK z końca lutego 1943 r. z narady przedstawicieli UKP dystryktu lubelskiego donosił: „Wydarzenia na wschodzie źle odbiły się na sprawie kałakutów, więc należy liczyć się z tym, że kałakuci w zdecydowanej większości zdeklarują się jako Polacy. Niektórzy rozmówcy podkreślali, że nawet ci rzymscykatolicy, którzy rozmawiają po ukraińsku i są w kontakcie z ukraińskim komitetem, pod wpływem polskiego duchowieństwa określają się jako Polacy”⁷². W obliczu zapoczątkowanej przez okupanta niemieckiego pod koniec 1942 r. akcji pacyfikacyjno-wysiedleńczej i związanego z nią zaostrenia konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie program rewindykacji narodowej „kałakutów”, realizowany przez Ukraiński Komitet Centralny, uległ na początku 1943 r. definitywnemu zarzuceniu.

⁷² *Ibidem*, plik 4, b.p., Звіт з поїздки до Люблина вднях 24 і 25 лютого 1943 р.

ADAM PUŁAWSKI

PROBLEMATYKA ŻYDOWSKA
W „KRONICE NADBUŻAŃSKIEJ”

Rok 1933 był na rynku chełmskiej prasy szczególnie. 1 kwietnia Kazimierz Czernicki wydał jednodniówkę „Zwierciadło”, mając zapewne nadzieję, że ponownie reaktywuje wydawany przez siebie od 1923 r. tygodnik pod takim samym tytułem. Nieprzypadkowo redaktor nadał jednodniówce nr 1. Do kolejnego jednak „ożywienia” pisma nie doszło. Dopisek do „nru 1” jednodniówki z 1 kwietnia: „i ostatni (?)” okazał się złowróżbny. Wyszło zatem, że ostatni regularny numer „Zwierciadła” ukazał się 8 grudnia 1932 r. Chełmianie nie musieli jednak długo czekać na kolejne regularne pismo wydawane w języku polskim. 14 maja 1933 r. ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika pt. „Kronika Nadbużańska”. Jednak czytelnicy pisma musieli być nieco zaskoczeni. „Zwierciadło”, co by o nim nie powiedzieć – pismo antysemityczne, bliskie brukowcom, niemal zawsze w kontrze do aktualnych władz lokalnych (mimo że Czernicki był wielkim admiratorem Józefa Piłsudskiego) – na pewno nie było nudne¹. Natomiast nawet dziś lektura całego pierwszego rocznika „Kroniki Nadbużańskiej” z 1933 r. buduje obraz „sztywnego”, nudnego, serwilistycznego, prorządowego pisma, ze zdecydowaną przewagą artykułów natury ogólnej mówiąc krótko – typowego propagandowego pisma sanacyjnego. Mało który artykuł potrafi na dłużej przykuć uwagę czytelnika². W słowie wstępnym do numeru 1

¹ Zob. np. A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego*, „Rocznik Chełmski” 2012, nr 16, s. 157–193; P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Chełm 2007, s. 160, 245–247.

² Andrzej Piwowarczyk słusznie zauważył, że „[w]brew tytułowi [„Kronika Nadbużańska”] była znacznie mniej kroniką miejscową niż »Zwierciadło«. [...] przeważały teksty, nie da się uniknąć tego przymiotnika, państwowotwórcze, wręcz sprawozdania” (A. Piwowarczyk, *Z dziejów prasy w Chełmie [w:] Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 365–366; na temat słów autora o politycznej proveniencji pisma zob. przypis 5 niniejszego artykułu). Nieco inne oceny sformułował Paweł Kiernikowski. Według niego „tygodnik [„Kronika Nadbużańska”] utrzymywany był na całkiem niezłym poziomie”, był „pismem półoficjalnym, żyjącym ze wszystkimi w zgodzie”, na jego „łamaczach publikowano przeważnie materiały regionalne”, choć „też dużo miejsca poświęcano na różnego rodzaju miejscowe reklamy, ogłoszenia władz”. Według tego historyka generalnie cała prasa w Chełmie w okresie międzywojennym była wykorzystywana przez władze „do walki ideologicznej oraz propagowania ściśle określonych poglądów zgodnych z prowadzoną wtedy przez warstwę rządzącą polityką wewnętrzną” (P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 260, 262–263). Nieco innego zdania był też Zbigniew Lubaszewski, który stwierdzał, że „obok zagadnień ogólnopolskich, na łamach pisma [„Kroniki Nadbużańskiej”] dużo miejsca poświęcano problemom szeroko rozumianego regionu nadbużańskiego”. Na temat narracji gazety pisał: „[w] porównaniu do »Zwierciadła« nowy tygodnik był pismem bardziej stonowanym”. Podobnie jak inni historycy wskazywał natomiast na prorządowy charakter

„Kroniki Nadbużańskiej” pt. *Nasze narodziny i nasze perspektywy* sami „Założyciele, Redakcja i Administracja” nie kryli, że pismo powstało głównie z inicjatywy przedstawicieli władz rządowych i samorządowych. Nawet wprost pisali: że „[i]stnienie pisma leży w interesie władz państwowych i samorządowych”, które w ten sposób mogą informować „o swoich zamierzeniach”, ale także „pouczać społeczeństwo o jego obowiązkach i prawach”. Choć też zapowiadano „obiektywną krytykę” władz³. To, co łączyło „Zwierciadło” i „Kronikę Nadbużańską”, to fakt, że oba pisma były drukowane w zakładzie Kazimierza Czernickiego, no i – w pierwszym okresie – sama osoba Czernickiego. Jednak był on tylko jedną z osób piszących w „Kronice Nadbużańskiej” i zaangażowanych w pozyskiwanie środków i wydawanie pisma. Los „Zwierciadła” był też dla pomysłodawców nowego tygodnika przestrożą. Chyba nieprzypadkowo jeden z działaczy organizacji młodzieżowej „Strzelca” w drugim numerze „Kroniki Nadbużańskiej”, przypominając o upadku „Zwierciadła”, nawoływał członków organizacji do prenumeraty nowego pisma⁴. Zatem od początku nie ukrywano, że w przeciwieństwie do prywatnego „Zwierciadła” nowa gazeta ma być, jakbyśmy to dziś nazwali, „systemowa”, przez ówczesny obóz władzy utworzona, propagująca jego politykę i przez ten obóz utrzymywana⁵.

Chełmianie po dziesięcioletniej niemal natarczywej propagandzie antysemickiej, uprawianej z różnym natężeniem przez Kazimierza Czernickiego na łamach „Zwierciadła” (nawet w owej jednodniówce z 1 kwietnia), po zapoznaniu się z pierwszymi numerami „Kroniki Nadbużańskiej” mogli odnieść wrażenie, że problematyka żydowska w ogóle nie interesowała wydawców, redaktorów i autorów tekstów tego nowego tygodnika. W przeciwieństwie do pierwszego „wstępniaka” „Zwierciadła” z 1923 r. słowo redakcyjne 1 numeru „Kroniki Nadbużańskiej” nie miało odniesień narodowościowych. Także w krótkiej notatce dotyczącej dojścia Adolfa Hitlera do władzy spraw tych nie poruszano, skupiając się na nienaruszalności polskich granic⁶. Podobną wymowę miał artykuł pt. *Deklaracja Hitlera* w trzecim numerze pisma⁷. W „Kronice Nadbużańskiej” nr 2 w rubryce przypominającej zwierciadlaną *Kronikę*, tutaj zatytułowanej *Z Chełma*⁸, poja-

pisma (Z. Lubaszewski, *Opowieści o przeszłości*, „Kronika Nadbużańska”, „Super Tydzień Chełmski” 2003, nr 10, s. 24). Również zdaniem Witolda Zbigniewa Sulimierskiego „[p]ismo nie miało [...] tak ciętego języka jak »Zwierciadło«,” choć też – i tutaj badacz różnił się od innych historyków – „nie miało wyraźnego oblicza politycznego”; „[r]elacjonowało na swoich łamach ważniejsze wydarzenia z życia miasta i okolic” (W. Z. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1964–1939*, Chełm 2008, s. 206).

³ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 14 V 1933 r., s. 1.

⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 2, 21 V 1933 r., s. 2–3.

⁵ Andrzej Piwowarczyk o genezie gazety i roli Czernickiego pisał: „Po decyzji Czernickiego o zawieszeniu »Zwierciadła« opuszczony przez niego odcinek pracy społecznej podjęli młodzi działacze, którym zresztą służył radą, doświadczeniem redaktorskim, a także czcionkami i maszynami drukarni [...]. Była to grupa inteligencji, skupiona w miejscowej organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem [...]” (A. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 365). Zbigniew Lubaszewski wskazywał, że „znaczną część zespołu redakcyjnego »Kroniki« zdobywała doświadczenie u jego [Czernickiego] boku” (Z. Lubaszewski, *op. cit.*). Paweł Kiernikowski pisał, że pismo zaczęło ukazywać się dzięki wsparciu finansowym starostwa. Według tego historyka K. Czernicki był „[w]śród najbardziej wytrwałych i stałych współpracowników pisma” (P. Kiernikowski, *op. cit.*, s. 260).

⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 14 V 1933 r., s. 1–2.

⁷ „Kronika nadbużańska” nr 3, 28 V 1933 r., s. 2.

⁸ Zresztą tytuły te zmieniały się. Pojawiały się także inne działy typu kronikarskiego.

wiły się notatki o wypadkach kryminalnych. Wśród sprawców były też osoby o żydowsko brzmiących nazwiskach. Jednak w przeciwieństwie do *Kroniki ze „Zwierciadła”* Kazimierza Czernickiego, w której notatki bardzo często były złośliwe wobec Żydów⁹, teraz ton zapisków *Z Chełma* był neutralny¹⁰.

Jednak wszystko to nie było przypadkowe. Na podstawie przeprowadzonej kwerendy można sformułować wniosek, że problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej” była w bardzo dużej mierze wypadkową stosunku do ludności żydowskiej dominującej wówczas siły politycznej, czyli obozu sanacyjnego. Zatem w przeciwieństwie do „Zwierciadła”, które w dużej mierze reprezentowało prywatne poglądy redaktora naczelnego Kazimierza Czernickiego w „kwesii żydowskiej”, „Kronika Nadbużańska” odzwierciedlała oficjalne, „rządowe” stanowisko wobec tej kwestii. Dotyczy to także ewolucji tego stosunku na przestrzeni kilku lat. Oczywiście zasadnym pytaniem jest, w jakim stopniu na sposób prezentowania tej tematyki miały wpływ indywidualne poglądy poszczególnych członków redakcji. Nie bagatelizując tej sprawy, można uznać, że bardziej w tym przypadku mamy do czynienia ze zbieżnością tych poglądów z oficjalną polityką władz. Jeżeli chodzi o lokalne wydarzenia związane z ludnością żydowską, czy relacjami pomiędzy Polakami i Żydami, to wydaje się, że traktowano je raczej marginalnie. Niemniej „Kronika Nadbużańska” może stanowić uzupełniające źródło do rekonstrukcji niektórych, poruszających w tym czasie opinię publiczną, tego typu wydarzeń. W dalszej części artykułu postaram się uszczegółwić te wnioski na tle ogólnego obrazu gazety i szerszego kontekstu.

Niniejszy tekst jest wynikiem moich badań dotyczących relacji polsko-żydowskich w Chełmie w XX wieku. W poprzednim numerze „Rocznika Chełmskiego” ukazał się artykuł dotyczący problematyki żydowskiej w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego. Omówiłem wówczas tę tematykę na łamach pisma tylko pośrednio związanego z Czernickim czyli „Wieści Chełmskich”, skupiając się na głównej gazecie chełmskiego drukarza, czyli wspomnianym „Zwierciadle”, potem „Echu Chełmskim” oraz jednociągach i wydawnictwach zwartych. Z różnych względów pominąłem wówczas „Kronikę Nadbużańską”. Proponuję zatem traktować ten artykuł jako kontynuację publikacji z poprzedniego „Rocznika Chełmskiego”¹¹ – kontynuację w mniejszym stopniu rozumianą jako skupianie się na osobie Czernickiego (choć – jak dało się już zauważyć – od tego „tematu” nie można uciec), a głównie jako omawianie problematyki żydowskiej na łamach kolejnych pism ukazujących się w języku polskim w okresie międzywojennym w Chełmie. W artykule oparłem się na dość bogatym zbiorze „Kroniki Nadbużańskiej” w zasobach Chełmskiej Biblioteki Publicznej i Chełmskiej Biblioteki Cyfrowej¹². Zbiory te uzupełniają się. Jedyne dwa roczniki: 1934 i 1939 są w dużej mierze wybrakowane. Pozostałe archiwalia pozwalają na dość wyczerpujące odtworzenie interesującej nas te-

⁹ Zob. A. Puławski, *op. cit.*

¹⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 2, 21 V 1933 r., s. 2.

¹¹ Zob. też A. Puławski, *Kontrowersje w biografjach znanych chełmian*, „Rocznik Chełmski” 2012, nr 16, s. 195–234.

¹² Chełmska Biblioteka Cyfrowa jest prowadzona przez Chełmską Bibliotekę Publiczną [ChBP], ale nie zawsze ich zbiory są tożsame. W dalszej części artykułu będę posługiwać się tylko skrótem ChBP, mając na myśli oba te zbiory.

matyki. Omówię ją według poszczególnych roczników gazety, głównie po to, aby pokazać dynamikę zjawiska¹³.

Jak podawała stopka redakcyjna w pierwszym numerze „Kroniki Nadbużańskiej”, redaktorem naczelnym gazety był Mirosław Toporowski, a redaktorem odpowiedzialnym Bronisław Kwiatkowski¹⁴. W numerze 4 gazety podano, że do zespołu dołączył Wawrzyniec Berezcki, „b. redaktor »Echa Rowieńskiego«, »Zwierciadła« i »Ziemi Chełmskiej«,„ który objął funkcję sekretarza redakcji¹⁵. Jak pamiętamy, jego współpraca z Kazimierzem Czernickim w „Zwierciadle” zakończyła się niepowodzeniem. Czernicki miał za złe spółce „Brzask”, która miała pomóc wydawać „Zwierciadło” (to wraz z tą spółką w gazecie pojawił się Berezcki), że zwróciła się do Żydów o fundusze. Po tej sprawie Berezcki odszedł ze „Zwierciadła”¹⁶. Wydaje się, że W. Berezcki odgrywał ważną rolę w „Kronice Nadbużańskiej”.

Pierwszym dłuższym tekstem związanym z omawianą tematyką w „Kronice Nadbużańskiej” był artykuł z numeru 4 pt. *Zgon d-ra Emanuela Wilenki*. Informowano w nim, że 4 czerwca zmarł nagle „znany na terenie Chełma lekarz Emanuel Wilenko”. Przedstawiono okoliczności i przyczyny zgonu. Można odnieść wrażenie, że to osoba zmarłego była powodem dość szczegółowej i pisanej z wyraźną empatią relacji na ten temat. To, że gazeta darzyła zmarłego dużą atencją, świadczą też słowa o jego umiejętnościach lekarskich, a także zaangażowaniu pozazawodowym: „[m]imo słabego zdrowia dr Wilenko zawsze chętnie służył poradą lekarską; jako lekarz dobry i rzetelny, cieszył się dużym wzięciem”; Wilenko „[n]iezależnie od zawodowej pracy lekarskiej poświęcał dużo czasu Gminie Żydowskiej oraz Związkowi Lekarzy”. Szacunek redakcji do zmarłej osoby widać też w krótkiej notatce biograficznej zamieszczonej na końcu artykułu. Wspominano m.in., że „[w] czasie nawały bolszewickiej [Wilenko] wstąpił w charakterze ochotnika do armii polskiej. Przez cały czas pobytu na naszym terenie pracował czynnie w licznych instytucjach. Ostatnio piastował mandat prezesa Gminy Żydowskiej, był prezesem sekcji naukowej Związku Lekarzy, czynnym członkiem Czerwonego Krzyża i innych organizacji”. Ostatnie słowa nie pozostawiają wątpliwości o stosunku gazety do zmarłego dr. Wilenki: „W Zmarłym Chełm stracił dobrego lekarza i prawego obywatela”¹⁷. Po wieloletniej lekturze „Zwierciadła”, w którym Kazimierz Czernicki nigdy nie wskazał, że Żydzi byli obywatelami miasta (a nawet to kwestionował)¹⁸, czytelnik nie

¹³ Zachowałem oryginalną pisownię.

¹⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 14 V 1933 r., s. 6.

¹⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 4, 4 VI 1933 r., s. 4. Obsada stanowisk w redakcji zmieniała się w trakcie wydawania gazety. W dalszej części artykułu podaję nazwiska osób funkcyjnych, jakie zdołałem ustalić głównie na podstawie stopek redakcyjnych. Niestety podawały one przeważnie tylko nazwiska redaktorów odpowiedzialnych. Jednak, jak wynika z ustaleń Witolda Z. Sulimierskiego (*op. cit.*, s. 206), nazwisk tych było więcej. Autor nie podał jednakże dat sprawowania przez te osoby poszczególnych funkcji.

¹⁶ Zob. np. A. Puławski, *Problematyka żydowska...*, s. 175–177; *idem*, *Kontrowersje...*, s. 222–223. Zbigniew Lubaszewski (*op. cit.*, s. 18) pisał, że powodem zerwania umowy z spółką „Brzask” był konflikt z „protektorami spółki, którzy chcieli ściśle kontrolować pismo”.

¹⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 4, 4 VI 1933 r., s. 3.

¹⁸ A. Puławski, *Problematyka żydowska...*

tylko dowiadywał się na przykładzie dr. E. Wilenki, że Żydzi byli zaangażowani w życie miasta, ale także że jeden z nich (i to ważny w społeczności żydowskiej w Chełmie) był „prawym obywatelem”.

To duża zmiana ale kolejny artykuł z 5 numeru gazety pt. *Żydzi chełmscy contra Hitler* pokazuje, że była ona tylko częściowa. Jak wspominałem, wcześniej gazeta pisała już o Adolfie Hitlerze, bez odnoszenia się jednak do jego poglądów odnośnie do Żydów. W tym artykule czytelnik dowiadywał się enigmatycznie o prześladowaniach w Niemczech (w domyśle ludności żydowskiej) i również enigmatycznie o stanowisku „Rządu Rzeczypospolitej” w tej sprawie. Ważniejsze jednak w tej notatce były dwie inne kwestie. Pierwsza to podana w rzetelny i neutralny sposób informacja o zebraniu w Chełmie z inicjatywy „pp. I.[zaaka] M.[ejera] Ledermana i b.p. dra Wilenki [...] przedstawicieli żydowskich organizacji gospodarczych, politycznych, na którym postanowiono założyć w Chełmie Powiatowy Komitet Żydowski do walki z hitleryzmem”. Gazeta wydrukowała też skład władz komitetu. Druga to swego rodzaju komentarz zamieszczony na końcu notatki. Pisano, że wydarzenia w Niemczech i stanowisko rządu polskiego „powinny obudzić uczucia państwowe w szerszych sferach Żydów polskich. Obywatele żydowscy cieszą się bowiem pełnią ojcowskiej opieki Rządu, odwrotnie jednak – obowiązków wobec Państwa i społeczeństwa często nie spełniają”. Widać zatem, że choć niektórzy chełmscy (polscy) Żydzi byli „prawymi obywatelami” (dr Wilenko), to – zdaniem gazety – nie można tego było odnieść do „szerszych sfer” Żydów. Jaki podano argument? „Wystarczy nadmienić – pisano – że w takich organizacjach, jak Polski Czerwony Krzyż, Liga Morska i Kolonialna oraz L.O.P.P., Żydów albo wcale nie ma, albo też można ich policzyć za pomocą palców u jednej ręki. Coś tu jest nie w porządku”¹⁹. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że gazeta stawiała sprawę do „góry nogami”, mieszając skutek z przyczyną. Odwołanie się do rządu i jego „ojcowskiej opieki”, jaką otaczał ludność żydowską, dobrze charakteryzuje prorządową linię obraną przez gazetę. Z tego też wynikał fakt pozytywny: przynajmniej przyznano, że Żydzi byli obywatelami państwa (choć raczej niewdzięcznymi).

Sami czytelnicy nie mieli wątpliwości, kogo reprezentuje pismo. Nie kryli też, że pismo jest mało atrakcyjne i nieciekawe. Redakcja uczciwie wymieniała te zarzuty w artykule pt. *O właściwą miarę* zamieszczonym na „jedynce” 7 numeru. „Jedni powiadają: – pisała gazeta – »Kronika« za dużo miejsca poświęca sprawom ogólnokrajowym i ogólnopaństwowym. [...] Drudzy powiadają: Stanowczo za dużo w »Kronice« komunikatów miejscowych instytucji [dodam, że związanych z obozem rządzącym – A.P]. [...] Trzeci znów mówią: Ta gazeta – to nic innego, tylko organ rządowy. [...] W końcu są malkontenci mający pretensje, że pismo jest blade i że nie opłaci się je kupować” i lepiej kupić znane gazety krajowe. Redakcja odpowiadała, że powód, iż w gazecie nie ukazywały się teksty znanych polskich dziennikarzy, był prozaiczny: „Trzeba [im] zapłacić. Ale czym?” Co ciekawe, wymieniając znane w Polsce osoby, które „nie zechcą też w naszym piśmie pomiesz-

¹⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 5, 11 VI 1933 r., s. 5.

czać swych błyskotliwych felietonów” dodano: „[a] Nowaczyńskiego nie sprowokuje do napisania żydożerczego artykułu nawet osoba naszego wielkiego działacza żydowskiego p. I.M. Ledermana”²⁰. Trudno ocenić te słowa. Prawdopodobnie z jednej strony miano świadomość, że takich antysemitycznych tekstów oczekują czytelnicy, ale z drugiej strony chyba dawano sygnał: na takie teksty nie macie co liczyć.

Pozytywny obraz chełmskich Żydów pojawiał się w gazecie także kilka miesięcy później. Było to przy okazji rozpisania pożyczki narodowej, która miała zbilansować budżet państwa. „Kronika Nadbużańska” aktywnie włączyła się w tę akcję. W jednym z tekstów dotyczących tej sprawy pt. *Pożyczka Narodowa w pow. Chełmskim*” w 21 numerze pisma z 8 października pojawił się dłuższy passus o Żydach. Poinformowano w nim o powołaniu 1 października w Chełmie Komitetu Żydowskiego Propagandy Pożyczki Narodowej. Oprócz wskazania składu osobowego komitetu gazeta opisała też pierwsze jego inicjatywy²¹. W kontekście całej propagandy związanej z pożyczką narodową (głównym filarem tej akcji było pokazywanie „jedności” społeczeństwa w kraju w obliczu wyzwań stawianych przez rząd²²) niewątpliwie autentyczna inicjatywa środowisk żydowskich była na rękę lokalnym organizatorom pożyczki, no i oczywiście gazecie.

Oprócz tych kilku dłuższych artykułów bądź passusów tematyka żydowska na łamach „Kroniki Nadbużańskiej” w 1933 r. niemal nie występowała. Były to jedynie bardzo krótkie i enigmatyczne wstawki, bądź w cyklu Kazimierza Janczykowskiego o historii powiatu chełmskiego, bądź w notatkach w działach o kronikarskim charakterze. W 10-odcinkowej pracy pt. *Szlak wędrówkowy po powiecie chełmskim, poprzedzony krótką monografią powiatu*²³ Janczykowski jedynie napomknął o Żydach. W pierwszej części przy danych statystycznych pisał, że „[s]tосunki narodowościowe w powiecie układają się w ten sposób, iż Polacy stanowią 58 proc., Rusini 26 proc., Żydzi 9 proc., Niemcy 6 proc., i inni 1 proc.”, a obok zamieścił tabelę, w której pojawiły się dane dotyczące ilości osób wyznających poszczególne religie w wymienionych miejscowościach powiatu (w tym dotyczące osób wyznania „mojżeszowego”). W 4 części cyklu ponownie pisząc o religiach występujących wśród mieszkańców Chełma wspomniał, że „Żydzi [mają] – gminę wyznaniową”²⁴, a w 6 części wyliczając chełmskie budowle w dwóch zdaniach napomknął o synagodze. Co ciekawe, w przeciwieństwie do powojennej *Krótkiej historii*

²⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 7, 25 VI 1933 r., s. 1.

²¹ „Kronika Nadbużańska” nr 22, 8 IX 1933 r., s. 1–2.

²² Zob. tekst z wcześniejszego numeru pisma pt. *Pożyczka Narodowa z niewątpliwie propagandowych nadtytułem Subskrypcje Pożyczkę Narodową w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu chełmskiego. Subskrypcje przyjmowane będą codziennie w godzinach urzędowych od 9 do 15 i od 17 do 19 w niedzielę od 10 do 18* („Kronika Nadbużańska” nr 21, 1 X 1933 r., s. 2–3).

²³ Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 3, 28 V 1933 r., s. 2–3; „Kronika Nadbużańska” nr 4, 4 VI 1933 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 5, 11 VI 1933 r., s. 2; „Kronika Nadbużańska” nr 6, 19 VI 1933 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 8, 29 VI 1933 r., s. 5; „Kronika Nadbużańska” nr 9, 9 VII 1933 r., s. ?; „Kronika Nadbużańska” nr 11, 23 VII 1933 r., s. 2; „Kronika Nadbużańska” nr 12, 30 VII 1933 r., s. 2; „Kronika Nadbużańska” nr 14, 13 VIII 1933 r., s. 2; „Kronika Nadbużańska” nr 15, 20 VIII 1933 r., s. 2. W tym samym roku cykl ten ukazał się także jako wydawnictwo zwarte pod takim samym tytułem „nakładem »Kroniki Nadbużańskiej«” (K. Janczykowski, *Szlak wędrówkowy po powiecie chełmskim poprzedzony krótką monografią powiatu*, Chełm 1933).

²⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 6, 19 VI 1933 r., s. 3.

Chełma, w której Janczykowski winę za upadek „złotego wieku” Chełma za czasów Jagiellonów zrzucał m.in. na Żydów²⁵, w przedwojennej „krótkiej monografii powiatu”, choć autor wspominał o tych czasach, takich wstawek nie było²⁶. Przybliżyłem te, zdawałoby się mało istotne, wzmianki o ludności żydowskiej w opracowaniu Janczykowskiego z jednego powodu. Otóż, jak pisałem w artykule z poprzedniego numeru „Rocznika Chełmskiego” K. J. Janczykowski także w czasie wojny przygotował, na polecenie przedstawiciela niemieckich władz okupacyjnych w Chełmie, opracowanie o powiecie chełmskim. Opisał w nim, jak wspominał, „stosunki narodowościowe mieszkańców miasta i powiatu”. Niestety nie znamy wojennego opracowania²⁷. Teraz wiemy przynajmniej, jak o „stosunkach narodowościowych” Janczykowski pisał przed wojną (a podawał jedynie dane statystyczne), choć to oczywiście niczego nie rozstrzyga, jeśli chodzi o opracowanie wojenne.

W kronikarskich działach w „Kronice Nadbużańskiej” w całym 1933 r. tematyka żydowska (właściwiej byłoby napisać, że dotycząca osób o żydowskich nazwiskach) pojawiła się w numerach 5²⁸, 8, 11²⁹, 12, 13³⁰, 14³¹, 18, 23, 25³², 27³³ i 31³⁴. W porównaniu do podobnego działu z pierwszego roku wydawania „Zwierciadła” było to bardzo mało³⁵. Warto przybliżyć jedynie kilka notatek. W 8 numerze „Kroniki Nadbużańskiej” w dziale *Z Chełma i powiatu* w notatce pt. *Włodzimierz Żabotyński w Chełmie* zapowiadając wizytę tego żydowskiego polityka w Chełmie spuentowano: „W oczekiwaniu głośnego trybuna zrozumiałem jest dające się zauważyć podniecenie ludności żydowskiej”³⁶. W 12 numerze w tym samym dziale pisano o przedwyborczym wiecu w Chełmie do Kongresu Syjonistycznego i o bójce, jaka rozegrała się przed kolejnym takim spotkaniem (narracja notatki była – co można usprawiedliwić – zgryźliwa). Natomiast z atencją pisano o koloniach dla żydowskich dzieci. Gazeta martwiła się nawet, czy kolejne takie kolonie odbędą się, gdyż „[funduszy] nie daje ani Magistrat, ani Gmina Wyzn. Żyd.” Na ostatniej zaś stronie wydrukowano *List otwarty do p. Menaszy Rozenbauma w Chełmie* L. Szeka, ale zawierał on sprawy typowo pracownicze³⁷. 10 września w 18 numerze pisma w dziale *Wypadki i kradzieże* w notatce pt. *Wolał śmierć niż teściową* wspomniano o liście pożegnальnym

²⁵ Zob. A. Puławski, *Kontrowersje...*, s. 216.

²⁶ Zob. część nr 3. cyklu („Kronika Nadbużańska” nr 5, 11 VI 1933 r., s. 2).

²⁷ A. Puławski, *Kontrowersje...*, s. 205.

²⁸ Notatki w dziale *Ludzie i sprawy (Kronika zdarzeń i wypadków)*. Można je ocenić jako raczej neutralne, choć pisane nieco „swawolnym” językiem („Kronika Nadbużańska” nr 5, 11 VI 1933 r., s. 4).

²⁹ Neutralny przykład w dziale *Z Chełma* („Kronika Nadbużańska” nr 11, 23 VII 1933 r., s. 3).

³⁰ Jedna neutralna notatka w dziale *Z Chełma* („Kronika Nadbużańska” nr 13, 6 VIII 1933 r., s. 2).

³¹ Ponownie notatki pisane bez zaangażowania emocjonalnego w dziale *Sprawy i ludzie (Kronika zdarzeń i wypadków)* („Kronika Nadbużańska” nr 14, 13 VIII 1933 r., s. 3).

³² Autorem działu *Ludzie i sprawy* był W. Berezcki, który nie omieszczał całą kronikę (w tym przypadki z udziałem osób z żydowskimi nazwiskami) napisać nieco swawolnym stylem wzorowanym na tzw. popołudniówkach („Kronika Nadbużańska” nr 25, 29 X 1933 r., s. 4).

³³ Dział *Ludzie i sprawy* ponownie autorstwa W. Berezckiego („Kronika Nadbużańska” nr 27, 11 XI 1933 r., s. 5).

³⁴ Znowu autorem działu *Sprawy i ludzie* był W. Berezcki („Kronika Nadbużańska” nr 31, 10 XII 1933 r., s. 4–5).

³⁵ Zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska...*, s. 158–162.

³⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 8, 29 VI 1933 r., s. 3.

³⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 12, 30 VII 1933 r., s. 3, 4.

„napisany[m] w żargonie” przez samobójcę Hersza Glajzera³⁸ – w tym przypadku, być może mimochodem, zastosowano retorykę o antysemickich konotacjach. 15 października w 23 numerze w dziale *Z Chełma i powiatu* gazeta wspomniała o komentarzu redaktora żydowskiej gazety „Chełmer Sztyme” Fiszera Łazara, który uważał, że „Kronika Nadbużańska” pisała o skazaniu jednego z kupców tylko dlatego, że był Żydem. Takie stawienie sprawy redakcja „Kroniki Nadbużańskiej” uznała za niepoważne³⁹. Śledząc treść wszystkich notatek w „Kronice Nadbużańskiej” w owym czasie, można odnieść wrażenie, że zarzuty żydowskiej gazety były niezasadne. Zresztą sam redaktor „Chełmer Sztyme” w liście do „Kroniki Nadbużańskiej”, zamieszczonym w 25 numerze pisma, przyznał: „Nie posądzam czasopisma o antysemityzm”. Obie redakcje wyjaśniły też, o co chodziło w samej sprawie wspomnianego kupca⁴⁰. Z kolei w sumie trudno zrozumieć o co chodziło W. Berezeckiemu, kiedy w numerze 11 gazety w *Felietonie ogórkowym* pt. *Wiązanki* jeden z jego fragmentów zatytułował *Mniejszości narodowe*⁴¹ (treść jest tak „zniuansowana”, że chyba tylko ówczesny czytelnik mógł wiedzieć, co autor „miał na myśli”, choć i to nie jest takie pewne).

Warto też odnotować, że w pierwszym roku wydawania „Kroniki Nadbużańskiej” ukazało się w niej kilka tekstów Kazimierza Czernickiego. 23 sierpnia 1933 r. w 15 numerze gazeta zamieściła jego artykuł pt. *Barjera w poprzek życia*; i choć był to tekst interwencyjny, trudno szukać tutaj Czernickiego z czasów wydawania „Zwierciadła”. Chyba musiał się on dostosować do „nudnego” charakteru nowego pisma⁴². 3 września 1933 r. gazeta poinformowała czytelników o rezygnacji Mirosława Toporowskiego ze stanowiska redaktora naczelnego z powodu objęcia posady dyrektora szkoły w Hrubieszowie. Odchodzący redaktor podziękował m.in. K. Czernickiemu za „jego pełne życzliwości i obywatelskiego podejścia stanowisko, które zajmował we wszystkich sprawach, jakie wyłaniały się na tle drukowania »Kroniki Nadbużańskiej« w drukarni »Zwierciadło«”⁴³. Widocznie obie strony musiały być zadowolone z ukazywania się pisma. Kilka tygodni później K. Czernicki w artykule pt. *Dzisiaj i ongiś* tak zachwalał ówczesne władze i stan Chełma i Polski⁴⁴, że – w świetle jego pretensji sprzed kilku miesięcy (z kwietnia 1933 r.) wobec władz lokalnych i państwowych, iż stały za upadkiem „Zwierciadła”⁴⁵ – trudno tego tekstu nie uznać za przejaw po prostu konformizmu. Nawet wspominając o organizacjach społecznych Czernicki w artykule w „Kronice Nadbużańskiej” bez żadnych oporów napomknął o żydowskich⁴⁶. Ten gorset musiał uwierać Czernickiego, bo kiedy w przeddzień wizyty prezydenta Ignacego Mościckiego w Chełmie w mieście pojawiły się plakaty zapowia-

³⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 18, 10 IX 1933 r., s. 4.

³⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 23, 15 X 1933 r., s. 4.

⁴⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 25, 29 X 1933 r., s. 4.

⁴¹ „Kronika Nadbużańska” nr 11, 23 VII 1933 r., s. 3–4.

⁴² „Kronika Nadbużańska” nr 15, 20 VIII 1933 r., s. 2. W kolejnym numerze ukazała się odpowiedź na tekst K. Czernickiego („Kronika Nadbużańska” nr 16, 27 VIII 1933 r., s. 6).

⁴³ „Kronika Nadbużańska” nr 17, 3 IX 1933 r., s. 1.

⁴⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 20, 24 IX 1933 r., s. 5.

⁴⁵ Zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska...*, s. 186–187.

⁴⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 20, 24 IX 1933 r., s. 5.

dające „rosyjskie śpiewy i tańce” i „występy teatru rosyjskiego” w kinie dzierżawionym przez „pp. Binsztoka i Berensztajna” chełmski drukarz odczytał to jako chęć pokazania „rosyjskiego” charakteru miasta. W tej sprawie wysłał list do redakcji o nieco zaostrożonej retoryce. Jednak znowu list wydrukowany w 22 numerze pisma⁴⁷ był przede wszystkim wyrazem serwilizmu wobec władz. Zresztą w numerach „Kroniki Nadbużańskiej” z tego okresu propagandowych, prośnacyjnych tekstów było więcej niż zwykle. To wtedy też m.in. przeprowadzano akcję propagandową związaną z pożyczką narodową⁴⁸. Bardzo „układne” były kolejne teksty Czernickiego z 24 numeru gazety⁴⁹.

Nie ulega też wątpliwości, że przez cały 1933 r. gazeta bardzo aktywnie wspierała i propagowała Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (mówiąc wprost: uprawiała propagandę na rzecz BBWR)⁵⁰.

Jednak mimo wszystko ten stonowany głos „Kroniki Nadbużańskiej” odnoszący się do tematyki żydowskiej w tym czasie wynikał zapewne jeszcze z jednego, bardzo prozaicznego powodu. Wśród członków Komitetu Wydawniczego „Kroniki Nadbużańskiej”, ciała odpowiedzialnego za gromadzenie funduszy na utrzymanie gazety, byli też chełmscy Żydzi (lub osoby pochodzenia żydowskiego), choć np. Ignacy Fuhrman czuł się Polakiem i za takiego był jeszcze wtedy uznawany⁵¹. Listę tych osób można zobaczyć w artykule w „Kronice Nadbużańskiej” nr 29 z 26 listopada 1933 r. – w tym czasie powołano też specjalny komitet tymczasowy, który miał przygotować budżet gazety na 1934 r. (znaleźli się w nim m.in. K. Czernicki i dr Fuhrman)⁵².

Z numerów pisma z 1934 r. znajdujących się Chełmskiej Biblioteki Publicznej⁵³ wiemy, że wciąż aktywnie popierano BBWR i ogólnie obóz władzy⁵⁴. W lutym powrócono do przyczyn rozwiązania Rady Miejskiej w 1932 r.⁵⁵, a po miesiącu przekonywano, że obawy związane z objęciem stanowiska prezydenta miasta przez komisarza rządowego nie spełniły się⁵⁶. Po kolejnym miesiącu pisano o wyborach do nowej RM, nie ukrywając,

⁴⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 22, 8 X 1933 r., s. 5.

⁴⁸ Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 20, 24 IX 1933 r., s. 6; „Kronika Nadbużańska” nr 21, 1 X 1933 r., s. 1–2.

⁴⁹ Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 24, 22 X 1933 r., s. 2, 4.

⁵⁰ Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 16, 27 VIII 1933 r., s. 1–2; „Kronika Nadbużańska” nr 30, 3 XII 1933 r., s. 3.

⁵¹ Ignacy Fuhrman był dyrektorem szpitala psychiatrycznego, a po wyborach do samorządu stał na czele polskiego klubu radnych. Po kilku latach w wyniku konfliktu w szpitalu „wyciągnięto” mu pochodzenie żydowskie (stał się ofiarą antysemitycznej propagandy). O tym, że czuł się Polakiem, świadczy sentencja wyroku, jaki zapadł w jednym z procesów będących konsekwencją owych wydarzeń w szpitalu (piszę o tym w dalszej części tekstu).

⁵² „Kronika Nadbużańska” nr 29, 26 XI 1933 r., s. 5. Wśród obecnych – jak podawał tytuł artykułu – na *Ogólnym Zebraniu Komitetu Wydawniczego «Kroniki Nadbużańskiej»* był także m.in. „p. dyr. A. Szajn”. Chodziło zapewne o Abrama-Arona Szajna, dyrektora banku, późniejszego radnego z Klubu Radnych Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego (w sprawie tej osoby zob. Z. Lubaszewski, *Wybory do Rady Miejskiej w 1934 r.*, „Rocznik Chełmski” 2011, t. 15, s. 378).

⁵³ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 7 I 1934 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 5, 4 II 1934 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 6, 11 II 1934 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 7, 18 II 1934 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 9, 4 III 1934 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 16, 22 IV 1934 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 36, 9 IX 1934 r.

⁵⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 7 I 1934 r., s. 1, 4, 5; „Kronika Nadbużańska” nr 9, 4 III 1934 r., s. 3.

⁵⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 6, 11 II 1934 r., s. 1.

⁵⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 9, 4 III 1934 r., s. 1.

że gazeta popiera komitet wyborczy utworzony przez BBWR i inne prorządowe organizacje⁵⁷. Pojawił się też ciekawy wątek dotyczący kupowania „polskich produktów”. Jednak w tym przypadku nie chodziło o akcję „swój u swego po swoje”, która miała wyraźny antysemityczny akcent (sprawa ta pojawiała się od czasu do czasu na łamach „Zwierciadła”⁵⁸), ale o niekupowanie produktów wytworzonych przez spółki z niemieckim kapitałem⁵⁹. Przede wszystkim od 1 marca 1934 r. zmienił się wydawca „Kroniki Nadbużańskiej”. Było nim teraz Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury Polskiej w Chełmie. Powstało ono 25 lutego na spotkaniu osób, które „w swoim czasie złożyły składkę na fundusz prasowy »Kroniki Nadbużańskiej«”. Wśród nich był m.in. dr I Fuhrman i K. Czernicki. Można zatem sądzić, że miało to związek z powołanym w 1933 r. komitetem tymczasowym. „Kierownictwo ogólne pisma objął p. Cyprian Odorkiewicz”, redaktorem odpowiedzialnym został Antoni Piotrowski, a sekretarzem redakcji wciąż był Wawrzyniec Berezecki⁶⁰. Na temat Żydów w dostępnych w ChBP numerach pisma można było przeczytać tylko w notatkach z działań o charakterze kronikarskim. Ponieważ autorem części z nich, tak jak w poprzednim roku, był W. Berezecki, narracja była podobna do stosowanych w „popołudniówkach”: nieco frywolna, zgryźliwa, a czasem poważna (np. gdy chodziło o niektóre wyroki sądowe), ale dotyczyło to też zapisków o chełmianach z polskimi nazwiskami⁶¹. Warto wspomnieć o notatce informującej o okradzeniu cmentarza żydowskiego w Chełmie⁶².

Na początku trzeciego roku wydawania (1935) redakcja nie kryła, że wciąż miała problemy finansowe. To powodowało, że „nie mogła sobie pozwolić na zwiększenie objętości pisma” czy wysyłanie „sprawozdawców do miejsc, gdzie zachodzą interesujące wypadki”. Tłumaczenie te związane były z wciąż nieprzychylnymi ocenami czytelników. „Zarzuca nam się – pisano we „wstępniaku” pt. *Trzeci rok* do 1 numeru pisma – że »Kronika« jest za mało żywotna, mało sensacyjna”. „»Komunikaty i komunikaty nikogo nie obchodzące« – komentowali czytelnicy. Pojawiały się też opinie, że „»Kronika nie ma zdecydowanej linii społeczno-politycznej odzwierciedlającej miejscowe stosunki [...]«”. Jednak w tym przypadku była to raczej chybiona uwaga, chyba że będziemy ją rozumieć jako zarzut, że w piśmie za mało było spraw lokalnych. Redakcja odpowiadała: „Lepszy rydz niż nic”. Jednak nawet w tym samym numerze można znaleźć bardzo długi i w sumie niezbyt porywający

⁵⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 16, 22 IV 1934 r., s. 1, 2. Wybory do RM odbyły się 27 maja. Według ustaleń Zbigniewa Lubaszewskiego (*Samorząd miasta Chełma w latach 1918–1939. Struktura i działalność*, „Rocznik Chełmski” 2008, t. 8, s. 49) kolejny numer gazety niedostępny w ChBP donosił o wyborze na stanowisko prezydenta miasta dotychczasowego komisarza rządowego Olgierda Gordziałkowskiego (artykuł pt. *Restytucja samorządu w Chełmie*, „Kronika Nadbużańska” nr 50, 16 XII 1934 r.).

⁵⁸ Jak pamiętamy K. Czernicki krytykował organizatorów akcji w Chełmie, że wbrew głoszonym hasłom współpracowali biznesowo z Żydami (zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach...*, s. 157–193).

⁵⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 7 I 1934 r., s. 1; „Kronika Nadbużańska” nr 36, 9 IX 1934 r., s. 2.

⁶⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 9, 4 III 1934 r., s. 1, 2. Stowarzyszenie „mogło otrzymywać dotacje” (zob. A. Piwo-warczyk, *op. cit.*, s. 365).

⁶¹ Zob. np. notatki z działu *Ludzie i sprawy* w „Kronice Nadbużańskiej” nr 1 (7 I 1934 r., s. 5), *Tydzień Temidy i Kradzieże* w „Kronice Nadbużańskiej” nr 5 (4 II 1934 r., s. 3, 4) oraz *Sprawy i ludzie* w „Kronice Nadbużańskiej” nr 7 (18 II 1934 r., s. 2).

⁶² Zob. też inne notatki dotyczące, jak sugerują nazwiska, chełmskich Żydów w dziale *Wypadki dni ostatnich* („Kronika Nadbużańska” nr 9, 4 I 1934 r., s. 4).

artykuł dotyczący poradni psychologicznych dla młodzieży, w którym trudno szukać jakichkolwiek odniesień z chełmskiego „podwórka”, czy chociażby, zajmujący niemal dwie strony, okólnik ministerstwa skarbu. Zaś sprawami lokalnymi poruszonymi w gazecie były m.in.: *Dni przeciwgruźlicze*, *Wyszkolenie straży pożarnej w powiecie chełmskim*, choć też pojawił się leksykon poetów Lubelszczyzny, w którym znaleźć można notki o chełmskich twórcach. Natomiast K. Czernicki w liście otwartym zapewniał, że „nie jestem i nie byłem wrogiem p. Prezydenta [Chełma] Godziałkowskiego”, choć przyznawał, że popierał innego kandydata⁶³. Obiektywnie zatem czasopismo wciąż pozostawało dla czytelnika prasy lokalnej raczej mało ciekawe. Po dwóch numerach redakcja powróciła do zarzutów stawianych przez czytelników, stanowczo odpowiadając we „wstępniaku”, że – wbrew opiniiom – „»Kronika« jest pismem nawskroś miejscowem–regionalnem”. Zdaniem redakcji wina leżała po stronie władz państwowych, gdyż m.in. „jest silnie rozwinięty ruch centralistyczny w samej strukturze państwa”. Zaraz jednak zapewniano, że „nie mamy [...] celu krytykowania posunięć ogólnopaństwowych”⁶⁴. Jakby na potwierdzenie ostatnich słów kolejne numery gazety aż „kipiały” od tematyki „ogólnopaństwowej”, choć z mniejszą dawką typowo partyjnej agitacji. Warto dodać, że w stopce redakcyjnej poczynawszy od 1 numeru gazety z 1935 r. jako redaktor odpowiedzialna figurowała Stefania Ukłejówna⁶⁵. Nie wiadomo natomiast, od kiedy w „Kronice Nadbużańskiej” przestał pisać Kazimierz Czernicki. W każdym razie gazeta w drugiej połowie roku zamieściła tekst dotyczący Czernickiego z wszystko mówiącym tytułem: *O człowieku, który stracił mowę, czyli kiedy pan. K. Czernicki przyjdzie do siebie*⁶⁶.

Tylko przez chwilę gazeta „ożywiła się”, zamieszczając dość krytyczne artykuły dotyczące Rady Miejskiej. Pierwszy ukazał się 3 marca 1935 r., autorstwa jednego z radnych⁶⁷. W tydzień później (11 marca) wydrukowano sprawozdanie komisji rewizyjnej RM o nieprawidłowościach w gospodarce zarządu miasta Chełma⁶⁸. 17 marca ponownie głos zabrał wspomniany radny oraz zamieszczono relację z posiedzenia RM, podczas którego omawiano sprawozdanie KR⁶⁹. Jednak po kilku tygodniach, w kwietniu, na łamach gazety ukazało się już „układne” *Sprawozdanie z Rady Miejskiej nadesłane przez Zarząd Miasta*⁷⁰. Podobne charakter miały kolejne sprawozdania z obraz RM. Dopiero po kilku miesiącach, po zwolnieniu w sierpniu stanowiska prezydenta miasta przez Olgierda Godziałkowskiego⁷¹, w listopadzie wydrukowano ustalenia komisji rewizyjnej: „Sprawozda-

⁶³ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 6 I 1935 r., s. 1–8.

⁶⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 4, 20 I 1935 r., s. 1.

⁶⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 6 I 1935 r., s. 8.

⁶⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 38, 15 IX 1935 r., s. 2. Zob. też reakcję na tekst w artykule pt. *Kij w mrowisku* („Kronika Nadbużańska” nr 40, 23 IX 1935 r., s. 2). Pamiętajmy także, że rok wcześniej – jak słusznie zauważył Z. Lubaszewski – K. Czernicki próbował rywalizować z „Kroniką Nadbużańską”, wydając „Echo Chełmskie” (Z. Lubaszewski, *Opowieści o przeszłości, »Kronika Nadbużańska«*...).

⁶⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 10, 3 III 1935 r., s. 1.

⁶⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 11, 10 III 1935 r., s. 1.

⁶⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 12, 17 III 1935 r., s. 6.

⁷⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 17, 21 IV 1935 r., s. 3.

⁷¹ O ustąpieniu prezydenta pisano w „Kronice Nadbużańskiej” nr 34 (18 VIII 1935 r., s. 1).

nie [...] odczytane przez p. Dyr. Fuhrmana, rehabilituje w zupełności Radę Miejską od zarzutu, że »działalność jej równa się zeru«. To prezydent Gordziałkowski „źle dbał o interesy miasta”⁷² (do sprawy powrócę).

Aż do tego czasu (do listopada 1935 r.) tematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej” niemal nie występowała, nawet w działach o charakterze kronikarskim. Te zaś, zatytułowane teraz po prostu *Kronika*⁷³, zamieszczano w pierwszym półroczu 1935 r. sporadycznie. Dopiero pod koniec tego roku dział ten zaczął pojawiać się częściej i stał się obszerniejszy. W całym 1935 r. znalazłem 18 krótkich zapisków, w których pojawiają się osoby, które – jak wskazują nazwiska – były Żydami. W przeciwieństwie do dwóch pierwszych lat pisma notatki były pisane suchych, urzędowym językiem⁷⁴. Raz tylko, w ostatnim numerze pisma z 11 grudnia 1935 r., redakcja intencyjnie wskazała, że notatka dotyczy społeczności żydowskiej w Chełmie. Chodziło o 20-lecie „popular[nej] wśród społeczeństwa Żydowskiego w Chełmie, instytucji] dobroczynn[ej] Linas Hacecek”. Zapowiadano, że „[s]pecjalny Komitet z p. dr. Feldmanem na czele organizuje z tej okazji uroczystości, w ramach których odbędzie się akademie z udziałem władz państwowych i samorządowych, oraz koncert, kwesta uliczna”⁷⁵. Była to dopiero 19 notatka dotycząca ludności żydowskiej w Chełmie w działach kronikarskich gazety w 1935 r.

Nawet kiedy gazeta w marcu i kwietniu tego roku omawiała nową konstytucję, a szczególnie kiedy pisała o „wolnym obywatelu”, o mniejszościach narodowych, o Żydach nie wspominała⁷⁶. Podobnie, gdy w pierwszym numerze kwietnia na dwóch pierwszych stronach wróciła do sytuacji w Niemczech, skupiła się wyłącznie na położeniu ludności polskiej⁷⁷. Trudno też mówić, aby problematyka żydowska pojawiała się w innych tekstach gazety w tym okresie. Były to jedynie wzmianki. W 21 numerze z 15 maja, poświęconym śmierci Józefa Piłsudskiego, w jednym z listów starosty do społeczeństwa

⁷² „Kronika Nadbużańska” nr 47, 17 XI 1935 r., s. 3.

⁷³ Bardzo wyjątkowo pojawiał się też dział pt. *Kradzieże i wypadki*.

⁷⁴ Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 5, 27 I 1935 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 9, 24 II 1935 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 15, 7 IV 1935 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 21, 15 V 1935 r., s. 7; „Kronika Nadbużańska” nr 23, 9 VI 1935 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 30–31, 28 VII 1935 r., s. 6; „Kronika Nadbużańska” nr 32–33, 11 VIII 1935 r., s. 6; „Kronika Nadbużańska” nr 43–44, 27 X 1935 r., s. 3–4; „Kronika Nadbużańska” nr 45, 3 X 1935 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 46, 10 XI 1935 r., s. 3–4; „Kronika Nadbużańska” nr 48, 24 XI 1935 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 49, 1 XII 1935 r., s. 4.

⁷⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 50–51, 11 XI 1935 r., s. 2. Na temat tej instytucji dobroczynnej zob. R. Kuwałek, *Żydowskie gminy wyznaniowe w powiecie chełmskim w latach 1918–1939*, „Rocznik Chełmski” 1995, nr 1, s. 229, 234.

⁷⁶ Zob. artykuł pt. *Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej* („Kronika Nadbużańska” nr 14, 31 III 1935 r., s. 1) oraz artykuł pt. *Wolny obywatel w silnym państwie* („Kronika Nadbużańska” nr 18, 3 V 1935 r., s. 1). Pamiętać jednak należy, że J. Piłsudski odrzucił pomysł, aby w konstytucji znalazł się pomysł rozróżnienia obywateli stosownie do ich zasług wobec państwa. „Ślad tego pozostał jednak w artykule 7 konstytucji kwietniowej” – pisał Jerzy Tomaszewski. Historyk konkludował: „W warunkach stworzonych przez konstytucję kwietniową oraz ordynację wyborczą grupa rządząca nie miała potrzeby szukania sojuszników na terenie parlamentu wśród mniejszości narodowych (zob. *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 193).

⁷⁷ Zob. artykuły pt. *Polacy w Niemczech a społeczeństwo w kraju i Krzywdzący stan szkolnictwa polskiego w Niemczech* („Kronika Nadbużańska” nr 15, 7 IV 1935, s. 1–2).

w Chełmie jako adresata znaleźć można „przełożonych gmin wyznaniowych”. Starosta zwracał się z prośbą o zorganizowanie nabożeństw żałobnych. Takie nabożeństwa we wszystkich kościołach i domach modlitw gmin wyznaniowych gazeta zapowiadała na 17 maja⁷⁸. W relacjach zamieszczonych w gazecie tydzień później skupiono się wyłącznie na uroczystościach w kościołach⁷⁹. Natomiast w podwójnym numerze (24–25) z połowy czerwca 1935 r. czytelnik mógł znaleźć nazwiska żydowskich uczniów na liście *Tegorocznych absolwentów chełmskich szkół naukowych*⁸⁰. Nazwiska żydowskie można wyszukać także w składzie Komitetu Obywatelskiego Tygodnia Szkoły Powszechnej – stosowna notatka ukazała się 23 września w 40 numerze pisma⁸¹ oraz w notatce z kolejnego numeru pisma dotyczącej zaskarżenia jednego z artykułów z „Kroniki Nadbużańskiej”⁸².

Można uznać, że problematyka żydowska w wydaniach gazety z 1935 r. pojawiała się tak naprawdę tylko w związku z wydarzeniami w samorządzie miasta. Jednak, co warto zaznaczyć, w numerach z I półrocza 1935 r. tylko dwukrotnie wzmiankowano o wypowiedziach jednego z radnych żydowskich (Izaaka Mejera Ledermana), a o wystąpieniu kolejnego pisano: „Jak zwykle, nietaktowne było wystąpienie radnego z Klubu »Poale-Sjoon« [Berisza] Aksenrada [powinno być Akselrada – A.P.], który zdaniem radnego [Nuchyma] Goldberga nikogo właściwie nie reprezentuje z grona tych »Kuglarzy« i sam jest okazem »dużego Kuglarza»⁸³. Dość powiedzieć, że była to najdłuższa fraza poświęcona Żydom w gazecie w całym I półroczu 1935 r., nie licząc mało znaczących zapisków z działów kronikarskich.

Dłuższe passusy o chełmskich radnych narodowości żydowskiej pojawiły się „Kronice Nadbużańskiej” dopiero pod koniec roku, kiedy wystąpiła sprawa wyboru nowego prezydenta miasta. Przy okazji wyborów do komisji, która miała rozpatrzyć oferty złożone przez kandydatów na to stanowisko, „wywiązała się – jak pisano w 47 numerze pisma z 17 listopada – ciekawa i zasadnicza dyskusja między przedstawicielem największego w Radzie (polskiego) ugrupowania, Dyrektorem Fuhrmanem, a przedstawicielem żydowskiego klubu narodowego I.M. Ledermanem”. Kiedy rada odrzuciła wniosek żydowskich radnych dotyczący sposobu weryfikacji kandydatów przez komisję, „Klub żydowski”⁸⁴ zrezygnował z wystawienia do niej własnych kandydatów, gdyż „jak oświadczył przez usta p. Ledermana, za tak wybranego Prezydenta nie chce brać odpowiedzialności”. Rada ostatecznie wyboru składu komisji nie dokonała. Zaś „[p.] Akselrad (żydowska lewica) imieniem swego dwuosobowego Klubu oświadczył, że wybory Prezydenta są przyczyną szkodliwej dla miasta działalności Rady. Cała zresztą Rada Miejska, wybrana na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, jest szkodliwa i niepotrzebna”. Jedynie

⁷⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 21, 15 V 1935 r., s. 4. Na temat reakcji chełmskich Żydów na śmierć J. Piłsudskiego zob. R. Kuwałek, *op. cit.*, s. 234.

⁷⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 22, 25 V 1935 r., s. 1.

⁸⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 24–25, 16 VI 1935 r., s. 3.

⁸¹ „Kronika Nadbużańska” nr 40, 23 IX 1935 r., s. 4.

⁸² „Kronika Nadbużańska” nr 41, 6 X 1935 r., s. 2.

⁸³ „Kronika Nadbużańska” nr 23, 9 VI 1935 r., s. 2; „Kronika Nadbużańska” nr 26, 23 VI 1935 r., s. 3.

⁸⁴ Właściwa nazwa brzmiała: Klub Radnych Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego.

ta wypowiedź została skomentowana przez „Kronikę Nadbużańską”: „W tem miejscu p. Akselrad, wybrany również na podstawie tej ordynacji, powinienby oświadczyć, że składa mandat i wyjść z Rady, jako »szkodliwy i niepotrzebny«. Jednak tego nie uczynił”. Gazeta przytoczyła też negatywną opinię o planowanej komisji „towarzysz[a] p. Akselrada” radnego Bekiera⁸⁵. Dla jasności dodam, że w tym właśnie numerze, na tej samej stronie co omówione sprawozdanie, zamieszczono wspomniane wcześniej sprawozdanie KR RM obwiniające byłego prezydenta o niedbanie o interesy Chełma⁸⁶.

Wspomnianą komisję opiniującą kandydatów na prezydenta nazwaną „Komitem 7-miu”, RM wybrała na kolejnym posiedzeniu 23 listopada. Jednak w sprawozdaniu z tego posiedzenia rady miejskiej – zapewne z powodu ważności tematu zamieszczonym na pierwszej stronie „Kroniki Nadbużańskiej” nr 49 z 1 grudnia 1935 r. – składu owej komisji („Komitetu 7-miu”) nie podano. Gazeta donosiła tylko, że „[z]głoszona przez Żyd. Klub Gospodarczy nagłość wniosku o reasumpcji uchwały o powołaniu Komisji [...] w głosowaniu tajnym upadła, wobec czego wnioski ten rozpatrywany będzie jako zwykły na przyszłym posiedzeniu Rady Miejskiej”. Przede wszystkim jednak radni żydowscy wciąż nie zgadzali się, aby komisja ta przedstawiła tylko jednego kandydata na stanowisko prezydenta (chcieli, aby zaopiniowała wszystkich, a ostatecznego wyboru dokonała cała rada). Z tego też powodu na brakujące wakaty w składzie komisji wybrano radnych polskich. Co ciekawe, autor sprawozdania z obrad rady, zamieszczonego w „Kronice Nadbużańskiej”, podzielał stanowisko żydowskich radnych.

Na tym posiedzeniu RM dokonano także wyboru członków Komitetu Obywatelskiego, który miał przygotować petycję związaną z rządowymi planami zaprzestania budowy osiedla „Dyrekcji” w Chełmie. „Kronika Nadbużańska” nazwała ten komitet alarmująco „[komitetem] ratowania miasta!” W jego składzie znaleźli się też żydowscy radni: I.M. Lederman, Izaak Iwry i Anszel Biderman. Podczas posiedzenia rady dyskutowano również o tym, co powinna zawierać ta petycja. „Kronika Nadbużańska” dość szczegółowo przytoczyła postulaty zarówno polskich, jak i żydowskich radnych oraz słowami autora sprawozdania ponownie skomentowała wypowiedź lewicowego żydowskiego radnego B. Akselrada – ten zaś miał uwagi także co do postępowania komisji rewizyjnej w czasie przygotowywania przez nią oceny byłego prezydenta⁸⁷.

Można odnieść wrażenie, że dopiero teraz „Kronika Nadbużańska” przypomniała sobie, że Chełm od dłuższego czasu miał żydowskich radnych. Ba, nawet w kolejnym wydaniu gazety z 11 grudnia w artykule pt. *Coraz trudniej o prezydenta w Chełmie* przyzna-

⁸⁵ Było dwóch radnych z tego klubu o takim nazwisku (Chaim-Jankiel oraz Moszko-Cal). Na temat składu osobowego Rady Miejskiej kadencji 1934–1939 zob. Z. Lubaszewski, *Rada Miejska Chełma w latach 1927–1939 – skład personalny w świetle archiwaliów zgromadzonych w oddziale chełmskim Archiwum Państwowym w Lublinie*, „Rocznik Chełmski” 2006, t. 10, s. 198–201; *idem*, *Wybory do Rady Miejskiej w 1934 r.*, s. 378–379.

⁸⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 47, 17 XI 1935 r., s. 3.

⁸⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 49, 1 XII 1935 r., s. 1. Specjalną uchwałę dotyczącą powołania tego komitetu obywatelskiego rada podjęła 23 października 1935 r. (zob. stronę tytułową *Zapomniana i zaniedbana sprawa. 112 gmachów wartości zgórz 20 milionów złotych stoi pustką i niszczeje. Martwe miasto o 22 ulicach na terenie 50-ciu hektarowym*, oprac. Komitet Obywatelski, Chełm 1936).

wała, że „[b]iorąc pod uwagę układ sił w Radzie liczącej 32 radnych, których połowa to Klub Żydowski – jak widać to obecnie nie tylko już przeciwnik samej techniki wyborczej uchwalonej dla odmiany przez Polski Klub Gospodarczy [...] – nie należy spodziewać się szybkiego obsadzenia stanowiska prezydenta m. Chełma”. Dla wyjaśnienia dodam, że – jak donosiła gazeta – klub składający się z żydowskich radnych był przeciwny także kandydaturze wyłonionej przez „Komitet 7-miu” „ponoć” Tadeusza Tomaszowskiego, gdyż zdaniem tego klubu „zakwalifikowany kandydat nieznanym jest ogółowi z pracy w dziedzinie samorządowej”. Co warto podkreślić, pogląd gazety odnośnie do trybu wyboru kandydata na stanowisko prezydenta znowu był zbieżny ze stanowiskiem żydowskich radnych (redakcja obawiała się, że taki wybór prezydenta może zostać zakwestionowany przez władze nadzorujące)⁸⁸. Między polskimi i żydowskimi radnymi musiało dojść do porozumienia, bo 9 stycznia 1936 r. 26 radnych na 29 głosujących poparło kandydaturę T. Tomaszewskiego na stanowisko prezydenta, o czym „Kronika Nadbużańska” poinformowała w pierwszym numerze z 15 stycznia 1936 r.⁸⁹

Za sprawą lokalnego wydarzenia – wyboru prezydenta – „tematyka żydowska” pojawiała się na łamach „Kroniki Nadbużańskiej” w zakresie, jakiego nie było od początku wydawania gazety. Z drugiej strony trzeba przyznać, że relacje z obrad rady były rzeczowe, obiektywne i wolne od jakichkolwiek uprzedzeń narodowościowych. Przeprowadzona kwerenda pozwala na stwierdzenie, że wkrótce problematyka żydowska pojawiła się zupełnie z innego powodu: zmiany stanowiska obozu sanacyjnego wobec ludności żydowskiej. Na łamach gazety zaczęły funkcjonować dwie narracje: dotychczasowa związana ze sprawami lokalnymi oraz nowa, niestety bardziej nieprzychylna Żydom. Tylko czasami obie te narracje ząbębiały się, przeważnie wtedy, kiedy trzeba było sprawami lokalnymi wzmocnić inspirowaną ogólnopolskimi zmianami propagandę.

Poparcie dla obozu rządowego zostało podtrzymane przez wydawców i redakcję w kolejnym słowie wstępnym pt. *Do Czytelników i Przyjaciół* w 1 numerze „Kroniki Nadbużańskiej” w 1936 r. Nie kryto, że w ciągu ostatniego roku gazeta reprezentowała „kierunek myśli państwowej” i trwała „na posterunku pracy państwowo-społecznej, stając się zarazem rzecznikiem opinii publicznej w sprawach zagadnień lokalnych”⁹⁰. Oceny czytelników były niezmiennie (pismo było „mało sensacyjne lub bez zdecydowanej linii w sprawach publicznych”), a gazeta wciąż borykała się z brakiem funduszy⁹¹. Jak podała stopka redakcyjna 4 numeru, redaktorem naczelnym był Stefan Nowicki⁹². Natomiast na początku marca 1936 r. Stefanę Uklejównę na stanowisku redaktora odpowiedzialnego zastąpił Stefan Godziszewski⁹³. Przede wszystkim jednak w kilku „programowych” artykułach z początku 1936 roku mocniej, niż w poprzednich latach, zaakcentowano „polski” charakter pisma. We wspomnianym „wstępniaku” do 1 numeru oraz w artykule bez ty-

⁸⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 50–51, 11 XII 1935 r. s. 1.

⁸⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 15 I 1936 r., s. 1. Zob. też Z. Lubaszewski, *Rada Miejska Chełma...*, s. 49.

⁹⁰ O tym, że pismo jest regionalne, pisano też w gazecie dwa tygodnie później (zob. niżej).

⁹¹ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 15 I 1936 r., s. 1.

⁹² „Kronika Nadbużańska” nr 4, 9 II 1936 r., s. 4.

⁹³ Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 8, 8 III 1936 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 9, 15 III 1936 r., s. 4.

tułu z pierwszej strony 2 numeru pojawiało się stwierdzenie, że „Kronika Nadbużańska” była jedynym pismem polskim w Chełmie i na Ziemi Chełmskiej⁹⁴. W 3 numerze pisma członek komitetu redakcyjnego Włodzimierz Rewski w artykule pod znamienym tytułem *Nasz program* odwoływał się do przymiotnika „polski” w nazwie stowarzyszenia wydającego gazetę oraz zapowiadał, że „na całą działalność publicystyczną redakcja starać się będzie kłaść piętno polskości”⁹⁵. Jednakże wydaje się, że zarówno ówczesny jak i współczesny czytelnik nie mógł w tych słowach dojrzeć jeszcze jakiegoś nachalnego „grania nutą narodową”.

O tym, że jednak jakieś zmiany nadchodzą, czytelnik mógł skonstatować po lekturze artykułów w kolejnych numerach pisma, z jednej strony krytykujących Narodową Demokrację, z drugiej wskazujących na zaostrenie retoryki wobec Żydów w samym środowisku sanacyjnym. Zresztą „Kronika Nadbużańska” szybko i wiernie odzwierciedlała procesy zachodzące w kraju⁹⁶. W 4 numerze gazety z 9 lutego na pierwszej stronie zamieszczono sprawozdanie z odbytego 3 lutego w Chełmie „zjazdu gospodarczego działaczy społecznych i spółdzielczych z całego powiatu chełmskiego”. Podczas tego zjazdu podjęto rezolucję, w której jeden z punktów (7) brzmiał: „Usunąć ubój trzody sposobem rytualnym”. Sprawozdaniu nadano wybitnie propagandowy tytuł: *Nie ma krzysu. Przez odrodzenie życia organizacyjnego i społecznego podniesie się dobrobyt wsi polskiej*⁹⁷. W kolejnym numerze „Kroniki Nadbużańskiej” z 16 lutego sprawa uboju rytualnego nie miała już takiej niewinnej narracji. W relacji z obrad sejmku (w dziale *Z kraju i ze świata*) podjęto temat: *Czy ubój rytualny zostanie zniesiony?* Informowano, że „[p]ośłanka [Janina] Prystorowa wniosła interpelację w sprawie zniesienia na terenie Polski uboju rytualnego zwierząt”⁹⁸. Dalsza część notatki powieliała schemat ogólnopolskiej „dyskusji” wobec tej sprawy znany z ustaleń historyków⁹⁹. „Sprawa ta poruszyła społeczeństwo żydowskie” – pisano i bez ogródek dodawano: „które nie chce zrozumieć, że monopol na dostarczanie mięsa, trzymany dotychczas w rękach pewnego odłamu, jest absurdem, a tem bardziej, że ubój rytualny tolerowany jest dotychczas jedynie w Polsce”. Jednocześnie zapewniano, że „[n]ie należy do tej sprawy podchodzić z punktu widzenia krzywdy moralnej, nie wolno upatrywać antysemityzmu i uderzać na alarm, a zwrócić uwagę na konieczność prowadzenia uboju w warunkach higienicznych i odpowiadających zasadom humanitaryzmu”. Powtarzano: „[n]ikt nie chce pozbawić ludności żydowskiej

⁹⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 15 I 1936 r., s. 1; „Kronika Nadbużańska” nr 2, 26 I 1936 r., s. 1.

⁹⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 3, 2 II 1936 r., s. 2.

⁹⁶ Jerzy Tomaszewski pisał: „[...] kwestie związane ze stosunkami narodowościowymi w Polsce stały się dogodną płaszczyzną rozgrywek między obozem rządzącym a »narodowcami«. [...] Dodać należy, iż rozbięcie obozu rządzącego po śmierci Piłsudskiego doprowadziło do posługiwania się hasłami nacjonalistycznymi także w rozgrywkach wewnątrz tego środowiska” (zob. *op. cit.*, s. 194).

⁹⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 4, 9 II 1936 r., s. 1.

⁹⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 5, 16 II 1936 r., s. 3.

⁹⁹ Jerzy Tomaszewski (*op. cit.*, s. 194) pisał: „Formalnie [Prystorowa] uzasadniała go względami humanitarnymi, toteż rozpoczęła się publiczna dyskusja wokół metod uboju bydła oraz ich znaczenia dla judaizmu; w rzeczywistości dominowały motywy ekonomiczne: chęć wyeliminowania kupców i rzemieślników żydowskich z obrotu bydłem rogatym oraz ich mięsem”.

możności spożywania mięsa tzw. koszernego, lecz trudno pogodzić się z ciężkim haraczem, nałożonym na społeczeństwo przez gminy wyznaniowe żydowskie”. Jak informowano, projekt ustawy o uboju zwierząt został „już w ub. tygodniu” wniesiony do łaski marszałkowskiej¹⁰⁰. Wydaje się, że czytelnik mógł mieć trudności w ocenie, czy notatka w „Kronice Nadbużańskiej” dotycząca wniosku Prystorowej, z nieprzychylną narracją wobec Żydów, wyrażała własną opinię jej autora, czy też była bezwiednym zrelacjonowaniem atmosfery panującej w sejmie. Zwłaszcza że w kolejnym sprawozdaniu z obrad sejmu, zamieszczonym w 6 numerze „Kroniki Nadbużańskiej” z 23 lutego (dział *Z kraju i ze świata*), przytoczono odmienne stanowisko jednego z posłów żydowskich: „Pos. Sommerstein zauważa nowy rodzaj antysemityzmu i twierdzi, że wielki ból w całym społeczeństwie żydowskim wywołała próba naruszenia konstytucyjnego prawa swobody religijnej wywołana wnioskiem o oboju rytualnym”¹⁰¹.

Pierwszy artykuł, który był odbiciem zaostrożenia się rywalizacji z Narodową Demokracją, ukazał się w „Kronice Nadbużańskiej” już tydzień później, 1 marca. Autor tekstu zamieszczonego na „jedynce” gazety bardzo ostro rozprawiał się z hasłami narodowców głoszonymi w ich centralnych gazetach. Cel i idee artykułu najlepiej obrazują zdania: „W postępowaniu polityków z obozu Narodowego i Rządu polskiego występuje jaskrawa różnica: pierwsi walczą o władzę – drudzy o potężną Polskę [...]. Pierwsi [...] [walczą] pod hasłem walki o państwo narodowe – drudzy uważają, że zdrowy nacjonalizm, oparty na poczuciu dumy narodowej, wiary w posłannictwo narodu, na rzetelnej pracy społecznej, jest źródłem twórczym i siły narodowe pomnaża”. Innymi słowy nastąpiła licytacja, kto jest bardziej „narodowy” czy też – jak to mówił tytuł artykułu – *Gdzie jest myśl narodowa?* Dla obozu sanacyjnego, a tym samym dla redakcji „Kroniki Nadbużańskiej” odpowiedź była prosta, jak i prosta była jej konsekwencja: „Rozumiejac gdzie jest myśl narodowa, winniśmy program Rządu uznać za drogowskaz [...]”¹⁰².

Kolejny artykuł, który ukazał się w „Kronice Nadbużańskiej” dwa tygodnie później (nr 10, 22 marca 1936 r.), obrazuje już, w jaki sposób Żydzi stali się ofiarami tej licytacji. W porównaniu do poprzedniego artykułu można w nim znaleźć także wątki lokalne. Autor tekstu pt. *Falszywi prorocy nacjonalizmu* zaczął od wytknięcia politykom narodowym, że chcąc dojść do władzy zaczęli naśladować Adolfa Hitlera i głosić hasła: „»Wypędzić Żydów, a będzie w Polsce dobrze«”. Pozornie tylko autor tekstu wziął Żydów w obronę: Niemcy mogli szybko zlikwidować „handel żydowski”, bo stanowił on „znikomy odsetek” – „[z] likwidować ten handel [w Polsce] szybkim tempem [...] jest niemożliwym”. Ale oczywiście był to – jak wskazywał jeden ze śródtytułów – *Nie normalny stan*. „Podstawą istnienia mocnego państwa musi być jeden w niem naród [...]. U nas polacy w miastach, w życiu gospodarczym są mniejszością” – stwierdzał autor tekstu. Dobrze, że chociaż „[n]ie żydzi

¹⁰⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 5, 16 II 1936 r., s. 3.

¹⁰¹ „Kronika Nadbużańska” nr 6, 23 II 1936 r., s. 2. Warto jednak wyraźnie zaznaczyć, że – jak pisał Jerzy Tomaszewski (*op. cit.*, s. 194) – wniosek Janiny Prystorowej był przejawem wspomnianego procesu „posługiwania się hasłami nacjonalistycznymi [...] w rozgrywkach wewnątrz [...] [rozbitego] środowiska” obozu rządzącego”.

¹⁰² „Kronika Nadbużańska” nr 7, 1 III 1936 r., s. 1.

są wszędzie temu winni. Błędy popełnione przez wieki składały się na to”. Postulat był jednoznaczny, choć z zastosowaniem innych metod, niż chcieli narodowcy: „Chcąc obecnie s p o l s z y ć miasta w Polsce, należy wytworzyć zdrowy i mocny stan kupiecki polski, ale nie tylko drogą bojkotu żydów, lecz drogą stopniowego zakładania i popierania swoich własnych placówek handlowych”. Oczywiście, jak zapewniał autor artykułu, nie po to, aby „prześladować żydów, lecz” – i tu padły słowa dobitnie świadczące o stosunku obecnego środowiska sanacyjnego wobec ludności żydowskiej – „by się uniezależnić od obcych nam, a często nawet wrogich sił”. Kolejnym postulatem autora tekstu było stosowanie przymiotnika „polski” zamiast „chrześcijański” w procesie „unarodowienia handlu”. Autor wykazywał też, że pomiędzy deklaracjami endeków (nawoływania „do bojkotu żydów i popierania swoich”) a czynami była przepaść. Odwołał się przy tym do przykładu środowiska endeckiego w Chełmie. Mimo że autor z „oburzeniem” odniósł się do metod, jakie w ostatnim czasie zastosowali rodzimi politycy narodowi w „walce” z ludnością żydowską – „walkę” tę nazwał „wstrętną komedią, brudną robotą warchołów i kombinatorów” – to artykuł nie pozostawia wątpliwości, jaki był faktyczny cel poruszenia tej sprawy. Po pierwsze, narodowcy mącili „wodę, aby wyłowić z niej ryby dla własnego spożycia”. Po drugie, choć na ulicach miasta pojawiła się ulotka „naszych chełmskich »hitlerowców«” rozpowszechniana wśród młodzieży „z podobizną świni i napisem: »świnia kupuje u żyda«”, to „[n]ajciekawszym z tego jest fakt iż, jak ustalono niezbitcie, papier i tusz do odbitek kupiono u Żyda, mimo że tutaj mamy aż trzy duże księgarnie polskie”¹⁰³. Z jednej strony autor nazwał pomysłodawców akcji „szkodnikami”, zaś sama „[t]aka »agitacja« w gruncie rzeczy propagowaniu handlu polskiego przynosi jedynie szkodę, a w życie polityczne państwa wprowadza niepotrzebne zadrażnienia narodowościowe”. Z drugiej strony byli oni dla niego „obłudnikami”, bo – i tutaj wyłożył sedno sprawy – „[o]błuda przywódców Stronnictwa Narodowego w ogóle, a w Chełmie specjalnie, nie jest zresztą nowością jeżeli idzie o rozbieżność słów i czynów. Gdyby komu należało nadać miano »żydowskich Wojtków«, to przedewszystkiem kierownikom »polityki narodowej«”. Autor przytoczył kilka przykładów według niego obrazujących ową współpracę gospodarczą rodzimych polityków endeckich z Żydami. „Lekarzu, pierwszej uzdrów siebie” – apelował do endeków. Redakcja „Kroniki Nadbużańskiej” licytowała się z narodowcami, ale – może świadomie, może nieświadomie – pokazywała także, jaki był obecnie także jej stosunek do Żydów. „Taką walką z Żydami – oceniano – polegającą z jednej strony na robieniu hałasu i krzyczeniu na całe gardło »precz z Żydami«, a z drugiej na stwarzaniu Żydom nowych i popieraniu starych przedsięwzięć żydowskich nic nie zrobimy dla unarodowienia handlu”. Kolejne słowa znów ujawniały, jak postrzegani byli Żydzi: „Przeciwnie, ta metoda

¹⁰³ „Kronika Nadbużańska” nr 10, 22 III 1936 r., s. 1. Wiemy, że nie była to jedyna tego typu ulotka kolportowana w latach 30. ubiegłego wieku wśród chełmskiej młodzieży. Kolejna zatytułowana *Sprawa żydowska* wzywała do walki z „żydostwem, które zalewa obecnie Polskę”. Całość (ulotka była dość długa) utrzymana była w agresywnym antysemickim tonie (konkretna data wydania ulotki nie jest znana). Według Tadeusza Kapicy świadczyła ona o wpływach Stronnictwa Narodowego wśród miejscowej młodzieży. Zob. T. Kapica, *Chełm w latach wielkiego kryzysu gospodarczego 1929–1935*, Lublin 1994, praca magisterska, s. 153–154 (pełną treść ulotki zob. s. 180). Zob. też P. Kiernikowski, *Miasto Chełm...*, s. 131.

wyda bardzo smutne następstwa. Żydzi się jeszcze bardziej na swych placówkach ukrzepią, jeszcze bardziej znienawidzą Polskę, jeszcze bardziej będą Jej psuć opinię w świecie”. Innymi słowy: Żydzi to samo zło – nie ulega wątpliwości, że były to słowa antysemity. Na zakończenie redakcja grzecznie wyjaśniała: „[a]artykuł niniejszy »Kronika Nadbużańska« umieszcza w nadziei, że zdrowa część społeczeństwa [...] odniesie się bardziej krytycznie do propagandy robionej przez ludzi, nie mających prawa do występowania w obronie polskości”¹⁰⁴. Według logiki wyrażonej w artykule gdyby endecy swoje pomysły wobec Żydów faktycznie wdrażali w życie, wszystko byłoby w porządku. Nawet epitety wobec narodowców („warchoły”) i ich „walki” („komedia”), w istocie nie wynikały z negatywnej oceny ich pomysłów, ale z tego, że byli „obłudnikami”. Mówiąc szczerze, wymowa artykułu (ba, nawet zastosowane przykłady) jako żywo przypominała teksty ze „Zwierciadła” Czernickiego z lat poprzednich¹⁰⁵. Przede wszystkim „Kronika Nadbużańska” wpisywała się w zjawisko nasilenia się wówczas antysemityzmu gospodarczego¹⁰⁶.

W następnym numerze (11), 29 marca „Kronika Nadbużańska” powróciła do sprawy uboju rytualnego. Wątpliwości, czy pierwsza notatka z połowy lutego dotycząca wniosku Prystorowej wyrażała także poglądy redakcji, zostały rozwiane. W artykule pt. *Kult, Kahał, czy kartel*, zajmującym niemal całą pierwszą stronę, nie tylko powtórzono argumentację sprzed miesiąca („[p]rzypuszczać należało, że społeczeństwo żydowskie zareaguje ostro, stając w obronie swych »uprawnień« do pobierania haraczu od spożywanego mięsa”, sprawa „czysto ekonomiczna rozdmuchana została do [...] wydarzenia politycznego”, a jednocześnie „dotychczasowy stan był niezdrowy i niemoralny”), ale nawet zaostrzono samą narrację niewolną od antysemickich resentymentów. Posłów żydowskich, którzy protestowali przeciwko zakazowi uboju, gazeta nazwała „prowodyrami żydowskimi” i pytała ich, czy „nie pogwałcili Konstytucji podburzając swych współplemieńców przeciw poczynaniom narodu, który jest uprawniony do regulowania życia wewnątrz swego państwa”¹⁰⁷. Czyli wyraźnie wskazywała, że „gospodarzami” Polski byli Polacy; Żydzi stawali się „gośćmi”, obcymi.

Ostatnie teksty, zwłaszcza pojawienie się tydzień po tygodniu dwóch artykułów o dość jednoznacznej antysemickiej wymowie na tle raczej stonowanego tonu wobec ludności żydowskiej w wydaniach pisma z poprzednich lat, „musiały” zrobić wrażenie na czytelnikach¹⁰⁸. Wymowa tych artykułów kontrastowała też z krótkimi, innymi notatkami traktującymi o sprawach lokalnych z udziałem miejscowych Żydów z numerów pisma z tego samego okresu. Bez emocji, obiektywnie informowały one np. o nowych władzach Obwodu Związku Lekarzy (z udziałem jednego żydowskiego lekarza), o odczycie Heleny Katzówny ze Szpitala Psychiatrycznego, o apelu stowarzyszenia utrzymującego Żydowski

¹⁰⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 10, 22 III 1936 r., s. 1.

¹⁰⁵ Zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska...*

¹⁰⁶ Zob. *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 210–211.

¹⁰⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 11, 29 III 1936 r., s. 1. Ostatecznie parlament stosowną ustawę uchwalił w kwietniu 1936 r. (zob. *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 195).

¹⁰⁸ Użyłem cudzysłowu, gdyż prawdopodobnie także sami czytelnicy byli sympatykami zmian w kraju dotyczących podejścia do ludności żydowskiej.

Domu Starców¹⁰⁹, o posiedzeniach rady miejskiej („radny Nuchim Goldberg z ramienia Żydowskiego Klubu Gospodarczego” powitał prezydenta Tomaszewskiego na pierwszym posiedzeniu RM z jego udziałem)¹¹⁰, o – jak mówił tytuł – *Żydach na roli*¹¹¹, nie mówiąc już o wydarzeniach losowych czy kryminalnych z udziałem osób narodowości żydowskiej¹¹². Potwierdza to, że omówione antysemityczne artykuły pisane były na „polityczne zamówienie”.

W zasobach ChBP brakuje kilku numerów „Kroniki Nadbużańskiej” z I półrocza 1936 r.¹¹³, a wydania z II półrocza kończą się na podwójnym numerze (28–29) z połowy lipca 1936 r. Nie można zatem na podstawie tego zbioru odpowiedzieć, czy w kolejnych miesiącach pisano o Żydach w tak drastyczny sposób jak w lutym i marcu. Z dostępnych egzemplarzy wiemy jedynie, że w dalszym ciągu krytykowano endecję. W 17 numerze pisma z 3 maja ukazała się relacja ze spotkania „tutejszego koła Stronnictwa Narodowego” z jednoznacznym tytułem: *Niepoczytalność, chamstwo czy program Narodowej Demokracji*¹¹⁴. Polityków tej partii skrytykowano też w notatce z działu *Kronika* (18 numer pisma z 10 maja) pt. *Niepoczytalne wybryki*, traktującej o święcie 1 maja¹¹⁵. Natomiast wciąż „motywowano” własne zaplecze. Kilka numerów niemal w całości poświęcono Józefowi Piłsudskiemu¹¹⁶. Wybitnie propagandowy i mobilizacyjny charakter miały chociażby artykuły z czerwca: *Ciągnijmy łańcuch* (z 23 numeru)¹¹⁷ oraz *Oto staje nas walna gromada budowniczych tworzących swój świat* (z 24 numeru)¹¹⁸. W 26 numerze z końca tego miesiąca, poświęconym morzu, zgodnie z ówczesną propagandą stwierdzano m.in. „Kolonje zamorskie są nam potrzebne. [...] Kolonje będziemy posiadali”¹¹⁹. W lipcu redakcja artykułem na pierwszej stronie wspomnianego podwójnego numeru pisma (28–29) zapewniła (nawiązując do tekstu z początku czerwca): *Ciągniemy łańcuch*¹²⁰.

A jakie „tematy żydowskie” pojawiły się w dalszych, dostępnych w ChBP numerach pisma? W notatce z 12 numeru gazety (5 kwietnia) z działu *Z kraju i ze świata* o proteście „żydów-rewizjonistów” w Palestynie przed polskim konsulem emocjonalnie donoszono, że grupa protestujących „przy akompaniamentie wrogich okrzyków zerwała godło państwowe, zawieszając sztandar żydowski” – całość zatytułowano *Zdjęli maskę*¹²¹ (a swoją drogą: ciekawe czego dotyczył ten protest?). W 15 numerze z 26 kwietnia, już w neu-

¹⁰⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 5, 16 II 1936 r., s. 4.

¹¹⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 6, 26 II 1936 r., s. 4.

¹¹¹ „Kronika Nadbużańska” nr 11, 29 III 1936 r., s. 2.

¹¹² Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 5, 16 II 1936 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 7, 1 III 1936 r., s. 4. Zob. też neutralną notatkę tego typu z działu *Kronika* z początku roku („Kronika Nadbużańska” nr 1, 15 I 1936 r., s. 4).

¹¹³ Brak numerów 14, 16, 21, 25.

¹¹⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 17, 3 V 1936 r., s. 1, 4, 5.

¹¹⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 18, 10 V 1936 r., s. 6.

¹¹⁶ Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 19, 12 V 1936 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 20, 17 V 1936 r.

¹¹⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 23, 7 VI 1936 r., s. 1.

¹¹⁸ Warto dodać że w tym samym numerze ukazał się interwencyjny list autorstwa K. Czernickiego; „Kronika Nadbużańska” nr 24, 14 VI 1936 r., s. 1, 4.

¹¹⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 26, 28 VI 1936 r., s. 1.

¹²⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 28–29, 19 VII 1936 r., s. 1.

¹²¹ „Kronika Nadbużańska” nr 12, 5 IV 1936 r., s. 4.

tralny sposób, informowano o „[z]amieszk[ach] antyżydowskich w Palestynie”, w wyniku których zabito 19 i raniono przeszło 100 Żydów (dział *Z kraju i ze świata*)¹²². Sprawa Palestyny w kontekście niepokojących relacji żydowsko-arabskich powróciła (w tym samym działach) również w 17 (z 3 maja)¹²³, 26 (z 28 czerwca)¹²⁴ oraz dwukrotnie w podwójnym 28–29 numerze pisma (z 19 lipca). W tym ostatnim gazeta m.in. oznajmiła: to „Komuna finansuje rozruchy w Palestynie” (miał to ustalić wywiad angielski)¹²⁵.

Kilkakrotnie o Żydach pisano we wspomnianym 17 numerze pisma. Na pierwszej stronie redakcja tryumfalnie obwieściła: *Ślusznosc zwyciężyła*. Chodziło o decyzję polskiego rządu o wykończeniu budynków nowego osiedla „Dyrekcji”. W artykule wspomniano o Komitecie Obywatelskich, który, jak pamiętamy, zajmował się lobbowaniem na rzecz tej budowy. Przy okazji wychwalano rząd i „Wielki[ego] Budowniczy[ego] Polski Odrodzonej Marszał[ka] Józef[a] Piłsudski[ego]”, który w 1927 r. m.in. stał za pomysłem budowy tego osiedla i przeniesienia dyrekcji PKP z Radomia do Chełma. O zaangażowaniu żydowskich radnym w tej sprawie pisano w artykule z 3 i 4 strony gazety pt. *Kto, gdzie i kiedy?* Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że jedną z osób zaangażowanych w przygotowanie specjalnego memoriału był także Kazimierz Czernicki¹²⁶. Natomiast w relacji z obrad rady miejskiej i uchwalenia budżetu miasta głosami radnych z „Polskiego Klubu Gosp. i Żydowskiego Klubu Gospodarczego” gazeta skrytykowała, tym razem ostrzej niż zwykle, żydowskich radnych B. Akselrada i Bekiera. Dość dodać, że jeden z podtytułów brzmiał *Nowi kandydaci do Berezy – czy dotyczył on radnych z Poalej-Syjon (Lewica)?* O Berezie Kartuskiej pisano też w dziale *Kronika*. W notatce pt. *W Berezie Kartuskiej nie zabraknie też i chełmian* informowano o wywiezieniu tam na mocy decyzji administracyjnej „22-letni[ego] komunist[y] Dawid[a] Cwiling[a]”. Gazeta dodawała: „[j]ak słowo »Bereza« jest straszne dla wichrzycieli niech posłuży znamieny fakt, że Cwiling, wysłuchawszy orzeczenia, dostał gwałtowanych torsji”¹²⁷. Przy okazji widać, że hasło „Bereza” stawało się „straszakiem”. Warto dodać, że nieco wcześniej, 26 kwietnia, w 15 numerze pisma ukazał się artykuł o bardzo mocnej wymowie antykomunistycznej pt. *...Mnóstwo Kainów jest wśród nas* (dotychczas ten temat nie był zbyt eksponowany), którego dopełnieniem była notatka w dziale *Z kraju i ze świata* o internowaniu komunistów w Berezie Kartuskiej¹²⁸. Antykomunistyczny wydźwięk miał też artykuł z „jedyński” „Kroniki Nadbużańskiej” nr 18 z 10 maja pt. *Rolnicy pod komendą komunizmu*¹²⁹.

W 23 numerze z początku czerwca w dziale *Wiadomości z kraju i ze świata* w obiektywny i neutralny sposób informowano o antyżydowskich zajściach w Mińsku¹³⁰. Ży-

¹²² „Kronika Nadbużańska” nr 15, 26 IV 1936 r., s. 4.

¹²³ „Kronika Nadbużańska” nr 17, 3 V 1936 r., s. 3.

¹²⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 26, 28 V 1936 r., s. 2.

¹²⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 28–29, 19 VII 1936 r., s. 2.

¹²⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 17, 3 V 1936 r., s. 1, 3–4. Warto dodać, że memoriał „[o]dbito w ilości 1500 egz. w drukarni »Zwierciadło« w Chełmie (zob. *Zapomniana i zaniebana sprawa...*).

¹²⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 17, 3 V 1936 r., s. 4–5.

¹²⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 15, 26 IV 1936 r., s. 1, 4.

¹²⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 18, 10 V 1936 r., s. 1.

¹³⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 23, 7 VI 1936 r., s. 3.

dowskie nazwiska pojawiły się w artykule dotyczącym XVI Zjazdu Psychiatrów Polskich w Lublinie i Chełmie („Kronika Nadbużańska” nr 24 z połowy czerwca)¹³¹. Bardzo ciekawa była notatka działu *Wiadomości z kraju i ze świata* z wspomnianego już 26 numeru pisma. Donoszono, że „przybyła do Polski Komisja Ligi Obrony praw człowieka, celem zbadania warunków bytu Żydów w Polsce”. Zdaniem autora serwisu „[o]kazało się, że jest to wycieczka Kominternu. Pozbawiono ich prawa pobytu i odstawiono do granicy”. „Ciekawe kto ich ściąga?” – pytała, chyba retorycznie, gazeta. Całość zatytułowano *Wysiedlenie nieproszonych gości*. W tym samym dziale pisano też o „[z]ajścia[ch] antysemicki[ch] w Bukareszcie”¹³².

W słowie wstępnym przed piątym rokiem wydawania pisma (1937) redakcja nie biła się w piersi jak poprzednio: „Żalu nie mamy do nikogo, pomimo że rzucane były nam kłody”. „Nie tłumaczmy się”, „zrobiliśmy wszystko, co było w naszej możliwości” – kwitowano. Jedynie zapowiadano większe zainteresowanie sprawami lokalnymi: „Miasto Chełm obsłużymy o wiele lepiej, tylko bez szczególnych sensacji”¹³³.

W pierwszym okresie tego roku dominowały teksty o antykomunistycznej i antysowieckiej wymowie czy generalnie o sytuacji w ZSRS (głównie o czystkach)¹³⁴. Nie brakowało oczywiście też „ogólnopństwowych”, propagandowych artykułów wychwalających rządzący obóz, a jednocześnie wyraźnie mających na celu „pogłębienie więzi” czytelnika z tym obozem¹³⁵. Niektóre miały z kolei integrować samych Polaków¹³⁶. Nawet jeśli poruszano sprawy lokalne (których wbrew zapowiedziom nie było zbyt wiele), to uprawiano sanacyjną propagandę¹³⁷. Nie obyło się też bez corocznego pisanie o morzu, co znowu wykorzystano do pokazywania „mocy i siły Narodu”¹³⁸. O Żydach (sądząc po nazwiskach) pisano w tym czasie w notatkach w działach kronikarskich¹³⁹. W jednym z numerów (7) wspomniano o memoriale Komitetu Obywatelskiego w sprawie osiedla Dyrekcji, bez

¹³¹ „Kronika Nadbużańska” nr 24, 14 VI 1936 r., s. 3. Zjazd był okazją do wydania w listopadzie 1936 r. specjalnej broszurki (zob. *Wojewódzki Komunalny Szpital Psychiatryczny w Chełmie. Z okazji XVI Zjazdu Psychiatrów opisał dyr. Dr Ignacy Fuhrman*, Chełm 1936).

¹³² „Kronika Nadbużańska” nr 26, 28 VI 1936 r., s. 3.

¹³³ „Kronika Nadbużańska” nr 1, 1 I 1937 r., s. 1.

¹³⁴ Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 1, 1 I 1937 r., s. 3, 4; „Kronika Nadbużańska” nr 3, 1 I 1937 r., s. 1; „Kronika Nadbużańska” nr 5, 31 I 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 6, 7 II 1937 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 7, 14 II 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 8, 21 II 1937 r., s. 3 (część z nich była w działach *Z kraju i ze świata*).

¹³⁵ Zob. np. artykuł pt. *Rok, który minął* („Kronika Nadbużańska” nr 2, 10 I 1937 r., s. 1); *Z sejmu – przemówienie posła Mostowskiego* („Kronika Nadbużańska” nr 8, 24 II 1937 r., s. 1); *Na jednym wspólnym froncie, który nazywa się przyszłością Polski* („Kronika Nadbużańska” nr 9, 28 II 1937 r., s. 2).

¹³⁶ Bezpośrednim powodem było trudne położenie Polaków za granicą (zob. artykuły pt. *Polskie dziecko – w polskiej szkole*; „Kronika Nadbużańska” nr 3, 17 I 1937 r., s. 1; *Jesteśmy jednej krwi*; „Kronika Nadbużańska” nr 4, 24 I 1937 r., s. 1).

¹³⁷ Zob. np. artykuły pt. *Ani jednego analfabety do wojska* („Kronika Nadbużańska” nr 4, 24 I 1937 r., s. 1); *Sprawa zawsze aktualna* („Kronika Nadbużańska” nr 6, 7 II 1937 r., s. 2).

¹³⁸ Zob. artykuły pt. *Morze – źródło mocy i siły Narodu* („Kronika Nadbużańska” nr 6, 7 II 1937 r., s. 1); *O człowieku morza* („Kronika Nadbużańska” nr 7, 14 II 1937 r., s. 1).

¹³⁹ Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 5, 31 I 1937 r., s. 3 (była to bodajże jedyna taka notatka w tym czasie).

przypomnienia jednak, że w jego skład wchodził również chełmski radni narodowości żydowskiej (co raczej nie wynikało ze złych intencji)¹⁴⁰.

Najważniejszy jednak artykuł z punktu widzenia omawianej tematyki ukazał się 7 marca 1937 r. w 10 numerze gazety. Na pierwszej stronie ogłoszono: *Droga Zjednoczenia została utorowana*. Artykuł dotyczył utworzenia w kraju Obozu Zjednoczenia Narodowego. Warto zaznaczyć, że narracja była stonowana; zapewniano nawet, że nie każdy, „kto nie uchodzi za »swego«, staje się »wrogiem«. Obóz Zjednoczenia Narodowego dąży do wytworzenia »atmosfery pojednania«. Zamieszczone, poniżej tego artykułu, ogłoszenie pt. *Obywatele!* nie pozostawiało wątpliwości, że także chełmskie prorządowe środowisko (w podpisie wymieniono różne stowarzyszenia) poparło nową inicjatywę. „Wszyscy, którym dobro Państwa i Narodu Polskiego leży na sercu – stawmy się [na wiecu 7 marca 1937 r. – A.P.], jako świadomy zespół ludzi dobrej woli i wspólnymi siłami budujmy lepsze jutro Ojczyzny”; „Wszyscy pod jeden sztandar ideowy Obozu Zjednoczenia Narodowego”¹⁴¹. Jest pewne, że także redakcja „Kroniki Nadbużańskiej” zaczęła popierać tę nową inicjatywę¹⁴².

W tym samym numerze wydrukowano też artykuł o antykomunistycznej wymowie pt. *Sowiety a Polska*, notatkę w dziale *Z kraju i ze świata* pt. *Żydzi kowieńscy przyłączają się do akcji antypolskiej* oraz notatkę w dziale kronikarskim (*Wiadomości w paru słowach*) pt. *Mieszkańcy Chełma piją brudy w piwie i lemoniadzie z rozlewni Nuchyma Nelbenbauma*¹⁴³. W następnym numerze (11) gazeta pod znamienym tytułem *Społeczeństwo Chełmskie w Obozie Zjednoczenia Narodowego* zdała relację z zapowiadanego zgromadzenia, a w dziale *Z kraju i ze świata* informowała: „[n]ie ma miejscowości w Polsce, w którejby nie ogłoszono akcesu do O.Z.N.”¹⁴⁴. W kolejnym numerze (12) wydrukowano, sądząc po nadtytule ([n]adesłane) list do redakcji pt. *Źle się dzieje*. Jej autor ukrywający się pod skrótem O.D. w słowach wstępnych pisał: „Handel chrześcijański ma wdzięczne pole do działania. – Jeszcze nie wszelkiego rodzaju towary można nabyć u kupców-rzeźcjan, a szkoda, gdyż tych wszystkich, którzy z konieczności zmuszeni są czynić zakupy w sklepach żydowskich, może spotkać przykrość” (autor opisał „przypadek” sklepu Hellera przy ul. Lwowskiej). Można domyślać się, że treść listu odpowiadała redakcji „Kroniki Nadbużańskiej”¹⁴⁵. W kolejnych numerach *Żydzi*, jeśli w ogóle pojawiali się na łamach gazety, to także raczej w nieprzychylnym świetle. 28 marca w dziale *Z Chełma i okolicy* dwukrotnie pisano o ukaraniu Żydów. W notatce pt. *Kary za niesporządzenie metryk* sprawę poruszoną w tytule skomentowano: „[j]est rzeczą niezmiernie

¹⁴⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 7, 14 II 1937 r., s. 1. Podobnie w samym memoriale, który został przygotowany w styczniu 1936 r., także nie wymieniono składu osobowego tego komitetu (*Zapomniana i zaniedbana sprawa...*).

¹⁴¹ „Kronika Nadbużańska” nr 10, 7 III 1937 r., s. 1. Obóz Zjednoczenia Narodowego powstał na przełomie 1936 i 1937 r., a deklaracja ONZ powstała w lutym 1937 r. Zadaniem OZN była „konsolidacj[a] społeczeństwa polskiego wokół rządu” (zob. *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 210, 232–233).

¹⁴² A. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 365.

¹⁴³ „Kronika Nadbużańska” nr 10, 7 III 1937 r., s. 2, 3.

¹⁴⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 11, 14 III 1937 r., s. 2, 3.

¹⁴⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 12, 21 III 1937 r., s. 2.

charakterystyczną, że na 130 doniesień karnych [...] wszyscy oskarżeni są narodowości żydowskiej”. Bardzo wymowny był tytuł drugiej notatki: *Tępienie potajemnego uboju* (sprawa dotyczyła masarza Wł. Taranki)¹⁴⁶. 11 kwietnia gazeta pisała o „ujęci[u] szajki nieuchwytnych złodziei” z żydowskimi nazwiskami, a 16 kwietnia o porachunkach pomiędzy osobami, które – jak sądzić po nazwiskach – były Żydami (w tych przypadkach ton notatek był raczej neutralny)¹⁴⁷.

Ciekawy wątek żydowski pojawił się przy okazji polemik z nieprzychylną chełmiąnom publicystką w ogólnokrajowych tytułach związanych ze środowiskiem Narodowej Demokracji i Obozu Narodowo-Radykalnego. Jednym z zarzutów było to – jak prześmiewczo parafrazowała „Kronika Nadbużańska” z 18 kwietnia – że w Chełmie „nad wychowaniem młodzieży pracują w znacznej ilości Żydzi ze znanym arcybezbożnikiem p. dyr. [Gimnazjum im. Stefana Czernickiego] Lipskim na czele”. W kierowanej przez niego szkole „wyругowana została nauka religii”, a sama szkoła „to wylęgarnia młodych komunistów”¹⁴⁸. Bez wgłębiania się w meritum samej sprawy widać, że zarówno w publicystyce skrajnych narodowców, jak i pośrednio „Kroniki Nadbużańskiej” (autorem tekstu był Jan Szybowicz) Żydzi zostali potraktowani przedmiotowo, a nawet jako epitet (oznaczający coś negatywnego), zresztą podobnie jak w kolejnym artykule z 2 maja. W tekście pt. *Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu w odpowiedzi na zarzuty tej warszawskiej gazety, że „w szkołach chełmskich pracuje 14 nauczycieli Żydów”* Jan Szybowicz odpowiadał: „Nie mogłem się tej liczby doliczyć, a wszystkich nauczycieli znam. Milczy się jednak o tym, że na 4500 dzieci w szkołach powszechnych jest około 1700 dzieci żydowskich, dla których istnieje oddzielna szkoła, i gros nauczycieli Żydów w tej właśnie szkole uczy”. Widać wyraźnie, że autor przejął retorykę narzuconą przez narodowe pismo, choć wydaje się, że po części wynikała ona także z jego poglądów (a gdyby 14 nauczycieli żydowskich rzeczywiście uczyło polskie dzieci, to co byłoby w tym złego?). Puenta tych rozważań mówi wiele: „Milczy się – pisał J. Szybowicz – dla celów demagogicznych, by wywołać odruch oburzenia w nieświadomych masach społeczeństwa”. Wydaje się bowiem, że wciąż po prostu trwała licytacja, „gdzie jest myśl narodowa”. W komunikacie rady rodzicielskiej ze szkoły, dotyczącym tej sprawy, wątków „żydowskich” nie poruszano¹⁴⁹. Z artykułu z późniejszego okresu (z października) wiemy, że jedną z osób oskarżonych przez oenerowców o propagowanie komunizmu w Gimnazjum Czarnieckiego była nauczycielka B. Tennenbaumowa. Wiemy też, że ostatecznie wygrała ona proces z gazetą „ABC”, dlatego też „Kronika Nadbużańska” mogła ogłosić: *Ukaranie A.B.C. za szkalowanie nauczycieli*¹⁵⁰. Podobnie jak w poprzednich latach gazeta pod ko-

¹⁴⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 13, 28 III 1937 r., s. 3.

¹⁴⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 14, 4 IV 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 15, 11 IV 1937 r., s. 3 (warto dodać w tymże numerze na pierwszej stronie wydrukowano bardzo sanacyjny w swojej wymowie artykuł pt. *O lepsze jutro*).

¹⁴⁸ Zob. artykuł pt. *W imię prawdy* („Kronika Nadbużańska” nr 16, 18 IV 1937 r., s. 2). Zob. też dwie notatki z działu *Z Chełma i powiatu* dotyczące prób samobójczych osób z żydowskimi nazwiskami (s. 3).

¹⁴⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 18, 2 V 1937 r., s. 2, 3.

¹⁵⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 41, 10 X 1937 r., s. 3.

niec roku szkolnego zamieściła listę absolwentów szkoły. Czytelnik mógł na niej dojrzeć uczniów z żydowskimi nazwiskami¹⁵¹.

Znowu z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że sprawa zarzutów wobec nauczycieli stała się pretekstem do ukazania się w Chełmie paru jednodniówek. 26 kwietnia ukazała się jednodniówka „Myśl” („[w]ydał Kazimierz Bayer”). Artykuł wstępny pod wymownym tytułem *Dłużnik, wierzyciel, egzekucje, „protest”...* (Na marginesie sprawy »zażydzenia« szkolnictwa w Chełmie) napisał Kazimierz Czernicki. Wziął on chełmskich nauczycieli w obronę (jeden z nich się skarżył: „wymyślają nam od żydów i komuchów”), nieco zganiał endecję (wyrażając jednocześnie nieklamany podziw, że „młodzież lgnie do jej hasel”), skrytykował „Kronikę Nadbużańską” (że „interesuje się przedewszystkim walkami w dalekiej Hiszpanii i bolączkami ustroju Rosji Sowieckiej”), ale przede wszystkim w niewybredny sposób zaatakował Żydów: „Gdyby zastosować w całej pełni równouprawnienie żydów w Polsce – za kilkadziesiąt lat wszystkie naczelne stanowiska, wszystkie najlepiej płatne posady zajęte będą przez mniejszość żydowską, bo „[o]ni są [...] sprytniejsi i bardziej nieprzebierający w środkach do zdobycia majątku i stanowiska”¹⁵². 30 maja Czernicki, nawiązując do tej jednodniówki, wydał własną pt. „Moje Myśli” z wyjątkową dawką tekstów antysemitycznych. W tym przypadku jednak głównym pretekstem była omówiona rywalizacja z narodowcami o to, kto naprawę prowadzi „bojkot Żydów w Chełmie” (jak mówił tytuł jednego z artykułów *Bojkot żydów w Chełmie – „słomianym ogniem», a zarazem skandalem i kompromitacją*). W innym artykule Czernicki zapytywał: „Dlaczego przegrywamy w walce z żydami na polu ekonomicznym”. W tej jednodniówce Czernicki nawiązywał też do dwóch innych jednodniówek pt. „Znak Zapytania” i „Odpowiedź”. Druga została wydana przez „p. [...] Kupsia”¹⁵³ (nie zachowała się), pierwszą z 11 kwietnia 1937 r. wydał Józef Durko (podobnie jak wcześniejsze miała wyraźnie antysemityczną wymowę)¹⁵⁴. Wspomniałem o tym także dlatego, że kiedy pisałem poprzedni artykuł o problematyce żydowskiej w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego¹⁵⁵, nie znałem jeszcze tych jednodniówek (nie czas i miejsce do szczegółowego ich omówienia; wymagać to będzie osobnego artykułu).

Oprócz wątku „żydowskich nauczycieli polskich dzieci” tematyka żydowska aż do listopada 1937 r. występowała w „Kronice Nadbużańskiej” tylko w działach kronikarskich¹⁵⁶. Przybliżę kilka notatek. 16 maja w związku z porozbijanymi nagrobkami na cmentarzu żydowskim informowano, że wbrew opiniom chełmskich Żydów nie był to akt profanacji, ale chuligański wybryk. Pisano też o „brudach w żydowskiej piekar-

¹⁵¹ „Kronika Nadbużańska” nr 25, 20 VI 1937 r., s. 2.

¹⁵² „Myśl”, Jednodniówka, Chełm, 26 IV 1937 r.

¹⁵³ „Moje Myśli”. Jednodniówka, Chełm, 30 V 1937 r. Wiemy natomiast, że kolejna jednodniówka z września 1938 r., którą wydał Marcin Kupś, miała wyraźnie antysemityczny charakter (zob. dalej).

¹⁵⁴ Zob. artykuł wstępny; „? [Znak zapytania]”, Jednodniówka, Chełm, 11 IV 1937 r.

¹⁵⁵ A. Puławski, *Problematyka żydowska...*

¹⁵⁶ Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 17, 25 IV 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 19, 9 V 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 24, 13 VI 1937 r. s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 25, 20 VI 1937 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 32–33, 15 VIII 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 36, 5 IX 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 43, 24 IX 1937 r., s. 4.

ni” oraz o „potajemnym uboju rytualnym”¹⁵⁷. 23 maja donoszono o pogromie Żydów w Brześciu¹⁵⁸. 4 lipca ponownie pisano, że w zakładzie jednego z chełmskich Żydów (fabryce octu) panował brud „i niechlujstwo”¹⁵⁹. 29 sierpnia gazeta znowu informowała o „walce z potajemnym ubojem” rytualnym¹⁶⁰. 12 września gazeta doniosła, że jeden z chełmian w chlebie z piekarni Bursztyna znalazł robaka. Natomiast rzeźnik Szporner oszukał kasę miejską, zaniżając wagę krowy¹⁶¹. W artykule (nie z działu kronikarskiego) pt. *O ulicach, których nie ma w Chełmie* z 26 września wspomniano o „rozkrzyczanych bachorach żydowskich”¹⁶². Jak widać, w tych notatkach i artykułach Żydzi nie byli raczej pozytywnymi bohaterami¹⁶³. Raz tylko w relacji z obrad rady, przy okazji cięć w budżecie Chełma, w neutralnym tonie wspomniano o postulatach radnych narodowości żydowskiej¹⁶⁴. Ponieważ w gazecie ponownie pojawiły się felietony W. Berezeckiego (był on teraz także redaktorem odpowiedzialnym), warto też wspomnieć, że w jednym z nich (z 29 sierpnia) w odniesieniu do Żydów autor użył określenia „kudłate głowiny”, ale znowu trudno zgadnąć, o co naprawdę mu chodziło¹⁶⁵. Zresztą tydzień później gazeta ogłosiła, że Berezecki odchodzi z redakcji. W tym samym numerze pisma w artykule pt. *Nasza praca na Wołyniu* padło określenie „handel polski”¹⁶⁶. Natomiast 26 września, pewnie „unarodowiając” handel, w tekście na pierwszej stronie pt. *Nowa placówka polska* gazeta poinformowała o otwarciu nowego zakładu „rzemiosła polskiego” – introligatorni¹⁶⁷. Redaktorem odpowiedzialnym ponownie została Stefania Uklejówna¹⁶⁸.

W tym czasie, co było do przewidzenia, więcej pisano o Obozie Zjednoczenia Narodowego. 6 czerwca obwieszczono jego powstanie w Chełmie, a tydzień później w komunikacie OZN przedrukowano część regulaminu organizacji; jej członkiem mógł być każdy Polak „nieposzlakowany na czci i honorze”. Na czele Tymczasowego Prezydium Oddziału OZN (Organizacji Miejskiej) w Chełmie stanął T. Tomaszewski, czyli po prostu prezydent miasta¹⁶⁹. Jesienią nie omieszkało zgłosić: *Rozwój organizacji miejskiej O.Z.N.*¹⁷⁰ oraz zdać relację z zebrania „sekcji młodych” OZN w Chełmie¹⁷¹. W dalszym

¹⁵⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 20, 16 V 1937 r., s. 4.

¹⁵⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 21, 23 V 1937 r., s. 4.

¹⁵⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 27, 4 VII 1937 r., s. 3.

¹⁶⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 35, 29 VIII 1937 r., s. 2.

¹⁶¹ „Kronika Nadbużańska” nr 37, 12 IX 1937 r., s. 4.

¹⁶² „Kronika Nadbużańska” nr 39, 26 IX 1937 r., s. 2..

¹⁶³ Była to połowa wszystkich notatek z działów kronikarskich dotyczących Żydów w tego okresu.

¹⁶⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 19, 9 V 1937 r., s. 4.

¹⁶⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 35, 29 VIII 1937 r., s. 4.

¹⁶⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 36, 5 IX 1937 r., s. 2, 3.

¹⁶⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 39, 26 IX 1937 r., s. 1.

¹⁶⁸ Zob. stopkę redakcyjną w „Kronika Nadbużańska” nr 42, 17 X 1937 r., s. 4.

¹⁶⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 23, 6 VI 1937 r., s. 3; „Kronika Nadbużańska” nr 24, 13 VI 1937 r., s. 3.

¹⁷⁰ Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 42, 17 X 1937 r., s. 3.

¹⁷¹ „Kronika Nadbużańska” nr 49, 5 XII 1937 r., s. 1.

ciągu pisano też o komunistach i ZSRS¹⁷² oraz oczywiście uprawiano dość nachalną pro-rządową propagandę¹⁷³.

Tematyka żydowska „w wydaniu politycznym” powróciła na łamy „Kroniki Nadbużańskiej” w listopadzie 1937 r. W 47 numerze gazeta (w dziale *Z kraju i ze świata*) krótko zreferowała Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie, „na którym wypowiedziano walkę z kupiectwem żydowskim”. „Jeden z mówców – kontynuowała gazeta – zapytał czy kto posiada żydów w swojej klienteli? Odpowiedzią był nie żaden krzyk, a spokojny odzew tysiąca obecnych: n i e!” Na kongresie „zapadło szereg rezolucji, wygłoszono kilka referatów jak np. »Unarodowienie handlu w Polsce«”¹⁷⁴. Tydzień wcześniej, 11 listopada, gazeta poinformowała o walnym zebraniu 7 listopada Związku Polskiego (obrony polskiego stanu posiadania) „w sali paraf. na Górcę” w Chełmie. Zainteresowanie było tak duże, że „[w]iele osób musiało odejść [z] braku miejsca”, choć – jak zauważała redakcja – „[w]obec faktu szybkiego rozrostu Koła Chełmskiego Związku Pol. zwraca w nim uwagę stosunkowo mały procent tzw. inteligencji”¹⁷⁵. W tym czasie Związek Polski wydał jednodniówkę „Bojkot”. Nie wiemy, co konkretnie zawierała. Wiadomo jedynie, że na jej szpaltach znalazła się odpowiedź właścicieli jednego z chełmskich przedsiębiorstw na zarzuty stawiane im przez „Kronikę Nadbużańską” (ani zarzutów, ani odpowiedzi nie znamy). Odpowiedź tak bardzo zbulwersowała gazetę, że redakcja 12 grudnia skierowała wobec osób z tego przedsiębiorstwa bardzo ostre słowa: „Właściwie należałoby ich zerznąć”. Krytyka notatki w „Kronice Nadbużańskiej” każe sądzić, że sprawa miała kontekst „żydowski”, tzn. dotyczyła ponownego licytowania się, by sparafrazować wcześniejszy tekst z „Kroniki Nadbużańskiej”, kto bardziej był „żydowskim »Wojtkiem«”. Wystarczy zacytować część notatki z „Kroniki Nadbużańskiej” dotyczącej właścicieli owego przedsiębiorstwa: „[m]ając spaczony pojęcie o swojej *chrześcijańskiej firmie*, snują wnioski, które tak odbiegają od rzeczywistości, że budzą odrazę i wstręt. Zbyt wyraźnie wychodzi z nich *geszefciarstwo*, którym chcą zamydląć oczy czytelnikom przekuwając je na »chrześcijańską« firmę”. W tym samym numerze gazeta odnośnie do innego chełmianina pisała: „Smutne to, że właściciel [tzw. Simy] mianujący się Polakiem wyrzekł się swojego pochodzenia na rzecz żydostwa i pieniędzy. Wstyd p. Dussil!” Ponieważ jednak słowa te padły w cotygodniowej rubryczce *Na jednej szpalcie...*, zwyczajowo pisanej językiem „frywolnym”, trudno je ocenić¹⁷⁶. Trudno też rozstrzygnąć, czy sprawa dotycząca Związku

¹⁷² Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 21, 23 V 1937 r., s. 2; „Kronika Nadbużańska” nr 25, 20 VI 1937 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 27, 27 V 1937 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 32–23, 15 VII 1937 r., s. 2; „Kronika Nadbużańska” nr 39, 26 IX 1937 r., s. 4.

¹⁷³ Artykuły o morzu znowu zdradzały imperialistyczne aspiracje polskich władz (zob. „Kronika Nadbużańska” nr 26, 27 VI 1937 r., s. 1; „Kronika Nadbużańska” nr 47, 21 XI 1937 r., s. 1). Wybitnie propagandowy charakter miał też numer poświęcony Lidze Obrony Powietrznej Polski („Kronika Nadbużańska” nr 36, 5 IX 1937 r.). Nie należy dodawać, że także święto 11 listopada było wykorzystywane w celach propagandowych (zob. „Kronika Nadbużańska” nr 45, 7 XI 1937 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 46, 11 XI 1937 r.).

¹⁷⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 47, 21 XI 1937 r., s. 4. Gazeta poinformowała też, że I. Fuhrman zrezygnował z funkcji radnego.

¹⁷⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 46, 11 XI 1937 r., s. 4).

¹⁷⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 50, 12 XII 1937 r., s. 2.

Polskiego i chełmskiego przedsiębiorstwa miała dalszy bieg, gdyż w ChBP brakuje dwóch ostatnich numerów pisma (51 i 52) z 1937 roku¹⁷⁷.

Początek 1938 roku przyniósł jeden z najbardziej antysemitycznych tekstów, jakie w ogóle pojawiły się w „Kronice Nadbużańskiej”. Artykuł zamieszczony na pierwszej stronie podwójnego numeru (5–6) z 6 lutego nie jest obszerny, jeszcze krótsze są frazy dotyczące Żydów. Jednak w tym przypadku nie chodzi o „ilość”, ale o „jakość”. Sam tytuł był już wymowny: *Bijemy na alarm! Kto przekreśla polskość Chełmszczyzny*. Zaczęło się od ogólnych narzekań na polską szlachtę i arystokrację. Potem poinformowano, że jeden z przedstawicieli tej ostatniej „postanowił wyzbyć się na rzecz obcych i szkodliwych polskości żywołów” dużego majątku w pobliżu Dorohuska „za marne grosze „żydowsko-niemieckiej klikki geszefciarzy”. To „[p]rzemyślni synowie Izraela jedynym dokooptowanym celowo chrześcijanom dobrze umalowali sobie szyld w tym interesie, stwarzając pojęcie spółki z nieograniczoną bezczelnością!” – twórczo interpretowano. Po tych „aspektach lokalnych” autor tekstu, w imieniu redakcji (zob. niżej liczbę mnogą użytą w ostatnim zdaniu artykułu), wyraził swoją generalną „opinię” o Żydach: „W samym sercu polskiej osady zaszargocą na wykupionych z polskich rąk kilkunastu placach brodate żydki, ten społecznie szkodliwy i obcy naszej kulturze element rozkładowy, bo nigdy nie był i nie będzie on czynnikiem konstruktywnym”. Na zakończenie pisało: „Zapytujemy się, w czym leży interesie niszczenie polskiego stanu posiadania”¹⁷⁸.

Nie ulega wątpliwości, że gazeta na dobre włączyła się w antysemityczną ozonową retorykę. O nastrojach panujących w redakcji świadczył „wstępniak” z 7 numeru pisma z marca 1938 r., z okazji *Pięciolatka* „Kroniki Nadbużańskiej”. Redakcja dwukrotnie podkreśliła, że gazeta była „polskim pismem” („[p]rzęd pięcioma laty grupa ofiarnych obywateli podjęła się wydawania jedynego w Chełmie pisma polskiego”; a na ostatnim walnym zebraniu stowarzyszenia wydającego pismo przedstawiciele „władz państwowych[,] wojska i organizacji społecznych [...] uzna[li] [...] konieczność istnienia polskiego pisma w naszym mieście”). Poza tym redakcja, podobnie jak rok temu, nie zamierzała już tłumaczyć się z poziomu gazety, a „utrzymanie pisma [...] powinno być obowiązkiem całego polskiego społeczeństwa”¹⁷⁹. W kolejnych wydaniach nie kryła też, że popiera OZN¹⁸⁰ i nie zapominała o szerzeniu kultu J. Piłsudskiego¹⁸¹. W maju stanowisko redaktora odpowiedzialnego i jednocześnie „administratora” objęła Janina Berezowa, która pełniła te funkcje do końca wydawania gazety¹⁸².

Dodatkowym czynnikiem była, jak można sądzić, konkurencja z miejscowymi strukturami Związku Polskiego „broniącego polskiego stanu posiadania”. Aby lepiej zrozumieć ten lokalny aspekt zaostrenia się antyżydowskiej retoryki generalnie w Chełmie,

¹⁷⁷ Brakuje też 48 numeru pisma z końca listopada 1937 r.

¹⁷⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 5–6, 6 II 1938 r., s. 1.

¹⁷⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 7, 13 III 1938 r., s. 1.

¹⁸⁰ Zob. artykuły dotyczące tej organizacji („Kronika Nadbużańska” nr 7, 13 III 1938 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 9, 27 III 1938 r., s. 1; „Kronika Nadbużańska” nr 13, 24 IV 1938 r., s. 2;

¹⁸¹ Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 8, 20 III 1938 r., s. 1, 2; „Kronika Nadbużańska” nr 16, 12 V 1938 r., s. 1.

¹⁸² Zob. „Kronika Nadbużańska” nr 16, 12 V 1938 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 38, 9 IX 1939 r.

musimy znowu powrócić do 1937 r. W tym czasie doszło do wydarzenia, które stało się przyczynkiem do ukazania się na miejscowym rynku jednego z najbardziej antysemitycznych wydawnictw w całym dwudziestoleciu międzywojennym w Chełmie. W roku 1937 Kazimierz Czernicki wydał własną książkę pt. *W walce z Izraelem. Na marginesie zajść w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie*. Jak wynika z tej broszurki, w szpitalu doszło do konfliktu pomiędzy jednym z lekarzy Aleksandrem Schulzem a jego zwierzchnikami, doktorem Ignacem Fuhrmanem (który jak pamiętamy był dyrektorem szpitala) i doktorem Heleną Katz (prymariuszem szpitala). Oboje Czernicki uznał za neofitów. Dr Schulz szefował jednocześnie chełmskiemu kołu Związku Polskiego „popierania polskiego stanu posiadania” – jak pisał Czernicki – „organizacji mającej za cel powstawanie nowych placówek ekonomicznych polskich, a więc walkę ekonomiczną z żydostwem”. Czernicki nie krył zadowolenia z działalności związku i samego Schulza. „Związek Polski w Chełmie – pisał chełmski drukarz – pod kierunkiem D-ra Schulza, zapalonego entuzjasty odżyczenia Polski, zaczął przejawiać nadzwyczaj ożywioną działalność dywersyjną w stosunku do handlu żydowskiego”. Według Czernickiego za tę działalność spotkały dr. Schultza szykany ze strony dr Katz. Jak utrzymywał Czernicki, dr Katz ogólnie stosowała – by użyć współczesnego pojęcia – mobbing wobec innych pracowników szpitala. Ostatecznie dr Schultz został zwolniony z pracy, co Czernicki skomentował: „Dr Schultz to jedna z ofiar walki z potężnym i wszechwładnym w wielu dziedzinach życia polskiego – Izraelem”. Po zwolnieniu Schultza w szpitalu doszło do strajku, a dr Katz zawieszono w czynnościach. Czernicki generalizował: „Zajścia między personelem a dyrekcją przybrały charakter walk narodowościowych”. Z kolei jak wynika z cytowanego przez Czernickiego pisma z Zarządu Związku Międzykomunalnego dla Budowy i Utrzymania Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie, dr Schultz został zwolniony z pracy „z powodu niewykonywania swoich obowiązków służbowych i innych ważnych przyczyn” – w piśmie brak było odwołania do zaangażowania Schulza w Związku Polskim. Przede wszystkim jednak wydarzenia w szpitalu stały się dla Czernickiego przyczynkiem do bezpardonowego, antysemitckiego ataku na doktorów Fuhrmana i Katz i ogólnie polskich Żydów¹⁸³.

Do wydarzeń w szpitalu doszło w październiku i listopadzie 1937 r. „Kronika Nadbużańska” z początku 1938 r. pilnie śledziła dalszy ich przebieg. Po pierwsze w grudniu 1937 r. rozpoczął się proces o zniesławienie, jaki trzem doktorom ze szpitala Stanisławowi Orzechowskiemu, Aleksandrowi Ossendowskiemu oraz A. Schulzowi wytoczyła Helena Katz. Lekarze ci w październiku wysłali do właściciela szpitala długi list („memoriał”), w którym oskarżyli dr Katz, że – ujmując rzecz w telegraficznym skrócie – „dokuczała na każdym kroku i tyranizowała” personel. Lista negatywnych zachowań dr Katz wobec pracowników, wysuwanych przez tych trzech lekarzy, była długa. Miała ona m.in. oskarżyć dr. Schulza, że był narkomanem. Wspomniani lekarze podważali także same kompetencje lekarskie dr Katz. Zeznający 10 grudnia 1937 r. na rozprawie w sądzie jeden ze

¹⁸³ W sprawie szczegółów odsyłam do oryginału (K. Czernicki, *W walce z Izraelem. Na marginesie zajść w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie*, Chełm 1937) bądź do omówienia książki (A. Puławski, *Problematyka żydowska...*, s. 189–190).

świadców potwierdzał, że dr Katz posiadała „nierówne usposobienie, przykry charakter dla otoczenia, sam doznawałem często przykrości”. Wobec innych pracowników „używała nieodpowiednich zwrotów i tak traktowała ich, że byli tym rozgoryczeni”. Z tej pierwszej relacji z sądu, zamieszczonej w „Kronice Nadbużańskiej” nr 1 z 1 stycznia 1938 r., wynika zatem, że był to jednak czysto pracowniczy konflikt (choć oczywiście nieprzyjemny). Taka też była ocena Związku Komunalnego dla Budowy i Utrzymania Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie. W komunikacie przesłanym do gazety (zamieszczonym pod wspomnianą relacją z sądu) związek stwierdzał, że „pozałowania godne wypadki były wynikiem niezdrowej atmosfery, jaka zapanowała w szpitalu w ostatnich czasach”. Dla „uzdrowienia atmosfery w szpitalu – donosił dalej komunikat – zaszła konieczność zwolnienia przez zarząd Związku Międzykomunalnego jednego z lekarzy szpitalnych, dra Schulza, oraz przyjęcia rezygnacji ze stanowiska prymariusza szpitala lekarza dr Katzówny”. Zapewniano też, że kolejne „objawy anarchii [...] nie będą tolerowane”¹⁸⁴. Dzięki notatkom z „Kroniki Nadbużańskiej” (nr 5–6 z 6 lutego) wiemy także, że dr Katz, tym razem z doktorem I. Fuhrmanem, skierowała do sądu drugą sprawę o zniesławienie, teraz przeciwko wiceprezesowi i sekretarzowi Związku Polskiego. Ci ostatni bowiem wysłali „do szeregu osób pisma Związku Polskiego z wezwaniem do bojkotu organizacyjnego i towarzyskiego” lekarzy Katz i Fuhrmana. Związek podjął w tej sprawie specjalną uchwałę. „Kronika Nadbużańska” donosiła też, że trzech lekarzy oskarżeni przez dr Katz o zniesławienie w pierwszej sprawie na stałe opuścili Chełm, udając się do pracy w województwie poznańskim¹⁸⁵. Wcześniej zaś (9 stycznia) gazeta informowała, że kolejna rozprawa przeciwko nim, zaplanowana na 11 stycznia 1938 r., „prawdopodobnie nie odbędzie się”¹⁸⁶. Na kanwie tych wydarzeń sądzili się „wszyscy ze wszystkimi”. W wydaniu z 6 lutego gazeta poinformowała, że dr Katz została skazana za pomówienie dr. Schulza przez nazwanie go narkomanem. Sąd wymierzył dr Katz „łagodny wymiar kary z uwagi na dotychczasową niekaralność i posiadanie odznaczenia wojennego”. W przeciwieństwie do poprzednich artykułów, opatrzonych neutralnymi tytułami, tytuł notatki o skazaniu dr Katz był emocjonalny: *Nie wolno zniesławiać! Skazanie b. prymariusz Heleny Katz*¹⁸⁷. Przez następny miesiąc gazeta nie ukazywała się. Do sprawy „Kronika Nadbużańska” powróciła dopiero w maju. Na początku miesiąca poinformowała, że sąd uznał zwolnienie dr. Schulza z pracy w szpitalu „za bezprawne i nieformalne” (tytuł notatki znowu zdradzał pewne zaangażowanie redakcji: *Dr A. Szulc otrzyma odszkodowanie!*)¹⁸⁸. Niezwykle ważna notatka w tej sprawie pojawiła się pod koniec maja. Dopiero z niej czytelnik dowiedział się, że po pierwsze, w drugim procesie o zniesławienie wraz z wiceprzewodniczącym i sekretarzem Związku Polskiego sądzony był także jego przewodniczący dr Schulz, a po drugie, reak-

¹⁸⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 1, I I 1938 r., s. 3. Na temat historii szpitala i jego stanu w roku 1936 zob. *Wojewódzki Komunalny Szpital Psychiatryczny...* (z broszurki wynika, że w listopadzie 1936 r. dr A. Schultz nie pracował jeszcze w szpitalu).

¹⁸⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 5–6, 6 II 1938 r., s. 3.

¹⁸⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 2, 23 I 1938 r., s. 4.

¹⁸⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 5–6, 6 II 1938 r., s. 3.

¹⁸⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 14, 3 V 1938 r., s. 3.

cja Związku Polskiego zawierała aspekt antysemitki. Gazeta powtórzyła, że dwaj pierwsi podpisali wspomniane pismo do „szeregu osób w Chełmie” z odpisem uchwały „wzywającej do bojkotu wszechstronnego” dr Katz i dr Fuhrmana. O tym, że używano wówczas antysemitkich argumentów, czytelnik dowiadywał się z wyroku sądu. Otóż, jak pisała gazeta, sąd „wydał wyrok uniewinniający oskarżonych, ponieważ wezwanie do bojkotu obywatela jest pod względem prawnym dopuszczalne. Nazwanie natomiast kogoś żydem nie stanowi w sobie obrazy, choćby obrażony czuł się polakiem a ze względu na pochodzenie i nastawienie uważany jest za żyda”. Gazeta podała też, że adwokat broniąc oskarżonych „w przemówieniu powołał się m.in. na podjęte przez O.Z.N. uchwały antyżydowskie”. Był to, jak donosiła „Kronika Nadbużańska” „ostatni proces z serii procesów b. lekarzy szpitala psychiatrycznego w Chełmie”¹⁸⁹.

Z przytoczonych omówień wynikają cztery wnioski. Po pierwsze, „Kronika Nadbużańska” może stanowić uzupełniające źródło do opisu konfliktu w szpitalu. Po drugie, co istotniejsze z punktu widzenia głównego tematu niniejszego artykułu, gazeta nie eksponowała zbyt mocno czynnika narodowościowego tego konfliktu. Właściwe dopiero kiedy sprawa zakończyła się, pod koniec maja wskazała, że taki czynnik w ogóle istniał. Wcześniej czytelnik mógł się o tym jedynie domyślać z treści notatki z początku lutego o zaskarżeniu władz związku przez dr Katz i dr Fuhrmana. Po trzecie, wszystko wskazuje na to (artykuły w „Kronice Nadbużańskiej”, książka K. Czernickiego), że to „polska strona” spowodowała, iż sprawa pracownicza stała się zarzewiem bardzo ostrego konfliktu narodowościowego, w której to Żydzi stali się ofiarą (wydaje się też, że szykany wobec dr Schulza ze strony władz szpitala nie były konsekwencją jego zaangażowania w Związek Polski, choć na tym etapie badania sprawy nie można jeszcze tego do końca wykluczyć¹⁹⁰). Po czwarte, wydaje się, że cała sprawa musiała mieć wpływ na atmosferę panującą w samej redakcji odnośnie do postrzegania ludności żydowskiej (co pokazywał artykuł z 6 lutego), mimo iż gazeta, jak wspomniałem, w samej sprawie szpitala z różnych względów długo pomijała jej „żydowski” aspekt. Być może wynikało to z dotychczasowego postrzegania dr. Fuhrmana (przez wiele lat przewodniczył on „polskiemu klubowi” w RM), a niewykluczone, że także z przekonania, iż bezpośrednią przyczyną wydarzeń w szpitalu faktycznie były zwykłe sprawy pracownicze. Jedną rzeczą była jednak symptomatyczna. Redakcja zupełnie nie skomentowała wyroku sądu, który wskazywał, że istniało coś takiego, jak bycie Żydem z powodu „nastawienia”. Jak żywo korespondowało to z argumentacją Czernickiego we wspomnianej książce, że Żydzi, cokolwiek by nie zrobili, Żydami pozostaną i „natury swej” (złej) nie zmienią (a przykładem tego miał być dr Fuhrman)¹⁹¹. Nie bez znaczenia był także fakt, że adwokat oskarżonych powoływał się na antyżydowskie uchwały OZN. Już to, że w ogóle był to argument obrony, mówiło wiele o panującej

¹⁸⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 20, 29 V 1938 r., s. 4.

¹⁹⁰ Poza tym nawet jeśli źródłem szykan faktycznie było zaangażowanie dr. Schulza w działalność w związku, to nie można wykluczyć, że była to forma „obrony” dr Katz, choć oczywiście – jeśli zachowania dr Katz faktycznie było takie, jak opisywali to pracownicy – nie można uznać, że „cel [obrona] uświęca środki [szykany]”.

¹⁹¹ Zob. K. Czernicki, *op. cit.*; A. Puławski, *Problematyka żydowska...*, s. 189–190.

w kraju i w Chełmie atmosferze. Bardzo wymowne było także to, że gazeta nie skomentowała takiej argumentacji.

W numerach „Kroniki Nadbużańskiej” w całym roku 1938 znalazł się bodajże tylko jeden tekst, w którym redakcja intencjonalnie pozytywnie pisała o ludności żydowskiej. Ponieważ notatka pt. *Rzeźnicy-Żydzi na L.O.P.P* („Kronika Nadbużańska” nr 8 z 20 marca) jest krótka, można przywołać ją w całości: „Jak się dowiadujemy, wszyscy Żydzi w Chełmie opodatkowali się na stałe na rzecz L.O.P.P. w kwocie 5 gr. od mniejszej i 10 gr. od większej sztuki bydła ubitej w rzeźni miejskiej. Na tym miejscu należy podkreślić obywatelski ten czyn”¹⁹². Można skwitować, że podobnie jak w 1933 r., kiedy chełmscy Żydzi poparli pożyczkę narodową, tak teraz opodatkowując się na rzecz polskiego lotnictwa zasłużyli w oczach redakcji na pochwałę. Choć oczywiście kontekst sytuacyjny był inny, gdyż ogólnie inny był stosunek sanacji do Żydów w 1938 r.

A że był zdecydowanie nieprzychylny, obrazują kolejne teksty gazety z tego roku. Nawet w wydawałoby się niewinnej notatce o demografii pt. *Jak się rozmnażamy i ginimy* (z kolejnego 9 numeru pisma) porównując ilość urodzin i zgonów, w tym wśród Żydów, pojawiało się „dziwne” zdanie, że „oficjalnie na tamten świat (o zgrozo!) przeniosło się niestety tylko 230 osób! [Żydów]”¹⁹³. Kiedy tydzień później kolejny felietonista podpisujący się „Helka pętelka” pisał o chełmskiej łaźni, nie szczędził drobnych złośliwości: „[ł]ażnia nasza mieści się w pięknie odrapanym, murowym budynku, z żydowską schludnością omalowanym na wszystkie strony nieczystościami zbieranymi z całego miasta”. Nieco stonowany ton miała notatka o „sensacyjnym odkryciu” podczas rewizji w domu jednego ze złodziei (nazwisko wskazywało, że był on Żydem) figurki św. Antoniego, „patrona od kradzieży i zguby”. Badany złodziej „nie mógł udzielić konkretnych informacji co do celów przechowywania u siebie figurki!”¹⁹⁴ Wydaje się, że jednym z komunistów z regionu chełmskiego, skazanym za mord polityczny na karę śmierci, był Żyd – jednak w tym przypadku artykuł był rzeczowy i obiektywny (*Za zbrodnię komunistyczną skazani na karę śmierci*, „Kronika Nadbużańska” nr 14 z 3 maja)¹⁹⁵. „Helka z pętelką” w kolejnym felietonie (w gazecie z 8 maja) dotyczącym sprawy zupełnie neutralnej, czyli motoryzacji, zaczął od bardzo złośliwej uwagi: „Ludzie żyją, jak kto umie. Żyd żeby nie służyć w wojsku, wydlubie sobie oko, przyzwoity obywatel, żeby zapewnić sobie dach nad głową, morduje bliźniego”¹⁹⁶ (czy taki ton felietonów był dopuszczalny?).

Jednak to nie te notatki i sformułowania, głównie z działów o charakterze kronikarskim czy „luźnych” felietonów, nadawały teraz główny ton publicystyki „Kroniki Nadbużańskiej” w „kwestii żydowskiej”. W maju w 17 numerze gazety ukazał się artykuł podpisany przez Stanisława Dybińskiego pt. *Rodzimy handel*. Autor z zadowoleniem pisał, że „[o]d niedawnego czasu nareszcie zauważyliśmy wynarodowienie [chyba unaro-

¹⁹² „Kronika Nadbużańska” nr 8, 20 III 1938 r., s. 4.

¹⁹³ „Kronika Nadbużańska” nr 9, 27 III 1938 r., s. 2.

¹⁹⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 10, 10 VI 1938 r., s. 2, 4.

¹⁹⁵ „Kronika Nadbużańska” nr 14, 3 V 1938 r., s. 4.

¹⁹⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 15, 8 V 1939 r., s. 2.

dowianie – A.P.] handlu w Polsce”. Przedsiębiorcy z zachodniej Polski uciekając przed niemiecką konkurencją przybyli „do naszych, tak sami nazywają, »deskami zabitych okolic«”. „Inwazja handlowców z zachodu – pisał dalej S. Dybiński – przyniosła naszemu społeczeństwu tę korzyść, iż zwróciła uwagę na potrzebę przejęcia tej dziedziny obracającej kapitałem w ręce wybitnie polskie”. Zatem autor, niewątpliwie popierający „unarodowianie” handlu, miał jednocześnie zastrzeżenia do działań tych przedsiębiorców „z zachodu”. Nie omieszczał jednak od razu dodać, że „zastrzegam się występowania w obronie handlu żydowskiego” (choć podejrzewał, że „nie jeden mi to przypisze” po tym artykule). „Niektórzy panowie reprezentujący handel polski w Chełmie, a przybyli z Poznańskiego i Pomorza – pisał S. Dybiński – robią wrażenie ludzi, którzy napłynęli tu nie po to, by rugować żydów z Polski i ewentualnie odbierać im warsztat pracy, lecz po to by pokazać jak przedsiębiorstwa handlowe i rzemieślnicze nie powinny wyglądać i jak ich się nie powinno prowadzić”. W kolejnych słowach S. Dybiński instruował, jak należy prowadzić handel, aby pozyskać klienta. „Dalej: – brzmiała jedna ze wskazówek – obsługa musi być terminowa i solidna, bo jeżeli zarzucamy żydom niesolidność, to musimy okazać w konkurencji swoją przewagę pod tym względem”. Ponieważ „[n]ie do wszystkich [...] przekonania trafimy tylko twierdzeniem, że handel muszą objąć Polacy, musimy liczyć się z tym – ciągnął autor – iż domorośli kalkulanci mogą [...] pominąć nasz narodowy interes i pójdą tam, gdzie załatwią go grzecznie, więcej terminowo, łudząco solidnie i co jest przykro niejednokrotnie taniej”. Należy „takim panom kalkulantom” wykazać, „że jednak jest interes kupować i obstałować tylko u Polaków, tymczasem żydzi górują nad nami terminowością”. Na zakończenie S. Dybiński pisał: „[r]easumując swe wywody, chcę podkreślić, iż nie wystarczy kapitał, nazywanie siebie rzemieślnikiem czy kupcem i jerychoński krzyk »won z żydami i ich handlem«, trzeba do tego być jeszcze naprawdę handlowcem, umieć zdobywać rynek, naprawdę robić coś w celu unarodowienia przemysłu i handlu”. „I nie trzeba będzie tłuc żydów, bo sami pójdą sobie do stu diabłów” – wnioskował autor¹⁹⁷. Faktycznie S. Dybiński „chwałąc” żydowskich handlarzy, że „górują nad nami terminowością”, zrobił wszystko, żeby wykazać, iż nie występował w ich obronie (bo przecież „żydowska solidność” to tak naprawdę tylko złudzenie, a gdy polscy handlowcy staną się „terminowi i solidni”, Żydzi „sami pójdą sobie do stu diabłów”).

Wzrost antysemityzmu był niezaprzeczalny. Gazeta sama to przyznała na marginesie opisu „zajść” w chełmskim Gimnazjum Kupieckim. Przyznawała, a jednocześnie sama go potęgowała. Artykuł pt. *Antypolskie hece w Polsce* („Kronika Nadbużańska” nr 25 z 17 lipca) zaczynał się od słów: „Bardzo dużo się płacze o zajściach antysemickich u nas w piśmie, pogawędkach i życiu codziennym. Że tej mniejszości dzieje się krzywda, spadają na nią prześladowania, gnębi ją terror”. „A tymczasem – zauważał autor tekstu B. J. – jakże często zdarzają się wypadki, które mówią co innego”. Mianowicie w Gimnazjum Kupieckim podczas ogłaszania wyników rekrutacji do szkoły „kilku wyrostków żydów, uczniów starszych klas [...] [w] prowokacyjny i ordynarny sposób zaczęło się wzajemnie

¹⁹⁷ „Kronika Nadbużańska” nr 17, 22 V 1938 r., s. 2.

popychać na woźnego i rodziców”. Po interwencji woźnego „semiccy heroje sygnęli pod adresem woźnego jeszcze ognistszymi dowcipami w języku polskim i żargonie”. B. J. zadał następnie kilka pytań, które wbrew intencji samego autora – miały one bronić osoby (woźnego), której, chociażby ze względu na jej wiek, należał się autentyczny szacunek – zdradzały jego antysemickie uprzedzenia. Bo jak na przykład można zinterpretować pytania typu: „[j]eśli kilku chłopców-żydów ma taki tupet, jak zachowują się oni w większej gromadzie?”; „[c]zy woźny Polak w polskiej szkole jest po to, aby młodzi żydzi ubliżali jego godności osobistej i zawodowej?”; „[c]zy te młokosy niepolskiego pochodzenia zdają sobie sprawę, że nie przynoszą zaszczytu polskiej szkole, do której uczęszczają?”¹⁹⁸.

Po dwóch tygodniach (31 lipca) „Kronika Nadbużańska” już bez owijania w bawełnę wyłożyła swoje poglądy na – jak to po prostu ujęto w tytule artykułu na pierwszej stronie wydania – *Kwest[ię] żydowsk[ą] w Polsce*. „Sprawa żydowska w Polsce to problem palący, wokół którego nagromadziło się tyle [...] sprzecznych opinii, sądów i przesądów” – rozpoczęła gazeta – i zaczęła wyjaśniać te wątpliwości: „Polska jest krajem, w którym żyje zwarta, przeszło 3-milionowa masa Żydów, obcych nam rasowo, kulturalnie i narodowo, chroniących wyraźnie swoją odrębność i domagających się uznania tej odrębności”. „Elementy te – kontynuowano – opanowały cały szereg dziedzin życia gospodarczego, drobny handel, rzemiosło, także wiele zawodów wolnych, jak adwokatura czy medycyna, w których Żydzi reprezentowani są znacznie silniej, niż by to przypadało w ich procentowej liczebności w naszym społeczeństwie”. To była „diagnoza” zjawiska. Teraz pożądaný cel: „[t]en stan rzeczy – pisano – musi być rozwiązany. Musi być znaleziony środek, który zabezpieczy żywotne interesy Narodu Polskiego i uchroni od takich przerostów, żeby żywił etnicznie obcy, a niejednokrotnie wręcz wrogi dla sprawy polskiej, reprezentowany był znacznie silniej niż rdzenni Polacy, gospodarze tej ziemi”. Redakcja i środowisko związane z gazetą nie kryło jednak rozczarowania: „[s]twierdzić jednak należy, że rozwiązanie tej palącej sprawy nie posunęło się ani krok naprzód”. Natomiast było „wyzyskiwane przez partie opozycyjne, przede wszystkim przez Stronnictwo Narodowe i narodowo-radykalne odpryski [...] do walki z obecnym ustrojem”. „Stronnictwa te – zauważano dalej – jadąc na koniku żydowskim usiłują” pozyskać społeczeństwo. W dalszej części artykułu autor (autorzy) „rozprawili się” z „nierealnymi” programami poszczególnych partii narodowych w „kwestii żydowskiej” (poza tym „sprawa żydowska” za przyczyną tych partii stała się „alfą i omegą wszystkich zagadnień współczesnej nam rzeczywistości”). Teraz nastąpiła kolej na przedstawienie rozwiązań: „[k]westia żydowska znalazła swe jedyne racjonalne określenie – ogłaszała redakcja gazety – w Deklaracji Lutowej Obozu Zjednoczenia Narodowego”, a sprecyzowano ją w rezolucji z 21 maja 1938 r. „Obóz Zjednoczenia Narodowego stwierdza – kontynuowano – że Żydzi są czynnikiem osłabiającym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych stojących na przeszkodzie tej dewolucji społecznej, która się obecnie dokonywa”. Jak mówiła ta rezolucja, „sprawę żydowską należy rozwiązać w drodze wydatnego zmniejszenia liczby Żydów w Państwie Polskim,

¹⁹⁸ „Kronika Nadbużańska” nr 25, 17 VII 1938 r., s. 4.

przy czym usamodzielnienie gospodarcze naszej ludności wiejskiej i miejskiej jest jednym z zadań najpilniejszych”. „Kwestia ta – zapewniano – musi być planowo rozwiązana przez czynniki zarówno społeczne, jak i państwowe zgodnie z zasadą, że celem i zadaniem polskiej polityki narodowej nie jest bynajmniej asymilacja Żydów”. Szczególna „pozytywna rola” w „rozwiązaniu sprawy żydowskiej [...] przypada młodemu pokoleniu polskiemu. Rola ta polega na przygotowywaniu się do stopniowego obsadzania podstawowych placówek życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego”. Młodzieży „przypadnie w udziale rozwiązanie sprawy żydowskiej w drodze przemyślanej [...] akcji, a nie – i tutaj znowu dano adres w stronę partii narodowych – w drodze awantur i rzucania demagogicznych frazesów bez nadziei ich zrealizowania”¹⁹⁹. Nie ma wątpliwości, że był to najbardziej antysemitki tekst w całej historii „Kroniki Nadbużańskiej”.

Wydaje się, że kolejnym czynnikiem tak już jawnego artykułowania antysemitki poglądów były zbliżające się wybory parlamentarne i samorządowe. Aż do końca 1938 r. „Kronika Nadbużańska” prowadziła bardzo otwartą propagandę na rzecz OZN i jego kandydatów w tych dwóch elekcjach, aktywnie przy okazji walcząc z endecją²⁰⁰. W interesującej nas kwestii warto wspomnieć, że na łamach gazety zaczęły pojawiać się hasła: *Swój do swego po swoje* (wydanie z 16 października)²⁰¹, czy w wersji rozszerzonej: *Swój do swego po swoje – kupuj tylko w firmach chrześcijańskich* (30 października). W tym drugim przypadku redakcja poprzedziła hasło własnym wprowadzeniem: „Z dumą patrzymy na to, że na terenie m-a Chełma nasze chrześcijańskie firmy coraz lepiej prosperują i coraz więcej placówek zdobywają. Z całego serca życzymy rozwoju i pomyślności. Hasłem naszego Społeczeństwa niech będzie [tutaj przytoczono cytowane wyżej hasło – A.P.]”²⁰².

Oprócz tych haseł wątek żydowski nie był „eksploatowany”. Jedynie po wyborach pod koniec roku ukazały się ponownie otwarcie antysemitki artykuły. Pierwsza, jeszcze typowo „informacyjna” (w dziale *Z kraju i ze świata*, „Kronika Nadbużańska” nr 44 z 20 listopada) notka donosiła: *Australia nie chce emigrantów żydowskich*²⁰³. Ważniejsze artykuły były z wydań grudniowych. Pierwszy pod wszystko mówiącym tytułem *Dość tej hipokryzji. Emigracja żydowska z Polski musi stać się faktem* ukazał się 4 grudnia. Drugi pod też wymownym tytułem *Projekt obywatelstwa tymczasowego dla mniejszości religii moźeszowej* pojawił się 18 grudnia. W pierwszym po wyrażeniu przekonania, że „zagadnienie emigracji żydowskiej z Polski stanowi tylko fragment ogólnego problemu emigracyjnego”

¹⁹⁹ „Kronika Nadbużańska” nr 27, 31 VII 1938 r., s. 4.

²⁰⁰ Artykułów w tej sprawie było „niemal bez liku”. Zob. np. „Kronika Nadbużańska” nr 35, 25 VIII 1938 r., s. 4; „Kronika Nadbużańska” nr 37, 9 X 1938 r., s. 1, 4; „Kronika Nadbużańska” nr 38, 13 X 1938 r., s. 1, 2; „Kronika Nadbużańska” nr 39, 16 X 1938 r., s. 1–4; „Kronika Nadbużańska” nr 40, 23 X 1938 r., s. 1, 3, 4; „Kronika Nadbużańska” nr 41, 30 X 1938 r., s. 3, 5; „Kronika Nadbużańska” nr 42, 6 X 1938 r., s. 1–2; „Kronika Nadbużańska” nr 43, 11 XI 1938 r., s. 6; „Kronika Nadbużańska” nr 44, 20 XI 1938 r., s. 1, 3; „Kronika Nadbużańska” nr 46, 4 XII 1938 r., s. 1.

²⁰¹ „Kronika Nadbużańska” nr 38, 16 X 1938 r., s. 6.

²⁰² „Kronika Nadbużańska” nr 41, 30 X 1938 r., s. 2.

²⁰³ „Kronika Nadbużańska” nr 44, 20 XI 1938 r., s. 4.

po dłuższym wywodzie mającym udowodnić, że emigracja żydowska w Polsce zmalała, a nawet oburzeniu, że to Polska stała się miejscem imigracji ludności żydowskiej z innych krajów, alarmowano: „Jedynym wyjściem jest ujęcie problemu emigracji żydowskiej z Polski w skali światowej, nadanie temu zagadnieniu charakteru międzynarodowego, wytworzenie ścisłej współpracy zarówno sfer żydowskich, jak i mocarstw kolonialnych, które rozporządzają wolnymi obszarami dla masowego osiedlenia w nich żydów”. Autor tekstu zauważał jednak, że mocarstwa te „kierując się [...] egoizmem [...] oświadczają »niemożność« przyjęcia emigrantów żydowskich”. „Mamy więc do czynienia z typowym objawem – hipokryzją” – konkludowała gazeta²⁰⁴. Ponownie gazeta odzwierciedlała procesy ogólnopolskie²⁰⁵.

Drugi artykuł zamieszczony na pierwszej stronie gazety dotyczył projektu ustawy przygotowanego przez jednego z posłów Franciszka Stocha. Projekt ten zakładał nadanie tzw. obywatelstwa tymczasowego wszystkim wyznawcom „religii mojżeszowej”, w wyłączeniem tych, którzy przed 11 listopada przyjęli chrześcijaństwo oraz osób „zasłużon[ych] w walce o niepodległość i pracach dla Polski” (jednak ogólna liczba osób, które zachowałyby „pełne prawo obywatelskie”, nie może „przekroczyć wg projektu 50 000 osób”). Osoby z „tymczasowym obywatelstwem” traciłyby – jak wynikało z „wyliczanki” – większość praw obywatelskich. „Kronika Nadbużańska” zreferowała założenia projektu, nie dodając własnego komentarza²⁰⁶. Z jednej strony można uznać, że gazeta zamieszczając taki artykuł kierowała się zwykłą powinnością dziennikarską informowania o ważnych sprawach (o czym może świadczyć rzeczowe przedstawienie propozycji). Z drugiej jednak strony brak takiego komentarza powodował, że czytelnik mógł odczytać taki artykuł jako „mruknięcie oka” do sympatyków gazety. Trudno zgadnąć, co naprawdę kierowało redakcją. Rozstrzygnięcie tych wątpliwości jest ważne choćby dlatego, że projekt Franciszka Stocha był jednym z najbardziej radykalnych pomysłów, jakie w „sprawie żydowskiej” pojawiły się przed wojną w Polsce²⁰⁷.

Należy wspomnieć, że w przededniu kampanii wyborczej, we wrześniu 1938 r., w Chełmie ukazała się chyba druga – obok książki Czernickiego – najbardziej antysemita publikacja w całym okresie międzywojennym w Chełmie, jednodniówka Związku

²⁰⁴ „Kronika Nadbużańska” nr 46, 4 XII 1938 r., s. 2.

²⁰⁵ Koncepcję emigracji poparli też syjoniści, ale oczywiście kierowali się innymi przesłankami. Na temat projektów zwiększenia emigracji Żydów z Polski zob. *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 214–216; 233–234.

²⁰⁶ „Kronika Nadbużańska” nr 48, 18 XII 1938 r., s. 1.

²⁰⁷ Zdaniem historyków wzorowany był na nazistowskich ustawach norymberskich. Poseł F. Stoch nie zebrał wymaganej liczby podpisów i nie złożył projektu do łaski marszałkowskiej. Jednak projekt ten – jak pisała Anna Laudau-Czajka – „wiele ugrupowań uznało za krok we właściwym kierunku. Spotkał się też z niezwykle gorącym przyjęciem w prasie nacjonalistycznej”. F. Stoch nie należał do OZN, był natomiast powiązany z ONR. Wiemy też, że podobne propozycje rozważali też niektórzy działacze OZN (spotkało się to z ostrą reprymendą władz OZN). Jerzy Tomaszewski uważał, że koncepcje rządu z tego okresu mimo wszystko „nie miały nic wspólnego z postawą rasistowską, spotykaną u wielu zwolenników [Romana] Dmowskiego, a typową dla jego radykalnych następców”. Zob. A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 81–82, 160; *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 199, 233–234.

Polskiego w Chełmie (wydał jak Marcin Kupś) pt. „Antysemita”²⁰⁸ (warto ją omówić łącznie z innymi, wspomnianymi wcześniej tego typu jednodniówkami). Nie ulega wątpliwości, że takie wydawnictwa wpływały na ton publicznej „debaty” związanej ze stosunkami polsko-żydowskimi²⁰⁹.

W numerach „Kroniki Nadbużańskiej” z 1939 r. znajdujących się w ChBP nie ma artykułów dotyczących ludności żydowskiej. Z pięciu dostępnych numerów jeden jest wybrakowany, a trzy kolejne koncentrowały się już na wojnie z Niemcami: jeden został wydany tuż przed nią, dwa ostatnie pochodzą z pierwszych jej dni²¹⁰. Wiemy, że ogólnie obawy związane z możliwością wybuchu wojny spowodowały, że od wiosny 1939 r. traciły na znaczeniu konflikty wewnętrzne w Polsce: obóz rządowy „stopniowo odstępował od [...] frazeologii” nacjonalistycznej²¹¹. Niemniej w Chełmie niestrudzony Kazimierz Czernicki zdołał jeszcze wydać tuż po wyborach samorządowych w maju 1939 r. kolejną antysemitką jednodniówkę („Zwierciadło”), w której postulował odebranie Żydom części praw wyborczych. Nie krył też rozczarowania, że OZN nie starał się własnych pomysłów w „kwestii żydowskiej” wcielić w życie²¹².

* * *

Należy zgodzić się z opinią chełmskiego historyka Zbigniewa Lubaszewskiego, że najważniejszymi gazetami wydawanymi w Chełmie w okresie międzywojennym w języku polskim były „Zwierciadło” i „Kronika Nadbużańska”²¹³. Obie poruszały problematykę żydowską. Pierwsza od początku była antysemitką. Druga przez pierwsze trzy lata o Żydach albo pisała bardzo mało, albo w stonowanej narracji. Na poważnie „Kronika Nadbużańska” zainteresowała się nimi dopiero wtedy, gdy na przełomie 1935 i 1936 r. miały miejsce wybory prezydenta Chełma. Jednak najważniejsze artykuły dotyczące tematyki żydowskiej pojawiły się w momencie, gdy w roku 1936 gazeta poparła nową inicjatywę polityczną, zresztą tego samego środowiska, które reprezentowała od początku.

²⁰⁸ Jednodniówka „Antysemita”, Chełm, wrzesień 1938 r. Zob. też W. Z. Sulimierski, *op. cit.*, s. 209.

²⁰⁹ Warto dodać, że w 1938 r. K. Czernicki wydał też broszurkę Jana Krystiańczuka pt. *Przekleści dziedzice*, którą wykorzystał do propagowania mitu o mordzie rytualnym dokonywanym na polskich dzieciach przez Żydów (zob. A. Piwowarczyk, *Nierozważne słowa. Niebezpieczna okładka (1)*, „Tygodnik Chełmski” nr 17, 28 IV 1990 r., s. 5–6; *idem*, *Nierozważne słowa. Niebezpieczna okładka (2)*, „Tygodnik Chełmski” nr 18, 5 V 1990 r., s. 4, 6; A. Puławski, *Kontrowersje...*, s. 224–225, *idem*, *Problematyka żydowska...*, s. 190–191).

²¹⁰ „Kronika Nadbużańska” nr 7, 12 II 1939 r. (numer wybrakowany, zachowała się tylko pierwsza strona); „Kronika Nadbużańska” nr 9, 26 II 1939 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 35, 28 VIII 1939 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 36, 6 IX 1939 r.; „Kronika Nadbużańska” nr 38, 9 IX 1939 r. Na temat ostatnich numerów zob. też A. Rybak, *Czasopisma chełmskie okresu II wojny światowej (1 września 1939–9 maja 1945)*, „Rocznik Chełmski” 1999, t. V, s. 201–202; A. Piwowarczyk, *Z dziejów prasy w Chełmie...*, s. 366.

²¹¹ Zob. *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 237.

²¹² Jednodniówka „Zwierciadło”, Chełm, 27 V 1939 r. Zob. też A. Puławski, *Problematyka żydowska...*, s. 191–192; A. Piwowarczyk, *Ostatnie „Zwierciadło”. Niebezpieczna jednodniówka*, „Dziennik Lubelski” nr 36, 20 II 1991 r., „Dodatek Tygodniowy »Dziennika Lubelskiego« Zwierciadło”, s. 6.

²¹³ Zob. A. Lubaszewski, *Opowieści o przeszłości, „Zwierciadło”...*; *idem*, *Opowieści o przeszłości, „Kronika Nadbużańska”...*

Wraz z opowiedzeniem się po stronie Obozu Zjednoczenia Narodowego w gazecie zaczęły pojawiać się teksty o antysemitycznej wymowie, najpierw związane z „unarodowieniem” handlu, potem z politycznymi pomysłami rozwiązania „sprawy żydowskiej”, włącznie z wezwaniem do masowej emigracji ludności żydowskiej z Polski. Powielają one poglądy Obozu Zjednoczenia Narodowego, ale oznaczało to jednocześnie, że wyrażały także myśli utożsamiających się z tym obozem członków redakcji. Sprawy lokalne wciąż były tylko „dodatkiem” do wyrażenia tych poglądów. Nie wiadomo jednak, które bardziej poruszały emocje chełmskich Żydów. Regularne gazety w języku polskim ukazywały się niemal nieprzerwanie od 1923 r. do 1939 r. („Zwierciadło” od 1923 do 1933 r., „Kronika Nadbużańska” od 1933 do 1939 r.). Oznacza to, że przez kilkanaście lat, z małą przerwą w latach 1933–1935, w Chełmie pojawiały się artykuły nieprzychylnie Żydom czy wręcz antysemityczne. Różnica była taka, że „Zwierciadło” nie reprezentowało poglądów zorganizowanej siły politycznej. „Kronika Nadbużańska” artykułowała zaś przez połowę swego istnienia antysemityczne poglądy obozu rządzącego. Bez znaczenia pozostaje fakt, że artykułów tego typu było mniej niż w „Zwierciadle”. W „Kronice Nadbużańskiej” ich jakość i ciężar gatunkowy zastępowały ilość. Antysemityzm w Chełmie przedwojennym to fakt.

DOMINIK PANASIUK

ZARYS DZIEJÓW POLSKIEJ KONSPIRACJI NA TERENIE RUDY-HUTY I OKOLIC W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939–1944

Wieś Ruda-Huta leży w powiecie chełmskim, we wschodniej jego części. W latach 1939–1944 wchodziła w skład gminy Świerże. Tytułowe okolice stanowią miejscowości, które obecnie należą do gminy Ruda-Huta, i które nie tylko pod względem geograficznym, lecz i społecznym były ściśle związane z Rudą-Hutą, również podczas II wojny światowej. Tymi miejscowościami są Dobryłów, Chromówka, Gdola, Hniszów, Kolonia Hniszów, Jazików, Marysin, Miłosław, Ruda, Ruda-Opalin, Rudka, Kolonia Rudka, Zarudnia, Żalin (wszystkie w okresie II wojny światowej należały do gminy Świerże), Gotówka i Karolinów (podczas II wojny światowej w gminie Krzywiczki), Iłowa wraz z Rudnią (podczas II wojny światowej w gminie Bukowa) oraz Marynin, Poczekajka, Leśniczówka i Tarnówka (podczas II wojny światowej znajdowały się w gminie Staw).

Dla porządku warto zaznaczyć, że do gminy Świerże w czasie wojny należały także: Brzeźno, Dobryłówka, Kolonia Kępa, Ludwinów, Okopy, Kolonia Okopy, Kolonia Olenówka, Kolonia Rozkosz, Wólka, Wesołówka oraz rzecz jasna wieś Świerże i Kolonia Świerże¹. W roku 1954 w ramach nowego podziału terytorialnego kraju powołano do życia gromady, które powstały w Rudzie-Hucie, Leśniczówce, Rudce i Żalinie. Gminę Ruda-Huta utworzono w 1973 roku².

Użyte w tytule pojęcie konspiracja immanentnie wiąże się z Polskim Państwem Podziemnym w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945. Stanisław Salmonowicz określił Polskę Podziemną jako *zespół struktur prawno-państwowych, organizacyjnych i obywatelskich, które miały zapewnić konstytucyjną ciągłość działalności państwa polskiego na jego własnym terytorium*³. Struktury Polskiego Państwa Podziemnego opierały się na przepisach prawa II Rzeczypospolitej i aktach prawnych wydawanych przez legalne władze emigracyjne. Z punktu ustrojowego kontynuowały II RP. Polska Podziemna skła-

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta gminy Świerże, sygn. 1, Sprawy organizacyjne 1944–1947, Wykaz wsi, kolonii i osad gminy Świerże pow. Chełm z dnia 5 I 1946 r., brak nr karty.

² A. Francki, *Ślady dziejów gminy Ruda-Huta*, Chełm – Ruda-Huta 2010, s. 9–10.

³ Cyt. za: S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939–1945*, Warszawa 1994, s. 18. Szerzej na temat Polski Podziemnej i jej struktur zob. S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939–1945*, Paryż 1975; S. Salmonowicz, M. Ney-Krwawicz, G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa 1999.

dała się z dwóch pionów: cywilnego na czele z Delegatem Rządu RP na Kraj i podległymi mu komórkami, reprezentacją polityczną w składzie Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Polska Partia Socjalistyczna – WRN (Wolność, Równość, Niepodległość), oraz wojskowego, złożonego z formacji wojskowych na czele z Armią Krajową (AK), Batalionami Chłopskimi (BCh) i Narodową Organizacją Wojskową (NOW). W tym kontekście tytułową konspiracją była tajna działalność tych pionów pod niemiecką okupacją.

Ramy chronologiczne niniejszego opracowania obejmują lata 1939–1944. Początek stanowi wybuch wojny we wrześniu 1939 roku, następnie lata okupacji po wyzwolenie spod niemieckiego jarzma w lipcu 1944 roku przez Armię Czerwoną i I Armię Polską utworzoną w ZSRR (przemianowaną w niedługim czasie na I Armię WP). Ten moment to również tragiczne chwile dla części struktur Polskiego Państwa Podziemnego wyrażone pod postacią aresztowań członków AK i Delegatury Rządu RP na Kraj.

Na temat niemieckiej okupacji i działalności organizacji konspiracyjnych na omawianych terenach nie zachowały się w zasadzie żadne materiały archiwalne wytworzone przez struktury podziemia. Szczątkowe informacje znajdują się natomiast w zbiorach lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN Lu] z lat powojennych. Ponadto dysponujemy wspomnieniami Mariana Trendoty⁴, Adama Zachteja⁵ oraz dziennikami Zbigniewa Waldowskiego⁶. Pewne wzmianki można odnaleźć również we wspomnieniowym opracowaniu Aleksandra Skorupy⁷ i zapiskach sporządzonych w formie pamiętnika przez Wiesławę Skibińską⁸. Jedyna publikacja dotycząca m.in. konspiracji z lat okupacji niemieckiej na terenie Rudy-Huty powstała jeszcze w PRL. Mowa o pracy Mariana Trendoty i Longina J. Okonia⁹. Z publikacji powstałych po roku 1989 pewne informacje znajdują się natomiast w pracach Ireneusza Cabana¹⁰, Henryka C. Micińskiego¹¹ oraz w wydawnictwach dotyczących Chełmszczyzny¹² i materiałach posesyjnych poświę-

⁴ M. Trendota, *Ruch ludowy w powiecie chełmskim 1940–1944*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1973 nr 15.

⁵ A. Zachtej, *Dzieje chełmskich konspiratorów*, [w:] *Wspomnienia więźniów Zamku Lubelskiego 1939–1944*, wyb. J. Chmielak i in., Warszawa 1984.

⁶ Z. Waldowski, *Dzienniki z lat wojny i okupacji*, maszynopis, kopia w zbiorach Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. M. P. Orsetti [dalej: ChBP].

⁷ A. Skorupa, *Ruch oporu w Chełmie i powiecie chełmskim 1939–1944*, sygn. III/174, maszynopis, w zbiorach ChBP. Drugi egzemplarz tego tekstu, znajduje się w zbiorze po I. Cabanie i Z. Mańkowskim, sygn. 2079, k. 1174–1232, w posiadaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie [dalej: WBPL].

⁸ W. Skibińska, [Pamiętnik] bez tytułu, depozyt przechowywany w zbiorach Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza [dalej: MuzCh].

⁹ M. Trendota, L. J. Okoń, *Śladami ojców. Tradycje narodowowyzwoleńcze rejonu Rudy Huty*, Chełm – Ruda-Huta 1967.

¹⁰ I. Caban, *Oddziały Armii Krajowej 7 pułku piechoty Legionów*, Lublin 1994.

¹¹ H. C. Miciński, *Ludowe twierdze. Działalność Batalionów Chłopskich na terenie środkowej Lubelszczyzny 1940–1944*, Warszawa 2009.

¹² *Chełm i chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996; *W stronę Chełma... Dzieje miasta i substancja kulturowa okolic*, red. J. A. Paszkiewicz, Chełm 2000; J. A. Paszkiewicz, *Ku Niepodległej. Z dziejów oporu antykomunistycznego w Chełmskiem 1944–1989*, Chełm 2008.

conych Polsce Podziemnej¹³. Wartościową pozycją jest również wspomniane wcześniej przypisie opracowanie autorstwa Antoniego Franeckiego¹⁴.

Niniejsza praca jest próbą uchwycenia za ledwie skrawka z pięknej karty najnowszej historii Polski, jakim był opór postawiony najeźdźcy i pięcioletnie zmaganie się Polaków z hitlerowskim totalitaryzmem na niewielkim terenie „małej ojczyzny” – tutaj Rudy-Huty i okolic.

WRZESIEŃ 1939 ROKU I POCZĄTEK OKUPACJI

Niemcy fizycznie (nie licząc wcześniejszych bombardowań) na ziemię chełmską dotarli 14 września 1939 roku, gdy czołówka samochodów pancernych II Dywizji Pancерnej podeszła pod Krasnystaw¹⁵. Okolica Rudy-Huty odczuła agresję hitlerowską 13 września. Wtedy to stacja kolejowa w Rudzie-Opalinie została zbombardowana przez samoloty niemieckie. Według Zbigniewa Waldowskiego¹⁶ niemieckie samoloty zrzuciły pięć bomb. Pierwszą ofiarą wojny w Rudzie-Hucie był Żyd Frydman. 15 września 1939 roku, w piątek, naczelnik poczty Jan Sidorczak¹⁷ z uwagi na niemalże całkowite zerwanie łączności zlikwidował urząd pocztowy. 17 września przez Rudę przejechały niemieckie czołgi¹⁸.

Tymczasem drugi agresor – Armia Czerwona – nacierał od wschodu. 25 września Armia Czerwona zajęła Chełm. Władzę w mieście obejmowali przedwojenni działacze komunistyczni¹⁹. Podobne wydarzenia miały miejsce w innych miejscowościach położonych po obu stronach Bugu²⁰.

Na mocy niemiecko-radzieckiego porozumienia, tj. traktatu o granicach i przyjaźni z 28 września 1939 r., dokonano nowego podziału wpływów i terytoriów. ZSRR oddał

¹³ *Materiały z sesji popularyzatorskiej poświęconej organizacjom niepodległościowym Polski Podziemnej*, Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Chełmie, Chełm 1997.

¹⁴ A. Franecki, *op. cit.*

¹⁵ E. Czuwara, *Działania wojenne na Chełmszczyźnie we wrześniu 1939 roku*, „Wieści Chełmskie” 1995, nr 5 (38), s. 2. Szerzej na temat wojny obronnej 1939 r. zob. P. Kiernikowski, *Wrzesień 1939 na Ziemi Chełmskiej*, „Rocznik Chełmski” 1998, nr 4, s. 113–142.

¹⁶ Zbigniew Waldowski ps. „Las”, „Lasowski” s. Józefa, ur. 6 V 1922 r., mieszkał w Poczekajce. Rejonowy szef wywiadu i łączności Organizacji Zbrojnej (OZ). Aresztowany w 1939 r. oraz w 1942 r., w latach 1943–1945 przebywał w niemieckich obozach koncentracyjnych. Kpt. rez. WP, zmarł w 1991 r.

¹⁷ Jan Sidorczak s. Jana, ur. 18 VI 1899 r. w Uścimowie. Żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. W okresie II RP naczelnik poczty w Rudzie-Hucie. W listopadzie 1939 r. aresztowany przez Gestapo, więziony na Zamku w Lublinie. Po wyjściu z więzienia rozpoczął działalność w ZWZ-AK. Od września 1945 w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Ujawnił się na mocy amnestii wiosną 1947 r. Aresztowany jesienią tegoż roku przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Chełmie, osadzony w więzieniu w Chełmie. Zmarł w styczniu 1977 roku.

¹⁸ ChBP, Z. Waldowski, *op. cit.*, k. 45–51.

¹⁹ L. Tokarski, *W czasie drugiej wojny światowej. 1939–1944*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach...*, s. 154–155.

²⁰ W Rudzie-Opalinie nieopodal rzeki Bug Armii Czerwonej przyjął Józef Jurkowski (właśc. Josef Jungman), urodzony w Lublinie, działacz Komunistycznej Partii Polski (KPP), organizując wiec powitalny (A. G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945*, Warszawa 2010, s. 190–191). W tym wypadku chodzi najprawdopodobniej nie o Rudę-Opalin koło Rudy-Huty, a o miejscowość Opalin (teraz posiadającą nazwę Wiszniewka) po prawej stronie Bugu. Miejscowość leży obecnie na terytorium Ukrainy.

III Rzeszy m.in. Lubelszczyznę. 7 października Rosjanie opuścili Chełm, do którego już dwa dni później wkroczyły niemieckie wojska okupacyjne²¹. Niemal natychmiast Niemcy na terenie Generalnego Gubernatorstwa²² stworzyli rozbudowany aparat policyjny i bezpieczeństwa. Aparat niemieckich służb objął: policję bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo) na czele z tajną policją państwową (Geheime Staatspolizei – Gestapo²³), policją kryminalną (Kriminalpolizei – Kripo) i służbę bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) oraz policję porządkową (Ordnungspolizei – Orpo), w której skład wchodziły m.in. policja drogowa, kolejowa, leśna, fabryczna oraz rozrzucona w posterunkach na terenie powiatu żandarmeria. Zadaniem policji porządkowej i żandarmerii było ściąganie kontyngentów, zwalczanie nielegalnego handlu, przeprowadzanie tzw. łapanek czy wykonywanie egzekucji. Pewne funkcje policyjne spełniała też straż graniczna (Grenzschutz). Polska policja zwana potocznie „granatową” również została podporządkowana okupantowi, konkretnie Orpo. Jej zadaniem było zapewnienie bieżącej ochrony i porządku, w tym zwalczanie przestępstw pospolitych czy pilnowanie ruchu ulicznego²⁴.

Na interesującym nas terenie również zainstalowano struktury niemieckiego aparatu policyjnego. W Rudzie-Opalinie funkcjonował posterunek policji „granatowej”, którego komendantem był Jan Wielebski. Posterunek mieścił się w budynku przy szosie, naprzeciwko stacji kolejowej²⁵. W Rudzie-Hucie w ówczesnym budynku szkoły znajdował się z kolei posterunek niemieckiej żandarmerii, a na jego czele stał komendant Ludwig Grescher²⁶. Grenzschutz posiadał swój posterunek w Hniszowie²⁷.

Po zakończeniu działań wojennych na polską ludność spadły pierwsze represje. 1 listopada 1939 r. Niemcy dokonali zatrzymań w terenie. Aresztowani zostali Zbigniew Waldowski, Jan Sidorczyk, Bronisław Ożóg oraz Józef Wojnarski, których Gestapo osadziło w więzieniu na Zamku Lubelskim²⁸.

²¹ *W stronę Chełma...*, s. 80.

²² Niemcy podzielili terytorium Polski na trzy obszary o odmiennym statusie prawnym: Generalne Gubernatorstwo (GG), ziemie wcielone do III Rzeszy i ziemie wcielone do ZSRR. GG utworzono dekretem A. Hitlera z 12 października 1939 r. z województwa lubelskiego, większości województw warszawskiego, krakowskiego, kieleckiego i części lwowskiego. Terytorium zostało podzielone na dystrykty: krakowski, lubelski, radomski, warszawski i z czasem galicyjski.

²³ Gestapo cieszyło się szczególnie złą sławą. Zajmowało się obserwacją i zwalczaniem organizacji konspiracyjnych, sprawami narodowościowymi, wyznaniowymi czy badaniem nastrojów ludności na okupowanych terenach (W. Tuszyński, *Policyjny i wojskowy aparat okupacyjny na Lubelszczyźnie*, „Zeszyty Majdanka”, t. III, 1969, s. 34).

²⁴ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 254–259; W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 26–30; H. C. Miciński, *op. cit.*, s. 67–70.

²⁵ AIPN Lu, sygn. 327/100, Akta w sprawie karnej Stefana Wielebskiego, Protokół przesłuchania Stefana Wielebskiego z dnia 16 VII 1947 r., k. 10–11; A. Franecki, *op. cit.*, s. 81, 93–94.

²⁶ M. Trendota, *op. cit.*, s. 326–327; Relacja Henryka Bieleckiego z dnia 5 II 1990 r., kopia w zbiorach autora; Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 13 II 2013 r., w zbiorach autora.

²⁷ K. Proźogo, *Województwo chełmskie*, Lublin 1983, s. 72.

²⁸ A. Franecki, *op. cit.*, s. 90.

POWSTAWANIE ORGANIZACJI KONSPIRACYJNYCH
– DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI ZBROJNEJ

Opór przeciwko okupantowi zaczął organizować Aleksander Padrak ps. „SDP”, „Prometeusz”²⁹. Działalność konspiracyjną prowadził początkowo samodzielnie, a od wiosny 1940 r. związał się z Organizacją Zbrojną (OZ)³⁰, która objęła swym zasięgiem kilka gmin i częściowo Chełm. W strukturze terytorialnej organizacji wyodrębnił się podział na obwód, rejon i placówki. Tereny Rudy-Huty i okolic stanowiły jeden z rejonów. Padrak w Jazikowie urządził bunkier, gdzie drukował biuletyn pod różnymi tytułami: „Polska Wolna”, „Biuletyn”, „Nie zginęła”, „Gdy naród do boju”. Uczestniczył też wspólnie z Wiesławą Skibińską ps. „Dalia”, „Limba” w prowadzeniu nasłuchu radiowego i wydawaniu na tej podstawie gazetki pt. „Wiadomości z Kraju i ze Świata O.Z.”, w której z czasem zaczęły pojawiać się również wiersze, także jego autorstwa, podpisywane ps. „SDP”. Wiersze miały charakter patriotyczny. Podnosiły na duchu, budziły wiarę w zwycięstwo oraz uderzały zarówno w niemiecki, jak i z czasem radziecki totalitaryzm. Aleksander Padrak roztoczył ponadto opiekę nad „spalonymi”³¹, a pierwszym, któremu udzielił pomocy, był kpr./ppor. Piotr Jankowski ps. „Jeleń”, „Orzeł”, „Felus”³². Ukrywający się Jankowski w ca-

²⁹ Aleksander Padrak ps. „SDP – Silny Duchem Polak”, „Prometeusz”, „Podziemny” s. Jana, ur. 20 XI 1895 r. w Rudzie-Opalinie. W latach I wojny światowej internowany przez Rosjan w Kazaniu. W 1918 r. powrócił do Polski. Członek PPS, w latach 1925–30 był członkiem Rady Miejskiej w Piotrkowie Trybunalskim i przez rok pełnił obowiązki prezydenta miasta. Następnie pracował w Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie, w obawie przed NKWD uciekł do powiatu chełmskiego. Po wybuchu II wojny światowej związany z OZ. W kwietniu 1943 r. przeszedł do BCh, następnie po scaleniu w AK. Wiosną 1944 r. dostał zadanie organizowania siatki organizacji „Nie”. Był przeciwny akcji „Burza” i w lipcu 1944 r. nie ujawnił się. Po wyzwoleniu, w sierpniu 1944 r., aresztowany przez NKWD. Więziony w obozie koncentracyjnym na Majdanku, skąd uciekł i od jesieni 1945 r. związał się z WiN. Pracował w hucie szkła jako kasjer, poeta ludowy. Zmarł w 1951 r. (*Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*, t. II, red. M. Wojtas, Lublin 2001, s. 556; H. Padrak, *Wspomnienie o „Silnym Duchem Polaku”*, „Nowy Przegląd Wszechpolski”, nr 5–6, wrzesień/październik 1994, s. 30–31).

³⁰ Organizacja Zbrojna (OZ, następnie OZOP) powstała jesienią 1939 r. z inicjatywy Leona Nestorowicza ps. „Orzeł” i Władysława Nosala ps. „Michał”, którzy z początku tworzyli grupę bezimienną, a po nawiązaniu kontaktu z Warszawą nadali jej nazwę Organizacja Zbrojna. Spośród kilkudziesięciu grup konspiracyjnych, jakie powstały wtedy w Warszawie, organizacja o nazwie OZ nie utrzymała się niestety w przekazach źródłowych. Być może nazwa chełmskiej grupy była zniekształceniem miana innej organizacji, np. OW lub POZ. W sierpniu 1942 r. OZOP została rozbita przez Gestapo (I. Caban, *op. cit.*, s. 48–49).

³¹ M. Trendota, *op. cit.*, s. 302.

³² Piotr Jankowski ps. „Jeleń”, „Orzeł”, „Felus” s. Władysława, ur. 29 VI 1916 r. w Chromówce. Przed wojną ukończył muzyczną wojskową szkołę podoficerską i służył zawodowo w 7 pułku piechoty Legionów w Chełmie. Uczestnik wojny obronnej 1939 r., kapral. W konspiracji używał nazwiska Stanisław Janicki i dosłużył się stopnia podporucznika. Dowódca placówki OZ. Organizator oddziału partyzanckiego BCh-AK. W 1944 r. odznaczony Krzyżem Walecznych. Aresztowany w styczniu 1945 r. i przekazany Powiatowemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie. Skazany przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Chełmie za działalność w AK na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych na 3 lata. Zamordowany 17 maja 1945 r. w PUBP w Chełmie (AIPN Lu, sygn. 0279/25, Kwestionariusze osobowe członków nielegalnych organizacji AK-WiN pow. Chełm, Kwestionariusz osobowy Piotra Jankowskiego, k. 204; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*, t. I, red. M. Wojtas, Lublin 1998, s. 209; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 281; I. Caban, *op. cit.*, s. 113–114; *Fragmentaryczna lista więźniów zamordowanych w siedzibie UB w Chełmie*, opr. J. Masłowski, [w:] *Chełmska bezpieka i jej ofiary*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Chełmie, Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie, Chełm 2008, s. 26; Oddziałowa Komisja Ściga-

łym okresie okupacji był jedną z najważniejszych postaci na omawianym obszarze. Pełnił funkcję dowódcy placówki OZ w Rudzie-Hucie (kryptonim „Orzeł”)³³.

Według informacji pochodzących z dzienników Zbigniewa Waldowskiego placówki Organizacji Zbrojnej w 1940 r. istniały także m.in. w Dobryłowie (dowódca – Mieczysław Bąkantner ps. „Lew”³⁴), Chromówce (dowódca – Bolesław Pióro ps. „Kruk”³⁵), Gdoli (dowódca – Jan Laskowski ps. „Słowianin”³⁶), Leśniczówce (dowódca – Aleksander Kozyra ps. „Pantera”³⁷), Poczekajce (dowódca – Tadeusz Waldowski ps. „Miecz”) i Zarudni. W niedługim czasie, w 1941 r., powstały kolejne placówki, mianowicie w Siedliszczu nad Bugiem i okolicach³⁸. Ich tworzeniem zajął się ppor. Zygmunt Urbański ps. „Iskra”³⁹, który został dowódcą placówki w Łanie, przysiółku Siedliszcza.

Poza wydawaniem prasy podziemnej OZ podjęła zadania o charakterze wojskowym, jak gromadzenie broni, prowadzenie wywiadu, z którego korzystały inne organizacje (Komenda Obrońców Polski, Związek Walki Zbrojnej i „Muszkietierowie”) oraz likwidacja konfidentów i osób zajmujących się złodziejstwem⁴⁰. Dowództwo OZ miało ambicję uczynienia z niej ośrodka jednoczącego różne grupy konspiracyjne z powiatu chełmskiego. Stąd pomimo współdziałania z ZWZ formalnie nie chciało mu się podporządkować. W kwietniu 1941 r. OZ połączyła się z częścią rozbitej KOP, przyjmując nazwę Organizacja Zbrojna Obrońców Polski (OZOP). W sierpniu 1942 r. chełmskie Gestapo

nia Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, Odpis Postanowienia o umorzeniu śledztwa z dnia 27 lipca 2010 r., sygn. S 142/01/Zk, kopia w zbiorach autora).

³³ I. Caban, *op. cit.*, s. 114.

³⁴ Mieczysław Bąkantner po rozpadzie organizacji przeszedł do BCh, działał pod ps. „Lampart” (*Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 71).

³⁵ Według A. Zachteja Bolesław Pióro był łączniczką pomiędzy rejonami OZ (A. Zachtej, *op. cit.*, s. 258).

³⁶ Po rozpadzie OZ Jan Laskowski przeszedł do BCh (M. Trendota, *op. cit.*, s. 314).

³⁷ Aleksander Kozyra ps. „Pantera” w początkowym okresie konspiracji był członkiem OZ, następnie w oddziale Piotra Jankowskiego ps. „Jeleń”. Nie akceptując powiązań oddziału z BCh wraz z grupą żołnierzy odszedł do Narodowych Sił Zbrojnych (I. Caban, *op. cit.*, s. 62).

³⁸ ChBP, Z. Waldowski, *op. cit.*, k. 290, 333–337 i 411. Z czasem obsada personalna placówek zmieniła się. Zapisy Z. Waldowskiego dotyczące OZOP kończą się w zasadzie na drugiej połowie 1942 r. i mówią o „wysypie” w organizacji oraz w konsekwencji o jej rozbięciu.

³⁹ Zygmunt Urbański ps. „Iskra” ur. 30 III 1914 r. w Rudzie (gm. Świerże). Przed wojną żołnierz WP. Brak informacji na temat jego udziału we wrześniu 1939 roku. Podczas okupacji niemieckiej w OZ, potem w AK, gdzie był zastępcą komendanta rejonu II, podporucznik. Dowódca oddziału specjalnego oraz jednocześnie zastępca komendanta rejonu II (Świerże – Bukowa) w strukturze AK-DSZ. Zginął 22 lipca 1945 r. w Uhrusku w starciu z funkcjonariuszami włodawskiego PUBP (AIPN Lu, sygn. 012/736, Akta śledcze Bronisława Taszycyckiego i Mariana Barygi, Protokół przesłuchania Mariana Barygi z dnia 27 III 1948 r., k. 27–27v; AIPN Lu, sygn. 037/6, Sprawozdania dekadowe PUBP Włodawa, Sprawozdanie za okres 17–27 VII 1945 r., k. 7; Akta parafii w Uhrusku, Parafialna księga małżeństw 1938–1945; J. Masłowski, *Atlas polskiego podziemia antykomunistycznego. Uwagi do części chełmskiej (suplement)*, [w:] J. A. Paszkiewicz, *op. cit.*, s. 166).

⁴⁰ OZ wydała wyrok śmierci także na konspiratora z własnych szeregów – Michała Babiuka – za rzekome dokonywanie rabunków. Do wykonania wyroku miało dojść 19 kwietnia 1941 r. w Rudzie-Opalinie, a jego wykonawcą miał być „Kruk” wraz z innym konspiratorem. Do egzekucji ostatecznie nie doszło, gdyż broń „Kruka” nie wypaliła, a on sam po strzale Babiuka został ranny (MuzCh, W. Skibińska, *op. cit.*, k. 20). Osobną i mocno kontrowersyjną sprawą była próba likwidacji „Jelenia” przez „Kruka” na początku marca 1942 r. Powodem podjęcia decyzji o likwidacji był fakt utrzymywania przez „Jelenia” kontaktów z ruchem ludowym. Podczas akcji „Jeleń” ratując się postrzelił „Kruka” (ChBP, Z. Waldowski, *op. cit.*, k. 659 i 683; Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r., w zbiorach autora).

aresztowało kierownictwo OZOP i czołowych działaczy terenowych. Doprowadziło to do zaniku jej działalności. Większość działaczy OZOP została przejęta przez Armię Krajową i Bataliony Chłopskie⁴¹.

STRUKTURY ZWZ – AK I RUCHU NARODOWEGO

Teren gminy Świerże był również częścią składową chełmskiego obwodu Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej (SZP – ZWZ). Powstały w listopadzie 1939 r. ZWZ był organizacją ogólnonarodową i – w odróżnieniu od BCh czy NOW – ponadpartyjną. Celem ZWZ było stworzenie ośrodków czynnego oporu narodowego oraz współdziałanie w odbudowie Państwa na drodze walki orężnej⁴². Zasady regulaminowe podkreślały, że *ZWZ jest organizacją ścisłą, tajną, wojskową, opartą o bezwzględnie pojęte zasady hierarchii, karności i dyscypliny*⁴³. ZWZ stanowił część składową Sił Zbrojnych RP, podległą poprzez komendanta głównego naczelnemu wodzowi Wojsk Polskich.

ZWZ w swojej strukturze terytorialnej odrzucił podział kraju wprowadzony przez okupanta i oparł się na przedwojennym podziale administracyjnym. Utworzono okręgi, te dzieliły się na obwody. W początkowym okresie konspiracji praca w obwodach opierała się na sieci placówek. Od końca 1940 r. zaczęto tworzyć szczeble pośrednie w postaci rejonów. Z kolei od wiosny 1941 r. na terenie Okręgu Lublin zaczęto organizować tzw. Inspektoraty Rejonowe, stanowiące kolejny pośredni szczebel dowodzenia pomiędzy okręgiem a obwodami. Wiosną 1942 r. powstał Inspektorat Rejonowy „Chełm”, składający się z obwodów: Chełm, Krasnystaw i Włodawa⁴⁴.

W Chełmie struktury SZP powstały dopiero w końcu listopada 1939 r. gdy przysłany z Lublina Józef Kot ps. „Tadeusz” nawiązał kontakty z nauczycielami miejscowych liceów: Aleksandrem Skorupą ps. „Góra”, „Sokół” i Franciszkiem Krakiewiczem ps. „Góral”. Na początku 1940 r. SZP zaczęła rozwijać się w terenie. W czerwcu 1940 roku Komenda Okręgu ZWZ skierowała do Chełma na stanowisko komendanta obwodu oficera zawodowego kpt. Jana Rolińskiego ps. „Andrzej”. Wykorzystując już istniejący ośrodek SZP kierowany przez „Tadeusza”, w krótkim czasie Jan Roliński włączył w skład ZWZ kilka bezimiennych grup konspiracyjnych, zorganizował kilka placówek, m.in. w Sawinie, Wojsławicach, Pawłowie i Rejowcu⁴⁵. Obwód chełmski został podzielony na 6 rejonów. Gminy Świerże, Turka i Żmudź stanowiły rejon II. Komendantem rejonu do momentu aresztowania w październiku 1942 roku był pochodzący z Dorohuska Orlik (N.N.)⁴⁶.

⁴¹ I. Caban, *op. cit.*, s. 48–49. Aresztowania kierownictwa OZOP rozpoczęły się w nocy z 24 na 25 sierpnia 1942 r. Szerzej na ten temat zob. A. Zachęta, *op. cit.*, s. 257–270.

⁴² M. Ney-Krwawicz, *Armia Krajowa. Siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2009, s. 14.

⁴³ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I: wrzesień 1939–czerwiec 1941, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 13. Tymi cechami ZWZ różnił się od powstałej w końcu września 1939 r. SZP, będącej organizacją o profilu cywilno-wojskowym. ZWZ przejął struktury SZP.

⁴⁴ I. Caban, *Okręg Armii Krajowej Lublin*, Lublin 1996, s. 15–17.

⁴⁵ *Idem*, *Oddziały...*, s. 13–14.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 103. Orlik był wojskowym, został aresztowany w nocy z 7/8 października 1942 r. wraz z większą grupą członków AK (ChBP, A. Skorupa, *op. cit.*, s. 8). Według F. Świstowskiego nazywał się Władysław Orlik

W gminie Świerże działalność konspiracyjna rozpoczęła się od połowy 1940 r. Jej organizacją zajęli się Konstanty Laskowski z Gdoli ps. „Sułtan”⁴⁷. Został łącznikiem na linii Bug–Chełm, prowadził wywiad na temat niemieckich umocnień nad Bugiem. W Rudzie-Hucie załóżki ZWZ organizowało kilka osób. Marian Baryga ps. Bór⁴⁸ dostał zadanie utworzenia plutonu bojowego. Duży wkład w organizowanie konspiracji mieli nauczyciele: posiadający doświadczenie w działalności niepodległościowej Leonard Kaszuba⁴⁹, który został dowódcą placówki w Rudzie-Hucie, Jan Szpanbrucker i ppor. rez. Bolesław Rusin ps. „Żółkiewski”⁵⁰, który pełnił ważne funkcje w Komendzie Obwodu AK Chełm. Poza nimi udział w tworzeniu ZWZ wzięli Antoni Zakolski⁵¹.

14 lutego 1942 roku ZWZ przekształcił się w Armię Krajową – formalnie już podziemne Wojsko Polskie. Mniej więcej do września 1942 roku trwała akcja wchłaniania mniejszych organizacji konspiracyjnych przez AK. W obwodzie chełmskim organizacjami, które podporządkowały się, były m.in.: „Żołnierze Armii Polskiej”, Polski Komitet Obrony, „Muszkietierowie” oraz po swoim rozpadzie część działaczy wspomnianej OZOP⁵².

W powiecie chełmskim istniały ponadto struktury Narodowej Organizacji Wojskowej, zbrojnego ramienia Stronnictwa Narodowego. Początki NOW sięgały października

(F. Świstowski, *Dorohusk dawniej i dziś. Zarys dziejów*, Chełm-Dorohusk 2003, s. 74).

⁴⁷ ChBP, A. Skorupa, *op. cit.*, s. 19; E. Worlicka-Betiuk, *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa w Obwodzie Chełmskim w latach 1939–1944*, [w:] *Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej organizacjom niepodległościowym Polski Podziemnej...*, s. 6. W okresie późniejszym Konstanty Laskowski związał się z BCh, nosił też ps. „Niedźwiadek” (M. Trendota, *op. cit.*, s. 314; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. I, s. 323). Przejścia do innej organizacji stawały się faktem z uwagi na częste urywanie się kontaktów konspiracyjnych i niemożność ich przywrócenia. W takim wypadku szukano kontaktu z inną grupą. Takie sytuacje zdarzały się na terenie gm. Świerże.

⁴⁸ Marian Baryga ps. „Bór” s. Stanisława, ur. 19 VIII 1909 r. w Łukówku. Z zawodu kowal, w konspiracji od 1940 r. Dowódca plutonu AK w Rudzie-Hucie. W lecie 1945 r. wyjechał do Gdańska. Ujawnił się 9 IV 1947 r. przed Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. Wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej (PPR), skąd został usunięty. Zmarł w 1969 r. w Wałbrzychu (AIPN Lu, sygn. 012/736, Arkusz informacyjny, k. 3, Oświadczenie ujawnionego z dnia 9 IV 1947 r., k. 7; AIPN Lu, sygn. 0279/25, Kwestionariusz osobowy Mariana Barygi, k. 26).

⁴⁹ Leonard Kaszuba był nauczycielem w szkole w Rudzie-Hucie. W roku 1920 jako ochotnik brał udział w wojnie z bolszewikami, od 20 lipca do 5 listopada 1920 r. służył w brygadzie kawalerii będącej w dyspozycji Józefa Piłsudskiego. W okresie okupacji niemieckiej w ZWZ-AK, dowódca placówki AK (AIPN Lu, sygn. 012/736, Protokół przesłuchania Mariana Barygi z dnia 27 III 1948 r., k. 27–27v; AIPN Lu, sygn. 0279/167, Ankiety personalne członków AK-WiN obw. Chełm, Ankieta personalna Leonarda Kaszuby, k. 594; S. Pyszko, *Oświata i związki nauczycielskie w powiecie chełmskim w latach 1915–1939*, Chełm 2004, s. 135).

⁵⁰ Bolesław Rusin ps. „Żółkiewski”, ur. w 1902 r. w Rudzie (gm. Świerże). Oficer rezerwy piechoty, podporucznik. Z zawodu nauczyciel, od 1937 r. pracował w szkole w Rudzie. Przed wojną był komendantem „Strzelca”. W okresie okupacji niemieckiej początkowo należał do OZ, potem w ZWZ-AK. Na przełomie kwietnia i maja 1942 r., w związku z przeniesieniem dotychczasowego komendanta obwodu do Inspektoratu, powierzono mu pełnienie obowiązków dowódcy Obwodu AK Chełm. Następnie pełnił funkcję zastępcy komendanta obwodu kpt. Anatola Sawickiego ps. „Młot”. Aresztowany wraz z dużą grupą działaczy AK w nocy z 7/8 października 1942 r., został uwięziony na Zamku Lubelskim. W sierpniu 1943 r. przewieziono go na Majdanek, a następnie do Oświęcimia. Po wojnie mieszkał we Wrocławiu. Zmarł w lipcu 1984 r. (I. Caban, *Oddziały...*, s. 126; S. Pyszko, *op. cit.*, s. 76).

⁵¹ M. Trendota, L. J. Okoń, *op. cit.*, s. 11; ChBP, A. Skorupa, *op. cit.*, s. 56.

⁵² E. Worlicka-Betiuk, *op. cit.*, s. 7.

1939 roku. Z czasem wprowadzono podział na okręgi. W ramach okręgu NOW Lublin wchodził obwód NOW Chełm krypt. „Dominik”, skupiający powiaty chełmski i włodawski. W powiecie chełmskim NOW posiadała placówki, powstałe częściowo także na bazie rozbitej KOP, ale nie była organizacją tak silną jak w powiecie włodawskim. W roku 1942 podpisano umowę scaleniową NOW z AK na szczeblu centralnym. Na tym tle doszło do rozłamu w łonie NOW i w konsekwencji powstały Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Oprócz niescalonej części NOW w ich skład weszła m.in. Organizacja Wojskowa „Związek Jaszczurczy” (OW ZJ). Cele NSZ w dwóch zasadniczych kwestiach różniły się bynajmniej od oficjalnych postulatów Polski Podziemnej. NSZ dążyły do oparcia powojennej zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz postulowały zdecydowaną walkę z podziemiem komunistycznym. Wiosną 1943 roku NOW scaliła się z AK we Włodawskim. W powiecie chełmskim NOW generalnie odmówiła scalenia, choć część placówek w składzie AK się znalazła⁵³.

Na ówczesnym obszarze gminy Świerże Narodowym Siłom Zbrojnym udało się zbudować swoje struktury. Teren gminy Świerże wraz z terenem gminy Bukowa i Staw stanowiły rejon II w ramach powiatu chełmskiego NSZ⁵⁴. Niestety przy obecnym stanie badań niewiele wiadomo o działalności NSZ w tym rejonie. Jedyna konkretna informacja dotyczy tylko faktu odejścia do NSZ kilku partyzantów pod przewodnictwem „Pantery” z oddziału „Jelenia”.

STRUKTURY RUCHU LUDOWEGO

W tym miejscu należy wspomnieć o miejscowych strukturach konspiracyjnych ruchu ludowego, którego reprezentantem politycznym było Stronnictwo Ludowe „Roch” (SL „Roch”). Pierwsze rozmowy w temacie tworzenia SL „Roch” w terenie przeprowadzili Michał Jańczuk i Marian Trendota⁵⁵. W końcu marca 1940 r. do domu Mariana Trendoty we wsi Gdola przybył Kazimierz Banach ps. „Jakub”, przedstawiciel stronnictwa z Warszawy. Po zaprzysiężeniu Marian Trendota przyjął pseudonim „Jan Pasek”. W wyniku tych i kolejnych spotkań w maju 1940 r. powstała „trójka” powiatowa SL „Roch”. W jej skład

⁵³ I. Caban, *Oddziały...*, s. 20–21.

⁵⁴ J. Masłowski, *W walce z sowiecką okupacją – Narodowe Siły Zbrojne na ziemi chełmskiej*, „Szczerbiec”, nr 9, Lublin 1998, s. 16; L. Meresta, *Narodowe Siły Zbrojne*, [w:] *Materiały z sesji popularyzacyjnej poświęconej organizacjom niepodległościowym Polski Podziemnej...*, s. 22.

⁵⁵ Marian Trendota ps. „Jan Pasek” ur. 13 VIII 1902 r. w Zabłociu, w powiecie tarnowskim. W 1921 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Tarnowie, w 1939 r. studiował na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od 1921 r. pracował w szkołach w Chromówce, Hniszowie i Gdoli. Działacz ZMW „Wici”, PSL „Wyzwolenie” i Niezależnej Partii Chłopskiej. Przewodniczący Rady Okręgu Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” w Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej działacz SL „Roch”, żołnierz BCh. Delegat Rządu RP na Kraj na powiat chełmski. Po wyzwoleniu ujawniając się jako starosta chełmski został aresztowany przez NKWD, następnie internowany w ZSRR. Powrócił do Polski w październiku 1947 r. Pracował w spółdzielczości. Uzyskał stopień doktora nauk rolniczych na Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu. Mjr rez. WP, zmarł w 1980 r. Odznaczony m.in. Krzyżem Partyzanckim (*Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. I, s. 623; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*. *Makieta*, Warszawa 1989, s. 410; *Pamięci Mariana Trendoty*, „Dziennik ludowy”, 5 marca 1980 r., nr 53, s. 2).

weszli Michał Jańczuk ps. „Kometa” ze wsi Haliczany jako przewodniczący, Marian Trendota i Piotr Mikita ps. „Dziergieł” z Chełma jako zastępcy przewodniczącego oraz Jan Nowosad ps. „Konrad II” jako komendant „Chłostry” na powiat Chełm⁵⁶. Z czasem „trójka” została przekształcona w „piątkę” powiatową.

Niżej w strukturze SL „Roch” stały „trójki” gminne. W gminie Świerże władze SL „Roch” reprezentowali Antoni Derkacz z Dobryłowa jako przewodniczący oraz Marian Trendota i Wacław Lipiński ps. „Orzeł” ze wsi Żalin. W celu wzmocnienia ogniw politycznych stronnictwa organizowano spotkania z przewodniczącymi „trójek” gminnych, komendantami rejonów BCh i komendantami placówek. Dla placówek gmin Bukowa, Krzywiczki i Świerże spotkania takie odbywały się w Czuczycach, w domu leśniczego Stanisława Świątka ps. „Lampart II”, oficera łącznikowego BCh⁵⁷.

Istotnym aspektem w działalności podziemnego ruchu ludowego było wydawanie tajnej prasy konspiracyjnej. Miała ona wielki wpływ na kształtowanie się patriotycznej postawy mieszkańców. Gazety informowały o wydarzeniach bieżących i przeciwstawiały się niemieckiej propagandzie. Na interesujący nas teren docierało pismo pt. „Żywią i bronią”⁵⁸. Z innych wydawnictw czytano m.in. takie tytuły, jak „Przebudowa”, „Przez walkę do zwycięstwa” czy „Żywią”. Ponadto na teren powiatu chełmskiego przenikało pismo „Chłopski Znak”, wydawane w powiecie krasnostawskim⁵⁹.

Siłą uderzeniową stronnictwa była natomiast Chłopska Straż „Chłostrą”. Cel i zadania powstałej chłopskiej siły zbrojnej określiła opracowana w sierpniu 1940 r. instrukcja o zasadach ogólnych „Chłostry”. Organizacja ta miała posiadać charakter samoobrony i działać na płaszczyźnie ideowej ruchu ludowego. Wśród stawianych zadań były: walka z najeźdźcą o wolny i niezależny byt narodu i państwa, czuwanie nad moralnym zdrowiem społeczeństwa, walka z bandytyzmem i zabezpieczenie terenu przed anarchią w okresie powstania powszechnego⁶⁰. W 1941 r. „Chłostrę” przemianowano na Bataliony Chłopskie. W ramach struktury terytorialnej BCh utworzono dziesięć okręgów. Okręg lubelski podzielono na piętnaście obwodów, w tym obwód chełmski. Obszar obwodów pokrywał się z granicami administracyjnymi powiatów. Obwody dzieliły się z kolei na rejony i placówki⁶¹.

Od końca 1941 r. istniała już pełna sieć organizacyjna Batalionów Chłopskich w obwodzie chełmskim, który oznaczono numerem 6 oraz nadano mu kryptonim „Cezary”. Obszar obwodu podzielono na cztery rejony, a te z kolei na placówki pokrywające się z granicami gmin. Na strukturę placówek składały się plutony skupiające młodzież z jednej większej lub kilku mniejszych wsi. Pluton miał liczyć 30–40 osób. Rejon I obejmował gmi-

⁵⁶ M. Trendota, *op. cit.*, s. 302–304.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 304–306; K. Stopa, *Ruch ludowy w powiecie chełmskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Lublinie*, pod red. J. R. Szaflika, Lublin 1964, s. 327.

⁵⁸ ChBP, Z. Waldowski, *op. cit.*, k. 523.

⁵⁹ J. Kasperek, *Konspiracyjny ruch ludowy na Lubelszczyźnie 1939–1944*, Warszawa 1988, s. 284.

⁶⁰ H. C. Miciński, *op. cit.*, s. 146–147.

⁶¹ *Ibidem*, s. 149.

ny: Świerże, Turka i Żmudź. Komendantem rejonu został ppor. rez./por. Tadeusz Nowicki ps. „Chaber”. Komendantem placówki w Świerżach został Franciszek Lipiński ps. „Konicznosc” z Chromówki. Poza nim w skład placówki wchodził członkowie SL „Roch”: Antoni Derkacz, Marian Trendota oraz Waclaw Lipiński ps. „Orzeł”⁶². Kapłanem BCh w chełmskim obwodzie był ks. parafii w Świerżach, Franciszek Barczak ps. „Łokietek”⁶³.



Aleksander Padrak
Fot. Zbiory Henryka Padraka



Marian Trendota
Fot. H.C. Miciński, *op. cit.*, s. 540.

AKCJA SCALENIOWA

Jednym z ważniejszych zadań nałożonych na Armię Krajową było przeprowadzenie akcji scaleniowej. AK miała skupić w sobie całość zbrojnego wysiłku zorganizowanego w kraju. Pierwszy etap scalania miał charakter podporządkowywania drobniejszych grup konspiracyjnych. O przykładach takich zabiegów wspomniano wcześniej. Następnym i trudniejszym etapem był proces scalania z formacjami wojskowymi partii politycznych. Towarzystwo temu nieraz długie pertraktacje. Z punktu widzenia terytorium, które jest tematem niniejszego artykułu, niezwykle istotne było scalenie z BCh.

⁶² L. Bornus, *Bataliony Chłopskie w Obwodzie nr 6 Chełm*, [w:] *Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej organizacjom niepodległościowym Polski Podziemnej...*, s. 12; M. Trendota, *op. cit.*, s. 304. W późniejszym okresie komendantem placówki został Waclaw Lipiński (AIPN Lu, sygn. 0279/37, Kwestionariusze osobowe członków nielegalnych organizacji AK-WiN pow. Chełm, Kwestionariusz osobowy Waclawa Lipińskiego, k. 19).

⁶³ M. Trendota, *op. cit.*, s. 308 i 338. We wspomnieniach Trendoty pojawia się nazwisko Barczak, co nie jest zgodne z prawdą. Prawidłowe nazwisko brzmi Barczak. Był kapłanem BCh i gminnym pełnomocnikiem Rady Głównej Opiekuńczej (RGO). Po scaleniu BCh z AK ks. Barczak występował pod ps. „Świerzyca”. Po zakończeniu wojny nie ujawnił się przed nową władzą z działalności konspiracyjnej (AIPN Lu, sygn. 0279/167, Ankieta personalna Franciszka Barczuka [Barczaka], k. 357; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 72).

Na szczelbu obwodu Chełm rozmowy odbyły się w czerwcu 1943 roku. Z ramienia AK prowadził je inspektor Inspektoratu Chełm ppłk Władysław Zalewski ps. „Nowina”, „Leśnik” oraz członkowie Komendy Obwodu: Józef Zakolski ps. „Tom”, kpt. Bolesław Flisiuk ps. „Jarema”, „Sławuta”, ze strony BCh z kolei Michał Jańczuk, kpt. Leon Bornus ps. „Barcicki”, „Klucznik”, Antoni Mil ps. „Szpak” i Piotr Mikita. Protokół połączeniowy sporządzono 10 sierpnia 1943 roku. Komendantem obwodu chełmskiego został Leon Bornus⁶⁴. Po scaleniu obwód BCh–AK został podzielony na sześć rejonów. Rejon II obejmował podobnie jak w ramach ZWZ gminy Żmudź, Świerże i Turka. Na jego czele stanął Tadeusz Nowicki ps. „Chaber” z BCh. Pieczę nad wszelkimi oddziałami leśnymi i specjalnymi objął Józef Prączko ps. „Żbik” z Dobryłówki (wcześniej dowódca jednego z Oddziałów Specjalnych), również z BCh⁶⁵.

Głównym motywem scalenia w obwodzie chełmskim była potrzeba nadania Batalionom Chłopskim charakteru *stricte* wojskowego, a także braki w kadrach oficerskich tej organizacji. Poza tym w trakcie rozmów pojawił się nowy argument. Koniecznością stała się dla podziemia obrona społeczeństwa w obliczu narastającego konfliktu polsko-ukraińskiego. W roku 1944 na Lubelszczyznę zaczęto bowiem przerzucać sotnie Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) z Wołynia⁶⁶. Obwód chełmski był jednym z tych, gdzie scalenie przebiegło na ogół bezkonfliktowo i dokonało się w pełni.

Zawirowania towarzyszące scaleniu spowodowały pewne trudności w próbie odtworzenia obsady personalnej dowództwa II rejonu w roku 1943. Wątpliwości dotyczą okresów, w jakich sprawowali swe stanowiska poszczególni komendanci. W chwili obecnej nie wiadomo, do kiedy swoje stanowisko sprawował „Chaber” oraz kiedy komendantem został „Spław” (N.N.)⁶⁷. Niestety nie wiadomo nic na temat jego tożsamości ani w jakich okolicznościach został dowódcą. Po nim, w maju 1944 r., komendantem rejonu II AK został ppor. Józef Drzymała ps. „Karol”⁶⁸. Do Armii Krajowej „Karol” wstąpił na terenie gminy Bukowa. Po aresztowaniu przez Niemców dowódcy placówki objął tę funkcję wiosną 1944 roku. Komendantem II rejonu zarówno w strukturze AK, jak i potem WiN

⁶⁴ E. Worlicka-Betiuk, *op. cit.*, s. 7.

⁶⁵ H. C. Miciński, *op. cit.*, s. 407. Scaleniu podlegały tzw. oddziały taktyczne BCh. Z oddziałów terytorialnych utworzono Ludową Straż Bezpieczeństwa (LSB), która wciąż podlegała ruchowi ludowemu i była rodzajem milicji partyjnej ludowców.

⁶⁶ M. Trendota, *op. cit.*, s. 312. O stosunkach polsko-ukraińskich na ziemi chełmskiej zob. Z. Karpus, *Chełmszczyzna w latach okupacji niemieckiej*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 10, Warszawa 2006, s. 195–202; S. Jastrzębski, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007, s. 78–84.

⁶⁷ AIPN Lu, sygn. 012/736, Protokół przesłuchania Mariana Barygi z dnia 27 III 1948 r., k. 27–27v. „Spław” był prawdopodobnie kapitanem, mieszkał w Rudzie.

⁶⁸ Józef Drzymała ps. „Karol” s. Michała, ur. 03 XI 1908 r. w Borysławiu (woj. lwowskie). Przedwojenny oficer WP. Pracował jako urzędnik, był przodownikiem straży więziennej. Mieszkał w Bukowie Małej. Od maja 1944 r. komendant II rejonu AK. Po wojnie komendant II rejonu (Świerże – Bukowa) oraz zastępca komendanta obwodu chełmskiego Zrzeszenia WiN, podporucznik. Ujawnił się 16 III 1947 r. przed PUBP w Chełmie (AIPN Lu, sygn. 09/88, Akta Józefa Drzymały, Odpis oświadczenia ujawnionego z dnia 16 III 1947 r., k. 4; AIPN Lu, sygn. 0279/25, Kwestionariusz osobowy Józefa Drzymały, k. 105).

był aż do swojego ujawnienia w marcu 1947 roku. Jego zastępcą w okresie okupacji niemieckiej i później aż do swojej śmierci był Zygmunt Urbański ps. „Iskra”.

Bardzo mało informacji zachowało się co do stanu liczebnego AK w II rejonie. W zasadzie jedyne dane przytoczył inspektor Inspektoratu Chełm ppłk Władysław Zalewski ps. „Nowina”. Oszacował on liczebność organizacji w lipcu 1944 roku w II rejonie na 600 osób. Dla porównania w innych rejonach chełmskiego obwodu liczebność AK w tym okresie wahała się od 200 do 800 członków⁶⁹.

Osobnym w zasadzie zagadnieniem jest kwestia scalenia w roku 1944 z AK niepodporządkowanych dotąd struktur NSZ. W marcu tegoż roku doszło do podpisania umowy scaleniowej na szczeblu centralnym. Początkowo wykonywano ją lojalnie. Niestety nagle śmierć dowódcy NSZ płk dypl. Tadeusza Kurcysza ps. „Żegota” w kwietniu 1944 roku rozpoczęła procesy dezintegracyjne w szeregach NSZ. Powodem sporu były głównie sprawy obsady personalnej. Rozłam w NSZ stał się faktem. Istniały dwie organizacje: NSZ, która scaliła się z AK (wywodząca się z szeregów dawnej NOW) i NSZ grupa rozłamowa, działająca samodzielnie, utożsamiana z OW ZJ, związana politycznie z Obozem Narodowo-Radykalnym. Pomimo tego rozłamu proces scaleniowy w terenie, choć z problemami, trwał nadal. Na terenie powiatu chełmskiego prawdopodobnie nie doszło do całkowitego scalenia. Niestety nie wiadomo czy i jak ten proces przebiegał na terenie gminy Świerże. Z drugiej strony wiadomo, że od połowy czerwca do końca 1944 roku Komenda III Okręgu NSZ uważała się za część składową lubelskiego Okręgu AK⁷⁰. Problem ten wymaga z pewnością dalszych badań. Niescalone NSZ ciągle pozostawały poza strukturami wojсковymi Polski Podziemnej.

ODDZIAŁY ZBROJNE I ICH DZIAŁALNOŚĆ

Na terenie gminy Świerże działalność zbrojną do chwili połączenia prowadziły osobno zarówno Armia, Krajowa jak i Bataliony Chłopskie. W rozwoju walki bieżącej w okręgu lubelskim AK można wyszczególnić dwa okresy. Cezurę ich stanowiły wypadki na Zamojszczyźnie na przełomie 1942 i 1943 roku. W okresie pierwszym, tj. do końca 1942 roku, dokonywano jedynie sporadycznych i na ogół samorzutnych akcji zbrojnych. Większość z nich posiadała charakter samoobrony (likwidacja konfidentów) lub ekspropriacyjny (zdobycie funduszy na dalszą działalność). Dokonywano także akcji na pojedynczych funkcjonariuszy okupanta w celu zdobycia broni i akcji sabotażowych w niemieckich instytucjach administracyjnych, gospodarczych i komunikacyjnych⁷¹. Wysiedlenia polskiej ludności, jakie nastąpiły od listopada 1942 roku na Zamojszczyźnie, spowodowały nasilenie działalności zbrojnej AK. Zadaniem nękania okupanta przez

⁶⁹ WBPL, zbiór po I. Cabanie i Z. Mańkowskim, sygn. 2079, Relacja Władysława Zalewskiego, 9–10 X 1965 r., k. 1747–1757.

⁷⁰ *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 2, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 1996, s. 12–15; I. Caban, *Okręg Armii Krajowej...*, s. 23–24.

⁷¹ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w okręgu lubelskim 1939–1944. Część pierwsza. Zarys monograficzny*, Lublin 1971, s. 145.

wzmoczoną akcją dywersyjną i sabotażową zostało obarczone przede wszystkim Kierownictwo Dywersji „Kedyw”. Ponadto Armia Krajowa od początku 1943 roku przystąpiła do organizacji oddziałów partyzanckich⁷². Częstokroć powstawały one w sposób żywiołowy, a kulminacyjny punkt ich rozwoju przypadł na wiosnę 1944 roku, w okresie przygotowań do akcji „Burza”.

W podobny sposób rozwijała się działalność zbrojna Batalionów Chłopskich. Już na początku 1941 roku w strukturach terenowych poszczególnych obwodów BCh na Lubelszczyźnie wyłoniły się w sposób żywiołowy grupy samoobrony. Na przełomie 1941 i 1942 roku podjęły one akcje dywersyjne oraz działania zbrojne. Obejmowały one likwidację groźniejszych funkcjonariuszy aparatu policyjnego i administracyjnego, kolaborantów oraz akcje zaopatrzeniowe w obiektach gospodarczych pracujących na rzecz okupanta. Samorzutne podjęcie walki z okupantem przez zbrojne terenowe grupy BCh związane było z samoobroną przed coraz bardziej pogarszającą się sytuacją w kraju, wynikającą z nasilenia hitlerowskiego terroru. Bojowa aktywizacja tych grup była załączkiem przyszłych Oddziałów Specjalnych (OS) i oddziałów partyzanckich⁷³. Jedną z przyczyn wzmocnienia działalności zbrojnej BCh i powstawania oddziałów była także akcja wysiedlenia Zamojszczyzny.

Twórcą pierwszej grupy zbrojnej działającej na terenie gminy Świerże był Piotr Jankowski ps. „Jeleń”. Już na przełomie 1939 i 1940 roku, będąc dowódcą placówki OZ, zorganizował siedmioosobową grupę⁷⁴. Wstąpił do niej „spaleni”, pochodzący nie tylko z powiatu chełmskiego, ale także m.in. z Lublina, ukrywający się konspiratorzy. Grupa nie miała najprawdopodobniej charakteru typowo bojowego, lecz raczej samoobronny. Bardziej stanowiła grupę ludzi, która szukała schronienia w obawie przed aresztowaniem ze strony Gestapo. Początkowo większość członków stanowili ludzie wywodzący się OZ.

Załączek typowego oddziału zbrojnego można datować dopiero na początek września 1942 roku⁷⁵. Utworzenie oddziału było konsekwencją fali aresztowań, które doprowadziły w efekcie do rozbitcia OZ przez chełmskie Gestapo w sierpniu 1942 r. 1 września 1942 r. „Jeleń” uniknął aresztowania i podjął decyzję o kontynuowaniu działalności niepodległościowej, przechodząc do lasu. Tak więc stworzenie oddziału leśnego było posunięciem koniecznym i odbyło się w sposób jak najbardziej żywiołowy. Od tego momentu oddział „Jelenia” nie był związany z żadnym ugrupowaniem konspiracyjnym. Z czasem, wiosną 1943 roku, nawiązał kontakt z Batalionami Chłopskimi, które objęły nad nim opiekę, nadając mu status Oddziału Specjalnego⁷⁶. Oddział zachował jednak dużą samodzielność⁷⁷.

⁷² Oddziały partyzanckie AK nie posiadały jednolitego charakteru. Można wyróżnić kilka typów oddziałów: leśne – posiadające bazy wypadowe na terenie większych kompleksów leśnych, lotne – zmieniające często miejsce swego postoju, oddziały dyspozycyjne „Kedywu” oraz plutony terytorialne – oddziały powoływane do wykonania określonego zadania (I. Caban, Z. Mańkowski, *op. cit.*, s. 125–126).

⁷³ H. C. Miciński, *op. cit.*, s. 229.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 246.

⁷⁵ Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.

⁷⁶ Według informacji podanych przez Z. Waldowskiego „Jeleń” zaczął kontaktować się ze strukturami ruchu ludowego już w 1941 r. (ChBP, Z. Waldowski, *op. cit.*, k. 410).

⁷⁷ I. Caban, *Oddziały...*, s. 62.

W międzyczasie, po nawiązaniu przez oddział „Jelenia” kontaktów ze Batalionami Chłopskimi, część żołnierzy będąca temu przeciwna postanowiła odejść i przyłączyć się do Narodowych Sił Zbrojnych. Grupie tej przewodził Aleksander Kozyra ps. „Pantera”. Po odejściu tej grupy oddział „Jelenia” na pewien czas przestał faktycznie istnieć. Jego reaktywację przyniosło dopiero scalenie z AK na przełomie lata i jesieni 1943 roku. „Jeleń” nawiązał kontakt z zastępcą inspektora chełmskiego kpt. Bolesławem Flisiukiem ps. „Jarema” i od tego momentu podlegał Komendzie Obwodu AK Chełm.

Oddział jako jednostka typowo leśna posiadał kilka obozów, m.in. w matecznikach nadbużańskich oraz w lesie pod Czuczycami. Przed włączeniem go do oddziału „Sędzimira” obozował w lesie na wschód od wsi Brzeźno w gminie Świerże⁷⁸. Kwaterował również u gospodarzy w Zarudni. Obszarem działalności oddziału oprócz terenu gminy Świerże były gminy Staw, Bukowa, Sobibór i Hańsk.

Organizacyjnie stanowił w zasadzie luźną grupę żołnierzy. Nie wprowadzono w nim podziału na drużyny czy patrole. Pod nieobecność „Jelenia” funkcję dowódcy pełnił Jan Wypenda vel Andrzej Kowalski ps. „Lampart”. W oddziale „Jelenia” znalazł się w drugiej połowie 1943 roku, wcześniej dowodził jednym z OS BCh. To on przeprowadzał ważniejsze akcje, świetnie bowiem władał językiem niemieckim. Niemożliwe jest ustalenie nazwisk wszystkich członków oddziału. Jego niepełny wykaz, oprócz samego „Jelenia” wygląda następująco: Wiesław Cudny ps. „Topór”, Tadeusz Flisiuk ps. „Lesław”, Ksawery Jańczuk, Roman Koćmirowski ps. „Jar”, Wincenty Kołtuniak, Józef Tywoniuk (ojciec) ps. „Kurzawa” ze wsi Zarudnia, wspomniany „Lampart”, Konstanty Gliszczyński ps. „Kozioł”, Zdzisław Wasieńczuk ps. „Łoś”, Bronisław Kochoń ps. „Szczygieł”, Henryk Orchowski ps. „Wąż”, Henryk Bielecki ps. „Żbik”, Roman Laskowski ps. „Lew”, Romuald Szydelski ps. „Pawełek”, późniejsza legenda chełmskiego podziemia Henryk Lewczuk ps. „Młot”, „Mściwy” (N.N.), „Niedźwiedz” (N.N.), „Sowa” (N.N.) oraz „Kubus” (N.N.)⁷⁹.

Oddział „Jelenia” nie był grupą dobrze uzbrojoną. Dysponował karabinami, kilkoma pistoletami oraz 1 lekkim karabinem maszynowym⁸⁰. Poza tym nie był jednostką liczną. Przeszło przez niego około 40 partyzantów. Najwyższy stan – zapewne na wiosnę 1944 roku – wynosił około 20 żołnierzy⁸¹. Przeważnie składał się z ludzi szukających schronienia przed Niemcami. W oddziale epizodycznie przebywali również zestrzeleni radzieccy lotnicy⁸². „Jeleń” utrzymywał także taktyczne, bojowe kontakty z radzieckimi jednostkami

⁷⁸ *Ibidem*, s. 62; Uroczysko wśród bagien lasów Czuczycze – Sawin nosiło nazwę Wilcze Budy.

⁷⁹ Wykaz sporządzono w oparciu o materiały archiwalne dotyczące Zdzisława Wasieńczuka: AIPN Lu, sygn. 26/94, Protokół przesłuchania Zdzisława Wasieńczuka z dnia 17 XI 1950 r., k. 9–10 oraz prace: I. Caban, *Oddziały...*, s. 63–64; Z. Leszczyńska, *Ginę za to, co człowiek najgłębiej ukochać może: skazani na karę śmierci przez sądy wojskowe na Zamku Lubelskim (1944–1945)*, Lublin 1998, s. 247–249; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. I, s. 323; A. Nowosad, *Niezapomniana lekcja historii*, „Super Tydzień Chełmski”, nr 13, 26 marca 2012 r., s. 18. Ponadto wykaz uzupełniono na podstawie wspomnień: M. Trendota, *op. cit.*, s. 312–329 i zagadnień opracowanych przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.

⁸⁰ I. Caban, *Oddziały...*, s. 63.

⁸¹ *Idem*, *Okreg Armii Krajowej...*, s. 110.

⁸² 18 czerwca 1944 r. nad Zarudnią zestrzelony został radziecki samolot. Uratowani lotnicy przebywali krótko w oddziale „Jelenia”. Szerzej na ten temat zob. M. Trendota, *op. cit.*, s. 328–330; A. Franecki, *Zarudnia*:

zbrojnymi: z oddziałem Orłowa oraz z tzw. Centrum Operacyjnym płk Iwana Banowa ps. „Czorny”, operującym w lasach chełmsko-włodawsko-parczewskich⁸³.

Dla oddziału pozostającego w lesie niejako warunkiem *sine qua non* działalności było zapewnienie łączności z dowództwem. W okresie mniej więcej od sierpnia 1942 r. do końca lata 1943 r. kiedy nastąpiło spotkanie z „Jarema”, „Jeleń” starał się nawiązać łączność ze strukturami włodawskiego obwodu AK. Ta rwała się jednak wskutek ciągłych aresztowań. Względnie stały kontakt utrzymywano jedynie z placówką w Woli Uhruskiej, dowodzoną przez sierż. Zygmunta Franasa ps. „Łos”⁸⁴. Z kolei łączność pomiędzy „Jeleniem” a Delegatem Rządu RP na powiat chełmski Marianem Trendotą ps. „Jan Pasek” i dowódcami niektórych placówek z rejonu II była utrzymywana m.in. dzięki osobie Henryka Padraka. Poza nim łącznikiem grupy do chwili, kiedy sam wstąpił do oddziału, był Henryk Bielecki ps. „Żbik”⁸⁵.

Pewne trudności badawcze sprawia z kolei próba odtworzenia działalności bojowej oddziału „Jelenia”. Nie ma wątpliwości, iż w okresie swojego funkcjonowania oddział przeprowadził od kilku do kilkunastu akcji zbrojnych wymierzonych przeciwko niemieckiemu okupantowi. Idąc jednak za ustaleniami Ireneusza Cabana, należy zaznaczyć, że w okresie początkowym tj. do chwili kiedy to „Jeleń” podporządkował się Armii Krajowej, akcje wykonane przez oddział są niestety trudne do zweryfikowania⁸⁶. Informacje na ich temat pochodzą wyłącznie z opracowań dotyczących ruchu ludowego, często powstałych jeszcze w PRL⁸⁷. Zazwyczaj ich podstawą były materiały o charakterze wspomnieniowym jedynie jednej osoby.

Po przyjęciu zwierzchnictwa AK 6 września 1943 roku oddział podpalił prowizoryczny most kolejowy w Rudzie-Opalinie na linii Chełm-Włodawa. Pożar został ugaszony przez patrol ochrony kolei, stąd powstałe szkody były niewielkie⁸⁸. 18 lutego 1944 roku niedaleko Sawina oddział pod dowództwem „Lamparta”, wsparty członkami LSB z terenu gmin Bukowa i Świerże, zaatakował niemieckich żandarmów, którzy przeprowadzali w okolicy rekwizycję bydła. W walce zginęło dwóch żandarmów, oddziałowi udało się

18 czerwca 1944 r., „Przegląd Wydarzeń w Gminie Ruda-Huta”, grudzień 2012, nr 4, s. 10.

⁸³ M. Trendota, *op. cit.*, s. 318. Zadaniem Centrum Operacyjnego płk Banowa było rozpoznanie m.in. głównych linii kolejowych na Lubelszczyźnie, stacji węzłowych (Dęblin, Chełm, Lublin, Biała Podlaska), umocnień ochronnych i lotnisk oraz prowadzenie dywersji. Centrum płk Banowa współdziałało także z oddziałami partyzanckimi Armii Ludowej (AL), członkami PPR nie tylko na płaszczyźnie antyniemieckiej, ale z czasem również w rozpracowaniu struktur polskiego podziemia (P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowietkie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 261).

⁸⁴ S. Pasikowski, *Lotny oddział AK „Nadbużanka” (Wspomnienia)*, Łódź 2003, s. 90; Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.

⁸⁵ A. Nowosad, *op. cit.*, s. 18; Relacja Henryka Bieleckiego z dnia 5 II 1990 r.

⁸⁶ I. Caban, *Oddziały...*, s. 64.

⁸⁷ Np. 15 grudnia 1941 r. oddział miał zorganizować zasadzkę w pobliżu Malinówki na niemiecki samochód wojskowy, w wyniku której zdobyto broń. Z kolei w marcu 1943 r. oddział przy współudziale dwóch minerów z radzieckiej grupy Orłowa miał wysadzić niemiecki pociąg w rejonie Karolinowa na linii Chełm – Włodawa. Wagony z amunicją uległy zniszczeniu (J. Gmitruk, P. Matusak, J. Nowak, *Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1940–1945*, Warszawa 1983, s. 47 i 112).

⁸⁸ I. Caban, *Oddziały...*, s. 64.

zdobyć lkm⁸⁹. Partyzanci „Jelenia” byli wykonawcami akcji likwidacji Niemca Unferikta, oberleitera Liegenschaftu w Rudzie-Hucie⁹⁰. W nocy z 18 na 19 marca 1944 r. przeprowadził ją oddział pod dowództwem „Lamparta”, z udziałem „Kozioła”, „Kurzawy”, „Lwa”, Albina Dadasa ps. „Saper” oraz członków plutonu Mariana Barygi ps. „Bór”, przy osłonie LSB. Tej akcji towarzyszyły dość specyficzne okoliczności. Również tej samej nocy z posterunku żandarmerii uciekło dwóch żandarmów: Heinrich Kruk i niejaki Luis. Podejrznie o zabicie oberleitera padło na dezerterów i w związku z tym udało się uniknąć represji. Ponadto podczas akcji oddział był ubrany w mundury niemieckich żandarmów, co z pewnością ułatwiło jej wykonanie⁹¹. 5 czerwca 1944 roku oddział pod dowództwem „Jelenia” i „Lamparta” tym razem wysadził w Rudzie-Opalinie most kolejowy na rzece Uherka na trasie Chełm–Włodawa, po którym przejeżdżał niemiecki pociąg wojskowy. Przerwa w ruchu trwała 30 godzin⁹². Informacji o ruchu pociągów dostarczył Teodor Grimm (Grym), zawiadowca stacji kolejowej w Rudzie-Opalinie. Grimm, mimo że pochodził z rodziny niemieckiej, od początku okupacji współpracował z polskim podziemiem.

Osobnym problemem jest uczestnictwo oddziału „Jelenia” w rozbiciu obozu pracy w Tomaszówce koło Łowczy i uwolnieniu więzionych tam Żydów w listopadzie 1943 roku. Akcja została uwzględniona w kilku opracowaniach⁹³, natomiast wątpliwości budzą generalia związane z samym okresem istnienia obozu. Według obecnych danych wiadomo, że obóz w Tomaszówce istniał, lecz w 1941 roku⁹⁴. W dalszym ciągu problem pozostaje otwarty.

Nie były to z pewnością wszystkie akcje zbrojne oddziału „Jelenia”. Podano jedynie te, które dają się w jakikolwiek sposób zweryfikować i potwierdzić. Oddział także wykonywał akcje zaopatrzeniowe oraz likwidował konfidentów czy pojedynczych funkcjonariuszy niemieckiej żandarmerii. Niektóre z nich, jak próba likwidacji w okolicy Miłosławia ukraińskiego żandarma z Trawnik w kwietniu 1944 r., nie zakończyły się powodzeniem⁹⁵.

⁸⁹ M. Trendota, *op. cit.*, s. 322–323; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*, t. III, red. M. Wojtas, Lublin 2005, s. 520; Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.

⁹⁰ ChBP, A. Skorupa, *op. cit.*, s. 19–20; Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r. Unferikt wskazywał niemieckim służbom osoby podejrzane o przynależność do podziemia (M. Trendota, L. J. Okoń, *op. cit.*, s. 15–16). Prawdopodobnie w tej sprawie został wydany wyrok sądu podziemnego, jednak nie odnaleziono potwierdzenia tego faktu w dokumentach.

⁹¹ M. Trendota, *op. cit.*, s. 326–327; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. I, s. 323. Wymienionych dezerterów „Jeleni” przyjął do oddziału, lecz wątpliwe by zostali pełnoprawnymi partyzantami. Po pewnym czasie wobec wielu w stosunku do nich podejrzeń zdecydowano o ich likwidacji.

⁹² AIPN Lu, sygn. 133/14, Bataliony Chłopskie. Relacje zebrane w latach 1950–1982 przez dr. inż. Mariana Trendotę, k. 20; M. Trendota, *op. cit.*, s. 322; ChBP, A. Skorupa, *op. cit.*, s. 20. Inne źródła podają, że wysadzonym mostem był most na małej rzece Gdolance (*Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. I, s. 323).

⁹³ I. Caban, *Oddziały...*, s. 64; E. Worlicka-Betiuk, *op. cit.*, s. 9; *W stronę Chełma...*, s. 88; ChBP, A. Skorupa, *op. cit.*, s. 19. W trzech ostatnich opracowaniach widnieje imię Franciszek bądź Feliks Jankowski ps. „Jeleni”, co jest nieprawdą. Powinno być oczywiście Piotr. Niekiedy mylono imię Jankowskiego.

⁹⁴ Obóz w Tomaszówce był jednym z wielu obozów pracy utworzonym przez Niemców w powiecie chełmskim. Istniał w roku 1941. Przebywali w nim Żydzi, którzy pracowali przy regulacji rzeki Krzemianki (J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998, s. 41 i 154; E. Dziadosz, J. Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, „Zeszyty Majdanka”, t. III, 1969, s. 118).

⁹⁵ Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.

Podczas wykonywanych akcji bojowych w okresie swojej działalności oddział najprawdopodobniej nie poniósł strat personalnych⁹⁶.

Ponadto oddział „Jelenia” na przełomie maja i czerwca 1944 roku spełniał rolę przewodnika i informatora o sytuacji na terenie powiatu chełmskiego dla biorących udział w przeprawie przez Bug grup żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Zatrzymywały się one w obozie oddziału, a następnie, po skontaktowaniu się z Komendą Obwodu AK Chełm, były kierowane w inne miejsca. Z pomocy tej skorzystała kilkudziesięcioosobowa grupa pod dowództwem ppor. Jerzego Neumana ps. „Hińcza”, która w czerwcu dołączyła do głównych sił dywizji⁹⁷. Oddział „Jelenia” pomógł także w przeprawie ludziom por. Jana Witwickiego ps. „Nagiel”⁹⁸.

Więcej szczegółów na temat przeprawy 27 WDP AK przez Bug na teren powiatu chełmskiego oraz osób, które uczestniczyły w tych wydarzeniach, podał w swych wspomnieniach Marian Trendota. Żołnierze dywizji zostali czasowo umieszczeni przy pomocy leśniczego z Czuczyc Stanisława Świątka ps. „Lampart II” i „Jelenia” na leśnych uroczyskach. Następnie rannych rozlokowano we wsiach Zarudnia, Gdola, Ruda-Huta i u gajowych w lesie. Chorych pielęgnowały Helena Pieniążek, Kazimiera Trendota, Czesława Haponiuk, Stefania Dadas, Maria Tywoniuk oraz Gliszczyńska. Zmobilizowano ponadto lekarzy: Rajkowskiego ze wsi Świerże, Lorenca z Rudy, Stefana Żarnowskiego z Chełma, którzy dokonywali potrzebnych zabiegów. Stałym lekarzem partyzanckim w Zarudni był dr Pajdak, uciekinier z Wołynia. Łączność w trakcie przeprawy zorganizowali Wacław Lipiński ps. „Orzeł”, Kazimierz Derkacz ps. „Baryła” z LSB oraz Józef Prączko ps. „Żbik”⁹⁹.

W maju 1944 roku Komenda Obwodu AK podjęła decyzję o włączeniu oddziału „Jelenia” w skład organizowanego wówczas Oddziału Partyzanckiego (OP) 7/I pod dowództwem kpt. Zygmunta Szumowskiego ps. „Sędzimir”¹⁰⁰. OP 7/I powstał w ramach akcji „Burza”, której wytyczne z kolei nie zakładały istnienia samodzielnej jednostki dowodzonej przez „Jelenia”. Włączenie go do oddziału „Sędzimira” nastąpiło w czerwcu 1944 r. w rejonie Uhruska. Do „Sędzimira” przeszło wówczas 11 żołnierzy od „Jelenia”, a on sam został dowódcą III plutonu OP 7/I. Pobyt jego ludzi w oddziale był stosunkowo krótki. W lipcu, gdy oddział znajdował się w rejonie lasów parczewskich, z niewyjaśnionych przyczyn „Jelen” odłączył się od „Sędzimira” i wraz grupą kilku żołnierzy powrócił

⁹⁶ I. Caban, *Oddziały...*, s. 64.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 63; Relacja Henryka Bieleckiego z dnia 5 II 1990 r.

⁹⁸ M. Trendota, *op. cit.*, s. 314–315; M. Trendota, L. J. Okoń, *Śladami ojców...*, s. 16; W. Filar, *Burza na Wołyniu. Dzieje 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe*, Warszawa 2010, s. 275–278.

⁹⁹ M. Trendota, *op. cit.*, s. 314–315.

¹⁰⁰ Zygmunt Szumowski ps. „Sędzimir”, „Przebój”, „Komar” ur. w 1916 r., pchor. WP, kpt. AK-WiN. W 1939 r. walczył w szeregach 40 pp. Od grudnia 1939 r. w SZP, do kwietnia 1944 komendant I rejonu w obwodzie AK Krasnystaw. Podczas akcji „Burza” organizator i dowódca oddziału partyzanckiego OP 7/I. Po wejściu Armii Czerwonej pozostał w konspiracji. Od sierpnia 1945 r. komendant obwodu DSZ-WiN Włodawa. W 1946 r. wyjechał do Wrocławia. Ujawnił się w kwietniu 1947 roku w PUBP w Jeleniej Górze. W 2006 r. otrzymał nominację na gen. bryg. Zmarł w 2009 r. we Wrocławiu. (G. Makus, *Działania operacyjne PUBP we Włodawie wobec polskiego podziemia niepodległościowego w latach 1944–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 144; Z. Szumowski, *Zapiski żołnierskie*, Wrocław 2001).

na teren powiatu chełmskiego. Nie podjął próby odbudowy swojej jednostki w poprzednim kształcie¹⁰¹.

Kwestię odejścia „Jelenia” poruszył jedynie Henryk Padrak, tłumacząc je w następujący sposób: *Sprawę tę bardzo delikatnie podejmował ze mną kpt. Szumowski. Trudno mi jest umiejscowić w czasie to odłączenie. Chyba nastąpiło jednak przed bitwą pod Czółnami*¹⁰². *Wydaje mi się, że obaj jednak ocenialiśmy motywy, które kierowały „Jeleniem”. Jestem absolutnie przekonany, że w jego [Zygmunta Szumowskiego – przyp. autora] ocenie tego faktu nie było nawet cienia krytycyzmu*¹⁰³. „Jeleń” raczej sceptycznie oceniał założenia planu „Burza” i nieuchronną konieczność ujawnienia struktur Polskiego Państwa Podziemnego przed nadchodzącymi wojskami radzieckimi.

Poza oddziałem „Jelenia” Armia Krajowa dysponowała również swoimi plutonami na obszarach placówek. Jednym z nich, utworzonym w Rudzie-Hucie, dowodził wspomniany Marian Baryga ps. „Bór”. Mimo istnienia w terenie posterunku niemieckiej żandarmerii Barydze dość sprawnie i szybko udało się zorganizować ludzi. Zadaniem, którym miał się zająć, było głównie prowadzenie dywersji na torach kolejowych i mostach. Według zeznań samego „Bora” w jego plutonie w 1943 r. było około 40 partyzantów, lecz tylko niektórzy uczestniczyli w akcjach bojowych. Jako ochotnicy pomagali w akcjach zbrojnych, m.in. na terenie gminy Olchowiec¹⁰⁴. Ponadto brali udział w wymienionej wcześniej likwidacji oberleitera w Rudzie-Hucie. Z powodu braku źródeł niemożliwe jest niestety nakreślenie pełnej działalności bojowej plutonu.

Oprócz wspomnianego oddziału „Jelenia”, który w pewnym momencie także miał status OS, na interesującym nas terytorium funkcjonowały trzy Oddziały Specjalne BCh. Jeden utworzono na bazie działającego już od końca 1942 r. oddziału pod dowództwem Józefa Prączko ps. „Żbik”. Dowódcą drugiego był Marian Trendota ps. „Jan Pasek”, trzeciego zaś Jan Wypenda vel Andrzej Kowalski ps. „Lampart”¹⁰⁵. OS „Lamparta” działał w gminach Bukowa, Świerże i Staw.

Oddział Mariana Trendoty w listopadzie 1942 r. zaatakował siedzibę Grenzschutzu (niemieckiej straży granicznej) w Hniszowie, uwalniając aresztowanych żołnierzy BCh oraz zdobywając broń¹⁰⁶. OS Jana Wypendy ps. „Lampart” w czerwcu 1943 r. w Czuchyczach stoczył walkę z niemiecką żandarmerią i prawdopodobnie z ukraińskimi poli-

¹⁰¹ I. Caban, *Oddziały...*, s. 63.

¹⁰² 22 lipca 1944 r. w rejonie wsi Czółna w pow. lubelskim oddział „Sędzimir” zaatakował w zasadzki grupę żołnierzy Wehrmachtu. Niemcy zostali rozproszeni, a część z nich poddała się. Oddział zdobył sporą ilość broni i amunicji (I. Caban, *Oddziały...*, s. 79).

¹⁰³ Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 22 XII 2012 r., w zbiorach autora.

¹⁰⁴ AIPN Lu, sygn. 012/736, Oświadczenie ujawnionego z dnia 9 IV 1947 r., k. 7, Protokół przesłuchania Mariana Barygi z dnia 27 III 1948 r., k. 27–27v.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 241. OS Jana Wypendy ps. „Lampart” funkcjonował do drugiej połowy 1943 roku, kiedy to „Lampart” został przekazany do oddziału AK „Jelenia”. Od tej pory „Lampart” wszystkie akcje wykonywał już w ramach przynależności do oddziału AK „Jelenia”, w którym zresztą pełnił funkcję zastępcy dowódcy.

¹⁰⁶ AIPN Lu, sygn. 133/14, k. 8; H. C. Miciński, *op. cit.*, s. 269 i 285; A. Franecki, *op. cit.* s. 64; F. Świstowski, *op. cit.*, s. 76.

cjantami. Podczas akcji zginęło dwóch żandarmów¹⁰⁷. Z kolei 21 stycznia 1944 r. oddział podlegający już formalnie AK pod dowództwem Józefa Prączko ps. „Żbik” oraz Tadeusza Nowickiego ps. „Chaber”, przy pomocy oddziałów LSB z gmin Świerże i Turka, wysadził pociąg z niemieckim wojskiem na linii Chełm-Dorohusk-Kowel. Niezbędne informacje zostały pozyskane od wspomnianego wcześniej Teodora Grimma (Gryma), zawiadowcy stacji kolejowej w Rudzie-Opalinie. Podczas akcji Niemcy stracili ponad stu zabitych¹⁰⁸.



Jan Sidorczak
Fot. Zbiory Zbigniewa Sidorczaka



Piotr Jankowski
Fot. Zbiory Daniela Przeora

Gwoli uzupełnienia należy wspomnieć także o przejawie działalności polskiej partyzantki komunistycznej. Wiosną 1944 roku przez teren gminy Świerże przechodziły grupy ze Zgrupowania Partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła”, dowodzone przez Roberta Satanowskiego¹⁰⁹. Jedyną znaną akcją na terenie gminy wykonała 28 maja 1944 r. grupa dywersyjna oddziału im. Stefana Czarnieckiego wchodząca w skład zgrupowania, dowo-

¹⁰⁷ M. Trendota, *op. cit.*, s. 319; Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, *Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie (1940–1944)*, Lublin 1964, s. 80.

¹⁰⁸ H. C. Miciński, *op. cit.*, s. 269; M. Trendota, *op. cit.*, s. 322. Akcja ta, również z datą 21 I 1944 r. (bez podania kto nią dowodził) została odnotowana w tabeli akcji dywersyjnych na transporty kolejowe w okresie styczeń-kwiecień 1944 jako jedna z akcji nakazanych przez Komendę Główną AK. Straty Niemców oceniono na 150 zabitych (*Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Warszawa-Londyn 1999, s. 501).

¹⁰⁹ Zgrupowanie powstało na Wołyniu i podlegało władzom radzieckim. W lutym 1943 r. dowódcą oddziału leśnego został Robert Satanowski. Zgrupowanie z czasem zostało podporządkowane Polskiemu Sztabowi Ruchu Partyzanckiego (PSzRP), który rozpoczął działalność w maju 1944 r., a jego zadaniem było przejęcie kontroli nad komunistycznym podziemiem. W skład Zgrupowania Satanowskiego wchodziło kilkanaście oddziałów. 15 maja 1944 r. PSzRP nakazał utworzenie ze Zgrupowania Satanowskiego 40-osobowej grupy do zrzucenia na tyły Niemców. Pozostali członkowie Zgrupowania mieli trafić do Armii Polskiej. Wydzieloną grupę zrzucano na tyły frontu. Na jej bazie powstała brygada złożona z czterech oddziałów partyzanckich. Wszystkie te grupy po spotkaniu z Armią Czerwoną zostały wcielone do 8 DP WP (A. G. Kister, *op. cit.*, s. 67–79).

dzona przez Franciszka Gajdemskiego. Zniszczyła most kolejowy na rzece Uherce w Rudzie-Opalinie. Ruch kolejowy został wstrzymany na 24 godziny¹¹⁰.

ROK 1944 I POZORNE WYZWOLENIE

Lipiec 1944 roku przyniósł Polsce nową rzeczywistość. 20 lipca wojska radzieckie I Frontu Białoruskiego (wraz z I Armią Polską) przełamały niemieckie linie obronne na Bugu w rejonie Dorohuska, który nazajutrz wyzwolono. Front na odcinku od Dubienki po Włodawę przesunął się o 15 kilometrów na zachód. Poza tym tego dnia zdobyto m.in. Macoszyn, Bukowę Wielką, Wołę Uhruską, Świerże oraz stację kolejową w Uhrusku. 22 lipca, wykorzystując lukę pomiędzy wycofującymi się wojskami niemieckimi, a wkraczającą Armią Czerwoną, Chełm został opanowany przez oddziały Armii Krajowej, które tym samym zostały ujawnione przed wojskami radzieckimi. Tegoż dnia moskiewskie radio ogłosiło komunikat o powstaniu podporządkowanego Józefowi Stalinowi Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), a rzekomym miejscem jego powstania obwołany został Chełm¹¹¹. Także 22 lipca wojska I Frontu Białoruskiego wyzwoliły spod niemieckiej okupacji stacje kolejowe w Sobiborze, Rudzie-Opalinie i Brzeźnie oraz takie miejscowości, jak Sawin czy Olchowiec¹¹². W ślad za Armią Czerwoną na Lubelszczyznę wkroczyły wojska NKWD.

Jednocześnie obok oddziałów AK ujawniła się władza cywilna Polski Podziemnej. Jawną działalność rozpoczął Delegat Rządu RP na Kraj na powiat chełmski Marian Trendota, występując w charakterze starosty. Służbę objęły oddziały Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, będące swoistą służbą porządkową Delegatury¹¹³.

Organy te tolerowane były początkowo przez radziecką komendanturę wojskową (pierwszym wojennym komendantem miasta Chełma oraz powiatu został gen. mjr gwardii Iwan Senczyło)¹¹⁴. Niestety inne cele polityczne przyświecały władzom ZSRR, według których Polska miała być całkowicie podporządkowana. Po początkowej pozornej akceptacji głównym celem Związku Radzieckiego i polskich komunistów stała się likwidacja cywilnych jak i wojskowych struktur Polski Podziemnej. Ten okres to również początki organizowania się komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. W ramach PKWN powstał Resort Bezpieczeństwa Publicznego na czele ze Stanisławem Radkiewiczem. Jedną z pierwszych utworzonych jednostek resortu był Wydział Operacyjny (Kontrwywiad), którego zadania operacyjne skupiały się na zwalczaniu szpiegostwa (pozostałości

¹¹⁰ C. Dęga, *Z dziejów Zgrupowania Partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła”*, Warszawa 2008, s. 150; M. Trendota, L. J. Okoń, *op. cit.*, s. 18.

¹¹¹ J. Masłowski, *Chełm – miasto bez PKWN*, „Pro Patria”, czerwiec 1993, nr 6, s. 5–6; *W stronę Chełma...*, s. 90–92. Na temat okoliczności powstania PKWN i fałszywej legendy związanej z Chełmem zob. m.in. J. Wrona, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*, „Rocznik Chełmski” 1996, nr 2, s. 241–265; Z. Lubaszewski, *PKWN – fakty i mistyfikacje*, „Kresy Literackie” 1992, nr 3, s. 35–39.

¹¹² B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1971, s. 529.

¹¹³ W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna*, Warszawa 2003, s. 378. Na temat okoliczności powołania M. Trendoty na urząd Delegata Rządu zob. J. Kasperek, *op. cit.*, s. 254–255.

¹¹⁴ *W stronę Chełma...*, s. 92.

niemieckiej agentury) oraz w szczególności na likwidacji – jak to określała propaganda w okresie PRL – tzw. reakcji, czyli polskiego podziemia niepodległościowego¹¹⁵.

Już z początkiem sierpnia 1944 roku rozpoczęły się pierwsze aresztowania. W więzieniach znaleźli się komendant lubelskiego Okręgu AK płk Kazimierz Tumidajski ps. „Marcin” i Delegat Rządu RP na województwo lubelskie Władysław Cholewa ps. „Łukasz Paśnik”. NKWD aresztowało również Mariana Trendotę, którego przetransportowano samolotem ze Świdnika do obozu w Kijowie. Od stycznia 1946 roku Trendota był internowany w Diagilewie, a następnie w Susłongierze na Uralu¹¹⁶. Aresztowany przez NKWD został także Aleksander Padrak. Ponadto uwięzionych zostało wielu żołnierzy AK obwodu chełmskiego. Osadzono ich w więzieniu na Zamku Lubelskim. Inni, obawiając się aresztowań i transportów na wschód, przechodzili ponownie do konspiracji¹¹⁷.

Wyzwolenie Lubelszczyzny spod niemieckiego jarzma w lipcu 1944 roku zakończyło pięcioletni okres dramatu okupacji. Już pod koniec lipca siły Armii Czerwonej stanęły u wrót Warszawy. Przeczekawszy okres powstania warszawskiego zdobyły stolicę w styczniu roku następnego, by w kwietniu 1945 roku zameldować się w Berlinie. Dla Europy ostateczny koniec II wojny światowej przyniósł dzień 8 maja 1945 r. kiedy to III Rzesza podpisała akt kapitulacji.

Niniejsze opracowanie stanowi wyłącznie zarys dziejów konspiracji w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rudy-Huty oraz okolic i siłą rzeczy nie zostały tu poruszone wszystkie aspekty funkcjonowania podziemia. Niektóre wątki zostały jedynie zasygnalizowane. Zagadnienie to wymaga z pewnością dalszych badań, o ile pozwoli na to dostępność źródeł.

W konkluzji trzeba zaznaczyć, że upragnione wyzwolenie spod okupacji niemieckiej przyniosło za sobą dramat części ludzi podziemia, którzy z narażeniem życia stawiali czoło niemieckiemu okupantowi. Wyzwolenie 1944 roku nie kończyło walki podziemia niepodległościowego o pełną suwerenność Polski. Także na terenie Rudy-Huty i okolic już od sierpnia 1944 r. istniały struktury konspiracji, których omówienie wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu.

¹¹⁵ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, t. I, red. k. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 25–26.

¹¹⁶ *W stronę Chełma...*, s. 94; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. I, s. 623.

¹¹⁷ *W stronę Chełma...*, s. 94–95.

ANDRZEJ WAWRYNIUK

SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA I NARODOWOŚCIOWA
W POWIECIE CHEŁMSKIM PO WYZNACZENIU W 1944 R.
GRANICY PAŃSTWOWEJ WZDŁUŻ LINII CURZONA
NA PRZYKŁADZIE GMINY TURKA

Stosunki narodowościowe na Wołyniu w latach 1939–1943 pomiędzy Ukraińcami i Polakami oraz chęć pozbycia się obcej – zdaniem wielu polityków sowieckich – polskiej grupy narodowościowej z terytorium Ukrainy, a przede wszystkim z zachodniej jej części, były jedną z głównych przyczyn, które doprowadziły do podpisania Układu dotyczącego ewakuacji Polaków z USSR i Ukraińców z Polski, zawartego pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad¹.

Układ zawiera tylko 6 artykułów, które nie pozostawiają wątpliwości co do intencji przede wszystkim strony sowieckiej w stosunku do Polaków zamieszkujących Pobuże wołyńskie i jednocześnie Ukraińców zamieszkujących tereny położone na zachód od ówczesnej linii demarkacyjnej.

Realizując cytowany wyżej Układ, Polska i ZSRR powołały Przedstawicieli Głównych Rządu RP do Spraw Ewakuacji. Ich siedziby znajdowały się w Lublinie i w Łucku. Ze strony polskiej stanowisko to piastowali: konsul Rogalski (do 30 kwietnia 1945) oraz Józef Bednarz (od 1 maja 1945 do 11 marca 1947), a ze strony rządu USSR: Mikołaj Podgórnny² (późniejszy przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR) i Michaił Romaszczenko (od 1 stycznia 1946)³.

Na potrzeby akcji repatriacyjnej w województwach nadgranicznych Polski powołano także Rejonowych Przedstawicieli Rządu do Spraw Ewakuacji Ludności Ukraińskiej z Polski w następujących miastach: Biłgoraj, Chełm, Gorlice, Hrubieszów, Jarosław, Kraśnostaw, Kraśnik, Lesko, Lubaczów, Nowy Sącz, Przemyśl, Sanok, Tomaszów Lubelski, Włodawa i Zamość. Informacje na ten temat zawarte zostały w artykule 57 instrukcji

¹ Układ pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium USSR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski, zawarty 9 września 1944 r. w Lublinie, podpisany przez E. Osóbkę-Morawskiego oraz N. Chruszczowa.

² E. Miśiło, *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenia Ukraińców z Polski do USSR 1944–1946*, t. 1. *Dokumenty*, Warszawa 1996, s. 44. 45.

³ G. Pawlikowski, *Polityka narodowościowa władz wobec ukraińskiej mniejszości narodowej w województwie lubelskim (lipiec 1944 r. – marzec 1947 r.)*, „Polityka i Społeczeństwo” 2009, nr 6, s. 74.

dotyczącej wykonania umowy zawartej między Rządem Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego o ewakuacji ukraińskiej ludności z terytorium Polski i obywateli polskich z terytorium USSR⁴.

Rejonowi Pełnomocnicy Rządu RP do Spraw Ewakuacji Ludności Polskiej z Ukraińskiej SRR były w: Brodach, Chodorowie, Czortkowie, Drohobyczu, Dubnie, Kamionce Bugskiej, Kowlu, Krzemieńcu, Lwowie, Łucku, Rawie Ruskiej, Równem, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Włodzimierzu Wołyńskim i Złoczowie⁵.

Na podstawie zawartego Układu Ukraińcy mieli opuścić Polskę, a Polacy Ukraińską Socjalistyczną Republikę Sowiecką.

W rozdziale 5 punkcie 24 w Instrukcji, dotyczącym sposobu wywozu mienia przez ewakuowanych, zapisano między innymi: „Zgodnie z art. 3-cim, punktem 2-gim układu zezwala się ewakuowanym wywieźć odzież, obuwie, bieliznę, pościel, produkty żywnościowe, urządzenia domowe, narzędzia gospodarcze, uprzęż itp. Ogólnej wagi do 2. ton na jedną rodzinę. Oprócz tego zezwala się wywieźć ewakuowanym konie, bydło rogate, świnię, owce, kozy i ptactwo domowe. Osobom specjalnych zawodów jak robotnikom, rzemieślnikom, lekarzom, artystom, uczniom itp. pozostawia się prawo wywiezienia narzędzi nieodzownych dla ich zawodowej pracy, mianowicie: warsztaty, maszyny, instrumenty, narzędzia, surowiec i materiały pomocnicze”⁶.

Jednocześnie artykuł 25 Instrukcji zakazywał Ukraińcom wywozu z Polski „gotówki w banknotach, złocie, srebrze i pieniędzy wszelkiego rodzaju za wyłączeniem złotych polskich w banknotach nie przewyższających sumy 1000 zł na jedną osobę lub też waluty radzieckiej w sumie nie przewyższającej 100 rubli na jedną osobę”⁷. Zakazem wywozu objęte były też: złoto, platyna w płytkach, w kruszcu i złomie, nieoszlifowane kamienie szlachetne, dzieła sztuki, broni i amunicji, z wyłączeniem strzelb myśliwskich, zdjęć, planów i map z wyłączeniem fotografii osobistych, samochodów i motocykli, mebli.

Dobrowolne – jak zapisano w Umowie i Instrukcji – przesiedlenie miało się rozpocząć 15 października 1944 r., a jego zakończenie planowano na 1 lutego 1945 r. Ważnym przedsięwzięciem było dotarcie z informacją do wszystkich zainteresowanych. Sprawę tę rozstrzygał artykuł 34 Instrukcji, w którym zapisano, że za to przedsięwzięcie odpowiada ją pełnomocnicy wspólnie z przedstawicielami „drugiej strony”. Informowanie miało się odbywać poprzez pisma, afisze itp. W tym przypadku nie było dobrowolności. Autorzy cytowanego dokumentu zadbali o tekst, który miał być publikowany.

⁴ Archiwum Państwowe w Zamościu (APZ), Starostwo Powiatowe Tomaszowskie, sygn. 143, k. 10. W cytowanym dokumencie podano wyłącznie miejscowości siedzib Rejonowych Przedstawicieli do Spraw Ewakuacji Ludności Ukraińskiej z Polski na odcinku dzisiejszej wschodniej granicy polski z Ukrainą. Były to miasta: Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Jarosław, Lisko (pisownia oryginalna, najprawdopodobniej chodziło o Lesko), Lubaczów, Przemysł, Włodawa i Zamość. Pod instrukcją brak jest podpisu. Znajduje się natomiast informacja, że Starostwo Powiatowe w Tomaszowie otrzymało ją 9 listopada 1944 r.

⁵ Archiwum Akt Nowych (AAN), E. Kołodziej, *Informator o zasobie archiwalnym, stan na 31 marca 2005 r.*, Warszawa 2005.

⁶ APZ, Starostwo Powiatowe Tomaszowskie, sygn. 143, k. 6.

⁷ *Ibidem*.

W tej sprawie w aktach archiwalnych odnalezione zostały dwa dokumenty. Pierwszy z nich w języku polskim to *Odezwa do ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i rusińskiej ludności Polski w sprawie możliwości i sposobu ewakuacji na teren Ukrainy*, podpisana przez Głównego Przedstawiciela PKWN i Głównego Pełnomocnika Rządu URSS, a omawiająca warunki ewakuacji⁸. Drugi z dokumentów to dwujęzyczna (po polsku i ukraińsku) odezwa do ludności ukraińskiej, wydana przez wojewodę lubelskiego Wacława Różgę, który napisał między innymi: „Szerzona sztucznie nienawiść między narodami polskim i ukraińskim nie wydała owoców. Ustalone w wyniku zwycięskiej wojny granice dają każdemu z tych narodów możliwość swobodnego rozwoju na własnej ojczyźnej ziemi. Uwzględniona została również wola narodu ukraińskiego do zjednoczenia i obecnie ma on możliwość pełnego życia i rozwoju w Republice Ukraińskiej”⁹.

2 listopada 1944 r. Kazimierz Sidor, pierwszy po wojnie wojewoda lubelski, w piśmie z gryfem „ściśle tajne” skierowanym do Krajowej Rady Narodowej i PKWN, oceniając mniejszość ukraińska zamieszkującą Lubelszczyznę, napisał:

[...] Nie neguję wcale, że znajdzie się pewna liczba Ukraińców, którzy współpracowali i współpracują z nami z pobudek ideowych. Niemniej to prawdziwym będzie, jeśli się powie, że gros masy ukraińskiej mieszkającej po lewej stronie Bugu to element przeżarty nacjonalizmem szowinistycznym ukraińskim, który i obecnie prowadzi wybitnie szkodliwą robotę w stosunku do narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego, a mianowicie: pomijając fakt wyrzynania rodzin polskich, fakty bolesne i wszystkim znane, nacjonaści ukraińscy weszli w skład rad, partii i milicji i tam starają się przemycić swą linię polityczną, względnie prowadzić robotę tak, by wywołać oburzenie i niechęć mas do programu reprezentowanego przez rady i PKWN. Robota ta jest prowadzona przy tym tak koronkowo, że trudno wpaść na jej ślad. Są jednak fakty takie, jak to, że Milicja Obywatelska na tych terenach nosi opaski normalne, a w kieszeni drugie opaski o barwach nacjonalistów ukraińskich. Prześladowanie ludności polskiej jest tak znacznie, że na terenach tych utarło się wśród ludności polskiej przekonanie, że PKWN, wbrew głoszonym hasłom i zasadom, idzie rzeczywiście na sowietyzację Polski¹⁰.

Trudno posądzać wojewodę o niezajomość realiów ówczesnych czasów. Jednocześnie należy zauważyć, że nie był on wyposażony w uprawnienia dające mu możliwości między innymi zapobiegania przedstawionym w piśmie sytuacjom. Zwraca uwagę również fakt, że K. Sidor uważał wprost większość ludności ukraińskiej zamieszkującej administrowane przez niego województwo za „element przeżarty nacjonalizmem szowinistycznym ukraińskim”, co zresztą zamieścił w cytowanym dokumencie.

Tymczasem Dowództwo Okręgu Wojskowego nr 7, Wydział Operacyjny, w sprawozdaniu z dnia 21 czerwca 1946 r. informowało Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego:

Akcja przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenów województwa lubelskiego rozpoczęła się w miesiącu październiku 1944 r. i była prowadzona przez Komisję Polską i Ukraińską przy

⁸ *Ibidem*, k. 49.

⁹ APZ, Starostwo Powiatowe Tomaszowskie, sygn. 145, k. 34.

¹⁰ E. Misilo, *op. cit.*, s. 68.

aktywnej pomocy władz administracyjnych województwa. Akcja ta jednak po pewnym czasie została przerwana, gdyż pozostała ludność ukraińska pod wpływem agitacji i stosowanego terroru band UPA zaczęła uchylać się od wyjazdu. W miesiącu marcu 1946 r. akcja ewakuacji ludności ukraińskiej rozpoczęła się ponownie i była prowadzona z powiatu tomaszowskiego przez 3 D.P. i po zakończeniu w miesiącu kwietniu br. z powiatu hrubieszowskiego przez 5 P.P. i 3 D.P. (po zakończeniu ewakuacji w powiecie tomaszowskim) ostatnio w miesiącu czerwcu rozpoczęto ewakuację w powiecie włodawskim przez 53 P.P.¹¹

Akt sporządzony dnia 17 lipca 1946 r. podaje, że tylko w powiecie włodawskim „za czas rozpoczęcia akcji przesiedleńczej dnia 13 października 1944 r. bez udziału wojska do dnia 28 maja 1946 r. wysiedlono 3096 rodzin. Z udziałem wojska od dnia 29 maja do 13 lipca 1946 r. zakończono akcją przesiedleńczą i wysiedlono 4052 rodziny – 13797 osób”¹².

Sprawozdanie o zakończeniu ewakuacji ludności ukraińskiej z terenów województwa lubelskiego z dnia 29 lipca 1946 r., sporządzone przez Dowództwo Okręgu Wojskowego nr 7, którego adresatem był Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, podało, że w powiatach: chełmskim, biłgorajskim, krasnostawskim i zamojskim ewakuacja zakończona została bez jednostek wojskowych¹³.

Tabela 1. Liczba rodzin i osób narodowości ukraińskiej przesiedlonych bez udziału wojska

Powiat	Liczba rodzin ukraińskich	Członkowie rodzin ukraińskich
Biłgorajski	4273	16444
Chełmski	8896	33441
Hrubieszowski	11108	38912
Krasnostawski	874	2707
Tomaszowski	8166	29575
Włodawski	3096	10753
Zamojski	1543	5480
Razem	37956	137313

Źródło: Opracowanie własne na podstawie CAW, sygn. IV. 501. 1/A. 628, k – 45.

Z powyższej tabeli wynika, że przesiedleniami objętych było siedem powiatów, a najwięcej ludności bez udziału wojska ewakuowano do USRS z powiatów: hrubieszowskiego, chełmskiego i tomaszowskiego, skąd Polskę dobrowolnie opuściło 101928 osób, co stanowiło 75 % ogółu przesiedlonych z Lubelszczyzny.

W tym sprawozdaniu jest także informacja, że przy pomocy wojska z powiatów: hrubieszowskiego, tomaszowskiego i włodawskiego przesiedlono 14598 rodzin ukraińskich liczących 54981 osób.

Łącznie z województwa lubelskiego w trakcie akcji przesiedleńczej ewakuowano 52554 rodziny, w których skład wchodziły 192294 osoby.

¹¹ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. IV. 501. 1/A. 628, k – 27.

¹² CAW, sygn. IV. 501. 1/A. 628, k – 38.

¹³ Por. CAW, sygn. IV. 501. 1/A. 628, k – 43. Należy podkreślić, że w sprawozdaniu nie ma mowy o przesiedleniach Ukraińców z powiatu chełmskiego przy udziale jednostek wojskowych.

Według stanu z dnia 1 września 1944 r. w województwie lubelskim mieszkały 54583 rodziny z 199297 osobami.

Z porównania powyższych zestawień wynika, że na Lubelszczyźnie pozostało 2029 rodzin ukraińskich liczących 7093 osoby. Według władz wojskowych byli to funkcjonariusze Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej i tzw. inni specjaliści.

Tabela 2. Ukraińcy niewakuowani w rozbiciu na powiaty

Powiat	Liczba rodzin ukraińskich	Członkowie rodzin ukraińskich
Biłgorajski	546	1590
Chełmski	408	1020
Hrubieszowski	261	1008
Krasnostawski	198	698
Tomaszowski	42	162
Włodawski	469	2250
Zamojski	105	365
Razem	2029	7093

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: CAW, sygn. IV. 501. 1/A. 628, k – 46

Z analizy danych zawartych w tabeli wynika, że najwięcej rodzin i ich członków pozostawiono w powiatach: biłgorajskim, włodawskim, chełmskim i hrubieszowskim.

Według Przedstawiciela Rejonowego Rządu RP do Spraw Ewakuacji na powiat chełmski z 15 stycznia 1946 r. przesiedleniem miało być objętych 32827 Ukraińców.

Tabela 3. Rozmieszczenie Ukraińców w poszczególnych gminach według stanu na dzień 15 stycznia 1946 r.

Nazwa gminy	Liczba rodzin ukraiński zakwalifikowanych do przesiedlenia	Liczba osób w rodzinach ukraińskich
Bukowa	386	1568
Krzywiczki (Pokrówka)	652	2505
Miasto Chełm	273	733
Miasto Rejowiec	171	667
Olchowiec	1241	4815
Pawłów	91	305
Rakołupy	732	2416
Siedliszcze	224	851
Staw	876	3076
Świerże	536	2013
Turka	1414	5279
Wiszniowice (Cyców)	587	2371
Wojsławice	542	2093
Żmudź	1130	4135
Razem	8855	32827

Źródło: Opracowanie własne na podstawie APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 126, k – 1.

Z analizy tabeli wynika, że aż 16 % rodzin ukraińskich powiatu chełmskiego, które zakwalifikowano do przesiedlenia, to mieszkańcy gminy Turka, a według danych Przedstawiciela Rejonowego gminę zamieszkiwało 1414 rodzin ukraińskich, liczących łącznie 5279 osób, co stanowiło 4% Ukraińców mających się przesiedlić z Lubelszczyzny za Bug¹⁴.

W tym miejscu warto powrócić do okupacji niemieckiej i omówienia sytuacji narodowościowej w poszczególnych miejscowościach gminy Turka, którą z uwagi na przygraniczne położenie oraz jej terytorialną i ludnościową wielkość wybrano dla zobrazowania sytuacji na polsko-ukraińskim pograniczu.

Otóż w 1942 r. i kolejnych latach w wielu miejscowościach tej jednostki administracyjnej przeważali Ukraińcy, a we wszystkich wsiach bez względu na liczbę mieszkańców narodowości ukraińskiej ich przedstawiciel był sołtysiem.

Tabela 4. Zestawienie mieszkańców z podziałem na narodowość w poszczególnych wsiach gminy Turka według stanu z 1942 r.

Miejscowość	Rodzin ogółem	Mieszkańców ogółem	Mieszkańców UA	%	Rodzin/ mieszkańców PL	%
Andrzejów	67	207	119	57,5	26/88	42,5
Czerniejów	118	421	209	49,7	212	50,3
Husynne	204	766	647	84,5	119	15,5
Ignatów	40	125	89	71,2	36	28,8
Kamień	124	670	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
Kol. Pławanice	48	254	223	87,8	31	12,8
Kroczyń	69	211	19	9,0	215	91,0
Ladeniska	37	151	53	35,1	98	64,9
Majdan Skordiów	33	106	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
Michałówka	128	407	168	41,3	238	58,7
Mościska	53	140	36	25,8	104	74,2
Myszkowiec	32	130	108	83,1	22	16,9
Natalin	42	164	54	33,0	110	67,0
Ostrów	115	458	61	13,4	397	86,6
Pławanice	191	647	609	94,2	15/38	5,8
Pogranicze	54	196	189	96,5	7	3,5
Puszki	19	126	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
Rudolfin	59	227	5	2,2	222	97,8
Skordiów	75	270	124	46,0	37/146	54,0
Zalisocze	31	117	32	27,4	19/75	73,6
Zanowinie	71	272	272	100	0	0,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 351.

Charakterystyka poszczególnych sołectw pod względem narodowościowym przedstawiała się następująco. Dane pochodzą ze statystyk sporządzonych przez sołtysów, stąd różne daty przy podawaniu stanu liczbowego poszczególnych wsi:

¹⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (APLOCh), Akta gminy Turka, sygn. 126, k - 1.

- Andrzejów. Według danych z 16 II 1943 r. we wsi 67 żyło rodzin i 207 mieszkańców, w tym 119 Ukraińców oraz 88 Polaków. Do nich należało 316,65 ha; w tym 205,47 ha do Ukraińców i 111,18 ha do Polaków. 5 rodzin nie miało ziemi¹⁵.
- Czerniejów. W 1942 r. we wsi było 118 rodzin i 421 mieszkańców, w tym 209 Ukraińców oraz 212 Polaków. Do nich należało 686,22 ha, z tego do Polaków 366,33 ha i do Ukraińców 320 ha. Największe gospodarstwo – 28 ha – posiadał – Polak – Aleksander Watrakiewicz oraz Ukrainiec Stefan Kwarun – 18,60 ha. 2 rodziny nie posiadały ziemi (obie narodowości polskiej). Od urodzenia w Czerniejewie żyło 157 Polaków i 160 Ukraińców¹⁶.
- Husynne. Według stanu na 1 XII 1942 we wsi były 204 rodziny i 766 mieszkańców, w tym 649 Ukraińców oraz 119 Polaków. Do nich należało 1915,76 ha. Z wyłączeniem ziemi właścicielki majątku chłopcy dysponowali 715,76 ha. Do Polaków należało: 21,04 ha (3 rolników). Od urodzenia w Husynnem przebywało 668 osób, w tym 38 Polaków i 630 Ukraińców¹⁷.
- Ignatów. Dane z 23 XI 1942 r. We wsi było 40 rodzin i 125 mieszkańców, w tym 89 Ukraińców i 36 Polaków. Do nich należało 106,51 ha. Największe gospodarstwo – 13,05 ha posiadał Wawrzenty? Semeniuk, a najmniejsze – 0,81 ha Piotr Kołtun. 7 rodzin było bez ziemi. W rejestrze figuruje rodzina mieszana, których dzieci zaliczone zostały do narodowości ukraińskiej – pozycje w rejestrze 1–6¹⁸.
- Kamień. W 1942 r. we wsi żyły 124 rodziny i 670 mieszkańców. Do nich należało 800,94 ha. Najmniejsze gospodarstwa posiadali Jan Aponiak, Antoni Raczek i Paweł Sochaczewski – po 0,14 ha, a największe – Stefan Nazarewicz – 14,80 ha oraz Paweł Kowalczuk – 14,00 ha. Mikołaj Kapyś i Władysław Gałan pracowali jako policjanci ukraińscy, a funkcję policjantów wiejskich pełnili: Teodor Lalczuk, Mikołaj Nazarewicz, Stanisław Szejn, Maksym Szczur, Jan Waszczuk. W Kamieniu mieszkał ks. Jan Korzeniowski, proboszcz parafii prawosławnej¹⁹.
- Kroczyń. W 1942 r. we wsi było 69 rodzin i 211 mieszkańców. Do nich należało 448,22 ha, w tym ziemi należącej do Polaków – 422,32 ha i do Ukraińców – 25,9 ha. Największe gospodarstwo – 18,48 ha należało do Polaka Marcelego Sucharskiego, najmniejsze – 2,42 ha było własnością Leontyny Fijałko (Ukrainka)²⁰.

¹⁵ APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 351, k – 1–250. Z uwagi na fakt, że dane statystyczne zawarte są na różnych kartach poszytu, w przypadku każdej z miejscowości zastosowany został zapis całościowy. Zróżnicowano – zgodnie z zapisami – daty sporządzania spisów w poszczególnych miejscowościach. Informacja sołtysa podaje, że w omawianym okresie we wsi jako kowal pracował Roman Łagodowski.

¹⁶ *Ibidem*. Sołtys podał, że w tym okresie we wsi mieszkali: nauczyciel, kowal i inspektor szkolny.

¹⁷ *Ibidem*. Z informacji sołtysa wynika, że w tym okresie w Husynnem mieszkali między innymi: kowale, młynarz, kilkudziesięciu robotników dworskich, kolejarze, gajowy, stelmach, pracownik obsługujący prom w Dorohusku oraz Maria Gutowska, właścicielka majątku o powierzchni 1200 ha.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*. Wśród mieszkańców tej wsi sołtys wymienia także: nauczyciela, krawca, krawcową, piekarza, mechanika, kierownika młyna, magazyniera, kierownika agencji pocztowej, sołtysa gospodarczego, delegata rady opiekuńczej, wozaków pracujących w koszarach chełmskich, dróżnika, kolejarzy oraz szewca.

²⁰ *Ibidem*. Oprócz rolników w tej wsi mieszkali między innymi kowal oraz prowadzący skład kolonialny.

- Ladeniska. W 1942 r. we wsi było 37 rodzin i 151 mieszkańców, w tym 53 Ukraińców oraz 98 Polaków. Do nich należało 182,2 ha, w tym 124,55 ha do Polaków i 57,65 do Ukraińców. Największe gospodarstwo posiadał Marcin Jaroszyński – 19 ha, a najmniejsze Józef Szukaczuk – 0,70 ha. W 1941 r. 3 osoby wyjechały do Rzeszy, a kolejne 3 wyjechały tam w 1943 r.²¹.
- Majdan Skordiów. W 1942 r. we wsi były 33 rodziny i 106 mieszkańców. Jako stolarz pracował Paweł Brodasiuk²².
- Michałówka. W 1943 r. we wsi żyło 128 rodzin i 407 mieszkańców, w tym 168 Ukraińców oraz 238 Polaków, wszyscy urodzeni w Michałówce. Do nich należało 534,33 ha ziemi²³.
- Mościska. W 1942 r. we wsi były 53 rodziny i 140 mieszkańców, w tym 36 Ukraińców oraz 104 Polaków. Do nich należało 224,41 ha, w tym do Polaków – 175,37 ha i do Ukraińców – 49,04 ha. 8 rodzin było bezrolnych. Największe gospodarstwo posiadał Wiktor Michalski (Polak) – 17,36 ha, a najmniejsze Wincenty Zieliński (Polak) – 0,92 ha oraz Kazimierz Orłowski (Polak) i Kazimierz Orłowski po 1,00 ha²⁴.
- Myszkowiec. W 1942 r. we wsi żyły 32 rodziny i 130 mieszkańców, w tym 108 Ukraińców oraz 22 Polaków. Do nich należało 166,52 ha. Największe gospodarstwo posiadał Konstanty Patajewicz (Ukrainiec) – 11,66 ha, a najmniejsze Tomasz Kuczera (Ukrainiec) – 1,78 ha. Od 1941 r. 2 osoby przebywały na robotach w Niemczech²⁵.
- Natalin. Według stanu na dzień 21 X 1942 r. w miejscowości były 42 rodziny i 164 mieszkańców, w tym 54 Ukraińców oraz 110 Polaków. Do mieszkańców wsi należało 313,15 ha, w tym 97,53 do Ukraińców, a 215,62 ha do Polaków. Więcej ziemi posiadali: Józef Ciejak – 72,80 ha (Polak), Józef Korniszuk – 31,70 ha (Ukrainiec), Stefan Szczerba – 17,36 ha i Józef Smyk – 15,49 ha (obaj Polacy) raz Michał Spodyniuk – 10,08 ha (Ukrainiec). Najmniej ziemi uprawiali: Jan Okseniuk – 0,5 ha (Polak) i Wasyl Adamczuk – 1,02 ha (Ukrainiec)²⁶.
- Ostrów. Dane z 25 XI 1942 r. We wsi żyło 115 rodzin i 458 mieszkańców, w tym 61 Ukraińców oraz 397 Polaków. Do nich należało 497,69 ha, w tym do Polaków – 423,09 ha i do Ukraińców – 74,6 ha. Największe gospodarstwo posiadał Antoni Zoruk (Polak) – 16 ha, a najmniejsze – Tomasz Władkowski (Polak) – 0,50 ha²⁷.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*. Z wykazu sołtysa wynika, że we wsi oprócz rolników mieszkali także: stelmach, kierownik szkoły, policjant wiejski i sklepowy.

²⁴ *Ibidem*. Jako rzemieślnicy pracowali w tej wsi: kowal, krawiec, stolarz i właściciel sklepu.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*. We wsi mieszkali między innymi: leśniczy, nauczycielka, sołtys administracyjny, sołtys gospodarczy i dróżnik.

²⁷ *Ibidem*. Poza rolnictwem pracowali: murarz, stelmach, sklepowy, szewc i kowal.

- Pławanice. W 1942 r. do mieszkańców Pławanic należało 960,09 ha ziemi, w tym do 10 rodzin polskich (20 osób) – 43,02 ha. Wieś liczyła 647 mieszkańców, a od urodzenia we wsi mieszkało 610 osób, w tym 20 Polaków (na 38 wszystkich) oraz 590 Ukraińców (na 609 wszystkich). Proboszczem parafii prawosławnej był ks. Józef Kyrylak, a Nadzieja Mirun i Sergiusz Szumiało jako jedyni ze wsi uczyli się w gimnazjum w Chełmie²⁸.
- Pławanice Kolonia. W 1942 r. we wsi żyło 48 rodzin i 254 mieszkańców, w tym 223 Ukraińców oraz 31 Polaków. Do nich należało 296,3 ha, w tym do Polaków – 30,12 ha, a do Ukraińców – 266,18 ha. Największe gospodarstwo posiadał Wasyl Łagowski (Ukraińiec) – 15,00 ha, a najmniejsze Jan Zoruk (Ukraińiec) – 0,56 ha²⁹.
- Pogranicze. Dane z 25 X 1942 r. We wsi były 54 rodziny i 196 mieszkańców. Do nich należało 310,97 ha. Największe gospodarstwo posiadał Zdzisław Kabała – 38 ha, a najmniejsze Rozalia Lizak – 0,70 ha³⁰.
- Puszki. Informacje z 26 XI 1942 r. We wsi mieszkało 19 rodzin i 126 mieszkańców. Do nich należało 293,04 ha. Największe gospodarstwo posiadał Władysław Lis – 39 ha, a najmniejsze – Wojciech Babiarcz – 3,36 ha³¹.
- Rudolfin. W 1942 r. we wsi było 59 rodzin i 227 mieszkańców, w tym 5 Ukraińców oraz 222 Polaków. Do nich należało 308,67 ha, w tym do Polaków 302,23 ha i Ukraińców – 6,44 ha (jeden bez ziemi). Największe gospodarstwo posiadał Kacper Suchora (Polak) – 15,90 ha, a najmniejsze Karol Jagosz i Karol Kublin (obaj Polacy) – po 1,96 ha oraz Maria Siatka (Polka) – 2,08 ha³².
- Skordiów. Dane z 26 listopada 1942 r. We wsi żyło 75 rodzin i 270 mieszkańców, w tym 124 Ukraińców oraz 146 Polaków (37 rodzin). Do nich należało 482,16 ha, w tym do Polaków – 197,19 ha, a do Ukraińców – 284,97 ha. Największe gospodarstwo posiadała Wiktoria Śliwowska (Polka) – 47,00 ha, a najmniejsze Teresa Zaręś (Polka) – 1,96 ha³³.
- Zalisocze. Dane z 1 stycznia 1943 r. We wsi było 31 rodzin i 117 mieszkańców, w tym 32 Ukraińców oraz 75 Polaków (19 rodzin). Do nich należało 141,72 ha, w tym do Polaków 89,39 ha i Ukraińców 52,33 ha. Największe gospodarstwo posiadał Jan Sekira (Ukraińiec) – 11,40 ha, a najmniejsze Mikołaj Weremko (Ukraińiec) – 0,58 ha³⁴.

Z dotychczas przedstawionych materiałów wynika, że ludność ukraińska zamieszkująca między innymi powiat chełmski opuściła ten teren dobrowolnie, wyjeżdżając do USRS. Przebieg przesiedleń przedstawiony został na przykładzie gminy Turka z powodów podanych już we wcześniejszych fragmentach pracy. Dodać jedynie należy, że w tej

²⁸ *Ibidem*. Oprócz rolników we wsi mieszkali: sklepowy, właściciel restauracji, psalmista, kowal i kierownik szkoły.

²⁹ *Ibidem*. Sołtysem administracyjnym w tym czasie był Teodor Prystupa, Ukraińiec.

³⁰ *Ibidem*. Sołtysem był Stanisław Kowalski.

³¹ *Ibidem*. Jakub Szal, mieszkaniec tej wsi, pracował w policji pomocniczej.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*. We wsi – jako jedyna w gminie – mieszkała pielęgniarka.

³⁴ *Ibidem*. Sołtysem był Aleksander Filipczuk, Ukraińiec, a jako stolarz pracował Jan Mazur.

jednostce administracyjnej przesiedlenia rozpoczęły się od 6 grudnia 1944 r. i zakończyły 30 października 1945 r.

Tabela 5. Szczegółowe terminy przesiedleń Ukraińców z gminy Turka³⁵

Nazwa miejscowości	Termin deportacji Ukraińców z poszczególnych wsi
Andrzejów	30 grudnia 1944 r., 5 stycznia 1945 r., 20 stycznia 1945 r. i 15 kwietnia 1945 r.
Czerniejów*	12 grudnia 1944 r., 6 stycznia 1945 r., 28 stycznia 1945 r. i 15 kwietnia 1945 r.
Dorohusk	10, 11, 12 stycznia 1945 r.
Husynne	28 grudnia 1944 r.**
Ignatów	6 grudnia 1944 r. i 5 kwietnia 1945 r.
Kamień	11 stycznia 1945 r. i 30 października 1945 r.
Kol. Pławanice	20 stycznia 1945 r. i 25 maja 1945 r.
Kolonia Kamień	6 grudnia 1944 i 6 stycznia 1945 r.
Kroczyń	11 stycznia 1945 r.
Majdan Pławanicki	20 stycznia 1945 r.
Majdan Skordiów	30 grudnia 1944 r.
Michałówka	30 grudnia 1944 r.
Myszkowiec	6 stycznia 1945 r.
Ostrów	15 kwietnia 1945 r. i 20 maja 1945 r.
Teosin	6 grudnia, 22 grudnia 1944 r. i 6 stycznia 1945 r.
Turka	30 grudnia 1944 r., 5 stycznia 1945 r.; i 15 kwietnia 1945 r.
Zalisocze	6 stycznia 1945 r.
Zanowinie	21 i 22 grudnia 1944 r.

* Do 55 rodzin zamieszczonych w wykazie czerwonym ołówkiem dopisano 4 rodziny liczące łącznie 12 osób. Pozycje w spisie nr 52–55.

** Do listy przesiedlanych strona sowiecka dopisała 30 rodzin. W spisie umieszczono je pod numerami: 81, 92, 93, 101, 114, 115, 116, 117, 133, 139, 140, 141, 142, 144, 147, 159, 160, 167, 168, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181. Jednocześnie na dokumencie zamieszczono adnotację: „Sprawdzono ze stroną sowiecką dn. 30 VI 45”.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359.

Z przedstawionych danych wynika, że deportowanych przewieziono za Bug 35 transportami. Trzyście z nich odbyło się w grudniu 1944 r., szesnaście w styczniu, trzy w kwietniu, dwa w maju i jeden w październiku 1945 r. Zastanawiający jest przy tym fakt, że deportacja faktycznie trwała tylko nieco ponad miesiąc – 26 transporty na 30 odbytych i odbywała się w okresie największych mrozów (I i III dekada grudnia oraz I i II dekada stycznia). Logicznego wytłumaczenia terminów deportacji należy upatrywać w tym, że okres grudnia 1944 r. i I dekady stycznia 1945 r. to zatrzymanie ofensywy wojsk sowieckich na Wiśle, co pozwalało na kierowanie transportów do przewozu wysiedlanych.

³⁵ APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359, bp.

Tabela 6. Terminy przesiedleń Ukraińców – byłych mieszkańców gminy Turka – oraz ilości wysiedlanych³⁶

Miejscowości	Termin deportacji	Liczba rodzin	Liczba wysiedlonych ogółem	W tym mężczyzn	Dzieci do 16 roku życia
Andrzejów	5 I 1945	35	134	65	40
Turka		3	10	-	1
Czerniejów	12 XII 1944	1	1	1	-
Czerniejów	28 I 1945	11	30	19	10
Dorohusk	10 I 1945	43	208	104	74
Dorohusk	12 I 1945	26	75	28	23
Husynne	28 XII 1944	160	627	286	160
Ignatów	5 IV 1945	4	13	7	4
Ignatów	6 XII 1944	21	83	40	27
Teosin		5	38	15	23
Kol. Kamień		14	64	27	25
Kamień	11 I 1945	54	198	82	60
Kroczyń		6	24	13	11
Dorohusk		82	310	147	96
Kamień	30 X 1945	1	6	2	1
Kol. Pławanice	25 V 1945	1	1	1	-
Majdan Pławanicki	20 I 1945				
Kol. Pławanice		27	93	45	32
Andrzejów		38	166	69	61
		1	2	1	-
Majdan Skordiów	30 XII 1944				
Michałówka		27	115	50	38
Turka		45	152	70	53
Andrzejów		131	513	235	281
		14	44	22	9
Ostrów*	15 IV 1945	12	43	18	12
Andrzejów		2	6	3	1
Turka		2	7	3	4
Teosin	22 XII 1944	3	18	3	11
Zanowinie		44	167	69	44
Zalisocze	6 I 1945	4	11	6	3
Czerniejów		38	140	68	49
Teosin		9	44	22	25
Myszkowiec		24	97	38	44
Zanowinie	21 XII 1944	27	105	49	49
RAZEM		920	3573	1608	1271

* Na stronie tytułowej spisu czerwonym ołówkiem umieszczono adnotację: „Dopisano do strony sowieckiej numery 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13”.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359.

³⁶ Dane zawarte w tabeli obliczone zostały na podstawie rejestru osób deportowanych za Bug. Były one sporządzane przez stronę polską i weryfikowane przez stronę sowiecką – poświadczenia opatrzone podpisem i pieczęcią znajdują się w wymienionych rejestrach. W dokumentach wielu miejscowości umieszczono informację o dopisaniu do list od kilku do kilkudziesięciu rodzin. Ze względu na brak innych dokumentów za podstawę naszych obliczeń przyjęliśmy tylko wykazy polskie.

Tabela 7. Daty wyjazdów Ukraińców z Polski, liczba deportowanych rodzin i osób

Miejscowość	Daty wysiedleń	Liczba deportowanych w poszczególnych terminach	Liczba deportowanych z danej miejscowości łącznie	Liczba deportowanych rodzin z poszczególnych miejscowości
Andrzejów	30 XII 1944	2		
	20 I 1945	6		
	5 I 1945	134	186	52
	20 I 1945	6		
Czerniejów	15 IV 1945	44		
	12 X 1944	1		
	6 I 1945	140	199	56
Dorohusk	28 I 1945	30		
	15 IV 1945	28		
	10 I 1945	208		
Husynne	11 I 1945	310	593	151
	12 I 1945	75		
	28 XII 1944	627	627	160
Ignatów	6 XII 1944	83	96	25
	5 IV 1945	13		
Kamień wieś	11 I 1945	198	204	54
	30 X 1945	6		
Kol. Kamień	6 XII 1944	64	65	15
	6 I 1945	1		
Kol. Teosin	6 XII 1944	38		
	22 XII 1944	18	100	17
	6 I 1945	44		
Kol. Pławanice	20 I 1945	165	166	38
	25 V 1945	1		
Kroczyń	11 I 1945	24	24	6
Majdan Pławanicki	20 I 1945	93	93	27
Majdan Skordiów	30 XII 1944	115	115	27
Michałówka	30 XII 1944	152	152	45
Myszkowiec	6 I 1945	97	97	24
Ostrów	15 IV 1945	42	43	12
	20 V 1945	1		
Turka	30 XII 1944	513		
	5 I 1945	10	530	136
	15 IV 1945	7		
Zalisocze	6 I 1945	11	11	4
Zanowinie	21 XII 1944	105	272	71
	22 XII 1944	167		
	Razem	3573	3573	920

Źródło: Opracowanie własne na podstawie APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359.

W trakcie akcji wysiedleńczej gminę Turkę opuściło 920 rodzin – 3573 Ukraińców, tj. 1608 mężczyzn i 1965 kobiet, w tym 1271 dzieci. Deportacją objęto 18 dużych miejscowości gminy, z wyłączeniem nieistniejących dziś przysiółków: Kolonia Kołodeńska, Maj-

dan k. Czerniejowa, Kolonia Konotopy, Kolonia Krzyżno, Kolonia Kozły, Kolonia Majdan Kamieniecki, Kolonia Natalin, Kolonia Konty, Istrów i Grądy³⁷.

W Archiwum Chełmskim nie ma dokumentów poświadczających wysiedlenie Ukraińców z dużej wsi Pławanice, wsi Kolemczyce czy Natalin, a fakt zamieszkiwania w tych skupiskach osób narodowości ukraińskiej jest bezsporny. Nie podlega dyskusji również to, że Ukraińcy z tych wsi zostali deportowani na przełomie 1944/1945 r., ponieważ w książkach meldunkowych poszczególnych sołectw od 1945 r. figurują nasiedleńcy narodowości polskiej, którzy przybyli z Wołynia³⁸.

Dane zawarte w zestawieniu informują, że mieszkańcy małych miejscowości, takich jak: Andrzejów, Czerniejów, Ignatów, Kol. Teosin czy Kol. Pławanice, byli dołączani do mieszkańców innych wsi, przez co wysiedlenia rozciągały się w czasie nawet do kilku miesięcy, np. z Andrzejowa wysiedlanie trwało od 30 grudnia 1944 r. do 15 kwietnia 1945 r., w Czerniejowie od 12 października 1944 r. do 15 kwietnia 1945 r., Ignatowie od grudnia 1944 r. do 5 kwietnia 1945 r. Można także postawić hipotezę, że z dużych miejscowości jak Dorohusk, Turka czy Husynne, transporty były organizowane tylko dla mieszkańców tych wsi.³⁹

Z przedstawionych danych wynika, że byli mieszkańcy polskich wsi wyjeżdżali razem do nowego miejsca zamieszkania. Przykładem mogą tu być: Majdan Skordiów (Chersoń), Michałówka (Chersoń) i Zanowinie (Zaporoże). Tylko pojedyncze osoby decydowały się na samodzielny wyjazd, np. jedna rodzina zdecydowała się na osiedlenie we Lwowie. Najchętniej wybierano wybrzeże Morza Czarnego, nad którym chciało zamieszkać aż 776 rodzin (Chersoń – 251, Zaporoże – 139, Odessa – 252 i Mikołajew – 134). Wołyn jako miejsce nowego zamieszkania wybrało 58 rodzin, a w samym Łucku chciało się osiedlić 14 rodzin. Ponadto wybrano: Sokal – 9 rodzin, Równno – 53 rodziny, obwód połtański – 5 rodzin⁴⁰.

Po przesiedleniach niewiele rodzin ukraińskich lub mieszanych pozostało na terenie gminy Turka. Na polecenie Rejonowego Przedstawiciela Rządu RP do Spraw Ewakuacji na Powiat Chełmski z 13 sierpnia 1945 r. w sprawie sporządzenia wykazu statystycznego ludności ukraińskiej w tej gminie, sołtysi dokonali weryfikacji mieszkańców i potwierdzali, że w ich sołectwie „nie ma już Ukraińców, wszyscy wyjechali do USSR”. Jedynym wyjątkiem był Czerniejów, którego sołtys podał, że w tej wsi mieszkają 4 rodziny (małżeństwa mieszane, wszystkie żony Polki) oraz samotnie bytujący mężczyzna. Łącznie przebywało tam 21 osób. Każde gospodarstwo posiadało dom i stodołę. Uprawiało od 1,52 ha do 8,67 ha⁴¹.

³⁷ Do takiego wniosku doszliśmy badając m.in. rejestr deportowanych Ukraińców: APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359 i 350.

³⁸ APLOCh, Akta Gminy Turka, sygn. 351, k. 1–250.

³⁹ APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359, bp.

⁴⁰ Porównaj z APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359, bp.

⁴¹ APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 360, bp.

Tabela 8. Miejscowości lub regiony wybierane przez Ukraińców do zasiedlenia w USRS

Miejsce zamieszkania przed deportacją	Miejsce deportacji	liczba rodzin
Andrzejów	Chersoń	8
	Odessa	32
	Wołyń	5
	Zaporoże	7
Czerniejów	Kowieńszczyzna	1
	Mikołajew	18
	Odessa	6
	Równno	4
	Rowieńszczyzna	4
	Zaporoże	23
	Chersoń	115
Dorohusk	Łuck	1
	Odessa	23
	Połtawszczyzna	5
	Równno	1
	Wołyń	6
Husynne	Dubno	1
	Łuck	3
	Odessa	140
	Wołyń	16
Ignatów	Chersoń	1
	Odessa	22
	Zaporoże	2
Kamień	Chersoń	2
	Dniepropietrowsk	1
	Odessa	11
	Równno	14
	Wołyń	4
	Zaporoże	22
Kol. Kamień	Chersoń	5
	Łuck	9
	Zaporoże	1
Kol. Pławanice	Chersoń	11
	Dniepropietrowsk	1
	Odessa	1
	Równno	15
	Zaporoże	10
Kol. Teosin	Sokal	9
	Wołyń	8
Kroczyn	Równno	6
Majdan Pławanicki	Chersoń	14
	Odessa	12
	Wołyń	1
Majdan Skordiów	Chersoń	27
Michałówka	Chersoń	45
Myszkowiec	Chersoń	23
	Mikołów	1

Ostrów	Łuck	1
	Odessa	5
	Wołyń	6
Teosin	Sokal	9
	Wołyń	8
Turka	Mikołajew	115
	Wołyń	9
	Zaporoże	3
Zalisocze	Lwów	1
	Wołyń	3
	Zaporoże	71
<u>Razem</u>		920

Źródło: Opracowanie własne na podstawie APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 359.

Według cytowanego źródła najbardziej zamożni lub najmniej zapobiegliwi – bo nie sprzedali swojego dobytku lub narzędzi – to Ukraińcy – byli mieszkańcy następujących wsi: Husynne, Dorohusk, Turka i Kamień.

Należy podkreślić, że w trakcie II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu tereny gminy Turka były wyjątkowo spokojne w porównaniu z innymi rejonami nadgranicznymi województwa lubelskiego. Poświadcza to fakt, że zarówno Polacy, jak i Ukraińcy mogli wspólnie egzystować i żyć w zgodzie, a pojedyncze epizody nie zmieniają przedstawionej oceny.

Potwierdzeniem tej tezy jest również fakt, że wielu z przesiedlonych po krótkim pobycie na terenach USRS powracało do dawnych swoich wsi i ubiegało się u władz polskich o prawo pobytu. Inni pomimo deklaracji o wyjeździe liczyli na szczęśliwy dla nich zbieg okoliczności i pomimo decyzji o wyjeździe i przesiedleniu ze wsi pozostawali w dotychczasowym miejscu zamieszkania.

Na przykład Zarząd Gminy Turka w piśmie do Starostwa Powiatowego w Chełmie z dnia 7 września 1946 r. informował, że dwaj Ukraińcy z Czerniejowa (w oryginale imiona i nazwiska w pełnym brzmieniu), którzy opisali swoje mienie (a tym samym wyrazili chęć przesiedlenia), nie wyjechali do ZSRR⁴². W przypadku wsi Brzeźno wykaz zawiera aż 55 osób⁴³. Ze Świerż cz. I nie chciały wyjechać cztery rodziny liczące 11 osób⁴⁴. Z Wólki wolę pozostania, pomimo wcześniejszych deklaracji co do wyjazdu, wyrażało 13 rodzin z 29 osobami⁴⁵.

Powyższą tezę może poświadczać między innymi pismo Przedstawiciela Głównego Rządu RP do Spraw Ewakuacji nr 96/47 z dnia 4 lutego 1947 r., skierowane do Starosty Powiatowego w Chełmie:

⁴² APLOCh, Starostwo Powiatowe w Chełmie, sygn. 126, k – 16, 19, 20. Dokument podpisał wójt gminy Władysław Zajac.

⁴³ *Ibidem*, k – 19, 20. Wykaz potwierdził kierownik Referatu Osadnictwa Starostwa Powiatowego w Chełmie.

⁴⁴ *Ibidem*, k – 23.

⁴⁵ *Ibidem*, k – 24.

Ze wsi Brzeźno, gmina Świerże, powiat Chełm 28 mieszkańców zwróciło się do tut. Urzędu z prośbą o anulowanie opisów mienia, które rzekomo zostało sporządzone pod przymusem. W sprawie tych obywateli mają się znajdować w Starostwie Chełmskim specjalne pisma Ministerstwa. Ponieważ wyłącznie na podstawie podań trudno jest zorientować się o rzeczywistym stanie rzeczy, a zachodzi możliwość, że obywatele ci wyjechali do USRR, a następnie powrócili nielegalnie – proszę o dokładne naświetlenie sprawy tych ludzi, których gospodarstwa zostały przekazane na rzecz Skarbu Państwa, a oni sami pozostali w Polsce⁴⁶.

Tabela 9. Wykaz dobytku wywiezionego przez Ukraińców – byłych mieszkańców gminy Turka

Nazwa miejscowości	Konie	Krowy	Trzoda chlewna	Owce-kozy	Narzędzia do obróbki pól	Sienniki	Maszyny żniwne	Produkty ogółem	Zboża i przetworów zbożowych
Husynne	103	249	29	7	219	4	3	1756	719
Ignatów	11	22	11	-	2	-	17	338	200
Kamień	32	60	3	5	44	1	10	566	232,5
Kroczyń	8	10	8	5	16	-	-	60	16
Kolonia	28	36	31	5	98	5	8	446	226
Pławanice									
Majdan	13	26	5	1	38	3	1	248	87
Pławanicki									
Majdan	24	37	12	6	44	-	-	217	98
Skordiów									
Michałówka	32	51	6	5	73	-	-	428	227
Myszkowiec	13	22	1	4	22	3	9	164	120
Ostrów	6	14	4	2	21	-	1	156	68
Teosin	14	21	-	-	21	-	2	142	76
Turka	49	113	19	3	133	-	-	1179	596
Zalisocze	-	2	-	2	1	-	-	10	3
Zanowinie	31	68	8	8	122	5	12	351	181
Kolonia	10	14	1	1	-	-	2	126	72
Kamień									
Czerniejów	8	15	8	6	12	-	-	137	70
Dorohusk	33	58	19	3	76	-	3	1704	385,5

* W cetnarach. 1 cetnar to 50 kg.

Źródło: opracowanie własne na podstawie APLOCh, Akta gminy Turka, sygn. 351, k – 1–250.

Niewykluczone, że pismo to było następstwem podania skierowanego przez Polaków – emigrantów zza Bugu, którzy mimo przydziału gospodarstw nie mogli się na nich osiedlić. Mianowicie 27 stycznia 1947 r. grupa repatriantów polskich zza Bugu skierowała pismo do wojewody lubelskiego z prośbą o wyjaśnienie ich statusu:

Do Obywatela Wojewody w Lublinie. Repatrianci zza Bugu, zam. we wsi Brzeźno gm. Świerże pow. chełmskiego. Podanie. My, niżej podpisani mieszkańcy wsi Brzeźno gm. Świerże pow. chełmskiego zwracamy się uprzejmie do Obywatela Starosty w Lublinie z prośbą o wyjaśnienie

⁴⁶ APLOCh, Akta Starostwa Powiatowego w Chełmie, sygn. 112, bp. Pismo na oryginalnym papierze firmowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych Przedstawiciela Głównego Rządu RP do Spraw Ewakuacji, l. dz. 96/47. Dokument podpisał Główny Przedstawiciel Rządu RP do Spraw Ewakuacji Józef Bednarz. W lewym dolnym rogu dokumentu adnotacja, że pismo jest nieaktualne.

nie nam w sprawie wyjazdu Ukraińców, którzy są zapodani na wyjazd do Związku Radzieckiego. Gdyż my jako repatrianci zza Bugu przyjechaliśmy do Polski w 1945 r. i zostaliśmy skierowani przez PUR do wsi Brzeźno pow. chełmskiego, gdzie zostały nam przydzielone gospodarstwa, na których do tej pory mieszkają Ukraińcy. A my tułamy się po cudzych kątach i nie mamy żadnego środka do życia, gdyż inwentarz który posiadali, musieliśmy wysprzedać na wyżywienie rodziny. A nasze starostwo w Chełmie obiecuje nam, że Ukraińcy muszą wyjechać. Ale do tej pory, choć dostali trzy razy upomnienia, siedzą na miejscu. Toteż proszę Obywatela Wojewodę o wyjaśnienie nam, czy mamy czekać na ukraińskie gospodarki i na wyjazd Ukraińców, czy też nie. Brzeźno, dnia 27 I 1947 r.⁴⁷.

Po akcji przesiedleńczej w gminie Turka rozpoczął się okres względnej stabilizacji. Jak wynika z dokumentów archiwalnych, w 1947 r. stan finansowy gminy był bardzo trudny, ponieważ w tym czasie miejscowe władze zdecydowały się na odbudowę budynków administracyjnych oraz generalne remonty szkół powszechnych. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo publiczne, to w jednym ze sprawozdań z tego okresu zapisano, że „od czasu do czasu zdarzają się napady w celach rabunkowych. [...] Ostatnio, dzięki funkcjonariuszom MO został zabity bandyta z bandy «Zdybka» pseudonim «Zawisza», a drugi ujęty»⁴⁸. Należy w tym miejscu dodać, że do powyższej akcji doszło na terenie sąsiadującej z gminą Turka gminy Żmudź. Na stan bezpieczeństwa wpływał również fakt, że wszystkie gminy i posterunki MO w powiecie chełmskim miały już wówczas połączenia telefoniczne.

Ważne stwierdzenie dotyczące stanu bezpieczeństwa publicznego zawiera nieco późniejsze sprawozdanie, bo z maja 1948 r., w którym zapisano, że „z cudzoziemców zamieszkałych na terenie powiatu chełmskiego należy wymienić: Czechów, Rumunów, Jugosłowian i ob. amerykańskich oraz nieznaczną ilość Ukraińców, pozostałych z akcji, którzy starają się być lojalnymi obywatelami i za wszelką cenę pozostać na tut. terenie»⁴⁹.

Z przedstawionych dokumentów i literatury przedmiotu wynika, że w trakcie działań wojennych jak i po ich zakończeniu na terenie gminy Turka w powiecie chełmskim było względnie spokojnie. Epizodyczne zdarzenia polsko-ukraińskie nie mogą stanowić podstawy wpisania ich w tragiczną historię ówczesnych czasów na wschodnim, powojennym, polskim pograniczu.

W trakcie prac nad artykułem celowo nie poddano analizie ówczesnej prasy, co zostanie uwzględnione w kolejnych publikacjach.

W niniejszym artykule w zamierzony sposób pominięta została problematyka tragicznych losów Polaków na Wołyniu, o których traktować będzie oddzielny artykuł.

⁴⁷ APL, Akta Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, sygn. 76, k – 3, 4.

⁴⁸ APLOCh, Starostwo Powiatowe w Chełmie, sygn. 153, k – 20, 23.

⁴⁹ *Ibidem*, k – 31. Akcja, o której mowa w cytacie, dotyczy przesiedleń ludności ukraińskiej dokonanej w 1947 r. Były to działania noszące kryptonim „W”.



Na kwaterze

ARTUR CAPAŁA

POWIAT KRASNOSTAWSKI W ROKU WYBORCZYM 1952

Dzisiaj już nie jest tajemnicą (a dla ludzi żyjących i pamiętających lata 40. i 50. XX wieku nie było nią nigdy) że wybory do Sejmu z 26 października 1952 roku, które były trzecim powszechnym głosowaniem (i drugim do parlamentu) w powojennej historii Polski, podobnie jak referendum z 30 czerwca 1946 roku czy wybory parlamentarne z 19 stycznia 1947 roku, zostały sfałszowane. Organizowanie ich w kraju niesuwerennym, jakim była wówczas Polska, wydawać się może z dzisiejszej perspektywy absurdem. Jednak dla komunistów posiadających monopol na rządy właśnie pozory były najważniejsze, a ponieważ to oni decydowali o wynikach głosowania, mogli więc bez problemu wykazać coraz wyższe „poparcie”, jakim się rzekomo cieszyli wśród społeczeństwa, i zalegitymizować tym samym swą władzę. I nawet jeśli przeciwnicy zarzucali im rządy dyktatorskie, to mogli zawsze powiedzieć, że stało się tak z „winy” wyborców, którzy na nich głosowali.

W ciągu ośmiu lat komunistom udało się za pomocą rządów terroru spacyfikować polskie społeczeństwo. Korzystali przy tym (szczególnie w pierwszych latach swych rządów) z „bratniej pomocy” Armii Czerwonej i NKWD. Ta pomoc była niezbędna, gdyż od samego początku istniał opór przeciwko nim i bez niej nie utrzymaliby się u władzy. Szacuje się że od 1944 do 1956 roku przez wszystkie organizacje konspiracyjne, zarówno te, których członkowie walczyli z bronią w rękę, m.in. Armia Krajowa (AK), Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN), Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) czy Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW), jak i prowadzące tylko działalność polityczną, np. organizując zebrania lub kolportując ulotki, przewinęło się 120–180 tysięcy osób, nie licząc ludzi formalnie będących poza organizacją, a zaangażowanych w pomoc partyzantom¹. Niepełne dane mówią, że z ręki „władzy ludowej” poległo ok. 9 tysięcy żołnierzy antykomunistycznego podziemia niepodległościowego, a blisko 80 tysięcy zostało aresztowanych. W latach 1944–1954 prawie 5 tysięcy zostało skazanych na kary śmierci, z których połowę wykonano².

Duże nadzieje wiązano z powrotem do kraju Stanisława Mikołajczyka, który stanął na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), jedynej prawdziwie opozycyjnej partii, na której oficjalne działanie (oczywiście do czasu) zgodzili się komuniści, a to tylko ze względu na ogromne poparcie, jakim stronnictwo cieszyło się zarówno na wsi, jak

¹ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007.

² *Ibidem*, s. XXXIV.

i w mieście. Jednak terror władz skierowany przeciw członkom PSL spowodował, iż dni stronnictwa jako niezależnego bytu politycznego były policzone. I nie pomogło tu nawet wejście PSL-u, w tym także osobiście Mikołajczyka (objął on tekę wicepremiera i ministra rolnictwa) do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN)³, który w istocie był mutacją utworzonego w lipcu 1944 roku przez „przybyszy z Moskwy” Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN)⁴. Szacuje się, że tylko od jesieni 1945 r. do grudnia 1946 r. zostało zamordowanych zarówno przez aparat bezpieczeństwa jak i bojówki Polskiej Partii Robotniczej (PPR) ponad 110 ludowców⁵. Po ucieczce z kraju wraz z kilkoma najbliższymi współpracownikami zagrożonego śmiercią Stanisława Mikołajczyka jesienią 1947 roku stronnictwo zostało przejęte przez ludzi dyspozycyjnych wobec PPR i stało się narzędziem w jej rękach. Dlatego prezesem partii z woli komunistów został Józef Niećko, który miał za zadanie „oczyszczyć” PSL ze wszystkich „niepewnych elementów” i tym samym zlikwidować jedyną opozycyjną partię w kraju⁶. Od tej pory stronnictwo stawało się jeszcze jedną z kilku pseudopartii na scenie politycznej, jak: Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Stronnictwo Pracy (SP), Stronnictwo Demokratyczne (SD), Stronnictwo Ludowe (SL) czy Polskie Stronnictwo Ludowe „Nowe Wyzwolenie” (PSL „NW”).

Opanowanie praktycznie całego aparatu państwowego, a z drugiej strony opieka „Wielkiego Brata”, czyli ZSRR, spowodowały że komuniści mimo kolejnych fałszerstw wyborczych mogli się czuć się zupełnie bezkarnie, a władzy raz zdobytej, jak powiedział jeszcze w czerwcu 1945 roku Władysław Gomułka, nie zamierzali oddać nigdy⁷. Ich „strategiczny cel w postaci budowy w Polsce systemu w pełni monopartyjnego miał zostać osiągnięty, według wskazówek Stalina, w społeczeństwie bezklasowym (które było wizją utopijną)”⁸.

Na początki lat pięćdziesiątych, mimo iż nie istniała już żadna legalna opozycja polityczna, a po 1950 roku w podziemiu walkę zbrojną kontynuowało zaledwie kilkaset osób⁹, władze komunistyczne nie zaprzestały stosowania terroru wobec społeczeństwa. Aparat represji skupił się na zwalczaniu powstających masowo jeszcze w latach czterdziestych „nielegalnych”, czyli istniejących bez zgody i wiedzy władz, organizacji młodzieżowych¹⁰. Represje dotknęły także te warstwy społeczeństwa, które uprawiały tzw. wrogą propagandę, tj. wypowiadały się nieprzychylnie o „władzy ludowej”: rolników sprzeciwiających się kolektywizacji wsi czy tzw. spekulantów tj. osoby zajmujące się „czarnorynkowym” handlem. O skali represyjności ówczesnego systemu politycznego w Polsce świadczą liczby.

³ A. Albert (W. Roszkowski), *Najnowsza historia Polski, 1918–1980*, Londyn 1991, s. 434, 489.

⁴ T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 19.

⁵ A. L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)* [w:] *Wielka Historia Polski*, t. 10, Kraków 2001, s. 53–54; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 400–401; A. Dudek, *PRL bez makijażu*, Kraków 2008, s. 26–27.

⁶ A. Albert (W. Roszkowski), *op. cit.*, s. 564–565.

⁷ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy 1943–1948*, Poznań 1990, s. 108.

⁸ J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce–funkcje–relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, s. 49.

⁹ *Atlas polskiego podziemia...*, s. XXXIII.

¹⁰ *Ibidem*, s. LIX.

W październiku 1952 roku było w Polsce 49,5 tys więźniów politycznych, czyli o prawie 90% więcej niż w roku 1948. W tym samym roku zatrzymano co najmniej 19642 osoby¹¹. W ramach aresztów prewencyjnych w roku 1952 znalazło się ponad 21 tysięcy obywateli. Aresztowania dotknęły także bogatych chłopów tzw. kułaków, którzy oddawali kontyngenty, ale według komunistycznej ideologii byli „klasowo obcy”. Postrach siała utworzona jeszcze w roku 1945 Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. To za jej sprawą do więzienia trafiały tysiące Polaków właśnie za niewywiązywanie się z dostaw obowiązkowych, handel na „czarnym rynku”, a nawet „chuligaństwo”¹². Np. jesienią 1951 roku za niedostarczenie lub opóźnienie w wywiązywaniu się z dostaw obowiązkowych zostało aresztowanych 900 chłopów. 121 spośród nich zorganizowano procesy pokazowe, w tym dwóch skazano na dożywocie¹³.

W latach 1949–1954 przez obozy pracy przeszło na mocy postanowień Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym przeszło ponad 70 tysięcy osób. Po amnestii z 22 listopada 1952 roku zwolniono ok. 25 tysięcy osób, ale nadal przebywały tam ponad 74 tysiące. Już w październiku 1950 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) przygotowywało się do aresztowania prawie 14 tys. osób sprzeciwiających się kolektywizacji. Ostatecznie w trakcie operacji „K” aresztowano prawie 5 tysięcy. 40% zwolniono, resztę sądzono lub zwerbowano do współpracy. Zarówno chłopów, inteligentów, robotników, jak i byłych właścicieli ziemskich. W 1952 r. co najmniej 20% więźniów politycznych, czyli ok. 4 tysięcy, było zatrzymanych za sianie „wrogiej propagandy”. Represjonowano byłych członków podziemia i PSL-u. W ciągu pięciu pierwszych miesięcy 1952 roku za „wrogą działalność” w zakładach pracy aresztowano ponad 6 tys. osób¹⁴. Stało się to możliwe dzięki uchwalonej przez Sejm w kwietniu 1950 roku ustawie o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Za uchylanie się od pracy groziło nawet 6 miesięcy więzienia. Jeszcze wcześniej, bo październiku 1949 roku, weszła w życie ustawa o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej¹⁵. Obywatele poddawani byli represjom za samo posiadanie rodziny za granicą lub pochodzenie, np. ziemiańskie, drobnomieszczańskie, oficerskie czy kułackie. Preferowane było robotnicze lub inteligenckie¹⁶.

Od samego początku polski aparat bezpieczeństwa tworzył sieć agenturalną. Jak pisał Ryszard Terlecki, większość osób pozyskano do współpracy szantażem ujawnienia kompromitujących materiałów lub groźbą postawienia przed sądem za dotychczasową działalność¹⁷. Na początku 1953 roku w kartotekach znajdowało się 5,3 mln osób, tj. 1/3 dorosłej ludności¹⁸. W roku 1952 w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego pracowało

¹¹ A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 94.

¹² A. Paczkowski, *Polacy pod obcą i własną przemocą* [w:] *Czarna księga komunizmu, Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 357.

¹³ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 82.

¹⁴ A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 95.

¹⁵ *Ibidem*, s. 85.

¹⁶ *Ibidem*, s. 86.

¹⁷ *Ibidem*, s. 79–80.

¹⁸ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 357.

34 tysięcy funkcjonariuszy¹⁹. Represje nie ominęły również oficerów i żołnierzy „ludowego” Wojska Polskiego, za które odpowiedzialne były funkcjonujące w jego strukturach: Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego (GZI WP), Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego (GZP WP), Naczelny Sąd Wojskowy (NSW) i Naczelna Prokuratura Wojskowa (NPW), o czym pisał m.in. Jerzy Poksiński²⁰.

Nie ustawała też propaganda komunistyczna, która była „sprzedawana” obywatelom za pośrednictwem m.in. prasy, od 1948 r. scentralizowanej. Wychodziły trzy dzienniki ogólnopolskie, tj. „Trybuna Ludu” wydawana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), „Wola Ludu” gazeta Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) i „Pokolenie” pismo Związku Młodzieży Polskiej (ZMP)²¹. W województwie lubelskim jedyną codzienną gazetą regionalną był wydawany przez Komitet Wojewódzki PZPR „Sztandar Ludu”.

W roku 1950, jak napisał Jerzy Eisler, „zakończył się ostatecznie proces kształtowania systemu partyjnego, który miał przetrwać niemal do końca istnienia Polski Ludowej”²². Oficjalnie na scenie politycznej funkcjonowały trzy partie, tj. PZPR, która powstała na skutek „zjednoczenia” PPR i PPS w grudniu 1948 roku, ZSL i Stronnictwo Demokratyczne (SD). Dla osób niezorientowanych, szczególnie za granicą, mogło to wytworzyć wrażenie pluralizmu politycznego. W istocie jedyną realną władzę posiadali komuniści, a dwie pozostałe partie pełniły jedynie rolę satelitów i listków figowych, tym bardziej, że uznały deklarację ideową PZPR, w której zapisano że: „Demokracja ludowa w Polsce realizuje współpracę stronnictw demokratycznych pod przewodnictwem zjednoczonego ruchu robotniczego”²³.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe utworzono w listopadzie 1949 roku na tzw. Kongresie Jedności Ruchu Ludowego w Warszawie²⁴. Powstanie stronnictwa było wspólnym dziełem PZPR i prokomunistycznego SL. Jak napisał Antoni Mieczkowski, „proces zjednoczenia był monitorowany przez V Departament MBP, którym kierowała płk Julia Brystygirowa”²⁵. Jeszcze przed formalnym połączeniem Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego z obu partii w województwie lubelskim usunięto około 7 tysięcy działaczy jako zwolenników „błędnej teorii agraryzmu”. Część trafiła później do więzień²⁶.

Ten sam los spotkał Stronnictwo Demokratyczne, które od roku 1949 stało się partią w pełni zależną od PZPR. Jak zauważa autor historii stronnictwa w województwie lubelskim Janusz Wrona, dla lokalnych oddziałów tej partii „ośrodkiem dyspozycyjnym” były

¹⁹ *Ibidem*, s. 356.

²⁰ J. Poksiński, „TUN”. *Tatar-Utnik-Nowicki*, Warszawa 1992.

²¹ *Komunizm w Polsce. Zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*, Kraków, b.r.w., s. 245.

²² J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 49.

²³ J. Wrona, *op. cit.*, s. 309.

²⁴ A. L. Sowa *op. cit.*, s. 84–85.

²⁵ A. Mieczkowski, *Z dziejów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego na Chełmszczyźnie w latach 1949–1956*; „Rocznik Chełmski” 1997, nr 3, s. 349.

²⁶ *Ibidem*.

komitety powiatowe i wojewódzkie PZPR²⁷. SD przypadła też rola (choć stali za tym komuniści) formalnego likwidatora w roku 1950 Stronnictwa Pracy i przejęcia „resztek” po tej „burżuazyjnej” według terminologii działaczy PZPR partii²⁸.

Koło Powiatowe SD w Krasnymstawie powstało 28 czerwca 1948 roku i liczyło wtedy 12 członków, w roku 1952 – 17 członków²⁹. Od roku 1949 na podstawie wprowadzonego statutu eliminowano z partii „elementy niepewne”, np. przemysłowców i kupców, co było zgodne z oficjalną polityką, według której zakładano likwidację „warstw reakcyjnych” w socjalistycznym społeczeństwie. „Upiekło się” jedynie rzemieślnikom, którzy mieścili się w kategorii „ludzi pracy”³⁰. Od roku 1950 Stronnictwo Demokratyczne popierało bez zastrzeżeń program PZPR dotyczący kolektywizacji polskiego rolnictwa³¹.

Szkola polska na początku lat 50. była tak przesiąknięta ideologią komunistyczną, że w szczytowym okresie było obchodzonych ok. 40 różnych świąt, np. świętowano rocznice urodzin i śmierci Lenina, rocznicę śmierci Miczurina, dzień walki z kolonializmem. W styczniu 1952 roku obchodzono dziesiątą rocznicę powstania PPR. W roku tym w związku z pracami nad nową konstytucją „Ministerstwo Oświaty zaleciło zaangażowanie uczniów do ogólnonarodowej dyskusji nad projektem konstytucji”. Uczniowie mieli być „związani uczuciowo z ustrojem”, który dekretowała konstytucja. Podręczniki od roku 1950 stały się coraz bardziej tendencyjne. W pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczyciele mieli wykorzystywać dzieła Stalina oraz *Krótki kurs WKP(b)*. Nad tym czuwał m.in. inspektor szkolny kontrolujący również nauczycieli³². W kwietniu 1950 roku dzień 1 maja został ustanowiony świętem państwowym, w roku 1951 zniesiono obchody 3 maja i dwa święta kościelne³³.

Działanie przeciwko Kościołowi katolickiemu rozpoczęło się już w roku 1947. Władze KC PPR postanowiły m.in. zaostrzyć wtedy cenzurę prasy katolickiej i ograniczyć liczbę mszy transmitowanych przez radio. Już w roku 1949 Bolesław Bierut przedstawił Józefowi Stalinowi plan działań przeciw Kościołowi, np. zakaz działalności Sodalitacji Mariańskiej. Represje przeciw Kościołowi stosowano poprzez zaostrzanie przepisów prawnych, zakazy: pielgrzymek, działalności religijnej poza świątyniami, wnoszenia nowych krzyży czy kapliczek, organizowania zebrań parafianych. W rozbijaniu kościoła od wewnątrz mieli pomóc komunistom tzw. „księża patrioci” działający oficjalnie od roku 1949 przy ZboWiDzie w Komisji Księży na czele z księdzem Antonim Lempartem. Przewinięło się przez nią w ciągu kilku lat ok. 500 duchownych, którzy domagali się m.in. „demokratyzacji” wewnątrz Kościoła. „Księża patrioci” oficjalnie w swych wystąpieniach potępiali

²⁷ J. Wrona, *Zależni czy suwerenni. Stronnictwo Demokratyczne w województwie lubelskim 1944–1975*, Lublin 1998, s. 285.

²⁸ *Ibidem*, s. 229–232.

²⁹ *Ibidem*, s. 52, 290.

³⁰ *Ibidem*, s. 71–72.

³¹ *Ibidem*, s. 232.

³² Z. Osiński, *Ideologia w obowiązkach nauczycieli szkół podstawowych w Polsce w latach 1944–1956*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. LII/LIII, Lublin 1997/1998, s. 496–498.

³³ A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 86.

„antypolską” politykę Watykanu. W roku 1950 państwo przejęło organizację „Caritas”. Na jej miejsce utworzyły pseudoorganizację charytatywną pod nazwą Zrzeszenie Katolików „Caritas”, mającą w rzeczywistości działać przeciwko episkopatowi. Coraz częściej zdarzały się rewizje w na plebaniach. Wszystkie te działania sprawiły, że Stolica Apostolska wydała dekret grożący ekskomuniką tym katolikom, którzy należeli do partii komunistycznej lub z nią współpracowali. Powstały jeszcze inne organizacje „postępowych katolików”, tj. Bolesława Piaseckiego oraz księdza Jana Czuja. W roku 1950 Kościołowi katolickiemu skonfiskowano ok. 155 ha ziemi. W tym samym roku zostało podpisane porozumienie, na mocy którego Kościół zobowiązał się m.in. nauczać wiernych „poszanowania prawa i władzy państwowej” i nie sprzeciwiać się „rozbudowie spółdzielczości na wsi”. Władze ze swej strony gwarantowały m.in. zachowanie nauczania religii w szkołach, nielikwidowanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), prawo do organizowania pielgrzymek i ukazywania się prasy katolickiej. Także w 1950 r. utworzony został Urząd do Spraw Wyznań. Jednak na początku 1952 roku nasiliła się akcja usuwania religii ze szkół. W odpowiedzi rodzice uczniów organizowali się w komitety i zbierali podpisy protestacyjne. Władze wywierały presję na rodziców, by wycofywali zgodę na posyłanie dzieci na religię. Wkrótce rozpoczęły się aresztowania księży i biskupów, m.in. Czesława Kaczmarka. Władze państwowe, chcąc podporządkować sobie Kościół katolicki, w lutym 1953 roku wydały dekret, w którym uzurpowały sobie prawo do obsadzania stanowisk duchownych. Od tej pory księża zostali zmuszeni przysięgać na wierność PRL³⁴. Jak napisano w protokole z posiedzenia Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR z dnia 20 czerwca 1952 roku: „Sekretariat postanowił podjąć kroki zmierzające do ograniczenia wpływów najbardziej agresywnych elementów kleru” oraz „Poszczególne ogniwa Partii winny zmierzać do zróżnicowania kleru i do pozyskania wierzących do walki o pokój”³⁵.

Rządzący Polską komuniści chcieli mieć również decydujący wpływ na gospodarkę. Ta zaś podporządkowana została ideologii. By zdobyć popularność, jeszcze władze PKWN rozpoczęły konfiskatę mienia dotychczasowym właścicielom nazywanym przez propagandę obszarnikami. Ziemię rozdawano chłopom w ramach tzw. reformy rolnej, natomiast dwory i pałace wraz z wyposażeniem stawały się własnością państwową. Zdarzały się wypadki, że nowe władze pozwalały miejscowej ludności rozkraść ich wyposażenie, co można było później wykorzystać w propagandzie i zwykły rabunek nazwać np. wyrównywaniem krzywd. Pod naciskiem ZSRR komuniści odmówili przyjęcia pomocy gospodarczej, jaką rząd USA proponował m.in. Polsce w ramach odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych. W następnych latach przystąpiono do upaństwowiania fabryk i większych zakładów pracy, a nawet zakładów rzemieślniczych. Nacjonalizując handel przy okazji zlikwidowano autentyczny ruch spółdzielczy. Nie cofano się także przed konfiskatą na dużą skalę nieruchomości, jak to miało miejsce w Warszawie, gdzie na podstawie tzw. dekretu Bieruta tysiące ludzi straciły domy, mieszkania i działki. Najważniejsza

³⁴ *Ibidem*, s. 98–106.

³⁵ *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, *Dokumenty z dziejów PRL*, z. 13, Warszawa 2000, s. 113–114.

jednak była budowa przemysłu ciężkiego w ramach planów trzy- i sześcioletniego, którego znaczna część nastawiona była na produkcję wojenną, co było spowodowane zastrzaniem się sytuacji międzynarodowej (wojna w Korei) i nastaniem epoki „zimnej wojny”. Jak gdyby tego było mało, w październiku 1950 roku władze przeprowadziły wymianę pieniędzy, w wyniku której posiadacze gotówki stracili 2/3 swoich oszczędności³⁶. Dążenie komunistów do przejścia totalnej władzy spowodowało, że w zastraszającym tempie rozbudowywany był aparat policyjno-urzędniczy wszystkich szczebli, który miał za zadanie kontrolować całokształt życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, a nawet religijnego w Polsce, pochłaniając przy tym coraz większą część dochodu narodowego. Władzom udało się nawet do swojego rydwanu zaprząć przedstawicieli wolnych zawodów, tj. pisarzy, poetów, filmowców, malarzy i rzeźbiarzy, tworzących, „oczywiście z potrzeby serca”, takie „dzieła”, jak wiersz *Słowo o Stalinie* czy film *Dwie brygady*³⁷.

Następnym etapem miała być kolektywizacja wsi, wprowadzana *pod naciskiem propagandowym, administracyjnym, a przede wszystkim policyjnym*. Nacisk na rolnictwo spowodował załamanie się produkcji mięsnej, na co władze odpowiedziały wprowadzeniem w lutym 1952 roku dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych. Jako że sytuacja na rynku mięsnym stała się bardzo ciężka, 1 kwietnia w restauracjach dania mięsne dostępne były na kartki. W następnych miesiącach systemem kartkowym objęto też sprzedaż mydła, proszku do prania oraz cukierków i cukru. Chłopom nie przysługiwały kartki na cukier, ale mogli go kupić po wyższych, komercyjnych cenach. Gromadzenie towarów na zapas było zabronione. Dopiero 3 stycznia 1953 roku radykalna podwyżka cen spowodowała zniesienie kartek na żywność. Przez 1/3 istnienia PRL-u istniał system kartkowy, który przede wszystkim dotyczył żywności³⁸.

Celem kolektywizacji było uzależnienie chłopów od państwa. Wprowadzenie dostaw obowiązkowych, zwanych też kontyngentami, miało też zachęcić rolników do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych³⁹. W ten sposób, tym razem w stosunku do chłopów, wcielano w życie tezę Włodzimierza Lenina, że „prywatna własność produkcji jest skazana na zagładę”⁴⁰.

Po raz pierwszy głośno o uspołdzielczeniu polskiej wsi zaczęto mówić po naradzie przedstawicieli dziewięciu partii komunistycznych skupionych w Biurze Informacyjnym Partii Robotniczych i Komunistycznych, tzw. Kominformie, w roku 1948. Od tego momentu władze oficjalnie przystąpiły do realizacji programu kolektywizacji rolnictwa. Wszystko miało się odbywać według przygotowanego wcześniej scenariusza przy nadzorze władz państwowych i partyjnych. „Kolektywizacja miała przez następne kilka lat stać się główną troską organów partii w terenie”⁴¹.

³⁶ A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 15–16, 37–38, 60–61, 115–116, 118–120.

³⁷ A. Dudek, *op. cit.*, s. 39–43.

³⁸ J. Eisler, *op. cit.*, s. 50–51.

³⁹ *Komunizm...*, s. 249.

⁴⁰ J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 71.

⁴¹ D. Piątkowska-Hus, *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie chełmskim w latach 1948–1956 (część I)*, „Rocznik Chełmski” 2000, nr 6, s. 156–157.

Kolektywizacja była jedną z najważniejszych spraw, jeśli nie najważniejszą, jaką zajmowano się w ciągu roku 1952 na posiedzeniach Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie. Zatem:

- 2–3 lutego na posiedzeniu KW PZPR dyskutowano o zwiększeniu wydajności produkcji rolnej, podniesieniu kultury rolnej i organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych⁴².
- 16–17 lutego mówiono o wzroście produkcji rolnej i rozwoju spółdzielczości. Zapoznano się z wprowadzoną w życie ustawą o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych⁴³.
- 29 lutego na posiedzeniu KW PZPR mówiono o nasileniu „pracy politycznej na wsi” oraz rozwoju spółdzielczości na wsi⁴⁴.
- 3 lipca dyskutowano nad uchwałą VII Plenum KC PZPR z 14–15 czerwca 1952 roku pt. „O umocnieniu spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”. Padły też zalecenia, aby sprawy te omówić na posiedzeniach KP PZPR⁴⁵.
- 26 sierpnia odbyło się zebranie plenarne KW PZPR. Omawiano sprawy wzrostu produkcji rolnej na wsi⁴⁶.

Jak napisano w numerze z 8 lipca 1952 roku „Sztandaru Ludu”: „Aby zapewnić sprawne przeprowadzenie zniw, nie wolno zapominać o pracy politycznej wśród załogi PGR”⁴⁷.

Również ludowe Wojsko Polskie zostało włączone do akcji propagandowej na rzecz zwiększenia produkcji rolnej oraz przystępowania rolników do spółdzielni produkcyjnych. W celu „utrwalenia sojuszu robotniczo.łopskiego”, jak głosiła oficjalna propaganda, powołano tzw. ekipy łączności. W ten sposób realizowano wytyczne wspomnianego wyżej VII Plenum KC PZPR oraz instrukcję szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego z 14 sierpnia 1952 roku⁴⁸.

Do tej walki na „froncie wiejskim” przyłączył się nawet opanowany przez kryptokomunistów lub karierowiczów ZSL. Tym samym stronnictwo zgadzało się na zniszczenie indywidualnej własności rolnej w Polsce, tak jak wcześniej zgodziło się zaakceptować hegemonię komunistów. Rola ZSL-u była tym ważniejsza, im jak napisał Janusz Wrona, większy był opór chłopów na wsi przeciw kolektywizacji, a ona z kolei przypadła na okres upowszechniania się teorii „o zaostrzającej się walce klasowej”, według której wrogiem mógł być każdy⁴⁹.

⁴² I. Caban, *Zapis trzech dziesięcioleci. PZPR w województwach białkopodlaskim, chełmskim, lubelskim i zamojskim w latach 1948–1978*, Lublin 1978, s. 36.

⁴³ *Ibidem*, s. 36.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 36.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 37.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 38.

⁴⁷ „Sztandar Ludu”, nr 162, 8.07.1952, s. 3.

⁴⁸ S. Chojecki, M. Jaworski, *Udział wojska w umacnianiu sojuszu robotniczo.łopskiego* [w:] *Z historii tamtych lat. Ludowe Wojsko Polskie w akcjach społeczno-politycznych 1944–1975*, Warszawa 1980, s. 131–132.

⁴⁹ J. Wrona, *op. cit.*, s. 309.

Już deklaracja ideowoprogramowa tej partii zanegowała dotychczasowe założenia programowe i tradycje ruchu ludowego, przyjmując komunistyczny system wartości m.in. poprzez poparcie dla kolektywizacji wsi i walki klasowej. Ludowcy uznali też przewodnią rolę PZPR i „marksistowską wykładnię wobec religii i Kościoła”⁵⁰.

Według szacunkowych danych w końcu 1949 roku na terenie powiatu krasnostawskiego do ZSL-u należało około tysiąca członków⁵¹.

Pierwszy zjazd wojewódzki ZSL odbył się w maju 1950 roku. Przedstawicielka powiatu krasnostawskiego Wacława Masiak postulowała utworzenia w każdej gminie na etacie stanowiska sekretarza ZSL, który miałby czuwać nad tworzeniem spółdzielni produkcyjnych i podniesieniem „poziomu ideologicznego członków” partii. W rezolucjach kończących zjazd napisano m.in., że stronnictwo wypowiada „ostrą walkę klasową bogaczom i wyzyskiwaczom na wsi” i głosi, że „zniszczenie resztek kapitalizmu i wyzysku na wsi dokonać się może w walce”. Uczestnicy poparli realizowany od 1950 roku tzw. plan 6-letni⁵².

Na trzecim Walnym Zjeździe Wojewódzkim ZSL w Lublinie, który odbył się w czerwcu 1952 roku, powiat krasnostawski reprezentowało 11 delegatów. Jak zauważa Antoni Mieczkowski, wśród uczestników zjazdu „dominowała postawa fanatyzmu politycznego, służalczości wobec PZPR, gloryfikacji Stalina i wzorów radzieckich”. W roku 1952 zmniejszyła się liczba członków ZSL-u. W całym województwie lubelskim było ich ok. 5,5 tysiąca. Około tysiąca zasiadało w radach narodowych. 550 sołtysów i 550 ZMP-owców było członkami stronnictwa. Referat prezesa Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL Wacława Jeziernickiego nakreślił najważniejsze kierunki działalności, tj.: tworzenie spółdzielni produkcyjnych, wpływanie na członków stronnictwa mających negatywny stosunek do spółdzielni produkcyjnych, podjęcie zobowiązań na rzecz uczczenia 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta, zaangażowanie w realizację dostaw obowiązkowych i innych świadczeń na rzecz państwa, awansowanie na stanowiska partyjne i państwowe przodujących rolników, realizację poleceń władz ZSL, by każdy członek należał do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), popularyzację i umasowienie Ligi Przyjaciół Żołnierza. Do ważnych zadań zaliczono: uaktywnienie Gminnych Komitetów Wykonawczych ZSL, rozbudowę kół ZSL w terenie tam gdzie nie istnieją, wciągnięcie całej młodzieży wiejskiej do ZMP. Za największego wroga zostali uznani przeciwnicy kolektywizacji. Na wspomnianym trzecim zjeździe wojewódzkim potępiono również Watykan, zaś przywódcę ZSRR Józefa Stalina nazwano „chorążym pokoju”. Spółdzielnie produkcyjne miały być „gwoździem do trumny Trumana”. Postulowano więc o pełne współdziałanie polskiej wsi⁵³. Także w ówczesnej prasie ukazywały się artykuły atakujące rolnictwo

⁵⁰ A. Mieczkowski, *op. cit.*, s. 350.

⁵¹ *Idem*, *Ruch ludowy w powiecie krasnostawskim w latach 1944–1949* [w:] *Byliśmy sercem wsi. Materiały z sesji popularnonaukowej w Krasnymstawie 19 września 2003 r. zorganizowanej w sześćdziesiątą rocznicę rozbitcia więzienia niemieckiego w Krasnymstawie przez oddział Batalionów Chłopskich pod dowództwem majora Stanisława Sokolowskiego „Rolnika”*, Warszawa 2004, s. 151.

⁵² *Idem*, *Z dziejów...*, s. 353–355.

⁵³ *Ibidem*, s. 359–362.

indywidualne. Na przykład według „Sztandaru Ludu” to kułak jest śmiertelnym wrogiem spółdzielczości, a dalszy jej rozwój pozbawi go „wszelkich możliwości uprawiania wyzysku”⁵⁴.

W roku 1952 powiat krasnostawski we władzach WKW ZSL reprezentowały: Maria Klódka (II wiceprezes) i Anna Tomasiak⁵⁵.

Na terenie powiatu krasnostawskiego pierwsze komitety założycielskie spółdzielni produkcyjnych powstały w styczniu 1952 roku⁵⁶. Jak 10 lipca donosił „Sztandar Ludu”, że chcąc uczcić święto 22 lipca, „chłopi z powiatu krasnostawskiego, gdzie istnieje 12 komitetów założycielskich, zobowiązali się pracą propagandową wpłynąć na przekształcenie tych komitetów w spółdzielnie produkcyjne. Podjęcie licznych zobowiązań zmierzających do rozbudowy spółdzielni produkcyjnych w województwie lubelskim świadczy dobitnie o zrozumieniu naszych chłopów gospodarki zespołowej”⁵⁷. W tym okresie w „Sztandarze Ludu” aż roiło się od apeli skierowanych wprost do rolników indywidualnych, jak np.: *Walka o terminową spłatę należności wsi – to walka o zacieśnienie spójni między miastem a wsią*⁵⁸, *Wykonanie dostaw zboża Państwu patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca*⁵⁹, *Terminowe zaopatrzenie klasy robotniczej w ziemniaki patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca*⁶⁰, *Rolniku! Na zboże, ziemniaki, żywiec i mleko czeka miasto. Czy już wywiązałeś się ze swych zobowiązań*⁶¹. Niektóre z nich skierowane były do działaczy-aktywistów, jak ten iż: *Walka o pełną realizację planów obowiązkowych dostaw ziemniaków zadaniem każdego aktywisty*⁶². W lipcu 1952 roku autor artykułu w „Sztandarze Ludu” ubolewał, że spichlerz Lubelszczyzny, czyli powiat krasnostawski, wykonał dotychczas jedynie 2,2% dostaw obowiązkowych, a także iż urzędnicy z Gminnej Rady Narodowej w Fajslawicach powinni obudzić się ze „śpiączki”, aby wykonać planowany skup zboża⁶³. Po miesiącu ta sama gazeta pytała: *Dlaczego gmina Fajslawice znajduje się na ostatnim miejscu w akcji skupu zboża*⁶⁴. Nie lepiej z przygotowaniami do żniw było w Kraśniczynie, gdzie Komitet Gminny nie kontrolował zupełnie sytuacji, a ponadto miał być „oddalony” od spraw spółdzielczości i widzieć je „jedynie zza biurka”⁶⁵. Andrzej Friszke podaje, że w latach 1948–1955 za niewywiązywanie się z dostaw obowiązkowych lub opóźnienia w ich dostarczaniu grzywnami ukarano do 1,5 miliona chłopów⁶⁶. W roku 1953 w powiecie krasnostawskim było 27

⁵⁴ „Sztandar Ludu”, nr 157, 2.07.1952, s. 3.

⁵⁵ A. Mieczkowski, *Z dziejów...*, s. 363.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 353.

⁵⁷ „Sztandar Ludu”, nr 164, 10.07.1952, s. 1.

⁵⁸ „Sztandar Ludu”, nr 176, 24.07.1952, s. 3.

⁵⁹ „Sztandar Ludu”, nr 177, 25.07.1952, s. 3.

⁶⁰ „Sztandar Ludu”, nr 238, 4–5.10.1952, s. 3.

⁶¹ „Sztandar Ludu”, nr 262, 1–2.11.1952, s. 3.

⁶² „Sztandar Ludu”, nr 259, 29.10.1952, s. 3.

⁶³ „Sztandar Ludu”, nr 202, 23–24.08.1952, s. 1.

⁶⁴ „Sztandar Ludu”, nr 231, 26.09.1952, s. 4.

⁶⁵ „Sztandar Ludu”, nr 170, 17.07.1952, s. 3.

⁶⁶ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 208.

spółdzielni produkcyjnych⁶⁷, a w całym województwie lubelskim według stanu na dzień 1 lipca tegoż roku 612, podczas gdy jeszcze w styczniu 1950 roku było ich zaledwie 16⁶⁸.

Szaleństwa polityczne, społeczne i gospodarcze komunistów, od roku 1944 uprawiających „inżynierię społeczną”, szczególnie dotkliwie odczuli mieszkańcy wsi, których najpierw władze obłożyły kontyngentami, a następnie próbowały zapędzić siłą do wzorowanych na radzieckich kolchozach spółdzielni produkcyjnych. Ze względu na swój rolniczy charakter jednym z obszarów najbardziej zagrożonych kolektywizacją był powiat krasnostawski, którego zdecydowana większość mieszkańców, bo prawie 90%, utrzymywała się z pracy na roli we własnym gospodarstwie.

Według stanu na dzień 1 września 1952 roku do powiatu krasnostawskiego wchodziło miasto Krasnystaw oraz 14 gmin: Czajki (z siedzibą w Kraśniczynie), Fajslawice, Gorzków, Izbica, Krasnystaw, Łopiennik, Rudnik, Rybczewice, Siennica Różana, Izbica (i Tarnogóra), Turobin, Wysokie, Zakrzew, Żółkiewka⁶⁹. W jego skład wchodziło (stan na 1 listopada 1952 r.) 236 gromad⁷⁰. W końcu lat czterdziestych powiat krasnostawski miał powierzchnię 1521 km² i zamieszkiwało go 128,9 tysięcy osób⁷¹. W połowie lat pięćdziesiątych powiat obejmował 1557 km² i mieszkało na jego terenie 126 tysięcy osób. W miastach i osiedlach wg danych z 1950 roku zamieszkiwało 8% ludności, a w gromadach aż 92%. Jak podaje *Rocznik statystyczny*, w roku 1950 88% mieszkańców powiatu krasnostawskiego utrzymywało się z rolnictwa, a 12% z działalności pozarolniczej⁷². Zmiany w liczbie ludności powiatu oraz jego powierzchni były następstwem zmian administracyjnych. Na mocy decyzji władz 1 lipca 1951 roku odłączono od powiatu krasnostawskiego gromady Gardzienice I i Gardzienice II⁷³ (do pow. lubelskiego), a od 1 stycznia 1953 roku została przyłączona gromada Wola Żulińska (wcześniej w pow. chełmskim)⁷⁴. W połowie lat pięćdziesiątych od powiatu krasnostawskiego odłączono dwie gromady, tj. Starą Wieś i Stawce, które weszły do nowo utworzonego powiatu bychawskiego⁷⁵. Na początku lat pięćdziesiątych Krasnystaw liczył niewiele ponad 10 tysięcy mieszkańców. W roku 1946 zamieszkiwało w nim 10579⁷⁶, a w 1954 roku 10300 osób⁷⁷.

O sytuacji na terenie powiatu krasnostawskiego w roku wyborczym można dowiedzieć się ze sprawozdań miesięcznych szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie. Widać w nich duże zainteresowanie informacjami nad-

⁶⁷ D. Piątkowska-Hus, *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie chełmskim...*, cz. 2 „Rocznik Chełmski” 2002, nr 7, s. 296.

⁶⁸ A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 2005, s. 69.

⁶⁹ W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 166.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 165.

⁷¹ *Rocznik statystyczny 1948*, Warszawa 1949, s. 15.

⁷² *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956, s. 27.

⁷³ W. Ćwik, J. Reder, *op. cit.*, s. 164.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 170.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 169.

⁷⁶ *Rocznik statystyczny 1947*, Warszawa 1947, s. 22.

⁷⁷ *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956, s. 47.

chodzącymi z szeroko pojętego „odcinka wiejskiego”, w dużej części zebranych dzięki informatorom.

Z raportu za styczeń 1952 roku wynika, że w spółdzielniach produkcyjnych panuje zła organizacja pracy, brak dyscypliny np. w Maciejowie Starym, Siennicy Różanej, gdzie nie wykonano wszystkich prac gospodarczych. Ludzie tam zatrudnieni „niechętnie wychodzą do pracy”. Przedstawiciele „sojusznicznych” partii, tj. ZSL-u i SD, niezbyt chętnie lub wcale nie udzielali się w skupie zboża, a „aparatus operacyjny Urzędu [...]” był skierowany na dokończenie skupu zboża⁷⁸. W następnych miesiącach sytuacja w funkcjonujących na terenie powiatu krasnostawskiego spółdzielniach produkcyjnych nie uległa żadnej poprawie. Sprawozdanie za miesiąc luty wykazuje, że pracownicy spółdzielni są leniwi. Odnotowano wrogą działalność „elementu spekulacyjnego” w związku z obowiązkowymi dostawami trzody chlewnej. W Państwowym Ośrodku Maszynowym (POM) w Siennicy Różanej załoga była zdemoralizowana począwszy od dyrektora, który nie ma żadnego autorytetu i pije wódkę. Na 34 traktory tylko 4 było sprawne. Członkowie spółdzielni produkcyjnych prace rolne wykonywali tylko na swojej ziemi. Negatywny wpływ mieli na nich „kułacy”. Były jeszcze spółdzielnie, np. w Rybczewicach, gdzie nie zdążono wymłócić zboża⁷⁹. W następnych miesiącach odnotowano pijaństwo w spółdzielniach produkcyjnych (np. w Czajkach, gdzie „szerzy się pijaństwo”, czy Surhowie, gdzie piją wszyscy) oraz POM-ach (np. w Nowym Dworze). Sołtys z Siennicy Różanej otrzymał anonim z groźbami, gdyby nie zaprzestał agitacji na rzecz kolektywizacji⁸⁰. Słabe zbiory zbóż spowodowały, że np. chłopcy z Wysokiego informowali Gminną Radę Narodową o niemożliwości wywiązania się z dostaw obowiązkowych. W raporcie pojawia się też informacja o obawach rolników przed sankcjami karnymi. Jednocześnie szef UB meldował do województwa że: *Urząd zmobilizował cały aparat operacyjny celem sparaliżowania działalności wroga*⁸¹. Sieć informacyjna podała, że w POM-ie w Siennicy Różanej miały miejsce przypadki „sabotażu” przy snopowiązałkach. Traktorzyści lekceważą swoje obowiązki, mówią także, że skoro sprzęt „nie jest ich własnością [...] tylko Państwa, to niech się psuje”⁸². W sierpniu nastąpiły aresztowania czterech osób odpowiedzialnych za skup oraz dwóch kułaków za mieszanie zboża z zeszluszczonych i obecnych żniw oraz właściciela młyna, który nie wywiązał się z obowiązku dostarczenia żywca. Urząd Bezpieczeństwa uzyskał informacje o ukrywaniu zboża przez kułaków⁸³.

W styczniu 1952 r. za niewywiązywanie się z dostaw obowiązkowych z ZSL-u zostało wyrzuconych pięć osób. W lutym odnotowano nieprzychylnie wypowiedzi odnośnie do projektu nowej konstytucji, m.in. jednego z pracowników Fermentowni Tytoniu w Krasnymstawie, który nazwał ją „radziecką”. Członkowie ZSL-u mieli nazwać swoje stronnictwo „delegaturą PZPR-u”. W marcu miało miejsce zniszczenie wiszących na ga-

⁷⁸ AIPN Lu, 042/43, Sprawozdania szefa. Sprawozdania referatu III. Meldunki z wydarzeń 1952 r., k. 2–3, 5.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 8–9, 14.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 14–15, 20–21, 28, 34–35.

⁸¹ *Ibidem*, k. 38–39.

⁸² *Ibidem*, k. 39.

⁸³ *Ibidem*, k. 42–43.

zette ściennej w Fermentowni portretów Stalina i Bieruta, zapewne przez wrogi element z AK i WiN. Odnotowano, że pracują tam „spekulanci z miasta”⁸⁴. W maju w Rybczewicach i Tarzymiechach pojawiły się ulotki antyradzieckie i antysocjalistyczne. W czerwcu antyradziecka propaganda dotarła nawet do spółdzielni produkcyjnych. Członkowie ZSL-u z Rybczewic nie wzięli udziału w oficjalnych obchodach Święta Ludowego. Osoby z grupy tzw. „zaufanych klerykałów”, zbierające się pod przewodnictwem księdza w Siennicy Różanej, niepochlebnie wypowiadały się o kolektywizacji. Informator UB dostał zadanie przeniknięcia do niej⁸⁵. „Ze środowiska urzędników sanacyjnych” dochodziły opinie, że wszystko jest już przygotowane przez władze i kto ma być wybrany, jest z góry przesądzone. W gminie Czajki obywatel Krasowski agitował przeciw wstępowaniu do spółdzielni produkcyjnej, chociaż sam do niej należał⁸⁶. Wśród pracowników Fermentowni na celowniku UB znalazł się ob. Siemko za „wrogą robotę” i „zamęt wśród załogi”, a w szczególności wśród przodowników pracy⁸⁷. Według raportu 80% członków spółdzielni produkcyjnej w Surhowie to byli członkowie AK, którzy kontaktują się z „kulałkami” ze wsi⁸⁸. W Spółdzielni Szewskiej w gminie Turobin krążyły ulotki skierowane przeciwko PRL i ZSRR, o czym donosił informator „Mały”. Wypowiedzi przeciwko udziałowi w nadchodzących wyborach, które i tak niczego nie zmieniają, pojawiły się w środowisku krasnostawskich nauczycieli⁸⁹.

Urząd Bezpieczeństwa interesował się także byłymi członkami Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, nad czym w styczniu 1952 roku pracował konfident o pseudonimie „Bonifacy”. W lutym rozbito „nielegalną” podziemną organizację pod nazwą Dowództwo Armii Podziemnej (DAP). Zabitych zostało dwóch jej członków. W następnych miesiącach rozpracowywano środowisko związane z DAP, m.in. poprzez informatora „Jastrzębia”. Inny informator ps. „Konar” rozpracowywał zamieszkałego w Tarnogórze Bolesława Kukielkę, który ukrywał się wraz z kilkoma innymi członkami organizacji (prawdopodobnie wyjechał w okolice Gdańska)⁹⁰. 6 października aresztowana została członkini DAP Zofia Wilczyńska⁹¹. We wrześniu 1952 roku PUBP miał m.in.: w Krasnymstawie – 10 informatorów, w gminach: Turobinie – 22, Wysokiem – 16, Izbicy – 12, Łopienniku – 7 i Rudniku – 10 informatorów oraz 3 agentów. Ogółem na terenie powiatu działało 135 informatorów i 3 agentów. Jako „wrogi element” zostało odnotowanych 7 byłych członków AK i 14 BCh⁹². Informator bezpieki przeniknął do środowiska byłych członków AK w Surhowie. Nawet wśród załogi POM-u w Siennicy Różanej działał informator o pseudonimie „Lew”. Według raportu konfidenti funkcjonujący w Klinkierni i Fermentowni byli za słabo zorientowani.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 2, 8–9, 13–14.

⁸⁵ *Ibidem*, k. 28, 34–36.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 43.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 52.

⁸⁸ *Ibidem*, k. 53.

⁸⁹ *Ibidem*, k. 54.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 10, 23, 27, 34, 44, 49, 55.

⁹¹ *Ibidem*, k. 180.

⁹² *Ibidem*, k. 47.

Podobnie było z informatorami w POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, ponieważ „agentura [...] nie tkwi w środowiskach tam umiejscowionych”. W podsumowaniu napisano, że sieć agenturalna nie zapewnia „stanu bezpieczeństwa” w powiecie⁹³. W tym czasie aresztowano kilka osób, m.in. byłego członka AK Stanisława Wójcika⁹⁴. Generalnie według wrześniowego raportu społeczeństwo powiatu krasnostawskiego, którego większość stanowili chłopi, było niezadowolone z sytuacji gospodarczej, niskich cen w punktach skupu, braków zaopatrzenia w sklepach. UB stwierdził „opór w dostawach” obowiązkowych, za co odpowiadały środowiska nieprzychylnie władzy np. „kułackie”, niestety jeszcze niespenetrowane przez aparat bezpieczeństwa i dlatego mające duże wpływy⁹⁵.

„Bezpieka” monitorowała też wypowiedzi duchownych, np. księdza Teodora Cybulskiego, który w czasie mszy noworocznej modlił się za prześladowany Kościół, czy księdza misjonarza z Lublina, który na kazaniu w ramach rekolekcji miał mówić, aby brać przykład z dziadów i ojców i chodzić do kościoła. Odnotowano również, iż jedna z mieszkank Krasnegostawu zbierała po domach fundusze na budowę kapliczki przy ulicy Rejowieckiej. Ksiądz z Fajslawic nawoływał do zachowania wierności Kościołowi katolickiemu⁹⁶. W Liceum Ogólnokształcącym w Krasnymstawie młodzież miała dzielić się na dwie grupy: tych uczęszczających na religię i drugą (w większości złożoną z członków ZMP) nieuczęszczającą. Młodzież chodząca na religię, inspirowana przez księdza Cybulskiego, miała podejmować próby przeciągnięcia ZMP-owców na swoją stronę. W Olszance przewodniczący ZMP Józef Bodzio na znak protestu w czasie zebrania podarł deklarację przynależności do tej organizacji. Namawiał przy tym innych do występowania z niej. Za tą akcją wg bezpieki także stali byli członkowie Armii Krajowej, dlatego „nastawiono” agenturę w środowiskach AK i BCh oczywiście w celu ochrony ZMP „przed penetracją wroga”⁹⁷. Szczególne zainteresowanie UB wzbudziła wizyta na terenie powiatu krasnostawskiego biskupa lubelskiego, który objeżdżał parafie i był w Krasnymstawie, Siennicy Różanej i Żdzannem. W związku z tym „nastawiono agenturę w tych miejscowościach”. We wrześniu 1952 roku do PPRN w Krasnymstawie została przesłana prośba o przywrócenie prawa do nauczania religii w szkole w Fajslawicach księdzu Tadeuszowi Berezie, pod którą podpisało się 1201 osób⁹⁸.

W kręgu zainteresowania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie byli mieszkający m.in. w Majdanie Krzywskim, Krzywem, Poperczynie i Tarnawie Dużej świadkowie Jehowy. Odnotowany został ich negatywny stosunek do projektu konstytucji. Stwierdzono też, iż „sabotują zarządzenia władz” i uchylają się od obowiązkowej służby wojskowej. Ponadto są ostrożni i chronią się przed przenikaniem do ich środowiska konfidentów⁹⁹. We wrześniowym raporcie można przeczytać, że informator

⁹³ *Ibidem*, k. 49.

⁹⁴ *Ibidem*, k. 51.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 55.

⁹⁶ *Ibidem*, k. 3, 22, 36, 54.

⁹⁷ *Ibidem*, k. 53.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 54.

⁹⁹ *Ibidem*, k. 3, 10, 23, 30, 36, 40, 43.

„Klon” donosił o słuchaniu przez nich zagranicznej rozgłośni, tj. BBC, o nieprzychylnych wypowiedziach krytykujących dostawy obowiązkowe oraz wyrażaniu braku nadziei na poprawę sytuacji po wyborach¹⁰⁰.

Zakończenie działalności starego Sejmu i nowe wybory poprzedziło uchwalenie przez tenże konstytucji oraz ordynacji wyborczej. Projekt nowej ustawy zasadniczej, opublikowany m.in. w prasie 23 stycznia 1952 roku, został poddany, jak głosiła oficjalna propaganda, „ogólnonarodowej dyskusji”, która z kolei zbiegła się z obchodzonymi uroczystościami w całym kraju sześćdziesiątymi urodzinami „ukochanego przywódcy” prezydenta Bolesława Bieruta¹⁰¹. Projekt bez poprawek przegłosowano w dniu państwowego święta 22 lipca tzw. kwalifikowaną większością, jak donosił „Sztandar Ludu”¹⁰². W tym samym wydaniu gazety opublikowano pełny tekst ustawy¹⁰³. Uchwalenie konstytucji było możliwe dzięki przedłużeniu kadencji parlamentu. Państwo zmieniło nazwę z Rzeczypospolitej Polskiej (RP) na Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL). Ustrój państwowy został określony jako „demokracja ludowa”. Od tej pory władza miała należeć nie do narodu, lecz „ludu pracującego miast i wsi”. Wprowadzając „zasadę jednolitości władz państwowych”, odrzucono tym samym trójpodział władz. Najwyższym organem władzy państwowej był od tej pory Sejm PRL. Zlikwidowano urząd prezydenta. W „dyskusji” na temat konstytucji PRL głos zabierał episkopat, który sprzeciwiał się rozdziałowi Kościoła od państwa oraz domagał się, by Polska została tam określona jako „państwo chrześcijańskie”¹⁰⁴.

Przez wiele lat utrzymywano w tajemnicy fakt, iż nad kształtem konstytucji czuwał sam Józef Stalin, zwany w zachodniej prasie „Wujaszkiem Joe”, który do przygotowanego projektu naniósł około 50 poprawek¹⁰⁵.

W województwie lubelskim „dyskutowano” także nad projektem konstytucji. Np.:

- 2–3 lutego na plenarnym posiedzeniu KW PZPR omawiano „założenia ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji PRL”¹⁰⁶.
- 16–17 lutego na XV sesji WRN w Lublinie dyskutowano nad projektem konstytucji¹⁰⁷.

Jak ustalił Janusz Wrona, między 3 lutego a 5 kwietnia 72 % członków Stronnictwa Demokratycznego z Lubelszczyzny wzięło udział w akcjach propagandowych na rzecz nowej konstytucji¹⁰⁸. W przemówieniu opublikowanych 21 lipca m.in. na łamach „Sztandaru Ludu” prezydent Bolesław Bierut stwierdzał, że Konstytucja PRL „będzie tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej ojczyzny”¹⁰⁹ oraz „utoruje

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 55.

¹⁰¹ J. Eisler, *op. cit.*, s. 50.

¹⁰² „Sztandar Ludu”, nr 175, 23.07.1952, s. 1, 3–6.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 3–6.

¹⁰⁴ A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 87–88.

¹⁰⁵ J. Eisler, *op. cit.*, s. 50.

¹⁰⁶ I. Caban, *op. cit.*, s. 36.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ J. Wrona, *Zależni...*, s. 281.

¹⁰⁹ „Sztandar Ludu”, nr 173, 21.07.1952, s. 3.

drogę do pełnego zwycięstwa socjalizmu¹¹⁰. Trzy dni później ten sam dziennik na swych łamach informował czytelników, iż: „Cały naród z dumą i radością powitał uchwalenie konstytucji”¹¹¹.

Nie była to pierwsza tak poważna zmiana w polskiej tradycji politycznej. W marcu 1950 roku sejm uchwalił ustawę „o terenowych organach jednolitej władzy państwowej”. Zniesiono wówczas jednoosobowe stanowiska starostów, wojewodów, burmistrzów, zastępując je prezydiami rad narodowych i ich przewodniczącymi. Zmiany te wzorowano na systemie radzieckim¹¹².

Powołana do życia na mocy nowej konstytucji Rada Państwa pod przewodnictwem Bolesława Bieruta w uchwale z 5 sierpnia 1952 roku wyznaczyła termin wyborów na niedzielę 26 października 1952 roku. Do uchwały dołączony został w formie załącznika tzw. kalendarz wyborczy¹¹³. 13 sierpnia wydane zostało zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie wzoru spisu wyborców¹¹⁴. 25 sierpnia Rada Państwa podjęła uchwały: „w sprawie zasad i trybu powoływania okręgowych komisji wyborczych¹¹⁵ oraz „w przedmiocie ustalenia podziału obszaru Państwa na okręgi wyborcze, liczby posłów, jaka ma być wybrana z każdego okręgu, oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych”. Według uchwały powiat krasnostawski został zaliczony do okręgu chełmskiego (nr okręgu 28) wraz z powiatami chełmskim, włodawskim oraz miastem Chełm, które zostało wyznaczone na siedzibę Okręgowej Komisji Wyborczej (OKW)¹¹⁶. Okręgi z kolei dzieliły się na obwody, które powinny były obejmować od 1500 do 3000 mieszkańców. Obwodowe komisje wyborcze dla miast niestanowiących powiatów oraz gmin (w tym przypadku także z powiatu krasnostawskiego) miały zostać powołane przez Prezydium Powiatowych Rad Narodowych (PPRN)¹¹⁷.

Wybory do Sejmu 26 października 1952 roku miały odbyć się już według nowej ordynacji wyborczej uchwalonej na ostatnim posiedzeniu ustępującego parlamentu w dniu 1 sierpnia 1952 roku. Prawo do głosowania przysługiwało wszystkim powyżej 18 roku życia z wyjątkiem osób pozbawionych czynności prawnych (np. chorzy umysłowo) lub pozbawionych praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na podstawie orzeczenia sądu. Wybory zarządzała nowo utworzona Rada Państwa. Miały się one odbywać w okręgach wielomandatowych. Podziału na okręgi miała dokonać wspomniana Rada

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 5.

¹¹¹ „Sztandar Ludu”, nr 176, 24.07.1952, s. 1.

¹¹² A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 85.

¹¹³ *Uchwała Rady Państwa z dnia 5 sierpnia 1952 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Dziennik Ustaw”, nr 35, poz. 247, s. 420.

¹¹⁴ *Zarządzenie Nr 189 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 sierpnia 1952 r. w sprawie wzoru spisu wyborców*, „Monitor Polski”, nr A-69, poz. 1041, s. 1262.

¹¹⁵ *Uchwała Rady Państwa z dnia 25 sierpnia 1952 r. w sprawie zasad i trybu powoływania okręgowych i obwodowych komisji komisji wyborczych*, „Monitor Polski”, nr A-74, poz. 1182, s. 1383.

¹¹⁶ *Uchwała Rady Państwa z dnia 25 sierpnia 1952 r. w przedmiocie ustalenia podziału obszaru Państwa na okręgi wyborcze, liczby posłów, jaka ma być wybrana z każdego okręgu, oraz siedzib okręgowych komisji wyborczych*, Monitor Polski, nr A-72, poz. 1154, s. 1350.

¹¹⁷ *Ustawa z dnia 1 sierpnia 1952 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Dziennik Ustaw”, nr 35, poz. 246, s. 414-415.

Państwa, która ustalała liczbę posłów w poszczególnych okręgach w zależności od liczby mieszkańców. Kandydatów na posłów i radnych mogły zgłaszać zarówno organizacje polityczne, jak i społeczne. Komitety wyborcze miały prawo startować pojedynczo lub w blokach wyborczych. Nad wszystkim miała czuwać 16-osobowa Państwowa Komisja Wyborcza (PKW) (również powołana przez Radę Państwa), której podlegały okręgowe i obwodowe komisje wyborcze. Ordynacja zabraniała agitacji w lokalu wyborczym. Sam przebieg głosowania miał się odbywać w sposób tajny, tj. w kabinie za kotarą, natomiast kartka wyborcza miała zostać złożona tak, by nie można było zobaczyć, jak głosowała dana osoba. Wyborcy dano prawo skreślania kandydatów na posłów lub ich zastępców (wprowadzenie tzw. zastępców było nowym rozwiązaniem prawnym). Zabronione było też otwieranie urny przed końcem głosowania. W przypadku wygaśnięcia mandatu posła, np. na skutek śmierci lub zrzeczenia się mandatu, na jego miejsce wchodził właśnie zastępca¹¹⁸. Na łamach „Sztandaru Ludu” prof. dr Grzegorz L. Seidler, pełniący funkcję kierownika Katedry Teorii Prawa UMCS w Lublinie, przekonywał, że: „Nowa Ordynacja Wyborcza zapewnia najszerszym masom wpływ na skład i pracę Sejmu”¹¹⁹.

Przed wyborami do Sejmu z inicjatywy najwyższych władz PZPR 30 sierpnia 1952 roku utworzony został blok wyborczy pod nazwą: Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, w którego skład weszły wszystkie funkcjonujące partie, a także stowarzyszenia, a nawet osoby bezpartyjne. W jego składzie znaleźli się nawet działacze katoliccy jak: Dominik Horodyński – członek Prezydium OKFN, Jan Frankowski i Konstanty Łubieński¹²⁰.

4 września 1952 roku podczas konferencji aktywu partyjnego i bezpartyjnego Lubelszczyzny został utworzony Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego (WKFN). Określono zadania dla komitetu przed i po wyborach. Realizowano w ten sposób zalecenia Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego. Przewodniczącym WKFN został Paweł Lisik ze Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSch)¹²¹.

Aktywny udział w przygotowaniach do wyborów mieli wzięść nauczyciele należący do Związku Nauczycielstwa Polskiego¹²². Oczywiście nie po raz pierwszy, gdyż podobnie jak uczniowie, nauczyciele również byli poddawani komunistycznej indoktrynacji, stąd ich udział w latach 1950–1956 w tzw. naradach produkcyjnych, naradach wytwórczych i walce o moce przerobowe w szkole¹²³.

W okresie przed wyborami szczególnie aktywne w terenie były wspomniane wcześniej tzw. ekipy łączności. 26 września w Warszawie odbyła się narada przewodniczących wojskowych komisji ruchu łączności, gdzie podsumowano dotychczasową działalność

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 413–419.

¹¹⁹ „Sztandar Ludu”, nr 197, 18.08.1952, s. 3.

¹²⁰ *Centrum władzy...*, s. 118; Andrzej Albert (W. Roszkowski), *op. cit.*, s. 645.

¹²¹ I. Caban, *op. cit.*, s. 38.

¹²² A. Golec, T. Mazur, Z. Szymański, *Działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego w Okręgu Lubelskim w latach 1949–1973* [w:] *Zarys dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego na Lubelszczyźnie w latach 1905–1985*, Lublin 1988, s. 155.

¹²³ *Ibidem*, s. 163.

oraz ustalono strategię na czas kampanii przedwyborczej. Do żołnierzy udających się na wieś miały dołączyć kobiety oraz sportowcy¹²⁴.

Według informacji podawanych przez „Sztandar Ludu”: *Chłopi z 1656 gromad na Lubelszczyźnie podjęli 3950 zobowiązań oraz Ponadplanowymi dostawami czci wieś lubelska wybory do Sejmu*¹²⁵.

Do kampanii wyborczej włączył się sam Bolesław Bierut, apelując: *Oddając głos na listę Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa słusznej sprawy – naszej niepodległości, szczęścia i wielkości Polski*¹²⁶. W tym samym numerze „Sztandaru Ludu” można było wyczytać, że chłopi z Kurowa w powiecie puławskim na cześć wyborów wykonali z nadwyżką plan sprzedaży państwu zboża¹²⁷.

PRL oczywiście nie byłby sobą, gdyby w tych wyborach nie wzięły udziału jego tajne służby, tak przecież zasłużone w „utrwalaniu” ludowej władzy. I to w sytuacji, gdy większość polskiego społeczeństwa, sparaliżowana przez terror państwowy, nie myślała już wtedy o czynnym przeciwstawianiu się komunistom. „Organy bezpieczeństwa” posiadały podwójną podległość, tj. od służb specjalnych ZSRR (co było skrzętnie ukrywane) i rządzącej Polską partii, którą była najpierw PPR, a później PZPR (co z kolei tajemnicą nie było nigdy). Dlatego można powiedzieć, że przez cały czas swego istnienia „służby” realizowały „tylko” polityczne wytyczne rządzących (zresztą podobnie jak to miało miejsce w innych krajach bloku wschodniego) zarówno z Warszawy, jak i Moskwy¹²⁸. Partia zaś (PPR/PZPR), podobnie jak jej odpowiedniczki w innych krajach „obozu socjalistycznego”, wcielała w życie wytyczne Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików (WKPB), a po zmianie przez nią nazwy w październiku 1952 roku – Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR).

Ściśle tajna *Analiza działalności PUBP i WUBP z 9 sierpnia 1952 r. w związku z kampanią wyborczą do Sejmu* określała cele dla terenowych struktur urzędów bezpieczeństwa, które jako „dołowe ogniwa aparatu wraz z referatami gminnymi” mają za zadanie wykonać „poważną pracę w akcji wyborczej”. Powoływano się przy tym na uchwały VII Plenum KC PZPR z 14–15 czerwca 1952 roku. Działania te miały „przyczynić się do łamania oporu wroga i likwidacji jego działalności na wsi”. Szczególny nacisk został położony na dotarcie do tzw. terenu czyli na wieś, gdyż to „daje możliwość poznania elementu kułacko-peeselowskiego” i jego rozpracowania. Według tego dokumentu w czerwcu za „wrogą propagandę” aresztowane zostały 143 osoby, zaś w lipcu już 261. W związku ze zbliżającymi się „akcjami państwowymi i akcją wyborczą” ministerstwo zwracało uwagę na brak agentury w niektórych gminach. Z powodu reorganizacji urzędu zmniejszyła się również aktywność aparatu bezpieczeństwa i nastąpił chaos w jego pracy, mniej spotkań z agenturą, mniej aresztowanych, np. w kwietniu były to 1672 osoby, a w czerwcu „tylko”

¹²⁴ S. Chojecki, M. Jaworski, *op. cit.*, s. 132.

¹²⁵ „Sztandar Ludu”, nr 232, 27–28.09.1952, s. 1.

¹²⁶ „Sztandar Ludu”, nr 256, 25–26.10.1952, s. 1.

¹²⁷ *Ibidem*.

¹²⁸ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 1, 1944–1956*, red. k. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 55.

1060 osób. Spadki odnotowano również w ilości i jakości doniesień. Najważniejszym zadaniem, jakie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego stawiało przed swoimi funkcjonariuszami na najbliższy okres, było rozpracowanie wrogów Polski Ludowej w związku z wyborami¹²⁹.

W *Opracowaniu na temat metod zwalczania wrogiej działalności reakcyjnego kleru oraz innych środowisk w okresie przedwyborczym* z sierpnia lub września 1952 roku, zalecano monitorowanie Kościoła katolickiego jako że okres przedwyborczy zbiegł się z okresem pielgrzymek i aktywności religijnej, co mogło zostać według władz bezpieczeństwa wykorzystane przez wrogów do stworzenia pozorów „rzekomo masowej demonstracji” przeciw rządowi. Śledzić należało księży, a tzw. reakcyjny kler został nazwany „czołową figurą w obozie reakcji” ze względu na poglądy i autorytet, jaki posiadał wśród wiernych. Ewentualne aresztowania wśród duchownych miały zostać dobrze przygotowane. Natomiast z wiernymi, którzy np. źle wypowiadają się o władzy, najpierw miały zostać przeprowadzone rozmowy ostrzegawcze, a gdyby to nie przyniosło rezultatu, należało ich aresztować. Zalecało się wykorzystanie „księży patriotów” do agitacji na rzecz Frontu Narodowego. Ministerstwo przypominało o działających w całym kraju „nielegalnych” organizacjach młodzieżowych. Poza tym zwracana była uwaga funkcjonariuszom na uaktywnienie się byłych PSL-owców i BCH-owców. Nawet pomimo przeprowadzonych czystek wśród członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłopskiej działali aktywnie wrogowie PRL. Dlatego zalecano rozpracowanie agenturalne tych środowisk, aby poznać ich zamiary i izolować¹³⁰.

W meldunku o nastrojach wśród mieszkańców powiatu krasnostawskiego z 9 września 1952 roku można przeczytać, że niektóre z osób wyznaczonych do udziału w komisji wyborczej nie potraktowały tego faktu jako wyróżnienia, ale jako przykry obowiązek. Społeczeństwo powiatu, z którego większość utrzymywała się z pracy na roli, według meldunku narzekała na braki w sklepach oraz dostawy obowiązkowe. Niektórzy chłopi jak np. z gminy Wysokie nie sprzedawali swoich plonów w skupie¹³¹.

Meldunek dotyczący nastrojów i pracy z agenturą w gromadach, które zostały zakwalifikowane jako „czarne plamy” na terenie pow. Krasnostaw z 18 września 1952 roku zawierał informacje pochodzące m.in. od agentury. Informator „Skowronek” działający na terenie gminy Fajslawice podawał, że ludność politykuje przed wyborami, licząc na chłopskich kandydatów, których oby było jak najwięcej. W gminie Wysokie, podobnie jak w gm. Fajslawice, rolnicy narzekają na obowiązkowe dostawy. Na zebraniu zorganizowanym przez Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w Stężycy Nadwieprzańskiej jeden z mieszkańców usiłował rozbić zebranie, mówiąc że jak powstaną spółdzielnie produkcyjne, to za-

¹²⁹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wyb. i oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 201–205.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 222–231.

¹³¹ AIPN Lu, 042/44, Sprawozdania Referatu I. Sprawozdania Referatu II. Sprawozdania Referatu V. Meldunki dotyczące wyborów, 31.I.1952–28.X.1952, k 52–53.

panuje głód. „Za opór w dostawach” ukaranych zostało kilkunastu gospodarzy ze wsi Dragany, kary pieniężne za podobny czyn otrzymali rolnicy z Bobliwa¹³².

W takim samym meldunku za okres od 28 IX 1952 do 8 X 1952 znalazły się informacje zasłyszane przez pracujących w terenie konfidentów, według których ludność narzekała na sytuację polityczną i gospodarczą. Pojawiały się głosy, że wybory będą fikcją i niczego nie zmieniają, chyba że na gorsze i dlatego nie zamierzano brać w nich udziału, zaś kandydaci na posłów to figuranci. W gminie Krasnymstaw pod sąd oddano kilku „kułaków”¹³³.

W notatce MBP z 8 października na temat „aktywizacji wrogich elementów przed wyborami do sejmu” opisana została działalność tychże skierowana przeciwko tzw. aktywowi wyborczemu, tj. agitatorom, oraz „fala wrogiej propagandy” w formie wypowiedzi przeciw udziałowi w głosowaniu lub na rzecz oddawania nieważnych głosów, szerzenia plotek o mającej wybuchnąć wojnie lub pojawiania się ulotek antypaństwowych i antyustrojowych, co miałyby świadczyć o „znacznym rozzuchwaleniu się wroga”. W związku z tym „koniecznym stało się przerwanie tej wrogiej roboty w postaci jednorazowego uderzenia na terenie całego kraju”. Planowano wysłanie w teren dodatkowych sił, tj. delegatów-doradców, którzy mieli wesprzeć WUBP i PUBP w zidentyfikowaniu, a następnie spacyfikowaniu przeciwników władzy, np. poprzez zastosowanie aresztów prewencyjnych. Szczególny nacisk został położony na te obszary kraju, gdzie zamieszkiwali tzw. autochtoni, czyli m.in. Mazowsze i Lubelszczyznę, gdyż jak zauważono na tamtych obszarach propaganda Frontu Narodowego „natrafiła na znaczny opór”. Aby można było jeszcze przed wyborami rozpoznać środowiska szczególnie wrogo nastawione wobec PRL-u, np. wiejskie, i skutecznie przeciwdziałać, gdyż z ich strony można się spodziewać zarówno bojkotu, jak i oddawania nieważnych głosów, zalecano rozpracowanie tych środowisk jeszcze przed wyborami poprzez agenturę. Rozpracowaniu podlegały osoby niechętne lub wrogo nastawione do panującego ustroju, które swoim autorytetem w środowisku mogłyby wpłynąć na decyzję innych wyborców, organizatorzy zbiorowego słuchania zagranicznych rozgłośni radiowych, osoby otwarcie deklarujące swój antykomunizm, np. na zebraniach czy wiecach przedwyborczych, czy lekceważąco wypowiadające się o wyborach, a także tzw. stara inteligencja. Wszyscy oni zostali wytypowani do prewencyjnego aresztowania. Decyzje o zatrzymaniach miały być konsultowane z odpowiednimi ogniwami PZPR. Jednocześnie ministerstwo zalecało, by aresztowania trafiały „maksymalnie celu”, tj. by zatrzymywać rzeczywistych sprawców, a nie wszystkich „jak leci”, np. osoby z tzw. „pieczęcią”, czyli już odnotowywane w kartotekach resortu bezpieczeństwa i zidentyfikowane jako wrogowie Polski Ludowej. Aresztowania te miały na celu, jak przyznaje samo MBP, skutecznie spacyfikować społeczeństwo¹³⁴.

We wrześniu 1952 roku w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie pracowało 23 funkcjonariuszy. Na terenie powiatu Ochotnicza Rezer-

¹³² *Ibidem*, k. 57–58.

¹³³ *Ibidem*, k. 44–50.

¹³⁴ *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 217–220.

wa Milicji Obywatelskiej (ORMO) liczyła ok. 450 ludzi. W okresie przedwyborczym nie przebywały na tym terenie żadne jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP)¹³⁵.

W raporcie z 6 października 1952 roku, powołując się na Zarządzenie nr 052/52 MBP, szef urzędu kapitan Roman Młynarczyk meldował, że kampanię wyborczą zabezpieczają agenturalnie silniejsi fizycznie pracownicy безпеki, a także pracownicy Milicji Obywatelskiej (MO) i członkowie ORMO. Za najważniejsze zadania na najbliższy okres zostały uznane m.in.: „zabezpieczenie” kampanii wyborczej i dostaw obowiązkowych; rozpracowanie osób będących w zainteresowaniu Departamentu I MBP, tj. byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, repatriantów, osób kontaktujących się z USA oraz księży i członków DAP¹³⁶.

W sprawozdaniu za październik 1952 roku szef UB informował zwierzchników w Lublinie, że na 271 gromad będących w zainteresowaniu urzędu w 150 nie posiada informatorów. Łącznie na rzecz безпеki w tym okresie miało pracować 3 rezydentów i 146 informatorów i ani jeden agent. Najwięcej było ich w gminach: Turobin – 21, Wysokie – 16, Izbica – 12 oraz w mieście Krasnystaw – 12, najmniej w gminie Łopiennik – 4. Jako „wrogi element” zidentyfikowano: 28 byłych członków AK i WiN, 29 z BCh-PSL, jednego „andersowca-maczkowca”, a także 82 o nieustalonej przynależności. W tymże miesiącu udało się zwerbować 7 informatorów: 3 w gm. Rudnik, 1 w gm. Turobin, 2 w gm. Krasnystaw oraz jednego w samym Krasnymstawie¹³⁷. Według raportu z 28 października w okresie przedwyborczym UB udało się pozyskać do współpracy: 1 rezydenta, 1 agenta oraz 25 informatorów. Jak pisano: „Nowo zwerbowana sieć znajduje się w 27-miu gromadach, w tym 21 gromadach, gdzie nie było w ogóle sieci ag-infor.”¹³⁸. Z informatorami, których 2/3 miało funkcjonować we „wrogich środowiskach”, spotykano się dwa razy w tygodniu¹³⁹. „Organy bezpieczeństwa” rozpracowywały agenturalnie środowiska np. byłych członków AK z Turobina, gdzie działał informator „Zawisza”, czy działacze powiatowej organizacji ZSL w Krasnymstawie, wśród których funkcjonował były członek BCh, a obecnie informator o ps. „Ołówek”¹⁴⁰. Tuż przed wyborami zwiększyła się aktywność konfidentów. Jak pisano w raporcie: „W wyniku wzmoczenia wykorzystania starej agentury, zwiększono dopływ wiadomości z odcinka wiejskiego po linii akcji gospodarczych, a w szczególności po linii akcji wyborczej”¹⁴¹. W sprawozdaniu przyznano, że informatorzy nie do końca są w stanie wywiązywać się ze swoich zadań ze względu na brak możliwości dotarcia do niektórych środowisk (POM-ów i spółdzielni produkcyjnych) i osób np. z organizacji DAP¹⁴². W październiku 1952 roku z agenturą miało pracować 13 funkcjonariuszy, tzw. pracowników operacyjnych. Spotkania

¹³⁵ AIPN Lu, 042/43, k. 55–56.

¹³⁶ *Ibidem*, k. 57.

¹³⁷ *Ibidem*, k. 60.

¹³⁸ AIPN Lu, 042/44, k. 106.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ AIPN Lu, 042/43, k. 62.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² *Ibidem*.

z konfidentami odbywały się w nocy w lokalach konspiracyjnych, na wolnym powietrzu, w ostateczności w mieszkaniach informatorów. O działaniach krasnostawskiej bezpieki na bieżąco był informowany I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Krasnymstawie. W okresie sprawozdawczym w związku z wyborami zatrzymano profilaktycznie 10 osób¹⁴³. W dalszym ciągu istniał opór przeciwko wstępowaniu do spółdzielni produkcyjnych (np. w Stężycy Nadwieprzańskiej), a już do nich należący najchętniej by z nich wystąpili, jak to miało miejsce w Siedliskach, gdzie ob. Ferenc pomagał jej członkom pisać listy w tej sprawie do B. Bieruta¹⁴⁴. Jak wynika z dokumentów krasnostawskiego UB, nastrój wśród społeczeństwa tuż przed wyborami nie poprawił się. Ludzie narzekali na braki zaopatrzenia w sklepach GS-u i niskie ceny na produkty rolne w skupie¹⁴⁵. Wśród młodzieży pojawiły się głosy, by nie iść na wybory, ponieważ tym samym „głosuje się na kolchozy”¹⁴⁶.

Meldunek dotyczący ogólnej charakterystyki nastrojów pow. Krasnostaw w rozliczeniu na gminy z 15 października 1952 roku skierowany do szefa lubelskiego WUBP, przynosi informacje o opiniach, jakie wypowiadali przed wyborami mieszkańcy powiatu krasnostawskiego. Pojawiły się np. głosy, w których narzekano, że członkowie komisji wyborczej zostali wybrani „odgórnie”. Jeden z rolników zauważył, że głosowanie chyba specjalnie zostało zaplanowane na czas jesiennych siewów, aby ludzie nie mogli głosować. Pracownik Zarządu Dróg w Krasnymstawie Franciszek Szewczyk miał powiedzieć, iż nie są potrzebne żadne przygotowania do wyborów, gdyż i tak z góry wiadomo, kto wygra, zaś kampania wyborcza to „zaślepianie ludzi”. Dwie ostatnie osoby planowano przesłuchać i ostrzec¹⁴⁷. Informator „Boryna” donosił, że ob. Tętnik, współwłaściciel młyna (były członek AK), stwierdził: „Chłopi są obciążeni planowym skupem i podatkami, dlatego też nie muszą pójść do wyborów i nie ma na nich sposobu, bo są niezależni materialnie, co innego klasa robotnicza, na którą można stosować presję”. Za tę wypowiedź młynarz miał zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej¹⁴⁸. Pojawiły się również głosy przeciwne, np. obywatela Monika z Mościsk, który mówił, że trzeba iść do wyborów, ponieważ inaczej władze zmuszą wszystkich do wzięcia w nich udziału, ale wraz z kartami do głosowania wrzucać kartki z wypisanymi antyrządowymi hasłami¹⁴⁹. Informator „Klon” donosił, że Tadeusz Cimek z Poperczyna powiedział, że „teraz jest dobrze, a po wyborach będzie jeszcze lepiej”. Inny wyborca Wojciech Książek stwierdził: „Wybory i tak nic nie dadzą”, a niedługo jedzenie będzie na kartki. Obaj mieli zostać aresztowani¹⁵⁰. Jan Pecyna z Biskupiego powiedział, że „odgórnie są wystawieni kandydaci na posłów, a my musimy na nich głosować”¹⁵¹. Były fernal Jan Breńko z Malińca, gm. Izbica, miał stwierdzić, że „nie będzie głosował na

¹⁴³ *Ibidem*, k. 63–64.

¹⁴⁴ *Ibidem*, k. 66.

¹⁴⁵ *Ibidem*, k. 69.

¹⁴⁶ *Ibidem*, k. 66.

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 115.

¹⁴⁸ *Ibidem*, k. 115–116.

¹⁴⁹ *Ibidem*, k. 116.

¹⁵⁰ *Ibidem*, k. 117.

¹⁵¹ *Ibidem*, k. 118.

obecny ustrój bo w rządzie są sami żydzi” i „że wszystko wywodzi się z ZSRR”¹⁵². Według informatora ps. „Kwit” sołtysi z Mchów i Tarzymiech zapowiedzieli, że mieszkańcy tych wsi nie będą brali udziału w głosowaniu, ponieważ do lokalu wyborczego mają 12 kilometrów¹⁵³. Marian Malos z Izbicy w obecności świadków miał powiedzieć: „Jedne wybory doprowadziły do głodu, bo już i tak jest trudno zarobić, a drugie doprowadzą do nędzy”¹⁵⁴. Do 11 października 1952 roku na terenie gm. Izbica-Tarnogóra nie było żadnych spotkań przedwyborczych – „uświadamiających”¹⁵⁵. W meldunku pojawia się również informacja o aresztowaniu 2 października w Stężycy Nadwieprzańskiej 5 osób (czterech za „sianie wrogiej propagandy” i jednej za „hultajstwo”)¹⁵⁶. Urząd Bezpieczeństwa wnioskował też o areszty dla ob. Nowaka z Olszanki za wypowiedź, iż 90% ludności ze wsi i miasta jest wrogo nastawiona do obecnego ustroju „i w razie wojny wszystko ręce podniesie, gdyż ludzie czekają innych czasów”, oraz ob. Mazura ze Stężycy Nadwieprzańskiej, który usiłował rozbić zebranie wyborcze Frontu Narodowego, ponieważ będąc nietrzeźwy powiedział: „Chłopi nie słuchajcie tych bzdur”¹⁵⁷. 2 października w domu Kaspra Kuty w Suchodolach odbyło się zebranie grupy ludzi, którzy dyskutowali na temat wyborów. Narzekano na sytuację polityczną i gospodarczą. Jeden z uczestników Franciszek Domała powiedział, że władze „wyzyskują ludność pracy w różny sposób, i że pieprzyć takie rządy jak obecnie w Polsce, a za parę lat zrobią ludzi niewolnikami” [...] „Po co głosować, oni co zechcą to zrobią i wystawią na stanowiska komunistów, którzy będą męczyć ludzi”¹⁵⁸. Na zebraniu przedwyborczym FN Karol Paluch (były członek PSL) z Woli Idzikowskiej zadał pytanie działaczowi KP PZPR, dlaczego władze utrudniają prowadzenie lekcji religii¹⁵⁹. Informator „Szary” działający w gm. Gorzków w rozmowie z byłym członkiem AK, wywiezionym w roku 1944 do ZSRR, dowiedział się, że ten nie zamierza głosować¹⁶⁰. W gminie Krasniczyn zauważono brak zainteresowania ludności dla wyborów. 11 października aresztowano w Bończy Władysława Jańczyka za słuchanie zagranicznych rozgłośni¹⁶¹. Działający w gm. Siennica informator ps. „Lampa” przekazał do Urzędu Bezpieczeństwa nazwiska osób, m.in. Jana Gilety i jego syna Bronisława zam. Kolonia Wola Siennicka, także słuchających za pośrednictwem niezarejestrowanego odbiornika radiowego zagranicznych stacji radiowych, a następnie rozpowszechniających zasłyszane tam wiadomości. Wyżej wymienieni mieli zostać objęci rozpracowaniem¹⁶². Konfident o pseudonimie „Kolko” podawał, że „element AK-owski” działa w kółku różańcowym w Bzitem. Wymienił kilka osób zaangażowanych oraz ich wypowiedzi, np. ob. Martyna, który stwierdził, iż w razie konfliktu

¹⁵² *Ibidem*, k. 119.

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁵⁶ *Ibidem*, k. 120.

¹⁵⁷ *Ibidem*.

¹⁵⁸ *Ibidem*.

¹⁵⁹ *Ibidem*, k. 121.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ *Ibidem*, k. 122.

¹⁶² *Ibidem*.

należy rozkręcić szyny na trasie Krasnystaw – Rejowiec¹⁶³. W gminie Turobin ukrywało się czterech żołnierzy byłego oddziału „Zapory”. Informator „Mały” złożył donos na Ludwika Oleszkę, pracownika PPRN, który miał powiedzieć, że w czasie wyborów choćby „stawać na głowie” [...] „to komuniści władzy z rąk nie puszcza”. Władze bezpieczeństwa postulowały doprowadzenie do zwolnienia go z pracy¹⁶⁴.

Według raportu sporządzonego przez PUBP w Krasnymstawie do WUBP w Lublinie z 16 października 1952 roku w powiecie krasnostawskim uprawnione do głosowania były 79644 osoby. Listy wyborców sprawdziły 7202 osoby. Z planowanych na 11 i 12 października 1952 roku 110 zebrań odbyło się 93, w których wzięło udział 4138 osób. Najgorzej wypadła gmina Izbica, gdyż z zaplanowanych 22 zebrań odbyło się jedynie 8. Oprócz spraw dotyczących bezpośrednio wyborów ludność poruszała np. temat braków w zaopatrzeniu. Małą aktywność miały wykazywać ogniwa PZPR¹⁶⁵. W poszczególnych gminach liczba uprawnionych do głosowania wynosiła:

miasto Krasnystaw – 6545 (listy sprawdziło – 966)

Fajslawice – 5470 (499)

Gorzków – 6250 (312)

Izbica (i Tarnogóra) – 6663 (1212)

Krasnystaw – 3215 (155)

Kraśniczyn – 4803 (608)

Łopiennik – 4364 (318)

Rudnik – 4814 (457)

Rybczewice – 4776 (655)

Siennica Różana – 6224 (309)

Turobin – 7666 (492)

Wysokie – 5844 (329)

Zakrzew – 5409 (221)

Żółkiewka – 7601 (639)¹⁶⁶.

Wyżej cytowane sprawozdanie opisuje nastroje wśród społeczeństwa powiatu krasnostawskiego na niecałe dwa tygodnie przed wyborami. Według jego autora wzmógł swoją działalność element przestępczy. Szerzona była „wroga propaganda”, chociaż nie stwierdzono „jawnych terrorystycznych wystąpień ze strony wroga”. Wśród ludności rozpowszechniane były antypaństwowe hasła zasłyszane w BBC, że wybory są fikcją, a po nich będzie jeszcze gorzej. Rolnicy nieposiadający zaświadczeń o wywiązaniu się z dostaw obowiązkowych mieli zostać niedopuszczeni do udziału w głosowaniu. Świadkowie Jehowy ze względu na swą apolityczność nie zamierzali brać w nim udziału. Wniosek: to brak propagandy na rzecz wyborów¹⁶⁷. Na zebraniu przedwyborczym 14 października w Ma-

¹⁶³ *Ibidem*.

¹⁶⁴ *Ibidem*, k. 123.

¹⁶⁵ AIPN Lu, 042/44, k. 71–72.

¹⁶⁶ *Ibidem*, k. 72–74.

¹⁶⁷ *Ibidem*, k. 71–72.

szowie ob. Pikulski zadał pytanie prelegentowi: „Co by było, gdyby on wszystkich kandydatów na kartce skreślił”¹⁶⁸. Tego samego dnia na zebraniu w Rudniku członek KG PZPR Antoni Płocka miał powiedzieć, że pracując przed wojną we dworze, lepiej mu się żyło niż teraz. Jak zanotowano w sprawozdaniu UB: „Ta wypowiedź odbiła się niezdrowym echem wśród uczestników zebrania”¹⁶⁹.

19 października, a więc tydzień przed wyborami, na zebraniu gromadzkim ZSL w Poperczynie, gm. Żółkiewka, jak donosił informator „Ołówek”, członek stronnictwa Karol Grabiec miał powiedzieć: „Związek Radziecki pomaga Polsce, bo z niej korzysta i nie jest przyjacielem Polski, bo w 1939 r. podpisał rozbiór Polski wspólnie z Niemcami”. Jak donosił dalej, obsługujący spotkanie aktyw zareagował i dlatego po zebraniu Grabiec miał zbiec i ukryć się¹⁷⁰. Tego samego dnia na zebraniu komitetu rodzicielskiego próbowano agitować na rzecz Frontu Narodowego, lecz rodzice zażądali, aby spełnić ich postulat i przywrócić religię w szkole, a nie zajmować się polityką. Powoływali się przy tym na obowiązującą konstytucję, która gwarantuje wolność wyznania i nauczania religii w szkole. Prowodzyrem został określony w tym raporcie miejscowy ksiądz Tadeusz Bereza¹⁷¹. Jeszcze dzień przed głosowaniem w Rybczewicach odbyło się zebranie przedwyborcze, w którym co prawda nie było politycznych wystąpień antypaństwowych, ale zgromadzeni narzekali na brak gumowców. Uczestniczyło w nim ok. 30 osób¹⁷².

Także funkcjonariusze PUBP i KP MO w Krasnymstawie w nadchodzących „wyborach” mieli do odegrania na podległym im terenie kluczową rolę. Mówi o tym *Plan dostarczenia, zabezpieczenia i rozprowadzenia* z 21 października 1952 roku. Na podstawie tej instrukcji, w dniu 22 października o godzinie ósmej rano 4 funkcjonariuszy, w tym trzech z UB (tj. chor. Świderek, plut. Piotr Świerszcz, szer. Józef Pokrywka) oraz jeden MO (kpr. Konstanty Wawrzecki), miało wyjechać jako ochrona przedstawicielki Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krasnymstawie towarzyszki Czarneckiej samochodem marki Dodge do siedziby Okręgowej Komisji Wyborczej w Chełmie w celu pobrania materiałów wyborczych. Po powrocie miały one zostać zdeponowane u szefa Urzędu Bezpieczeństwa w Krasnymstawie. 24 października o godzinie czwartej rano karty do głosowania miały zostać rozwiezione do poszczególnych gmin. W tym celu utworzone zostały trzy konwoje. Pierwszy, na czele którego stał wiceprzewodniczący PPRN Waław Gierowski, a dowódcą ochrony był st. sież. MO Jan Maciejewski, miał obsłużyć gminy: Gorzków, Rudnik, Żółkiewka, Turobin, Zakrzew. Drugi, kierowany przez kierownika kadr PPRN towarzysza Mikołaja Stasiuka i dowódcę konwoju st. sierż. MO Feliksem Szczukę, otrzymał zadanie dostarczenia kart do głosowania do gmin: Łopiennik, Fajslawice, Rybczewice. Trzeci, z pracownikiem PPRN Janem Grzesiakiem i sierż. MO Ludwikiem Kubikiem, miał dostarczyć materiały do Prezydium Gminnej Rady Narodowej (PGRN) w Siennicy Różanej,

¹⁶⁸ *Ibidem*, k. 73.

¹⁶⁹ *Ibidem*.

¹⁷⁰ AIPN Lu, 042/43, k. 66.

¹⁷¹ *Ibidem*, k. 67.

¹⁷² AIPN Lu, 042/44, k. 103–104.

Kraśniczynie, Izbicy i Tarnogórze. Po przekazaniu kart do głosowania przedstawicielom PGRN poszczególne ekipy miały o tym zameldować telefonicznie szefowi PUBP. Natomiast przedstawiciele grupy odbierającej, w której skład mieli wchodzić przewodniczący komisji wyborczej, funkcjonariusz MO, dwóch członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), na miejscu mieli znajdować się już o piątej rano. Ich zadanie polegało na dostarczeniu materiałów wyborczych do poszczególnych lokali. Po wykonaniu zadania mieli obowiązek poinformować komendanta posterunku MO, a ten złożyć meldunek szefowi PUBP w Krasnymstawie¹⁷³.

Jak zakładał *Plan zabezpieczenia obwodów wyborczych na terenie pow. Krasnystaw na okres od dnia 21.10.1952 do dnia 27.10.1952*, 43 lokale wyborcze (w tym cztery w samym Krasnymstawie) miało oficjalnie ochraniać 38 milicjantów i 155 ormowców¹⁷⁴.

Wykaz funkcjonariuszy MO wytypowanych do zabezpieczenia akcji wyborczej zgodnie z rozkazem MBP Nr 057/52 oraz KG MO obejmował trzynastu milicjantów zarówno z KP MPO w Krasnymstawie, jak i posiłki z KW MO w Lublinie. Mieli oni za zadanie wspomóc miejscowe posterunki MO poszczególnych gminach, byli to:

- w Krasnymstawie – Emil Dras (KW MO)
- w Fajslawicach – Feliks Szczuka (KP MO)
- w Gorzkowie – Feliks Kura (KP MO)
- w Izbicy – Ludwik Kubik (KP MO)
- w Kraśniczynie – Zdzisław Oszust (KPMO)
- w Łopienniku – Niedźwiedź (KW MO)
- w Wysokiem – Jan Kielian (KP MO)
- w Rudniku – Lech Gerski (KP MO) / Władysław Flor (KW MO)
- w Rybczewicach – Tadeusz Niedopytalski (KW MO)
- w Siennicy Różanej – Władysław Małaszuk (KP MO)
- w Turobinie – Władysław Bil (KP MO)
- w Zakrzewie – Feliks Wypych (KW MO)
- w Żółkiewce – Jan Rybak (KP MO)¹⁷⁵.

Nocne naloty na posterunki milicji z 24 na 25 października wykazały, że w niektórych gminach zlekceważono rozkazy „góry”, np. w Żółkiewce i Borowie, gdzie służbę pełniło po jednym funkcjonariuszu. W związku z tym poszczególni komendanci MO otrzymali polecenie obsadzenia posterunków milicjantami do godziny 20 – 25 października¹⁷⁶. Skontrolowane zostały także lokale wyborcze, gdzie w niektórych stwierdzono nieprawidłowości. W Giełczwi np. przewodniczący komisji wyborczej ob. Ołówek był pijany¹⁷⁷. Niekiedy dochodziło do konfliktów wśród samych przedstawicieli władzy, jak to miało miejsce dzień przed wyborami w Stryjnie, gdzie sekretarz PZPR Chowryło wy-

¹⁷³ *Ibidem*, k. 78–79.

¹⁷⁴ *Ibidem*, k. 80–86.

¹⁷⁵ *Ibidem*, k. 87.

¹⁷⁶ *Ibidem*, k. 91–92.

¹⁷⁷ *Ibidem*, k. 91.

zywał ormowców od PPR-owców i powiedział, że im pokaże, oraz w Łopienniku. Tam z kolei pijany sekretarz KG PZPR wywołał awanturę z członkami ORMO, po czym zabrał broń i strzelał z niej. Sprawą miała się zająć Egzekutywa KP PZPR w Krasnymstawie¹⁷⁸.

Plan zabezpieczenia i przewozu dokumentacji z Krasnegostawu do Warszawy i z Krasnegostawu do Okręgowej K. W. w Chełmie z dnia 25 października 1952 roku opisuje szczegółowo zadania, jakie w dniu wyborów mieli do spełnienia członkowie powołanych specjalnie na tę okoliczność tzw. grup ochronnych, złożonych z funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i milicji. Pierwsza z nich, złożona z dwóch funkcjonariuszy UB i trzech MO pod dowództwem Władysława Pieca z PUBP, miała za zadanie w dniu 26 października o godzinie 22, czyli tuż po zakończeniu głosowania, obstawić gmach Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krasnymstawie. Trzech funkcjonariuszy otrzymało polecenie ochrony budynku na zewnątrz, natomiast dwóch wewnątrz. Druga (pozostająca w pogotowiu również od godziny 22), którą tworzyło pięć osób (jedna z UB i cztery z MO), odpowiadała za przewóz dokumentacji wyborczej do Komisji Okręgowej w Chełmie w towarzystwie jej przedstawiciela nadzorującego wybory w Krasnymstawie. Trzecia „grupa ochronna” pod dowództwem zastępcy szefa PUBP ppor. Ludwika Strusia, któremu podlegało 4 milicjantów, od godziny 22 oczekiwać miała w pogotowiu na rozkaz wyjazdu do Lublina dwoma samochodami, w których planowano przewieźć karty do głosowania z całego powiatu krasnostawskiego. Wyjazd wyznaczony został na godzinę 4.30 rano następnego dnia. Po dotarciu do stacji kolejowej w Lublinie grupa ta, wzmocniona o pięciu dodatkowych funkcjonariuszy, miała zająć cały zarezerwowany wcześniej przedział w pociągu pospiesznym jadącym z Lublina do Warszawy o godzinie 7 rano. Za całą operację odpowiedzialny był kapitan Roman Młynarczyk¹⁷⁹.

W sprawozdaniu miesięcznym za październik szef krasnostawskiego UB podał, że ostatecznie w dniu głosowania na 450 członków ORMO w powiecie w „zabezpieczeniu” lokali wyborczych wzięło udział jedynie 45, tj. 10%. Zwrócił przy tym uwagę na brak dyscypliny i przypadki pijaństwa wśród ormowców. Pisał też, iż w okresie sprawozdawczym na podległym mu terenie nie stacjonowały formacje KBW i WOP¹⁸⁰.

Według oficjalnych danych opublikowanych przez Państwową Komisję Wyborczą w wyborach do Sejmu PRL I kadencji, które odbyły się 26 października 1952 roku i wziął w nich udział tylko jeden blok wyborczy, tj. Front Narodowy skupiający działaczy reprezentujących: PZPR, ZSL, SD, a także działaczy organizacji społecznych i osoby bezpartyjne, zostali wybrani wszyscy kandydaci startujący na posłów i ich zastępców (a ich liczba odpowiadała ilości miejsc w parlamencie). W skali kraju frekwencja wyniosła 95,03%. Na listę Frontu Narodowego oddało swój głos 99,8% wyborców. Na 425 miejsc w parlamencie PZPR uzyskała 273 mandaty (tj. 64,2%), ZSL – 90 (21,2%), SD – 25 (5,9%) oraz 37 przypadło posłom bezpartyjnym (8,7%)¹⁸¹. Już 28 października „Sztandar

¹⁷⁸ tamż, k. 103, 108.

¹⁷⁹ *Ibidem*, k. 89–90.

¹⁸⁰ AIPN Lu, 042/43, k. 70.

¹⁸¹ A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 89; A. Albert, *op. cit.*, s. 645; J. Eisler, *op. cit.*, s. 50.

Ludu” triumfalnie donosił, że: „Naród Polski jednomyślnie wypowiedział się za kandydatami Frontu Narodowego”, oraz ogłosił „wielkie zwycięstwo narodu polskiego”¹⁸², opisując jednocześnie wyborczą farsę w USA¹⁸³. Dzień później w tej samej gazecie opublikowane zostały oficjalne wyniki wyborów, potwierdzające sukces Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego¹⁸⁴. W ten sposób osiągnięto lepszy wynik niż np. w roku 1937 w Związku Radzieckim, kiedy to w wyborach do Rady Najwyższej udział wzięło „jedynie” 97% osób uprawnionych do głosowania, z których 98% oddało swój głos na „blok komunistów i bezpartyjnych”¹⁸⁵.

Na terenie województwa lubelskiego w wyborach uczestniczyło według PKW 965835 osób spośród 1060000 uprawnionych do głosowania, tj. 90,6%. Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 99,6 % ogółu ważnych głosów. Głosowanie odbyło się w czterech okręgach wyborczych: Radzyń Podlaski – 27, Chełm – 28, Zamość – 29, Lublin – 30. Frekwencja wynosiła od 89,8 % w radzyńskim do 92% w zamojskim. Mandaty z okręgu chełmskiego otrzymali: 1. Romuald Kisielewski – kierownik budowy cementowni „Rejowiec II”, bezpartyjny, 2. Jan Klecha – zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR, 3. Franciszek Stopa – zastępca przewodniczącego Prezydium PPRN w Chełmie, ZSL, 4. Jan Karol Wende – wiceprzewodniczący CK SD, 5. Olga Żebruń – sekretarz KW PZPR¹⁸⁶.

Relację z przebiegu wyborów w Krasnymstawie zamieścił na swych łamach dwa dni później „Sztandar Ludu”. Według reportera: „Punktualnie o godzinie 6 ulicami Krasnostawu, które spowite były jeszcze mgłą, przemaszerowały z transparentami i pieśnią setki młodzieży szkolnej, oznajmiając, że wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczęły się”. Dalej relacjonował, że już o godzinie szóstej rano pod lokalami wyborczymi ustawiały się dziesiątki ludzi, aby oddać swój głos, a w całym mieście panowała atmosfera radosnego święta. Harcerze z werblistą na czele mieli w uroczystym przemarszu odprowadzać swoich już pełnoletnich kolegów pod punkty wyborcze, a uczennice miejscowego Liceum Ogólnokształcącego dawały koncert śpiewu w sali tuż obok siedziby Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego. Na posterunku nie mogło oczywiście zabraknąć członków Związku Młodzieży Polskiej, którzy m.in. pomagali osobom starszym w dotarciu do lokalu wyborczego i spełnieniu „patriotycznego obowiązku”¹⁸⁷. W tej samej relacji dziennikarz opisywał dużą frekwencję w lokalu nr 54 w Borowie, do którego okoliczna ludność docierała zarówno na piechotę, jak i furmankami, a nawet autobusami. We wsi Dragany, w gminie Wysokie, obywatel Adam Kulesza miał powiedzieć reporterowi „Sztandaru Ludu”: „Widać, że na nic nie zdała się kułacka plotka. Propaganda za amerykańskie dolary jakoś nie chwytła. Wszyscy gromadą idą głosować”¹⁸⁸. Już następnego dnia ta sama gazeta informowała

¹⁸² „Sztandar Ludu”, nr 258, 28.10.1952, s. 1.

¹⁸³ *Ibidem*, s. 3.

¹⁸⁴ „Sztandar Ludu”, nr 259, 29.10.1952, s. 1.

¹⁸⁵ J. Smaga, *op. cit.*, s. 151.

¹⁸⁶ I. Caban, *op. cit.*, s. 38–39.

¹⁸⁷ „Sztandar Ludu”, nr 258, 28.10.1952, s. 4.

¹⁸⁸ *Ibidem*.

w triumfalnym tonie: *Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wielką manifestacją jedności narodu polskiego*¹⁸⁹.

Rzeczywistość wyglądała jednak zupełnie inaczej. W Gminie Rybczewice na początku dnia wyborczego frekwencja była bardzo mała, poprawiła się w drugiej części dnia, kiedy to ludzie stali w kolejce. O godzinie 3 rano następnego dnia urny z całej gminy zostały przewiezione do Prezydium PRN w Krasnymstawie¹⁹⁰. W głosowaniu nie uczestniczyli świadkowie Jehowy, których było ponad tysiąc w pow. krasnostawskim¹⁹¹. Mieszkańcy gminy Siennica Różana szli do głosowania ze strachu przed karami¹⁹². W Białce obywatel Stanisław Biszczyk po oddaniu głosu stwierdził, że w ten sposób ukręcił na siebie bat, gdyż starający się o mandat posła to źli kandydaci. Wyborcy z Borowa (lokal nr 54), mówili, że biorąc w nich udział, tym samym głosowali za kołchozami. W gminie Turobin w urnach znaleziono kartki, w których niezidentyfikowani autorzy szkalowali ZSRR i komunistów, a wychwalali Stanisława Mikołajczyka i prezydenta USA Dwighta Eisenhowera. Do lokalu nr 65 w Olszance, gm. Turobin, jeden z wyborców przyszedł oddać swój głos na znak protestu na bosaka, na co podniósł się wrzask kobiet, że ludzie nie mają butów, a tu każą głosować. Stanisław Flis z Giełczwi głosujący w lokalu nr 69 zwrócił uwagę, że nie ma kopert, do których można by włożyć kartkę wyborczą. W Zakrzewie pojawiły się nieprzychylnie wypowiedzi na temat wyborów, frekwencja zaś nie przekroczyła 50% (według innych danych od 10 do 30%). Według szefa UB w gminach Turobin i Wysokie z powodu „wrogiej propagandy” absencja wyborcza miała wynosić od 10 do 30%. Kartki z napisami wychwalającymi m.in. Władysława Andersa, Stanisława Mikołajczyka oraz gen. Douglasa McArthura znaleziono w urnie w Mościskach (i tym razem nie ustalono sprawców). Zdarzały się również przypadki jawnego, wręcz demonstracyjnego głosowania, jak to miało miejsce w Pilaszkowicach, gdzie mieszkańcy przybyli do lokalu wyborczego z orkiestrą, wznosząc okrzyki na cześć Frontu Narodowego. Z raportu wynika, że frekwencję napędziły prewencyjne aresztowania w terenie, np. w gminie Rudnik Władysława Nizińskiego z Mościsk (za nieprzychylnie wypowiedzi o wyborach oraz namawianie do wrzucania kartek z antyrządowymi napisami), gm. Izbica ob. Karwata i Rosolińskiego oraz gm. Fajslawice dawnych członków AK, BCh i PSL. To samo spotkało dwóch świadków Jehowy. Ponadto w czasie wyborów na terenie powiatu zabrakło obiecanych tzw. lotnych urn, dzięki którym swój głos mogliby oddać ludzie starzy, chorzy oraz kobiety w ciąży¹⁹³. Trzy dni po wyborach z ZSL-u został wyrzucony sołtys gromady Bogusław z gm. Gorków Stanisław Cichosz, który skierował jednego z wyborców za zasłonę, gdzie ten na karcie skreślił wszystkich członków Frontu Narodowego¹⁹⁴. W raporcie szefa UB za październik odnotowane zostały również inne wypadki głosowania niezgodnego z „linią partii”. Członek ZMP Bolesław Mazurek z Tarzymiech, gm. Izbica, „będąc pod wpływem

¹⁸⁹ „Sztandar Ludu”, nr 257, 27.10.1952, s. 1.

¹⁹⁰ AIPN Lu, 042/44, k. 103.

¹⁹¹ *Ibidem*, k. 104.

¹⁹² *Ibidem*, k. 107.

¹⁹³ *Ibidem*, k. 73, 107–108.

¹⁹⁴ AIPN Lu, 042/43, k. 66.

wrogiemu elementu AK-owskiego w lokalu wyborczym jawnie skreślił nazwiska kandydatów Frontu Narodowego i złożył do urny¹⁹⁵. W Czernięcinie Henryk Śledź, również w lokalu wyborczym, miał powiedzieć do kolegów: „Co tam będziecie patrzeć, kreślić od góry do dołu kartkę wyborczą”, czego dał jako pierwszy przykład. W PUBP podjęto decyzję o rozpracowaniu H. Śledzia¹⁹⁶.

W piśmie z 30 października 1952 roku do szefów WUBP minister Stanisław Radkiewicz ogłosił wielkie zwycięstwo Frontu Narodowego, przestrzegając jednocześnie funkcjonariuszy, by zachowali czujność, gdyż: „Pobity w kampanii wyborczej wróg zechce osłabić to wielkie zwycięstwo całego narodu¹⁹⁷”. Minister Radkiewicz mógł także mówić o osobistym i to podwójnym sukcesie, gdyż podlegli mu pracownicy MBP wzorowo wykonali postawione przed nimi zadania, a także dlatego, że po raz kolejny uzyskał mandat poselski¹⁹⁸.

Pomimo iż nie tylko „bezpieczeństwo”, ale cały aparat państwowy „ochraniał” wybory, bo nawet komitety wyborcze i komisje wyborcze miały się składać ze specjalnie dobranych „pewnych ludzi”, nie mówiąc już o kandydatach do parlamentu, o czym mówiła instrukcja MBP¹⁹⁹, to komuniści postanowili nie pozostawiać niczego przypadkowi i dlatego obok tej oficjalnej Państwowej Komisji Wyborczej powołali drugą „specjalną”, która miała czuwać nad „prawidłowym” wynikiem wyborów. Tworzyli ją najbardziej zaufani towarzysze z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a kierował nią dyrektor Departamentu X MBP pułkownik Anatol Fejgin²⁰⁰. Po raz pierwszy zarówno o kulisach wyborów 1952 roku, jak i całej dotychczas „tajnej historii PRL” Polacy dowiedzieli się prawie dwa lata później tj. na jesieni 1954 roku, gdy na falach rozgłośni Radia „Wolna Europa” usłyszeli głos byłego podwładnego Departamentu X i członka tej specjalnej grupy, podpułkownika Józefa Światły, który w grudniu 1953 roku uciekł na Zachód i oddał się w ręce amerykańskich służb specjalnych²⁰¹. W skład sześciuosobowej grupy wchodziłi, oprócz wspomnianego Fejgina i Światły, ppłk Michał Taboryski – p.o. dyrektora Departamentu II, mjr Aleksander Szenauk, mjr Adam Bień oraz jedyny „cywil” Zygfryd Sznek – oficjalnie pełniący funkcję zastępcy głównego komisarza wyborczego. W porównaniu z poprzednimi wyborami był to postęp, gdyż wcześniej, jak wspomina Światły, *za dużo ludzi wiedziało co i jak się robi, za dużo ludzi znało przesyłane instrukcje i wiedziało, kto je wydaje. I dlatego w roku 1952 przeniesiono fałszowanie wyborów na „wyższy szczebel” i ograniczono listę wtajemniczonych do minimum*. Według niego nawet wtedy komuniści nie mogli sobie pozwolić na niespodzianki ze strony wyborców i dlatego podjęto „odpowiednie środki ostrożności”. W samej Państwowej Komisji Wyborczej umieszczono sowiecką agentkę o nazwisku Konopka, która miała za zadanie przerabiać i podrabiać

¹⁹⁵ *Ibidem*, k. 66–67.

¹⁹⁶ *Ibidem*, k. 67.

¹⁹⁷ *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 235.

¹⁹⁸ R. Terlecki, *Miecz i tarcza...*, s. 109.

¹⁹⁹ *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 234.

²⁰⁰ R. Terlecki, *Miecz i tarcza...*, s. 109.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 114–115.

dokumenty. Ponadto uczyła ona członków zespołu Fejgina fałszowania dokumentów. Jak wspomina ppłk Światło, „przed wyborami wszystkie protokoły okręgowych komisji wyborczych były gotowe” i wystarczyło „tylko wpisać cyfry”. W nocy po wyborach cała „komisja” czekała w pogotowiu na rozkaz „z góry”. Jednak w siedzibie „specjalnej” komisji wyborczej pojawił się wiceminister MBP Roman Romkowski, który oznajmił, że „wybory idą wspaniale”, wobec czego, jak kazał mu przekazać B. Bierut, nie będzie potrzeby fałszowania protokołów. Na zdanie Światły, że w takim razie trzeba je zniszczyć, Romkowski miał oświadczyć, że ma polecenie Bieruta, aby niewypełnione jeszcze protokoły zabrać ze sobą. Światło domyślił się w tym momencie, iż ostateczne fałszowanie odbędzie się na najwyższym szczeblu, i dodał, że „najwidoczniej Bierut wołał wpisać cyfry w biurze politycznym aniżeli u nas”. Jak konkludował: „Z ogłoszonych wyników wyborów okazało się, że nasze przypuszczenia były słuszne. Wybory wypadły w 100% po myśli partii”²⁰². Ale nawet w tym przypadku, mimo iż w „komisji” zasiadali najbardziej zaufani towarzysze z „bezpieczeństwa”, zastosowano zasadę ograniczonego zaufania zgodnie z dewizą samego Włodzimierza Lenina, że „zaufanie jest dobre, ale kontrola lepsza”.

Nawet z dzisiejszej perspektywy, biorąc pod uwagę zarówno terror jaki władza stosowała od 1944 roku wobec Polaków, jak i to że była tylko jedna lista, na którą można było oddać swój głos, podana przez PKW frekwencja i wynik wyborczy Frontu Narodowego wydają się nieprawdopodobne. Niestety do dzisiaj nie znamy rzeczywistych wyników głosowania, a jedynie te oficjalne poprzedzane działaniami mającymi na celu „pogłębianie poparcia” oraz „poprawianie frekwencji”. Z drugiej jednak strony właśnie organizowanie takich pozorowanych wyborów, w których „rządzająca partia” odnosi oszałamiający sukces, jest jedną z charakterystycznych cech ustrojów totalitarnych. W roku 1952 było to tym łatwiejsze, że nie istniała już żadna legalna opozycja polityczna, jaką do roku 1947 stanowiło Polskie Stronnictwo Ludowe. Poza tym komuniści „zdobyli doświadczenie” w fałszowaniu wyborów, najpierw w roku 1946, a następnie w roku 1947. Tym samym po raz kolejny sprawdziła się maksyma towarzysza Stalina, że „nieważne kto głosuje, ważne kto liczy głosy”.

Pierwsze posiedzenie nowego Sejmu odbyło się 20 listopada 1952 roku. Marszałkiem został Jan Dembowski z ZSL-u, przewodniczącym Rady Państwa Aleksander Zawadzki, a premierem Bolesław Bierut²⁰³.

Mimo iż ordynacja dopuszczała teoretycznie nieograniczoną liczbę komitetów wyborczych, praktyka wyborcza od roku 1952 do roku 1980 była taka, że w kolejnych wyborach wystawiana była tylko jedna lista. Dlatego część obywateli nie chcąc wspierać PZPR i jej „satelitów”, a tym samym legalizować ich rządów, bojkutowała wybory. Komuniści z kolei starali się wmówić społeczeństwu, że głosowanie powinno ono traktować jako patriotyczny obowiązek, co więcej, robić to w sposób demonstracyjny i bez skreśleń, co miało się nijak do zapisanego w ordynacji wyborczej przepisu o zachowaniu tajności gło-

²⁰² J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii [w:] Katyń-synteza. Świadek historii. Rewelacje pułkownika. Drogi wyjścia*, [b.w., b. r.], s. 154–156.

²⁰³ J. Eisler, *op. cit.*, s. 50.

sowania²⁰⁴. Dla władz ze względów propagandowych liczył się przede wszystkim masowy udział „ludu pracującego miast i wsi” w wyborach, i to mimo iż nie brało w nich udziału żadne opozycyjne ugrupowanie, a ich wyniki i tak były z góry przesądzone. Miały one pokazać wszystkim niedowiarkom, jakim to poparciem cieszą się w Polsce komuniści i po raz kolejny potwierdzić tezę o rzekomej „moralno-politycznej jedności narodu”, a przede wszystkim „uświęcić” ich władzę. „Dlatego też zasadnicze znaczenie przypisywano samemu aktowi wyborczemu, który poprzez rytuał tak zwanego manifestacyjnego głosowania miał stać się publiczną demonstracją akceptacji nowego porządku”²⁰⁵.

Na chwilę szczerości co do intencji komunistów odnośnie do wyborów 1952 roku zdobył się po latach generał MSW Władysław Pożoga w wywiadzie udzielonym Henrykowi Piecuchowi. Powiedział, że najważniejsze dla władz było przekonanie polskiego społeczeństwa, że te wybory i tak niczego nie zmieniają, więc nie ma sensu jakikolwiek protest czy demonstracja polityczna, np. poprzez oddawanie nieważnego głosu²⁰⁶. Zresztą podobnie było przy poprzednich wyborach do Sejmu, do czego przyznał się w rozmowie z Teresą Torańską Jakub Berman, który na pytanie, czy fałszowano wtedy wyniki głosowania, odpowiedział pytaniem: „Czy można było tego uniknąć?”²⁰⁷ Oczywiście nie można było, jeśli chciało się zachować władzę.

²⁰⁴ A. L. Sowa, *op. cit.*, s. 89.

²⁰⁵ A. Dudek, *op. cit.*, s. 27.

²⁰⁶ H. Piecuch, *Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba*, Warszawa 1996, s. 199–200.

²⁰⁷ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 358.

MATERIAŁY

STANISŁAW GOŁUB

POLSKO-UKRAIŃSKI PROJEKT BADAŃ
CERKWI BOGURODZICY WYBUDOWANEJ W CHEŁMIE
PRZEZ DANIELA ROMANOWICZA W XIII WIEKU.
WSTĘPNE WYNIKI BADAŃ

WSTĘP

W okresie wczesnego średniowiecza na centralnym pagórze kredowym Chełma, określanym Wzgórzem Katedralnym, funkcjonował zespół rezydencjalno-sakralny, którego głównymi członkami była siedziba książęca (od roku 1253 królewska), wieże i świątynie (cerkwie)¹. W jego północno-zachodniej części, tzw. Wysokiej Górcy, znacznie intencjonalnie podwyższonej, wzniesiono książęcą rezydencję z wieżą i małą cerkwią pod wezwaniem św. Jana Złotoustego². Tę część otaczała szeroka sucha fosa. Poniżej znajdowały się inne cerkwie, w tym główna Bogurodzicy.

Pierwsze prace archeologiczno-architektoniczne na terenie tzw. Wysokiej Górki odbywały się w latach 1910–1912 i były prowadzone przez P. Pokryszkina i F. Korallowa. Kolejne wykonano w latach 1966–1968 przez W. Zina i W. Grabskiego (AGH Kraków) oraz J. Gurbę i I. Kutylowską (KA UMCS).

W latach 1996–1997 i roku 2000 przeprowadzono badania w pobliżu studni z cembrowiną z kamienia znajdującej się za klasztorem Bazylianów oraz rozpoznano lokalizację i przebieg fosy otaczającej siedzibę książęcą. W roku 2001 podjęto prace sondażowe na Wysokiej Górcy, w trakcie których przebadano południowy stok wzgórza oraz odsłonięto mur kamienny palatium z zielonego chełmskiego kamienia – glaukonitytu (faza

¹ Potoczna nazwa mieszkańców Chełma „Górka”.

² A. Buko, *Monumentalna zabudowa Góry Katedralnej w Chełmie we wczesnym średniowieczu*, „Archaeologia Historica Polona” 2005, t. 15/1, s. 69–83. T. Dzieńkowski, *Rozwój przestrzenny Chełma w średniowieczu na podstawie badań archeologicznych*, „Rocznik Chełmski” 2010, nr 14, s. 7–28.

1) i umocnienia drewniano-kamienno-ziemne (faza 2)³. Potrzeba ponownych badań w celu weryfikacji ustaleń związanych z funkcją, rozbudową i chronologią rezydencji zaowocowała realizacją przez Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Buko projektu badawczego „Zespół rezydencjalno-sakralny na Górze Katedralnej w Chełmie”, przyznanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na lata 2010–2013⁴. Prace przyniosły nowe odkrycia, a wyniki znacznie zmieniły dotychczasowe ustalenia⁵.

PROJEKT POLSKO-UKRAIŃSKICH BADAŃ W BAZYLICE

Głównym źródłem poznania dziejów życia i panowania Daniela Romanowicza jest kronika halicko-włodzimierska, w której znajdujemy także informacje o cerkwiach w Chełmie, w tym Bogurodzicy.

Z nowożytnych publikacji, w tym w najbardziej znanej biskupa unickiego Jakuba Suszy, wiemy między innymi, że w cerkwi katedralnej były mury (*jak z ołowiu lite*) i rozebrano dwa filary dla poszerzenia świątyni, a tutaj badań archeologicznych nigdy nie prowadzono⁶!

W roku 2013 w wyniku porozumienia pomiędzy Ogólnoukraińską Dobroczynną Organizacją „Fundusz Dobroczynny Petra Poroszenki” a Instytutem Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie ustalono założenia projektu naukowego badań wewnątrz Bazyliki i na terenie przylegającym oraz zasady finansowania przez Fundusz. Projekt uzyskał nazwę „Poszukiwanie, identyfikacja i rozpoznanie naukowe najstarszej świątyni Bogurodzicy wybudowanej w Chełmie przez króla Daniela Halickiego”⁷.

W latach 2013–2018 zostaną zrealizowane prace badawcze, z analizami i publikacjami, konserwacja pozyskanych zabytków, ale też sesje naukowe oraz wystawy w Polsce i na Ukrainie. Dla realizacji projektu powołano kilkunastoosobowy zespół interdyscyplinarny specjalistów z Polski i Ukrainy. Projekt realizuje, uzyskując pozwolenia konserwatorskie, wykonując wymagane prawem dokumentacje oraz zatrudniając pracowników – Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

³ T. Dzieńkowski, *Górka Chełmska we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Badania archeologiczne. O początkach i historii Chełma*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2002, s. 73–84.

⁴ W ramach zespołu badawczego prace archeologiczne były realizowane przez T. Dzieńkowskiego i S. Gołuba (Chełm), architektoniczne – T. Rodzińską-Choraży i A. Bukowską (Kraków) oraz V. Petryka (Lwów), historyczne – D. Dąbrowskiego (Bydgoszcz), środowiskowe – R. Dobrowolskiego (Lublin), geofizyczne – K. Misiewicz (Warszawa) i firmę Geo-radar (Wilczyce).

⁵ A. Buko, T. Dzieńkowski, S. Gołub, *Rezydencja książęca na „Wysokiej Górze” w Chełmie w świetle wyników badań archeologicznych z lat 2010–2012*, „Rocznik Chełmski” 2012, nr 16, s. 293–304.

⁶ J. Susza, *Phenix tertiatu redivivus*, Zamość 1684, s. 47–50.

⁷ W literaturze Daniel Romanowicz jest także określany jako Halicki. Patrz M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005. Jednak ze względu na fakt sprawowania władzy w kilku księstwach (halickim, kijowskim, włodzimierskim, wołyńskim) przede wszystkim ze względów dynastycznych powinien być nazywany Romanowiczem. Patrz D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz Król Rusi (ok. 1201–1264). Biografia polityczna*, Kraków 2012, s. 467–468.

Do współpracy przystąpiło także Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza w Chełmie, w którym realizowane są otwarte sesje sprawozdawcze na temat projektu, a w roku 2014 zostanie wykonana i otwarta wystawa z okazji 650 rocznicy śmierci Daniela Romanowicza.

Projekt finansują: Fundusz Dobroczynny Petra Poroszenki, Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz Politechnika Lwowska. Całością projektu kieruje prof. dr hab. Andrzej Buko – dyrektor Instytutu. Z upoważnienia Instytutu i na podstawie Decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie Delegatury w Chełmie badania w terenie prowadzi mgr S. Gołub. Pracami zespołu ukraińskiego kieruje prof. dr hab. Mykola Bezv – dyrektor Politechniki we Lwowie, a jednocześnie pracownik naukowy Politechniki Lubelskiej. W pracach terenowych od kilku miesięcy wspólnie uczestniczą antropolodzy, archeolodzy, architekci, geofizycy, geolodzy oraz historycy sztuki z Polski i Ukrainy⁸. Na realizację prac w ramach projektu wyraziła zgodę Parafia Rzymskokatolicka Mariacka w Chełmie⁹.

Równoległe z badaniami terenowymi prowadzone są prace gabinetowe i realizowane otwarte sesje naukowe w Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza, w których biorą udział członkowie ekipy terenowej oraz mediewiści¹⁰.

W roku 2013 zaplanowano założenie ośmiu wykopów archeologicznych badawczych: siedmiu wewnątrz Bazyliki oraz jednego w zachowanych kryptach. Prace zaczęto w kwietniu bieżącego roku od badań geofizycznych georadarem i odwiertów, które wyznaczyły anomalie i relikty dawnych murów pod powierzchnią obecnej posadzki Bazyliki. W wytypowanych badaniach miejscach założono siedem wykopów badawczych¹¹. Wykopy ze względu na codzienne nabożeństwa w świątyni były zabezpieczane płytami i ogrodzeniem, natomiast prace prowadzono między mszami. Z tego samego powodu jednocześnie zakładano tylko dwa wykopy, a kolejne po zasypaniu i ułożeniu posadzki w już przebadanych.

WSTĘPNE WYNIKI BADAŃ

We wszystkich wykopach archeologicznych po zdjęciu podłogi z płyt kamiennych zlokalizowano warstwy niwelacyjne i pozostałości wcześniejszych nawierzchni. Szczególnie charakterystyczna była zniszczona (starta, pofałdowana) od długiego użytkowania posadzka z czerwonych płytek podłogowych prostokątnych i kwadratowych, zlokalizowana na głębokości około 50 cm od obecnej. Układano ją na zaprawie wapiennej w układzie „jodełki”. Znaleziono zabytki: monety z zasypek, ceramika, fragmenty szkła, datują ją

⁸ We wspólnych pracach terenowych uczestniczą: B. Borowska-Strugińska, R. Dobrowolski, L. Gazda, S. Gołub, N. Jędruszczak, T. Rodzińska-Choraży (strona polska), V. Bezv, W. Hupało, I. Ilcyszyn, J. Łukomskij, V. Petryk (strona ukraińska).

⁹ Realizatorzy projektu są szczególnie wdzięczni księdzu proboszczowi dr. T. Kądziołce za umożliwienie realizacji badań, ponieważ kilkumiesięczne prace wewnątrz kościoła powodują pewne utrudnienia w codziennym funkcjonowaniu świątyni.

¹⁰ D. Dąbrowski, W. Słobodian, L. Vojtowicz.

¹¹ Wykop oznaczony numerem 7 jest eksplorowany w trakcie składania do druku publikacji.

na XVII wiek. W tej fazie funkcjonowania świątyni obserwujemy liczne pochówki szkieletowe w trumnach, które wkopywano pod posadzkę. Groby były orientowane: zachód (głowa)–wschód. Często jamy grobowe niszczyły starsze zachowane struktury, jak w tym wypadku groby 20 i 21 muru cerkwi z XIII wieku zbudowanej z cegieł (fot. 1). Z reguły nie zarejestrowano wyposażenia zmarłych, poza rzadkimi przypadkami wystąpienia fragmentów ubiorów i jednego ozdobnego wisiora (fot. 8). Wyjątkowy był grób nr 23 w wykopie 5 o odmiernej orientacji: wschód (głowa)–zachód, gdzie zmarły posiadał krzyżyk z ołowiu, a w wypełniku jamy grobowej znaleziono fragment pucharka dzwonowatego ze szkła oraz monetę. W XVI wieku w Polsce rozpowszechnił się zwyczaj grzebania księży głową ku wschodowi¹². Orientacja pochówku i krzyżyk wskazują zatem na pochówek kapłana. W ostatnim założonym w tym roku wykopie nr 7 na głębokości 70 cm od powierzchni posadzki w dawnym przejściu do cerkwi zlokalizowano kamienną płytę nagrobną z inskrypcjami w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Z treści wynika, że w XVI wieku został „tutaj” pochowany Teodor Selibonow z Chelma (fot. 9)¹³. Wtedy też została wykonana krypta grobowa nr 5, dostawiona od zachodu do muru narteksu, w której zapewne został pochowany (fot. 10)¹⁴.

W wykopie 8 w pustej krypcie nr 1 pod ołtarzem głównym zlokalizowano trzy pochówki szkieletowe o orientacji południe–północ, datowane na XVII wiek. Były to groby trumienne wkopane w calec kredowy i zasypane ziemią z kredą. W dwóch z nich – nr 36 i 37 – pochowano księży unickich, na co wskazywały zachowane resztki ubioru. Po badaniach antropologicznych kości zostały pochowane w tych samych miejscach.

Już w pierwszych dwóch wykopach zlokalizowanych w nawie południowej zarejestrowano dwa mury: pierwszy o przebiegu wschód–zachód, drugi południe–północ, w dolnej partii fundamentowej (około 3 metrów od obecnej powierzchni posadzki kościoła), z kamieni w spoinach wypełnionych rozdrobnioną kredą, w górnej z cegieł palcówek łączonych zaprawą wapienną (fot. 1, 2, ryc. 1). Był to częściowo rozebrany narożnik południowo-zachodni cerkwi z XIII wieku. Odkrycie było niecodzienne, gdyż do tej pory sądzono, że budowla powinna być z kamienia, jak znane zachowane cerkwie z tego okresu we Włodzimierzu Wołyńskim czy Haliczu oraz częściowo rozpoznane palatium na Wysokiej Górze¹⁵. Dalsze badania w wykopach trzecim i czwartym, zlokalizowanych w nawie północnej Bazyliki, potwierdziły obecność dobrze zachowanej ściany południowej cerkwi. Zarejestrowano dwie odsadzki zewnętrzne i jedną wewnętrzną. Zbadane fragmenty wtedy licowej ściany obiektów nie miały śladów tynkowania, ale wyróżniały się starannie

¹² E. Dąbrowska, *Liturgia śmierci a archeologia: uwagi o wyborze miejsca pochowania, orientacji, ułożeniu ciała i jego ubiorze w średniowiecznej Europie Łacińskiej*, [w:] eadem, *Groby, relikwie i insygnia. Studia z dziejów mentalności średniowiecznej*, Warszawa 2008, s. 101.

¹³ Płyta została wyjęta i zdeponowana w magazynie w celu udostępnienia specjalistom. Przyszłe badania pozwolą precyzyjnie określić rok pochówku (wstępnie datowanego na pierwszą połowę XVI wieku), dokładną treść i znaczenie całej inskrypcji (między innymi „Irina mat jewo”).

¹⁴ Badania zawartości dobrze zachowanej krypty nr 5 zostaną podjęte w roku 2014.

¹⁵ A. Buko, T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*; J. Pasternak *Katedra Halicka w Krylosie*, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, marzec 1938, R.VI, nr 1, s. 57–65.

wykonanymi spoinami między ceglami i zachowanym układem cegieł (wętek wendyjski). Dopiero w następnym roku badań będzie można założyć wykop w nawie środkowej obecnej Bazyliki i zbadać fundamenty wejścia do dawnej cerkwi.

Szczególne nagromadzenie najstarszych chronologicznie odkryć architektonicznych wystąpiło w wykopie 5, gdzie zlokalizowano łuk odcinkowy wyodrębniający narteks, łączący się z murem południowym cerkwi, ale także szczególny pochówek z XIII wieku (grób nr 26) i kilka nierozpoznanych konstrukcji (ryc. 1, fot. 3, 5, 6). Znalaziono także liczne fragmenty, szklawionych w kolorach zielonym, brązowym czy żółtym, płytek ceramicznych z rozebranej podłogi.

W wykopie 6 w nawie północnej zaledwie kilkadziesiąt centymetrów pod obecną posadzką odkryto dobrze zachowany fragment wewnętrznej ściany północnej cerkwi z XIII wieku (ryc. 1, fot. 7). Konstrukcja musiała być jeszcze w XVI i XVII wieku wyjątkowo stabilna, gdyż wykorzystano ją do budowy przyściennego ołtarza. Od strony wschodniej prostopadłego muru narteksu na wysokości obecnego filara Bazyliki natrafiono na fragment fundamentu z kamieni filara najstarszej świątyni (ob. 27), który postanowiono zbadać w wykopie następnym.

Wykop 7 zlokalizowany bliżej nawy środkowej, na południe od wykopu 6, potwierdził przebieg muru narteksu w konstrukcji czterech warstw cegieł w układzie gotyckim. Jednak najważniejszymi odkryciami było dalsze rozpoznanie fundamentu z dużych kamieni łączonych zaprawą wapienną, dawnego filara – oznaczonego jako obiekt 27A, który rozebrano przy rozbudowie nowożytej cerkwi, oraz odkrycie w osi centralnej budowli z XIII wieku otworu drzwiowego¹⁶. Został on wtórnie wykorzystany w pierwszej połowie XVI wieku do położenia w przejściu wspomnianej wyżej płyty nagrobnej T. Selibonowa, którą zasypano przypuszczalnie w wieku XVII i położono nową podłogę z drewna.

W najniższych poziomach na podobnych głębokościach 210 – 229 cm odkryto i zbadano cztery pochówki datowane na czasy Daniela Romanowicza. Dwa groby szkieletowe o orientacji południe (głowa)–północ zostały wkopane w calową kredę i ułożone równolegle przy murze zachodnim cerkwi. Był to grób nr 18 (bez trumny) wysokiego mężczyzny osobnika dorosłego (maturus), bez zachowanej czaszki, z klamrą z żelaza w okolicy bioder, zlokalizowany w narożniku południowo-zachodnim (fot. 2)¹⁷. W przeciwnym narożniku północno-zachodnim pochowano w trumnie również mężczyznę osobnika dorosłego (adultus/maturus około 25–35 lat), w grobie oznaczonym nr 22, ale bez wyposażenia. Jak zauważa T. D. Panowa, pochówki ziemne przy ścianach cerkwi są rzadkie i mało zbadane¹⁸. Mogą zatem świadczyć o szczególnej pozycji społecznej osób z kręgu króla. Są to także tylko pochówki mężczyzn. Podobnie grób nr 26, zlokalizowany pod łukiem narteksu (przy południowej ścianie cerkwi), zawiera trumienny pochówek młodego

¹⁶ J. Susza, *op. cit.*

¹⁷ Grób został częściowo zniszczony (pozbawiony czaszki) przy rozbudowie w kierunku zachodnim świątyni w XVII wieku? Określenie antropologiczne wszystkich pochówków dokonała B. Borowska-Stugińska.

¹⁸ T. D. Panowa, *Carstwo smierci. Pogrzebalnyj obriad sredniewiekowej Rusi XI-XVI wiekow*, Moskwa 2004, s. 18 i n.

mężczyzny osobnika dorosłego (adultus około 25–30 lat), ale już w odmiennej orientacji zachód (głowa)–wschód (fot. 4). Wreszcie ostatni czwarty grób – nr 32 – zlokalizowano po przeciwnej stronie narteksu przy ścianie północnej cerkwi¹⁹. Był to pozbawiony czaszki i uszkodzony przez nowożytną konstrukcję fundamentową pochówek trumien-ny osobnika dorosłego (przypuszczalnie kobiety w wieku około 30–40 lat) o orientacji zachód (głowa)–wschód. Wielu nowych informacji dostarczą wyniki dokonywanych na bieżąco analiz antropologicznych, ale planowane są także inne badania, między innymi C14, które pozwolą na dokładniejsze określenie czasu dokonania pochówków²⁰.

Na podstawie wyników dotychczasowych badań można wstępnie przypuszczać, że z fundacji Daniela Romanowicza została zbudowana w XIII wieku (drugiej połowie?) orientowana cerkiew czterofilarowa o szerokości zewnętrznej co najmniej około piętnastu metrów, a wewnętrznej ponad dwunastu, z wydzielonym narteksem, w którym zlokalizowano w osi świątyni otwór drzwiowy z zarejestrowanymi zmianami architektonicznymi i częstymi widocznymi naprawami (ryc. 1). Długość cerkwi – około 25 m, na razie zespół badawczy określa na podstawie wyliczeń, analogii i fragmentów muru z XIII wieku zarejestrowanego w ścianie krypty pod ołtarzem głównym. Mur zewnętrzny miał szerokość około 123 cm w części naziemnej, a niżej ulegał poszerzeniu poprzez odsadzki. W układzie cegieł palcówek (o średnich wymiarach 280 x 120–125 x 80–90 mm) zaobserwowano dwa zasadnicze wątki: wendyjski i wczesnogotycki. Fundamenty wkopane w macierzystą skałę kredową zbudowano z dużych i średnich kamieni, łączonych rozdrobnioną kredą, a wyżej z całych i fragmentów cegieł oraz drobniejszych kamieni spajanych zaprawą wapienną²¹. W wewnętrznej części narteksu zaobserwowano także ślady tynku na ścianach. Bogaty wystrój wnętrza potwierdzały nieliczne znaleziska: różnobarwnych szklawionych płytek posadzkowych, złocień z mozaiki ściennej, ułamków szkła witrażowego i fragmentów opraw z ołowiu.

Jeżeli dalsze badania uściślą chronologię cerkwi, wstępnie określoną na początek drugiej połowy XIII wieku, byłaby to jedna z najstarszych budowli sakralnych zbudowanych z cegieł w Polsce oraz unikatowy zabytek architektury w Europie Środkowej, łączący cechy bizantyjskie i zachodnioeuropejskie.

Przypuszczalnie w wieku XVII częściowo rozebrano narożniki południowo-zachodni i północno-zachodni budowli z XIII wieku i przedłużono mury obwodowe na zachód, powiększając cerkiew unicką oraz stosując inne surowce – kamień, opokę i rozbiórkową cegłę, łączone zaprawą piaskowo-wapienną.

Warto zwrócić uwagę na genialny plan budowy obecnej Bazyliki w XVIII wieku projektu Pawła Fontany, który zrealizował budowniczy Tomasz Rezler. Zaprojektował on dużą trójnawową budowlę z transeptem i prezbiterium, omijając stare fundamenty cer-

¹⁹ Zastanawia „symetria” i podobna głębokość dokonywania pochówków po przeciwnych stronach cerkwi, ale zawsze przy lub pod ścianami świątyni. Należy założyć, że w tych miejscach zostaną zlokalizowane inne pochówki z tego okresu podczas przyszłorocznych badań.

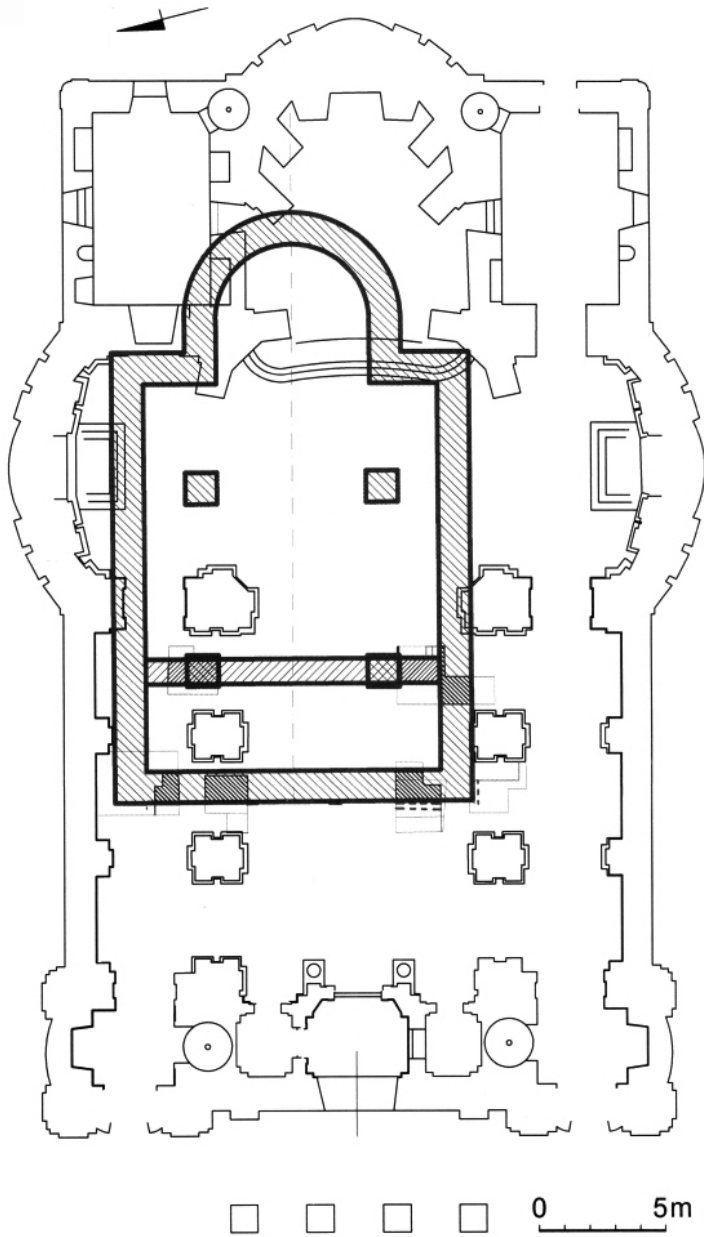
²⁰ W pracach antropologicznych w okresie późniejszym wziął udział antropolog ukraiński – Olga Mineyko.

²¹ Czasami występowała cegła palcówka szklawiona zarówno w licu zewnętrznym, jak i wewnątrz warstw poziomych muru.

kwi z XIII wieku, rozbudowanej w wieku XVII²². Dzięki temu cenne zabytki architektury zostały zachowane wewnątrz świątyni!

Wspólne badania polsko-ukraińskie dopiero zaczęły się w bieżącym roku, a dokonane odkrycia już są imponujące i niezmiernie ważne dla poznania części sakralnej unikatowego zespołu rezydencjalno-sakralnego króla Daniela Romanowicza z XIII wieku. Powstaje także realny plan udostępnienia dla turystów odkrytych zabytków w postaci narysu odkrytej cerkwi w nowej posadzce z szybami ekspozycyjnymi, co da możliwość pokazania wybranych elementów architektonicznych i – co najważniejsze – obejrzenia ich od części podziemnej krypt.

²² *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Tom VIII. Województwo Lubelskie. Zeszyt 5. Powiat Chełmski*, Warszawa 1968, s. 15–19.



Ryc. 1. Rekonstrukcja cerkwi z XIII wieku zlokalizowanej w obrębie Bazyliki na podstawie wyników badań wykopów 1–6. Autorzy: Mykola Bezv, Volodymir Bezv, Jurij Łukomskij, Vasyl Petryk



Fot.1. Wykop 2. Nowożytny groby szkieletowe nr 20, 21, w profilu wschodnim, naruszające zachodnią ścianę cerkwi z XIII wieku. Autor Stanisław Gołub



Fot. 2. Wykop 2. Szkielet mężczyzny (bez zachowanej czaszki), ze sprzączką od pasa, zlokalizowany przy południowo-zachodnim narożniku cerkwi z XIII wieku. Autor Stanisław Gołub



Fot. 3. Wykop 5. Południowa ściana cerkwi z XIII wieku zbudowana z cegieł z konstrukcyjnym łukiem. Autor Grzegorz Zabłocki



Fot. 4. Wykop 5. Grób szkieletowy mężczyzny z XIII wieku, zlokalizowany pod łukiem konstrukcyjnym z cegieł. Autor Stanisław Gołub



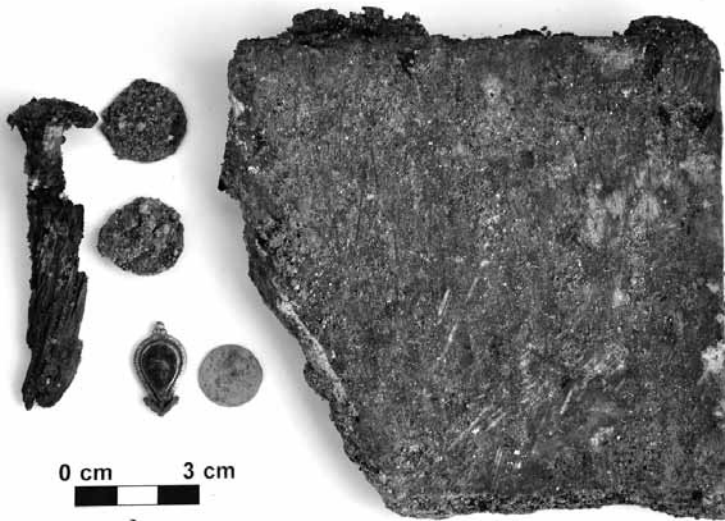
Fot. 5. Wykop 5. Jama z dużą ilością płytek szklivionych z rozebranej podłogi cerkwi z XIII wieku, pod konstrukcyjnym łukiem ze śladami tynkowania. Autor Stanisław Gołub



Fot. 6. Wykop 5. Widok pod łukiem konstrukcyjnym cerkwi z XIII wieku. U góry nowożytna krypta, a pod nią olbrzymi obrabiany kamień przykrywający nieznaną starszą chronologicznie konstrukcję. Autor Stanisław Gołub



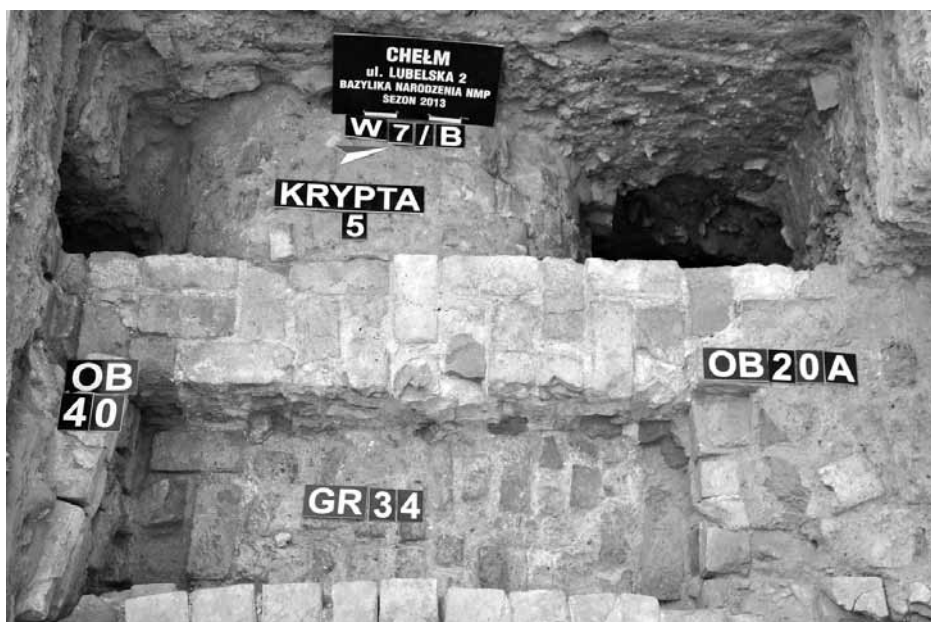
Fot. 7. Wykop 6. Lico wewnętrzne północnej ściany cerkwi z XIII wieku, zbudowanej z cegieł, z przylegającym prostopadłym murem wydzielającym narteks. Autor Grzegorz Zabłocki



Fot. 8. Wybór zabytków z badań. Płytką podłogową z zielonym szkliwem z XIII wieku. Monety, ćwiek z trumny i ozdobny wisior (okres nowożytny). Autor Stanisław Gołub



Fot. 9. Wykop 7. Widok od wschodu kamiennej płyty grobowej z napisami w języku staro-cerkiewno-słowiańskim (gr. 34), wstawionej w przejście do cerkwi. Autor Stanisław Gołub



Fot. 10. Wykop 7. Widok od wschodu przemurowanego przejścia do cerkwi z kryptą nr 5, po wyjęciu kamiennej płyty z inskrypcjami (gr. 34). Autor Stanisław Gołub

TOMASZ DZIĘNKOWSKI

PRZYKŁADY ŚREDNIOWIECZNYCH DEWOCJONALIÓW
Z TERENU PODGRODZIA I OSADY W CHEŁMIE

W wyniku systematycznych badań archeologicznych prowadzonych od lat 90. na terenie Chełma wyznaczono zasięg wczesnośredniowiecznego podgrodzia i osady, określono strukturę zabudowy oraz pozyskano ogromną liczbę materiałów zabytkowych¹. Wśród tych ostatnich szczególną uwagę zwracają przedmioty związane z kultem religijnym². Niezwykle interesujący zabytek pochodzący ze sfery *sacrum* odkryto w zasypisku półziemianki (ob. 345) na wczesnośredniowiecznej osadzie przy ul. S. Czarnieckiego 8 (stan. 144). Jest to skrzydło najpewniej tryptyku, miniaturowego, składanego ołtarzyka-ikonki odlanej z brązu złoczonego (ryc. 1, 2)³. Wymiary zabytku to: wysokość – 50 mm, szerokość – 24 mm i grubość – 3 mm. Skrzydło było mocowane za pomocą pionowego zawiasu (bolca) wkładanego w niewielki otwór podstawy skrzydła głównego. Obramowanie powierzchni ikonki tworzył dookólny metalowy występ wyraźnie zaakcentowany poprzez wysunięcie ponad powierzchnię zabytku, którego ozdobny charakter podkreślały podłużne „wypukłości” powstałe w wyniku nacięć.

Ikonografię zabytku tworzyły postacie świętych usytuowane zarówno na awersie, jak i rewersie⁴. Ich obustronny układ był następujący – w polu górnym umieszczono postać świętego ujętą do połowy, natomiast w szerszym polu dolnym znalazły się dwie postacie stojące. Obie strony zabytku różniły się jakością wykonania i czytelnością. Postacie z jednej strony (przypuszczalnie zewnętrznej) były schematyczne, mało czytelne, przez co pozbawione szczegółów układu ciała, ubrania i atrybutów religijnych. Sytuacja ta mogła wynikać z użytkowania i zniszczenia lub z gorszej jakości odlewu. Postacie te mają jedynie widoczne aureole i długie szaty. Z kolei druga strona zabytku (przypuszczalnie wewnętrzna) jest dosyć dobrze czytelna. Elementami charakterystycznymi postaci w polu górnym

¹ T. Dzięnkowski, *Rozwój przestrzenny Chełma w średniowieczu na podstawie badań archeologicznych*, „Rocznik Chełmski” 2010, nr 14, s. 7–28; *Średniowieczny ośrodek chełmski w świetle źródeł archeologicznych*, [w:] *Archeologia w mieście, miasto w archeologii*, *Analecta Archaeologica Ressoviensia*, t. 7, red. A. Rozwałka, Rzeszów 2012, s. 371–433.

² Celem autora jest prezentacja zabytków wprowadzająca je do obiegu naukowego i do dalszej dyskusji nad ich pochodzeniem i chronologią.

³ Ze względu na duże trudności we właściwym odczytaniu ikonografii ikonki istnieją różnice w rysunku zabytku i fotografii.

⁴ Ikonografia ikonki wymaga szczegółowej analizy historyka sztuki.

są: schematycznie zaznaczona głowa otoczona aureolą, tułów odziany w ozdobną szatę, z tyłu widoczny zarys skrzydeł oraz układ rąk: prawa ręka na linii tułowia podniesiona w geście błogosławieństwa (?), lewa trzymająca atrybut religijny – kula ? globus ? z wyraźnie zaznaczonym krzyżem. Dane te pozwalają wstępnie identyfikować tę postać z Archaniołem Michałem. Z kolei dwie postacie dolne, również ujęte w aureolach, były ubrane w drapowane chitony. Ich prawe dłonie zgięte pod kątem prostym trzymają w rękach jakieś przedmioty (?) zapewne religijne. Ikonografię zabytku uzupełniają litery imion świętych – górne pole H, A; dolne – T A (?); Δ (?) S (?).

Miniaturowe przedmioty kultu pojawiły się w Bizancjum (wschodnie prowincje Imperium Rzymskiego) około IV wieku, a następnie od X wieku zaadaptowały się na Rusi⁵. Ikonki metalowe na Rusi znane były od X–XII wieku, a ich dalszy rozwój nastąpił w okresie nowożytnym ze szczególnym natężeniem w wiekach XVI–XIX⁶. Przedmioty te miały z reguły kształt okrągły lub kwadratowy, a najczęściej umieszczano na nich wizerunki Matki Boskiej i św. Trójcy⁷. Były one noszone jako zawieszki, czasami łącznie z naszyjnikami złożonymi z krzyżyków, monet⁸. Ikonki wczesnośredniowieczne znane z terenu wschodniej Polski wykonywane były głównie z surowców organicznych – steatytu i wapienia w formie płaskorzeźb z różnymi przedstawieniami figuralnymi. Najbardziej znane pochodzą z Czerwna oraz Gródka nad Bugiem i są datowane na wiek XIII⁹. Właśnie z Czerwna pochodzi fragment metalowej składanej ikonki z wyobrażeniem księcia Borysa i Kosmy, datowanej na XII–XIII wiek¹⁰.

Analizowany zabytek nie ma bezpośrednich analogii z terenu Polski jak i Rusi, znanych mi z literatury¹¹. Datowanie na podstawie kontekstu i stratygrafii można odnieść do

⁵ W. Górny, *Ikona i jej desakralizacja (niektóre aspekty detaliczacji i komercjalizacji sztuki cerkiewnej)*, [w:] *Cerkiew – wielka tajemnica. Sztuka cerkiewna od XI wieku do 1917 roku ze zbiorów polskich. Katalog wystawy*, Gniezno 2001, s. 87–99.

⁶ T. V. Nikolaeva, N. G. Nedošivina, *Predmety christinaskogo kul'ta*, [w:] *Drevnija Rus'. Byt i kultura*, red. B. A. Kolčin, T. I. Makarova, Moskwa 1997, s. 166–178; M. Wołoszyn, *Archeologiczne zabytki sakralne pochodzenia wschodniego w Polsce od X do połowy XIII wieku (wybrane przykłady)*, [w:] *Cerkiew – wielka tajemnica...*, s. 25–45.

⁷ T. V. Nikolaeva, N. G. Nedošivina, *op. cit.*, s. 174.

⁸ M. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 37.

⁹ J. Gurba, *Ikona z Czerwna*, Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, 1977, R. 15, s. 21–23; *Kamienna ikonka z wyobrażeniem Chrystusa z Czerwna-Czerwienia*, „Annales UMCS” 1980/1981, sec. F, vol. 35/36, s. 25–29; M. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 38.

¹⁰ J. Bagińska, M. Piotrowski, M. Wołoszyn, *Czerwień – gród między Wschodem a Zachodem*. Katalog wystawy, Tomaszów Lubelski–Leipzig–Lublin–Rzeszów, 2012, tab. II.6.4.

¹¹ T. V. Nikolaeva, N. G. Nedošivina, *op. cit.*, s. 166–178; T. V. Nikolaeva, *Drevnerusskaja melkaja plastika XI–XVI vv.*, Moskwa 1968; M. P. Kruk, A. Sulikowska-Gąska, M. Wołoszyn, *Sacralia Ruthenica. Dzieła staroruskie bądź z Rusią związane z metalu i kamienia w Muzeum Narodowym w Krakowie i w Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 2006; M. Wołoszyn, *Bizantyjskie i ruskie zabytki o charakterze sakralnym z Polski – wybrane przykłady*, [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. S. Moździoch, Wrocław 2000 [Spotkania Bytomskie IV], s. 247–249; *Zabytki pochodzenia rusko-bizantyjskiego we wschodniej Małopolsce w okresie X–XIII wieku*, t. 1–4, mps pracy doktorskiej, Kraków 2003; *Między Gniezmem, Krakowem a Kijowem. Archeologia o wczesnośredniowiecznych relacjach polsko-ruskich i formowaniu polsko-ruskiego pogranicza*, [w:] *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej: pogranicze polsko-ukraińskie w perspektywie badań archeologicznych*, Rzeszów 2007, s. 177–206.

XIII–XIV wieku, chociaż bardzo prawdopodobną tezą jest funkcjonowanie osadnictwa ruskiego nawet do XV wieku, o czym świadczą denary jagiellońskie odkrywane w zasypiskach obiektów z ceramiką typową dla wieku XIII z terenu podgrodzia. Na Rusi zbliżone formą składane ikonki wytwarzano w okresie średniowiecza jak również nowożytności¹².

Niezwykle cennym odkryciem jest krzyż składany (enkolpion) pozyskany z podgrodzia w Chełmie (ryc. 3, 4). Nazwa enkolpion wywodzi się z greki „έγκόλιον” i oznacza krzyż noszony na piersi¹³. Dewocjonalia tego typu miały konstrukcję dwuczęściową zamkniętą z umieszczoną wewnątrz relikwią. Wyróżnia się dwa rodzaje enkolpionów: palestyński (wykonywany w Ziemi Świętej) i kijowski wytwarzany na terenie Rusi¹⁴. Sakralia znane z terenu Polski, w liczbie około 100, pochodzą głównie z warsztatów ruskich¹⁵.

Krzyż relikwiarzowy z Chełma jest zbliżony kształtem do „łacińskiego” (dolna, pionowa część nieznacznie dłuższa) i został odlany z brązu¹⁶. Długość belki poziomej wynosi 42 mm, pionowej – 47 mm. Ramiona krzyża rozszerzają się na końcach, gdzie są zaokrąglone oraz zaznaczone wystającymi guzkami. Uszko do mocowania stanowi pacior w postaci prostopadłościanu ze ściętymi narożnikami (kubooktaendryczny) o wymiarach 130 x 140 x 120 mm.

Na awersie enkolpionu widoczny jest relief Chrystusa ukrzyżowanego, na rewersie – widlasty krzyż, który mógł być inkrustowany niello. Postać Chrystusa jest ubrana w krótką tunikę do kolan, głowa otoczona nimbem krzyżowym, a stopy ułożone na *suppedaneum*. W medalionach bocznych zarówno awersu i rewersu znajdują się inskrypcje – w prawym IC, w lewym XC (IĒSOS CHRISTOS). Interesującym elementem jest krzyż wryty w medalionie górnym. Według klasyfikacji E. Gródek-Kciuk (1989) zabytek należy do grupy enkolpionów reliefowo-inkrustowanych (typ I – w polu awersu Chrystus Ukrzyżowany; podtyp IE – w polu rewersu krzyż)¹⁷. Również G. F. Korzukhina i A. A. Peskova (2003) wydzieliły analogiczną grupę krzyży z reliefem na awersie i inkrustowanych niello na rewersie¹⁸. Interesujące nas krzyże zostały zaliczone do grupy III, typ 2.4 – awers: Chrystus Ukrzyżowany z przedstawieniami, rewers: krzyż i inskrypcje w medalionach¹⁹. Chełmski okaz różni się od tych zaprezentowanych w publikacji Korzkhiny i Peskovej, bowiem w medalionach awersu ma wryte litery, a nie przedstawienia świętych²⁰.

¹² W. Górny, *op. cit.*, s. 87–99.

¹³ M. Wołoszyn, *Chryścianizacja Europy Środkowej i Wschodniej w badaniach archeologicznych*, [w:] *Sacralia Ruthenica. Dzieła staroruskie bądź z Rusią związane...*, s. 14–19.

¹⁴ E. Gródek-Kciuk, *Enkolpiony znalezione na terenie Polski. Próba klasyfikacji i datowania*, „Przegląd Archeologiczny” 1989, t. 36, s. 99.

¹⁵ P. N. Kotowicz, *Pacior od wczesnośredniowiecznego relikwiarza-enkolpionu ze Srogowa Górnego, pow. Sanok*, „Sprawozdania Archeologiczne” 2004, t. 56, s. 495–504; J. Bagińska, M. Piotrowski, M. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 382.

¹⁶ W roku 2004 została wykonana analiza składu chemicznego relikwiarza w pracowni kierowanej przez dr. inż. Z. Hensla w IAE PAN w Warszawie. Badania wykonała dr E. Pawlicka na spektrometrze rentgenowskim EDAX 9800 firmy Philips. Wyniki: Cu–81,93; Sn–15,54; Si–0,50; Pb–0,17; Sb–0,22; Fe–0,19; Ni–0,22; Zn–0,92.

¹⁷ E. Gródek-Kciuk, *op. cit.* s. 97–134.

¹⁸ G. F. Korzukhina, A. A. Peskova, *Drevnierusskije kresty-enkolpiony. Nagrubnyje kresty-relikviarii XI–XIII vv.*, Rossijskaja Akademia Nauk, Institut Istorii Materialnoj Kultury, Trudy 7, Sankt Petersburg 2003.

¹⁹ *Ibidem*, *op. cit.*, s. 127, Tabl. 72–75.

²⁰ *Ibidem*, *op. cit.*, Tabl. 72–75.

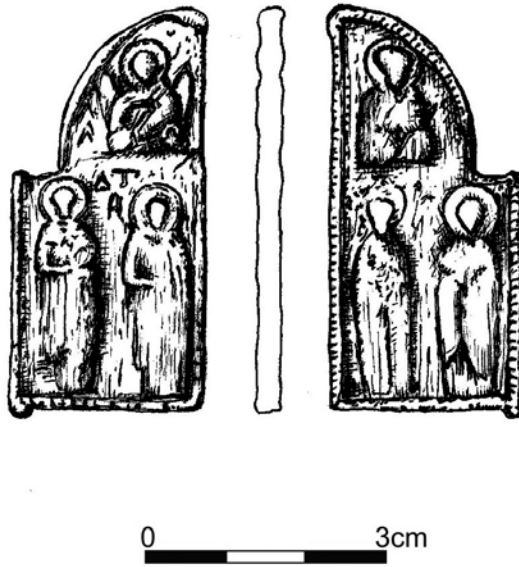
Enkolpiony tego typu występowały na środkowym Podnieprzu i południowej Rusi Halickiej²¹. Zabytek „chełmski” nawiązuje do krzyży z Czeremna, Przemyśla, Trepczy i grupy relikwiarzy z terenu Rusi Kijowskiej (np. Kijów, Kniaża Góra, Halicz, Włodzimierz)²², aczkolwiek nie są one dokładnymi jego odpowiednikami. Występowanie tej grupy enkolpionów odnoszone jest do okresu XI–XIII, a nawet XIV wieku²³. Biorąc pod uwagę kontekst odkrycia zabytku w nawarstwieniach datowanych ceramiką charakterystyczną dla późnej fazy wczesnego średniowiecza, jego chronologię można zawęzić do wieku XIII.

Zaprezentowane zabytki należą do dewocjonaliów charakterystycznych dla chrześcijaństwa wschodniego. Ich występowanie na terenie Chełma można łączyć z wielokulturowym osadnictwem, jakie pojawiło się tu w XIII wieku wraz z akcją osadniczą księcia Daniela Romanowicza.

²¹ J. Ginalski, *Enkolpiony z grodziska „Horodyszczce” w Trepczy koło Sanoka*, „Acta Archaeologica Carpathica”, 1999–2000, s. 235.

²² J. Bagińska, M. Piotrowski, M. Wołoszyn, *op. cit.*, tab. II.4.2; E. Gródek-Kciuk, *op. cit.*, ryc. 7: 31; M. P. Kruk, A. Sulikowska-Gąska, M. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 102; J. Ginalski, *op. cit.*, s. 211–268; G. F. Korzukhina, A. A. Pieskowa, *op. cit.*, s. 127–132.

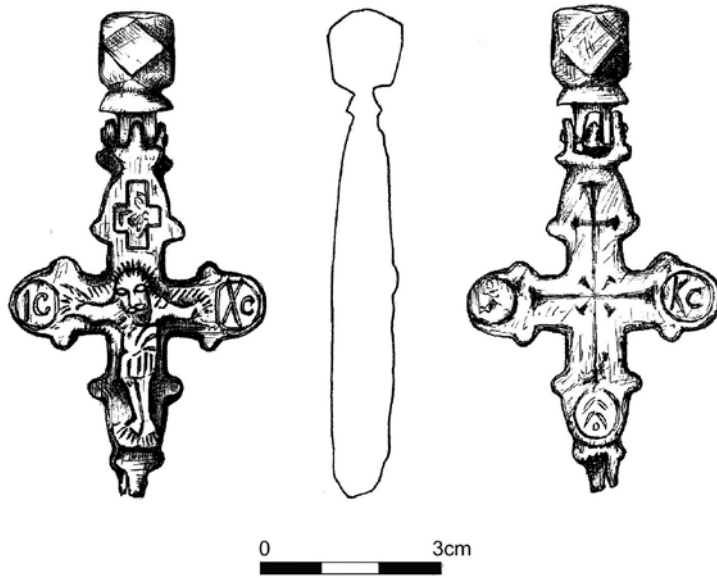
²³ E. Gródek-Kciuk, *op. cit.* s. 119; J. Ginalski, *op. cit.*, s. 235–236; G. F. Korzukhina, A. A. Pieskowa, *op. cit.*, s. 29–32.



Ryc. 1. Awers i rewers skrzydła ikonki z brązu. Rys. E. Hander



Ryc. 2. Fragment ikonki – awers i rewers. Fot. G. Zabłocki



Ryc. 3. Enkolpion z Chełma. Rys. E. Hander



Ryc. 4. Awers i rewers enkolpionu. Fot. G. Zabłocki

STANISŁAW LIPIŃSKI

KSIĄŻĘ ADAM KORYBUT WORONIECKI W ARCHIWALIACH PARAFII PAWŁÓW. DYLEMATY BADAWCZE

Początki rodu książąt Woronieckich herbu Korybut sięgają zapewne wieku XV, stanowiąc jedną z gałęzi kniaziów Nieświckich. Nie jest natomiast pewne, czy ród ten wywodzi się od książąt litewskich, czy też ruskich. Nazwisko Woroniecki pojawia się w dokumentach z roku 1526 i pochodzi prawdopodobnie od miejscowości Woronczyn¹.

Jednym z bardziej znanych przedstawicieli tego rodu, zamieszkałych na ziemi chełmskiej, był książę Adam Korybut Woroniecki (1799–1863?)². Daty biograficzne księcia budzą jednak pewne – i jak sądzę – uzasadnione wątpliwości w konfrontacji z zapisami zawartymi w aktach parafii Pawłów jak również z domniemaną datą jego śmierci w roku 1846³.

Przejęcie dóbr Rejowiec przez księcia Woronieckiego nastąpiło na podstawie aktu kupna-sprzedazy, spisane 6 września 1832 roku w kancelarii ziemiańskiej w Lublinie. W dokumencie tym dotychczasowi właściciele dóbr w osobach Konstancji Marii Apolonii z Ossolińskich oraz Tomasza – małżonków Łubieńskich, reprezentowanych przez hr. Henryka Łubieńskiego, przekazali je na rzecz księcia Adama Woronieckiego⁴.

Nowy właściciel egzekwował od włościan (podobnie zresztą jak jego poprzednicy) szereg prac i posług na rzecz dworu, zwanych daremszczyznami (darmochami), wśród których należy wymienić m.in. zwózkę opału na potrzeby dworu, wywóz obornika na grunty dworskie, prace pielęgnacyjne w ogrodzie, mycie i strzyżenie owiec oraz pełnienie tzw. stróży nocnej przy dworze⁵. Obowiązywały one włościan aż do opublikowania ukazu cara Mikołaja I z dnia 7 marca 1846 roku, przy czym miały być zniesione z dniem 1 stycznia 1847 roku⁶.

¹ J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Petersburg 1895.

² *Ibidem*.

³ M. J. Kawałko, *Wereszcze Małe (dawniej Reyowe albo Szlacheckie). Historia i ludzie (1542–1894)*, Lublin 2012, s. 55.

⁴ *Ibidem*, s. 53.

⁵ *Ibidem*, s. 54.

⁶ *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. XXXVIII, s. 7, por. S. Uruski, *Prawodawstwo Królestwa Polskiego dotyczące włościan od chwili ustanowienia Księstwa Warszawskiego do dnia dzisiejszego*, Warszawa 1860, s. 11–12.

Ukaz carski zniósł darmochy w 9400 wsiach. Ogółem zakwalifikowano do zniesienia 121 darmoch (sic!). Pobieżny nawet przegląd tych powinności pozwala określić różnorodność form ich stosowania.

Zjawisko to może zobrazować następujące zestawienie:

1. Roboty polowe, na przykład: prace przy żniwach, wykopkach, uprawie kapusty, roślin przemysłowych, pielenie, grabienie, rozrzucanie nawozu.
2. Prace w sadzie: sadzenie drzew, niszczenie szkodników, suszenie owoców.
3. Pomoc przy hodowli: skubanie gęsi, wypas, mycie i strzyżenie owiec.
4. Czynności porządkowe: czyszczenie kominów w zabudowaniach dworskich, białenie budynków, grodzenie płotów.
5. Roboty leśne: wyrąb i transport drzew, udział w obławach.
6. Stróża dzienna i nocna: przy dworze, cerkwi, karczmie itp.
7. Prace melioracyjne: kopanie rowów, oczyszczanie łąk i stawów.
8. Posługi osobiste w dworze: rąbanie drewna, noszenie wody, pranie.
9. Podwozy – wyszczególnione w 19 gatunkach, takie jak: wywóz zboża, okowity, wyjazdy do młyna, do tartaku.
10. Przeróbka produkcji folwarcznej: wyrób piwa, kaszy, oleju, mat, postronków.
11. Daniny w naturze: przekazywanie na rzecz dworu zebranych ziół, żołądzi oraz złowionych ryb.
12. Różne, np. odrobek za czerpanie wody ze studni folwarcznej⁷.

Niestety, na podstawie znanych mi dokumentów trudno jest określić, które jeszcze z wymienionych form przymusu ekonomicznego wobec poddanych stosowane były w dobrach Rejowca, stanowiących wówczas własność księcia Adama Woronieckiego. W każdym razie z uznaniem należy podkreślić przejawy jego troski o poddanych poprzez zapewnienie im w miarę potrzeby opieki lekarskiej jak również finansowanie zakupu niezbędnych leków⁸.

W świetle analizowanych archiwaliów pawłowskiej parafii nie do końca wydaje się jasne, iż książe Adam Woroniecki urodził się w roku 1799, gdyż przeczą temu zapisy pochodzące z ksiąg urodzeń tejże parafii. Z drugiej strony prawdą jest również, że istniały rozbieżności sięgające nawet kilku lat w podawaniu wieku przez strony uczestniczące na przykład w uroczystości chrztu. Posłużmy się zatem przykładami.

Książe Adam Woroniecki jako nowy dziedzic rejowieckich włości, niezwłocznie po ich przejęciu, występuje w różnych rolach w aktach parafii Pawłów. Świadczy o tym chociażby następujący dokument:

⁷ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. XXXVIII, s. 257 i następne, por. S. Uruski, *op. cit.*, s. 13–21; por. H. Grynwaser, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1951, por. S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 20.

⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (WAPL) Rząd Gubernialny Lubelski (RGL), sygn. akt SKB 209.

Dyktando w Rejowie dnia dziesiątego Czerwca roku zmiernego
 uti korpulentego dwojgę, ogłosiłi smiej rożono. Szanli się
 Adam Woronicki Dzieci, Senatysty, Woyni Procynticki
 Dzieci Dóbr Rejowa lat trzydziestu pięć, mążczy, w Rej-
 cu namiephaty, mabeimoi Antonie Worobidze Dzieci
 ca nichodt lat czterdziestu siedmiu, mążczy, w Rej-
 cu namiephaty, mabeimoi Franciszka Ciwielickiego Dzieci
 ca Mropego, kamie namiephaty, i sława namiephaty
 pbi, karkiny, uradone w Rejowcu dnia namiephaty
 prawdziemika rolin, kica gęgo, o gędini, dwoimaty
 w potęmi, niep, i karkiny, i karkiny, i karkiny
 Woronicki lat dziesięć, mążczy, Dzie-
 ci, ca karkiny, i karkiny, i karkiny, i karkiny
 pa Chetnickiego, adylym, dano imia Helena
 Teresa Teodora Maryanna. Sadmiga, a sad-
 cami Chorasemni byli: Carron, Palocki, Raden,
 Stanu, a Teresa Worobidz, Procynti, Ignay,
 Bilski, a Teresa Palocki, Anton Worobidz,
 kica, karkiny, Bilski, Franciszka Ciwielicki, Ma-
 ryanna, Palocki, oraz Bismorowa. Ad-
 karkiny, i karkiny, i karkiny, i karkiny
 karkiny: podpisany - Cpl Malinowski
 karkiny, i karkiny, i karkiny, i karkiny
 Cpl Malinowski
 Adam Dzieci Woronicki
 Antoni Worobidz
 Franciszka Ciwielicki

W powyższym dokumencie książę występuje w dwojakiej roli: jako generał wojsk rosyjskich (w opiniach niektórych historyków był przedstawiany jako rusofil – uwaga moja S. L.) oraz dziedzic dóbr Rejowiec.



Rynek we Włodawie

STANISŁAW LIPIŃSKI

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW KRASNEGO

Podjmując próbę opisania dziejów Krasnego, przyświecały mi następujące cele:

1. Ocalenie od zapomnienia dziejów tej miejscowości oraz przybliżenie współczesnym mieszkańcom jej rysu historycznego.

2. Reaktywowanie związków emocjonalnych łączących mnie z Krasnem, opartych na bazie własnych wspomnień.

Współczesna miejscowość Krasne, położona na terenie gminy Rejowiec Fabryczny, liczyła w 2000 roku 562 mieszkańców.¹

W przeszłości była to królewszczyzna, której istnienie udokumentowane było już w roku 1421, kiedy to Krasne weszło w skład erygowanej 6 kwietnia tegoż roku parafii rzymskokatolickiej w Łyszczu (obecnie w Pawłowie).²

Należy jednak z pełnym przekonaniem stwierdzić, iż na tym terenie początki osadnictwa sięgają okresu neolitu (ok. 4000–1700 p.n.e.)³. Dowodem na to są znalezione narzędzi pochodzących z tego okresu, takich jak: krzemienisty nóż o długości około 17 cm, znaleziony przeze mnie na początku lat 50. XX wieku na gruntach wsi Józefin, oraz granitowy toporek, znaleziony w latach 60. na terenie Krasnego przez uczniów tamtejszej szkoły podstawowej. Wracając jednak do bliższych nam historycznie czasów, muszę przyznać, że nie są mi znane dokumenty mówiące o wielkości i stanie gospodarstw włościańskich w XV wieku, liczbie mieszkańców wsi Krasne oraz o ich powinnościach feudalnych.

Z dostępnych archiwaliów wynika jednakże, iż w roku 1510 odnotowano istnienie cerkwi parafialnej, zaś utworzenie parafii prawosławnej datowane jest na rok 1559.⁴

Ówczesny dzierżawca królewskiej wsi Krasne – Martyn Żuliński w dokumencie spisany w roku 1584 potwierdza istnienie cerkwi, zwalniając jednocześnie jej prezbitera (proboszcza) w osobie Joana Zabłockiego od wszelkich powinności i większych prac polowych. Zapis ten sugeruje, iż ówczesni administratorzy kraszeńskiej parafii byli zobligowani do różnych prac i posług na rzecz dzierżawcy majątku. Żuliński nałożył równocześnie na chłopów obowiązek dostarczania duchownemu corocznie kopy żyta

¹ A. Wawryniuk, *Leksykon miejscowości powiatu chełmskiego*, Chełm 2002, s. 300.

² *Ibidem*.

³ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. VII, Warszawa 1966, s. 682.

⁴ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 300.

z każdej uprawianej przez nich działki, zaś nieposiadających ziemi, tzw. komorników, zobowiązał do koszenia łąki proboszcza jeden dzień w roku.

Istotny element wiedzy o dziejach tej miejscowości zawiera dokument spisany [...] *die 1 m. Septembris, A. D. 1659* (dnia 1 września roku pańskiego 1659), w którym zawarta jest między innymi informacja, iż posesorką wsi Krasne była wówczas Helena Woroniczówna Tyszkiewiczowa – żona Krzysztofa, wojewody czernihowskiego⁵.

Dobra Krasne liczyły w tym czasie 6 łanów⁶, z czego trzy stanowiły tzw. pustki. Na będących w użytkowaniu trzech łanach osiedlonych było siedmiu włościan, posiadających po około 1/4 łana każdy. Zobowiązani oni byli do ponoszenia na rzecz wojewodziny szeregu świadczeń i posług, spośród których do najbardziej uciążliwych należała pańszczyzna. Wymiar teje wynosił przeważnie 3 dni w tygodniu, chociaż w dobrach Krasne włościanie odrabiali ją w wymiarze 4 dni zarówno w zimie, jak i w lecie, z czego trzy dni sprzężajem, a jeden pieszo.

Oprócz tego każdy włościanin obowiązany był do składania na rzecz właścicielki danin w ilości po 4 kapłony⁷ oraz po 10 sztuk jajec [pisownia oryginalna] rocznie, tradycyjnie wnoszonych w dniu św. Marcina (11 listopada). Powyższe obowiązki wobec właścicielki nie zamykały wszakże listy prac, do których wykonania zmuszani byli włościanie. Spośród nich należy wymienić między innymi tzw. darmochoy, najmy przymusowe, stróżę itp. Natomiast na 1/8 łana osiedlonych było 10 poddanych, którzy oddawali wojewodzinie w roku po 2 kapłony i 5 jajek. Odrabiali oni również pańszczyznę w wymiarze 2 dni w tygodniu własnym sprzężajem – zarówno w lecie, jak i w zimie. Kolejną kategorię poddanych stanowili zagrodnicy, uprawiający niewielkie działki gruntu położone w obrębie siedliska, w zamian za to byli zobowiązani do 3 dni w tygodniu pańszczyzny pieszej oraz daniny w ilości 2 kapłonów rocznie.

Najbardziej spauperyzowaną warstwę włościan reprezentowali trzej tzw. komornicy, którzy nie posiadali nawet własnej chałupy. Ci, jak to wynika z dokumentów [...] *o pańskiej strawie robić powinni na każdy tydzień dzień jeden*⁸.

Spośród powinności spoczywających na włościanach wsi Krasne nie napotkano w analizowanym okresie (XVII w.) na wzmiankę dotyczącą dziesięciny jako obowiązku

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Wielka Encyklopedia Powszechna*, PWN, t. VI, Warszawa 1964, s. 686. Łan była to stosowana od XIII wieku miara powierzchni gruntów. Łan flamandzki stanowił ok. 17 ha, zaś łan niemiecki zajmował obszar około 25 ha. Na opisywanych terenach stosowany był prawdopodobnie łan niemiecki.

⁷ Kapłon – trzebiony kogut.

⁸ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 300.

świadczeń materialnych na rzecz duchowieństwa⁹. Dziesięcina nie była wówczas zjawiskiem powszechnym na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.¹⁰

Z dokumentów synodu chełmskiego z 1717 roku wynika, iż nie wszyscy właściciele składali dziesięcinę, niektórzy z nich oddawali ją dziedzicowi¹¹. W świetle badań problemu, przeprowadzonych na terenie Chełmszczyzny w dobie reform uwłaszczeniowych, ustalono, że dziesięcinę składało duchownym jedynie 28,1% właścicieli osad pańszczyźnianych i czynszowych¹².

Powróćmy do kwestii wyznaniowych. W roku 1596 zawarto unię brzeską, co skutkowało zmianami w strukturze i proporcjach ilości wyznawców wśród istniejących paralelnie wyznań rzymskokatolickiego, prawosławnego i unickiego (greckokatolickiego). Dokument spisany w roku 1663 zawiera informację dotyczącą istnienia w Krasnem cerkwi unickiej. Dokument z wizytacji parafii unickiej w Krasnem, przeprowadzonej w roku 1741, wspomina, iż budowla ta posiadała 3 nowe prestoły (ołtarze), co stało w sprzeczności z tradycją i obrzędowością prawosławną, świadcząc równocześnie o wzroście wpływu kościoła katolickiego. Tradycja prawosławna zabraniała wymiany ołtarzy.

Jak wynika z zapisu datowanego na rok 1779, cerkiew w Krasnem była bardzo uboga. Nie posiadała ani organów, ani też naczyń liturgicznych – zwłaszcza monstrancji. Opis tejże budowli sakralnej głosi między innymi:

Cerkiew parafialna w Krasnem p.w. Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy jest licha i niegodna dla sprawowania mszy i sakramentów. Kryty gontem w jednej kopule dach, w wielu miejscach podziurawiony, w środkowej zaś części świątyni drzwi zamykają się na wiszący zamek, podłoga przegniła, okien wszystkiego cztery wielkości niejednakowej, dwa większe i dwa mniejsze. Nad głównym ołtarzem umieszczona ikona Matki Boskiej z kilkoma sznurkami naszyjnika na szyi. Nad prawym bocznym ołtarzem ikona Matki Bożej, nad lewym ikona św. Mikołaja¹³.

We wzmiankowanym dokumencie zawarta jest klauzula mówiąca, że jeżeli parafianie nie przystąpią w ciągu roku do remontu cerkwi, parafia z Krasnego zostanie

⁹ Początków obowiązku składania dziesięciny należy doszukiwać się jeszcze w okresie panowania pierwszych Piastów. Według kronik J. Długosza i M. Kromera była ona egzekwowana już za Mieszka I, z tym że początkowo jako powinność świecka szła na potrzeby skarbu. Jednak już Bolesław Chrobry wprowadził karę śmierci na uchylających się od składania jej na rzecz duchowieństwa. Książę Henryk Głogowski za obietnicę otrzymania korony polskiej nadał 24 VI 1298 r. przywilej duchownym, na mocy którego mogli oni pobierać co dziesiąty snop we wsiach na prawie polskim, zaś mieszkańcy wsi na prawie niemieckim wnosili ją w połowie w zbożu, a w połowie w pieniądzu. Na sejmie w Piotrkowie w roku 1458 król Kazimierz Jagiellończyk ostrzegwał przed negowaniem praw duchowieństwa do dziesięciny: „[...] jeśliby ktokolwiek [...] dziesięciny chciał wydzierać, będzie zaklęt [...]” I. Miączyński, *Rozprawa o dziesięcinach z projektem przemiany snopowych*, Kraków, 1816, s. 25–94.

¹⁰ *Ibidem*, s. 67–69.

¹¹ *Ibidem*, s. 55.

¹² S. Lipiński, *Położenie wsi w okręgu chełmskim w świetle tabel prestacyjnych i dodatkowych w latach 1846–1861*, praca magisterska, Lublin 1965, Rząd Gubernialny Lubelski, SKB–208–212.

¹³ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 301.

przeniesiona do Pawłowa. Wspomina on również, że na remont cerkwi przeznaczyla 300 złp ówczesna dzierżawczyni Krasnego – Dłużniewska.

W księgach metrykalnych parafii Pawłów zawarta jest informacja pochodząca z roku 1810, z której wynika, iż kolejnym dzierżawcą dóbr Krasne był Dominik Antoni Drewnowski wraz z żoną Agnieszką z domu Kazimierską¹⁴. Małżonkowie ci, dzierżawiący Krasne prawdopodobnie do roku 1826, stanowili rodzinę wielodzietną, o czym świadczą zapisy z ksiąg urodzeń parafii Pawłów:

- 15 IV 1810 r. urodził się Ignacy Wojciech Karol, syn Antoniego i Agnieszki Drewnowskich, zaś pary rodziców chrzestnych stanowili: Feliks Tokarski z Teklą Niewiadomską oraz Stanisław Niedobyłski z Antoniną Tokarską.
- 24 X(?) 1812 r. przyszedł na świat kolejny potomek Drewnowskich – Franciszek Józef Antoni, którego rodzicami chrzestnymi byli Antoni Baranowski i Marianna Komorowska.
- 25 VII 1815 r. Agnieszka Drewnowska urodziła bliźnięta – Krzysztofa Michała Franciszka i Mariannę Teklę Franciszkę, zaś ich rodzicami chrzestnymi byli: Andrzej Drewnowski i Rozalia Komorowska oraz Tomasz Czachurski (?) i Antonina Drewnowska.
- 26 I 1817 r. urodził się Jan Antoni Feliks, którego parę rodziców chrzestnych stanowili Franciszek Strzyżyński (kapitan byłych wojsk polskich) i Tekla Niewęłowska.
- 7 IV 1818 r. powiększył grono rodzeństwa Józef Leon Ignacy, zaś jego chrzestni to, Tomasz Czachurski i Tekla Niewęłowska.

Analizując zapisy zawarte w księgach metrykalnych parafii Pawłów z lat 1810–1836, napotkałem, obok nieistniejących obecnie nazwisk mieszkańców Krasnego, także obco brzmiące nazwiska pochodzenia niemieckiego. Świadczyłoby to, iż w wieku XIX, a zwłaszcza w jego pierwszej połowie, zamieszkiwali w tej miejscowości koloniści niemieccy. Przedstawię niektórych z nich, stosując oryginalną pisownię:

- 20 III 1830 r. – akt nr 14 zawiera zapis, iż Jan Hepne oraz Dorota Fryderyka Hepne byli rodzicami Anny Henrietty, zaś jako świadkowie występowali Krystian Jam i Gotfryd Lintner.
- 28 VI 1832 r. – akt nr 19 – Ludwik Zylbert z żoną Marianną byli rodzicami Karola Ludwika, a w roli świadków odnotowano Gotliba Urlicha (lat 36) oraz Jana Wize (lat 23).
- 16 IX 1832 r. – akt nr 45 głosi, iż Jan Urlich (lat 30) wraz z żoną Marianną z domu Manc zgłosili do ksiąg metrykalnych pawłowskiej parafii fakt narodzin ich córki Joanny Fryderyki. Świadcami tej uroczystości byli Edmund Knak (lat 40) i Marcin Szmalek (lat 25).

¹⁴ Księgi metrykalne parafii Pawłów z lat 1810–1826.

- 7 X 1832 r. – akt nr 51 informuje, iż Jan Rejman (lat 25) oraz Anna z domu Fris (lat 32) byli rodzicami Anny Fryderyki Henryki, zaś parę rodziców chrzestnych stanowili Edmund Knak i Fryderyka Szarlot.
- 5 I 1834 r. – akt nr 1 głosi, że Karol Batz i Maria z domu Cymk chrzcili syna Karola Fryderyka Rudolfa, którego rodzicami chrzestnymi byli Gotlib Fülwoch z Karoliną Welsett.¹⁵

W latach późniejszych nie napotkano w księgach parafialnych na mieszkających w Krasnem kolonistów niemieckich. Istnieje zatem domniemanie, że ich pobyt w tej wsi miał charakter przejściowy.

Powróćmy jednak do kwestii związanej z istnieniem w Krasnem cerkwi. W roku 1826 Komisja Rządowa do Spraw Wewnętrznych i Wyznań wniosowała rozpoczęcie budowy murowanej świątyni, której koszt określono na około 10500 złp. Była to suma znacznie przekraczająca możliwości kraszeńskich parafian, liczących zaledwie 106 wiernych, zaś proboszcz (paroch) otrzymywał rocznie 196 złp i 23 gr, co zapewniało mu tylko skromne utrzymanie. W tej sytuacji biskup chełmski Ferdynand Ciechanowski decyzją z dnia 19 czerwca 1827 roku połączył parafię kraszeńską i pawłowską, zaś 2 kwietnia 1829 r. cerkiew w Krasnem została rozebrana, jej skromne wyposażenie i księgi przekazano do Pawłowa, a przegniłe drewno z rozbiórki sprzedano za 30 złp.¹⁶

Jedynym śladem, jaki pozostał po cerkwi stał się krzyż usytuowany w miejscu, w którym znajdował się ołtarz. Krzyż ten zachował się do początku lat sześćdziesiątych XX wieku. Znajdował się nad nieistniejącym obecnie stawem, opodal skrzyżowania dróg wiodących w kierunku wschodnim (do wsi Józefin), południowym (do Zalesia Kraszeńskiego) oraz zachodnim (do Zalesia Kańskiego). Istnienie cerkwi w Krasnem związane było również z nekropolią, gdzie grzebano zmarłych, prawdopodobnie od połowy XVI do początków XIX wieku. Jeszcze w latach 50. ubiegłego wieku u wylotu drogi prowadzącej z Krasnego w kierunku Rejowca Fabrycznego na niewielkim skrawku gruntów, systematycznie uszczuplanym, można było dostrzec zarysy ziemnych kopczyków (mogił). Od wielu jednak lat teren byłego cmentarza został zajęty pod uprawy rolnicze. Miejsce to, będące obecnie własnością Skarbu Państwa, należałoby – moim zdaniem – upamiętnić przez bodajże postawienie tam tablicy informującej o istnieniu w przeszłości cmentarza¹⁷. Apel ten kieruję pod adresem władz samorządowych oraz powiatowego konserwatora zabytków.

Szczupłość dokumentów archiwalnych nie pozwala na odtworzenie dziejów kraszeńskiej cerkwi, a zwłaszcza jej parochów. Szczątkowe zapisy informują, iż parochem parafii Krasne był w roku 1663 ks. Michał Zabłocki, w latach 1713–56 ks. Piotr Szczałkowski (w księgach urodzeń rzymskokatolickiej parafii Pawłów występuje nazwisko Szczałkowski), w okresie od 1756 do 1799 r. Jakow Szczałkowski (Szczałkowski ?), 1803–

¹⁵ *Ibidem*, księgi z lat 1830–1834.

¹⁶ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 301.

¹⁷ Informacja autora z autopsji.

1813 ks. Julian Ciborowski, zaś w przedziale lat 1813–1827 administrował parafią proboszcz z Pawłowa – ks. Roman Uszczatowski¹⁸.

Skąpe informacje dotyczą również stanu dworu w Krasnem oraz jego właścicieli, w odniesieniu zwłaszcza do XVIII wieku. Z inwentarzy spisanych w 1758 roku wynika, iż do budynku dworu prowadziła dwuskrzydłowa brama wjazdowa, zaś gumno zabudowane było dwupiętrowym lamusem, stajniami, studnią, spichlerzem, browarem, nowymi drewnianymi oborami oraz trzema stodołami. Cały zespół dworski ogrodzony był drewnianym parkanem, zaś za budynkami znajdował się sad i ogrody, których utrzymaniem i pielęgnacją zajmowali się poddani.

Właścicielem dóbr Krasne był wówczas Michał Wydźga, który przejął je po Janie Andrzeju Siła-Nowickim (zm. 1750), cześniku ziemi chełmskiej oraz fundatorze kościoła parafialnego w Pawłowie.¹⁹ W dokumencie przekazywania parafii, spisany w 1886 r.²⁰, znajduje się informacja o tym, iż w prezbiterium kościoła umieszczona była marmurowa tablica z wizerunkiem fundatora świątyni. Nie zachowała się jednak ona do czasów współczesnych. Z przekazów pokoleniowych wynika, że fundator kościoła został pochowany w nieistniejącej obecnie świątyni, poprzednicze obecnej budowli sakralnej w Pawłowie.

Powróćmy do kwestii właścicieli dóbr wymienionych w dziewiętnastowiecznych dokumentach. Obok wspomnianego uprzednio Antoniego Drewnowskiego, posesora Krasnego w latach 1810–1826(?), kolejnymi właścicielami tych dóbr byli: Józef i Prot Węgleńscy – zamieszkali w Żmudzi, którzy je nabyli od brata Adama za 100000 złp w dniu 17 maja 1832 roku. Kolejnym posiadaczem majątku Krasne był Antoni Kosiński (1797–1861), sędzia pokoju ziemi chełmskiej oraz dzierżawca Nałęczowa, który nabył te dobra 9 lipca 1833 roku za 180568 złp (a więc sumę prawie dwukrotnie wyższą od zapłaconej przez poprzednich właścicieli). Antoni Kosiński zmarł w Krasnem i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Pawłowie. Następnym posiadaczem Krasnego stał się Antoni Sierakowski, który je zakupił 22 czerwca (4 lipca) 1862 r. za 325000 złp (48750 rs) od Praksedy Kosińskiej oraz Petroneli z Kosińskich Piotrowskiej.

Sierakowski sprzedał dobra 14/26 kwietnia 1873 roku Leonowi Przanowskiemu herbu Nowina.²¹ Dobra Krasne liczyły wówczas 415 mórg i 26 prętów.²² Nowy właściciel Krasnego był uczestnikiem zrywu wolnościowego, skierowanego przeciwko carskiemu zarborcy. W stopniu porucznika brał czynny udział w powstaniu styczniowym w 1863 roku. Po odzyskaniu niepodległości został kawalerem Orderu *Virtuti Militari*. Od roku 1904 zamieszkał w dworku w Krasnem jego żięć Paweł Gutowski herbu Ciołek wraz z małżonką Antoniną (1878–1953). Najstarsi mieszkańcy Krasnego wspominali dziedziczkę jako kobietę wielkiego serca, czułą na krzywdę i niedolę ludu, angażującą się w szeroko pojętą działalność charytatywną oraz oświatową.

¹⁸ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 302.

¹⁹ *Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku*, praca zbiorowa pod red. S. Lipińskiego, Pawłów 2012, s. 118.

²⁰ *Ibidem*, s. 120.

²¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, księgi hipoteczne, sygn. 165.

²² *Ibidem*, zapis pod datą 28.09/10.10. 1867 r.

Antonina Gutowska była wszechstronnie wykształcona, studiowała na Sorbonie oraz w College de France.²³ Ostatni dziedzic dóbr Krasne – Paweł Gutowski (zamordowany 14 lipca 1940 r. przez hitlerowców w Kumowej Dolinie) wraz z teściem Leonem Przanowskim wydzielili na styku wsi Krasne i Józefin działkę pod budowę szkoły, sfinalizowaną na początku lat dwudziestych ubiegłego wieku. Szkoła w Krasnem w latach swego istnienia przechodziła różne koleje losu. Stanowiła między innymi rodzaj koszar dla Wehrmachtu, przejściowy przytułek dla uchodźców zza Bugu, mieściła się w niej również klasa dla dzieci ukraińskich, a także wydzielono w niej izbę dla dzieci polskich. Doskonale pamiętam, jak wyglądały wówczas „lekcje”. Stłoczone w jednej sali dzieci o znacznej rozpiętości wiekowej (nawet 7 lat w tej samej klasie), pozbawione podręczników i zeszytów (jedynym źródłem „wiedzy” było szowinistyczne czasopismo „Ster”, do którego prenumrowania zmuszano uczniów), korzystały najczęściej z lekcji śpiewu, prowadzonej przez kierownika Adama Bażana, akompaniującego na skrzypcach.

Po zakończeniu wojny, kiedy kierownictwo placówki objął Karol Matela (późniejszy inspektor szkolny), szkoła stała się tętniącym życiem ośrodkiem wiedzy i kultury, promieniującym na całe środowisko. W latach 1959–1975 kierowało nią małżeństwo Lucyna i Stanisław Lipiński.

W celu poprawy warunków pracy z dziećmi, zwłaszcza z klas I–IV, w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku dyrekcja szkoły, pokonując szereg barier formalno-prawnych oraz biurokratycznych, doprowadziła do remontu i adaptacji na cele szkolne, znajdującego się wówczas w stadium dewastacji, dworku po byłych właścicielach. Obecnie obiekt ten jest w rękach prywatnych, zaś siedzibę szkoły przeniesiono do budynku po byłym PGR. Nie zachowały się natomiast do czasów współczesnych relikty przeszłości dawnych dóbr w postaci oranżerii i czworaków, rozebranych na przełomie lat 50. i 60. tych XX wieku.

Wprowadzenie tzw. zbiorczych szkół gminnych spowodowało upadek lub obniżenie stopnia organizacyjnego wielu szkół, w tym także kraszeńskiej. Przyniosło to szereg negatywnych skutków, spośród których należy wymienić dewastację budynku (obecnie pozostały po nim ponure ruiny), zniszczenie i rozgrabienie eksponatów z pracowni biologicznej, technicznej, fizycznej, zbiorów bibliotecznych (ok. 4000 woluminów), instrumentów muzycznych (w tym pianina) oraz kroniki szkolnej prowadzonej od roku 1919.

Kolejna reforma oświatowa, wprowadzająca gimnazja jako placówki pośrednie pomiędzy sześcioklasową szkołą podstawową a trzyletnim liceum, spowodowała podniesienie stopnia organizacyjnego szkoły w Krasnem do programowo najwyższej klasy szóstej. Jednak w dobie ogólnokrajowego problemu, jakim stał się niż demograficzny, drastycznie spadła liczba uczniów w szkołach, co powodowało i nadal powoduje bądź obniżenie stopnia organizacyjnego szkół, bądź ich likwidację. Ten pierwszy wariant, tj. obniżenie stopnia organizacyjnego szkoły w Krasnem do poziomu klas I–III, jest obecnie przedmiotem rozważań na sesjach Rady Gminy Rejowiec Fabryczny.

²³ E. M. Miłkowska i A. Rojewski, „Głos Pawłowa” 2010, nr 14.



Mlyn

STANISŁAW LIPIŃSKI

ŚLADY POBYTU W PAWŁOWIE RODU KAPUŚCIŃSKICH

Kim był dla literatury faktu i reportażu Ryszard Kapuściński, wiedzą wielomilionowe rzesze jego czytelników i wielbicieli, rozsiane po całym świecie. Ci wszyscy, którzy mieli zaszczyt poznać tego wybitnego „obywatela świata” osobiście, nazywali i nazywają go po prostu Mistrzem. Wyraz ten w odniesieniu do tej wybitnej postaci o wymiarze ponadczasowym zawiera w sobie kwintesencję walorów ducha i intelektu, jakie posiadał Ryszard Kapuściński.

Mistrz – zanim rozpoczął przemierzanie rozległych, bezludnych i egzotycznych krajów Afryki czy Azji, z czyhającymi nań zagrożeniami – ostatnie wakacje przed agresją hitlerowską na Polskę spędzał jako siedmioletni wówczas chłopiec w Pawłowie. Fakt ten w wymowny sposób przedstawia marmurowa tablica z wizerunkiem Mistrza, zdobiąca fronton budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie.



– ekonoma dóbr pawłowskich. Jej rodzicami chrzestnymi zostali: nauczyciel szkoły elementarnej Ignacy Dobrowolski i Józefa Kapuścińska, zaś jako świadek tej uroczystości wystąpił Paweł Kapuściński⁵.

W dniu 15 czerwca 1833 roku Józefa Kapuścińska w parze z Ignacym Dobrowolskim uczestniczyła w ceremonii chrztu Jana Kosza, natomiast 26 czerwca tegoż roku Paweł Kapuściński, jak podano w akcie chrztu liczący lat 58, wraz z Apolonią Winnicką byli chrzestnymi Anny Kopciewicz⁶.

Analizując akta parafialne nie sposób oprzeć się refleksji dotyczącej podawania wieku osób uczestniczących w ceremoniach religijnych. Zdarzało się bowiem – i to dość często – że przedział czasowy łączący wydarzenia z udziałem tych samych uczestników nie był zgodny z zapisami podawanymi przez nich co do posiadanego wieku. Tak na przykład Paweł Kapuściński – jak to wynika z zapisów w aktach – w dniu 27 maja 1833 roku liczył lat 56, a 26 czerwca tegoż roku był o dwa lata starszy.

W opisywanym okresie (wiek XIX), a także i wcześniej, obserwuje się zwyczaj nadawania dzieciom szlachty i arystokracji kilku imion (niekiedy nawet pięciu) w odróżnieniu od dzieci mieszczańskich i włościańskich, które nosiły najczęściej jedno imię. Uwaga ta odnosi się między innymi do treści zapisu w księdze urodzeń parafii Pawłów, w której pod datą 13 sierpnia 1833 roku odnotowano akt chrztu Anny Antoniny Marianny Dobrowolskiej, córki miejscowego organisty, której rodzicami chrzestnymi byli Paweł Kapuściński i Salomea Cypelska⁷.

W dniu 10 października 1833 roku Paweł Kapuściński, były porucznik (kapitan?) wojsk polskich, rządca pawłowskich dóbr biskupich, został w parze z Marianną Przychodzką ojcem chrzestnym Albiny Dobrowolskiej – córki miejscowego nauczyciela szkoły elementarnej.

Dzieje rodu Kapuścińskich, związane z ich pobytom w Pawłowie, zamyka data 29 października 1838 roku, kiedy to w księgach parafialnych odnotowano zapis mówiący o zgonie liczącego wówczas 62 lata Pawła Kapuścińskiego. Świadkiem tego zdarzenia był Ignacy Dobrowolski. Akt zgonu zawiera również stwierdzenie, iż zmarły pozostawił po sobie żonę Józefę oraz dzieci: Joannę, Antoninę i Franciszkę, którzy opuścili Pawłów, udając się do Warszawy⁸. Należy domniemywać, iż dalsze dzieje rodu Kapuścińskich mogą znajdować się w aktach kościelnych bliżej nieznannej parafii w Warszawie.

Wyrażam nadzieję, że znajdą się kontynuatorzy badań nad przeszłością rodu, którego jednym ze znakomitych przedstawicieli był Ryszard Kapuściński.

⁵ Księga urodzeń w parafii Pawłów, akt nr 35 z 1 czerwca 1833 roku.

⁶ Księga urodzeń parafii Pawłów z 1833 r.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Księga zmarłych parafii Pawłów z roku 1838.

JOLANTA SKWARCZEWSKA

WSPOMNIENIA Z PRZEDWOJENNEGO CHEŁMA.
Z NOTATEK REDAKTORA „KRONIKI NADBUŻAŃSKIEJ”

*Bodaj to uprawiać rzepak – a nie redagować gazetę!*¹

„Kronika Nadbużańska”, z podtytułem *demokratyczny tygodnik regionalny* ukazywała się od maja 1933 r. i swym zasięgiem obejmowała trzy powiaty – chełmski, włodawski i hrubieszowski. Pismo to, o charakterze bardziej stonowanym niż jego poprzednik na chełmskim rynku wydawniczym – „Zwierciadło”, utrzymało się na rynku przez sześć lat. Ostatni numer ukazał się z datą 9 września 1939 r. Pierwszym redaktorem „Kroniki Nadbużańskiej” był Mirosław Toporowski, a redaktorem odpowiedzialnym Bronisław Kwiatkowski. Od 1934 r. kierownictwo ogólne przejął Cyprian Odorkiewicz, a kierownictwo administracji i funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Antoni Piotrowski. W latach następnych w roli redaktora naczelnego, lub odpowiedzialnego, występowali m.in.: Antoni Pikulski, Michał Kińczyk, Waclaw Szrejter, Teofil Gniazdowski, Wawrzyniec Berezcki, Maria Solska, Stefania Uklejówna, Stefan Godziszewski.

Na łamach tygodnika drukowano przeważnie materiały o tematyce regionalnej, dokumentujące życie społeczno-polityczne i kulturalne. Pojawiały się też numery specjalne poświęcone wizytom dostojników (np. 24 września 1933 r. – wizyta prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego) lub uroczystościom patriotyczno-religijnym, oraz numery tematyczne (np. 12 września 1937 r. – numer poświęcony tygodniowi obrony przeciwpożarowej; 27 czerwca 1937 r. – numer poświęcony Morzu; 5 września 1937 r. – z okazji XIV tygodnia LOPP). Pismo nie miało wyraźnego oblicza politycznego, starając się zadowolić różnych czytelników, jednakże skłaniało się ku orientacji prorządowej. Dużo miejsca zajmowały na jego łamach miejscowe reklamy i ogłoszenia władz. Sporo miejsca poświęcano też zagadnieniom kultury – publikowano recenzje teatralne, wiersze i prozę. Do najwybitniejszych i najbardziej płodnych pracowników redakcyjnych należeli: Kazimierz Czernicki, Wawrzyniec Berezcki, Zdzisław Popowski i Włodzimierz Rewski.

I właśnie wspomnienia jednego z owych współpracowników zainspirowały ten artykuł. W zbiorach ChBP znajduje się niepublikowana spuścizna Wawrzyńca Berezckiego,

¹ Kronika Nadbużańska [dalej: KN] nr 35/1937, s. 3 – notatka Wawrzyńca Berezckiego.

przedwojennego pisarza, poety i dziennikarza, docenianego przez J. Czechowicza, drukującego w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, doskonałego humorysty i wnikliwego obserwatora codzienności. Między albumami, zeszytami wspomnień, opowiadań i liryki znalazł się także dedykowany Longinowi Janowi Okoniowi i Bibliotece Miejskiej w Chełmie oprawiony tom „Kroniki Nadbużańskiej” obejmujący lata 1933, 1934 i 1937 – z czasów kiedy W. Berezcki był owego czasopisma sekretarzem i współredaktorem, z odręcznymi notatkami zawierającymi interesujące informacje dotyczące kulisów warsztatu dziennikarza oraz pewne ciekawostki biograficzne, mogące przybliżyć współczesnym postaci odgrywające ważne role w życiu społeczno-kulturalnym przedwojennego Chełma. Czasem to jednozdaniowe lub dwu-, trzywyrazowe podsumowanie jakiejś obyczajowej awanturki, czasem bardzo subiektywne, zjadliwe komentarze społeczne i obyczajowe. Podawane przy niektórych nazwiskach informacje, że zginął zastrzelony przez Niemców lub wyemigrował do Ameryki, pozwalają określić przybliżony czas powstania owych notek – na pewno nie były pisane na bieżąco, ale już w czasach powojennych.

Współpracę z „Kroniką Nadbużańską” Berezcki rozpoczął od nr 4/1933: *Od tego numeru zacząłem współpracować zaproszony przez prof. polonistyki Semin. Żeńsk. Mirosława Toporowskiego, założyciela – po dłuższej przerwie poprzedzonej prowadzeniem „Echa Równieńskiego”(1927), współpracą w „Zwierciadło” (1928–1929)*². Już przy tym numerze odsłania informację o zasięgu pisma. W podtytule „Kroniki Nadbużańskiej” mamy: *Chełm–Hrubieszów–Włodawa*, na co Berezcki: *Bluf. Nigdy się do nas Hrubieszów i Włodawa należycie nie dołączyły. Od fajkowano tylko*³. Następna notka dotyczy rubryki LUDZIE I SPRAWY (*Kronika zdarzeń i wypadków*): *Pod taką stałą rubryką prowadziłem kronikę policyjną. Lekko myślnie komentarze były często naigrawaniem się nad ludzką niedolą*⁴. W innym numerze przy tejże rubryce – *Czas ogórkowy. Co wyssać z palca? Dobra jest – robimy poezję z protokołów policyjnych. Pseudonim „Brzck” trochę mnie przecież chroni. Co? Jak?... To naczelny beszta przez telefon z letniska: Ja panu pokażę, jak zaśmiecać całą kolumnę lada czym!*⁵ Już po latach wydały się autorowi owe teksty zbyt obcesowe, gdyż swoją własną twórczość podsumowuje w notce: *A ja dalej plotkuję na ludzi biednych i dotkniętych! Błazen na pogrzebie*⁶. O swoim pseudonimie prasowym „Brzck.” – *Połknąwszy samogłoski pozostałem przy tym obrzezanym pseudonimie, używanym do rzeczy lżejszych*⁷. O codziennych problemach pracy redaktorskiej: przy okazji artykułu pt. *Przemysłniczka dzieci: czasem rozciągałem drobne wypadki na cztery szpalty: na przymusowe artykuły sanacyjnych agencji brakowało więc już miejsca: wynocha! (obstrukcja-?)*⁸, przy okazji „wstępniaka” – *Kiedy jakiś zalecany wstępniak specjalnie mi się nie podobał*

² KN nr 4/1933, s. 1; Od tego miejsca kursywą oznaczony oryginalny tekst Berezckiego, z jemu właściwą pisownią.

³ KN nr 4/1933, s. 1.

⁴ KN nr 4/1933, s. 6.

⁵ KN nr 14/1933, s. 3.

⁶ KN nr 27/1933, s. 5.

⁷ KN nr 4/1933, s. 7.

⁸ KN nr 6/1933, s. 4.

– unieszkodliwiałem go za pomocą wyrzucenia wszelkich niemiłych akcentów antydemokratycznych. Powstawała aqua destillata – płyn bezbarwny, nie trujący, obojętny. Trochę wody dla ochłody w sierpniu⁹. Innym razem podsumowuje swój felieton o telefonistkach, błędach ortograficznych na transparentach, cenzurze, itp: *W sezonie ogórkowym bawiłem czytelników czym się dało*¹⁰. Pod opracowaną przez siebie „Skrzynką pocztową” – *Nie mogłem narzekać na brak korespondentów. Chętnie im odpowiadałem. Cóż, kiedy przyśyłali kolubryny, kobyły, tasiemce... Dajcie spokój ludzie – tu nie punkt weterynaryjny!*¹¹

Nie zawsze jednak dopiski redaktora dotyczą rzeczy lekkich. Okoliczności powstania artykułu o wizycie w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie relacjonuje w tonie poważnym, lecz równie barwnie – *Na Zielone Świątki wzięliśmy dorożkarza z białym koniem i pojechaliśmy po reportaż do... Szpitala Psychiatrycznego. Toporowski zwlekał całe miesiące z napisaniem wywiadu, ja też miałem pilniejsze sprawy. A szwajcarska wychowanka szkoły freudowskiej – dr Renata Katz – również wychrzta – piłowała nas telefonicznie: kiedy będzie artykuł. Wreszcie Toporowski napisał – ale c.d.n. został niewykonany do dziś dnia. Po kilku latach oboje psychiatrzy – hypnotyzer Fuhrman i dr. Katzówna – mieli długi proces sądowy – jakieś kawalki szpitalne. Kiedyśmy kończyli oglądanie szeregu łóżek w dużej sali – jeden z chorych stojący przy jakichś drzwiach otworzył nam je i uprzejmie zaprosił „Tu jeszcze panowie redaktorowie nie lustrowali”. Był to klozet. Na drugiej olbrzymiej sali przechadzaliśmy się pośród spacerujących chorych. Kiedyśmy wyszli – Toporowski dojrzał, że mam gęsto zaplute plecy: podobno jeden z chorych. Inna chora – o nazwisku Wilk – miała gęsto zarośnięte piersi, latające oczy i tuliła się w łóżku pod baldachimem z grubej siatki. Istny wilk w klatce, przerażony, zarośnięty. W separatkach – korkowe ściany. Kraty okienne bieluśko pomalowane, by nie przerażać uwięzionych*¹².

Po odejściu Toporowskiego z gazety obowiązki komitetu redakcyjnego wzięli na siebie Michał Kińczyk i Antoni Pikulski – *Nowa władza w „Kr. Ndb.” – historyk z gimn. Czarnieckiego, figura zapoznana i niemiła, oraz inspektor szkolny ze wspaniałym gabinetem. Toporowski wyjechał*¹³. Po zmianach we władzach czasopisma przed redaktorem Berezeckim postawiono nowe zadania: *W końcu października zorganizował M. Kińczyk – budujący swoją Karierę – budujący Zjazd Powiatowy*¹⁴. *Ludzi było – chmara, jakby jaki kongres. Z powodu tego Zjazdu musiałem pocić się cały tydzień, aby na 4 kolumnach zmieścić wszystko, co się tam działo – to nie, dużo się tylko gadało – i na wiatr. Zjazd żadnego śladu nie pozostawił. Pozostawił mi tylko pamiątkę – to oto pierwsze moje większe sprawozdanie*¹⁵. Antoniemu Pikulskiemu także się dostało nie raz od Berezeckiego. „Wytyczne pracy oświatowo-społecznej w organizacjach młodzieży wiejskiej 1933/34 w powiatach chełmskim i włodawskim” autorstwa wyżej wymienionego podsumowuje urażony o coś

⁹ KN nr 14/1933, s. 1.

¹⁰ KN nr 11/1933, s. 3.

¹¹ KN nr 14/1933, s. 4.

¹² KN nr 16/1933, s. 2–3.

¹³ KN nr 19/1933, s. 4.

¹⁴ Powiatowy Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych w Chełmie.

¹⁵ KN nr 26/1933, s. 1.

Berezecki: *oto jakimi kancelaryjnymi kobyłami własnej hodowli kazał zapelniać „redaktor” Pikulski skąpe szpalty „Kr. Ndbż”¹⁶...a piła – Pikulski dalej piłuje kancelaryjne elaboryaty, nadające się do szafy urzędowej: N° 321/1933 Dz. Ust. § 21, akt N° 511 itd¹⁷.*

W 1934 roku Berezecki opuścił „Kronikę Nadbużańską”, jak sam relacjonuje: *W roku 1934 pracowałem do kwietnia, przyczym od marca – u boku redaktora odpowiedzialnego i często pijanego – Antoniego Piotrowskiego. Był czerwony – nie politycznie – na twarzy, od wódki. Wydawnictwo przemianowało się teraz na Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury Polskiej w Chełmie – z prezesem – tymże Antonim Piotrowskim na czele. Od numeru 4-go (9-III-34) miałem więc na sobie ciężar, złożony z dwóch Antonich. Czerwonego Antoniego nie wytrzymałem – poprosiłem Odorkiewicza – ogólnego kierownika Wydawnictwa o urlop z powodu śmierci w rodzinie – z urlopu nie wróciłem. Antoni Piotrowski, zawodowy dziennikarz warszawski, syn szewca z Rejowca, wśliznął się do nas bez mydła, ale mydłkiem okazał się bardzo rychło. Jako spadek po sobie – zostawił pod łóżkiem redakcyjnym (spał tam) około 40 litrówek po wódce. Pierwszą noc w Chełmie nocował u mnie. Serdecznie przygarnąłem – świnię: mocno ryła po tym.¹⁸; Po nowym przegrupowaniu pracuję tylko do kwietnia. Podczas urlopu drukują się moje „Zaczarowane rękawiczki”, spaskudzone przez Piotrowskiego, stale pijanego. W tym czasie przeżywam dwie bolesne śmierci. Z urlopu nie wracam. Jedna ze śmierci spowodowała powstanie „Rękawiczek”¹⁹.*

Kolejny raz do pracy w „Kronice Nadbużańskiej” Berezecki wrócił w 1937 r. jako redaktor odpowiedzialny: *[...] Zaproszono mnie ponownie – po trzech latach – do „Kron. Ndb.” w kwietniu 1937 roku [...] Jest to t.zwany złoty numer – tradycja drukarska przy mianowaniu redaktora – znać jeszcze złoty pyłek na druku²⁰. I rzeczywiście, redaktor Berezecki zachował ów pamiątkowy, pozłacany numer z bodajże jednym tylko dopiskiem: *zaczynam drogę ciernistą*²¹ umieszczonym przy redakcyjnej informacji o zmianach.*

Wśród publicystyki KN warto przywołać emocjonalne felietony podpisane pseudonimem „Wuj Onufry”. Berezecki w notatce na marginesie odkrywa nazwisko – barwnym felietonistą jest sam naczelny, *Mirosław Toporowski, wróg Młodowskiej, dyr. Sem. Żeńsk. nęcony fotelem wojewódzkim. Sznurowane usta. Prezes L.O.P.*²². Pod kryptonimem „Mat.” pisuje – *Marian Trendota, przedstawiciel „Więzi” – dzisiejszy działacz ludowy. Dużo miałem roboty z jego rękopisami*²³. Pod opowiadaniem podpisanym „Jaś znad Buga” – *artykuł Mariana Trendoty; skróciłem mu go o połowę, wtedy Toporowski wsiadł na mnie, abym zachował wszystkie dłużyzny. Ale na dobre wyszło: przepędziliśmy w ten*

¹⁶ KN nr 27/1933, s. 4.

¹⁷ KN nr 29/1933, s. 2.

¹⁸ KN nr 29/1933, s. 6.

¹⁹ KN nr 9/1934, s. 1.

²⁰ KN nr 39/1937, s. 4.

²¹ KN nr 17/1937, s. 3.

²² KN nr 4/1933, s. 3.

²³ KN nr 6/1933, s. 4.

sposób materiał obowiązkowy²⁴. Z kolei „Andrzej Zaduma” to pseudonim Stanisława Gęcy, członka redakcji KN i sędziego²⁵.

Numer z 24 września 1933 r. z okazji wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego opatrzył Berezecki komentarzem o cokolwiek plotkarskim zabarwieniu: *Wydano dla niego ten numer – na droższym papierze i doręczono mu. Wystuchał długiego nabożeństwa polowego na piaszczystym placu 7 p.p.leg., nudził się pochylony w fotelu. Przybył na odkrycie pomnika poległych 7 p.p.leg.*

A podobno zachował paszport szwajcarski do samego 1939-go...²⁶. Wypadło mi pisać historię wojenną 7 p.p.leg. Czasu pozostało tylko kilka godzin. Dano mi grubą broszurkę – streszczaj. Nie zmieści się w żaden sposób! Czas pili! Wyrzucam co się tylko da – pozostaje sieczka²⁷.

Artykuł Kazimierza Czernickiego w tymże numerze doczekał się komentarza: *gościnnie zawitał w nieswojej gazecie, wychodzącej z jego drukarni. Ponosi rumaka i cudza trąbka²⁸*. Innym razem zbeletryzowaną informację o „*Wieczorze inscenizowanych pieśni legionowych i żołnierskich*”, podpisana: K. Żardecki, na własne potrzeby opatruje Berezecki komentarzem: *K. Żardecki – Czernicki. Odorkiewicz pisze udratyzowaną wiankę pieśni żołnierskich, Pasek – rzeźbiarz – scenografia. W teatrze przepełnienie. Za rok przenoszą autora na wysokie stanowisko do Warszawy. Tak się robi karierę. Czernicki – reklamuje swego pupilka z roku 1924²⁹.*

Reklama drukarni Zwierciadło w kolejnym numerze dostaje zjadliwą rymowaną – *drukarnia Czernickiego dorabia drukowaniem wizytówek. Mesdames! Mesieurs! Wizytówki za pół ceny! Komu, komu, bo idę do domu! Potrzebne na wszelakie okazje życiowe: pojedynki, wizyty frakowe, tylne i frontowe!³⁰*

Gdy ukazuje się kolejny numer „Kameny”, co zaznaczono stosowną notatką w „Kronice Nadbużańskiej”, redaktor wspomina: *Kamena rozwija się embrionalnie; a ja nie dbam o nią, choć łamy jej były dla mnie otwarte. Bo miałem swoje łamy, gdzieś ledwie mógł nadążyć³¹.*

Głośna swego czasu sprawa oskarżenia Stanisława Brzozowskiego o bycie agentem carskiej ochrony owocuje w „Kronice Nadbużańskiej” artykułem, do którego autorstwa przyznaje się Berezecki w swych odręcznych notatkach: *Oto – o czym wypadło mi pisać – o Brzozowskim! Wieloletni sklep narzędzi rolniczych Kobusiewiczza w Chełmie; p. Kobusiewiczowa – secesyjna dama w binoklach – siostra Stanisława Brzozowskiego, synowie Jej – moi koledzy gimnazjalni, dziś prawnicy [...] i rewolucyjny Żyd Dobkowski, trudniący się rehabilitacją Brzozowskiego omal nie zawodowo (maniak?). Dobkowski – brat wieloletnie-*

²⁴ KN nr 6/1933, s. 6.

²⁵ KN nr 27/1937, s. 1.

²⁶ KN nr 20/1933, s. 1.

²⁷ KN nr 20/1933, s. 2.

²⁸ KN nr 20/1933, s. 5.

²⁹ KN nr 26/1933, s. 6.

³⁰ KN nr 27/1933, s. 6.

³¹ KN nr 27/1933, s. 6.

go kioskarza (plac Łuczkowskiego) brał udział w Rosji w Komitecie Rewolucyjnym, który sądził... Mikołaja II. Otrzymałem od Dobkowskiego wizytówkę... Boya Żeleńskiego: tak daleko sięgały starania rehabilitacyjne tego Żyda³².

Kilka emocjonalnych uwag poświęca Berezecki reklamującej się na łamach Kroniki kawiarni SIM i jej właścicielowi Leopoldowi Dussilowi: *Gagatek! Kino w rękę, kawiarnia w rękę – i jeszcze urządza malutkie Monaco w Chełmie! Głuchy – a słyszy, gdzie trawa piszczy, gdzie można zarobić. I reklamuj takiemu jego SIM! O, praso!*³³ *A wspaniała kawiarnia Dusila, głuchego groszoroba (dawny prof. szkoły głuchon.) i właściciel kina – wysła się na reklamy; SIM – Sztuka i Moda*³⁴.

Reklamy seansów kina Apollo: [...] *topimy zmartwienia redakcyjne nie tyle w knajpie, ile w kinie, wywdzięczając się kinom wymyślnymi reklamami. Aktualny film dla redaktora, który szuka zapomnienia przed ekranem*³⁵ – notka przy anonsie filmu „Pan redaktor szaleje!”

Na widok reklam chełmskiego krawca w pamiętliwym dziennikarzu obudziły się wspomnienia źle uszytego ubrania, a czytelnicy owych notatek mogą co nieco wnioskować zarówno o pracy działu reklam, jak i o charakterze redaktora Berezeckiego: *Marianie Pluch! Kiedyś spartaczyłeś mi kieszenie – to masz teraz ogłoszenie jak ciasna kieszeń! Nie wartyś tamtej reklamy*³⁶. *Marianie Pluch! Przecież ten układ reklamy to klasyczne zgięcie rękawa w łokciu. A ty mi jakie rękawy uszyłeś?! Wstydz się*³⁷. *Marianie Pluch, czy uszyłeś mi tak przestronne ubranie – jak ja ci przestronnie i luźno ułożyłem reklamę! Raczej nie – było ciasne jak ciasne były ogłoszenia Obozu Zjednoczenia Narodowego*³⁸.

Wiele notek Berezeckiego to krótkie dopiski wzbogacające naszą wiedzę zarówno o mieszkańcach przedwojennego Chełma, jak o ich późniejszych losach. Na pamięć Berezeckiego zasłużyli m.inn: Władysław Pasieczny – *długoletni metrampaż drukarni „Zwierciadło”, legionista-sybirak, inwalida, aktualny obywatel m. Chełma*³⁹; Bronisław Kwiatkowski (red. odpowiedzialny „Kroniki Nadbużańskiej”) – *galileusz, emerytowany podkomisarz policji, rzecznik funduszków dyspozycyjn.*⁴⁰; Wiktor Matyszczyk – [...] *uczeń Jaworskiego z tejże plejady poetów. Był członkiem redakcji „Kr. Ndbż.” Ciężkie, dowcipne pióro! dziś dziennikarzem w wielkiej prasie*[...] ⁴¹; Cyprian Odorkiewicz – *sanator, sekr. Magistratu, późniejszy wyższy urzędnik Magistratu m. Warsz., (obrońca Starówki, kpt. „Krybar”, autor książki o Starówce), późniejszy redaktor „Kr. Ndbż.” – mój kolega gimnazjalny*⁴²; Zygmunt Odorkiewicz – *brat starszy Cypriana, mój kolega od I gimna-*

³² KN nr 12/1933, s. 1.

³³ KN nr 22/1937, s. 3.

³⁴ KN nr 27/1933, s. 5.

³⁵ KN nr 37/1937, s. 4.

³⁶ KN nr 26/1937, s. 3.

³⁷ KN nr 27/1937, s. 1.

³⁸ KN nr 28/1937, s. 2.

³⁹ KN nr 4/1933, s. 2.

⁴⁰ KN nr 4/1933, s. 8.

⁴¹ KN nr 21/1937, s. 4.

⁴² KN nr 11/1933, s. 2.

zjalnej (1908); uczestnik P.O.W. Zmarł chyba w 1921; b. wartościowa jednostka, wielce obiecująca⁴³; Michał Kińczyk – endek z przeskokiem do B.B.W.R.: „Kińczyk-Pierekińczyk”, późniejszy redaktor „Kr. Ndb.”, skonfiskował mi przemycony felieton o nim samym, wiatał w 1934 przymierze z Hitlerem, zmarł nagle w „Zorzy” po filmie o rekinie⁴⁴...profesor, przedstawiciel Klubu Mieszczańskiego – bierze się do roboty redakcyjnej; płynny mówca, ale połykał wyrazy, w piśmie sztywny, martwy⁴⁵; Stefan Godziszewski – oficer rezerwy, mąż znanej mieszcanki m. Chełma, przybyły; pisał u nas przez dłuższy czas; po pijanemu – niegrzeczny⁴⁶; Olgierd Gordziałkowski – komisaryczny prezydent [Chełma] narzucony przez Warszawę; porzucając posadę, zabrał sobie do Warszawy magistrackie zaprzęgi. Mówiono: łobuziak warszawski⁴⁷; ks. Wacław Adamski – mój spowiednik, czcigodna postać, mąż zasłużony. „Ksiądz damski” – tak żartowano niebezpodstawnie; długoletni kierownik i założyciel ochronki dla dzieci; ratując się – za okupacji – przebrany za pastucha – pasł zwykłe owieczki – nie parafialne⁴⁸; Marian Stefański – kolega gimnazjalny, pretendent na miejsce redaktorskie w 1937 r.. obecnie adwokat, szachista, b. sędzia⁴⁹; Franciszek Suchoń [dyrygent Chóru „Lutnia”] – brat mego kolegi gimnazj. Mój szef w biurze kolejowym, pisał Zawadzkiemu w 1912 podanie do Mikołaja II – kaligraf⁵⁰ Członków Zespołu Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” znał chyba redaktor bliżej, bo przy zdjęciu drukowanym z okazji koncertu jubileuszowego chóru umieścił notkę, w której wymienia ośmiu członków z nazwiska: Do grupy: 1) Fiumel, śpiewak „Lutni”, utonął 2) Fotograf Śliwiński, prawdziwy polski Żyd! Jedyny w „Lutni”, śpiewał również w kościele na chórach 3) Dziedzicki, znany chełmski tenor, teść Fiumela, urzęd. Kolej. 4) Kazik Suchań, po gimnazjum został kowalem, legionista, kolega gimn. przerzucony z gimn. Newskiego, chodziliśmy na katechizm 5) drukarz Wróblewski, kompan obecnych drukarzy, 6) Franciszek Suchoń, brat poprzedniego, pisał prośbę do Mikołaja II 7) Tumecka-Łuczowska, bibliotekarka dawna 8) krawiec Czulczyński – mój I kostium...⁵¹

Mimo że Berezecki nie był pierwszoplanową postacią chełmskich elit kulturalnych, to jednak nie można mu odmówić pozycji wiarygodnego świadka, wynikającej zarówno z jego współpracy z czasopismami Czernickiego i „Kameną”, jak i z pozycji przyjaciela Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. Jego nazwisko pojawia się w pracach dotyczących przedwojennej prasy chełmskiej, ale jego dorobek: pamiętnik i twórczość literacka w języku polskim i rosyjskim wciąż nie doczekał się rzetelnego opracowania, a przecież dociekliwy badacz literatury i historii niewątpliwie znajdzie w spuściznie tego zapoznanego twórcy interesujący materiał uzupełniający do dziejów międzywojennego Chełma.

⁴³ KN nr 27/1933, s. 3.

⁴⁴ KN nr 11/1933, s. 2.

⁴⁵ KN nr 27/1933, s. 2.

⁴⁶ KN nr 22/1933, s. 3.

⁴⁷ KN nr 16/1933, s. 3.

⁴⁸ KN nr 26/1933, s. 6.

⁴⁹ KN nr 20/1937, s. 2.

⁵⁰ KN nr 4/1933, s. 5.

⁵¹ KN nr 16/1937, s. 3.

Na zakończenie krótkie informacje na temat niektórych bohaterów niedyskrecji redaktora „Kroniki Nadbużańskiej” oraz biogram Berezeckiego:

- Adamski Waclaw – współorganizator i kierownik ochronki dla dzieci, powstałej dzięki Chrześcijańskiemu Towarzystwu Dobroczyńności przy parafii pw. Rozesłania Św. Apostołów, w której był wikariuszem. Nauczyciel Bezpłatnej Szkoły Miejskiej im. Stanisława Staszica w Chełmie, potem Szkoły Powszechnej im. Królowej Jadwigi⁵².
- Czernicki Kazimierz (1890–1941) – drukarz, wydawca, dziennikarz, działacz społeczny i polityczny. Od 1921 r. w Chełmie współtwórca drukarni Polskie Zakłady Graficzne, wydawca „Wieści Chełmskich”, „Zwierciadła”, „Kroniki Nadbużańskiej” i „Echa Chełmskiego”. Rozstrzelany przez Niemców w 1941 r.⁵³
- Dobkowski Elias – mieszkający w Chełmie były działacz rosyjskiej Partii Socjalistów Rewolucjonistów (eserów), prowadził jako sędzia śledczy badania nad aktami Ochrony. Brat kupca Majera Dobkowskiego⁵⁴.
- Dussil (Dussel) Leopold – właściciel kinoteatru „Corso”⁵⁵ i kawiarni SiM, w której oprócz rozrywek kulturalnych zażyć można było nielegalnego hazardu⁵⁶.
- Fuhrman Ignacy (1889–1942?) – doktor medycyny, psychiatra, dyrektor Wojewódzkiego Komunalnego Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie w latach 1929–1939. Żonaty z dr Heleną Katz. Zamordowany wraz z żoną prawdopodobnie w 1942 r. Miejsce pochówku nieznane⁵⁷.
- Godziszewski Stefan – red. odpowiedzialny „Kroniki Nadbużańskiej” *oficer rezerwy (porucznik), mąż znanej mieszkanki m. Chełma [...]*⁵⁸
- Gordziałkowski Olgierd (1882–1965) – ziemianin, działacz kresowy, od 1932 r. komisarz rządowy miasta Chełma po odwołaniu Zarządu Miejskiego i prezydenta Stanisława Gutta. Od 1934 do 1935 r. prezydent Chełma⁵⁹.
- Katzówna Helena Renata (? – 1942?) – doktor medycyny, zastępca dyrektora prymariusza szpitala Wojewódzkiego Komunalnego Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie⁶⁰, prowadziła oddział leczniczo-wychowawczy dla psychoneurotycznych dzieci. Żona dr. Ignacego Fuhrmana. Zamordowana prawdopodobnie w 1942 r. Miejsce pochówku nieznane.
- Kińczyk Michał (1883–1962) – nauczyciel historii i filozofii, humanista, działacz społeczny i polityczny, jeden z założycieli chełmskiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Od 1923 r. w Chełmie – nauczyciel w Gimnazjum im. S. Czarnieckie-

⁵² P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Chełm, 2007, s. 67, 173, 178, 274, 275.

⁵³ *Encyklopedia Chełma, Tom 1 Ludzie*, Chełm 2011, s. 48–50.

⁵⁴ KN nr 12/1933, s. 1, 2.

⁵⁵ W. Z. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Chełm, 2008, s. 157, 158, 161.

⁵⁶ KN nr 22/1937, s. 3.

⁵⁷ P. Kiernikowski, *Miasto Chełm w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Chełm, 2007, s. 329–331.

⁵⁸ KN nr 22/1933, s. 3.

⁵⁹ *Encyklopedia Chełma, Tom 1 Ludzie*, Chełm, 2011, s. 82.

⁶⁰ I. Fuhrman, *Wojewódzki Komunalny Szpital Psychiatryczny w Chełmie*, Chełm, 1936.

go, prezes chełmskiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zaliczany do elity tworzącej postępowy ruch społeczny⁶¹.

- Kwiatkowski Bronisław – red. odpowiedzialny „Kroniki Nadbużańskiej”, *emerytowany podkomisarz policji, rzecznik funduszków dyspozycyjn*⁶².
- Matyszczuk Wiktor (1914–1986) – poeta, wychowanek K. A. Jaworskiego, należał do Grupy Poetyckiej *Pryzmaty*. Po wojnie współtwórca „Zielonego Sztandaru” i dziennikarz. Zmarł w Warszawie⁶³.
- Odorkiewicz Cyprian (1901–1966) – chełmski radny, oficer Wojska Polskiego, oficer Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego (ps. Krybar). W swoim czasie współpracownik K. Czernickiego, autor rewii patriotycznej *Największy Pan*, w 1934 r. red. odpowiedzialny „Kroniki Nadbużańskiej”. Od jesieni 1934 r. w Warszawie. Po wojnie mieszkał w Paryżu, USA i Monachium⁶⁴.
- Odorkiewicz Zygmunt (1899–1919) – członek Polskiej Organizacji Wojskowej⁶⁵, poległy podczas wojny polsko-sowieckiej⁶⁶.
- Pasiczny Władysław – zecer drukarni „Zwierciadło” w latach 1928–1933, następnie pracownik PKP i znów w drukarstwie w Chełmskich Zakładach Graficznych (1953–1958)⁶⁷, poeta ludowy⁶⁸, członek Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Chełmie⁶⁹.
- Pikulski Antoni – inspektor szkolny w Chełmie w latach 1932–1935, prezes Stowarzyszenia Krzewienia Kultury Polskiej wydającego „Kronikę Nadbużańską”, w komitecie redakcyjnym tejże, założyciel chóru nauczycielstwa chełmskiego⁷⁰.
- Piotrowski Antoni – redaktor odpowiedzialny i kierownik administracji „Kroniki Nadbużańskiej”⁷¹.
- Pluch Marian – krawiec męski cywilny i wojskowy, zakład przy ul. Lubelskiej⁷².
- Stefański Marian – obecnie adwokat, szachista, b. sędzia⁷³.
- Suchoń Franciszek – założyciel amatorskiego chóru przy Polskim Klubie Społecznym (Resursa), pierwszy dyrygent chóru w Towarzystwie Śpiewaczym „Lutnia”, także aktor Teatru Ziemi Chełmskiej⁷⁴.

⁶¹ *Encyklopedia Chełma, Tom 1...*, s. 121–122.

⁶² KN nr 4/1933, s. 8.

⁶³ *Encyklopedia Chełma, Tom 1...*, s. 177.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 198–199.

⁶⁵ KN nr 27/1933, s. 3.

⁶⁶ http://pl.wikipedia.org/wiki/Edmund_Odorkiewicz (dostęp 15.10.2013).

⁶⁷ W. Pasiczny, *Garść wspomnień*, „Zwierciadło” 1972. Jednodniówka dla uczczenia 50-lecia istnienia chełmskiej drukarni wydana przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Chełmskiej, s. 33.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁶⁹ KN nr 4/1933, s. 2.

⁷⁰ W. Z. Sulimierski, *op. cit.*, s. 78, 81, 97, 117, 172, 206.

⁷¹ *Ibidem*, s. 206

⁷² KN nr 28/1937, s. 2.

⁷³ KN nr 20/1937, s. 2.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 148, 171, 172, 313.

- Toporowski Mirosław prof. polonistyki Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego, nauczyciel Szkoły Zawodowej Dokszałcającej dla dorosłych, Prezes LOPP, pierwszy redaktor naczelny „Kroniki Nadbużańskiej”⁷⁵.
- Trendota Marian (1902–1980) – nauczyciel, działacz ludowy, oficer BCh, Delegat Rządu RP na powiat chełmski. Od 1 I 1931 został p.o. instruktora oświaty pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym w Chełmie na powiat chełmski. Od 1 IX 1935 przeniesiony na stanowisko nauczyciela Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Chełmie. W okresie międzywojennym aktywnie działał w ruchu ludowym oraz w spółdzielczości. Po wojnie mieszkał i zmarł w Warszawie⁷⁶.

Wawrzyniec Berezecki (1896–1989) – pisarz, poeta, publicysta, redaktor wielu czasopism. Urodzony 10 VIII 1896 r. w podchełmskim Trubakowie – dziś ul. Trubakowska, w rodzinie bednarza. W latach 1903–1912 uczęszczał do prywatnej szkoły prowadzonej przez Markiewicza, następnie do rosyjskiego gimnazjum w Chełmie, gdzie poznał i zaprzyjaźnił się z Kazimierzem Andrzejem Jaworskim, kolegą z klasy. W lipcu 1915 r. w związku z wydarzeniami wojennymi przerwał naukę, ewakuowany razem z innymi polskimi rodzinami na wschód. Osiadł w Moskwie, gdzie znów jego naukę przerwał wybuch rewolucji październikowej. W czasie rewolucji pracował jako robotnik fabryczny w fabryce pocisków w Moskwie, potem jako sanitariusz – rejestrator w punkcie rozdzielczym rannych. Następnie wyjechał do Batumi. Tutaj poznał rosyjskiego poetę Wielomira Chlebnikowa i zadebiutował wierszem opublikowanym w czasopiśmie „Sołdacka Żizń” w 1918 r. Początkowo pisał tylko w języku rosyjskim. W lipcu 1918 r. wrócił do Chełma i zamieszkał w gospodarstwie rodziców. W latach 1920–1921 pełnił służbę wojskową jako referent oświatowy i tłumacz we Francuskiej Misji Wojskowej przy sztabie Wojska Polskiego w Warszawie i Poznaniu. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej wrócił do Chełma, ale nie znalazł sobie stałego zatrudnienia. Przez kilka lat wędrował po Polsce, podejmując się różnych zawodów – m.in. pracował w zakładach szkła aptecznego, w biurze reklam, a także w teatrze i filmie, nie rezygnując jednocześnie z pisarstwa. Odwiedził w swych wędrowkach m.in. Kraków, Kobryń i Kowel, by na dłużej zatrzymać się w Równem, gdzie w 1927 r. był redaktorem odpowiedzialnym i sekretarzem „Echa Rówieńskiego”, wychodzącego w językach polskim i rosyjskim. Po roku powrócił do Chełma, gdzie początkowo zarabiał prowadząc korepetycje z języka polskiego, głównie dla społeczności żydowskiej miasta, a później związał się z tygodnikiem „Zwierciadło” (1928–1929) wydawanym przez Kazimierza Czernickiego, prowadząc dział wydarzeń i pisując humoreski. W 1929 r. był redaktorem naczelnym tego pisma, by później zająć się redagowaniem „Ziemi Chełmskiej”. Na prośbę K. A. Jaworskiego pełnił w latach 1933–1938 funkcję redaktora odpowiedzialnego miesięcznika „Kamena”. W tym czasie pracował także jako sekretarz i współredaktor „Kroniki Nadbużańskiej”. W latach międzywojennych znany był w Chełmie i Lublinie jako człowiek wielkiego poczucia humoru i dusza towarzystwa, przyjaciel młodości głośnego malarza Klimenta Redki. Swoje opo-

⁷⁵ *Ibidem*, s. 86, 95, 206.

⁷⁶ *Encyklopedia Chełma, Tom 1 Ludzie, cz.2* (w przygotowaniu).

wiadania, wspomnienia, wiersze, felietony, satyry i liryki publikował w prasie chełmskiej, lubelskiej i ogólnopolskiej („Echo Rówieńskie”, „Zwierciadło”, „Kronika Nadbużańska”, „Ziemia Chełmska”, „Kamena”, „Mucha”, „Robotnik”).

W czasie okupacji pracował na własnym gospodarstwie rolnym, początkowo w Trubakowie (1939–1940), potem, po zawarciu związku małżeńskiego w 1940 r. z Marią Hołysz, w Żółtańcach. Po zakończeniu wojny nie podjął działalności dziennikarskiej i redaktorskiej, mimo propozycji pracy w prasie lubelskiej. Odizolował się całkowicie od życia społecznego i politycznego. Cały swój czas dzielił między amatorską hodowlę kwiatów i pisarstwo. Pisał wiersze i pamiętniki, ale nie publikował. Niechętnie nawiązywał nowe znajomości, zaufaniem darzył jedynie Kazimierza A. Jaworskiego, Longina Jana Okonia i Stanisława Skibińskiego. Nieliczne jego utwory, po usilnych prośbach, opublikowano w latach sześćdziesiątych w „Kamieniu”, „Ziemi Chełmskiej” oraz w antologii *Wiersze poetów chełmskich* (1964). Po śmierci żony Marii (1919–1973) popadł w osamotnienie i biedę. Dzięki *Pryzmatom* i Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Chełmskiej otrzymał rentę i mieszkanie w Mołodutynie (1981 r.), gdzie kontaktował się z nim m.in. Władysław Kuchta. W 1983 r. Grupa Literacka *Pryzmaty*, której był honorowym członkiem, wydała broszurę *Portret Wawrzyńca Berezckiego*, omawiającą jego życie i twórczość, ale nie przypadła ona poecie do gustu ze względu na nieścisłości faktograficzne, jakich się w niej dopatrywał. W 1983 r. Berezcki został uhonorowany medalem gen. Bema oraz dyplomem uznania za twórczość. Ostatnie lata życia – od 1986 r. spędził w Domu Opieki Społecznej w Różance pod Włodawą, gdzie zmarł 30 marca 1989 r. Zwłoki Berezckiego przewieziono do Chełma i pogrzebano na cmentarzu komunalnym przy ul. Mościckiego.

Spuścizna literacka Wawrzyńca Berezckiego obejmuje wiersze, opowiadania i pamiętniki w rękopisach i maszynopisach, w znacznej części znajdujące się w posiadaniu Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

BIBLIOGRAFIA BIOGRAMU:

- Berezcki W., *List do Piwowarczyka* (23 X 1962), rękopis w zbiorach ChBP; DŻS, zesp. III/182.1.
- Kuchta W., *Twardą chłopską ręką. Dzienniki 1973–1982*, Lublin 2001, s. 260, 265.
- Kuchta W., *Twardą chłopską ręką. Dzienniki 1983–1992*, Lublin 2007, s. 19, 28, 29, 51, 52, 86, 105.
- Okoń L. J., *Historia literatury ziemi chełmskiej 1505–2010*, Chełm 2010.
- Okoń L. J., *Portret Wawrzyńca Berezckiego*, Chełm 1983.
- Strofy sercem pisane. Antologia poezji chełmskiej*, pod red. Z. W. Okonia, Chełm 2000, s. 243, 351.
- Okoń M. J., *Wawrzyniec Berezcki. Wspomnienie*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 141, dod. *Gazeta w Lublinie*, s. 4.

Okoń Z. W., *Zwierciadła chełmskiego życia*, „Zwierciadło” 1972; jednodniówka, s. 29–30.

Prożogo K., *Wawrzyniec Berezecki*, „Kamena” 1990, nr 3, s. 52.

Sulimierski W. Z., *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Chełm 2008, s. 195.

Wycinanki, Tom XVII [Album wycinków prasowych z lat 1965–1976, wykonany przez Berezeckiego] w zbiorach ChBP: DŹS, zesp. III/182.

KATARZYNA ŚLUSARSKA

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH INSPEKTORAT POWIATOWY W CHEŁMIE 1928–1952 (PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW)

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. zapoczątkowało nowy etap w historii ubezpieczeń na ziemiach polskich. Odbudowa systemu ubezpieczeń, mimo wieloletnich doświadczeń m.in. polskich towarzystw ubezpieczeń wzajemnych „Florianka”, „Dnister”, „Wisła” funkcjonujących na terenie Galicji, natrafiła na trudności wynikające z różnorodnych dotychczasowych norm prawnych i technicznych, stosowanych w trzech zaborach.

Ustawą z dnia 25 czerwca 1921 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia¹ utworzona została Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych (nie podlegał jej obszar dawnego zaboru pruskiego; na tym terenie działały cztery zakłady ubezpieczeniowe posiadające status instytucji wyższej użyteczności publicznej). Dzięki tej ustawie stworzone zostały prawne podstawy dla rozwoju powszechnych, przymusowych ubezpieczeń w rolnictwie.

Kolejne zmiany nastąpiły rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 października 1924 r. (Dyrekcja uległa wówczas reorganizacji, m.in. zarząd kolegialny zastąpiony został stanowiskiem prezesa)² oraz z 27 maja 1927 r. (wprowadzono wówczas przymus ubezpieczeń od ognia oraz przekształcono Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych w Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, mimo że nie obejmował on całego obszaru Rzeczypospolitej)³.

W latach 1921–1927 na terenie miasta Chełma i powiatu chełmskiego funkcjonowała Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektor powiatu chełmskiego, mająca swoją siedzibę w Chełmie przy ulicy Brzeskiej 16⁴. W 1928 r. działalność rozpoczął Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektorat Powiatowy w Chełmie.

¹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej [dalej: Dz.U.R.P.] z 1921 r. Nr 64 poz. 395.

² Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr 92 poz. 862.

³ Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr 46 poz. 410; Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych; zmiana w zasięgu terytorialnym PZUW nastąpiła 23 grudnia 1927 r. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusie ubezpieczenia od ognia budowli w m. st. Warszawy i powołaniu Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy, wzorowanym na PZUW.

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie [dalej: APLOCh], Akta gminy Siedliszcze, sygn. 151, bp.

Druga wojna światowa zahamowała działalność ubezpieczeń gospodarczych. Przegrana kampania wrześniowa oraz wkroczenie do Polski wojsk niemieckich i sowieckich spowodowały załamanie właściwie wszystkich funkcjonujących towarzystw ubezpieczeniowych⁵.

Na terenach okupowanych przez Związek Radziecki działalność polskich towarzystw ubezpieczeniowych była początkowo ograniczona, a później zlikwidowana. Zakłady te włączono do ogólnego systemu ubezpieczeniowego, obowiązującego w całym ZSRR. [...] Po napaści Niemiec na ZSRR w 1941 r. stopniowo były zajmowane pod okupację obszary leżące przed wojną w granicach Rzeczypospolitej. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa kontynuowały działalność dwie instytucje ubezpieczeniowe: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych oraz Towarzystwo Asekuracyjne „Warta”⁶.

Działalność ubezpieczeniowa Zakładu podczas wojny była kontynuacją najważniejszych zadań, realizowanych od lat. Dobrze funkcjonował dział ubezpieczeń dobrowolnych. Podstawowym zadaniem była odbudowa budynków zniszczonych przez pożary. Pogorzelcom udzielano pożyczek z funduszy PZUW. Natomiast nietypowym zadaniem realizowanym przez PZUW była rejestracja i szacowanie szkód wojennych. Sprawy te były prowadzone bardzo starannie, co umożliwiło w latach powojennych obliczenie ogólnych strat rzeczowych i majątkowych społeczeństwa polskiego, poniesionych w czasie drugiej wojny światowej⁷.

W tym okresie, poza ustawowym przymusem ubezpieczeń budowli od ognia, na terenie powiatu chełmskiego rozwinął się dział przymusowych ubezpieczeń budowli rolnych. Dzięki ubezpieczeniu rolnik na wypadek szkody ogniowej otrzymywał odszkodowanie zarówno za budowle, jak i ruchomości. Przedmiotem ubezpieczenia ruchomości rolnych były: 1. plony (zboża w ziarnie, słoma, pasza, len, tytoń); 2. inwentarz martwy (młocarnie, siewkarnie, kieraty, pługi, brony, wozy, bryczki, sanie, wagi, itp.); 3. inwentarz żywy (zwierzęta)⁸.

Po zakończeniu II wojny światowej na terenach na wschód od Wisły Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych już w 1944 r. rozpoczął działalność. W bardzo krótkim czasie rozwinął pełną działalność statutową. Obok tradycyjnych ubezpieczeń przymusowych (obowiązkowych) zajął się także organizowaniem działów ubezpieczeniowych dobrowolnych. Początkowy rozwój zakładów ubezpieczeniowych nie trwał długo. Wkrótce ujawniły się wzorowane na modelu radzieckim tendencje do centralizacji systemu ubezpieczeniowego całkowicie podporządkowanego władzom państwowym. Ostatecznie ustawa o ubezpieczeniach państwowych z 28 marca 1952 r. przekształciła Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Państwowy Zakład Ubezpieczeń (PZU)⁹.

⁵ *U progu trzeciego tysiąclecia ubezpieczeń*, pod red. M. Szcześniaka, Warszawa 1993, s. 53.

⁶ *Ibidem*, s. 53.

⁷ *Ibidem*, s. 58.

⁸ APLOCh, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Chełmie [dalej: PZUW w Chełmie]), sygn. 6.

⁹ *U progu trzeciego tysiąclecia ubezpieczeń...*, s. 60–61, 64.

PRZYMUS UBEZPIECZENIA

W okresie międzywojennym budowlę położone na obszarze województw białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, warszawskiego, wołyńskiego i wołyńskiego podlegały przymusowi ubezpieczenia od ognia w całkowitej sumie oszacowania.

Przymusowi ubezpieczenia od ognia nie podlegały budynki (budowle) stanowiące własność Państwa Polskiego, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, zajmowane przez poselstwa i konsulaty państw obcych, o ile stanowiły własność tych państw, budynki fabryczne narażone na wyjątkowo wysoki stopień niebezpieczeństwa pożaru, w szczególności składy materiałów i wyrobów wybuchowych, teatry i cyrki oraz budynki o charakterze tymczasowym lub przeznaczone na rozbiórkę.

Sejmiki powiatowe (rady powiatowe) mogły uchwalić przymus ubezpieczenia od ognia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych oraz przymus ubezpieczenia żywego inwentarza od pomoru, ale przymus ubezpieczenia musiał objąć obszar całego powiatu. W zakresie ubezpieczenia plonów od gradobicia uprawnienie to należało do sejmików wojewódzkich, z tym że przymus ubezpieczenia miał obejmować obszar całego województwa.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych był instytucją prawnopubliczną działającą na zasadzie wzajemności, nienastawioną na osiągnięcie zysków. Siedzibą PZUW była Warszawa. Na czele stał naczelny dyrektor, powoływany i zwalniany przez Ministra Skarbu. Organami w terenie byli inspektorowie wojewódzcy i inspektorowie powiatowi.

Tabela 1. Stan ubezpieczeń oraz pożary (na podstawie: *Sprawozdania statystyczne Dyrekcji przymusowych i dobrowolnych ubezpieczeń od ognia za lata 1930, 1932, 1938*¹⁰)

	1930			1932			1938		
	ilość			ilość			ilość		
Powiat chełmski	nieruchomości	budowli	pożarów	nieruchomości	budowli	pożarów	nieruchomości	budowli	pożarów
Dwory	95	867	5	80	895	2	76	796	1
Drobny przemysł	107	224	5	113	214	-	26	40	-
Świątynie	42	248	1	44	254	-	105	247	-
Spółeczne	197	500	-	220	541	-	246	507	1
Wsie	19412	47362	145	20361	47565	74	15524	31619	72

¹⁰ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 10, 11, 12.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych obejmował swoją działalnością obszar Rzeczypospolitej Polskiej z wyłączeniem Warszawy oraz województw pomorskiego i poznańskiego. W województwie śląskim PZUW prowadził ubezpieczenia dobrowolne, na pozostałym terenie dobrowolne i przymusowe.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektorat Powiatowy w Chełmie swoją działalnością obejmował powiat chełmski również w okresie okupacji niemieckiej, mimo włączenia powiatu włodawskiego do powiatu chełmskiego (w tym czasie funkcjonował Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektorat Powiatowy we Włodawie).



Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta gminy Siedliszcze, sygn. 152

Nieruchomości ubezpieczone przymusowo podzielone były na pięć działów: dwory, drobny przemysł, świątynie, społeczne i inne. Ponieważ nieruchomości składały się z większej ilości budowli, za podstawę zaliczenia do działu służyła budowla najbardziej charakterystyczna, np. do działu świątyń należały budowle stanowiące ze świątynią tę samą nieruchomość, choć do celu kultu religijnego nie były przeznaczone¹¹.

Według danych statystycznych PZUW za 1930 r. głównymi przyczynami pożarów były: podpalenie, uderzenie pioruna, nieuwaga, zabawy dzieci, wadliwa instalacja kominowa, wadliwa instalacja elektryczna, eksplozja, samozapalenie, iskry (np. parowozów, traktorów). Na terenach wiejskich najczęstszą przyczyną pożaru było podpalenie. Natomiast

¹¹ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 10, s. 7.

w miastach częściej wybuchaly pożary w wyniku wadliwej instalacji elektrycznej. Również uderzenie pioruna było częstszą przyczyną pożaru na wsi niż w mieście. Powodem tego był najczęściej brak instalacji ochronnej (piorunochronu). Zaproszenie ognia w wyniku zabaw dzieci także występowało częściej na terenach wiejskich niż w mieście. W tym przypadku powodem był przede wszystkim brak należytej opieki nad małoletnimi¹².



POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Dział Przymusowych Ubezpieczeń budowli od ognia

Inspektor powiatowy w Chełmie Lub.

DOWÓD UBEZPIECZENIOWY Nr 1

Powiat Chełmski gmina Turka
 miejscowość Chemiańców ulica _____ Nr _____

WŁAŚCICIEL BUDOWLI:
(Nazwisko i imię)

Zarząd Gminny
w Turce (szkoła)

Budowle, wymienione w niniejszym dowodzie, są ubezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych od dnia 20/7 1938 r. na sumę zł 7600 słownie zł siedem tysięcy sześćset przedziwąt ze składką roczną zł 7 gr 77

Poprzedni dowód ubezpieczeniowy, obowiązujący od dn. 7/VI 1937 r. na sumę zł 7970 aa imię Ogół gminy Turka ze składką roczną zł 8 gr 54 unieważnia się

Należności, które wjeżdżają do rejestru poborowego 1938 r.
 Składka roczna zł 7 gr 77

Składka uzupełniająca za czas od dn. _____ do dn. _____ 1938 r. zł _____ gr _____

Zwrot składki za mies. 7 1938 r. zł 0 gr 88

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
 INSPEKTOR POWIATOWY

 pieczęć i podpis organu, wystawiającego dowód ubezpieczeniowy.



Dnia 23 CZER. 1938 r.

Oplata stempelowa pobrana zostanie w wysokości, jaka obowiązywać będzie ustawowo w czasie wystawienia niniejszej należności.

Podana w niniejszym dowodzie ubezpieczeniowym suma ubezpieczenia oraz składka może się zmienić w razie dokonania przez P. Z. U. W. ogólnej obniżki lub podwyżki sum oszacowania, stosownie do przepisów art. 27 ust. 1 rozpr. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.V.1927 r. (tekst na str. 3).

O ogłoszeń obniżek lub podwyżek szesnastokrotnie P. Z. U. W. ogłasza w „Monitorze Polskim” oraz za pomocą publicznych obwieszczeń. Zmieniona suma ubezpieczenia oraz składka wykazywana jest corocznie w kwitach na opłatę składki.

Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta gminy Turka w Dorohusku, sygn. 2

¹² APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 10, s. 26.

PZUW INSPEKTORAT POWIATOWY W CHELMIE

Pracą PZUW Inspektoratu Powiatowego w Chełmie kierował inspektor powiatowy. W latach 1928–1952 funkcję Inspektora Powiatowego pełnili: Stanisław Krawczyk (najprawdopodobniej od 1925 do 1940), Piotr Jarząbkiewicz (od października 1940 do 1947), Józef Ignatowicz (1947–1950)¹³, Zenon Marian Kmieciak (1951 r.)¹⁴.

Zadania merytoryczne wykonywali technicy szacunkowi. W wyniku kwerendy archiwalnej ustalono część nazwisk techników z lat 1928–1939. Funkcje techników szacunkowych pełnili: Czesław Rost (1933–1944), Czesław Zakrzewski (od 1933–1936), Tadeusz Ostrowski (1931–1939)¹⁵.

Technicy nie zawsze radzili sobie z bieżącym wykonywaniem zadań. W związku z dużymi zaległościami w realizacji wniosków (150 szt.) w czerwcu 1936 r. Inspektor Wojewódzki w Lublinie oddelegował do pomocy w Chełmie Kazimierza Iwanczewskiego, technika szacunkowego. Jednak już w sierpniu pojawił się tu kolejny oddelegowany z województwa technik szacunkowy, T. Pięłowski, z zaleceniem przydzielenia do realizacji ok. 160 zgłoszeń¹⁶.

W grudniu 1938 r. obsada techników szacunkowych składała się z Tadeusza Ostrowskiego oraz Marcina Bieniuty (1937–1939)¹⁷. W okresie okupacji (1943 r.) zatrudniony był technik akordowy Czesław Roszkowski¹⁸.

Ponadto w Zakładzie zatrudnieni byli pośrednicy przy dobrowolnych ubezpieczeniach od ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków i samochodów (autocasco). W 1942 r. pośrednikami ubezpieczeniowymi (inaczej określanymi również jako pracownicy kontraktowi) byli Zofia Kardasiowa i Łukasz Gawroński¹⁹. W 1950 r. funkcję tę pełnił m.in. Bogdan Ryl.

PZUW Inspektorat Powiatowy w Chełmie w realizacji zadań posługiwał się tzw. akordantami do prac akordowych, czyli zatrudnionymi na umowy o dzieło średnio na jeden miesiąc. W 1952 r. przy regulacji rejestrów zatrudnieni byli m.in.: Stefan Basiński, Janina Bernatek, Janina Betiuk, Nadzieja Białowicz, Antonina Błaszczuk, Laura Czmil, Janina Fidecka, Magdalena Jarmuszyńska, Mirosław Komendecki, Waldemar Kursa, Alina Wiślińska²⁰.

Pod koniec funkcjonowania PZUW Inspektoratu Powiatowego w Chełmie zatrudnieni byli Halina Konoplanko (pracownik umysłowy; 1947–1951), Piotr Jarzębiń-

¹³ APLOCh, Akta miasta Chełma, Domowa książka meldunkowa, ul. Reformacka 15, sygn. 1297, s. 12; Józef Ignatowicz, ur. 1903 r.; przybył do Chełma z Włodawy w 1946 r.

¹⁴ APLOCh, Akta miasta Chełma, Domowa książka meldunkowa, ul. Reformacka 15, sygn. 1297, s. 12; Zenon Marian Kmieciak, ur. 1909 r., przybył do Chełma z Lubartowa w 1951 r.

¹⁵ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 11.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4.

¹⁸ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 5.

¹⁹ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 3.

²⁰ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 16.

ski (pracownik umysłowy; 1947–1951)²¹, August Wasyluk (referent akwizycji; 1950 r.)²², Stanisław Florian Adamczyk (pracownik umysłowy; 1951–1952), Zygmunt Kretowicz (urzędnik; 1952 r.)²³.

Kancelaria działała w godzinach od 8.00 do 15.00²⁴. Zatrudniony był w niej od lipca 1936 r. w charakterze pracownika kontraktowego do prac kancelaryjnych Franciszek Rysak²⁵. W pracach kancelarii uczestniczyła również Z. Zającówna²⁶.

W tym czasie sprawy finansowe prowadził inkasent Konstantinow²⁷. Po 1 września 1939 r. utrzymana została działalność finansowa inspektoratów powiatowych w zakresie statutowym. Najważniejszym zadaniem było inkaso składek ogniowych (pobór), by czas oczekiwania na odszkodowanie pogorzelowe powstałe po 1 września był jak najkrótszy. Inspektor Wojewódzki w Lublinie zalecił uporządkowanie dzienników finansowych i ich bieżące prowadzenie, uporządkowanie rejestrów, kwitariuszy i natychmiastowe przystąpienie do poboru należności rejestrowych. W uzasadnionych przypadkach inspektor powiatowy mógł oddelegować pracowników biurowych w teren (przy poborze składki), z zastrzeżeniem że koszt delegacji będzie wynosić nie więcej niż 4% zainkasowanych przy ich udziale kwot. Kasa biura powiatowego musiała być przechowywana w miejscu chronionym przez inspektora powiatowego, natomiast wpływy kasowe przekazywane przez inspektora powiatowego do biura inspektoratu wojewódzkiego, ewentualnie przez zaufanego pracownika zakładu²⁸.

Przy poborze składki zdarzały się przypadki oszustów. Osoby niepowołane zgłaszały się do sołtysów lub zarządów gminnych z wydrukowanymi kwitariuszami z żądaniem wydania rejestrów poborowych celem inkasowania składki. Sołtysi mogli wydawać posiadane rejestry poborowe oraz kwitariusze jedynie zarządom gminnym oraz poborcom legitymującym się upoważnieniem inspektoratu powiatowego i legitymacją z fotografią²⁹.

Inspektor Powiatowy w Chełmie brał udział w konferencjach prezesów oddziałów powiatowych Związku Straży Pożarnej. Jako urzędnicy publiczni oraz osoby wykonujące specyficzne zadania pracownicy ubezpieczeń powinni byli się liczyć z pewnymi ograniczeniami. Plan urlopów musiał uwzględniać fakt, że w miesiącach letnich wybuchało najczęściej pożarów, wobec tego zalecano, aby urlopy w tym okresie były jak najkrótsze,

²¹ APLOCh, Akta miasta Chełma, Domowa książka meldunkowa, ul. Reformacka 15, sygn. 1239a, s. 39; Konoplanko Halina, ur. 1924 r.; Piotr Jarzębiński, ur. 1913 r., przybył do Chełma z Jarosławia w 1947 r.

²² APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 14.

²³ APLOCh, Akta miasta Chełma, Domowa książka meldunkowa, ul. Reformacka 15, sygn. 1239a, s. 32; Adamczyk Stanisław Florian, ur. 1919 r. przybył do Chełma z Tomaszowa Lubelskiego w 1951 r.; Zygmunt Kretowicz, ur. 1924 r.; przybył do Chełma z Lublina w 1952 r.

²⁴ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 3, s. 152.

²⁵ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 11.

²⁶ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4, zestawienie wydatków za miesiąc styczeń 1938 r.

²⁷ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 11.

²⁸ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 3; Instrukcja finansowa z 20 października 1939 r.

²⁹ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. 3; pismo Inspektora Powiatowego w Chełmie z dnia 4 listopada 1940 r. nr V/40.

wręcz ich ilość miała być ograniczana. W czasie urlopu inspektora powiatowego zastępstwo pełnił wyznaczony technik szacunkowy³⁰.

Ponadto, zgodnie z okólnikiem nr 418 Naczelnego Dyrektora PZUW w Warszawie z 6 października 1936 r., zakazano pracownikom ubezpieczeń wstępu do Kasy Gry w Sopocie (kasyno). Wynikało to z założenia, że osoby uprawiające hazard dopuszczają się nadużyć służbowych. Przyjęcie do wiadomości zakazu funkcjonariusze musieli potwierdzić własnym podpisem. W konsekwencji niestosowania się do zakazu mógł zostać rozwiązany stosunek służbowy³¹.

W przypadku nagromadzenia dużej ilości wniosków, by nie zakłócić ciągłości oraz terminów załatwiania spraw, konieczna była praca do późnych godzin wieczornych (21.00 lub jeszcze późniejszych)³².

W pracy kancelaryjno-biurowej stosowane były druki branżowe wg obowiązujących wzorów oraz druki pocztowe. Zapotrzebowanie na druki realizował PZUW Inspektorat Wojewódzki w Lublinie³³. W wykonywaniu powierzonych zadań technicy szacunkowi posługiwali się mapami sztabowymi w skali 1:100.000³⁴. Używali też taśmy pomiarowej³⁵. Ponadto prenumerowali ówczesne pismo branżowe „Przewodnik Ubezpieczeniowy”³⁶.

SIEDZIBA, LOKAL, WYPOSAŻENIE

W latach 1928–1945 siedziba Inspektoratu Powiatowego w Chełmie mieściła się przy ulicy Reformackiej 27, od listopada 1945 r. przy Reformackiej 15.

Lokal przy ulicy Reformackiej 27 obejmował 124,00 m² powierzchni, w tym biuro 61,00 m². Jednak nie spełniał warunków pracy Inspektoratu, szczególnie dla techników szacunkowych, ponadto jego właściciel sprzeciwiał się przekazaniu Inspektoratowi kolejnego pomieszczenia na potrzeby kancelarii, a po wyrażeniu zgody zaproponował bardzo wysoki czynsz. Wobec tego w maju 1928 r. Inspektor Wojewódzki w Lublinie polecił niezwłocznie znaleźć lokal oddzielny (ówczesny połączony był z mieszkaniem prywatnym), położony w odpowiednim punkcie, z węzłem sanitarnym. W tym czasie trwały prace wykończeniowe gmachu Radomskiej Dyrekcji Kolejowej w Chełmie, który spełniałby wymagania lokalowe Inspektoratu³⁷. W lipcu wydana została zgoda na po-

³⁰ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 11.

³¹ *Ibidem*.

³² APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4; pismo Inspektora Powiatowego PZUW w Chełmie z dnia 27 listopada 1938 r. Nr 16/IV/38.

³³ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4.

³⁴ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 11.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4, 11.

³⁷ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4; wniosek PZUW Inspektoratu Powiatowego w Chełmie z dnia 21 kwietnia 1938 r. nr 16/IV.

większenie lokalu biura powiatowego w Chełmie o jedno pomieszczenie³⁸. Jednak w niewielkim stopniu wpłynęło to na poprawę warunków lokalowych. W okresie okupacji kontynuowano zabiegi nad uzyskaniem odpowiednich pomieszczeń dla Inspektoratu. W 1940 r. Zarząd Centralny PZUW w Warszawie wznowił, zapoczątkowaną przed wybuchem wojny, akcję budowy domów dla placówek powiatowych. W 1941 r. rozpoczęto zbieranie ofert w sprawie kupna domu w Chełmie. Z ofertą sprzedaży swojej nieruchomości na cele siedziby Inspektoratu wystąpił m.in. Franciszek Gassner, który zaoferował sprzedaż domu z placem przy ulicy Obłońskiej 3. W rozliczeniu zaproponował wymianę nieruchomości w Chełmie na dom w Warszawie. Jednak jego propozycja została odrzucona. PZUW w Warszawie nie posiadał odpowiedniej nieruchomości. W związku z tym zaproponował transakcję gotówkową, oczywiście za przystępną cenę. Ostatecznie nie doszło do zawarcia transakcji³⁹.

W 1937 r. na wyposażeniu lokalu przy ulicy Reformackiej znajdowały się m.in. meble biurowe oraz sprzęt „techniczny”⁴⁰. W kwietniu 1938 r. Inspektor Wojewódzki w Lublinie zaplanował przekazanie do Chełma maszyny do pisania marki F.K wzór D28 (Fabryka Karabinów). Maszyna nr 10131 z pismem pica PN z Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie dotarła do Inspektoratu w Chełmie w czerwcu. Zgłaszane były również braki w wyposażeniu i umeblowaniu biura⁴¹. W sierpniu Inspektor Powiatowy otrzymał zgodę na zakup stołów (wykonał je zakład stolarski H. Marciniewicza w Chełmie) oraz wystąpił o doposażenie biura, m.in. w meble biurowe, zgłosił również potrzebę renowacji mebli już używanych⁴². W październiku wydana została zgoda na zakup oraz renowację mebli z zastrzeżeniem zastosowania ich jednakowej kolorystyki.

Pieczętki firmowe zamawiane były w chełmskiej drukarni „Zwierciadło”, natomiast materiały biurowe m.in. w księgarni „Promyk” (tusz, stalówki)⁴³.

POZOSTAŁOŚĆ AKTOWA PZUW INSPEKTORATU POWIATOWEGO W CHEŁMIE

Po likwidacji PZUW akta Inspektoratu Powiatowego w Chełmie przechowywane były w jego siedzibie przy ulicy Reformackiej 15. W 1954 r. zostały przekazane do Powiatowego Archiwum Państwowego w Chełmie. Utworzony zespół archiwalny obejmuje dokumenty z lat 1928–1952 w łącznej ilości 27 j.a. (oraz w części nieopracowanej 11 j.a., 0,23 mb z lat 1928–1944). W zawartości zespołu zachowały się okólniki, instrukcje w zakresie działalności merytorycznej, korespondencja w sprawach pogorzelowych

³⁸ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4; pismo PZUW Inspektora Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 15 lipca 1938 r. Nr 4/IV.

³⁹ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 10.

⁴⁰ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4; *Spis ruchomości PZUW znajdujących się w kancelarii powiatowej PZUW w Chełmie z dnia 31 grudnia 1937 r.*: meble biurowe – szafy archiwalne, biurka, stoły kancelaryjne, krzesła; sprzęt „techniczny” – 3 sztuki liczydeł; waga stołowa z odważnikami, wykorzystywana do listów i paczek; aparat przebitkowy do kartoteki, czyli prawdopodobnie dzisiejszy dziurkacz; telefon.

⁴¹ APLOCh, PZUW w Chełmie, sygn. spisu roboczego 4; m.in. brak stołów, krzeseł oraz liczydeł.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

oraz likwidacji szkód, sprawozdania statystyczne, księgi ubezpieczonych gmin Bukowa w Sawinie, Krzywiczki w Pokrówce, Pawłów, Rakołupy w Leśniowicach, Świerże, Wiszniowice w Cycowie, Wojsławice, Żmudź. Szczególnie cenne są dokumenty dotyczące szacunku szkód wojennych z lat 1942–1944, które zachowały się dla gminy Świerże.

Dalsze poszukiwania materiałów archiwalnych powstałych w wyniku działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektoratu Powiatowego w Chełmie można prowadzić w zespołach archiwalnych urzędów administracji samorządowej i państwowej⁴⁴. Pozwoli to na rozszerzenie dotychczasowego stanu wiedzy na temat historii ubezpieczeń w powiecie chełmskim.

⁴⁴ W wyniku kwerendy przeprowadzonej w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddziału w Chełmie ustalono, że tego typu dokumenty zachowały się w zespołach archiwalnych m.in. Wydział Powiatowy w Chełmie, Akta miasta Chełma.

ŻANETA WASYJCZUK

URZĄD CELNY W CHEŁMIE LATA 1945–1952.
PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW

Nowa organizacja administracji celnej nastąpiła po odzyskaniu niepodległości, w II Rzeczypospolitej. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 października 1922 r. w przedmiocie ustanowienia Dyrekcji Ceł, jako okręgowych władz II instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego, utworzono Dyrekcje Ceł w Warszawie, Wilnie i Lwowie¹. Terytorialny zakres działania Dyrekcji Ceł w Warszawie obejmował m.in. województwa lubelskie i poleskie. W warszawskiej Dyrekcji Ceł funkcjonowało 8 urzędów celnych I i II klasy. Taka struktura celna przetrwała do wybuchu II wojny światowej. W czasie wojny w latach 1942–1944 istniał w Chełmie II Urząd Celny – Zollamt II Bahnhof Cholm. Jego zasób liczący 5 jednostek archiwalnych znajduje się w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Odbudowa polskiej administracji państwowej, w tym administracji skarbowej i celnej po wojnie, rozpoczęła się już w 1945 r. Dnia 17 października 1945 roku rozporządzeniem Ministra Skarbu powołano 5 urzędów celnych (Gdańsk, Katowice, Kraków, Poznań, Warszawa). Województwo lubelskie znalazło się w okręgu właściwości miejscowej Urzędu Celnego w Krakowie. Okres reorganizacji struktury administracji celnej – po zakończeniu II wojny światowej – zamyka Zarządzenie nr 695 Ministra Skarbu z dnia 31 lipca 1947 r. o upoważnieniu urzędów celnych do orzecznictwa w sprawach karnych skarbowych oraz ustaleniu okręgów ich terytorialnej właściwości². Na terenie województwa lubelskiego zgodnie z tym zarządzeniem utworzono 3 urzędy celne³. W ramach Dyrekcji Ceł w Warszawie funkcjonował Urząd Celny w Terespolu. Okręg właściwości miejscowej tego urzędu obejmował powiaty: Biała Podlaska, Łuków, Radzyń Podlaski, Siedlce – województwa lubelskiego. W ramach Dyrekcji Ceł w Krakowie funkcjonowały Urząd Celny w Chełmie – okręg właściwości miejscowej tego urzędu obejmował powiaty: Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Tomaszów Lubelski, Włodawa, Zamość – województwa lubelskiego oraz Urząd Celny w Lublinie. Jego okręg właściwości miejscowej obejmował miasto Lublin i powiaty województwa lubelskiego: Kraśnik, Lubartów, Lublin i Puławy. Kolejne zmiany nastąpiły w połowie lat pięćdziesiątych. Minister Handlu Zagranicznego

¹ „Wiadomości Celne” 2009, nr 1–2, pod red. W. Lisickiego, s. 23.

² *Ibidem*, s. 24.

³ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie [dalej: APLOCh], Urząd Celny w Chełmie, wstęp do inwentarza.

zarządzeniem z dnia 16.11.1954 r. przeniósł siedzibę Urzędu Celnego z Chełma do Dorohuska, a Urząd w Chełmie zlikwidował⁴.

Następną reorganizację administracji celnej przeprowadzono w roku 1960. W jej wyniku, zgodnie z zarządzeniem Ministra Handlu Zagranicznego, na terenie Lubelszczyzny funkcjonowały trzy urzędy celne:

- Urząd Celny w Dorohusku;
- Urząd Celny w Małaszewiczach (przeniesiony z Terespoła);
- Urząd Celny w Warszawa – Poczta⁵.

Akta zespołu archiwalnego przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Chełmie zawierają minimalne dane związane z administracją i funkcjonowaniem Urzędu Celnego w Chełmie. Swoją działalność, jak wynika z akt, Urząd Celny rozpoczął w 1945 r.⁶ Miało to związek z bliskim sąsiedztwem granicy z ZSRR. W jego kompetencji głównie leżały kontrole transportu towarów przemysłowych i żywnościowych z ZSRR. Ponadto kontrolował bagaże pasażerów przyjeżdżających z ZSRR w celu nakładania odpowiedniego cła. Zajmował się też odprawą celną osób wyjeżdżających, przesiedlonych z kraju do ZSRR. Byli to głównie wojskowi i ich rodziny⁷. Kontrolowano pociągi tranzytowe, biegnące z Radzieckiej Strefy Okupacji Niemiec do ZSRR i odwrotnie⁸. W roku 1951 zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Handlu zagranicznego dnia 1 września 1951 r. wszelkie czynności związane z odprawą celną, które do tej pory wykonywała Agencja Celna PKP, przejęła firma C.Hartwig⁹.

Organem nadrzędnym nad Urzędem Celnym w Chełmie była Dyrekcja Ceł w Krakowie. Ta natomiast podlegała Departamentowi Ceł, mieszczącemu się przy Ministerstwie Finansów w Warszawie. Na czele Urzędu stał Naczelnik. Urząd natomiast dzielił się na poszczególne działy. Poniżej znajduje się wykaz komórek organizacyjnych wraz z kompetencjami i zadaniami przydzielonymi do pełnionej funkcji z roku 1950.

Komórki organizacyjne i ich kompetencje w Urzędzie Celnym w Chełmie:

1. Naczelnik Urzędu: sprawował ogólny nadzór nad agendami Urzędu, przeprowadzał wszelkie kontrole wewnętrzne, zajmował się podziałem czynności pomiędzy poszczególne komórki organizacyjne i pracowników, zajmował się również sprawami związanymi z dyscypliną pracy, przestrzeganiem przepisów dotyczących tajemnicy służbowej i państwowej, a także w jego kompetencji leżało stosowanie się do poleceń Dyrekcji Ceł.
2. Kancelaria: prowadzenie czynności kancelaryjnych wg obowiązujących przepisów oraz prowadzenie archiwum urzędu.
3. Samodzielny referat ogólno-administracyjny: sprawy ogólne, organizacyjne, osobowe, szkoleniowe, gospodarcze i socjalne.

⁴ „Wiadomości Celne”..., s. 23.

⁵ *Ibidem*, s. 23.

⁶ APLOCh, Urząd Celny w Chełmie, sygn. 1, bez paginacji.

⁷ *Ibidem*, sygn. 5, bp.

⁸ *Ibidem*, sygn. 5, bp.

⁹ *Ibidem*, sygn. 11, bp.

4. Samodzielny referat postępowania celnego: wydawanie decyzji I instancji w sprawach postępowania celnego, na zażalenie stron w sprawach wymiaru i poboru należności celnych oraz z tytułu obrotu towarowego za granicą.
5. Dział rejestracyjno-kontrolny: jak w pkt. 4, dodatkowo przyjmowanie i kontrola pociągów przychodzących z zagranicy i wychodzących za granicę, odprawa celna i dewizowa osób przekraczających granicę, odprawa celna towarów i pobór odpraw, kontrola dokumentów celnych.
6. Samodzielny referat rachunkowy: sprawy związane z kasami celnymi, wykonaniem budżetu oraz wykonywanie zarządzeń i instrukcji regulujących tok służby rachunkowej w Urzędzie Celnym.
7. Samodzielny referat karno-skarbowy: prowadzenie dochodzeń i orzecznictwo w sprawach karnoskarbowych, likwidacja towarów, prowadzenie rejestru karnego i kartoteki przestępców skarbowych, sprawozdawczość, współdziałanie z Urzędami Celnymi i innymi organami powołanymi do zwalczania przestępczości celnej.

Odnaleziony wykaz stanu pracowników z 11 grudnia 1950 r. z danymi personalnymi przedstawia się następująco:

- Kubicki Stanisław – naczelnik Urzędu Celnego
- Baran Jan – rewident skarbowy
- Bożek Władysław – rewident skarbowy
- Chlebowski Franciszek – rewident skarbowy
- Giering Józef – podkomisarz skarbowy
- Hołdowicz Wojciech – rewident skarbowy
- Husakowski Jan – rewident skarbowy
- Kizłyk Włodzimierz – komisarz skarbowy
- Konieczny Piotr – rewident skarbowy
- Kotowicz Jan – komisarz skarbowy
- Liszkiewicz Władysław – kierownik referatu-działu postępowania celnego
- Medyńska Jadwiga – kancelistka, kierownik kancelarii
- Wojtaś Zdzisław – sekretarz administracyjny, księgowy wykwalifikowany
- Łuczkowski Zdzisław – asystent celny, rewident
- Wątroba Stanisław – rewident skarbowy
- Kizłyk Zofia – sprzątaczką
- Hałas Władysława – sprzątaczką¹⁰.

Od roku 1945 naczelnikiem Urzędu Celnego był Stanisław Kubicki. W piśmie z dnia 15 marca 1951 roku widnieje informacja o przejściu Stanisława Kubickiego w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia¹¹. Jako naczelnik podpis pod pismem złożył Włodzimierz Kizłyk, kolejne pisma wychodzące z Urzędu Celnego w Chełmie również opatrzone są jego podpisem jako naczelnika aż do zakończenia działalności Urzędu Celnego.

¹⁰ APLOCh, Urząd Celny w Chełmie, sygn. 1, bp.

¹¹ *Ibidem*, sygn. 2, bp.

L. P.	Adresa komórki organizacyjnej	Rozmiar i wymiar pieczęci	Numer rozpoznawczy	Odcisk pieczęci
1.	Urząd Celny w Chełmie Lub.	o średnicy 36 mm. do tarcy	$\frac{14}{5178}$	
2.	Urząd Celny w Chełmie Lub.	o średnicy 30 mm do tarczy	$\frac{14}{5192}$	
3.	Urząd Celny w Chełmie Lub.	o średnicy 30 mm	$\frac{1044}{18}$	

Rys. 1. Odcisk pieczęci Urzędu Celnego w Chełmie Lubelskim¹²

Urząd Celny w Chełmie posiadał swój Oddział w Dorohusku, którego kierownikiem w 1950 r., jak wynika z akt, był P. Konieczny¹³. Gdy likwidowano Urząd Celny w Chełmie, głównym urzędem terenu powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego i krasnostawskiego stał się właśnie urząd w Dorohusku.

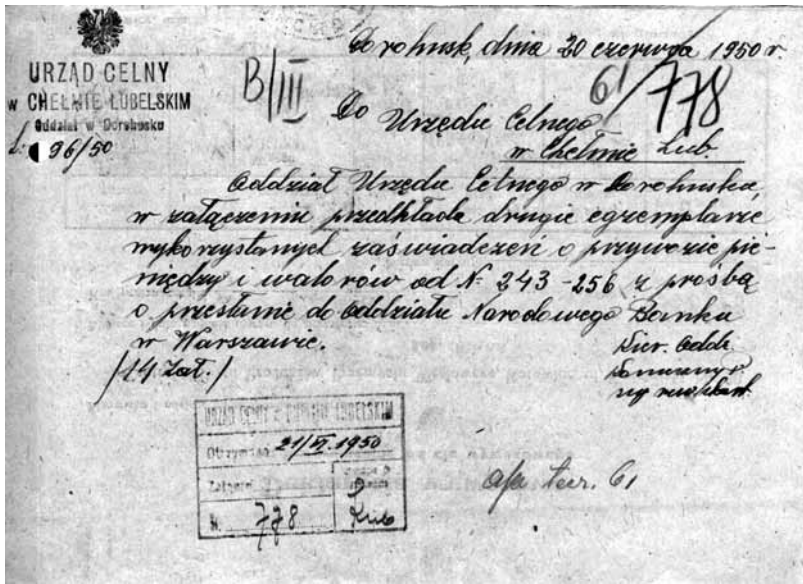
W jednej z teczek aktowych przy wykazie obsady Urzędu Celnego widnieje adnotacja o przynależności partyjnej. Większość pracowników była bezpartyjna. Jednak Dyrekcja Ceł w Krakowie w roku 1951 wystosowała pismo do podległych jej Urzędów Celnych, w tym chełmskiego. Jego treścią była informacja, aby w przyszłości Urzędy Celne bezwzględnie powiadamiały dyrekcję o zmianie przynależności partyjnej pracowników, a w szczególności o wstąpieniu do partii czy też wydaleniu z niej¹⁴.

Zarówno pracownicy jak też ich małżonkowie posiadali legitymacje służbowe. Do każdego stanowiska przypisany był tytuł służbowy, funkcja oraz grupa uposażenia związana również z dodatkiem służbowym. Pracownikom wydawane także były zaświadczenia uprawniające do bezpłatnych przejazdów z tytułu wykonywania służby celnej.

¹² *Ibidem*, sygn. 12, bp.

¹³ APLOCh, Urząd Celny w Chełmie, sygn. 22, bp.

¹⁴ *Ibidem*, sygn. 2, bp.



Rys. 2. Pismo opatrzone pieczęcią Urzędu Celnego w Chełmie Oddział w Dorohusku¹⁵

Mgr Stanisław Pomiankowski, Dyrektor Ceł w Krakowie, pod który ówczesnie podlegał Urząd Celny w Chełmie, wystosował pismo dotyczące obsady stanowisk. Zabronił dokonywania jakichkolwiek zmian w tej materii. W przeciwnym razie wiązało się to z odpowiedzialnością dyscyplinarną oraz materialną. Zredukował etaty, co podyktowane było planem oszczędnościowym: *Dyrekcja Ceł nawiązując do zarządzeń oszczędnościowych apeluje do Ob. Naczelnika i wszystkich pracowników, aby drogą wyteżonej pracy i przestrzegania zasad oszczędnościowych osiągnęli nadwyżką preliminowane oszczędności*¹⁶. Wśród dokumentów odnaleźć też można informacje o pracownikach, którzy brali udział w tzw. czynnie październikowym¹⁷ – miał on na celu uczczenie rewolucji październikowej poprzez przyspieszenie produkcji, mobilizację sił, dzięki którym miało wzrosnąć tempo rozwoju.

W korespondencji z roku 1950 między Dyrekcją Ceł w Krakowie i Urzędem Celnym w Chełmie można wyszukać informacje dotyczące podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Wynikało to z dużych braków wiedzy wśród pracowników Urzędu. Podyktowane było również usprawnianiem funkcjonowania administracji celnej oraz poziomu świadczonych usług. Dość ciekawym dokumentem jest odpowiedź na sprawozdanie Urzędu Celnego w Chełmie, wystosowana przez Dyrekcję Ceł w Krakowie, mówiąca o uzupełnianiu wiedzy ogólnej przez pracowników: *szczególnie należy zwrócić uwagę rew. Skarb. Ob. Kizłykowi Włodzimierzowi [późniejszemu Naczelnikowi Urzędu Celnego w Chełmie] na konieczność uzupełnienia znajomości pisowni polskiej – zwłaszcza wobec dużych możliwo-*

¹⁵ *Ibidem*, sygn. 22, bp.

¹⁶ APLOCh, Urząd Celny w Chełmie, sygn. 1, bp.

¹⁷ *Ibidem*, sygn. 1, bp.

ści awansu społecznego¹⁸. Dyrekcja żądała również wykazów pracowników, którzy nie posiadali przeszkolenia ogólnokształcącego w zakresie siedmiu klas szkoły podstawowej, a także, gdy poziom ich wiedzy ogólnej wymagał uzupełnienia. W wykazie owym z Chełma znalazło się aż siedmiu pracowników. W związku z takim stanem rzeczy Dyrekcja Ceł w Krakowie w osobie naczelnika jednego z działów H. Wilczka nakazała przeprowadzenie szkolenia z ortografii i wiedzy fachowej. Program szkolenia, które odbywało się w dniach 1 listopada – 31 grudnia 1950 r., obejmował między innymi prawo celne, przepisy wykonawcze prawa celnego, przepisy o Państwowej Służbie Cywilnej, zasady pisowni polskiej zakończone dyktandem i kolokwium. Takie szkolenia powtarzały się w późniejszym czasie kilka razy.

DYREKCJA CEŁ W KRAKOWIE
Nr. w. l. - 8413/1/51

Kraków, dnia 9 października 1951 r.

Właściwe załatwienie
interesów,-

P o u f n e .

Do
Ob. NACZELNIKÓW Urzędów Celnych

/ w s y s t k i c h /

W związku z okólnikiem Nr. 153 Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 września 1951 r. oraz okólnikiem Ministra Handlu Zagranicznego Nr. 28 z dnia 2 października 1951 r., ZnakiKA-0-05-16pfn, w sprawie właściwego załatwienia interesów, Dyrekcja Ceł przypomina o konieczności sprawnego, natychmiastowego i uprzejmego załatwienia każdego zgłaszającego się interesanta.

W związku z tym pracownicy przyjmujący interesantów winni zorientować się co do czasu jaki potrzebny jest na załatwienie zgłaszających się stron, czy wszystkie będą mogły być przyjęte w danym dniu i w jakim czasie, aby nie narażał zgłaszających się na niepotrzebne czekanie, przy czym załatwiać należy w pierwszym rzędzie interesantów przyszłych.

W razie stwierdzenia niedbalstwa ze strony pracowników w załatwianiu interesantów, nieusasadnionych przetrzymywania przy załatwianiu spraw, względnie stwierdzenia opryskliwości i nieuprzejmości, należy przeprowadzić wstępne dochodzenia, a następnie sebrany materiał należy przedłożyć Dyrekcji Ceł, Oddział Kadry do dalszego postępowania, i ewentualnego podążnięcia winnego pracownika do odpowiedzialności służbowej aż do zwolnienia włącznie.

W związku z powyższym Obywatele Naczelnicy przeprowadzą odprawy z pracownikami mającymi styczność ze zgłaszającymi się interesantami, na których należy omówić zagadnienie poruszone w powyższym zarządzeniu oraz należy dokładnie przeanalizować dotychczasowy sposób załatwiania, celem uniknięcia błędów i niewłaściwego podchodzenia do interesantów.

Protokoły z odbytych odpraw należy przedłożyć Dyrekcji Ceł w terminie do dnia 15 października br.

Bonawentura
D Y R E K T O R C E Ł
/ Mgr St. Pomiankowski /

Rys. 2. Pismo Dyrektora Ceł wyznaczające zasady właściwego załatwiania interesantów¹⁹

¹⁸ *Ibidem*, sygn. 3, bp.

¹⁹ APLOCh, Urząd Celny w Chełmie, sygn. 6, bp.

Ciekawostką jest to, że żaden z pracowników Urzędu Celnego w Chełmie nie posiadał znajomości języka rosyjskiego, na co zwrócił uwagę wspomniany już H. Wilczek. W związku z tym zorganizowano kursy językowe dla pracowników. Miało to dodatkowo usprawnić działalność administracji celnej.

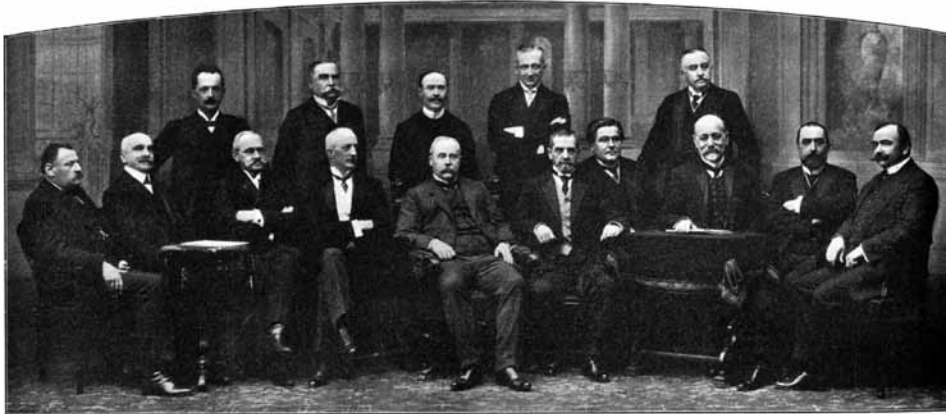
DZIEJE ZESPOŁU

Akta Urzędu Celnego w Chełmie przechowywane były na terenie biura urzędu. Na podstawie zawartości i liczby akt można domniemywać, że dokumenty zespołu nie zachowały się w całości. Nie można też stwierdzić, z jakich przyczyn to nastąpiło. Stosowanym systemem kancelaryjnym był system dziennikowy²⁰.

Po likwidacji Urzędu Celnego w roku 1954 roku zespół został przekazany do Powiatowego Archiwum Państwowego w Chełmie na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych w liczbie 32 jednostek archiwalnych.

Zespół pod względem zawartości nie daje pełnego obrazu funkcji, jakie pełnił Urząd Celny w Chełmie. Akta głównie składają się na sprawy osobowe, rachunkowo-kasowe i częściowo dotyczą czynności związanych z postępowaniem celnym i dewizowym. Bardzo znikoma ilość informacji dotyczących samej działalności urzędu nie pozwoliła na opisanie w pracy przepływu towarów czy kontroli granicznej. Niestety bliższych danych o organizacji, siedzibie i funkcjonowaniu Urzędu nie udało się odnaleźć.

²⁰ *Ibidem*, wstęp do inwentarza.



Grupa członków rady państwa, Polaków posługujących z Królestwa, Litwy i Rusi

EUGENIUSZ WILKOWSKI

KATOLICKA WSZECHNICA LUDOWA
W CHEŁMIE (1993–1998)
NA TLE DZIEJÓW UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

TRADYCJE UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

Katolickie Wszechnice Ludowe Archidiecezji Lubelskiej sytuować należy w tradycji uniwersytetów ludowych. Mają one długą historię. Za twórcę tego charakteru pracy, głównie na rzecz mieszkańców wsi, uchodzi Mikołaj Grundtvig (1783–1872), duński filozof, poeta, teolog protestancki, zwolennik emancypacji chłopów duńskich jako siły odrodzenia narodowego Danii. Już w 1844 r. założył wyższą szkołę ludową. Wychodził z założenia, że ludowi należy stworzyć warunki rozwoju intelektualnego, aby mógł nawiązać kontakt duchowy z warstwami oświeconymi. Pomijam spór M. Grundtviga z modelem szkoły jego epoki. Obok przekazu wiedzy podnosił znaczenie kontaktu z poezją, sztuką, całym dziedzictwem¹. Za pierwszy właściwy uniwersytet ludowy przyjmuje się, założoną przez Kristena Kolda, również duchownego protestanckiego, szkołę w Ryslingen w 1851 r. Jeżeli M. Grundtvig uchodzi za twórcę teoretycznej wizji funkcjonowania uniwersytetów ludowych, to K. Kold za konkretyzującego owe idee w praktyce. To K. Kold przyjął wykład za podstawową metodę nauczania na uniwersytetach ludowych. To ona miała budzić samorefleksję u słuchaczy i wyzwalać krytyczne myślenie. Ważnym elementem stawało się wspólne zamieszkanie słuchaczy z wychowawcami i nauczycielami. Uniwersytet w Ryslingen podnosił znaczenie wiedzy historycznej, literackiej i przyrodniczej. Nie stawał się on szkołą powszechną, ale specjalną instytucją dla dorosłych. Przesłanki powstania polskich uniwersytetów ludowych były podobne do duńskich. Na ziemiach polskich również istniała pilna potrzeba pracy oświatowej wśród ludu, budzenia jego świadomości narodowej i obywatelskiej. Z myślą o realizacji tych potrzeb tworzone były na ziemiach zaboru pruskiego Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowej, na pozostałych – Polska Macierz Szkolna. Różne orientacje polskiej myśli politycznej w swoich programach umieszczały potrzeby w tym zakresie. Od 1891 r. Towarzystwo Pszczelnico-Ogrodnicze w Warszawie rozpoczęło prowadzenie dziesięciodniowych kursów dla młodzieży wiejskiej. Kierownikiem ich był Maksymilian Malinowski, redaktor „Zorzy”, od

¹ L. Tuross, *Spółeczno-wychowawcze funkcje duńskich uniwersytetów ludowych*, Warszawa 1983. s. 57.

1907 r. „Zarania”. Formalnie podczas nich wolno było uczyć praktycznych zajęć z zakresu pszczelarstwa i ogrodnictwa, w praktyce przygotowywano cykl pogadanek i wykładów z historii i literatury polskiej². Utworzone zostały szkoły rolnicze w Pszczelinie, Kruszynku (pow. włocławski), Sokołówku (pow. ciechanowski), żeńska szkoła ludowa w Gołotczyźnie (również pow. ciechanowski), Krasieninie (pow. lubartowski).

Pierwszy internatowy uniwersytet ludowy został powołany przez ks. Antoniego Ludwiczaka w Dalkach k. Gniezna w roku 1921. Był on utrzymywany przez Towarzystwo Czytelní Ludowych. Za naczelne zadanie ks. A. Ludwiczak stawiał potrzebę wychowania w formacji Polaka i katolika. Najpierw troszczono się o kształcenie ogólne. Inicjator tego uniwersytetu przekonywał: „Na początku należy podnieść umysłowo i moralnie człowieka, a następnie dopiero myśleć o wykształceniu zawodowym”³. Ten uniwersytet przez cały okres II Rzeczypospolitej pozostawał modelowym, zarówno w rozumieniu sprawności organizacyjnej, jak i realizacji treści programowych, opartych o katolickie nauczanie społeczne i wychowanie patriotyczne⁴. W 1924 r. powołany został Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach k. Krakowa, od 1930 r. nazywany Wiejskim Uniwersytetem Orkanowym, prowadzonym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych, związany z lewicowym ruchem ludowym i ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Kierownikiem tego uniwersytetu został Ignacy Solarz⁵. Od 1932 r. prowadził uniwersytet ludowy w miejscowości Gać k. Przeworska. Odtąd w polskich uniwersytetach ludowych wykształciły się dwa nurty: katolicki i scjentystyczno-socjalizujący. W pierwszym z tych nurtów, obok uniwersytetu w Dalkach, założone zostały w: Zagórzku k. Gdyni (1926), Odolanowie k. Ostrowa (1927), Ujeznej k. Przeworska (1935), Wąchocku (1936), Bolszewie k. Wejherowa (1938), Proboszczewicach (diecezja płocka), Krzyżanowicach k. Bochni. Prowadzone były prace nad utworzeniem w Dobromyślu (Kieleckie). W 1936 r., Rada Społeczna, przy Prymasie Polski, powoła Komisję Wiejską. W 1937 r. Rada wydała *Deklarację w sprawie stanu gospodarczo-społecznego wsi polskiej*. Problematyką wiejską interesowała się Akcja Katolicka, powołana w 1930 r. przez papieża Piusa XI. Zasadniczym jej przesłaniem stała się odnowa życia katolickiego w rodzinie i życiu publicznym przez chrystianizację wszystkich dziedzin życia i kultury. W dokumentach Akcji Katolickiej wyraźnie wskazywano na potrzebę przebudowy struktur społecznych zgodnie z katolickim nauczaniem społecznym.

Prace uniwersytetów ludowych – obu nurtów – przerwał wybuch wojny. Zaczęły odradzać się zaraz po jej zakończeniu. W 1945 r. utworzono Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej, które przejęło zadanie prowadzenia uniwersytetów ludowych. Po wyborach w 1947 r. samodzielność Towarzystwa była systematycznie ograniczana. W grudniu 1948 r., w ramach podporządkowywania kolejnych obszarów życia

² *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918*, t. I, red. S. Michalski, Warszawa 1982. s. 214–215.

³ A. Ludwiczak, *Uniwersytety ludowe w Polsce*, Poznań 1927. s. 29–30.

⁴ por. *Wiejskie uniwersytety ludowe w Polsce. Biuletyn Konferencji Oświatowej poświęconej sprawie uniwersytetów ludowych. Łowicz 7–8–9 marca 1937 r.*, Warszawa 1938.

⁵ L. Turos, *Uniwersytet ludowy Ignacego Solarza i jego wychowankowie*, Warszawa 1970.

publicznego komunistycznej władzy, Towarzystwo zostało połączone z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego i powołano nową instytucję pod nazwą Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego i Ludowego o ograniczonym zakresie działania. Kilka miesięcy później uniwersytety przekazane zostały Związkowi Samopomocy Chłopskiej, który w praktyce stał się ich likwidatorem (do 1951 r. wszystkie rozwiązano)⁶. Po „odwilży” 1956 r. prowadzenie uniwersytetów ludowych zostało przekazane Związkowi Młodzieży Wiejskiej, z poleceniem przygotowywania słuchaczy w duchu „marksizmu-leninizmu”. Wyrażono również zgodę na reaktywowanie kontrolowanego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Do 1989 r., uniwersytety ludowe, jak i Towarzystwo, nie odegrały zauważalnej roli. Nie odrodził się również nurt katolicki. Inicjatywy Kościoła, podejmowane w tym zakresie, także zostały zahamowane. Dopiero w 1981 r. w niektórych środowiskach związanych z NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność podjęto prace nad reaktywaniem uniwersytetów ludowych. Jednym z takich ośrodków był Lublin. Nie bez znaczenia pozostawały także przedsięwzięcia chełmskie.

PODJĘCIE IDEI UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH PRZEZ LUBELSKO-CHEŁMSKĄ SOLIDARNOŚĆ RI

Fenomen Solidarności stał się przede wszystkim przestrzenią artykułowania wartości, wizji sprawiedliwych rozwiązań, eksplozji nadziei Polaków. W tym kontekście należy zauważyć inicjatywy odbudowy instytucji i struktur społecznych zniszczonych przez komunistów, a wcześniej służących rozwojowi życia narodowego. Do nich niewątpliwie należy zaliczyć wysiłek – podjęty w ramach NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarności – reaktywowania uniwersytetów ludowych. W granicach ówczesnych województw, wchodzących w skład szeroko postrzeganej Lubelszczyzny – do których dostosowana była struktura wojewódzkich organizacji Związku RI – rys ten najbardziej widocznym stał się w Lublinie i w Chełmie. 21 czerwca 1981 r. w Lublinie powołana została Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ RI Solidarność, w której skład weszło po pięciu przedstawicieli województw: chełmskiego, lubelskiego, zamojskiego i na statusie obserwatora wchodziło województwo tarnobrzesckie z Janem Kozłowskim, który pozostał przy nazwie NSZZR Solidarność Wiejska. Do powołanej Komisji nie przystąpił Związek RI z terenu województwa białkopodlaskiego. Zasadniczym zadaniem powołanej Komisji miała być koordynacja działań Związku na terenie tych województw, które zgłosiły do niej akces. Planowano wspólnie wydawać pisma związkowe, prowadzić wspólną działalność opiniodawczą i doradczą, zapewnić pełniejszy przepływ informacji pomiędzy poszczególnymi Wojewódzkimi Komitetami Założycielskimi NSZZ RI Solidarność. Za jedno z zadań przyjęto potrzebę zorganizowania Wszechnicy Związkowej, czyli podjęcia pracy oświato-

⁶ Wówczas zostawiono jedynie trzy uniwersytety ludowe, wskazując na zadanie „repolonizacji” autochtonów na Śląsku i Mazurach, por. F. Popławski, *Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Encyklopedia oświaty i kultury dorosłych*, red. K. Wojciechowski, Wrocław 1986. s. 348.

wej wśród rolników. Pomysł utworzenia Regionalnej Komisji, łączącej grupę województw, pochodził od Janusza Rożka, Janusza Winiarskiego z Lublina i Eugeniusza Wilkowskiego z Chełma. Był on wyrazem dążenia do stworzenia silnej struktury Związku, nawiązującej po części do koncepcji silnych regionów NSZZ Solidarność. Siedzibą Regionalnej Komisji Koordynacyjnej został Lublin, przy założeniu, że posiedzenia Komisji miały się odbywać na terenie poszczególnych województw. Do pierwszego spotkania poza Lublinem doszło 3 lipca w Chełmie, a prowadził je Eugeniusz Wilkowski, przewodniczący chełmskiego WKZ. Z Lublina przybyli m.in. J. Winiarski i J. Rożek⁷. Porządek obrad dotyczył m.in. sprawozdań poszczególnych Wojewódzkich Komitetów Założycielskich z rozmów prowadzonych z wojewodami, powołania Biblioteki Myśli Niezależnej, omówienia stosunku Solidarności RI do ZSL, ZMW, spraw związanych z wyborami w Związku, ale także działań oświatowych wśród mieszkańców wsi. WKZ chełmski zainicjował zbieranie materiałów dotyczących historii najnowszej, zaangażowania do przedsięwzięć związkowych twórców ludowych⁸.

Przy Wojewódzkim Komitecie Założycielskim NSZZ RI Solidarność w Lublinie (28 kwietnia 1981 r.) powołane zostało Wydawnictwo Wiejskie. Do tego okresu w Lublinie wydawany był „Biuletyn Informacyjny NSZZ RI Solidarność Regionu Środkowo-Wschodniego” (dwa pierwsze numery zostały wydane w Chełmie). Wydawanie tego pisma dało początek Wydawnictwu. Z czasem zaczęto przygotowywać ulotki, plakaty, potrzebne Związkowi druki, wydano Porozumienia Rzeszowskie. Wydawnictwo mieściło się w pomieszczeniach przekazanych WKZ przez MKZ lubelski. Z pomocą merytoryczną przyszły osoby związane z wydawnictwem lubelskich „Spotkań”. Zatrudnione zostały dwie osoby pozostające na etatach MKZ. Ponadto wydawnictwo wspierane było przez osoby pracujące nieodpłatnie. Część środków Wydawnictwo wypracowywało samodzielnie poprzez sprzedaż publikacji. Zostało podzielone na działy: redakcję „Biuletynu Informacyjnego” i wydań specjalnych, redakcję „Zeszytów Wszechnicy” i innych publikatorów, poligrafię, pracownię graficzną i redakcję techniczną, zaopatrzenie, dział sprzedaży⁹. Do 13 grudnia w Lublinie wydanych zostało 18 numerów „Biuletynu” (z uwzględnieniem okresu chełmskiego), pierwszy numer „Zeszytów Wszechnicy Ludowej”, książka Wojciecha Ziemińskiego, Statut, Porozumienia Rzeszowskie, ordynacja wyborcza, ulotki, plakaty. Łącznie wydanych zostało 69 pozycji¹⁰. Przy Wydawnictwie powstawała biblioteka związkowa i archiwum Związku. Z publikacji Wydawnictwa Wiejskiego w niewielkim za-

⁷ Szerzej o tej inicjatywie [w:] E. Wilkowski, *Solidarność rolnicza na terenie województwa lubelskiego w latach 1980–1989*, Chełm 2013, s. 143–145.

⁸ Propozycja zaangażowania twórców ludowych pozostawała bardziej w charakterze postulatu. Z tą ofertą WKZ NSZZ Solidarność Wiejska w Chełmie wystąpił już w grudniu 1980 r., por. *Od redakcji*, „Biuletyn Informacyjny Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Solidarność Wiejska”, Chełm, nr 1, 29 XII 1980, s. 1. W makroregionie lubelskim, obejmującym cztery ówczesne województwa, żaden z twórców nurtu ludowego nie opowiedział się, w słowie pisanym, za Solidarnością.

⁹ *Wydawnictwo Wiejskie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych Solidarność*, s. 2 (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

¹⁰ *Ibidem*, s. 1.

kresie korzystały WKZ NSZZ RI Solidarność w Zamościu i Białej Podlaskiej. Działalność wydawnicza Wydawnictwa Wiejskiego wpierana była przez Komisję Uczelnianą NSZZ Solidarność UMCS. Na sprzęcie poligraficznym, pozostającym do dyspozycji tejże Komisji, drukowane były materiały informacyjne, teksty porozumień rzeszowsko-ustrzyckich¹¹. Ponadto Komisja Uczelniana NSZZ Solidarność UMCS udostępniała rolnikom pomieszczenia na zebrania (w pierwszych miesiącach 1981 r.).

W ramach Wszechnicy Związkowej, powstałej w lutym 1981 r. przy MKZ NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni, na wniosek RI Solidarność powołany został nowy dział Wszechnica Ludowa. Organizatorem jej został Zdzisław Bradel. Do prowadzenia tego działu niezbędni byli prelegenci. W części rekrutowali się oni ze środowisk uczelnianych, ale to wydawało się niewystarczające. Dlatego też postanowiono przygotować prelegentów, głównie studentów, w ramach dwóch kursów. Pierwszy z nich poświęcony został historii najnowszej. Drugi miał dotyczyć ekonomii rolnictwa. Do drugiego kursu jednak nie doszło, bo nie było osób chętnych do tego rodzaju pracy. Wskazywano ma „dalekie i męczące wyjazdy”¹². Ponadto Zdzisław Bradel zajęty był pracą redakcyjną, od 1 listopada przejął obowiązki redaktora naczelnego „Biuletynu Związkowego NSZZ Solidarność Regionu Środkowo-Wschodniego”. Można zatem mówić jedynie o początkach Wszechnicy Ludowej. W sprawozdaniu zaznaczono, że odbyło się 20 „zarejestrowanych wykładów”. Brakuje natomiast informacji, gdzie zostały one przeprowadzone.

Pierwszym „Zeszytem Wszechnicy Ludowej” – i jedynym jaki udało się wydać przed 13 grudnia – był wykład Adama Stanowskiego *Uniwersytet ludowy i młode pokolenie chłopów*¹³, z wprowadzeniem Jerzego Kłoczowskiego, przewodniczącego Tymczasowej Rady Wszechnicy Związkowej NSZZ Solidarność Regionu Środkowo-Wschodniego. A. Stanowski w swoim wykładzie skoncentrował się na nurcie solarzowym. Te wszystkie zamierzenia i przedsięwzięcia zostały przerwane nocą grudniową.

DUSZPASTERSTWO ROLNIKÓW JAKO FORMA PRACY FORMACYJNO-OŚWIATOWEJ (NA TERENIE DIECEZJI LUBELSKIEJ)

Kolejny rozdział w zakresie pracy oświatowej i formacyjnej na wsi polskiej, w tym chełmskiej, podjęty został przez Kościół. W okresie niezwykle trudnym, bo już 2 grudnia 1982 r., Konferencja Plenarna Episkopatu Polski podjęła decyzję o powołaniu do życia nowej formy pogłębionego duszpasterstwa. Od początku wpisywało się ono w ówczesne realia historyczne. W pierwszych dokumentach Kościoła – poświęconych tej formie

¹¹ M. Brudziński, *Sprawozdanie Komisji d/s. Współpracy ze środowiskiem*, „Solidarność Uniwersytecka. Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie”, nr 29 z 20 maja 1981, s. 13.

¹² T. Białopiotrowicz, *Sprawozdanie z działalności Wszechnicy Związkowej przy Zarządzie Regionalnym NSZZ Solidarność Regionu Środkowo-Wschodniego*, „Biuletyn Związkowy NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni”, nr 40 z 9 sierpnia 1981, k. 8.

¹³ A. Stanowski, *Uniwersytet ludowy i młode pokolenie chłopów*, Lublin 1981.

duszpasterskiej – podkreślany był fakt rozbicia społeczeństwa wiejskiego, którego nie potrafiła przewyciężyć nawet Solidarność. Wobec ludzi mieszkających na wsi należało zatem wyjść naprzeciw i przez podjęcie nowej pracy formacyjnej mocniej włączyć ich w życie Kościoła i przygotowywać do podejmowania konkretnych zadań w społecznościach lokalnych. Z całą mocą należy podkreślić, że propozycja zaadresowana została wobec wszystkich mieszkańców wsi, choć najpełniej przyjęli ją rolnicy związani z ruchem Solidarności.

Komisja Episkopatu Polski do Spraw Duszpasterstwa Rolników została powołana 23 lutego 1983 r. Na jej czele stanął ks. bp Jan Gurda, sufragan Diecezji Kieleckiej. W pierwszym okresie istnienia w jej skład wchodziło 11 kapłanów, w tym pięciu biskupów¹⁴. Świeccy członkowie Komisji zostali powołani w okresie późniejszym. W grudniu 1983 r. Komisja ta przedstawiła *Wstępne formy działania Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników*. Zgodnie z wytycznymi Komisji wszelka praca „związana z Duszpasterstwem Rolników” miała być prowadzona za wiedzą i zgodą miejscowego księdza ordynariusza. Do prowadzenia tych prac powoływani zostali referenci diecezjalni do spraw Duszpasterstwa Rolników. To oni odpowiadali za całość duszpasterstwa rolników na terenie danej diecezji. Przyjęto, że dla nich będą organizowane spotkania ogólnopolskie, podczas których przedkładane będą kierunki prac duszpasterskich¹⁵. Na wniosek referenta diecezjalnego miejscowy ordynariusz powoływał referentów dekanalnych lub rejonowych, którzy „na zleconym im terenie” mieli organizować „i czuwać” nad całością pracy duszpasterskiej wśród rolników¹⁶. Referent diecezjalny zobowiązany był do organizowania spotkań z referentami dekanalnymi celem omawiania spraw związanych z pracą duszpasterską wśród rolników. Strona Kościoła przyjęła, że nie odpowiada za „wszelkiego rodzaju akcje” organizowane poza strukturami diecezjalnymi¹⁷. Zakładano, że wspólnoty rolników zostaną

¹⁴ Kuria Metropolitalna w Lublinie. Wydział Duszpasterstwa [dalej: KML – WD]. *Segregator Rolny. Wstępne formy działania Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników*. b. p.

¹⁵ Pierwsze spotkanie dla referentów diecezjalnych odbyło się 25 kwietnia 1983 r. Przewodniczył jemu ks. bp Jan Gurda. Podkreślił, że jest to *historyczne spotkanie, ponieważ, poza próbami dotychczasowymi, jest to jakiś zasadniczy krok w duszpasterstwie rolników. Potrzeba chwili jest nakazem Bożym dla nas, by tym problemem bardziej się zająć*, KML – WD. Sprawozdanie ze spotkania referentów diecezjalnych ds. rolnictwa w Warszawie z dnia 25 IV 1983. b. p. Drugie spotkanie odbyło się 28 czerwca 1983 r., także w Warszawie, przy ul. Miodowej 17, KMwL – WD. Pismo Ks. Biskupa Jana Gurdy, Przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników do Jego Ekscelencji, Najczcigodniejszego Księdza Biskupa Bolesława Pylaka z 26 V 1983. b. p. Podczas tego spotkania ks. prof. Władysław Piwowarski wygłosił referat nt. *Stan religijności współczesnej wsi polskiej*. Po wygłoszeniu referatu wszczęta została dyskusja. Warto przytoczyć głos ks. prałata Bogusława Bijaka (1930–2011), duszpasterza środowisk rolniczych i akademickich: *Jedną z zasad, jaką kierowały się władze, to zasada rozbicia wsi, co się częściowo udało (nieufność, szczucie, nastawienie). Dalej – chłop nie ma oparcia, rezygnuje z roli, jest osamotniony, ucieka do miasta. Minusy wsi – to łapówkarstwo, sprzedajność, płytka religijność, brak głębszych zainteresowań – brudny, nieogolony, patrzy tylko na telewizję. Przeciwdziałać. Solidne nabożeństwa masowe, do grup wspólnotowych organizować tych ludzi, którzy chcą głębszego życia religijnego. Obecny proces powoduje, że człowiek przynajmniej się do religii. Duszpasterstwo wspólnot zdaje egzamin*, KML – WD. Protokół ze spotkania Referentów Ogólnopolskiego Duszpasterstwa Rolników, odbytego w Warszawie w dniu 28 VI 1983, b. p.

¹⁶ KMwL – WD. *Wstępne formy działania Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników*. b. p.

¹⁷ *Ibidem*.

zorganizowane w każdej parafii. Miały one opierać się na: miłości Boga, człowieka, ojczyzny, przywiązaniu do ziemi, pielęgnowaniu tradycji wiejskiej, gotowości dawania świadectwa prawdzie i sprawiedliwości¹⁸. Rolnicy, wykonując swój zawód, prowadząc swoje gospodarstwo, stykali się z różnymi problemami, troskami, potrzebami. Wymagały one wspólnych „przemysłów, rad i pomocy”. Powstające Wspólnoty Rolników miały zachęcać do poznawania historii własnego narodu, historii polskiej wsi i rolników, do poznania społecznej nauki Kościoła, zdobywania wiadomości, doświadczenia potrzebnego w pracy w gospodarstwie oraz „nawiązania ściślejszych więzów” z innymi grupami społecznymi¹⁹. Każda wspólnota miała pogłębiać życie religijne wśród rolników, podejmować działania na rzecz dobra wspólnego, samokształcenie i pracę oświatową, organizować życie kulturalne. Realizując zadanie pogłębiania i rozwijania życia religijnego rolników, wskazywano na udział ich w dodatkowych nabożeństwach i wspólnej modlitwie, w zależności od miejscowego zwyczaju i roku kościelnego. Uznano zatem, że tradycyjne, podstawowe formy duszpasterskie są niewystarczające. Pogłębiając formę stawały się propozycje uczestniczenia w rekolekcjach i dniach skupienia, w których powinny uczestniczyć niewielkie grupy „dla przemodlenia i przemyślenia” ważnych spraw życia osobistego i związanych z pracą na roli. Zalecanymi formami stawały się bardziej uroczyste obrzędy święcenia pól, narzędzi i maszyn rolniczych, powrót do tradycji wiejskich, w tym do organizowania dożynek przez parafie, z wieńcami dożynkowymi, przyśpiewkami ludowymi, występami zespołów ludowych z zachowaniem tradycyjnych strojów. Nowy impuls nadany został organizowaniu pielgrzymek. Wskazywano na potrzebę wspierania grup charytatywnych przy parafiach, w szerszym zakresie uczestniczenia we wspieraniu materialnym najbardziej potrzebujących. Ważną propozycją stawał się postulat podjęcia pracy oświatowej i samokształceniowej na wsi. Miała ona zgłębiać prawdy wiary, zasady katolickiej nauki społecznej, historię Polski i historię wsi. Praca oświatowa miała łączyć się z życiem kulturalnym i artystycznym. Wskazywano na potrzebę organizowania odczytów, prelekcji, podejmowanych przez ludzi nauki i kultury. Podnoszono potrzebę „organizowania własnymi siłami” chórów, zespołów artystycznych, przygotowywania wystaw, wyświetlania filmów. Wydaje się, że w tym zakresie korzystano z doświadczeń duszpasterstwa środowisk pracowniczych i twórczych.

Komisja Episkopatu proponowała, aby raz w miesiącu w kościele parafialnym przygotować mszę św. w intencji rolników, z odpowiednim na tę okoliczność kazaniem lub referatem²⁰. Zalecała także wykorzystywać dodatkowe nabożeństwa, Gorzkie Żale, uroczystości w dni krzyżowe, nabożeństwa majowe, październikowe, podczas których będzie się uwzględniać „duchowe i materialne potrzeby rolników”. Dobrymi okazjami do podnoszenia tej problematyki miały być uroczystości poświęcenia pól, święta św. Izydora, Matki Bożej Zielnej (Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny – 15 sierpnia), Matki Bożej Siewnej (Narodzenia NMP – 8 września). Problematyka duszpasterstwa rolników miała

¹⁸ *Ibidem.*

¹⁹ *Ibidem.*

²⁰ KML – WD. *Wstępne formy działania Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników*, b. p.

częściej „niż do tego czasu” pojawiać się podczas spotkań Kółek Różańcowych, wspólnot tercjarskich, nauk stanowych²¹.

Na potrzeby Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników w 1984 r. opracowany został statut. Określał on zasady pracy Komisji, cele i zadania duszpasterstwa rolników, zadania diecezjalnych duszpasterzy rolników. Naczelnym organem Duszpasterstwa Rolników w Polsce stawała się Komisja Episkopatu do Spraw Duszpasterstwa Rolników, wybierana i zatwierdzana przez Konferencję Episkopatu Polski. W jej skład wchodziła przedstawiciele Episkopatu, diecezjalni duszpasterze i przedstawiciele Duszpasterskich Wspólnot Rolników. Na czele Komisji stali: biskup przewodniczący i jego sekretarz, mianowani przez Konferencję Episkopatu na okres 5 lat²². Głównymi ośrodkami pracy duszpasterskiej rolników miały być sanktuaria, kościoły parafialne i rektoralne. Na terenie diecezji odpowiedzialnymi pozostawali diecezjalni duszpasterze rolników, mianowani przez biskupa diecezjalnego. Cele i zadania duszpasterstwa rolników stały się pochodną wcześniej przyjętych form. Ponadto w statucie określony został zakres zadań diecezjalnych duszpasterzy rolników. Do ich obowiązków należała koordynacja prac „wszystkich ośrodków regionalnych, dekanalnych i parafialnych”. Mieli oni zwoływać i przewodniczyć spotkaniom diecezjalnych duszpasterzy rolników, informować o duszpasterstwie rolników podczas konferencji dekanalnych, kursów duszpasterskich i innych spotkań, „stałe” współpracować z duszpasterstwem ogólnym. W porozumieniu z rektorem Seminarium Duchownego przekazywać alumnom wiadomości związane z duszpasterstwem rolników, przynajmniej raz w roku swojemu ordynariuszowi przedstawiać sprawozdanie z podjętych prac i potrzeb duszpasterstwa rolników na terenie diecezji²³.

W oparciu o dokumenty Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników opracowany został program Diecezji Lubelskiej. W założeniach ogólnych pokrywał się on ze wskazaniami Komisji Episkopatu. Wypracowane zostały uszczegółowienia. Akcentowano potrzebę rozwijania formacji religijnej, organizowania rekolekcji, dni skupienia rolników, pielgrzymek, akcji antyalkoholowych, chrystianizacji obrzędowości wiejskiej i pracy na roli, organizowania parafialnych kręgów wzajemnej pomocy, zakładania bibliotek parafialnych, inspiracji w zakresie twórczości artystycznej, rozwijania czytelnictwa prasy religijnej, rozwijania pracy oświatowej i samokształceniowej²⁴. Podnoszono potrzebę organizowania uroczystości dożynkowych, połączonych z prezentacją wieńców i występami zespołów śpiewaczych, przygotowywania przy parafiach jasełek, nadawania bardziej świątecznej oprawy uroczystościom poświęcenia pól. Za szczególnie ważne przyjmowano rekolekcje dla rolników. Podczas nich mieli być przygotowywani animatorzy „samodzielnej pracy” w parafiach. Wskazywano na potrzebę angażowania ludzi młodych²⁵. Z czasem powstały w miarę szczegółowe propozycje pracy duszpasterskiej rolników, z rozpisaniem

²¹ *Ibidem*.

²² KML – WD. *Projekt statutu Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników, grudzień 1984*. b. p.

²³ *Ibidem*.

²⁴ KML – WD. *Duszpasterstwo rolników*. b. p.

²⁵ *Ibidem*.

proponowanych zagadnień w ramach podejmowanej pracy samokształceniowej i oświatowej. Zwracano uwagę na zagrożenia w odniesieniu do wiary i moralności, wskazując na działania ateizacji i laicyzacji, demoralizację seksualną, alkoholizm i narkomanię, kulturę obyczajowości wiejskiej. Istotnym zagadnieniem stawała się praca nad religijną formacją rodziny, jej rolą w środowisku wiejskim jako przekaźnika wartości religijnych i patriotycznych. Pogłębieniu formacji obywatelskiej i religijnej miały służyć spotkania przybliżające nauczanie społeczne Kościoła. Zalecano odwoływać się do zapisów kolejnych encyklik papieskich, dokumentów Soboru Watykańskiego II. W podnoszonej problematyce należało odnosić się do podmiotowości i godności osoby ludzkiej, praw i obowiązków człowieka, pracy, własności, zasady pomocniczości państwa, miejsca rolnictwa w uprzemysłowionym świecie²⁶. Odrębnym działem stawały się zagadnienia związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Zwracano uwagę zarówno na historię wsi, jak i na nowości w zakresie uprawy roli i prowadzenia gospodarstwa, racjonalnego urządzania domu, ogrodu, kuchni, racjonalnego odżywiania się, a nawet kursy gotowania czy udzielania pierwszej pomocy²⁷. W 1984 r. ks. Mieczysław Bochyński, wikariusz generalny Kurii Lubelskiej, opracował tematy referatów, które były zalecane podczas rekolekcji dla rolników²⁸. Równocześnie władze diecezjalne wyrażały troskę o formację kapłanów podejmujących się pracy w ramach duszpasterstwa rolników. Już w kwietniu 1984 r. w Domu Rekolekcyjnym w Nałęczowie zorganizowane zostały trzydniowe rekolekcje dla referentów dekanalnych Duszpasterstwa Rolników, przybliżające kapłanom problematykę podejmowanej pracy na wsi.

Duszpasterstwo Rolników w granicach diecezji lubelskiej stosunkowo szybko wykształciło zauważalne formy aktywności: dwudniowe Dni Skupienia Rolników w Domach Rekolekcyjnych, a wówczas funkcjonowały one w Lublinie (przy ul. Podwale), Nałęczowie, w Klemensowie i Łabuniach, Dni Skupienia Rolników w parafiach, w części połączone z peregrynacją Krzyża Doli Chłopskiej²⁹, Parafialne Wspólnoty Rolników, mające charakter rekolekcji zamkniętych, organizowane w domach rekolekcyjnych, głównie w Łabuniach, ale też i inne formy, w tym pielgrzymki, spotkania opłatkowe, oświatowe, Misterium Męki Pańskiej, jasełka. Krzyże Doli Chłopskiej przygotowane zostały na terenie kilku dekanatów. Na ogólnopolskie dożynki na Jasną Górę zabierany był Krzyż z Wąwolnicy. Systematyczne spotkania – w charakterze Dni Skupienia Rolników – z Krzyżem Chłopskiej Doli organizowane były na terenie Dekanatu Chełm-Wschód. Przyjęto rozwiązanie, że w każdą ostatnią niedzielę miesiąca, rozpoczynającą kolejny kwartał, Krzyż będzie przyjmowany w następnej parafii. Ta forma spotkań, konsekwentnie prowadzona przez dziekana ks. infułata Kazimierza Bownika i dekanalnego duszpasterza rolników ks.

²⁶ KML – WD. *Główne kierunki pracy parafialnych wspólnot duszpasterstwa rolników*. b. p.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ KML – WD. Sprawozdanie Referatu duszpasterstwa rolników w diecezji lubelskiej za rok 1984. b. p.

²⁹ Ks. Stanisław Sieczka podnosi wprost, że *w czasie modlitewnych i edukacyjnych spotkań, z udziałem Krzyża Doli Chłopskiej, gromadzili się działacze solidarnościowej opozycji, wspierani przez nauczycieli akademickich lubelskich uczelni*: S. Sieczka, ks., *Duszpasterstwo rolników. Katolickie Wszechnice Ludowe, [w:] W służbie Kościołowi Lubelskiemu 1975–1997. Księga upamiętniająca posługę Pasterza Diecezji Arcybiskupa Bolesława Pylaka*, red. ks. D. Pietrusiński, Lublin 1998, s. 112.

kan. Józefa Piłata, dziekana dekanatu Chełm-Zachód, w sposób najbardziej znaczący wpi-
sała się w diecezjalne peregrynacje Krzyża Chłopskiej Doli³⁰. Na znaczenie tych spotkań
zwraca uwagę sam Pasterz Diecezji tamtego okresu³¹ i ks. dr Stanisław Sieczka, późniejszy
dyrektor Katolickich Wszechnic Ludowych na terenie Diecezji/Archidiecezji Lubelskiej³².
Owe Dni Skupienia Rolników można uznawać za formę Łatających Uniwersytetów Ludo-
wych, wszak podczas każdego spotkania wygłaszane były prelekcje, wykłady, prezentowa-
ne filmy o tematyce religijnej i narodowej.

Po fali aresztowań w Chełmie i Zamojskiem (w 1984 r.) Solidarność podziemna zo-
stała wyraźnie osłabiona. Pojawiła się obawa o dalsze funkcjonowanie niezależnych krę-
gów. Tylko utrzymywanie więzi międzyludzkich, budowanych Solidarnością, możliwość
spotkania się i wzajemnego wspierania dawały nadzieję na zachowanie pewnego po-
tencjału ludzkiego. W kontekście tych wyzwań pojawił się pomysł Eugeniusza Wilkow-
skiego i Zygmunta Łupiny, aby w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach k.
Zamościa organizować stałe spotkania. Zatem od jesieni 1984 r. (do maja 1988 r.) syste-
matycznie, przez dwa dni w miesiącu od października do maja, Dni Skupienia Rolników
odbywały się w owym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach, kierowanym wówczas przez
ks. prałata Zdzisława Ciżmińskiego, kapłana wielkiego serca i wielkich zasług dla Kościoła
i ojczyzny³³. W tym miejscu spotykali się rolnicy z terenu ówczesnego województwa za-
mojskiego i południowej części województwa chełmskiego. Spotkania te miały charakter
formacyjno-oświatowy, w swoim charakterze przypominały konstrukcje uniwersytetów
okresu II Rzeczypospolitej nurtu ks. A. Ludwiczaka. Jako wykładowcy przyjeżdżali pra-
cownicy naukowemu KUL, UMCS, środowisk warszawskich. Przygotowany został program
w cyklu czterosemestralnym, obejmujący zagadnienia z wielu dyscyplin. Z perspektywy
lat to właśnie te spotkania wydają się najbardziej trwałym osiągnięciem Duszpasterstwa
Rolników i niezależnego ruchu na wsi w tej części diecezji lubelskiej³⁴. Po latach ks. abp
Bolesław Pylak, odnosząc się do tychże przedsięwzięć, zaznaczył: „Opracowywano i reali-
zowano w różnym wymiarze programy formacyjno-oświatowe naszych wiernych, także

³⁰ Szerzej J. Piłat, ks., *Dni Skupienia rolników w parafiach Ziemi Chełmskiej w latach 80-tych*, „Wszechnicowy Zasiw. Pismo Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie”, nr 3 i 4 (14/15), 1996, s. 9, E. Wilkowski, *Solidarność w Chełmskiem*, [w:] *idem*, *op. cit.*, s. 401–410.

³¹ B. Pylak, abp, *Wypowiedź w sprawie zarzutów Macieja Sobieraja, zawartych w artykule „Działania operacyjne SB wobec kurii lubelskiej w latach 1975–1989”, zamieszczonym w pracy zbiorowej „Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce”. Pod redakcją Adama Dziuroka. Warszawa 2009, s. 128–154, „Memoranda. Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”, rok LXXXV, kwiecień – czerwiec, nr 2, 2011, s. 314,*

³² S. Sieczka, ks., *Duszpasterstwo rolników. Katolickie Wszechnice...*, s. 112.

³³ O pracy duszpasterskiej ks. prałata Zdzisława Ciżmińskiego między innymi w pracy E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej*, [w:] *idem*, *op. cit.*, s. 59–66, 114–116, 534–546 (por. przypis następny).

³⁴ Szerzej o tych spotkaniach [w:] E. Wilkowski, *Spotkania w Łabuniach 1984–1988*, „Wszechnicowy Zasiw. Pismo Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie”, nr 3 i 4 (14), 1996, s. 11–12; *idem*, *Spotkania rolników w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach w latach 1984–1988*, [w:] *Rola świeckich w Kościele w świetle spuścizny duchowej Wacława Lipińskiego, Bogdana Jańskiego i współczesnych wyzwań. Materiały z polsko-ukraińskiej konferencji naukowej z 15 maja 2007*, red. E. Wilkowski, Chełm 2007, s. 115–133; *idem*, *Solidarność na ziemi zamojskiej...*, s. 534–547; *idem*, *Solidarność w Chełmskiem...*, s. 413–423; *idem*, *Spotkania rolników w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach k. Zamościa 1984–1988*, „Nasza Ziemia”, nr 5, maj 2011, s. 29–31.

z zakresu historii, kultury, rolnictwa. Opracowali je p. Eugeniusz Wilkowski, który był głównym inspiratorem rodzącego się ruchu odnowy religijno-społecznej w Solidarności rolników indywidualnych, oraz p. dr Zygmunt Łupina³⁵. Według oceny dokonanej w KC PZPR na terenie kraju wykształciło się kilka ośrodków „przodujących” w zakresie Duszpasterstwa Rolników. Wskazywano na: Stalową Wolę (woj. tarnobrzeskie), Krasiczyn (woj. przemyskie), Magdalenkę (woj. warszawskie), Mogilno (woj. krakowskie), Łabunie (woj. zamojskie). Zatem spotkania w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach zaliczone zostały do jednych z najprężniejszych miejsc w skali kraju³⁶.

PRZESTRZEŃ DZIAŁANIA KATOLICKIEJ WSZECHNICY LUDOWEJ W CHEŁMIE

Okres przełomu ponownie skupił osoby i środowiska dostrzegające znaczenie uniwersytetów ludowych. Uznano je bowiem za dobrą formę budowania zarówno tożsamości społeczności wiejskich, jak i społeczeństwa obywatelskiego³⁷. Poważne plany oświatowe snuły osoby związane z Towarzystwem Uniwersytetów Ludowych, pozostającym wówczas pod ideowym i finansowym wpływem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a od listopada 1989 r. Polskiego Stronnictwa Ludowego „Odrodzenie”. W Lublinie zapleczem intelektualnym – w planowanych Uniwersytetach – mieli być pracownicy lubelskich uczelni z UMCS na czele. Zakładano wówczas, że powołane zostaną przy każdej ze szkół rolniczych. Na terenie województwa chełmskiego Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych zamierzało powołać uniwersytet w Siennicy Różanej na bazie Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa. Pomysły te spełzyły na planach, w zasadzie nigdy nie wyszły z etapu zamiarów organizacyjnych³⁸.

Innym przedsięwzięciem były spotkania oświatowe, organizowane przez Eugeniusza Wilkowskiego w Chełmie. Do osób związanych z tą inicjatywą, a wywodzących się głównie ze spotkań w Łabuniach (czyli nurtu solidarnościowego), dołączyły osoby związane z chełmskim PSL „Odrodzenie” (Polskie Stronnictwo Ludowe zostało reaktywowane w czerwcu 1988 r. przez osoby wcześniej budujące niezależny ruch ludowy). Przez pewien okres uczestniczył w nich prezes chełmskich struktur PSL „Odrodzenie” Marian Kozłowski, późniejszy dyrektor chełmskiej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, przez szereg lat sprawujący ów urząd. W tym okresie w charakterze wykładowcy przyjeżdżał do Chełma prof. Antoni Krawczyk, pracownik naukowy UMCS, w 1981 r. związany z nurtem prosolidarnościowym w ZSL i z Klubem Myśli Politycznej, powołanym przy lubelskim Miejskim Komitecie ZSL (spotkania tych osób najczęściej odbywały się w sie-

³⁵ Pylak Bolesław, abp, *Wypowiedź w sprawie zarzutów Macieja Sobieraja...*, s. 314.

³⁶ Archiwum Państwowe w Zamościu. sygn. 1/X/3. t. 6. nr 893. Zespół KW PZPR w Zamościu. Informacje, oceny, analizy i sprawozdania dotyczące spraw rolnych 1983, 1984, 1985. Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej na wsi oraz w zakładach pracy i instytucjach gospodarki żywnościowej, przemysłu drzewnego, leśnictwa, ochrony środowiska i zasobów naturalnych, KC PZPR 1986, k. 119.

³⁷ Por. M. Lorenc-Szpila, *Uniwersytety ludowe jako forma rozwoju społeczeństwa obywatelskiego*, [w]: *Społeczeństwo obywatelskie*, red. E. Balawejder, Lublin 2007, s. 271–292.

³⁸ (esz) (E. Wilkowski), *Tradycje Uniwersytetów Ludowych*, „Pro Patria”, R. III, nr 4/5, s. 27–28.

dzienie władz uczelnianych ZSL)³⁹. W historii ruchu Solidarności na wsi i dziejów ZSL/PSL „Odrodzenie” – w odniesieniu do terenów chełmskich – był to czas największego zbliżenia. Podczas majowego (1990 r.) połączenia części działaczy PSL „wilanowskiego” (powołanego 15 sierpnia 1989 r.) i PSL „Odrodzenie” powstało Polskie Stronnictwo Ludowe⁴⁰ (pomiędzy „starym” a „nowym” PSL rozpoczął się spór o nazwę). W ościennym województwie zamojskim na czele wojewódzkich struktur PSL „Odrodzenie” stanął Stanisław Majdański, poseł Sejmu kontraktowego, działacz RI Solidarność, uczestnik spotkań w Łabuniach (po usunięciu Romana Bartoszcze ze stanowiska prezesa NK PSL jego los podzielił S. Majdański)⁴¹. Ten okres przełomu, również w ruchu ludowym, nie przyniósł żadnych znaczących zmian w kultywowaniu oświaty na wsi. Tę powstałą przestrzeń zagospodarował Kościół. Na terenie poszczególnych diecezji zaczęły powstawać Ludowe Uniwersytety Katolickie. W granicach Archidiecezji Lubelskiej przyjęły one nazwę Katolickich Wszechnic Ludowych i były powoływane dekretem ks. abpa Bolesława Pylaka. W Chełmie rektorem powołanej Wszechnicy został ks. kan. Józef Piłat, wówczas wikariusz parafii w Kumowie, dekanalny duszpasterz rolników, a wicerektorem E. Wilkowski (z czasem w strukturze Wszechnicy wprowadzono zmiany, E. Wilkowski został dyrektorem). Zajęcia odbywały się w Szkole Podstawowej nr 10, której dyrektorem była wówczas Teresa Uszko, osoba związana z Solidarnością. Kwestie formalne, dotyczące udostępniania pomieszczeń, rozstrzygnięte zostały przez E. Wilkowskiego, gdy pozostawał jeszcze wicekuratorem Oświaty i Wychowania w Chełmie⁴². Zaproszenie do udziału w zajęciach skierowane zostało dwutorowo, przez parafie i struktury NSZZ RI Solidarność. W krótkim czasie na zajęcia zaczęło regularnie uczęszczać ok. 60 słuchaczy (przy zapisanych 72 osobach)⁴³. Usytuowanie Wszechnicy w Chełmie wydawało się optymalne. Ułatwiała przede wszystkim dojazd słuchaczom.

Chełmska Katolicka Wszechnica Ludowa rozpoczęła swoją działalność 12 grudnia 1993 r. w Sali Różańcowej przy parafii Mariackiej. W imieniu Ks. Arcybiskupa dekret odczytał ks. dr Leszek Adamowicz, pracownik Kurii Metropolitalnej w Lublinie. Po odczytaniu wręczył go Rektorowi Wszechnicy. Wykład inauguracyjny na temat *Katolickie Uniwersytety Ludowe na tle historii katolicyzmu społecznego w Polsce* wygłosił E. Wilkowski. W swoim wystąpieniu akcentował, że zarówno polski katolicyzm społeczny, który w XIX wieku przybrał bardzo różne formy aktywności, jak i katolickie uniwersytety ludowe zapisały swój bogaty dorobek, że w te przedsięwzięcia zaangażował się szereg osób świeckich i duchownych. Po roku 1945 władze komunistyczne postanowiły prętnie roz-

³⁹ E. Wilkowski, *Solidarność rolnicza na terenie województwa lubelskiego...*, s. 181–182.

⁴⁰ Por. S. Dąbrowski, *Proces jednoczenia się PSL i PSL „Odrodzenie” XII 1989 – V 1990*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. III, *Przebudowa i przyszłość*, red. k. Baścik, J. Zalewa, Warszawa 2002, s. 307–320.

⁴¹ E. Wilkowski, *Solidarność na Ziemi Biłgorajskiej w latach 1980–1989*, Chełm 2010, s. 492–495.

⁴² W zawartym porozumieniu pomiędzy rektorem Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie a dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 10, parafowanym przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, zaznaczono, że zajęcia w pomieszczeniach szkolnych odbywać się będą nieodpłatnie. Zapis ten pozwalał na zmniejszenie kosztów prowadzenia Wszechnicy, [w:] E. Wilkowski, *Notatki dotyczące pracy Wszechnicy*, s. 1 (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

⁴³ *Ibidem*, s. 2.

wijające się idee katolicyzmu społecznego zniszczyć, a działalność Kościoła bardzo poważnie ograniczyć. Wskazywał, że po 1989 r. rozpoczął się proces powrotu do znanych od dawna form działania społecznego. Zamyśl powołania katolickiego uniwersytetu w Chełmie potraktował jako przykład owego ożywienia w tutejszej społeczności lokalnej. Stawał się on wyrazem powrotu do tradycji i ofertą składaną wszystkim młodym mieszkańcom wsi, chcącym pogłębiać swoją formację i wiedzę⁴⁴. Podczas tego spotkania przedstawiony został program rozpoczynających się zajęć. Wprowadzono do niego zagadnienia z zakresu: ewangelizacji środowiska, historii Kościoła, historii Polski i regionu, edukacji samorządowej i zawodowej z wybranych kierunków rolnych, zagrożeń cywilizacyjnych współczesnego człowieka, twórczości i kultury ludowej, spółdzielczości wiejskiej, marketingu, nauki języków obcych⁴⁵.

Na inauguracyjne spotkanie przybyło ponad czterdziestu słuchaczy. Obecni byli księża: ks. kan. Bolesław Uszczuk, dziekan Dekanatu Chełm – Zachód, ks. infułat Kazimierz Bownik, ks. dr Leszek Adamowicz, ks. Stanisław Wawryszuk, proboszcz z Klesztowa, ks. Henryk Borzęcki, proboszcz z Białopola, ks. kan. Józef Piłat, rektor Wszechnicy. Władze wojewódzkie i samorządowe reprezentowane były m.in. przez: wicewojewodę chełmskiego Eugeniusza Wójcika, dyrektora Urzędu Wojewódzkiego Annę Morow, rzecznika wojewody chełmskiego Andrzeja Miskura, prezydenta Chełma Marka Pastusiaka⁴⁶.

Do pracy w charakterze prowadzących zajęcia zaangażowani zostali wykładowcy z różnych dyscyplin, głównie z Chełma i Lublina. W pierwszym cyklu spotkań zajęcia z ekonomii prowadziła Teresa Ćwikła, z hodowli zwierząt Jaworska-Kasperkiewicz, podatków rolnych Anna Błaziak, z uprawy roślin Jan Kowalczyk, z zakresu podatków Dariusz Winkiewicz, z problematyki starotestamentalnej i katolickiego nauczania społecznego ks. Ryszard Winiarski, z historii Jacek Pomiankiewicz⁴⁷. Ponadto wprowadzony został lektorat języka angielskiego, prowadzony przez Marzenę Mużacz. Z tej formy zajęć korzystała znaczna grupa słuchaczy. Przed Katolicką Wszechnicą Ludową postawione zostały trzy zasadnicze zadania: praca formacyjna, przygotowanie do aktywnej i odpowiedzialnej postawy w miejscu zamieszkania, własnej parafii, gminy, oraz przygotowanie zawodowe⁴⁸. W przekazywanych treściach nawiązywano do programów przyjętych z dekady lat osiemdziesiątych, realizowanych w ramach duszpasterstwa rolników, głównie w Diecezjalnych Domach Rekolekcyjnych (obok Łabuń w Lublinie przy ul. Podwale, Nałęczowie, przez pewien okres w Klemensowie). Pierwszy rok zajęć zakończony został 24 kwietnia 1994 r. mszą św. odprawioną przez ks. prałata Kazimierza Bownika i ks. Józefa Piłata, rektora Wszechnicy o godzinie 16.00. Kazanie wygłosił ks. J Piłat, podnosząc w nim potrzebę publicznego przyznawania się do Chrystusa, potrzebę dawania świa-

⁴⁴ E. Wilkowski, *Inauguracja Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie*, „Pro Patria”, grudzień/styczeń 1993/94, R. II, nr 12/1, s. 7.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Wierny słuchacz (E. Wilkowski), *Pierwszy rok zaliczony*, „Pro Patria”, R. III, nr 4/5, s. 28.

⁴⁸ E. Wilkowski, *Początki pracy Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie*, „Wszechnicowy Zasiew. Pismo Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie”, nr 1, luty 1995, s. 1.

dectwa wiary⁴⁹. Pierwszy rok działalności Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie bezspornie uznać należy za udany, satysfakcjonujący zarówno organizatorów, jak i słuchaczy. W dwóch pierwszych cyklach zajęcia odbywały się w niedziele, w trzecim w soboty (w dwóch kolejnych ponownie powrócono do zajęć prowadzonych w niedziele)⁵⁰.

W Wydziale Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej w Lublinie Katolickimi Wszechnicami Ludowymi opiekował się ks. dr Stanisław Siczka. Opowiedział się za koncepcją lansowaną przed czterema laty przez Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, aby uniwersytety organizować przy szkołach rolniczych. Dodatkowy impuls pojawił się od Ośrodków Doradztwa Rolniczego, dysponujących odpowiednią kadrą. To, co nie zostało podjęte przez Towarzystwo czy Polskie Stronnictwo Ludowe, próbował zagospodarować ks. dr S. Siczka. Z tych racji rozpoczynający się trzeci rok zajęć został przeniesiony do Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Rejowcu⁵¹, choć inauguracja tychże zajęć odbyła się w Chełmie⁵². Przy tej koncepcji nie uwzględniono jednak sprawy dojazdów. Frekwencja słuchaczy gwałtownie spadła. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że w soboty kursowała mniejsza liczba autobusów. Wielu słuchaczy zmuszonych było przesiadać się w Chełmie i czekać na następny autobus. Dopiero od stycznia 1997 r. Wszechnica powróciła do Szkoły Podstawowej nr 10 w Chełmie. Owo zachwianie wywołało jednak głębsze konsekwencje. Brak też było wsparcia ze strony samorządów gminnych, niedostrzegających we Wszechnicy szans dla mieszkańców wsi⁵³. E. Wilkowski publicznie podnosił, że idea Wszechnicy Ludowej na terenie województwa chełmskiego nie była doceniana. Nie należy zapominać, że władza w kraju – w tym okresie – została przejęta przez orientacje post-PRL-wskie, które nie rozumiały idei uniwersytetów ludowych. Od jesieni 1997 r. zajęcia zostały przeniesione do Zespołu Szkół Rolniczych w Okszwie.

Chcąc bardziej spopularyzować intencje Wszechnicy, E. Wilkowski podjął się wydawania „Wszechnicowego Zasiewu”, jako pisma Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie. W pierwszym numerze, wydanym w lutym 1995 r. pisał: „Chcemy więc popularyzować to wszystko, czym Wszechnice Ludowe zajmują się, co w życiu współczesnych mieszkań-

⁴⁹ Wierny słuchacz (E. Wilkowski), *Pierwszy rok zaliczony*, „Pro Patria”..., s. 28.

⁵⁰ *Porządek zajęć Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie*, „Wszechnicowy Zasiew...”, R. I, nr 9 (9), październik 1995, s. 4.

⁵¹ S. Siczka, ks., *Katolickie Wszechnice Ludowe w Archidiecezji Lubelskiej*, [w:] „Wszechnicowy Zasiew...”, R. II, nr 10(20), październik 1996, s. 5.

⁵² W wykładzie inauguracyjnym ks. dr S. Siczka podkreślał, że dzieło powstania Katolickiej Wszechnicy w Chełmie mogło się dokonać *dzięki wspaniałym ludziom, najczęściej wywodzącym się ze środowisk wiejskich a ukształtowanym w niespokojnej solidarnościowej rzeczywistości, która miała odwagę upomnieć się także o tych, co żywią i bronią. W imieniu Pasterza Kościoła Lubelskiego pragnę serdecznie podziękować za zaangażowanie się w działalność Katolickich Wszechnic Ludowych Panu Eugeniuszowi Wilkowskiemu. On jest związany z tym ośrodkiem od samego początku. Przeżywał chwile radosne i smutne. Dzięki niemu od dwóch lat może ukazywać się czasopismo Wszechnicowy Zasiew, rozprawdany nieodpłatnie w parafiach dekanatów: chełmskich, krasnostawskich i siedliskich oraz w niektórych parafiach Diecezji Siedleckiej*. S. Siczka, ks., *Wykład inauguracyjny ks. dr. Stanisława Siczki na rozpoczynający się kolejny rok zajęć Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie*, „Wszechnicowy Zasiew...”, R. II, nr 11 (21), listopad 1996, s. 5.

⁵³ Gdy ks. kan. Józef Piłat, jako rektor Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie, zwrócił się pisemnie do wójtów gmin z prośbą o wsparcie finansowe i organizacyjne, żaden z nich nie tylko nie udzielił wsparcia, ale nawet nie odpisał, E. Wilkowski, *Notatki dotyczące pracy...*, s. 2.

ców wsi wydaje się ważne. Potrzebny jest wysiłek przeobrażeń ekonomicznych, ale jeszcze w większym zakresie niezbędne są przeobrażenia moralne, społeczne, kulturalne. Jesteśmy świadomi, iż praca ta jest ogromna”⁵⁴. „Wszechnicowy Zasiew” ukazywał się od lutego 1995 r. do maja 1997 r. W 1995 r. ukazało się 11 numerów pisma, w 1996 r. 12 numerów, a w 1997 r. już tylko dwa (numery styczniowo-marcowe i kwietniowo-majowe). Pismo było wydawane w formacie A 4, o objętości do 8 do stron, w nakładzie 1 500 egzemplarzy. W skład redakcji wchodził: Dorota Cieślik – opracowanie graficzne, Jan Kowalczyk – doradztwo rolnicze, ks. S. Sieczka – dyrektor Katolickich Wszechnic Ludowych Archidiecezji Lubelskiej, Eugeniusz Ujas – porady prawne, Eugeniusz Wilkowski – redaktor odpowiedzialny. Od stycznia 1996 r. z pracy w redakcji zrezygnowała D. Cieślik, ciężar opracowania graficznego przejęła Barbara Litwin, ponadto w skład redakcji wszedł Edward Kawęcki z Krasnogostawu, a od 14 numeru ks. Józef Piłat. Z pismem współpracowało wiele osób, spośród duchownych m.in. kapłani: ks. Henryk Kapica, wówczas proboszcz parafii w Rejowcu Fabrycznym, ks. Bolesław Uszczuk, dziekan Dekanatu Chełm-Zachód, ks. Andrzej Sternik, wówczas wikariusz parafii Mariackiej w Chełmie, ks. Sławomir Górny, wówczas wikariusz parafii Kumów, ks. Ryszard Winiarski, wówczas proboszcz parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Krasnymstawie, ks. Zygmunt Szuran, wówczas proboszcz parafii Pawłów, ks. Robert Brzozowski, wówczas prefekt I Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie, ks. Wojciech Różyk, ks. Grzegorz Szymański, wówczas proboszcz parafii Żmudź, ks. Bolesław Stępnik, wówczas wikariusz parafii pw. Rozesłania Św. Apostołów w Chełmie; spośród osób świeckich m.in.: Bogusław Skwarek, nauczyciel – katecheta ze Szkoły Podstawowej w Strzelcach, Helena Jurek, Edward Czuwara, Henryk Radej, Barbara Dec, Elżbieta Gąsior z Białopola, Agata Kwiecińska-Nowosad, Sławomir Nowosad, Edward Piętaś, Anna Anasiewicz z Rudy Huty, Celina Gałan, Roman Pękalski, Zbigniew Kusiak.

Zamieszczane na łamach pisma treści wyraźnie dzieliły się na formacyjne i zawodowe. W części formacyjnej były zamieszczane teksty o różnych formach aktywności duszpasterskiej przy parafiach, na terenie dekanatów chełmskich, krasnostawskich i siedliskiego. Z perspektywy lat stały się one ważnym źródłem historycznym, ukazującym wydarzenia z życia parafii⁵⁵, aktywność różnych ruchów kościelnych⁵⁶. Zamieszczone zostały m.in. teksty wskazujące na zagrożenia alkoholowe, promujące sierpień jako miesiąc wstrzymywania się od napojów alkoholowych, teksty historyczne odnoszące się do dziedzictwa (*Mogily powstańców i żołnierzy poległych za Najjaśniejszą na Ziemi Chełmskiej*), teologii i tradycji wigilii Bożego Narodzenia, o ks. Jerzym Popiełuszcze jako patro-

⁵⁴ E. Wilkowski, *Początki pracy Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie*, „Wszechnicowy Zasiew...”, nr 1, luty 1995, s. 1.

⁵⁵ Białopole, Rejowiec Fabryczny, parafii Mariackiej z Chełma, parafii pw. Rozesłania Św. Apostołów z Chełma, Kumowa, parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Krasnymstawie, parafii pw. Św. Ducha w Chełmie, Księżomierz, Woli Gałęzowskiej, parafii pw. Chrystusa Odkupiciela w Chełmie, Bušno.

⁵⁶ Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Drogi Neokatechumenalnej, Akcji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Ruchu Światło – Życie, Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, Ruchu Pomocników Maryi Matki Kościoła, Ruchu Rodzin Nazaretańskich, o ministranturze, ruchach trzeźwościowych, II Polskim Synodzie Plenarnym, o pielgrzymkach, w tym nauczycieli.

nie Szkoły Podstawowej nr 10 w Chełmie, jubileuszu rekoronacji Obrazu Matki Bożej Chełmskiej, o życiu i działalności ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, kapliczkach przydrożnych, archiwum parafii Kumów. W numerze 6 pisma zamieszczony został tekst ks. Ryszarda Winiarskiego *Dokąd zmierza polski laikat?* Pomimo upływu kilkunastu lat jego treści stale pozostają aktualne. Autor wskazuje w nim m.in. na kryzys autorytetów, rozbięcie naturalnych więzi, brak aktywności, spustoszenie w świadomości dokonane przez komunizm, nowe zagrożenia, wśród których pojawiły się sekty, „praktyczny horyzontalizm”, czyli zamykanie się w doczesności, niewoli rzeczy (przedmiotów), odrzucanie wszelkich odniesień wertykalnych, jedynowładztwo lewicy przy jednoczesnym niszczeniu idei Solidarności. Równocześnie przekonuje o konieczności podjęcia nowej ewangelizacji, wprowadzenia gruntownej katechezy dla dorosłych, docenienia roli mediów, szukania dróg jedności, potrzebie „wielkiej troski” o kulturę narodową⁵⁷. W części pisma, która była poświęcona zagadnieniom zawodowym, podnoszenia wiedzy fachowej, zamieszczone były m.in. porady z zakresu uprawy i pielęgnacji roślin, sporządzania kiszonek, żywienia zwierząt, porady prawne, podatkowe. Pismo pocztą było wysyłane do poszczególnych parafii, w których księża proboszczowie decydowali, komu zostanie przekazane. Warto również odnotować współpracę z Katolickim Radiem Podlasie. Na łamach „Wszechnicowego Zasiewu” kilka razy zamieszczone zostały reklamy Radia Podlasia. W zamian Radio przekazywało informacje o piśmie. Dyrektor Katolickiego Radia Podlasie, w piśmie do Eugeniusza Wilkowskiego, wypowiedział opinię, że „Wszechnicowy Zasiew” *jest dobrą i chyba jedyną odpowiedzią (podobnego pisma nigdzie nie spotkałem) na potrzeby współczesnej wsi regionów Chełmskiego, Lubelskiego i Podlaskiego*⁵⁸.

Poważnym przedsięwzięciem było przygotowanie przez E. Wilkowskiego 2 marca 1996 r., w Szkole Podstawowej nr 10 w Chełmie, seminarium *Katolickie Wszechnice Ludowe na tle polskiego katolicyzmu społecznego*. Zasadniczą intencją tego spotkania było ukazanie historii ruchu Katolickich Wszechnic Ludowych, znaczenia ich i usytuowania w przedsięwzięciach Kościoła, a także „wzbudzenie dyskusji o zasadach, formach pracy na najbliższy czas”⁵⁹. Organizator podnosił, że przed wsią polską pojawiły się nowe zagrożenia i pytał, czy są one dostrzegane i jakie są podejmowane działania, by zagrożeniom owym przeciwdziałać? Seminarium zgromadziło ok. 120 osób, głównie z terenu Chełmskiego, ale również słuchaczy Wszechnic Ludowych z Końskowoli, Lublina, Zakrzówka. Przybyła również grupa osób z Zamojskiego. Taka ilość osób musiała cieszyć, wszak tego dnia były wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne (zamiecie śnieżne, oblodzone jezdnie).

⁵⁷ R. Winiarski, ks., *Dokąd zmierza polski laikat?*, Wszechnicowy Zasiew...” R. I, nr 6(6), lipiec 1995, s. 2–5.

⁵⁸ W dalszej części pisma Ks. Dyrektor zaznaczał: *Pismo Pańskie uwzględniamy zaraz po otrzymaniu w radiowym przeglądzie tygodników i miesięczników, nadawanym codziennie o godzinie 13,02. Czynimy to z wielką radością i z miłego obowiązku, aby odwdzielić ukazującą się systematycznie naszą reklamę. W dalszym ciągu serdecznie zapraszamy do wykorzystywania naszego Radia w większym niż dotąd zakresie, zarówno do promocji „Wszechnicowego Zasiewu”, jak i innych spraw, które Pana interesują, a powinny ujrzeć światło dzienne*, Pismo ks. Henryka Drozda, dyrektora Katolickiego Radia Podlasia, do Eugeniusza Wilkowskiego, redaktora „Wszechnicowego Zasiewu” z 21. 11. 1995 (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

⁵⁹ E. Wilkowski, *Katolickie Wszechnice Ludowe na tle polskiego katolicyzmu społecznego*, „Wszechnicowy Zasiew. Pismo Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie”, kwiecień 1996, nr 3 i 4/14/, s. 4.

W seminarium uczestniczyli: ks. abp Bolesław Pylak, metropolita lubelski, dziekani chełmscy: ks. kan. Bolesław Uszczuk, ks. prałat Kazimierz Bownik, rektorzy Katolickich Wszechnic: ks. Józef Piłat – chełmskiej, ks. Józef Dzduduch – lubelskiej, ks. Edward Szeliga – z Zakrzówka, księża z parafii: Syczyn – ks. Andrzej Jeżyna, Żmudzi – ks. Marian Plichowiec, Klesztowa – ks. Stanisław Wawrzyszuk i księża prelegenci: ks. Zdzisław Ciżmiński z Zamościa, ks. Ryszard Winiarski z Krasnegostawu i ks. dr Stanisław Siczka z Lublina.

Seminarium rozpoczęło się liturgią słowa w Kościele pw. Rozesłania Św. Apostołów, po czym uczestnicy przeszli do Szkoły Podstawowej Nr 10. Pierwszy wykład z historii katolicyzmu społecznego w Polsce, ze zwróceniem uwagi na katolickie uniwersytety ludowe, wygłosił dr Zygmunt Łupina z Lublina⁶⁰. Wprowadził on w zagadnienia historyczne, wskazując na wysiłek Kościoła katolickiego w zakresie zagadnień społecznych od drugiej poł. XIX w. Ks. dr Stanisława Siczka swoje wystąpienie poświęcił Katolickim Wszechnicom Ludowym dekady lat dziewięćdziesiątych na terenie Archidiecezji Lubelskiej, ze zwróceniem uwagi na podjęte zadanie promowania zdrowia fizycznego w środowisku wiejskim⁶¹. Ks. Ryszard Winiarski wprowadził w zadania laikatu w świetle dokumentów Kościoła⁶². Następnie zebrani wysłuchali wystąpienia ks. abpa Bolesława Pylaka. Metropolita lubelski – obecny na całym seminarium – podkreślił, że Kościół od dawna dostrzega konieczność większego zainteresowania się problemami wsi. Wskazywał, że wsi potrzebna jest kultura agrarna, mądrość życiowa, a ta musi być związana z Ewangelią. Jesteśmy świadkami – podkreślał Metropolita – walki o człowieka, o wartości⁶³.

W drugiej części seminarium ks. prałat Zdzisław Ciżmiński przypomniał atmosferę spotkań rolników z dekady lat osiemdziesiątych, odbywających się w Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach k. Zamościa, w których to uczestniczyli chełmscy rolnicy. Podkreślił, że były one ważne, formowały duchowo, *śledziłem ten proces i to było pozytywne* – za-

⁶⁰ Zygmunt Łupina, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. J. Zamoyskiego w Lublinie. Jeden z najaktywniejszych działaczy Solidarności nauczycielskiej. Internowany. Członek władz podziemnych Solidarności w Lublinie. Bardzo często występował w charakterze wykładowcy, prelegenta podczas spotkań w Domach Rekolekcyjnych, Dniach Skupienia Rolników przy parafiach, obchodzonych rocznicach ważnych wydarzeń historycznych. Doskonale sprawdzał się w tej roli. Bardzo łatwo nawiązywał kontakt ze słuchaczami, rolnikami. Jego wystąpienia poprzedzały nabożeństwa Msze Św., lub były przygotowywane w salach katechetycznych, na plebanii. Wykłady i prelekcje wygłaszał na terenie województw: lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego, białkopodlaskiego, tarnobrzeskiego i przemyskiego. 5 maja 1988 r., w teleksie wysłanym z KW PZPR w Lublinie do KC PZPR, zaznaczono, że *aktywnie i bezkarnie rozwija swoją działalność [...]* Zygmunt Łupina, *aktywista lubelskich struktur Solidarności* (Archiwum Państwowe w Lublinie. sygn. 1502. Zespół KW PZPR w Lublinie. Teleksy do KC PZPR 101–200 1988. Teleks nr 141 z 5. 05. 1988. k. 60). Podczas swoich wystąpień wskazywał na potrzebę organizowania się, obrony polskiego dziedzictwa. Często odwoływał się do doświadczeń historycznych, roli Kościoła w dziejach narodu, potrzeby budzenia świadomości obywatelskiej rolników. Autor m.in. *NSZZ Solidarność Regionu Środkowowschodniego w podziemiu. 13 grudnia 1981–19 lutego 1989, Sąd ruszyła lawina ... Region Środkowowschodni NSZZ Solidarność 1980–1989*, red. P. P. Gach, Lublin 2006; *Solidarność nauczycielska Regionu Środkowowschodniego NSZZ Solidarność 1980–1989*, Lublin 2009.

⁶¹ S. Siczka ks., *Rola Katolickich Wszechnic Ludowych w promowaniu zdrowia w środowisku wiejskim*, „Wszechnicowy Zasiew...”, nr 3 i 4(14), 1996, s. 5–7.

⁶² R. Winiarski, ks., *Świecy w Misji Kościoła*, „Wszechnicowy Zasiew...”, nr 3 i 4(14), 1996, s. 7–9.

⁶³ *Wystąpienie Jego Ekscelencji Ks. Abp Bolesława Pylaka Metropolity Lubelskiego* (opr. ks. S. Siczka), „Wszechnicowy Zasiew...”, nr 3 i 4(14), 1996, s. 4–5.

znaczył ówczesny dyrektor Domu Rekolekcyjnego. O Dniach Skupienia rolników w parafiach Ziemi Chełmskiej, również w latach osiemdziesiątych, mówił ks. kan. Józef Piłat, rektor Chełmskiej Wszechnicy, kierujący wówczas duszpasterstwem rolników w dekanacie chełmskim wschodnim⁶⁴. Po tym wystąpieniu przedstawiciele poszczególnych Katolickich Wszechnic Ludowych z terenu Archidiecezji Lubelskiej krótko przedstawili działalność swoich Wszechnic. W każdej z nich działy się rzeczy ważne. Interesująco przedstawił swoje przedsięwzięcia przedstawiciel Końskowoli. Jako ostatni z prelegentów wystąpił Eugeniusz Wilkowski, wskazując na potrzeby poszukiwania chadecko-ludowej reprezentacji wsi⁶⁵.

Spotkanie zakończyło się ok. godz. 17-tej. Po części oficjalnej część słuchaczy, w tym grupa z Hrubieszowskiego, wcześniej uczestnicząca w spotkaniach w Łabuniach, kontynuowała dyskusję w mniejszej grupie. Uznano, że podobne przedsięwzięcia powinny być organizowane częściej.

W numerach 11(21) i 12 (22) „Wszechnicowego Zasiewu” zamieszczone zostały wystąpienia z seminarium *Wychowanie poprzez wartości*, zorganizowanego 19 listopada 1996 r. – z inicjatywy E. Wilkowskiego – w I Liceum Ogólnokształcącym w Chełmie. W części pierwszej wygłoszone zostały referaty: E. Wilkowskiego *Wychowanie naszym wspólnym zadaniem*⁶⁶, ks. S. Sieczki *Rola wartości w wychowaniu*⁶⁷, ks. R. Winiarskiego *Znaczenie rodziny w procesie wychowania*⁶⁸, M. Czerniaka z Włodawy *Szkoła i rodzina sojusznikami w wychowaniu*⁶⁹. Ks. R. Winiarski wskazywał na zagrożenia rodziny i na jej rolę, szczególnie w kształtowaniu wartości, odbudowie autorytetu, kształtowaniu świadomości. M. Czerniak, psycholog, za najlepszą metodę wychowawczą, polecaną rodzicom i nauczycielom, uznał dawanie dobrego przykładu. Podnosił, że „często z moich rozmów z młodzieżą wynika – co zresztą było już mówione – że wymagają oni od nas, abyśmy dawali przykład, a nie wykład”. Ks. S. Sieczka odwoływał się do hierarchii wartości proponowanej przez niemieckiego filozofa Maxa Schellera, traktującego wartości jako realnie istniejące byty. Podkreślał, że w kształtowaniu człowieka rola szkoły nadal pozostaje ogromna. W części drugiej uczestnicy seminarium pracowali w zespołach: *Kryzys autorytetów* – prowadzonym przez Alicję Patraj-Czuwarę, lekarzkę z Chełma, i Małgorzatę Gryciuk, chełmską katechetkę; *Źródła kryzysu w rodzinie współczesnej* – prowadzonym przez Grażynę Drzewiecką i s. Marię Van Scott z USA; *Szkoła i rodzina jako sojusznicy* – prowadzonym przez M. Czerniaka. W seminarium uczestniczyli rodzice uczniów

⁶⁴ J. Piłat, ks., *Dni skupienia rolników...*, „Wszechnicowy Zasiew...”, nr 3 i 4(14), 1996, s. 9.

⁶⁵ E. Wilkowski, *Spory wokół budowania chadecko – ludowej reprezentacji wsi*, „Wszechnicowy Zasiew...”, nr 3 i 4(14), 1996, s. 4–5.

⁶⁶ E. Wilkowski, *Wychowanie naszym wspólnym zadaniem*, „Wszechnicowy Zasiew...”, R. II, nr 11 (21), listopad 1996, s. 5–6.

⁶⁷ S. Sieczka, ks., *Rola wartości w wychowaniu*, „Wszechnicowy Zasiew...”, R. II, nr 12 (22), grudzień 1996, s. 7–11.

⁶⁸ R. Winiarski, ks., *Znaczenie rodziny w procesie wychowania*, „Wszechnicowy Zasiew...”, R. II, nr 11 (21), listopad 1996, s. 9–13.

⁶⁹ M. Czerniak, *Szkoła i rodzina sojusznikami w wychowaniu*, „Wszechnicowy Zasiew...”, R. II, nr 11 (21), listopad 1996, s. 13–14.

I Liceum Ogólnokształcącego, siedmioosobowa grupa nauczycieli z I Liceum Ogólnokształcącego z Radzyna Podlaskiego oraz zaproszone osoby spoza szkoły, którym problematyka ta była bliska. Pomędzy pierwszą a drugą częścią seminarium uczestnicy mogli obejrzyć wydawnictwa związane z tematyką spotkania. Zostały one przygotowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Chełmie, Bibliotekę Pedagogiczną w Chełmie, Bibliotekę Solidarności w Chełmie⁷⁰.

Niezależnie od powyższych inicjatyw, które niewątpliwie pełniej wpisywały w chełmskie środowisko idee podejmowane przez Katolicką Wszechnicę Ludową (w przypadku seminarium w I LO poprzez publikację materiałów poseminaryjnych i obecność osób prowadzących Wszechnice), normalnym trybem odbywały się zajęcia. Zakres ich tak był przygotowywany, aby podczas jednego spotkania zaprezentowanych było kilka tematów, zarówno z części formacyjnej (kształcenia ogólnego), jak i zawodowej. Realizowany program kształcenia był rozszerzoną, ale też w części uzupełnioną, koncepcją programową z lat osiemdziesiątych, przygotowaną w oparciu o wskazania Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników i opracowany program diecezjalny. Z uwagi na formacyjny charakter zajęć akcentowane były zagadnienia ewangelizacji środowiska. W tym cyklu tematycznym omawiano zagadnienia z zakresu katolickiego nauczania społecznego, roli laikatu w Kościele, etyki zawodowej, przygotowania do aktywnego uczestnictwa w życiu religijnym parafii, podnoszono potrzebę dawania świadectwa⁷¹. Wzorem poprzedniej dekady znaczną część zajęć poświęcano historii, z odrębnym traktowaniem historii Kościoła (powszechnego i w Polsce, z łączeniem sprawy narodowej z Kościołem), historii Polski, w szczególności dziejów najnowszych, ze zwracaniem uwagi na dziejową rolę ludności wiejskiej, wreszcie historii regionu jako miejsca funkcjonowania społeczności lokalnych posiadających swoje odrębności kulturowe⁷². W ramach cyklu edukacji kulturalnej przedkładana była problematyka kulturoznawcza regionu z przybliżeniem obrzędowości, twórczości ludowej, z twórczością literacką włącznie. Z uwagi na przywróconą samorządowość i początki jej funkcjonowania (pierwsza kadencja rad wybranych w wolnych wyborach) ważną stawała się wiedza z zakresu pracy samorządu, wówczas na szczeblu gminny. Z tych racji wprowadzony został cykl edukacji samorządowej, przygotowujący do przyjmowania samodzielnych ról społecznych powstającego społeczeństwa obywatelskiego⁷³. Kontynuowane były zajęcia z zakresu zagrożeń cywilizacyjnych, ze wskazaniem na znaczenie rozwiązań ekologicznych. Nowym cyklem zajęć stały się zagadnienia z zakresu higieny wsi, przeciwdziałania chorobom zawodowym, zdrowego odżywiania się, potrzeby korzystania z badań profilaktycznych. Cyklem zajęć – z zakresu edukacji zawodowej – stała się problematyka przyzagrodowego przetwórstwa rolno-spożywczego. W tamtym okresie rolnicy borykali się z brakiem możliwości zbytu szeregu swoich produktów, głównie w postaci nieprzetworzonej. Podejmowane były więc próby uru-

⁷⁰ Seminarium „Wychowanie poprzez wartości”, „Wszechnicowy Zasiew...”, R. II, nr 11 (21), listopad 1996. s. 6.

⁷¹ Program Katolickich Wszechnic Ludowych Archidiecezji Lubelskiej, s. 1.

⁷² *Ibidem*, s. 2.

⁷³ *Ibidem*, s. 3.

chamiania drobnego przetwórstwa rolnego. Jednym z nich miało stać się przetwórstwo przyzagrodowe⁷⁴. Prowadzone były również zajęcia praktyczne, np. dotyczące wypełniania potrzebnych dokumentów do tych urzędów, z którymi rolnik spotykał się najczęściej, czy sposobu prowadzenia ogródka przydomowego, zaplanowania układu przestrzennego wokół domu mieszkalnego i gospodarstwa.

Piąty cykl zajęć (jesiennie-zimowo-wiosennych) trwał do maja 1998 r. Osobą odpowiedzialną za przygotowanie i przebieg każdego spotkania był E. Wilkowski jako dyr. Wszechnicy⁷⁵. Słuchacze rekrutowali się m.in. z terenu parafii: Sawin, Czulczyce, Staw, Olchowiec, Cyców, Wola Korybutowa, Siedliszcze, Kanie, Rejowiec, Podgórze, Kumów, Żmudź, Klesztów, Białopole (Diecezja Zamojsko-Lubaczowska), Siennica Różana. W zajęciach uczestniczyły również osoby z parafii chełmskich⁷⁶. W latach 1994–1998 w zajęciach Wszechnicy uczestniczyło powyżej 40 osób, choć zapisanych było po pięćdziesięciu kilku⁷⁷ (frekwencja ok. 85%). Po zakończeniu danego cyklu zajęć każdy z uczestników – podczas odrębnego, uroczystego spotkania – otrzymywał stosowny dokument, potwierdzający fakt uczestniczenia. W okresie przygotowań do rozpoczęcia cyklu kształcenia 1998/1999 r. w Wydziale Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej w Lublinie podjęta została decyzja o czasowym zawieszeniu zajęć z uwagi na otwierane wszechnice w innych miejscowościach, w tym w nieodległych Fajslawicach⁷⁸. Owo zawieszenie, pierwotnie mające mieć charakter czasowy, *de facto* zamknęło działalność Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie. Jedną z form pozostałych ze struktury Wszechnicy stały się spotkania opłatkowe środowisk rolniczych. Przykładem takiego spotkania był wspólny opłatek z 2000 r. w Okszowie. Przybył wówczas ks. bp dr Mieczysław Cisło. W miejscowym kościele odprawiona została msza św. w intencji rolników, a bezpośrednio po Eucharystii uczestnicy przeszli do Zespołu Szkół Rolniczych, gdzie dzielono się opłatkiem i składano życzenia⁷⁹. 5 czerwca 1999 r. w Kurii Metropolitalnej w Lublinie przy Komisji Duszpasterstwa Ogólnego powołany został Zespół ds. Duszpasterstwa Problemów Wsi. Jego podstawowym zadaniem było przygotowanie mieszkańców wsi i małych miasteczek Archidiecezji Lubelskiej do Jubileuszu 2000-lecia istnienia chrześcijaństwa. Do prac w tym Zespole zaproszony został dotychczasowy dyrektor Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie E. Wilkowski⁸⁰. Rys chełmski otrzymał zatem i taką ciągłość.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ E. Wilkowski, *Notatki dotyczące pracy...*, s. 5.

⁷⁶ *Lista słuchaczy Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie rok 1995/1996, Lista słuchaczy Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie rok 1996/1997, Lista słuchaczy Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie rok 1997/1998* (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

⁷⁷ W roku 1994/1995 zapisanych zostało 52 słuchaczy, w roku 1995/1996 – 54, w roku 1996/1997 – 51, w roku 1097/1998 – 55 słuchaczy, [w]: *Ibidem*.

⁷⁸ *Program zajęć Katolickich Wszechnic Ludowych Archidiecezji Lubelskiej na rok 1998/1999* (Zbiory prywatne – E. Wilkowski). Jedną z osób prowadzących zajęcia w ramach Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Fajslawicach był E. Wilkowski.

⁷⁹ T. Boniecki, *Katolickie Wszechnice Ludowe*, „Niedziela”, nr 1 (327) F R. XLII, dod. „Niedziela Lubelska”, s. VIII.

⁸⁰ Zaproszenie bpa dr Mieczysława Cisła, przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa Ogólnego, skierowane do Eugeniusza Wilkowskiego (Zbiory prywatne – E. Wilkowski)

* * *

W przestrzeni katolickich uniwersytetów ludowych, które na terenie Archidiecezji Lubelskiej po 1989 r. przyjęły nazwę Katolickich Wszechnic Ludowych, czytelnie wpiły się także doświadczenia chełmskie. Były one wyrazem wspólnej troski o aktywne uczestnictwo mieszkańców wsi – i małych miasteczek – w wówczas zachodzących procesach, stając się jedną z istotnych form budowania społeczeństwa obywatelskiego w nurcie opartym na teistycznym porządku świata. W tutejszych warunkach sięgały one do doświadczeń dekady lat osiemdziesiątych jako jednego z ważnych nurtów niezależnych przedsięwzięć na wsi. W okresie przełomu, pierwszych latach transformacji, wieś stanęła przed szeregiem nowych wyzwań, zarówno ekonomicznych, jak i społeczno-kulturowych. Wyzwolone zostały nowe obszary aktywności, ale także z całą mocą uwidoczniły się zagrożenia, pozostające również pochodną niskiego poziomu wykształcenia ludności rolniczej. Podejmowany przez Katolicką Wszechnicę Ludową wysiłek oświatowy stawał się zatem ważnym rozdziałem w pracy nad zmianą poziomu przygotowania ogólnego i zawodowego. Po 2003 r. wątki te były kontynuowane jedynie przez środowisko Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego, ale tylko do 2009. r. Od tych przedsięwzięć dzieli zbyt mały dystans czasowy, aby można było dokonać obiektywnej rekonstrukcji. Jest to zatem zagadnienie na odrębne opracowanie⁸¹.

⁸¹ W kontekście potrzeby takiego opracowania rodzi się pytanie, w jakim stanie w tej instytucji, jako placówce niepublicznej, po przeprowadzonych zmianach i zmianie siedziby Szkoły, zostały zachowane dokumenty dotyczące tej problematyki.



Pogrzeb Lwa Tołstoja, pochód ze stacji Kozłowa Zasięka do Jasnej Polany

RECENZJE

Mychajło Hruszewski i jego mała ojczyzna – Chełmszczyzna w XIX–XX wieku, pod red. Grzegorza Kuprianowicza, Chełmsko-Podlaskie Studia Historyczne, t. I, Chełm 2011, ss. 339.

Od zarania dziejów ziemia chełmska była obszarem przenikania się wpływów Wschodu i Zachodu oraz rywalizacji kultury bizantyjskiej i łacińskiej. Tu na terenach nadbużańskich mieszkali wyznawcy religii prawosławnej, unickiej, rzymskokatolickiej, różnych kierunków protestanckich oraz judaizmu. Na przestrzeni wieków toczyły się ostre walki, które decydowały o przynależności państwowej ziemi chełmskiej i Podlasia. W wyniku upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz decyzji Kongresu Wiedeńskiego (obradującego w latach 1814–1815) ziemia chełmska i Podlasie na sto lat znalazły się pod berłem carów rosyjskich. Prowadzili oni w stosunku do mieszkańców tych terenów niejednorodną politykę. Od stosunkowo liberalnych poczynań Aleksandra I każdy kolejny władca imperium rosyjskiego wzmagał ucisk narodowy i religijny do kasaty obrządku unickiego włącznie. W ramach wzmaganego polityki rusyfikacyjnej kierowano na teren Królestwa Polskiego różnej rangi urzędników, którzy ślepo wcielali w życie zalecenia władzy. Jednym z nich był ojciec pierwszego prezydenta ukraińskiego (urodzonego w Chełmie) Serhij Fiodorowicz Hruszewski, który przez okres kilku lat był czołową postacią środowiska oświatowego w Chełmie. Jako sekretarz Rady Pedagogicznej unickiego Męskiego Gimnazjum, a następnie p.o. inspektora unickich kursów pedagogicznych i kierownika unickich kursów pedagogicznych był wiernym wykonawcą rusyfikacyjnej polityki rządów carskich na ziemi chełmskiej. Nic dziwnego, że cieszył się uznaniem przełożonych oraz środowiska rosyjskich mieszkańców

Chełma. Wyrazem znaczącej pozycji Hruszewskich był m.in. fakt, iż rodzicami chrzestnymi Michała Hruszewskiego (syna Hłafiry i Serhija Hruszewskich), urodzonego w Chełmie 17/29 września 1866 roku, była Julia Aleksandrowa Lebedincewa – żona Fieofana Gawriłowicza Lebedincewa naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej oraz Fiodor Fiodorowicz Kokoszkin – komisarz ds. włościańskich III rewiru Krasnostawskiej Komisji do Spraw Włościańskich, czyli osoby wysoko postawione w ówczesnej chełmskiej rzeczywistości. Tak więc pierwszy prezydent ukraiński urodził się „nad Uherką” i spędził tu pierwsze dwa lata swego życia, bowiem już 13 listopada 1868 roku Serhij Hruszewski otrzymał nominację na nauczyciela języka rosyjskiego i literatury w Łomży, a w lipcu 1870 roku został inspektorem szkół ludowych w Stawropolu¹. Hruszewscy opuścili Chełm, by nigdy tu już nie powrócić. Sam Michał, mimo że jako człowiek dorosły osobiście w Chełmie nie był, gdy został „szefem” jednego z pierwszych nowożytnych państw ukraińskich (Ukraińskiej Republiki Ludowej)², nie licząc się z wolą większości polskich mieszkańców terenów nadbużańskich, dążył

¹ K. Latawiec, *Chełmskie otoczenie Serhija Hruszewskiego w latach sześćdziesiątych XIX stulecia*, [w:] *Mychajło Hruszewski i jego mała ojczyzna – Chełmszczyzna w XIX–XX wieku*, pod red. Grzegorza Kuprianowicza, Chełm 2011, s. 50.

² Równocześnie istniała także Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa (ZURL) ze stolicą we Lwowie oraz Ukraińska Ludowa Republika Rad (późniejsza Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka) ze stolicą w Charkowie. Zob. np. J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.

do wcielenia ziemi chełmskiej w skład Ukrainy. Należy jednak zaznaczyć, że, zgodnie z tym, co napisał Mykoła Żułyński, Ukraina była dla Michała Hruszewskiego „najdroższa ponad wszystko”³ i dla niej chciał żyć i pracować.

Omawiane opracowanie składa się z dwóch części. W pierwszej z nich znalazły się artykuły i eseje poświęcone postaci i spuściznie pierwszego prezydenta Ukrainy. Artykuł lubelskiego historyka Krzysztofa Latawca omawia chełmskie środowisko ojca Michała w okresie pobytu rodziny Hruszewskich w Chełmie. Autor, korzystając z dorobku własnego oraz innych znawców tematu, przedstawia wyraziście sytuację panującą w mieście w pierwszych latach po upadku powstania styczniowego. W artykule ukazane zostały sylwetki osób, które w decydujący sposób wpłynęły na ówczesne chełmskie życie oświatowe oraz rozwój poczynił rusefikacyjnych na ziemi chełmskiej⁴.

Kolejny esej, w języku ukraińskim, pióra Marii Mahuń, przedstawia stosunek M. Hruszewskiego do ziemi chełmskiej, wyrażony w materiałach przechowywanych w Muzeum Państwowym Michała Hruszewskiego we Lwowie. Jest to niewątpliwie stosunek sentymentalny związany z pierwszymi latami życia ukraińskiego historyka i polityka⁵.

Kwestie związane z projektem konstytucyjnym z 1905 roku pióra M. Hruszewskiego stanowią ciekawy przyczynek do dziejów ukraińskiego konstytucjonalizmu. Omówił je w swoim artykule Fadię Jaceniuk⁶.

Poglądy M. Hruszewskiego na geopolityczne perspektywy Ukrainy w latach 1917–początek 1918 zostały przedstawione przez Anatolija Szwaba⁷. Autor uważa, że pierwszy prezydent

ukraiński w tym okresie stał na stanowisku, że *w porównaniu do narodu wielkorosyjskiego, naród ukraiński jest narodem zachodniej kultury*⁸ i jako taki powinien zachować dużą samodzielność w demokratycznym państwie rosyjskim jako ważna część federacji. Wcześniej Ukraina została *oderwana od Zachodu, od Europy i skazana na odwrócenie się na północ, zepchnięta na boczny tor życia i kultury wielkorosyjskiej*⁹.

Dużą rolę w konsolidacji emigrantów ukraińskich odegrał list prezydenta Ukrainy z 18 grudnia 1919 roku do Ukraińców przebywających w Kanadzie. Według Witalija Makara pismo to jest również ciekawym przyczynkiem do prezentacji postaci M. Hruszewskiego, który nawet na emigracji, oprócz pracy naukowej, nie zaprzestał swojej politycznej działalności¹⁰.

Trzy następne eseje (Romana Wysockiego¹¹, Lubomira Puszaka¹² i Iryny Kmeť¹³), poruszające kwestie literacko-folklorystycznych zainteresowań ukraińskiego prezydenta, zamykają tę część opracowania.

Część drugą stanowią eseje dotyczące ziemi chełmskiej. Otwiera ją praca Mikołaja Roszczenki dotycząca spraw tożsamości etnicznej mieszkańców ziemi chełmskiej i południowego Podlasia w XIX wieku¹⁴. Autor jednoznacznie stwierdza, że pierwotnie wyznacznikiem takiej tożsamości było wyznanie, dopiero w wiekach późniejszych dochodziły jeszcze takie kwestie,

szewskiego, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 85–93.

⁸ M. Hruszewski, *Kim są Ukraińcy i czego oni chcą?*, Kijów 1991, s. 141.

⁹ *Ibidem*, s. 144

¹⁰ W. Makar, *List Mychajła Hruszewskiego do kanadyjskich Ukraińców z grudnia 1919 roku i współczesność*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 95–102.

¹¹ R. Wysocki, *Mychajło Hruszewski i działania na rzecz wznowienia periodyka „Litieraturno-Naukowyj Wistnyk” po I wojnie światowej*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 103–113.

¹² L. Puszak, *Podjęcie filologiczno-estetyczne w badaniach twórczości literackiej w „Historii literatury ukraińskiej” Mychajła Hruszewskiego*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 115–134.

¹³ I. Kmeť, *Folklorystyczna apokryfika w badaniach Mychajła Hruszewskiego*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 135–140.

¹⁴ M. Roszczenko, *Kwestia tożsamości etnicznej ruskiej (ukraińskiej) ludności Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w XIX wieku*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 143–150.

jak: język, kultura ludowa (folklor) oraz obrządek. I chociaż rząd carski oficjalnie zlikwidował Cerkiew unicką, nieumiejętnie przeprowadzona polityka „nawracania” unitów na prawosławie spowodowała, że w całym XIX w. i po ukazie tolerancyjnym (1905) konwersji na obrządek łaciński dokonało ponad 200 tys. osób. Jest to realny zysk narodu polskiego kosztem ruskiej (ukraińskiej¹⁵) substancji etnicznej na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie. Był on możliwy na tym terenie dzięki istnieniu Cerkwi unickiej i zapóźnionemu procesowi ukraińskiego odrodzenia narodowego, który dokonał się na tym terenie dopiero w wieku XX¹⁶.

Następny esej Andrzeja Gila¹⁷ porusza problem osiedlania się Rosjan na ziemiach Królestwa Polskiego (znajdującego się pod władzą carów rosyjskich). Jednym z nich był Fiodor Wasilijewicz Korałłow – działacz społeczny, uczonego-amator i urzędnik, który w latach 1892–1915 (formalnie do 1917 r.) był związany z Chełmem i ziemią chełmską. Z jego inicjatywy przeprowadzono szereg prac mających nie tylko udowodnić „istotnie ruskiej” charakter terenów nadbużańskich, ale także ratujących od zniszczenia szereg zabytków tu się znajdujących (np. wieże w Stołpiu i Bielawinie).

Kolejnym autorem jest ks. mitrat Jan Łukaszuk – proboszcz jedynej w Chełmie i powiecie chełmskim parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa oraz dziekan prawosławnego dekanatu w Chełmie. W sposób jasny i konkretny przedstawił dzieje i dzień dzisiejszy świątyni prawosławnej w Chełmie, w której w roku 1866 został ochrzczony M. Hruszewski. Przetrwiała różne burze dziejowe i odnowiona nie tylko służy wiernym Cerkwi prawosławnej miasta i powiatu, ale stanowi zarazem wspaniałą zabytek świadczący o wielokulturowej niegdyś społeczności Chełma i ziemi chełmskiej¹⁸.

¹⁵ Dla M. Roszczenki obie nazwy są tożsame.

¹⁶ M. Roszczenko, *Kwestia tożsamości etnicznej...*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 150.

¹⁷ A. Gil, *Gość w obcej ziemi. Fiodor Wasilijewicz Korałłow i chełmski okres jego życia*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 151–155.

¹⁸ Zob. ks. J. Łukaszuk, *Cerkiew prawosławna pw. św. apostoła i ewangelisty Jana Teologa w Chełmie, której ochrzczony został Mychajło Hruszewski*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 157–166.

W dwóch następnych esejach omówione zostały kwestie pierwszej antologii literatury ukraińskiej na *Chełmsko-Podlaskim Zabuziu*¹⁹ oraz drukarni Prawosławnego Bractwa Przenajświętszej Bogurodzicy działającej w Chełmie w okresie lat 1912–1914²⁰.

Jak wyglądała sprawa chełmska w okresie I wojny światowej, wyjaśnił w swoim opracowaniu tematycznym pracownik UMCS prof. dr hab. Jan Lewandowski, który stwierdził, że „sprawa chełmska” to nie tylko problem struktury wyznaniowej i narodowej, ale również kwestia przynależności państwowej ziemi chełmskiej i Podlasia²¹.

Z kolei Grzegorz Kuprianowicz zajął się *Chołmskim Ukraińskim Kalendarzem na rik 1918* wydanym w Moskwie. Stwierdził on, że to wydawnictwo jest świetnym źródłem do badań nad kształtowaniem się ukraińskiej świadomości narodowej mieszkańców ziemi chełmskiej²².

Sylwetki Ukraińców podlaskich i chełmskich, zaangażowanych w budowę ukraińskiej państwowości oraz w walkę o „samostijną” Ukrainę, przedstawił Aleksander Kolańczuk²³. Wymienił on m.in. Wołodymira Ostrowskiego (o którym w następnym eseju napisał Mykoła Onufrijczuk²⁴), braci Antina i Pawła Wasylczuków (Wasynczuków) – działacze z Chełma, braci Wasyla i Karpa Dmytrijuków – działacze oświatowych, Semena Lubarckiego – późniejszego posła na Sejm II Rzeczypospolitej, Iwana Pasternaka, Ołeksandra Karpynskiego, Łeontija

¹⁹ S. Dmitruk, *Typografia Prawosławnego Bractwa Przenajświętszej Bogurodzicy w Chełmie w latach 1912–1914*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 177–188.

²⁰ *Ibidem*, s. 177–188.

²¹ J. Lewandowski, *Sprawa chełmska w czasie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 189–204.

²² G. Kuprianowicz, *Chełmskie wydawnictwo z Moskwy. „Chołmskij ukraińskij kalendar na rik 1918” jako źródło do badań nad kształtowaniem się ukraińskiej świadomości narodowej mieszkańców Chełmszczyzny*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 205–221.

²³ A. Kolańczuk, *Ukraińcy z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia zaangażowani w budowanie państwowości ukraińskiej oraz uczestniczący w walkach o niepodległość Ukrainy w latach 1917–1921*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 223–250.

²⁴ M. Onufrijczuk, *Wołodymir Ostrowski – ukraiński pisarz, redaktor, pedagog, działacz społeczny*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 251–257.

Rodcewicz-Płotnickiego, ks. Dmytra Pawełkę, ks. Iwana Lewczuka i in.

W Sejmie i Senacie II Rzeczypospolitej działała Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna, do której wchodził także ukraiński posłowie wybrani na ziemi chełmskiej. Ich działalność oraz dalsze losy opisał pracownik naukowy UMCS w Lublinie Mirosław Szumiło²⁵.

Jednym z przywódców ukraińskich z początku XX wieku był Semen Petlura, który m.in. miał młodszego brata Ołeksandra. Chełmski epizod Ołeksandra Petlury, który tu założył własną rodzinę, opisał Stanisław Stępień²⁶.

Ostatnie cztery eseje poświęcone zostały dwóm postaciom oraz wydarzeniom ważnym dla losów Ukraińców z ziemi chełmskiej i Podlasia. Mam tu na myśli ks. proboszcza parafii prawosławnej w Pawłowicach Damiana Towstiuka oraz malarza i poetę Bazylego (Wasyła) Albiczuka, a także oczekiwania i życie codzienne Ukraińców chełmskich i podlaskich w okresie II wojny światowej oraz kwestie związane z akcją „Wisła” w województwie lubelskim. Postać ks. D. Towstiuka pokazał Igor Hałagida²⁷, natomiast B. Albiczuka – Bazyli (Wasył) Nazaruk²⁸. Z kolei nadzieje i realia życiowe Ukraiń-

ców w czasie ostatniej wojny przedstawił Jurij Makar²⁹, natomiast warunki realizacji akcji „Wisła” i powrót części wysiedlonych na teren województwa lubelskiego – Jarosław Syrnyk³⁰.

Powstał w ten sposób, pod redakcją Grzegorza Kuprianowicza, pierwszy tom Chełmsko-Podlaskich Studiów Historycznych – wspólne dzieło historyków polskich i ukraińskich przybliżające czytelnikowi nieraz trudne problemy wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich w Polsce i na terenach nadbużańskich. Wydano je w 145 rocznicę urodzin w Chełmie pierwszego w dziejach narodu ukraińskiego prezydenta Ukrainy Michała Hruszewskiego. Czytelnik nie zawsze może się zgodzić z tezami zawartymi w poszczególnych esejach. Sądzę jednak, że było to potrzebne opracowanie, które pozwala spojrzeć na wspólną historię obu pobratymczych społeczności żyjących przez wieki w sąsiedzkiej symbiozie na historycznej ziemi chełmskiej i Podlasia. Należy je czytać stopniowo, pewnymi partiami, przemyśleć je i wyciągnąć prawidłowe wnioski. Dlatego polecam je z całą świadomością każdemu czytelnikowi, który interesuje się zarówno dziejami Wielkiej Ojczyzny jak też i tej Małej Ojczyzny, gdzie się urodził, dorastał, uczył się i studiował, pracuje i mieszka.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

²⁵ M. Szumiło, *Ukraińscy posłowie z Chełmszczyzny w Sejmie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 259–269.

²⁶ *Ibidem*, s. 259–269.

²⁷ I. Hałagida, *Ks. Damian Towstiuik – proboszcz parafii prawosławnej w Pawłowicach na Chełmszczyźnie i więzień Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 297–313.

²⁸ B. Nazaruk, *Cudowny świat Bazylego Albiczuka (1909–1995)*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 315–325.

²⁹ J. Makar, *Oczekiwania i realia życia chełmsko-podlaskich Ukraińców w latach drugiej wojny światowej*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 283–295.

³⁰ J. Syrnyk, *Wokół akcji „Wisła”: wysiedlenia i powrót Ukraińców z województwa lubelskiego*, [w:] *Mychajło Hruszewski i...*, s. 327–338.

Smutek precyzyjnej ambiwalencji. Recenzja pozycji *W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)* Adama Puławskiego

Pozycja Adama Puławskiego, wydana w 2009 roku nakładem Instytutu Pamięci Narodowej, to kolejna niezwykle istotna praca dotycząca stosunków polsko-żydowskich. To trzeźwy głos dotyczący wewnątrz krajowych antagonizmów ukazanych na tle żydowskiej tragedii, a zarazem książka, która rzuca nowe

światło na wiele funkcjonujących w polskiej publicystyce przekłamań i uproszczeń.

DYNAMIKA UPADKU ILUZJI?

Autor próbuje dokonać rekonstrukcji procesu zdobywania przez Polaków wiedzy dotyczącej *Endlösung* i ich reakcji na tę wiedzę.

Niezwykle interesująca jest sama cezura: autor zatrzymuje się na *Grossaktion in Warschau*. Chociaż tłumaczy, że ów zabieg wynika z technicznych ograniczeń (szersza praca byłaby niemożliwa do przygotowania w pojedynkę), jego znaczenie jest bardziej złożone. Taka cezura pozwala na dołożenie kolejnej cegiełki do odpowiedzi na nieustające pytanie: „Kto i od kiedy wiedział o Zagładzie?”

Duża część książki poświęcona jest właśnie pieczołowitemu, chronologicznemu i deskryptywnemu odtworzeniu tego procesu, o wiele ciekawsze jest jednak jej drugie dno zarysowywane przez autora. Jest nim fresk dotyczący pozycji Żydów w II Rzeczypospolitej. Spomniędy artykułów, depesz i biuletynów wyłania się obraz, który najtrafniej opisać słowem „niejednoznaczność”. Właśnie to znaczenie książki Puławskiego będzie osią niniejszej recenzji. Co przez to rozumiem?

Warszawa posiadała wiedzę na temat mordów od zimy 1941 roku. Puławski zauważa, że odsłanianie kolejnych elementów nieludzkiego planu III Rzeszy w niewystarczającym stopniu wpływało na stanowisko Polaków dotyczące żydowskich współobywateli. Do silniejszych protestów i zmiany podstawowych założeń doszło dopiero w momencie, gdy zaczęto obawiać się, że upiorne *know-how* hitlerowców zostanie wykorzystane także przeciwko Polakom. W tym sensie uzasadnione jest mówienie o zauważalnej niepokojącej niejednoznaczności wydarzeń lat 1941–1942.

DRAMAT PROPORCJI

Owa niejednoznaczność oparta jest na dwojakiej dychotomii. Z jednej strony zwraca uwagę dysproporcja w atencji, stanowczości, częstotliwości i prędkości przesyłania informacji do Londynu. Żydzi traktowani byli w tym zakresie gorzej, z czego zresztą szybko zaczęli zdawać sobie sprawę, protestując w sposób grzeczny, ale i zdecydowany (czego przykładem może być np. list wystosowany przez Bund do Delegata Rządu na Kraj w kwietniu 1942 r. – s. 279). Jeszcze bardziej wyrazista była swoista „licytacja cierpienia”, do jakiej doszło w marcu 1942 roku, i wymowny przebieg trzeciego posiedzenia Rady Narodowej Rzeczypospolitej

Polskiej w połowie tego miesiąca. Spokojny – i jak pokazała historia, niezwykle trafny – apel Ignacego Schwarzbarta, który opisywał proces niemieckiego „wbijania klina” pomiędzy Polaków i Żydów, został przez członków Rady zbagatelizowany, a nawet spotkał się z ewidentną wrogością przedstawicielki Stronnictwa Narodowego (s. 247–248). Puławski nie miał w dalszej części książki wątpliwości, stwierdzając, że podczas debat Rady „nie brakowało akcentów antysemitycznych” (s. 555).

Ów „klin” stanowi drugą z wymienionych dychotomii. Zawartość książki Puławskiego nie pozostawia bowiem wątpliwości: Żydzi nie byli po prostu obywatelami II Rzeczypospolitej. Byli kimś innym, nie-Polakami, ludźmi zamieszkującymi to samo terytorium, ale niebędącymi częścią narodu. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że „klin” Schwarzbarta widoczny jest do dzisiaj, także w publikacjach autorów obnoszących się ze swoim hermetycznym filosemityzmem. Język używany w polskiej debacie publicznej jest klarowny: rzadko mówimy o Żydach jako „swoich”, są oni raczej dobrymi lub złymi „innymi”. Książka Puławskiego przyczynia się do zrozumienia tego procesu, podsuwając przed oczy czytelnika przysiębiającą konstatację: oto nawet w obliczu Zagłady nie doszło do spontanicznego pojednania i zjednoczenia.

Nie oznacza to oczywiście, że w pracy Puławskiego próżno szukać przykładów polskiej empatii, zdecydowanych wypowiedzi (np. Stanisława Mikołajczyka), a nawet gniewu. Redaktorzy AK-owskiego „Biuletynu Informacyjnego” w następujący sposób opisywali wiosną 1942 roku działania niemieckie: „Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo tworzą obraz, w którego prawdziwość człowiek ledwie uwierzyć może” (s. 315).

Pióro Puławskiego jest chłodne, precyzyjne i pozbawione uprzedzeń. Zwraca uwagę powściągliwość w komentowaniu przytaczanych fragmentów. Autor często „wycofuje się”, pozwalając, aby historia mówiła sama za siebie.

KWESTIE TECHNICZNE

Podobnie jak większość pozycji wydawanych przez Instytut Pamięci Narodowej, oma-

wiana praca oparta jest na bardzo obszernej literaturze źródłowej. Rezultaty kwerendy Puławskiego są doprawdy imponujące i trudno w tym zakresie sformułować jakikolwiek zarzut. Jest to kwestia szczególnie istotna w publikacji dotyczącej tak problematycznej i kontrowersyjnej materii, jaką pozostają niewątpliwie stosunki polsko-żydowskie.

Rzetelność źródłowa Puławskiego manifestuje się również w kształcie jego narracji. Autor jak ognia unika formułowania ocen, decydując się na przedstawianie osądu jedynie wówczas, kiedy zbieżna ocena sytuacji już dawno zakiełkowała w umyśle czytelnika. W sytuacji budzącej wątpliwości autor zdecydowanie stwierdza: „Sprawa wymaga dalszych badań” (s. 420).

Książka cierpi za to na typową dla polskich publikacji bolączkę: dołączono do niej indeks nazwisk, ale o miejscach i instytucjach zapomniano. Nie jest to pozycja, którą czyta się przysłowiowym jednym tchem – faktograficzna precyzja budzi podziw, ale i zmusza do dużej dyscypliny czytania i częstego używania ołówka. Pomimo niemęczącego języka zastosowanego przez autora i uporządkowanej narracji brak indeksu przedmiotowego daje się we znaki. Dołączono za to mapę przedstawiającą deportacje do obozów zagłady w 1942 roku, która bardzo przydaje się w trakcie lektury.

PODSUMOWANIE

Opisywana pozycja jest istotna nie tylko dla stosunków polsko-żydowskich, ale także dla całego polskiego dyskursu publicznego przeżartego trzema patologiami: ideologizacją, brutalizacją i instrumentalizacją. Puławski bardzo sprawnie uporządkował fakty i dopisał do nich przekonującą, wyważoną i pozbawioną emocji interpretację.

Jest to przy tym pozycja tak smutna, jak tylko smutna może być ambiwalencja. W *obliczu zagłady* to nie tylko bardzo cenna warsztatowa lekcja dla historyków, ale i dla – jakkolwiek patetycznie to brzmi – wszystkich Polaków. Prawda niemal nigdy nie jest jednowymiarowa, a

próby budowania manichejskich optyk muszą zakończyć się niepowodzeniem. Kolorystyka rzeczywistości to najczęściej bogata paleta odcieni szarości, skłaniająca do dalece smutniejszej i bardziej złożonej refleksji aniżeli prosty zestaw bieli i czerni.

Tłumaczy to również, dlaczego tego rodzaju pozycje przechodzą niemal bez echa w tzw. opiniotwórczych mediach, a rekordy popularności biją np. pozycje Jana Tomasza Grossa. Proste w słowie i wymowie nie pozostawiają na żadną refleksję miejsca, z marszu stając się elementem sporu pomiędzy dwoma głównymi obozami w polskiej polityce. Tymczasem książka Puławskiego orężem w żadnej walce stać się nie może, jako że krawędzie jego argumentacji nie są wystarczająco ostre. To oczywiście godne podziwu, wypada jednak zadumać się nad miałością polskiej debaty publicznej.

Na marginesie należy również zauważyć, że jest to bolesne również w kontekście samego IPN-u, którego pozycje, takie jak książka Puławskiego, są przez jego krytyków całkowicie przemilczane. Ich niechęć wynika z książki Pawła Zyzaka, który miał z Instytutem tyle wspólnego, że nieodpłatnie obsługiwał jego kserokopiarkę w Wieliczce, oraz pozycji *SB a Lech Wałęsa*, która przez cztery i pół roku nie doczekała się polemicznej publikacji. Tym samym wartościowe pozycje IPN-u, takie jak *W obliczu zagłady*, pozostają wydawnictwami niszowymi, niemającymi żadnych szans na wywołanie „ogólnopolskiej debaty”. Rola IPN-u w zapełnianiu tzw. białych plam, także tych dotyczących mniej chlubnej strony polskiej historii, jest nie do przecenienia.

Reasumując, książkę oceniam jednoznacznie pozytywnie. Jej wpływ na społeczeństwo był i pozostaje oczywiście żaden, ale należy podkreślić wagę i wartość wysokiego postawienia historycznej poprzeczki, tj. budowania pozytywnych wzorców. To właśnie tego rodzaju pozycje winny stać się podstawą budowania narracji o polskiej historii, nie zaś zwulgaryzowana i skrajnie zsubiektywizowana eseistyka.

ARKADIUSZ NYZIO

Las Borek w Chełmie. Zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich. Wyniki badań archeologicznych i historycznych w miejscu kaźni. Przedmowa: Krystyna Mart. Wstęp i rozdział I: Andrzej Rybak. Rozdział II i III: Stanisław Gołub. Chełm 2012, ss. 171

Okres II wojny światowej – strasznego kaktlizmu ludzkości w latach 1939–1945 – to czas, gdy ginęli ludzie nie tylko wcieleni do sił zbrojnych walczących na frontach, ale także – w wyniku eksterminacyjnej polityki prowadzonej przez okupantów na zajętych przez siebie terenach – cywilna ludność (bez różnicy wieku, płci, wykształcenia, wyznania itp.), więźniowie oraz jeńcy wojenni. Nadmierna praca, łapanki, głodowe przydziały żywności, a przede wszystkim fizyczne unicestwienie w postaci przeprowadzanych egzekucji (np. rozstrzeliwania czy wieszanie na szubienicach) to tylko niektóre przykłady zbrodniczej polityki ludobójstwa, prowadzonej przez funkcjonariuszy aparatu represji hitlerowskiej III Rzeszy. Problematyka ta, dotycząca innych części Polski, została dość dokładnie zbadana, m.in. przez profesor Stanisławę Lewandowską¹ czy profesora Czesława Madajczyka. Sam Chełm i ziemia chełmska pozostały dość długo „białą plamą” w tychże badaniach. Zasadniczo na szerszą skalę „chełmską tematykę martyrologiczną” II wojny światowej podjął profesor Zygmunt Piotr Mańkowski i jego uczniowie, którzy zajęli się rekonstrukcją niemieckich zbrodni hitlerowskich na terenach nadbużańskich. Jednym z nich jest dr Andrzej Rybak, który na podstawie przeprowadzonej kwerendy (a nadal ją kontynuuje) wydał dwie książki dotyczące, istniejącego w latach 1941–1944 w Chełmie, Stalagu 319 – niemieckiej „fabryki śmierci”, w której ginęli masowo jeńcy narodów świata (m.in. Żydzi, Włosi, Belgowie, Francuzi, Anglicy oraz Polacy)². Kontynuując badania

„obozowe”, został także współautorem recenzowanej książki *Las Borek w Chełmie...*

Napisał do niej Wstęp oraz rozdział 1. We Wstępie przedstawił genezę i zarys dziejów Sonderkommando 1005 – specjalnej instytucji operacyjnej w IV Departamencie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), której głównym celem miało być zacieranie wszelkich śladów ludobójczej polityki hitlerowskich Niemiec. Wyjaśnił, że głównym celem i zadaniem tejszej książki jest odtworzenie jeszcze jednego mało zbadanego problemu z dziejów Chełma – zatarcia śladów masowych zbrodni dokonanych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej na terenie lasu Borek³. Jak stwierdził, celem pracy autorów była rekonstrukcja obrazu tego miejsca eksterminacji i jego funkcjonowania w okresie blisko pięciu lat okupacji hitlerowskiej. Głównym celem tej publikacji jest ukazanie Borku jako terenu uśmiercania ludzi uznanych za wrogów Trzeciej Rzeszy, których to egzekucji dokonywali głównie funkcjonariusze miejscowej placówki Gestapo oraz innych organów policyjnych i wojskowych. Borek był także obszarem, na którym działało Sonderkommando 1005, zacierające ślady popełnionych tam zbrodni. Analityczne ujęcie tematu pozwala na poznanie istoty tego miejsca, sposobów realizacji planów eksterminacyjnych w wymiarze lokalnym, ich zasięgu i skutków dla miasta i regionu⁴. A Rybak podkreślił także, że największy wpływ na zasięg eksterminacji miał istniejący w Chełmie Stalag

2004; *idem*, *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*. Biblioteka Rocznika Chełmskiego t. 3, Stowarzyszenie Rocznik Chełmski, Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti, Chełm 2009.

¹ Zob. np. S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dzień powszedni 1939–1945*, Warszawa 1993; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Wyd. PWN, Warszawa 1970; *idem*, *Faszizm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. I–II, Warszawa 1983.

² A. Rybak, *Stalag 319 w Chełmie. Zarys dziejów*, Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Chełmie, Chełmskie Towarzystwo Regionalne, Chełm

³ A. Rybak, Wstęp, [w:] *Las Borek w Chełmie. Zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich. Wyniki badań archeologicznych i historycznych w miejscu kaźni*. Przedmowa: Krystyna Mart. Wstęp i rozdział I: Andrzej Rybak. Rozdział II i III: Stanisław Gołub, Chełm 2012, s. 10.

⁴ *Ibidem*.

319. Omówił we *Wstępie* dostępne materiały źródłowe oraz skąpą literaturę tematyczną.

W rozdziale 1 poświęcił wiele uwagi zbrodniom dokonany przez Niemców w lesie Borek w okresie lat 1940–1944. Przedstawił w nim także zarys kwestii związanych z historią Sonderkommando 1005 jako instytucji zacierającej ślady ludobójstwa nie tylko w Polsce, ale i w innych okupowanych przez hitlerowskie Niemcy krajach Europy. Ukazał również genezę i zarys dziejów funkcjonowania w Chełmie obozu leśnego w Borku (*Waldlager Borek*).

Całe opracowanie tematyczne powstało jako efekt realizacji zadania pt. *Stalag 319. Pamięć. Zbrodnia. Przetrawianie*, realizowanego w okresie od marca do grudnia 2012 roku w ramach Programu „Dziedzictwo kulturowe”, priorytet „Ochrona zabytków archeologicznych”, który współfinansowały Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urząd Miasta Chełma. W ramach czynności związanych z zadaniem zostały przeprowadzone również wykopaliska archeologiczne w Lesie Borek, w którym zbrodniarze niemieccy w czasie okupacji wykonywali masowe egzekucje na mieszkańcach ziemi chełmskiej różnej proweniencji narodowościowej oraz jeńcach wojennych. Wskutek klęsk poniesionych na frontach Niemcy, obawiając się surowej odpowiedzialności, starannie zacierali ślady zbrodni i niszczyli wszelkie dowody ich popełnienia. W tym celu podjęli oni działania w ramach operacji „Aktion 1005”.

W Chełmie zajmowała się tym *specjalnie utworzona grupa* Sonderkommando 1005, w skład której weszło ośmiu niemieckich funkcjonariuszy, jej szefem był Hermann Rohlfing. Do prac fizycznych przydzielono więźniów, wyselekcjonowanych Żydów z obozu koncentracyjnego na Majdanku, zatrudnionych do wykopywania ze zbiorowych grobów zwłok zamordowanych ludzi, a następnie palenia ich na stosach, na po-

lanie w Borku. Prochy ludzkie po spaleniu rozsypane były w lesie, a przedmioty, które nie uległy spaleniu, zakopywane w jamach śmietnikowych⁵. I właśnie na ślady jednej z takich jam natrafiono podczas wykopalisk archeologicznych prowadzonych w lesie. Opisał je chełmski archeolog Stanisław Gołub w rozdziale 2, w którym przedstawił kolejno wyniki badań archeologicznych na terenie działań wspomnianego Sonderkommando 1005, przeprowadzonych w dwóch etapach. Dokonał analizy znalezionych materiałów, omówił funkcję, położenie i okres użytkowania jamy śmietnikowej oraz dokonał wstępnej lokalizacji obozu określanego mianem *Waldlager Borek* w Chełmie. Rozdział trzeci to, sporządzony według porządku alfabetycznego, katalog zabytków uzyskanych w wykopaliskach i zakonserwowanych celem ich ekspozycji w chełmskim Muzeum.

Całość pracy została bogato zilustrowana fotografiami (zarówno dokumentalnymi jak i przedstawiającymi efekty prac wykopaliskowych oraz współczesny widok Lasu Borek) i rysunkami. Znajdują się w niej także odpowiednie tabele i tablice, które szczegółowo przybliżają pewne fakty związane z uzyskanymi artefaktami. Stanowi to niewątpliwie jej duży walor przyciągający uwagę czytelnika.

Należy podkreślić pionierskie dokonanie autorów. Wykonali naprawdę „kawał dobrej roboty” i przybliżyli ogółowi czytelników kolejną mało znaną kartę chełmskiej historii. Dlatego z całym przekonaniem mogę stwierdzić: ta książka powinna znaleźć się na półkach bibliotecznych nie tylko mieszkańców miasta i regionu, ale także w księżnicach szkolnych oraz w Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti i w Chełmskiej Bibliotece Pedagogicznej.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

⁵ K. Mart, *Przedmowa*, [w:] *Las Borek w Chełmie...*, s. 5.

Adam Kędzierawski, *Zarys szkolnictwa w Pawłowie*, Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, Chełm – Pawłów 2013, ss. 324

Dzieje Małych Ojczyzn składają się na historię poszczególnych narodów, społeczeństw i państw Dużych Ojczyzn. Bez poznania tych pierwszych niemożliwe byłoby poznanie tych drugich. Bardzo często te pierwsze są też podstawowym identyfikatorem (znakiem tożsamości) zamieszkujących je społeczności.

Pawłów należy właśnie do takich Małych Ojczyzn. Nigdy nie był wielką miejscowością, chociaż przez kilkaset lat posiadał prawa miejskie. Dzisiaj to bardziej nawet wieś niż osada. Zawsze też pozostawał w cieniu bardziej znanych historycznie sąsiadów: Chełma, Lublina, a nawet (od XX stulecia) Rejowca Fabrycznego, nie mówiąc już o Świdniku czy Łęcznej. Mimo wszystko odegrał ważną rolę i pozostawił trwałe, znaczące ślady w historii tej części Rzeczypospolitej. Zasluguje więc w pełni na utrwalanie tego śladu dla potomności, a to mogą zapewnić szczególnie i konkretne badania naukowe, w tym szczególnie historyczne, lecz nie tylko.

Dobrze zatem się stało, że znalazła się grupa pasjonatów-regionalistów, która podjęła się tego zadania. To dzięki ich wysiłkowi badawczemu oraz życzliwemu wsparciu wielu innych osób i instytucji systematycznie ukazują się „Głos Pawłowa”, a także oddzielne monografie.

Jednym z tych badaczy-regionalistów, zasługujących na szczególną uwagę, jest bezsprzecznie Adam Kędzierawski. Pedagog z wykształcenia, historyk z zamiłowania, aktywny działacz Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, Stowarzyszenia Rocznik Chełmski i Chełmskiego Towarzystwa Naukowego. Jest też autorem licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych m.in. Pawłowowi. Ukoronowaniem jego badań jest recenzowana publikacja *Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie*.

Stanowi ona rozszerzoną wersję rozdziału autorstwa Kędzierawskiego, zamieszczonego w wydanej się w 2012 r. monografii pt. *Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku*. Dowodzi też konsekwencji jego zainteresowań badawczych. Dzieje oświaty są bowiem ciągle celem jego do-

ciekań. Świadczą o tym stale przytaczane słowa Elizy Orzeszkowej, iż *Szacunek oddany klasie nauczycielskiej jest miarą oświaty narodu, bo im więcej naród jest oświecony, tym wyżej ceni tych, którzy mu światło przynoszą*. Dobrze by było, gdyby współcześni władarze polscy (i to ci szczególnie centralnego, i ci „prowincjonalni”) pamiętali o tym przesłaniu. Niestety, współczesna rzeczywistość nie dowodzi tego.

Recenzowana publikacja warta jest szczególnej uwagi, bowiem stanowi pionierską próbę w zakresie naukowych badań dotyczących dziejów oświaty w tym regionie. Dodatkowo jej autor jest bardzo emocjonalnie związany z opisywaną placówką oświatową. To bowiem w tej szkole przed ponad czterdziestoma latami podjął pracę jako początkujący nauczyciel, tutaj przeżył też swój chrzest zawodowy.

Ten emocjonalny stosunek, co prawda, nie zawsze sprzyja badaczowi w jego dociekaniach, a szczególnie formułowaniu ostatecznych ocen i wniosków, ale tym razem autor, moim zdaniem, poradził sobie z tym zagrożeniem.

Recenzowana publikacja dzieli się na dwie części. Pierwszą z nich tworzy siedem rozdziałów (141 stron). Ma ona charakter opisowo-badawczy. Druga – rozdział ósmy, liczący również ok. 140 stron, zawiera biogramy i wspomnienia, nie dostrzegłem w niej artykułów. Można natomiast mówić też o części trzeciej, jeśli za taką uważać aneksy, bardzo wartościowe (30 stron).

Rozdział pierwszy prezentuje nam warunki fizjogeograficzne i zarys dziejów Pawłowa. Niby nic nowego do naszej wiedzy nie wnosi, bo nie takie było założenie autora. Bardzo zasadne zresztą. Niemniej nasuwają się w tym przypadku dwie uwagi. Pierwsza dotyczy pokładów węgla kamiennego jako dominującego surowca mineralnego w tym regionie. Nie wiem, dlaczego autor zachowuje w tym względzie dużą powściągliwość, pisząc o wstępnym rozpoznaniu złóż tego surowca, w sytuacji, gdy tego typu badania były przeprowadzone już dużo wcześniej, a obecnie są już bardzo zaawansowane i istnieją realne projekty budowy kopalni.

Druga uwaga jest ściśle związana z pierwszą. Na stronie 25 autor wysuwa bardzo interesująca tezę, pod którą i ja bym się podpisał. Píše bowiem: *Dzięki właściwej promocji Pawłów mogłoby stać się miejscowością wypoczynkową dla mieszkańców pobliskiego Chełma, Rejowca czy też turystów z dalszych zakątków Polski*. Tym razem to autor wykazuje nadmiar optymizmu, ja zaś jestem tu pesymistą. Myślę bowiem, że wygra węgiel i kopalnia.

W rozdziale drugim następują zasadnicze rozważania. Są one poświęcone oczywiście początkom szkolnictwa w Pawłowie. Obejmują okres staropolski i zaborów. Efekty tych dociekań mogą nie wszystkich czytelników zadowalać, lecz nie jest to wina badacza. Musiał on bowiem zamienić się w szperacza, dla którego liczyła się każda informacja czy wzmianka. Źródeł brakuje i trudno oczekiwać, by sytuacja uległa poprawie. Dlatego i w tym wypadku należy docenić wysiłek badawczy autora. Tym bardziej, że każda informacja, do której dotarł, może być ważną inspiracją do dalszych poszukiwań.

Kolejna część pracy, poświęcona epoce II Rzeczypospolitej, dowodzi, że badacz czuje się już lepiej w swoich rozważaniach. Umożliwia mu to bogactwo źródeł i literatury. Być może przyjęcie innej konstrukcji tego rozdziału przyniosłoby jeszcze lepsze efekty. Mam na myśli uwzględnienie takich podrozdziałów, jak: baza materialna szkoły, kadra, uczniowie itp. Jest to jednak sugestia, którą można rozważyć w przyszłych badaniach. W każdym razie i w tej formie rozdział ten stanowi wartościową część recenzowanej publikacji.

Życie oświatowe podczas okupacji stanowi treść rozważań w rozdziale czwartym. Stanowi więc jedynie przyczynek do ocenianej rozprawy. Tymczasem sam autor przyznaje: *Szkoła w Pawłowie miała również swoich „herosów” tamtych lat... Herosom zaś powinniśmy poświęcać więcej uwagi i miejsca*. Nie jest to oczywiście złośliwość z mojej strony, lecz sugestia nowego pola badawczego dla przyszłych kontynuatorów, a może i samego autora dociekań.

Zasługą jest tu też zwrócenie uwagi na szczególnie sytuację szkolnictwa ukraińskiego na tym

teren, Rozdziały IV – VII stanowią praktycznie zwięzłą całość. Dotyczą bowiem okresu wojennego, a mianowicie lat 1944 – 2012. Liczą w sumie ponad 50 stron, a mogłyby stanowić temat oddzielnej monografii. Łatwo bowiem dostrzec, że autor czuje się wreszcie jak „ryba w wodzie”. Píše o czasach, ludziach, wydarzeniach znanych mu z autopsji. Może wyrażać swoje zdanie, opinie i spostrzeżenia.

Ta część pracy stwarza też ciągłe nieograniczone możliwości badawcze, np. szukania odpowiedzi na pytania: kim byli pedagodzy – ich pochodzenie społeczne, skąd przybyli, wykształcenie itp. Wiele podobnych pytań można byłoby wykorzystać odnośnie do uczniów (absolwentów).

Częściową odpowiedź na niektóre z tych pytań znajdujemy w rozdziale VIII. Cechuje go bezcenne bogactwo materiału, który umiejętnie wykorzystany może stać się inspiracją do dalszych badań z bardzo interesującymi perspektywami.

Należy oczywiście wspomnieć w tym kontekście o aneksach, również cennym materiale źródłowym.

Nie da się ukryć z kolei, że pewne wątpliwości może budzić warsztat naukowy pracy, przypisy i bibliografia. Ta ostatnia jest zresztą imponująca, ale jej opracowanie...? I w tym jednak przypadku należy docenić badacza, który samokrytycznie przyznaje: *Zdaję sobie sprawę z braków w warsztacie naukowym [...] (s. 280)*.

Biorąc pod uwagę liczne trudności, wynikające z braku pogłębionych studiów, wystarczających źródeł, obszerności chronologicznej omawianej problematyki, należy docenić wysiłek badawczy autora w przygotowanie recenzowanej publikacji. Szczególnie, że poruszana problematyka znajdowała się na ogół na marginesie zainteresowań badaczy. Podjęcie systematycznych badań nad tym problemem umożliwia chociażby częściowe wypełnienie poważnej luki w naszej historiografii.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że praca ta została napisana przejrzystym i żywym stylem, przez co stanowi lekturę niezmiernie atrakcyjną dla zainteresowanego czytelnika.

LESZEK PIĄTKOWSKI

Antoni Franecki, *Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Kamińskiego w Rudzie-Hucie*, Wydawnictwo TAWA, Ruda Huta 2013, ss. 96

Truizmem, sprawdzającym się w codziennej rzeczywistości, są stwierdzenia, że *Edukacja regionalna jest powinnością każdego nauczyciela. Znajomość dziejów „Małej Ojczyzny” – każdego człowieka*¹. Oba te nakazy realizuje na terenie gminy Ruda-Huta Antoni Franecki – obecnie emerytowany nauczyciel. Od lat zajmuje się badaniem dziejów Małej Ojczyzny, jaką jest wspomniana gmina – ten skrawek ziemi chełmskiej leżący bezpośrednio nad rzeką Bug. Opublikował on szereg materiałów dotyczących lokalnej społeczności, a najnowszym efektem przeprowadzonych badań jest monografia Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Kamińskiego w Rudzie-Hucie. Autor na kartach tej książki przedstawił dzieje i dzień dzisiejszy najmłodszej placówki oświatowej w gminie.

Opracowanie składa się z 20 rozdziałów o różnej wielkości. Rozpoczyna je *Słowo od autora*, gdzie A. Franecki wyjaśnia główny cel, jaki mu przyswiecał przy pisaniu tejszej publikacji. Pozwolił sobie na wyjaśnienie przytoczyć: *Niniejsza publikacja zawiera wiele informacji z dotychczasowych dziejów tutejszego Liceum, choć krótkich – ma je zatrzymać na czas długi lub dłuższy. Jej «bohaterom» – absolwentom, nauczycielom, pracownikom administracji i obsługi ułatwić powrót do wspomnień przez całe następne lata. Przyszłym uczniom i pokoleniom pokazać „dzisiejszy czas”, a jednocześnie pomóc zrozumieć czasy, w których wypadnie im żyć, według pewnej reguły: «Przeszłość wstęp do Teraźniejszości, Teraźniejszość – zalążek Przyszłości»².*

W rozdziale 1 autor pokrótce ukazał historię szkolnictwa w dziejach gminy Ruda-Huta. Jak stwierdził, już w roku szkolnym 1833/1834 w dobrach Ruda funkcjonowała przy miejscowej cerkwi unickiej szkoła elementarna, w której nauczycielem był paroch, czyli proboszcz

parafii. O ile w tej szkole językiem nauczania był język polski, to w kolejnych placówkach oświatowych (m.in. w Rudzie, Rudce, Jazikowie, Chromowce, Zarudni i w Żalinie), zgodnie ze wzmoczoną rusyfikacją, dzieci musiały uczyć się w języku rosyjskim. Istniały także żydowskie szkoły religijne, tzw. chedery (np. w Rudzie-Hucie). Również koloniści niemieccy, osiedleni w takich miejscowościach jak Ruda-Huta, Karolinów i Gotówka, posiadali własne szkoły – kantoraty. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nastąpił rozwój sieci szkolnej, obejmujący praktycznie całą gminę. Podobnie było po roku 1944. Nowością w dziejach oświaty gminnej było powołanie w 1996 roku Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego (dyrektor Jan Kruk – jeden z inicjatorów powołania placówki), które weszło w skład miejscowego Zespołu Szkół. Po reorganizacji w 2006 roku liceum (pod kierownictwem Doroty Sawickiej) jako samodzielna placówka kształciło młodzież do czerwca 2012 roku. Uchwałą Rady Gminy Ruda-Huta nr XX/96/2012 z dnia 30 sierpnia 2012 roku, z powodu braku naboru uczniów do klasy pierwszej, LO ponownie weszło w skład wspomnianego Zespołu Szkół. W rozdziale tym A. Franecki wspomina sylwetki kilku zasłużonych pedagogów, jak m.in. Franciszek Radzikowski (pierwszy kierownik szkoły), Bronisław Aspras („budowniczy” budynku tzw. Tysiąclatki³), Danuta Lizon (pierwszy dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej), Anna Bąk (pierwszy dyrektor gimnazjum), Adam Marszałuk (obecny dyrektor Zespołu Szkół).

W kolejnych rozdziałach omówione zostały warunki pracy w LO (rozdz. 2), metody naboru uczniów (rozdz. 3), rota i sposób przeprowadzania uroczystości ślubowania uczniów

¹ P. Kiernikowski, recenzja książki Antoniego Franeckiego, *Ślady dziejów gminy Ruda Huta*, Wydawnictwo TAWA, Chełm – Ruda Huta 2009, [w:] „Rocznik Chełmski” 2010, t. 14, s. 352.

² A. Franecki, *Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Kamińskiego w Rudzie Hucie*, Wydawnictwo TAWA, Ruda Huta 2013, s. 5.

³ Tysiąclatka – szkoła wybudowana dla uczczenia tysiąclecia Państwa Polskiego zgodnie z realizowanym w latach 1958–1965 hasłem „1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Zob. http://fotopolska.eu/Polska/b49943,1958-1965_-_akcja_1000_szkol_na_Tysiaclecie_Panstwa_Polskiego.html. Dostęp w dn.: 2013-06-29.

klas pierwszych (rozdz. 4), omówiono pracę dydaktyczno-wychowawczą i opiekuńczą szkoły (rozdz. 5) oraz kół przedmiotowych i zespołów zajęć pozalekcyjnych (rozdz. 6), efekty udziału uczniów w olimpiadach i konkursach przedmiotowych (rozdz. 7), przedstawiono realizację projektów unijnych (rozdz. 8), rodzaje wycieczek organizowanych przez placówkę (rozdz. 9), egzaminy dojrzałości czyli popularne matury (rozdz. 10), pracę agend szkolnych: Samorządu Uczniowskiego (rozdz. 11) i Rady Rodziców (rozdz. 12), rodzaje pomocy materialnej dla uczniów (rozdz. 13), poczynione starania społeczności lokalnej o nadanie sztandaru oraz imienia dla placówki (rozdz. 14), opis uroczystości z dn. 24 czerwca 2006 roku, gdy LO otrzymało sztandar i Patrona (rozdz. 15), umieszczono fragmenty biografii Henryka Kamińskiego (rozdz. 16), omówiono konkursy powiatowe i wojewódzkie związane z Patronem LO (rozdz. 17), opisano I Zjazd Absolwentów Liceum (rozdz. 18), zamieszczono wspomnienia absolwentów oraz pracowników szkoły (rozdz. 19) oraz zrelacjonowano wizyty potomków Henryka Kamińskiego: Ricarda Victora Kamińskiego i Nory Lii Ingaramo w szkole i w gminie (rozdz. 20). Niezaprzeczalnym walorem opracowania jest zamieszczenie w formie tablic i tabel list absolwentów LO z podziałem na poszczególne lata działalności, arkuszy organi-

zacyjnych LO czteroletniego i trzyletniego, listy pracowników pedagogicznych i niepedagogicznych (z podkreśleniem okresu zatrudnienia w placówce), ilości klas i uczniów w poszczególnych latach, ilości uczniów dojeżdżających, wykształcenia nauczycieli, ilości absolwentów według płci oraz miejscowości pochodzenia uczniów. Całość została zilustrowana 25 fotografiami.

Niewielkim mankamentem publikacji jest brak spisu źródeł i literatury wykorzystanych przy jej pisaniu. W niewielkim stopniu „wypełniają” tę rolę przypisy, chociaż w niektórych przypadkach powinny one być zapisane zgodnie z kanonem pisania prac historycznych. Uważam, że czytelnicy głębiej zainteresowani dziejami Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Kamińskiego w Rudzie-Hucie z całą pewnością skierują swoje kroki w stronę placówki, by na miejscu zapoznać się z dokumentacją szkoły i szerzej poznać jej dzieje.

Oceniając całość recenzowanej pracy, muszę stwierdzić, że powstało opracowanie ważne i użyteczne w propagowaniu nie tylko liceum, ale i dziejów oświaty na terenie Gminy Rudahuta. Dlatego polecam ją wszystkim osobom związanym miejscem urodzenia i zamieszkania oraz uczuciowo z tym nadbużańskim skrawkiem historycznej ziemi chełmskiej.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

KRONIKA

ANTONI FRANECKI

SPRAWOZDANIE Z POBYTU W DNIACH 6–7 CZERWCA 2013 R.
W RUDZIE-HUCIE RICARDA VICTORA KAMIENSKIEGO
I Z UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCONYCH
HENRYKOWI KAMIEŃSKIEMU

6 i 7 czerwca 2013 r. zapisały się kolejną kartą w historii Gminy Ruda-Huta. Na terenie należącym w XIX wieku do Henryka Michała Kamińskiego przebywał po raz trzeci Ricardo Victor Kamiński prawnuk wielkiego myśliciela i działacza. Gościowi towarzyszyli – Gabriel Hernandez filmowiec i Jacek Janiszewski tłumacz.

Ricardo Victor Kamiński i Gabriel Hernandez przybyli z Argentyny z miasteczka Villa Maria (wym. Villa Maryja) w prowincji Cordoba.

Pierwszego dnia w sali gimnastycznej tutejszego Zespołu Szkół (Szkoła Podstawowa, Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące) odbyła się uroczystość. Stanowiła ją sesja Rady Gminy Ruda-Huta, podczas której po raz pierwszy nadany został tytuł Honorowego Obywatela Gminy i urządzono kolejną edycję konkursu poświęconego Patronowi Liceum.

Uroczystość rozpoczęła Anna Bąk – opiekunka Samorządu Szkolnego. Powitała zaproszonych gości, młodzież szkolną, radnych Rady Gminy Ruda-Huta. Do sali wprowadzono sztandar Liceum. Po zapoznaniu przybyłych gości z porządkiem dnia, tj. mającą nastąpić uroczystą sesję Rady Gminy, oraz konkursem poświęconym patronowi Liceum Henrykowi Michałowi Kamińskiemu prowadząca przedstawiła członków Rady Gminy na czele z jej przewodniczącym Piotrem Śliwą i temuż przekazała dalsze prowadzenie.

Przewodniczącą w imieniu Rady Gminy powitał honorowego gościa – Ricarda Victora Kamińskiego z towarzyszącymi mu osobami, proboszcza tutejszej parafii rzymskokatolickiej – ks. kan. Aleksandra Tabakę, wójta Gminy Ruda-Huta – Kazimierza Smala z małżonką, zastępcę wójta – Jarosława Walczuka, przedstawicieli Stowarzyszenia „Rocznik Chełmski” – pp. Pawła Kiernikowskiego i Witolda Sulimierskiego, Mirosława Dederko – regionalistę z gminy Sawin (emerytowanego nauczyciela), Antoniego Franeckiego z małżonką Krystyną, Marka Słupczyńskiego – sekretarza Urzędu Gminy Ruda-Huta,

uczestników konkursu i ich opiekunów, Adama Marszałuka – dyrektora Zespołu Szkół, wicedyrektor – Ewę Tworek, zaproszonych pracowników gminy, nauczycieli, młodzież.

Następnie Piotr Śliwa otworzył uroczystą sesję, przedstawił jej porządek, który radni zaakceptowali jednogłośnie. Dotyczył podjęcia uchwały o nadanie tytułu Honorowego Obywatela Gminy Ruda-Huta.

Wniosek o nadanie tego tytułu Ricardowi Victorowi Kamienskiemu przedstawił wójt Gminy Kazimierz Smal.

Ricardo Victor Kamienski urodził się 3 października 1947 roku w miejscowości Villa Maria w Argentynie jako piąte dziecko małżeństwa Luisa Victora Kamienskigo oraz Sary Any Montagner. Jest wdowcem, ojcem czworga dzieci i dziadkiem siedmiu wnuków. Ricardo jest prawnukiem Henryka Michała Kamienskigo, Patrona Liceum, związanego historycznie z Rudą, zapisanego chlubnie w dziejach naszego kraju i naszych nadbużańskich terenów.

Ricardo Victor Kamienski zdobywał wykształcenie podstawowe i licealne w miejscowości Villa Maria i z tym miejscem związał prawie całe swoje życie zawodowe. Jest wydawcą i równocześnie rozwija intensywne życie sportowe, zajmując się treningiem młodych zawodników tenisa ziemnego. Działalność tę rozwija przez ponad 20 lat, kształcąc młode kadry na terenie całej Argentyny oraz w sąsiedniej Republice Paragwaju.

Od roku 1990 rozpoczął swoją działalność w środkach przekazu, głównie telewizji, tworząc firmę producencką działającą z powodzeniem do dnia dzisiejszego. Obecnie jest producentem i prowadzącym program pt. *Stąd – Tam* którego myślą przewodnią jest poszukiwanie i realizacja wywiadów z rozsianymi po całym świecie mieszkańcami Villa Maria.

Realizując to przedsięwzięcie dotarł do Polski oraz do Gminy Ruda-Huta, przebywając u nas dwukrotnie w latach 2011 i 2012. W roku 2012 Ricardo wraz ze swoją siostrzenicą Norą Lią Ingaramo Kamienski był gościem honorowym II Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy nt. *Życie, działalność i twórczość Henryka Michała Kamienskigo*, organizowanego przez Liceum Ogólnokształcące. Zafascynowany posiadaną przez uczestników konkursu wiedzą na temat Henryka Kamienskigo, pielęgnowaniem przez władze Gminy i społeczność szkolną pamięci Jego przodka, stał się on ambasadorem Gminy Ruda-Huta nie tylko w Argentynie, ale także w innych częściach świata, do których dociera realizując swoje życiowe pasje. Dzięki p. Kamienskiemu Liceum w Rudzie-Hucie wzbogaciło się o wiele informacji i pamiątek rodziny swego Patrona.

W roku bieżącym gościliśmy ponownie p. Ricarda. Kolejna wizyta jest dowodem na emocjonalną więź z naszą Gminą. Jest też przejawem dużego zainteresowania problemami Gminy i jej mieszkańców. Rada Gminy Ruda-Huta mając na celu kultywowanie pamięci o Patronie naszego Liceum, kierując się najlepszymi wzorcami patriotycznego wychowania młodzieży, a także mając na względzie postawę p. Ricarda w dziele budowania więzi historycznej oraz nawiązywania łączności pomiędzy narodami postanowiła nadać znakomitemu gościowi tytuł Honorowego Obywatela Gminy Ruda-Huta.

Antoni Francki prezentację kandydata uzupełnił rodowodem rodziny Kamięńskich i omówieniem herbu „Ślepowron”. Radni drogą głosowania w pełni zaakceptowali projekt uchwały, a wynik głosowania Przewodniczący podał do wiadomości obecnych.

Uchwała Nr XXXI/ /2013 Rady Gminy Ruda-Huta z dnia 6 czerwca 2013 roku w sprawie nadania honorowego obywatelstwa Gminy Ruda-Huta. Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz. U. Z 2001r. Nr 141, poz.1591 z późn. zm.) – Rada Gminy uchwala, co następuje: § 1 Nadaje się Panu Ricardo Victorowi Kamięńskiemu tytuł Honorowego Obywatela Gminy Ruda-Huta. § 2 Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy Ruda-Huta. § 3 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Ricardo Victor Kamięski otrzymał akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Gminy Ruda-Huta oraz treść uchwały. Nastąpił moment składania gratulacji, kwiatów, życzeń. Piszący te słowa przekazał gościowi tablicę z Rodowodem i opracowanie swego autorstwa pt. *Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Kamięńskiego w Rudzie-Hucie*, które wyszło z drukarni tuż przed wizytą.

Honorowy Obywatel Gminy Ruda-Huta w swoim wystąpieniu na fali wzruszenia powiedział:

– Szanowni Państwo, władze Gminy, drodzy przyjaciele z mojej drugiej ojczyzny – ukochanej Polski. Jest dla mnie niezwykle honorowym wyróżnieniem móc stać tu dziś przed Wami wszystkimi i dziękować w imieniu moim i całej mojej rodziny w Argentynie kraju, który ugościł moich pradziadków, przyjmując ich jak swoje dzieci. Dzisiaj historia zatacza koło, lecz w drugą stronę. Czuję, że część mnie należy do Was wszystkich. Moja krew jest po części Polską krwią i jestem niezwykle dumny z tego powodu. Żałuję bardzo i proszę o wybaczenie, że nie mogę mówić do Was w Waszym języku. Mam ogromne szczęście, że mój brat Jacek może być moim głosem i duszą. Jestem ogromnie szczęśliwy móc brać udział w tym niezapomnianym wydarzeniu. Czuję jednocześnie, że moi nieżyjący już rodzice Luis i Sara, a także moje rodzeństwo Sara Laura, Martha oraz Alberto mieszkający w Villa Maria wraz z moim bratem Eduardo, obserwującym i prowadzącym mnie bacznie z którejś z gwiazd na niebie, jak zwykle będą dumni i wdzięczni za te chwile, które dzięki Wam przeżywam.

Chciałbym także podziękować mojemu przyjacielowi z dzieciństwa, który umożliwił mi przyjazd do Polski w 2007 roku. To Ricardo Fernandez Nunez, nieobecny fizycznie z nami, zawsze wspiera mnie duchowo. Tak samo jak moje dzieci: Ivan, Cristian, Maria Lucila i Juan Pablo oraz wnuki (siedmioro).

Postaram się stanąć na wysokości zadania i nie mogę się już doczekać powrotu do miast moich narodzin, aby móc z dumą przedstawić przeżyte z Wami chwile. Bardzo dziękuję za tak radosne powitanie i za najlepsze z możliwych upamiętnienie mojego szacownego pradziadka Henryka, kultywując jego bogatą historię i nie zapominając o jego ogromnej szczodrości. Niech Bóg błogosławi tę ziemię i Was wszystkich – jej mieszkańców.

Pani Dorota Sawicka skierowała list o treści:

*„Iść przed siebie – to znaczy nie tylko ulegać wymogom czasu,
pozostawiając stale za sobą przeszłość: dzień wczorajszy, rok, lata, stulecia...
Iść przed siebie, to znaczy mieć świadomość celu.”*

Jan Paweł II

Szanowny Pan
Ricardo Victor Kamiński

Proszę o przyjęcie serdecznych życzeń z okazji przyznania Panu Tytułu Honorowego Obywatela Gminy Ruda-Huta. Uroczystość ta ma charakter niezwykle, podniosły oraz historyczny dla całej społeczności. Łączy w sobie już zapisaną kartę ponad 15-letniej historii Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Kamińskiego w Rudzie-Hucie z teraźniejszością. Jest chwilą zadumy, refleksji i wspomnień oraz potwierdzeniem wierności naszym korzeniom. Uważam, że jeżeli ktoś z młodego pokolenia szuka autorytetów, ma w osobie Pana i Pana Przodków gotowe wzory.

Goethe powiedział: „Żyjemy naprawdę tylko wtedy, kiedy się cieszymy ludzką życzliwością”. Z serca dziękuję za Pana życzliwość, za przybycie i poświęcony nam czas, za dar wspomnień, za dar serca wspierający działalność szkoły, za piękne słowa.

Pragnę wyrazić wdzięczność i ogromną radość oraz życzyć wiele zdrowia i pomyślności dla Pana i całej Pańskiej Rodziny. Mam nadzieję, że to wyróżnienie, które za Pana przyczyną spotyka dziś naszą gminę, stanowi również dla Pana powód do satysfakcji i dumy. Niech radosny nastrój oraz pogoda ducha towarzyszą Panu w każdej chwili i w każdym momencie życia.

Niech nigdy nie zabraknie Panu energii w dążeniu do wyznaczonych celów i wytrwałości w wykonywaniu zadań.

Składam wyrazy uznania i szacunku, życząc nieustającej satysfakcji z pracy, zaangażowania, optymizmu oraz wiary w sens codziennego trudu.

Z wyrazami szacunku

Ruda-Huta, dnia 6 czerwca 2013 roku

Po zamknięciu sesji, wyprowadzeniu sztandaru Liceum, obecni obejrzeni część artystyczną przygotowaną przez uczniów pod okiem p.p. Agnieszki Szczurek-Jokisz i Katarzyny Emerli.

Podczas krótkiej przerwy p. Ricardo wpisywał się do opracowania pt. *Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Kamińskiego w Rudzie-Hucie*.

III Wojewódzki Konkurs poświęcony Patronowi Liceum pn. *Życie, działalność i twórczość Henryka Michała Kamińskiego* rozpoczął dyrektor Zespołu Szkół Adam Marszałuk. Powitał uczestników, opiekunów, członków jury i publiczność.

Zasady konkursu, skład jury, uczestniczące drużyny przedstawiła uczennica liceum Karolina Walczuk.

Konkurs w całości odbył się w sali i w obecności uczestników uroczystości. Pytania konkursowe wyświetlano na ekranie, przez co wszyscy mieli możliwość ich przeczytania. Część ustną konkursu prowadził Krzysztof Opas – nauczyciel historii Zespołu Szkół w Rudzie-Hucie.

Czas narady jury wykorzystano na zapoznanie obecnych z postacią Henryka Kamińskiego. Dokonał tego Paweł Kiernikowski.

Antoni Francki nawiązał do 200 rocznicy urodzin Henryka Kamińskiego. Zwrócił uwagę na zbieżność dzisiejszej daty 6 czerwca z tą z 1815 roku. Wtedy urodziła się siostra Patrona Laura. Poinformował też, że od grudnia 2012 roku informacja o Gminie Ruda-Huta znajduje się w światowym muzeum poświęconym martyrologii Żydów „Yad Vashem” w Jerozolimie dzięki opracowaniu publikacji *Ślady dziejów Gminy Ruda-Huta*. Przekazał gościowi potwierdzenie w postaci kopii: jednej w zapisie angielskim, drugiej w alfabecie hebrajskim i foto z przekazania.

Jury ogłosiło wyniki konkursu:

- I miejsce – drużyna tutejszego Zespołu Szkół w składzie: Aldona Semeniuk, Paweł Grzeluk, Dariusz Borowik – opiekun Krzysztof Opas,
- II miejsce – drużyna Zespołu Szkół w Wierzbicy w składzie: Emilia Bartoszek, Edyta Połajdowicz, Emilia Stepaniuk – opiekun Wioletta Staszewska,
- III miejsce – drużyna Zespołu Szkół w Dorohusku w składzie: Kamila Stybel, Kamil Krawczyński, Damian Ulewicz – opiekun Dariusz Prus.

Nagrody wręczali: Ricardo Victor Kamiński, wójt Gminy – Kazimierz Smal, dyrektor Zespołu Szkół – Adam Marszałuk.

W końcowym wystąpieniu głos zabrali wójt Gminy Kazimierz Smal i Ricardo Victor Kamiński. Na zakończenie zrobiono wspólną pamiątkową fotografię. Poczęstunek przygotowany w tutejszej szkolnej stołówce zakończył spotkanie.

Po południu Ricardo Kamiński odwiedził kościół rzymskokatolicki tutejszej parafii obchodzącej 90-lecie swojego utworzenia. Na przyległym cmentarzu obejrzał pomnik poświęcony rzezi wołyńskiej, postawiony przez tych, którzy zdążyli uciec na teren naszej gminy. Rozmowa przy herbacie zakończyła spotkanie z proboszczem parafii pw. Św. Stanisława – biskupa i męczennika i Najświętszego Serca Maryi – ks. kan. Aleksandrem Tabaką.

Zaciekawienie wzbudziła wizyta w Ośrodku Kultury w Rudce, gdzie była możliwość obejrzenia starodawnych sprzętów i narzędzi, wśród nich były m.in. warsztat tkacki, kołowrotek, maselnicę, stępa, niecki, piec kuchenny. Zdziwienie wywołała informacja, że przodek Henryk Michał Kamiński musiał z podobnych korzystać.

Podczas pobytu na podwórzku Ośrodka Gość dowiedział się, że w tym miejscu do roku 1800 stała cerkiew, obok w 1863 roku rozegrała się bitwa powstania styczniowego. W tym miejscu istniał też do połowy XX wieku kopiec upamiętniający bitwę.

Gość przebywał też w Hniszowie pod znanym sobie z poprzednich wizyt dębem „Bolko” oraz nad samym Bugiem, obserwując jego nurt i okolicę.

Po kolacji pełnej rozmów w restauracji „Apteka” w lokalu byłej apteki przy ulicy Lubelskiej goście udali się na nocleg w hotelu „Duet” przy ulicy Hrubieszowskiej, na działce byłego szpitala zakaźnego.

Drugi dzień pobytu to wyjazd do Sobiboru i Włodawy. Trasa biegła szosą „Nadbużanką”. Po drodze przekazywano informacje m.in. o Uhrusku – będącym też własnością Kamięńskich.

Po terenie byłego obozu zagłady w Sobiborze oprowadzał przewodnik. Zaduma i wzruszenie towarzyszyły potomkowi Henryka Kamięńskiego.

We Włodawie Gość zwiedził synagogę. Informację o jej dziejach, elementach – naczyniach, przedmiotach związanych z życiem codziennym i liturgicznym, przekazywał przewodnik. Obejrzano zespół sanktuarium Ojców Paulinów, włącznie z kryptami, po których oprowadzał jeden z braci w białym habicie zakonnym. Zwiedzono również miejscową cerkiew prawosławną w obecności księdza Ignaciuka. Część centralna miasta ze względu na jej układ i zabudowę też wywołała zainteresowanie.

Następny etap wycieczki – to jezioro Białe, ośrodek rekreacji i wypoczynku w okolicy. Po skromnym obiedzie nastąpił powrót do Rudy-Huty trasą przez Łowczę, Sawin. W trakcie przejazdu przez Iłowę Gość, podobnie jak w Rudce, poinformowany został o rozegranej tutaj, wtedy w Rudni, bitwie powstania styczniowego. Podczas przejazdu przez most na Uherce padały informacje o młynach, tartakach, foluszu, które istniały, gdy zarządzał tymi terenami (dobrami) Henryk Michał Kamięński.

Długie, wzruszające pożegnanie odbyło się na przyszkolnym placu w Rudzie-Hucie. Stąd samochodem goście udali się do Warszawy.

Podczas dwudniowej wizyty Goście nie omieszkali odwiedzić domu Krystyny i Antoniego Franeckich. Złożono też wizytę w domu Bogusławy i Kazimierza Smalów.

Przez czas trwania wizyty na twarzach gości malowało się zainteresowanie, podziw dla wiosennej jeszcze natury, podziw i radość ze spotkań, a chwilami zaduma nad śladami przeszłości na tych ziemiach. Potwierdzeniem tego niech będą Podziękowania (w tłumaczeniu Jacka Janiszewskiego) przesłane pocztą elektroniczną pod różne adresy:

Witaj Drogi Kazimierzu,

Pragnę jeszcze raz podziękować w imieniu Ryszarda, Gabriela no i swoim za wspólnie i wyjątkowo ciepłe oraz pełne wrażeń przyjęcie nas w Rudzie-Hucie. Obaj panowie wyjechali nieustannie wspominając i zastanawiając się, w jaki sposób „przetłumaczq” te kilka dni spędzonych na Waszej pięknej ziemi swoim rodzinom i przyjaciołom. Wyjechali w postanowieniu, że powrócq. Proszę jednocześnie przy najbliższej okazji o ponowne przekazanie serdecznych podziękowań dla wszystkich osób, które w tak cudowny sposób przyjęły Ryszarda Kamięńskiego wraz z osobami towarzyszącymi.

Wszystkim uczniom za niesamowite zaangażowanie, nauczycielom za ogrom pracy włożony w ich przygotowanie, pracownikom administracyjnym za wsparcie organizacyjne

i kulinarne (pyszne!) oraz Dyrekcji Zespołu Szkół z Panem dyrektorem Adamem Marszałukiem na czele oraz Panią wicedyrektor Ewą Tworek za zorganizowanie całości. Zdajemy sobie sprawę, jak ciężko i w nerwach pracowali przygotowując spotkanie na swoim terenie.

Wszystkim Radnym oraz Przewodniczącemu Panu Piotrowi Śliwie dziękujemy za doświadczenie, jakim była uroczysta sesja Rady Gminy, którą wyjątkowo godnie poprowadzili. Były to piękne i niezapomniane chwile. Na zawsze pozostaną w pamięci wszystkich uczestników.

Wszystkim pracownikom Urzędu Gminy, którzy brali udział w przygotowaniach i organizacji naszego czasu, bardzo dziękujemy. Zdajemy sobie sprawę, że wymagało to zaangażowania i poświęceń.

Księdzu Proboszczowi Aleksandrowi Tabace – za poświęcony czas i niezmiernie interesującą opowieść o historii kościoła.

Tobie Drogi Wójcie za pomysł, konsekwencję, zaangażowanie i wielkoduszność, z jaką wprowadziłeś w życie swój ubiegłoroczny pomysł. Dla Twojej wspaniałej małżonki specjalne podziękowania i gratulacje za nieustający uśmiech, radość i ciepło, jakie od niej biło. No i oczywiście za ciasto z truskawkami, o którym niebawem będą sobie opowiadać w Villa Maria (bo w Warszawie już mówią!).

Pragnę także przekazać ogromne podziękowania i słowa wdzięczności dla Pana Antoniego Franeckiego wraz z małżonką, bez których prawdopodobnie nie wiedzielibyśmy tego wszystkiego, co wiemy dzisiaj i dzięki któremu historia nabrała jasnej ciągłości aż po dzień dzisiejszy.

Proszę nie zapomnij o Pani Dorocie Sawickiej, bez której zapewne ten rozdział historii prawdopodobnie w ogóle nie miałby miejsca. Jesteśmy z nią wszyscy (Ryszard, Nora, Gabriel i ja). Modlimy się o jej szybki powrót do pełni sił. Bardzo żałujemy, że nie mogła być z nami.

W załączeniu przesyłam tłumaczenie wpisów do poszczególnych ksiąg. Będę wdzięczny za przekazanie tłumaczenia wpisu Panu Antoniemu Franeckiemu.

Pani Dyrektor Dorota Sawicka:

Kochanej Dorocie, z całego Polskiego serca pełnego uczucia miłości, dziś jak nigdy życzę Ci, aby Bóg Cię pilnował i był przy Tobie. Kocham Cię bardzo.

P. Antoni i Krystyna Franecy:

Antoni i Krystyna, ileż ja miłości od Was otrzymuję... Będę starał się z honorem odwdziżyć się Wam przez ten czas, który mi pozostał. Dziękuję!!! Dziękuję!!! Po tysiącokroć dziękuję!!!

Niech Bóg Was błogosławi i da Wam dużo zdrowia i radości.

Pani Patrycja Tworek:

Z serca przepelnionego uczuciem miłości, radości, szczęścia i wdzięczności dla Patrycji Tworek, mojej współobywatelki !!! Serdeczne uściski!!!

Szkoła:

Bez wątplenia dzień 6 czerwca 2013 roku z wielu powodów będzie dla mnie niezapomnianym dniem. Nie tylko dlatego, że otrzymałem tytuł Honorowego Obywatela Gminy

Ruda-Huta, lecz także dlatego, że stałem się aktywną częścią społeczności, która adoptowała mnie jak syna. Czuję się z tego niezmiernie dumny i odpowiedzialny. Oby Bóg dał mi tyle życia, abym mógł się odwdziżyć za tę miłość. Dziękuję swoim przodkom za godność bycia tym, kim dziś jestem, a wszystkim mieszkańcom Rudy-Huty za honor bycia jednym z nich.

Urząd Gminy:

Od wczorajszego dnia, 6 czerwca 2013 roku, jestem Honorowym Obywatelem Rudy-Huty i czuję, że narodziłem się ponownie. Krew moich dziadków ożyła we mnie i przeniosła mnie do miejsca, gdzie się narodzili. Moje życie już nie będzie takie samo. Wobec Polskiej Ziemi zawsze odczuwałem miłość, szacunek i podziw. Dziś odczuwam to jeszcze bardziej dzięki pamięci, jaką mieszkańcy Rudy-Huty zachowują o Henryku Michale Kamieńskim i mogę powiedzieć z dumą, że jestem jednym z Was.

Dziękuję, bardzo dziękuję za takie uznanie. Postaram się być dobrym obywatelem, sąsiadem i Waszym przyjacielem. Tym samym obiecuję przekazać swoim dzieciom i rodzinie wszystkie ojcyste uczucia, którymi żeście mnie tu w Rudzie-Hucie uraczyli.

Gabriel Hernandez z krótkimi przerwami starał się utrwalić kamerą każdą sytuację. Wiele momentów utrwalono też fotografiami.

KALENDARIUM WYDARZEŃ 2012

STYCZEŃ

W łączyńskim szpitalu zmarł Bronisław Grabarczuk (31 XII), znany w Chełmie artysta malarz. W pożarze mieszkania przy ulicy 11 Listopada odniósł ciężkie poparzenia ciała i dróg oddechowych. Miał 85 lat.

Ukraińscy dyplomaci mają lobbować w polskim rządzie za pieniędzmi na remont miejskiego odcinak krajowej drogi nr 12. Nowy konsul Ukrainy w Lublinie dał prezydent Agacie Fisz słowo, że wspólnie z ambasadorem Ukrainy w Polsce będą zabiegać o fundusze na remont trasy. Przez Chełm prowadzi najkrótsza droga z Warszawy do Kijowa.

Do połowy stycznia spółka „Tokland” ma opuścić budynek kina „Zorza” przy ulicy Strażackiej. Jeśli się nie wyprowadzi, nie zdemontuje foteli na widowni i ekranu, to na jej koszt zrobi to miasto. Prezydent Agata Fisz chce, żeby Chełmski Dom Kultury uruchomił w „Zorzy” kino 3D.

Zespół Szkół Ekonomicznych i III Liceum Ogólnokształcące im. gen. Władysława Andersa w Chełmie otrzymały prestiżowy tytuł „Pozytywista Roku 2010” przyznawany przez ogólnopolską Fundację Rozwoju Regionalnego i Przedsiębiorczości Młodzieży STASZIC. Nagroda „Pozytywista Roku” przyznawana jest osobom, firmom lub instytucjom, które zasłużyły się w szczególności i konstruktywny sposób dla swoich społeczności lokalnych.

Dr hab. Waldemar Bednaruk, chełmianin, wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, został laureatem nagrody im. prof. Edmunda Prosta, nazywanej lubelskim Noblem. Nagrodzona monografia dra Bednaruka pt. *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim 1764–1794* wypełnia lukę w badaniach nad sejmikami szlacheckimi.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie promocyjne wydawnictw Stowarzyszenia Rocznik Chełmski: 15 t. Rocznika Chełmskiego, 5 t. Biblioteki Rocznika Chełmskiego – *Dziejów więzienia w Chełmie Jacka Pomiankiewicza* oraz 1 t. *Źródeł – Dziennika wojennego Zenona Waśniewskiego* w opracowaniu Andrzeja Rybaka.

Po raz dwudziesty zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Mieszkańcy naszego regionu również okazali wielkie serca i wsparli akcją Jerzego Owsiaka. Chełmski sztab WOŚ ubierał prawie 79 tys. zł.

Ośrodek Kształcenia Lotniczego PWSZ w Chełmie został zwycięzcą plebiscytu Lotnicze Orły 2011 w kategorii Szkoła Lotnicza Roku. Konkurs organizował portal internetowy lotniczapolska.pl. Ośrodek chełmskiej uczelni zdobył 56,8% głosów.

Czternastu absolwentów kierunku technik dentystyczny opuściło mury Medycznego Studium Zawodowego w Chełmie. Uruchomienie kształcenia na tym kierunku było możliwe dzięki unijnej dotacji.

Informacja o planach wygaszenia Gimnazjum nr 3 spowodowała aktywizację rodziców, uczniów i nauczycieli do walki o szkołę. Grupa ponad 100 rodziców codziennie od ósmej do dziewiątej, w ramach protestu, blokowała przejazd ulicą Rejowiecką. Tworzyły się kilkusetmetrowe korki. Z podobną reakcją spotkał się zamiar wygaszenia Szkoły Podstawowej nr 10 w Chełmie.

Hasło *Hity z Ameryki* przeświecało koncertowi Orkiestry Dętej Cementowni Chełm. Zespół działa już od 40 lat.

W Centrum Kształcenia Ustawicznego odbyła się uroczystość nadania placówce imienia Bolesława Prusa.

Radni koalicji rządzącej zdecydowali o przystąpieniu do zamiaru wygaszania Gimnazjum nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 10 w Chełmie. Na czas głosowania radni opozycyjni opuścili salę obrad. Został tylko Longin Bożeński zapewniając quorum w czasie głosowania. Udział w obradach wzięło blisko stu rodziców uczniów i nauczycieli w/w szkół.

Dariusz Olszak (PSL) przestał pełnić funkcję kierownika chełmskiego oddziału zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Lublinie. Z końcem stycznia br. wygasła mu umowa i kurator Krzysztof Babicz jej nie przedłużył.

Bezrobocie w regionie chełmskim wzrosło aż o 647 osób. W Chełmie zbliżyło się do poziomu 17%, a w powiecie do 19%. W sumie w Powiatowym Urzędzie Pracy w Chełmie na koniec stycznia zarejestrowanych było 10 281 bezrobotnych.

LUTY

Ponad 1000 osób w pośpiechu musiało opuścić budynek Gmachu i stać przez kilkadziesiąt minut na silnym mrozie. Ktoś zadzwonił do dyżurnego straży pożarnej z informacją, że w budynku jest podłożony ładunek wybuchowy. Alarm okazał się fałszywy. Policjanci szybko ustalili sprawcę fałszywego alarmu. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Cztery miliony złotych przeznaczyły Polskie Koleje Państwowe na remont kładki przy Dworcu Głównym w Chełmie. Po odnowieniu konstrukcji będzie ona utrzymywana przez miasto.

Chełmska PSS Społem otworzyła kolejny, piaty już sklep pod marką Gama. Kolejna Gama mieści się w dawnym sklepie PSS przy ulicy Lubelskiej (naprzeciwko budynku urzędu Miasta).

Konkurs na dyrektora chełmskiego pogotowia wygrał Tomasz Kazimierzczak, który wcześniej pełnił obowiązki szefa jednostki.

Szkocko-brytyjskie konsorcjum rozpoczęło poszukiwanie w Leszczanach i Siennicy Małej złóż metanu. Wyniki pierwszych dwóch odwiertów badawczych były na tyle obiecujące, że podjęto decyzje o kolejnych odwiertach.

Fundacja Partnerstwo i Współdziałanie wycofała się z pomysłu budowy pomnika upamiętniającego Mychajłę Hruszewskiego, pierwszego ukraińskiego prezydenta, który urodził się w Chełmie. Powodem tej decyzji jest brak pełnego poparcia dla tej inicjatywy ze strony polskiej, a także obawa przed wywołaniem wojny pomnikowej między Ukrainą a Polską. Na czele fundacji stoi Stanisław Adamiak – konsul honorowy Ukrainy w Chełmie.

Andrzej Zera, uczeń trzeciej klasy II LO w Chełmie, zajął trzecie miejsce w Ogólnopolskim Wielkim Teście Wiedzy Ekonomicznej w Warszawie.

Adrianna Durczak, uczennica II LO w Chełmie, zakwalifikowała się do etapu centralnego Olimpiady Biologicznej oraz etapu okręgowego Olimpiady Ekologicznej.

Krzysztof Grabczuk, były prezydent Chełma, zasiada w radzie nadzorczej Narodowego Centrum Sportu, spółki, której zadaniem jest przygotowanie turnieju Euro 2012. Jest w niej jednym z dwóch przedstawicieli ministra sportu.

Chełm otrzymał ponad pół miliona złotych z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na modernizację Chełmskiego Domu Kultury

W Mistrzostwach Strefy Wschodniej Polskiego Związku Motorowego zawodnicy Automobilklubu Chełmskiego zajęli sześć pierwszych miejsc, a w pierwszej dziesiątce było aż osiem naszych załóg. Zwyciężyli Kondrat Sadlik i Dariusz Niemczyk (subaru impreza), przed Patrykiem Jusiąkiem i Przemysławem Antoniakiem (opel corsa) oraz Tomaszem Krynicą i Wojciechem Lipą (opel astra).

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M. P. Orsetti odbyło się spotkanie z Pawłem Smoleńskim, wybitnym warszawskim dziennikarzem, reporterem i pisarzem.

W Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza otwarto wystawę *Egipt i jego tajemnice*, ukazującą sztukę starożytnego Egiptu. Ekspozycja prezentuje zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Okręgowego w Lublinie. Swoją wkład w jej przygotowanie mieli również członkowie Stowarzyszenia Miłośników Egiptu „Herhor”.

Sukces odniosły uczennice II LO w Chełmie: Sylwia Polak i Małgorzata Zdunek. Pierwsza z nich wygrała etap okręgowy Olimpiady wiedzy o integracji europejskiej i zakwalifikowała się do etapu centralnego, zaś druga jako jedyna z okręgu lubelskiego zakwalifikowała się do etapu centralnego Olimpiady wiedzy o państwie i prawie, zajmując po zawodach okręgowych szóste miejsce w Polsce. Obydwie są uczennicami klasy II F. Do olimpiady przygotowywały się pod kierunkiem Sławomira Roguckiego.

W 2012 r. Urząd Miasta Chełm przeznaczył z tegorocznego budżetu: 593 tys. zł na kulturę fizyczną i sport, 58 400 zł na kulturę i sztukę i ochronę dóbr kultury oraz dziedzictwa narodowego, 7 tys. na turystykę i 3 tys. zł na podtrzymanie tradycji narodowej i pielęgnowanie polskości.

Zespół „Bajdusie” ze Szkoły Podstawowej w Stawie zdobył pierwsze miejsce w VII Powiatowym Przeglądzie Widowskich Kolędniczych w Rejowcu. Dzięki tej wygranej uczniowie ze Stawu mogli reprezentować powiat chełmski w III Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów i Grup Kolędniczych, zorganizowanym w Lublinie. „Bajdusie” tam również nie mieli sobie równych, pokonując prawie czterdzieści zespołów z całej Polski. Uczniowie ze Stawu, pod kierownictwem Agnieszki Oleszczuk-Stachel i Anity Pękały, zajęli pierwsze miejsce i otrzymali nagrodę specjalną.

MARZEC

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M. P. Orsetti odbył się wieczór autorski Anny Nazar poświęcony z promocją tomiku poetyckiego pt. *Gorzko-słodka*.

Około 300 nauczycieli przeszło ulicami Chełma w proteście przeciw zamykaniu szkół. Skandowanym hasłom: „Likwidatorzy z powrotem do szkół”, „Dziecko to nie cyfra” towarzyszyło wycie syren i gwizdy trąb. Organizatorem manifestacji był chełmski Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Ponad 3,5 mln zł zalegają Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jej lokatorzy. Najwięcej dłużników (40) mieszka w Śródmieściu. 120 osób nie płaci czynszu dłużej niż dwanaście miesięcy.

Ponad 120 osób rozpoczęło studia na kierunku pielęgniarstwo utworzonym w Szkole Wyższej im. B. Jańskiego w Chełmie. Uroczystość poprzedziła msza w bazylice NNMP odprawiona przez ks. dr. Tadeusza Kądziołkę. Po nabożeństwie uroczystości kontynuowano w chełmskiej siedzibie SW im. B. Jańskiego. Goście oraz studenci pielęgniarstwa wysłuchali wykładu inauguracyjnego wygłoszonego przez prof. dr. hab. n. med. Jana Oleszczuka – konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie położnictwa i ginekologii, kierownika Katedry Pielęgniarstwa SW im. B. Jańskiego. Temat wykładu brzmiał *Sytuacja perinatalna w województwie lubelskim na początku XXI wieku. Lata 2001–2010*.

Rada Gminy Kamień podjęła ostateczną uchwałę o likwidacji szkoły podstawowej w Pławanicach.

Rada nadzorcza Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Chełmie powołała Krzysztofa Mazurka na stanowisko prezesa spółki. Zmiana w zarządzie MPRD spowodowana jest złym stanem zdrowia dotychczasowego prezesa Mariana Lipczuka.

W Chełmie z udziałem posłów „Solidarnej Polski” Piotra Szeligi i Jerzego Rębka odbyło się spotkanie zwolenników Zbigniewa Ziobry. W spotkaniu organizacyjnym wzięły udział osoby związane z „Solidarnością” oraz formacjami miejscowej „nie-PiS-owskiej” prawicy.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M.P. Orsetti odbyło się spotkanie autorskie z Andrzejem Pilipiukiem.

W sali widowiskowej Chełmskiego Domu Kultury odbyła się premiera kolejnego spektaklu chełmskiej grupy teatralnej „Niemy Krzyk” pt. *Dogonić ciszę*. Spektakl wyreżyserował Marek Jurasek, według scenariusza Krystyny Bochen.

Julia Harańczyk i Kacper Stadnicki, para taneczna z Klubu Boogie Opust Twist, działającego w Młodzieżowym Domu Kultury w Chełmie, zdobyła tytuł Mistrza Polski Boogie Woogie w kategorii juniorów. Na drugim miejscu znaleźli się Katarzyna Choma i Marcin Mielniczuk, również z chełmskiego MDK-u, którzy zdobyli tytuł wicemistrza Polski.

Marcin Kostecki, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie, został laureatem i zajął siódme miejsce w Polsce w olimpiadzie z języka francuskiego. Jest podopiecznym Małgorzaty Pitery, nauczycielki języka francuskiego w „Czarnieckim”.

Chełmscy powiatowi działacze SLD wybrali nowe władze. Przewodniczącym został Marcin Grel, a funkcję sekretarza objęła Grażyna Wagner – radna powiatu chełmskiego. W zjeździe uczestniczyło 50 z 75 delegatów. Gośćmi specjalnymi byli: poseł Zbigniew Matuszczak i radny sejmiku województwa lubelskiego Kazimierz Mazurek.

Łodzieje włamali się do magazynu Izby Celnej w Dorohusku i ukradli około 100 00 paczek papierosów pochodzących z kontrabandy, której czarnorynkowa wartość przekracza ponad pół miliona złotych.

Kilkanaście zespołów teatralnych gościło w Chełmie na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Szkolnych Maska 2012. Motywem przewodnim przeglądu była miłość.

Specjalny pociąg pokonał trasę z Lublina przez Chełm do Włodawy i z powrotem. Na szlaku Chełm – Włodawa osobowy skład pojawił się po raz pierwszy od 10 lat. Jest cię nadziei, że nie po raz ostatni.

KWIECIEŃ

Chełmscy działacze Sojuszu Lewicy Demokratycznej jednogłośnie wybrali Agatę Fisz na przewodniczącą miejskich struktur partii. Podczas zjazdu wybrano także sekretarza miejskiego SLD – został nim ponownie Marian Tywoniuk. Delegaci wybrali również członków Rady Wojewódzkiej SLD: Agatę Fisz, Zbigniewa Matuszczaka i Mariana Tywoniuka. Honorowym gościem zjazdu był wicemarszałek sejmu Jerzy Wenderlich.

W Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Michała Kamińskiego w Rudzie-Hucie odbył się II Wojewódzki Konkurs Wiedzy nt. *Życie, twórczość i działalność Henryka Michała Kamińskiego* objęty patronatem lubelskiego kuratora oświaty. Uczestniczyły szkoły ponadgimnazjalne z Chełma i powiatu chełmskiego. Zwyciężyła drużyna gospodarzy pod opieką p. Krzysztofa Opasa. Przebieg konkursu obserwowali goście honorowi, potomkowie patrona szkoły – prawnuk Ricardo Victor Kamiński z Argentyny z siostrzenicą – Norą Lia Ingaramo z Hiszpanii. W drugim dniu wizyty goście zwiedzili Chełm i okolice. W Chełmie byli m.in. na ulicy noszącej nazwę Henryka Michała Kamińskiego. Spotkali się również z rektorem PWSZ w Chełmie prof. dr. hab. Józefem Zającem.

Monika Szlagowska z PSL została mianowana pełniącą obowiązki kierownika chełmskiego Oddziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Lublinie. Na tym stanowisku zastąpiła innego działacza PSL, Dariusza Olszaka, z którym lubelski kurator oświaty Krzysztof Babicz nie przedłużył umowy.

Lokalna Grupa Działania „Ziemi Chełmskiej” podsumowała swą czteroletnią działalność. Delegaci stowarzyszenia pozytywnie ocenili działania dotychczasowego zarządu, jednomyślnie wybierając go na kolejną kadencję. Na czele LGD nadal zostaje Beata Juśkiewicz-Bartnik. Przewodniczącym Rady Programowej został Wiesław Radzięciak. Lokalna Grupa Działania działa od 2008 r. Celem stowarzyszenia, w skład którego wchodzi gminy: Białopole, Dorohusk, Dubienka, Kamień, Leśniowice, Wojsławice i Żmudź, jest wspieranie rozwoju obszarów wiejskich i ich mieszkańców. W ciągu czteroletniej działalności LGD wykorzystało pieniądze z PROW-u na kwotę ponad 1 mln 800 tysięcy złotych, realizowało projekty z POKL na 2,7 mln zł, w których wzięło udział 232 osoby.

Od września 2012 r. szkoły podstawowe w Hucie, Putnowicach Wielkich i Majdanie Ostrowskim zostały zlikwidowane. Ostateczna decyzje w tej sprawie Rada Gminy Wojsławice podjęła podczas ostatniej sesji.

Wykład prof. Magdaleny Fikus z Polskiej Akademii Nauk, poświęcony biologii molekularnej, zainaugurował tegoroczny Festiwal Nauki i Sztuki w I Liceum Ogólnokształcącym w Chełmie. Poza wykładami z różnych dziedzin nauki festiwalowi towarzyszyły wystawy, wycieczki, pokazy, gry, zabawy, konkursy językowe, warsztaty dla gimnazjalistów i wiele innych atrakcji.

Medyczne Studium Zawodowe im. Władysławy Szoc zorganizowało III targi Wiedzy i Umiejętności połączone z obchodami Światowego Dnia Zdrowia pod hasłem „Profilaktyka zagrożeń zdrowotnych i przeciwdziałanie dyskryminacji społecznej”.

Na deskach Chełmskiego Domu Kultury został wystawiony kolejny spektakl w wykonaniu aktorów Teatru Ziemi Chełmskiej. Tym razem na scenie zobaczyliśmy *Kota w butach*, klasyczną bajkę z morałem.

Nakładem chełmskiego Wydawnictwa TAWA ukazał się zbiór opowiadań Arkadiusza Sanna *Bezwstydnica Prawda*.

W auli PWSZ Zbigniew Ziobro, lider nowo powstałej partii „Solidarna Polska”, spotkał się z mieszkańcami Chełma. Przyjechał w towarzystwie znanych polityków, europośła Tadeusza Cymańskiego i parlamentarzystów Beaty Kempy oraz Ludwika Dorna. W spotkaniu uczestniczyło około 150 osób.

Stacjonujący w chełmskim garnizonie żołnierze z 1. Kołobrzeskiego Batalionu Zmechanizowanego obchodzili swoje święto. Uroczystość zainaugurowała msza święta w intencji żołnierzy i pracowników wojska w kościele garnizonowym. Z okazji święta do koszar przy ulicy Lubelskiej przybyło wielu gości – przedstawiciele władz miasta i powiatu, organizacji kombatanckich i służb mundurowych. Dowódca batalionu, podpułkownik Sławomir Lidwa, złożył serdeczne życzenia i podziękowania wszystkim swoim podwładnym za trud i wysiłek, który wkładają w każdy dzień służby.

Chełmska PWSZ rozpoczęła współpracę z włoską firmą lotniczą Fly Away. Na początek Włosi przyjmą do siebie na praktyki studentów mechaniki lotniczej.

Ratownicy medyczni z Chełma okazali się najlepsi w V Otwartych Mistrzostwach Ziemi Lubelskiej w Ratownictwie Medycznym. W mistrzostwach wzięło udział 21 zespołów z całej Polski oraz ratownicy z Ukrainy. W skład zwycięskiej drużyny weszli: Kamil Kociubiński, Daniel Kania i Marek Majewski. Pierwszy z ratowników otrzymał też nagrodę za najlepiej wykonany masaż serca. Chełmska drużyna będzie reprezentować województwo lubelskie podczas Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym, które odbędą się jesienią.

Gmina Chełm została laureatem rankingu Filary Polskiej Gospodarki, zorganizowanego przez dziennik Puls Biznesu i agencję TNS Pentor, zdobywając tytuł Samorządowego Menadżera Regionu.

W Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Chełmie odbył się IV konkurs tłumaczeniowy *Translation? Just Go for it!* Rywalizowali w nim studenci z Białej Podlaskiej, Zamościa i Chełma. Pierwsze miejsce w konkursie na najlepszej tłumaczenie zajął Maciej Kozik (NKJO w Zamościu), drugie – Justyna Popęk (NKJO w Chełmie), trzecie – Agata Stanczuk (PSW w Białej Podlaskiej), czwarte – Jakub Piątek (NKJO w Chełmie).

MAJ

Spaliło się około 30 hektarów torfowiska rezerwatu Bagno Serebryskie, ostoi wielu rzadkich gatunków roślin, ptactwa i zwierząt. Prawdopodobnie ogień powstał od uderzenia pioruna.

W Chełmie odbyły się uroczystości z okazji 221-lecia uchwalenia Konstytucji 3 maja. Tradycyjnie rozpoczęła je msza święta w intencji ojczyzny w chełmskiej bazylice. Po niej na placu E. Łuczkw-

skiego odbyła się oficjalna część obchodów. Był apel pamięci, przemówienie prezydent Agaty Fisz, salwa honorowa i złożenie wieńców pod Pomnikiem Niepodległości. Uroczystości zakończyła defilada wojskowa.

Studenci PWSZ Chełm zorganizowali „Dni Kultury Studenckiej”. Tegoroczne juwenalia odbyły się w parku miejskim. Najpierw odebrali z rąk prezydent Agaty Fisz symboliczny klucz do bram miasta, a później rozpoczęła się koncertowa część imprezy. Gwiazdą wieczoru był zespół BIG CYC. Juwenalia zakończył pokaz sztucznych ogni.

Podczas konwentu wójtów powiatu chełmskiego prof. dr hab. Józef Zając poinformował, że w gminie Rejowiec Fabryczny zostanie uruchomiona kopalnia węgla kamiennego. Inwestorem ma zostać Katowicka Kompania Węglowa. W projekt osobiście zaangażował się wicepremier Waldemar Pawlak.

Na zaproszenie dr. Michała Gołosia, rektora Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej, do Chełma przyjechał były minister kultury Andrzej Celiński. Wygłosił on wykład *Epizod czy zmiana. Czy Polska zdobędzie się kiedyś na wielkość?*

Trzej uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im Stefana Czarnieckiego w Chełmie: Krystian Kałużny, Damian Bukowski i Ireneusz Szulc zostali laureatami Olimpiady Wiedzy Technicznej na szczeblu centralnym.

W Pawłowie gm. Rejowiec Fabryczny odbyły się uroczystości 410-lecia szkolnictwa oraz 400-lecia garniarstwa w tej miejscowości.

Krzysztof Grabczuk, wicemarszałek województwa lubelskiego, został nagrodzony Złotą Buławą za wspieranie przedsiębiorczości na Lubelszczyźnie. Odebrał ją w trakcie uroczystości z okazji 10-lecia Puławskiej Izby Gospodarczej.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” już po raz dziewiąty zorganizowało w Chełmie Dni Kultury Chrześcijańskiej.

W Międzynarodowym Dniu Muzeów Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza zaprosiło wszystkich chętnych w swoje progi na bezpłatne zwiedzanie wystaw.

Prezydent Chełma wystąpiła do Joanny Muchy – minister sportu i Krzysztofa Hetmana – marszałka województwa lubelskiego o dofinansowanie planowanej budowy aquaparku w mieście.

Do Centrum Studiów Inżynierskich w Deputyczach Królewskich trafił sprzęt wart kilka milionów złotych. To symulator lotów i nowoczesne centrum obróbkowe. Urządzenia posłużą nie tylko studentom chełmskiej PWSZ – jedna z firm chce stworzyć w Deputyczach swój ośrodek szkoleniowy. W Polsce są tylko trzy tak nowoczesne obrabiarki.

Blisko 250 nauczycieli chełmskich szkół od 1 września br. może zostać bez pracy. Powody to pogłębiający się niż demograficzny, brak obowiązku szkolnego dla 6-latków i zmieniona podstawa programowa w szkołach ponadgimnazjalnych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Spółka z o. o. w Chełmie obchodziło jubileusz 30-lecia działalności. Z tej okazji podczas uroczystości jubileuszowych wojewoda lubelski wręczył zasłużonym pracownikom przyznane przez prezydenta RP złote i srebrne medale za długoletnią służbę.

Bank Spółdzielczy w Leśniowicach świętował swoje 60-lecie. Uroczystość jubileuszowa, zorganizowana w Chełmskim Domu Kultury, była okazją do przedstawienia dorobku banku oraz uhonorowania odznakami zasłużonych pracowników.

CZERWIEC

Władze Chełma negocjują ze Specjalną Strefą Ekonomiczną Euro-Park Mielec w sprawie ponownego utworzenia w Chełmie podstrefy ekonomicznej.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M. P. Orsetti otwarto wystawę pt. *Monety świata*. Ekspozycja ukazała bogaty zbiór kilku tysięcy monet z różnych krajów i była oryginalną lekcją historii oraz geografii świata. Prezentacja obejmowała monety wszystkich kontynentów, będące wciąż w użyciu oraz takie, które zostały zastąpione jednostką walutową Unii Europejskiej, bądź wyemitowane przez nieistniejące już państwa, np. Jugosławie, ZSRR, Czechosłowację, Rodezję i NRD.

Słynąca z produkcji beczek „Pawłowianka” wykonała wystrój restauracji w strefie kibica w City Park w Poznaniu. Zdobić je będą m.in. olbrzymie beczki o pojemności 10 tys. litrów. Beczki z Rowca Fabrycznego będą jedynym naszym regionalnym akcentem na Euro 2012.

Chełmska kapela „Myli Ludzie” oraz Stachursky to największe gwiazdy tegorocznych Dni Chełma. Przez dwa dni kilka tysięcy chełmian bawiło się w centrum miasta.

Michał Gołoś, rektor Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie, otrzymał tytuł Chełmianina Roku 2011. Tytuł oraz medal wręczyła mu prezydent Agata Fisz podczas Dni Chełma. Podczas uroczystości wręczono również nagrody im. Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. Otrzymali je Arkadiusz Sann, Ewa Harańczyk i Jacek Gumienny oraz Bank Zachodni WBK Oddział w Chełmie. Nagrodzono również organizację pozarządową, która w ubiegłym roku wykazywała się szczególną aktywnością. Nagroda trafiła do Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci „O Uśmiech Dziecka”.

Podczas Dni Chełma na lotnisku PWSZ w Dupułtyczach Królewskich rozegrano Motoparalotniowe Otwarte Mistrzostwa Polski 2012. Zawodnicy zmierzyli się w konkurencjach: nawigacyjnej, ekonomicznej i slalomie. Mistrzem Polski został Grzegorz Krzyżanowski, wicemistrzem Kamil Mańkowski, drugim wicemistrzem Piotr Trzyński. Organizatorem imprezy było Krasnostawskie Stowarzyszenie Paralotniowe.

W Okszowie odbyło się XVI Nadbużańskie Święto Pszczoły. W konkursie na „Najlepszy Nadbużański Miód” zwyciężył Janusz Koziczyński, drugie miejsce zajął miód Teresy Kałużnej, a trzecie Eugeniusza Piwnickiego.

Związkowcy „Solidarności” przemaszewali ulicami Chełma, protestując przeciw podniesieniu wieku emerytalnego i piętnując chełmskich parlamentarzystów, którzy głosowali za ustawą. -Nigdy więcej w sejmie! – skandowali, wymieniając ich nazwiska. Uczestnicy demonstracji przystawali pod biurami poselskimi Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Ruchu Palikota, gdzie wyczytywali nazwiska polityków, którzy głosowali za reformą emerytalną. W pikiecie uczestniczyło około pięćdziesięciu związkowców.

Arkadiusz Adamiec z ZSE i III LO w Chełmie znalazł się w gronie sześciu nauczycieli języka rosyjskiego z całej Polski, nagrodzonych przez ambasadora Federacji Rosyjskiej w Polsce Aleksandra Aleksiejewa za zasługi w krzewieniu języka rosyjskiego.

144 młodych twórców zostało uhonorowanych przez Zarząd Województwa Lubelskiego stypendiami za wybitne osiągnięcia w dziedzinie teatru, plastyki, muzyki, literatury, fotografii i tańca artystycznego. Wśród wyróżnionych znaleźli się także przedstawiciele Chełma, Krasnegostawu i Włodawy. Stypendia otrzymali: Dominika Bagińska z Gimnazjum nr 1 w Chełmie, Dawid Budko i Natalia Laskowska z chełmskiego MDK, Marta Karauda z II LO w Krasnymstawie oraz troje uczniów SP nr 3 we Włodawie: Alicja Karpiuk, Dominika Kirszner i Jakub Kirszner.

Julia Kowalczyk, uczennica Niepublicznej Szkoły Podstawowej nr 2 Akademii Małego Księcia w Chełmie zajęła I miejsce w ogólnopolskim konkursie matematycznym. Zdobyła 52 na 52 możliwe punkty.

Egzamin maturalny w Chełmie zdało 80% maturzystów (w ubiegłym roku 75%). Największą prawie 100% zdawalność miała II Liceum Ogólnokształcące. Spośród 310 uczniów matury nie zdał tylko jeden uczeń. Kolejne miejsce zajęło I LO, w którym egzamin zdało 229 z 242 uczniów, czyli 94,6%. Trzynastu uczniów nie zdało matematyki, a jeden angielskiego. Fatalnie na maturze wypadli uczniowie liceów ogólnokształcących z terenu powiatu chełmskiego – w LO w Dubience za pierwszym podejściem maturę zdało 39% uczniów.

Chełmianka Karolina Woszczewska zajęła drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepszy reportaż w roku akademickim 2011/2012. Karolina pokonała 120 konkurentów z całego kraju, a jej sukces jest tym większy, że jako jedyna w gronie laureatów jest jeszcze uczennicą. Nagrodzony reportaż nosi tytuł *Wołanie przez ciszę, czyli krótka historia o życiu*.

Czworo wychowanków pracowni ART-KRESKA Młodzieżowego Domu Kultury w Chełmie, prowadzonej przez Krystynę Rutynę, zostało laureatami 42 Międzynarodowego Konkursu Plastycznego organizowanego przez firmę Pentel i Japońską Fundację na Rzecz Rozwoju Sztuki. Najwyższą nagrodę, Medal Super Złoty, zdobył Hubert Lekan. Medalem Złotym została uhonorowana Julia Arabas. Medal Srebrny otrzymała Paula Grudka. Nagrodę Firmy Pentel zdobyła Aleksandra Nowosad.

Zespół Pierwszej Pomocy PCK z I LO w Chełmie zajął piąte miejsce na etapie centralnym XX Ogólnopolskich Mistrzostw Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy. W skład chełmskiej drużyny wchodził: Arleta Korolczuk, Kinga Laskowska, Aleksandra Ostapińska, Mateusz Chudoba i Jakub Kocot (kapitan). Do zawodów przygotowywali się pod opieką Dominiki Koleniec.

LPIEC

1 lipca ruszył XIII Regionalny Plener Malarsko-Rzeźbiarski w Wierzbicy. Udział w plenerze wzięło udział piętnastu artystów z Polski i Białorusi.

Józef Górny został ponownie wybrany na prezesa grodzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Na zjeździe działacze wybrali zarząd i komisję rewizyjną.

Płk Krzysztof Pacyna został dyrektorem Zakładu Karnego w Chełmie. Zastąpił na tym stanowisku płk. Andrzeja Walczuka, który odszedł na emeryturę. Nowym zastępcą dyrektora został mjr Tomasz Banach.

W Sawinie po raz czwarty Stowarzyszenie Równych Szans „Bona Fides” zorganizowało Forum Kobiet Aktywnych Lubelszczyzny.

Zmarł Mieczysław Suski, znany dziennikarz sportowy z Chełma.

W Natalinie odbył się zjazd sprawozdawczo-wyborczy powiatowych struktur PSL. W wyborach na funkcję prezesa na kolejne cztery lata wybrany został Piotr Deniszczyk.

Na dziedzińcu Muzeum Ziemi Chełmskiej przy ulicy Lubelskiej 57 wystartowała druga edycja letniego kina.

W Wojsławicach po raz kolejny odbyły się Dni Jakuba Wędrowycza zorganizowane przez Lubelskie Stowarzyszenie Fantastyki „Cytadela Syriusza”.

W Rejowcu Fabrycznym odbyły się dni miasta.

Odbyły się Dni Dubienki.

Mariusz Matera zwyciężył w konkursie na dyrektora Gminnego Domu Kultury w Dubience.

Stowarzyszenie Miłośników Wojsławic było organizatorem IV Spotkań Trzech Kultur. Celem imprezy jest przybliżenie mieszkańcom wielokulturowości Wojsławic poprzez prezentację tradycji i obyczajów poszczególnych narodowości jak również zintegrowanie i zaspokojenie potrzeb kulturalnych społeczeństwa poprzez wspólną zabawę.

Na terenie Chełma strukturami „Solidarnej Polski” pokieruje Stanisław Kuc, były działacz LPR, radny sejmiku i kandydat na prezydenta miasta. W powiecie chełmskim pełnomocnikiem SP został Ryszard Złomańczuk, rolniczy działacz związkowy z Leśniowic, niegdyś wicedyrektor chełmskiego WORD-u, związany z Samoobroną.

Zbigniew Matuszczak, chełmski poseł, nie czekając na decyzję komisji spraw poselskich, sam zrzekł się immunitetu. Lubelska Prokuratura Apelacyjna chce postawić posłowi SLD zarzut płatnej protekcji. Według śledczych za pomoc właścicielom firmy „Tokland” w załatwieniu w chełmskim magistracie zgody na powieszenie banera reklamowego na budynku kina „Zorza” poseł miał żądać i przyjąć wart tysiąc złotych aparat fotograficzny.

SIERPIEŃ

Na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę wyruszyła 140-osobowa grupa z Chełma. Pielgrzymi mają do pokonania blisko 400 kilometrów. Do Częstochowy dotrą 14 sierpnia.

Centrum Kultury i Rekreacji w Rudce (gm. Ruda-Huta) było organizatorem IV Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów i Monogramistów „Wyzyna teatralna”. W festiwalu wzięli udział: Przemysław Gašiorowicz, Teatr „Przedmieście”, Teatr „Gravite”, Teatr „Na Chwilę”, Teatr „Krzyk”, Teatr „Straszylełka”, „Duet Męski Bez Nazwy” i gospodarz, czyli Teatr „OKO” z Rudy Huty. Gwiazdami tegorocznej „Wyzyny” byli: Iwona Bielska, Olga Mysłowska, Mikołaj Grabowski i Tomasz Karolak.

Zmarła Barbara Korol – znana i ceniona w środowisku wieloletnia nauczycielka, sportsmenka i zasłużona działaczka kultury w Chełmie. W roku 1980 była jedną z pierwszych osób tworzących struktury „Solidarności” w Chełmie. Internowana w stanie wojennym.

Odbył się XI Jarmark pawłowski „Ginące Zawody”. Imprezie towarzyszyły m.in. pokazy garnarstwa, bednarstwa, kowalstwa, warsztaty tkackie, degustacja potraw oraz inne atrakcje.

Tygodnik samorządowy „Wspólnota” sklasyfikował miasto Chełm na piętnastej pozycji pod względem najniższych wydatków na administrację w przeliczeniu na mieszkańca. W rankingu ujęto 65 miast na prawach powiatu. Koszt funkcjonowania chełmskiej administracji w przeliczeniu na jednego mieszkańca według „Wspólnoty” wynosi 237,14 zł.

Zarząd województwa lubelskiego podjął uchwałę o przekazaniu miastu Chełm kwoty 9,7 mln złotych na dokończenie budowy Chełmskiej Biblioteki Publicznej. Biblioteka ma być ukończona w połowie 2014 roku.

Odbyły się obchody Święta Wojska Polskiego. Ich głównym punktem było nadanie sztandaru Lubelskiemu Oddziałowi Wojewódzkiemu Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego.

Prof. Michał Kleiber, prezes Polskiej Akademii Nauk, gościł w Chełmie na zaproszenie prof. Andrzeja Buko, dyrektora Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz prof. Józefa Zajęca, rektora PWSZ w Chełmie. Swoją wizytę rozpoczął od zwiedzania Chełmskiej Góry, gdzie trwają badania archeologiczne finansowane przez PAN. Następnie odwiedził Centrum Studiów Inżynierskich oraz lotnisko w Deputyczach Królewskich. W trakcie spotkania omówił z prof. Zajęcem szczegóły utworzenia przy chełmskim PWSZ dwóch oddziałów PAN: matematycznego oraz mechaniki i lotnictwa.

Polscy i ukraińscy samorządowcy wspólnie świętowali w Chełmie 21 rocznicę odzyskania niepodległości. Na uroczystość zorganizowaną przez Stanisława Adamiaka, konsula honorowego Ukrainy, przybyło wielu gości – samorządowców, polityków, przedsiębiorców i duchownych z całej Lubelszczyzny.

Na sesji rady miasta Chełm ślubowanie złożyła Renata Tymczak, która zastąpiła Rolanda Kurczewicza. Nowa radna jest wiceprezesem chełmskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zmarła Joanna Trawińska-Zięba. Była wiceprezesem Chełmskiego Stowarzyszenia Miłośników Koni i Kawalerii Polskiej „Edukacja. Historia. Kultura” z siedzibą w Janowie II, trenerem jeździectwa, sędzią i wychowawcą rzeszy młodzieży.

Nieznani sprawcy zniszczyli fragmenty XIII-wiecznych budowli odkrytej na Górze Chełmskiej przez archeologów. Odrestaurowanie zabytku, określonego przez specjalistów skarbem, pochłonie kilkanaście tysięcy złotych.

Noc Kultury ściągnęła tłumy mieszkańców do centrum Chełma. Magnesem było bezpłatne zwiedzanie muzeum, podziemi kredowych, filmy historyczne, występy teatralne i koncerty. Niecodziennym widowiskiem były pokazy Capoeiry i tańca z ogniem

WRZESIEŃ

Profesor Józef Zajęc rozpoczął kolejną, czteroletnią kadencję rektora PWSZ w Chełmie. Pracownicy uczelni i studenci wybrali go jednogłośnie. Zapowiedział m.in., że jego celem jest utworzenie Akademii Chełmskiej oferującej komplet studiów technicznych, uzupełnionych o humanistyczne.

Teresa Kiwińska przez najbliższe pięć lata będzie dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Czarnieckiego w Chełmie.

W chełmskiej bazylice pod wezwaniem NNMP uroczyste obchodzone święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Gościem tegorocznego odpustu był metropolita katowicki ks. Wiktor Skworc.

Dr Tomasz Zygmunt, szef Instytutu Neofilologii PWSZ w Chełmie, odwiedził Wołyński Narodowy Uniwersytet im. Łesi Ukrainki w Łucku. Celem wizyty było nawiązanie bliższej współpracy z tamtejszą kadrą kierunków neofilologicznych. Władze instytutu chcą, aby dzięki tej współpracy w Chełmie powstały studia magisterskie.

Amerykański koncern Chevron, poszukujący w Horodysku gazu łupkowego, zjednuje sobie życzliwość mieszkańców gminy Leśniowice, finansując kolejne inwestycje. Po remoncie placu przed szkołą w Rakołupach Amerykanie rozpoczęli modernizację świetlicy w Horodysku.

Młodszy aspirant Dariusz Majkutewicz z chełmskiej komendy policji zdobył tytuł Policjanta Ruchu Drogowego 2012 województwa lubelskiego. Pokonał dwiętnastu innych funkcjonariuszy i mundurowego z Żandarmerii Wojskowej.

Już po raz trzeci do Chełma zawitał Watch Docs – Objazdowy Festiwal Filmowy poświęcony prawom człowieka. Przegląd zorganizował Młodzieżowy Dom Kultury.

Na cmentarzu przy ulicy Mościckiego w Chełmie rodzina, znajomi i przyjaciele pożegnali Izabelę Michalską – była komendant chełmskiego Hufca ZHP, pedagoga i wychowawcę wielu pokoleń harcerzy.

Zarząd Regionu Platformy Obywatelskiej wyznaczył Małgorzatę Sokół, szefową chełmskich struktur partii, do pełnienia roli komisarza PO w Hrubieszowie. Wcześniej rozwiązał tam strukturę, bo podobno żaden z członków nie regulował w terminie składek.

Waldemar Domański, Bożena Gołdyn-Rura i Kazimierz Stocki zostali wiceprezesami powiatowych chełmskich struktur PSL. W skład prezydium weszli także: Julian Ryszkiewicz – sekretarz, Hubert Wiciński – skarbnik oraz Teresa Królikowska, Jacek Raczkiewicz, Czesław Michalczyk, Sławomir Folsz i Andrzej Gruszka.

Siennica Różana w powiecie krasnostawskim była gospodarzem tegorocznych Dożynek Wojewódzkich. Na imprezę zjechało kilka tysięcy osób.

Chełmianie uczcili 73 rocznicę napaści ZSRR na Polskę. Obchody połączono z Dniem Sybiraka.

W Muzeum Chełmskim im. Wiktora Ambroziewicza odbyły się prezentacje w ramach obchodów jubileuszu 40-lecia Galerii 72.

Profesor Henryk Samsonowicz, znany historyk mediewista, były minister edukacji i kawaler Orderu Orła Białego, zwiedził wykopaliska na Górze Chełmskiej. Według jego oceny te odkrycie to prawdziwy skarb wczesnego średniowiecza.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti odbyło się spotkanie promocyjne zbioru opowiadań Arkadiusza Sanna pod tytułem *Bezwstydnica Prawda*.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa po raz dwunasty zainaugurowała rok akademicki. Uroczystości połączone z oficjalnym otwarciem Centrum Studiów Inżynierskich w Deputujących Królewskich. W tym roku w PWSZ na dziesięciu kierunkach i kilkudziesięciu specjalnościach będzie studiować 3000 studentów.

Do dawnego budynku Telekomunikacji Polskiej przy ulicy Sienkiewicza wprowadziła się Prokuratura Rejonowa i chełmski Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

PAŹDZIERNIK

Cementownia Chełm po raz kolejny pomyślnie przeszła coroczny audyt związany z ekozarządzaniem.

Chełmskie Stowarzyszenie Miłośników Koni i Kawalerii Polskiej Edukacja Historia Kultura zorganizowało dorocznego Hubertusa, czyli pogoń za lisem. Trofeum zdobył Przemysław Stachniuk ze stajni w Dęblinie na koniu Jód.

Przy ulicy Rejowieckiej w Chełmie pojawił się billboard *Nie zabijam. Nie Kradnę. Nie wierzę*. To element ogólnopolskiej kampanii ateistycznej lubelskiej Fundacji Wolność od Religii.

W Chełmie otwarto kasyno „Jaskinia Hazardu”, mieszczące się w podziemiach hotelu Kamena. Do dyspozycji klientów jest kilkadziesiąt automatów „jednoręki bandyta”, amerykańska ruletka, Black Jack i drink bar.

Chełmski Oddział Archiwum Państwowego w Lublinie zorganizował wystawę zatytułowaną *Chełm i Chełmianie w XX wieku – ludzie, miejsca, wydarzenia*, prezentującą oryginalne dokumenty, ogłoszenia i mało znane zdjęcia z okresu międzywojennego, II wojny światowej oraz z czasów PRL-u.

W Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego odbyła się konferencja naukowa nt. *Stany szczególnego zagrożenia życia*. Zaraz po niej na uczelni odbyła się inauguracja kolejnego roku akademickiego. Wykład inauguracyjny pt. *Odpowiedzialność polityków za naród* wygłosił prof. Stanisław Wójcik z KUL.

Chełmscy ratownicy ze Stacji Ratownictwa Medycznego w składzie: Kamil Kociubiński, Daniel Kania, Marek Majewski zajęli ósme miejsce w Mistrzostwach Polski w Ratownictwie Medycznym, które w tym roku odbyły się w Raciborzu.

Już po raz piąty Automobilklub Chełmski i Stowarzyszenie WeRWA zorganizowały koncert muzyki żydowskiej, ukraińskiej i tatarskiej połączone z degustacją potraw. Koncert pod tytułem *Cały świat to jeden wielki Chełm* odbył się w hotelu Kozak.

Prof. Józef Zając, rektor chełmskiej PWSZ, przebywał w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Lobbował tam za budową kopalni i elektrowni węglowej pod Chełmem, której będzie potrzebne dofinansowanie z unijnej kasy.

W Chełmie odbyło się II Forum Kobiet Lubelszczyzny. Zjazd zorganizowało Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Ziemi Chełmskiej”. Tematem przewodnim Forum był rozwój agroturystyki.

Podczas prac remontowych przy komendzie Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej przy ulicy Trubakowskiej wykopano fragmenty Pomnika Poległych Bohaterów 7 Pułku Piechoty Legionów. Odsłonił go w 1933 r. prezydent RP Ignacy Mościcki. Fragmenty pomnika zostały przekazane Muzeum Chełmskiemu.

Za zaangażowanie w sprawy gminy, pomoc w realizacji inwestycji i zjednywanie sobie ludzi wice-marszałek Krzysztof Grabczuk z Platformy Obywatelskiej został honorowym obywatelem gminy Rejowiec. Wójt gminy Tadeusz Górski od lat związany jest z SLD.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M. P. Orsetti odbyła się promocja tomiku poetyckiego Marii Tokarz *Uchwycone spojrzenia*.

Chełmski Dom Kultury i Chełmski Klub Żeglarski były organizatorami II Festiwalu Szantowego. W czasie festiwalu zbierano pieniądze na rzecz chełmskiego domu dziecka.

Kampania Węglowa w Katowicach otrzymała koncesję na rozpoznanie złóż węgla kamiennego dla złoża Pawłów. W ciągu pół roku ruszy z odwiertami w kilku gminach powiatu chełmskiego.

W komendzie Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej odbyło się uroczyste ślubowanie 56 nowo przyjętych funkcjonariuszy Straży Granicznej.

LISTOPAD

Kawiarnia Artystyczna DeCaffencja w Chełmskim Domu Kultury zorganizowała Zaduszki Jaz-zowe. Tym razem w Chełmie wystąpiła grupa Navis Jazz Trio z Lublina.

W Chełmie odbyło się I Polsko-Rosyjskie Forum Młodych Matematyków. Inicjatywa spotkania wyszła od nauczycieli II LO oraz pracowników Instytutu Matematyki Państwowej Wyższej Szko-ły Zawodowej w Chełmie. W Forum wzięli udział uczniowie i nauczyciele z renomowanej Szkoły nr 57 w Moskwie oraz z najlepszych liceów z Chełma, Lublina i Puław.

Andrzej Celiński i Janusz Onyszkiewicz z Partii Demokratycznej debatowali w Chełmie ze stu-dentami z Polski i Ukrainy. Spotkanie odbyło się w chełmskiej Wyższej Szkole Stosunków Mię-dzynarodowych i Komunikacji Społecznej.

Radni jednogłośnie przyznali tytuł Honorowego Obywatela Miasta Chełm Longinowi Janowi Okoniowi. W tym roku chełmski literat obchodzi jubileusz 70-lecia działalności literackiej i 85 urodziny. Swoje dzieła opublikował w 56 książkach zbiorowych i 66 różnych czasopismach. Jego utwory tłumaczone są na język francuski i fiński. Jest twórcą znanej w Polsce i na całym świcie postaci Ducha Bielucha. Za swoją działalność został uhonorowany licznymi nagrodami, m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Pol-ski, Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Uśmiechu, a w roku 2007 został Chełmianinem Roku.

Msza święta w intencji Ojczyzny, złożenie wieńców pod Pomnikiem Niepodległości, defilada wojskowa, a na zakończenie program artystyczny złożony z patriotycznych pieśni – tak przebie-gały chełmskie obchody 94 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M. P. Orsetti odbyło się spotkanie autorskie Katarzyny Czubały-Vyborov, podczas którego autorka zaprezentowała swój najnowszy tomik poezji pt. *Bursztynową łodzią*.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznało chełmskiej PWSZ prawie 4 mln zł z rezerwy budżetowej. Pieniądze umożliwią budowę laboratorium badań środowiskowych, które wejdzie w skład Centrum Studiów Inżynierskich w Deputyszach Królewskich.

Chełmski szpital znalazł się na 89 miejscu w rankingu „Bezpieczny Szpital 2012” zorganizowanym przez Rzeczpospolitą i Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia

Kamil Prościński, uczeń VI klasy Niepublicznej Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi „Razem” w Chełmie, został laureatem Międzynarodowego Konkursu Literacko-Plastycznego pod nazwą *Polak – to brzmi dumnie*.

Paweł Deniszczyk, prezes chełmskiego powiatowego PSL i Józef Górny, szef miejskich struktur ludowców w Chełmie zostali wybrani do Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Podczas XXI Targów „Mleko-Expo 2012” w Warszawie Spółdzielnia Mleczarska Bieluch została wyróżniona za najwyższą jakość produkcji serków smakowych oraz masła ekstra Bieluch.

Przy zalewach w Horodysku, Husynnem, Wojsławicach i Wołkowianach powstaną nowe drogi i parkingi. To dzięki unijnej dotacji, jaką wywalczyły cztery samorządy powiatu chełmskiego należące do Lokalnej Grupy Działania „Ziemi Chełmskiej”.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M. P. Orsetti odbyła się promocja tomiku poetyckiego Iwony Chudoby *Okruchy dnia powszedniego*.

GRUDZIEŃ

Unię Gospodarczą Gmin podpisali w Rejowcu wójtowie Tadeusz Górski (Rejowiec), Zdzisław Krupa (gm. Rejowiec Fabryczny), Hieronim Zonik (Siedliszcze) oraz burmistrz Stanisław Boudys (m. Rejowiec fabryczny). Przedsięwzięciu patronuje wicemarszałek województwa Krzysztof Grabczuk. Porozumienie ma na celu wspólną walkę o unijne fundusze oraz zabieganie o inwestorów.

Robert Kasprzycki, jeden z najbardziej znanych w Polsce wykonawców poetyckiej piosenki autorskiej, wystąpił w karczmie „Strzecha u Wojciecha”.

Chełmska Biblioteka Publiczna przygotowała mikołajkowy prezent dla zapomnianych czytelników. Każdy, kto 6 grudnia dokonał zwrotu przetrzymywanych książek, nie zapłacił kary finansowej przewidzianej w regulaminie wypożyczalni.

Już po raz dziesiąty w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Chełmie odbył się Powiatowy Festiwal „Młody Artysta”. Impreza skierowana była do placówek integracyjnych i pozwoliła dzieciom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi pokazać swoje wokalne jak i plastyczne talenty.

Ekspert z Centrum Prawa Bankowego i Informacji doradzali chełmskim przedsiębiorstwom, jak nie splajtować w czasie kryzysu gospodarczego. Konferencja odbyła się w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze – Oddział im. Kazimierza Janczykowskiego w Chełmie oraz Urząd Miasta Chełm były organizatorami XXVII Rajdu „Mikołajkowego”.

Zakończył się remont kładki na Dworcu Głównym PKP w Chełmie. Wyremontowana kładka zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przechodzi na utrzymanie miasta.

Kolejna firma po Kampanii Węglowej, tym razem z kapitałem australijskim, otrzymała koncesję na rozpoznanie złóż węgla kamiennego w naszym regionie. Chodzi o dobrze udokumentowane złożo m.in. w gminie Wierzbica.

Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci „O Uśmiech Dziecka” oraz Zespół Wychowania i Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Chełmie zorganizowały IX Wojewódzki Konkurs Pieśni Patriotycznej i Religijnej Placówek Specjalnych i Integracyjnych.

Społeczność Gimnazjum nr 2 w Chełmie odrestaurowała grób swojego patrona – ks. Zygfryda Berezeckiego. Pieniądze na ten cel szkoła zebrała, kwestując na chełmskich cmentarzach.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie po rozpatrzeniu skargi rodziców postanowił unieważnić uchwałę o zamiarze likwidacji Szkoły Podstawowej nr 10 w Chełmie.

Spółdzielnia Mleczarska „Bieluch” w Chełmie wypuściła na rynek nowe produkty pod marką „Kuchnia Lubelska”: twarożek, jogurt i dwa rodzaje śmietany. Ich prezentacji dokonano w centrum Promocji Lubelszczyzny w Lublinie.

W Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza odbyło się otwarcie wystaw: *Chełm podczas okupacji* oraz *Las Borek w Chełmie – zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich*.

25-letni Piotr Pilszek, absolwent chełmskiej PWSZ, siedział za sterami samolotu linii lotniczej WizzAir, który jako pierwszy wylądował na świdnickim lotnisku.

Gminy Chełm i Wierzbica znalazły się wśród szesnastu gmin Lubelszczyzny wyróżnionych w plebiscycie „Euro-Gmina, Euro-Powiat, Euro-Partner”, organizowanym pod honorowym patronatem marszałka województwa lubelskiego.

Na chełmskim rynku wydawniczym ukazała się długo wyczekiwana pozycja – *Chełm i powiat chełmski na starej pocztówce*. Album został przygotowany przez pracowników Centrum Wiedzy o Regionie Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. M. P. Orsetti.

ANDRZEJ RYBAK

LISTY DO REDAKCJI

(Treść listów zawiera opinie i oceny wyrażane przez ich autorów. Redakcja nie ponosi za nie odpowiedzialności)

Chełm, dn. 28 stycznia 2013 r.
Redakcja „Rocznika Chełmskiego”
w Chełmie

UWAGI DO ARTYKUŁÓW ADAMA PUŁAWSKIEGO:
*PROBLEMATYKA ŻYDOWSKA W WYDAWNICTWACH KAZIMIERZA CZERNICKIEGO
I KONTROWERSJE W BIOGRAMACH ZNANYCH CHEŁMIAN
ZAMIESZCZONYCH W T. 16 „ROCZNIKA CHEŁMSKIEGO”*

W latach powojennych absolwent Państwowego Gimnazjum i Liceum Mechanicznego z roku 1950 inż. Zbigniew Pałowski, wspominając szkolne czasy, pisał: *W czasie zdawania egzaminu dojrzałości w szkole zjawił się „polski Nowosilcow” Zieliński*¹. Ów wyślanik CUSZ (Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego) miał za zadanie „wylapać” tych abiturientów, którzy mieli „niewłaściwe” spojrzenie na powojenną rzeczywistość w Polsce.

W roku 2012 Chełm doczekał się „Nikity Chruszczowa”, który ostrym piórem rozprawił się z zaszłościami w naszym pięknym mieście i znanymi osobami, które na trwałe wpisały się w jego historię. Doprawdy owo zjawisko przypomina sprzątanie po Stalinie.

Z kierowanych pod adresem trzech osób, znanych w Chełmie, kalumni mających „podstawy prawdy i tylko prawdy” wynika, że chełmianie na własnych piersiach wychowali zjadliwe potwory – żydożerców, polakożerców, kapitalistożerców.

W tej sytuacji należy postawić pytanie: jacy to ludzie zapisali wymienione przez Adama Puławskiego nazwiska w *Encyklopedii Chełma*? Kim oni są i co sobą reprezentują, bo wykształcenie, mądrość, doświadczenie, trafność osądów, dla Puławskiego się nie liczą. Przypomnę, że wśród tej grupy znaleźli się Paweł Kiernikowski, Andrzej Rybak, Zbigniew Lubaszewski, Stanisław Skibiński, Zbigniew Waldemar Okoń, Waldemar Antoni Kozłowski, Konstanty Prożogo. Adam Puławski zachował się w tej sytuacji jak niegdysiejszy I sekretarz PZPR, który zawsze występował ostatni, a jego głos nosił znamiona „prawdy i tylko prawdy”.

¹ F. Świstowski, *Chełmska Szkoła Techniczna 1878–2000*, Chełm 2000, s. 183.

Uwagi i słowa krytyki przedstawione w artykułach, szczególnie w drugim, zanotowane tytuły, podtytuły i urywki wypowiedzi, a nawet własne ich zakończenia, noszą tylko i wyłącznie charakter jednostronny. Każdy z nas jest odrębną jednostką i ma swoje odrębne spojrzenie. Historycy amatorzy, „szlachetni zbieracze”, jak ich określa Dominika Staszczuk², a do takich należą K. P. Janczykowski i Z. Waśniewski, ustalali tylko fakty, bez ich dogłębnego wyjaśniania. Żaden z nich nie zrobił krzywdy Żydom i Żydzi też się nie skarżyli na nich. Dlaczego więc szanowny krytykant nie przedstawia i nie analizuje sytuacji historycznych uwarunkowań, w których owe zapiski, tytuły, zdania, myśli, a czasem i wyobrażenia powstawały. Autor zapomina, że pamięć to słowo „pojemnik”, a te same doświadczenia są odmiennie utrwalane. Odniesienia autora do zapisków Janczykowskiego, Waśniewskiego, a nawet Czernickiego to tylko „figury” wspomnień. Dlaczego ów krytykant nie relacjonuje faktów odnotowanych przez wiele zapisków i relacji naocznych świadków, które miały miejsce przed, w czasie i po wojnie w wykonaniu Żydów, Ukraińców i Niemców.

Adam Puławski obraża i poniża ludzi, którzy w swoich opracowaniach przedstawiają K. P. Janczykowskiego, Zenona Waśniewskiego i Kazimierza Czernickiego jako ludzi szczególnie zasłużonych dla Chełma, którym Chełm w podziękę za ich dokonania ofiarował nazwy ulic, patronaty nad szkołami, muzeum, organizacjami społecznymi.

Autor artykułów prezentuje swoisty światopogląd albo wszczępiony jeszcze w łonie matki, a może na czyjeś zlecenie?

Pisanie o ludziach to nie wyszukiwanie ich błędów – nawet domniemanych, bowiem rzeczą ludzką jest błądzić, ale ważniejsze jest rejestrowanie ich niezaprzeczalnych osiągnięć. Czy szanownemu krytykantowi nie przyszło do głowy, że w *Encyklopedii Chełma* wpisano nazwiska, których chełmianie w ogóle nie znają, nazwiska ludzi, którzy Chełmowi szkodzili. Niech napisze o nich!!!

Znam już taki przypadek, kiedy nawiedzony pisarz z tytułem doktora wysmarował paszkwil na innego nauczyciela, kapitana rezerwy WP, oficera AK, odznaczonego Orderem Virtuti Militari V klasy już 14 września 1944 roku. Później ten paszkwil prostowano, ale niesmak pozostał. Chyba o to chodziło: posiać nienawiść, wzbudzić niewiarę, wątpliwość, zbezcześcić pamięć tych, których się szanuje i wdzięczną pamięć o nich zachowuje. Tak się niszczy przeszłość!

W podobnym tonie utrzymane są zapiski Adama Puławskiego w odniesieniu zwłaszcza do K. P. Janczykowskiego i Z. Waśniewskiego. Owo nieprawdziwe, nieludzkie, obelżywe opiniowanie o nauczycielach, którzy poświęcili się niesieniu KAGANKA OŚWIATY, mogło powstać w głowie człowieka uważającego za zło wszystko to i tych, którzy poza czarnym zdolni byli dostrzegać inne kolory. Świadczy to, nazwijmy po imieniu, o szowinizmie!

Niech cieni tych ludzi nie bruka ktoś, kto tylko nienawiść może zafundować.

² D. Staszczuk, *Doświadczenie historii na pograniczu kulturowym. Historiografia Chełma (do 1939 r.)*, Chełm 2012, s. 155.

Byłem uczniem K. P. Janczykowskiego. Pamiętam Go jako Prawego Człowieka, świętego Nauczyciela i Wychowawcę. Szukanie przysłowiowej dziury w Jego życiorysie to naigranie się z przeogromnego wysiłku i olbrzymich osiągnięć, które są dziełem K. P. Janczykowskiego.

Pytam: co zrobił i czego dokonał dla Chełma (poza negowaniem dorobku Chełma w okresie PRL) Adam Puławski?

Reasumując powyższe, stawiam pytania:

1. Dlaczego opracowanie o tak kontrowersyjnej treści zostało zakwalifikowane jako artykuł, a nie materiał?
2. Kto o tym zdecydował?
3. Kto recenzował ten paszkwil?

Kończąc swój wywód, przytaczam treść motta, które zanotował Z. W. Okoń w *Księdze Pamiętkowej Czarniecczyków*³:

*Odchodzą od nas dni
Jak stare domy z Chełma
Lecz my będziemy dalej szli
Miasto czynem wypełniać*

FRANCISZEK ŚWISTOWSKI

ANEKS DO „UWAG...” DLA ADAMA PUŁAWSKIEGO

Szkoła Lwowsko-Warszawska (Szkoła Filozoficzna) założona przez Kazimierza Twardowskiego

1. Myśl tak, abyś dobrze wiedział, o czym myślisz.
2. Mów tak, abyś nie tylko wiedział, o czym mówisz, ale także tak, abyś miał pewność, że ten, do kogo mówisz, słuchając cię uważnie, będzie myślał o tym samym, co i ty.
3. Cokolwiek twierdzisz, twierdź z taką stanowczością, na jaką pozwala siła logiczna twojej argumentacji.

Wybrał: Franciszek Świstowski

* * *

³ Z. W. Okoń, *Słowo stało się czynem*, [w:] *Księga Pamiętkowa Czarniecczyków*, Chełm 1995, s. 210.

Chełm, dn. 30 marca 2013 r.
Redakcja „Rocznika Chełmskiego”
w Chełmie

UWAGI DO ARTYKUŁU:

TAJNA OŚWIATA JAKO FORMA WALKI Z OKUPANTEM W CHEŁMSZCZYŹNIE

1. „Rocznik Chełmski”, t. 16, 2012, s. 379 – wejście Niemców i Ukraińców do wsi nastąpiło bardzo wczesnym świtem. Nie mogło być w tej sytuacji żadnego obiadu ani częstowania wódką. Pani Grudniewska zmarła dopiero po roku od śmierci męża. Dokładnie w 1944 r.
2. „Rocznik Chełmski”, t. 16, 2012, s. 387 – Kazimierz Kosowicz nigdy nie był nauczycielem w Polskiej Szkole Rzemieślniczej (Polnische Handwerkerschule). Nie był też jej organizatorem. Szkołę organizował przedwojenny nauczyciel Państwowej Szkoły Rzemieślniczej i Gimnazjum Mechanicznego inż. Stanisław Własiuk.
3. W artykule powołano się na wypowiedź Piotra Prussa jako nauczyciela przedwojennego w Leśniowicach. Podczas VI Forum Edukacyjnego w grudniu 2012 r., organizowanego przez Chełmskie Stowarzyszenie Techniczne i Wójta Gminy, nauczyciele przedstawiający historię szkoły w Leśniowicach nie potwierdzili tego nazwiska.

Uwaga ogólna: W artykułach należy podawać dokładne informacje, a nie oparte na przekłamanym informacjach.

FRANCISZEK ŚWISTOWSKI

* * *

Chełm, dn. 9 kwietnia 2013 r.
Redakcja „Rocznika Chełmskiego”
w Chełmie

W nawiązaniu do mego pisma z dnia 28 stycznia 2013 roku w sprawie insynuacji zawartych w artykule Adama Puławskiego – t. 16 *Kontrowersje w biogramach znanych Chełmian*, s. 195–233, przesyłam dodatkowe objaśnienia na podstawie dokumentów przekazanych mi przez córkę profesora Kazimierza Pawła Janczykowskiego, p. Teresę Kossowską.

Czynię to z jej upoważnienia i za jej pełną aprobatą. Ksero dokumentów, które będę cytował lub powoływał się na nie, są w moim domowym archiwum.

WYJAŚNIENIA

W odręcznym piśmie skierowanym na moje ręce, p. Teresa Kossowska pisze: *Je-stem córką Kazimierza Janczykowskiego, mam 85 lat, ale mimo wieku mam dobrą pamięć. Nie będę polemizować z p. A. Puławskim, autorem bardzo krytycznego, a nawet oskarżającego artykułu o Ojcu i udawaniu, jakim był pracownikiem. Opiszę tylko kilka fragmentów z naszego życia, których nie ma w tajnych aktach czy opracowaniach. Człowieka osądza się po jego czynach, a nie słowach [...] Ojciec był zastępcą dyrektora Mariana Lipskiego, pochłaniała Go praca z młodzieżą, a nade wszystko Muzeum, którego był opiekunem od 1930 r.*⁴

*Mieszkaliśmy przy ulicy Sienkiewicza 18 w kamienicy Żyda Ledermana. Moją przyjaciółką była Alina Kok (Żydówka). W 1934 r. mama pisząc list do brata Sławka, będącego w Podchorążówce, informowała go że Terka ma pisać do niego, ale umie tylko po żydowsku*⁵.

*W okresie kryzysu, rodzice chcieli poszukać tańszego mieszkania, ale Ledermanowie zaproponowali, że poczekają z opłatą za czynsz, aż sytuacja się poprawi*⁶.

Czy wyżej przytoczone fakty potwierdzają tezę A. Puławskiego o „żydożerności” K. P. Janczykowskiego?

W chwili wybuchu wojny Teresa Janczykowska, po mężu Kossowska, miała 11 lat. W swoim liście pisze: *Często towarzyszyłam Ojcu, kiedy udzielał lekcji w różnych domach. Moim zadaniem było pozorowanie koleżeńskiego spotkania w wypadku wejścia Niemców. Wraz z Ojcem jeździłam do Sawina. Tu we młynie Ojciec uczył dzieci, spotykał się z K. A. Jaworskim*⁷. Owe wspomnienia p. Teresy potwierdzają wielokrotnie i szeroko opisaną pracę w tajnym nauczaniu.

Bardzo ważną i istotną, dla wyjaśnienia pomówień, informacją jest fakt wyrzucenia rodziny Janczykowskich z mieszkania u Ledermanów. Pani Teresa tak opisuje ten czas:

⁴ A więc nie był dyrektorem, jak napisał A. Puławski, *Kontrowersje w biografiach znanych Chełmian*, [w:] „Rocznik Chełmski” 2012, t. 16, s. 203.

⁵ Oryginał listu w archiwum domowym Teresy Kossowskiej.

⁶ Treść w liście pisanym do syna Sławka w 1935 r. Oryginał listu w archiwum domowym Teresy Kossowskiej.

⁷ List Teresy Kossowskiej do Franciszka Świstowskiego.

6 stycznia 1942 r. otrzymaliśmy nakaz opuszczenia mieszkania w ciągu dwóch godzin i przeprowadzenia się do pożydowskiego lokalu na ul. Sienkiewicza 8. Kamienicę Ledermana zajęli Ukraińcy. Pomieszczenie było zdewastowane, bez kanalizacji, wodę nosiło się z ulicy po żelaznych zewnętrznych schodach [...] Odmroziłam wtedy stopy i dłonie [...], leczyłam się kilka lat. To mieszkanie zajmowali rodzice do 1968 r.⁸ To wyjaśnienie w zdecydowany sposób dyskwalifikuje tezę A. Puławskiego o współpracy K. P. Janczykowskiego z Niemcami i ich rzekomej opiece nad Janczykowskim.

Dopiero po wielu latach i staraniach K. P. Janczykowskiego (był radnym) rodzina otrzymała przydział na oszczędnościowy 2-pokojowy lokal przy ul. Lenina [obecnie ul. Sienkiewicza – przyp. F. Ś.] 14⁹.

Kolejną, podniesioną przez A. Puławskiego, sprawę rzekomej współpracy K. P. Janczykowskiego z Niemcami p. Teresa przedstawia tak: *W 1942 r. we wrześniu lub październiku Ojciec zachorował na tyfus plamisty. Mimo troskliwej opieki lekarzy stan Ojca się pogarszał i zdawało się, że tylko cud może Go uratować. Doktor Sokołowski, lekarz niemiecki po zbadaniu stwierdził, że oprócz tyfusu jest jeszcze malaria. Chinina zadziałała. Rekonwalescencja trwała 6 miesięcy, a może i więcej, bo stworzył się skrzep i ropień w dolnej kończynie, ale zdrowie wróciło¹⁰. I dalej p. Teresa wyjaśnia: Doktor Sokołowski był lekarzem w Wojsku Polskim w czasie wojny w 1939 r. Jego żona była Niemką i gdy zaczęła się okupacja, doktor został lekarzem niemieckim, ale przyjmował również Polaków [podobno mimo polskiego nazwiska był Żydem – przyp. F. Ś.] [...] Doktor zwrócił się wówczas do Ojca, aby uczył jego syna w zakresie polskiej szkoły średniej. Doktor miał również przekazywać ważniejsze informacje o planach Niemców, a te miały trafiać do AK [...] W tym czasie miałam za mało lat, aby rozumieć trudne sprawy dorosłych¹¹. Czy te fakty mogą potwierdzać tezę A. Puławskiego o kolaboracji K. P. Janczykowskiego z Niemcami?*

Pamiętam bardzo dobrze – pisze p. Teresa – że w tapczanie, na którym spałam, Ojciec przechowywał ciągle przybijające afisze i obwieszczenia dotyczące represji wobec mieszkańców Chełma. Na półce z książkami ukryte były skarby archeologiczne z grobu neolitycznego w Poniatówce. Po wojnie wszystko przekazał Ojciec do Muzeum. W domu rodziców żyło się bardzo biednie. Umeblowanie stanowiły dwa żelazne łóżka z 1918 r. ze szpitala wojskowego, jakieś półki, szafki i zabytkowe biurko, prezent z któregoś dworu – obecnie w Izbie Pamięci w szkole.

Po wyzwoleniu otworzyły się szkoły, można było mówić po polsku, uczyć się po polsku, a na ulicy uściskać dłoń polskiego żołnierza. Przeżyłam bardzo emocjonalnie Powstanie Warszawskie. Modliłyśmy się na Górze Chełmskiej, która była znowu kościołem polskim. Nauka odbywała się normalnie. W niedzielę całą klasą parami szłyśmy do kościoła [...] Ojciec zabrał się do pracy. Trzeba było zorganizować naukę w szkole, a przede wszystkim ratować Muzeum (było zniszczone i miało zostać zlikwidowane). Po wielu staraniach Ojca,

⁸ *Ibidem.*

⁹ Kserokopie podań z dn. 12 XII 1964 r. i 13 XI 1967 r. do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie w posiadaniu Franciszka Świstowskiego.

¹⁰ Potwierdza to ksero listu od syna Sławka z Oflagu w Murnau z dn. 13.10.1942 r. i z 25.11.1942 r. w posiadaniu Franciszka Świstowskiego.

¹¹ List Teresy Kossowskiej do Franciszka Świstowskiego.

pismach do urzędów i listach do prof. Lorentza, artykułach prasowych, Muzeum dopiero w 1969 r. otrzymało własny lokal. Wcześniej Ojciec z uczniami i mieszkańcami Chełma podjęli wysiłek zbierania eksponatów. Z dniem 1 stycznia 1950 r. Muzeum zostało upaństwowione. Przez cały czas przedwojnia i okupacji Ojciec pracował i opiekował się eksponatami Muzeum bezpłatnie, traktował to jako zadanie społeczne. Dopiero od 1950 r. otrzymywał niewielkie wynagrodzenie. Jest mi ogromnie przykro, że pod lupę nie bierze się czynów i pracy zupełnie bezinteresownej. Dla Ojca zawsze najważniejsza była Chełmszczyzna i Muzeum. Ojciec określany był jako regionalista, społecznik, dobry nauczyciel, trochę archeolog i muzeolog i pewnie byłby ogromnie zdziwiony, że jeszcze został komunistą, a może kolaborantem¹².

A. Puławski, biorąc za źródło: CHPB, SKPJ, rkp 5.7. Szkice historyczne...¹³ podaje, że jest to dowód na nienawiść do Żydów ze strony Janczykowskiego. Ale A. Puławski nie wskazuje, że rkp 5.7 pisany jest innym charakterem [to nie są notatki K. P. Janczykowskiego – przyp. T. K. i F. Ś.]. K. P. Janczykowski w roku 1971 był zupełnie niewidomy. Domyśły i oskarżenia Puławskiego są wymaginowane i bezpodstawne, domniemanie nie może być żadnym dowodem.

Dla uzupełnienia pełnego obrazu ojca p. Teresa przedstawia kolejne epizody z życia Janczykowskich:

1. W 1952 r. ojciec został skierowany na kurs marksistowski¹⁴. A oto co pisze o kursach sam Janczykowski: *Na Kursie Centralnym, opłacanym przez Polskie Towarzystwo Geograficzne i rząd, w grupie lubelskiej było 23 geografów, samych wybitnych profesorów i z nimi jeżdżę i chodzę codziennie na wycieczki. Nic to nie kosztuje [dalej opis wycieczki]¹⁵. Pani Teresa pisze: *Z listu Ojca do Mamy wynika, że mógł się codziennie kąpać w ciepłej wodzie, w łazience, której nie miał w Chełmie [tak rozpieszczęła Go PRL – przyp. F. Ś.]. Kurs zaowocował żartobliwym utworem satyrycznym, pisany wierszem, niezbyt pochlebnie przedstawiającym Kierownika Kursu z tytułem doktora niezbyt dobrze mówiącego po polsku¹⁶.**
2. *W 1962 r. do Chełma przyjechał mój brat ze swoją angielską rodziną [...] Na drugi dzień naszą radość zakłócił smutny pan z UB, który przyszedł z butelką wódki i zmuszał brata do picia i usiłował namówić do współpracy. Brat chciał natychmiast opuścić Polskę.*
3. *Ojciec stopniowo tracił wzrok. Ostatnie kilka lat był niewidomy. Nie mógł pracować. Pisał na maszynie ale mylił litery. Miał jaskrę i nadciśnienie [...] Zawsze brak było pieniędzy na leczenie¹⁷.*

¹² *Ibidem*.

¹³ Chodzi tu o rękopis 5.7 znajdujący się w zbiorach Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Pauliny Marii Orsetti w Chełmie [dalej: ChBP] zatytułowanych Spuścizna Kazimierza Pawła Janczykowskiego [dalej: SKPJ].

¹⁴ Potwierdzają to listy K. P. Janczykowskiego wysłane do rodziny z Kłodzka i Szklarskiej Poręby, a znajdujące się w posiadaniu Franciszka Świstowskiego.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Kserokopia utworu *Seminariusz pod Karkonoszami* w posiadaniu Franciszka Świstowskiego.

¹⁷ Kserokopia listów do p. Zdzisława i Wielce Szanownej Pani z 3 IV 1969 r. w posiadaniu Franciszka Świstowskiego.

4. *Pogrzeb Ojca 15 kwietnia 1972 r. stał się manifestacją religijną w Bazylice Matki Boskiej Chełmskiej, a delegacja z Warszawy, której nie wypadło uczestniczyć w kościele, dołączyła do konduktu na ul. Lubelskiej*¹⁸.

Zbiórkę młodzieży pod przewodnictwem K. P. Janczykowskiego opisano w innym artykule¹⁹.

Biorąc powyższe pod uwagę, widać, i to całkiem wyraźnie, tendencyjność opinii o szanowanym CZŁOWIEKU, NAUCZYCIELU I OJCU. Dziś z miejsca, którego nikt nie zna, a w którego istnienie wielu z nas wierzy, Jego myśli wędrują do ludzi i miejsc, które tak kochał i które tak często wspominał. Na pewno byłby zaskoczony obelgami i domysłami ludzi, którzy o Chełmie, jak widać, wiedzą tylko to, „co chcą” i „co im pasuje”.

Stawiam ponownie pytanie: Czemu i komu służą takie artykuły?

PODSUMOWANIE

„Historia nie jest prywatną własnością”, a więc historyk nie powinien jej używać tak, jak mu się podoba i dla własnego dobra. Sądzę, że z tej racji w Polsce jest może kilku prawdziwych historyków. Pozostali traktują historię w zależności od pochodzenia, narodowości, ukończonej uczelni, ustroju, w jakim żyją i pracują, własnych, często wyimaginowanych ambicji, itp.

Jako historyk wie Pan zapewne, że „wszystko co jest tradycją, trzeba ciągle „zaczeplać”. I to również, że „nawet najdoskonalsze dokumenty milczą, jeżeli nie można pod ich adresem postawić pytań”. Tylko dziwi mnie, dlaczego Szanowny Pan, „zaczeplając tradycję i stawiając wątpliwej wartości pytania i własne domysły”, dotyka ludzi od dziesiątków lat i przez tysiące chełmian szanowanych i uważanych za fundamenty, na których należy rozwijać szacunek dla tradycji, przeszłości i przyszłości. Dlaczego, na podstawie bezzasadnych i zmyślonych przez siebie wyobrażeń, sieje Pan niewiarę wśród chełmskiej społeczności, tysiacy absolwentów Profesora, a przede wszystkim poniża Pan młodsze pokolenie Janczykowskich – córkę, syna, wnuki?

Te dziwne treści pytań stawianych przez Pana zdominowały Pański styl uprawiania historii, powiedziałbym taniej. Z podobnymi pytaniami spotykamy się w książce: *W obliczu zagłady...*²⁰. Dziwi, że tylko jeden Grzegorz Motyka daje opracowaniu recenzję. Inni prezentują obce kraje.

FRANCISZEK ŚWISTOWSKI

* * *

¹⁸ List Teresy Kossowskiej do Franciszka Świstowskiego.

¹⁹ Zob. Z. Farbiszewska, *Tajna oświata jako forma walki z okupantem w Chełmszczyźnie*, „Rocznik Chełmski” nr 16, 2012, s. 381.

²⁰ A. Puławski, *W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*, IPN, Lublin 2009.

Chełm, dn. 10 kwietnia 2013 r.
Redakcja „Rocznika Chełmskiego”
w Chełmie

REFLEKSJE W 69 ROCZNICĘ BITWY O WOJSŁAWICE

Odeszli już nasi ojcowie i dziadowie, a i my pokonujemy, czasem z ogromnym trudem, ostatni etap wyścigu o życie. Mieliśmy zaledwie kilka lub kilkanaście lat, byliśmy dziećmi, dziećmi wojny, których codziennością były strach, bieda, nierzadko głód, choroby i inne nieszczęścia, których nie szczędziła nam wojna i okupacja. Podobnie jak starsze pokolenie, z wielką nadzieją czekaliśmy na, to jedyne, powtarzane i przypominane nam przez dorosłych słowo – WOLNOŚĆ. Był już rok 1944, a więc omalże schyłek wszechpotężnej maszyny wojennej wytoczonej przeciwko narodom Europy i świata, w tym Polsce.

I oto w połowie kwietnia 1944 roku na ludność zamieszkałą w gminie Wojsławice uderzyła nowa fala nieszczęścia – pacyfikacja. Rano, około godziny 7³⁰ z kierunku hrubieszowskiego nadjechały wozy z Niemcami, żandarmerią, SS i Ukraińcami. Początek pacyfikacji stanowił ostrzał wsi Majdan Nowy, a dalej uderzenia na Wojsławice. Tylko dzięki przeczności dowódców naszych ojców my dzieci pod opieką matek uciekaliśmy do wskazanych, odległych miejscowości. Ratowaliśmy w ten sposób życie.

Kwietniowe działania Niemców i Ukraińców w rejonie Wojsławic historycy określają mianem bitwy wojsławickiej. O bitwie napisano już dużo, a jeszcze więcej opowiedziano. Bezpośrednio po II wojnie światowej temat ten był z różnych względów niepopularny. Stopniowo zaczęto przywracać należne mu miejsce w historii ziemi wojsławickiej.

Wojsławice urosły do rangi bojowego współdziałania wszystkich orientacji politycznych w zbrojnym ruchu oporu w walce z okupantem.

W bitwie pod Wojsławicami i o Wojsławice uczestniczyły oddziały niemieckie Wehrmachtu, policji, żandarmerii oraz ukraińskiej Hilfspolizei [policji pomocniczej – przyp. F.Ś.] i specjalny oddział SS-Galizien [Hałyczyna – Galicja – przyp. F.Ś.].

Ze strony polskiej do obrony zagrożonego rejonu stanęli partyzanci z oddziałów:

- Majdan Nowy ok. 70, pod dowództwem Władysława Bogusiewicza ps. „Białosiewicz”, „Białczyński”;
- Huta w liczbie ok. 30, pod dowództwem Juliana Psiuka ps. „Soroka”;
- Wojsławice w liczbie ok. 60, dowodzonych przez Andrzeja Kąckiego ps. „Naprzód”;
- Witoldów ok. 60, pod dowództwem Józefa Zająca ps. „Tarka”;
- Poniatówka ok. 25, pod dowództwem Piotra Chłopasia ps. „Ryś”;
- Rozięcin ok. 15, pod dowództwem Jana Czernieja ps. „Kruk”.

W literaturze przedmiotu wymieniane są oddziały: Kukawka, ok. 30 osób, dowódca Kazimierz Bielecki ps „Brodaty”; Majdan Ostrowski, ok. 30 osób: oddział partyzantki radzieckiej pod dowództwem mjr Nikołaja Piotrowicza Fiodorowa; oddział Armii Ludowej

pod dowództwem Konstantego Mastalerza ps. „Stary”. Całością obrony dowodził Witold Fałkowski ps. Wik”.

Niemcy dwukrotnie zajmowali Wojsławice. Po raz drugi około godziny 18.30. Walka trwała około 11 godzin. Pisząc o tej „największej bitwie partyzanckiej na Chełmszczyźnie” autorzy określają siły polskie na 300–400 partyzantów. Znowu jak w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku do walki o swoje gniazdo, małą Ojczyznę, stanęli chłopci, którzy w 1939 roku stanowili 3/5 składu osobowego Wojska Polskiego i 3/5 składu Korpusu Pod-oficerskiego. Zważywszy stan i rodzaj uzbrojenia obu stron – partyzanci posiadali tylko pistolety, p.m., rkm, KB – należy stwierdzić, że wynik walki korzystny dla partyzantów był zasługą ich odwagi i zdecydowania oraz mądrości dowódców.

Ale jak w każdej walce obrońcy Wojsławic ponieśli straty. Na polu walki zginęli: Jan Mołczan z Huty, Stanisław Moskwa z Poniatówki, Stanisław Oberda z Wojsławic, mjr Nikołaj Piotrowicz Fiodorow i dwu żołnierzy z jego oddziału.

Do niewoli trafili i ponieśli śmierć: Aleksander Górnik ps. „Góra” z Rozięcina, Mieczysław Łuchtaj ps. „Mścisław” z Wólki Tuczępskiej, Aleksander Władysław Ożóg z Majdanu Nowego, Waław Palczyński z Majdanu Nowego, Stanisław Ważny i Edward Wlizło z Majdanu Nowego, zamordowani w Borku.

Od tamtej pamiętnej daty 17 kwietnia 1944 roku każdego roku mieszkańcy gminy Wojsławice organizują obchody pamięci o tych, którzy oddali życie, którzy z karabinem w rękę tyralierami szli ze swymi dowódcami do nierównego boju. Rocznicę tej w pewnym czasie nadano rangę gminnej uroczystości. Biorą w niej udział corocznie mieszkańcy gminy, kombatanci, młodzież szkolna i goście, w tym byli mieszkańcy ziemi wojsławickiej.

W tym roku 17 kwietnia mija 69 lat od tamtych wydarzeń. Miesiąc kwiecień to miesiąc pamięci o historii, często tragicznej. Upływający nieubłaganie czas powoduje to, że wspomnienia o przeszłości nie są wyrazistą fotografią, lecz często zniekształconym obrazem wydarzeń. Dbajmy o to, by nasi następcy umieli poprawnie odczytać i uszanować historię, którą tworzyli nasi ojcowie, a ich dziadowie.

A swoją drogą, kiedy ziemia wojsławicka może pochwalić się już znaczną liczbą wykształconych ludzi, czas po temu, by wreszcie bitwa wojsławicka doczekała się prawdziwego i rzetelnego opracowania.

Z nadzieją na refleksyjne spotkanie w dniu 17 kwietnia 2013 roku

FRANCISZEK ŚWISTOWSKI

DO OPRACOWANIA WYKORZYSTANO:

- W. Jaroszewski, B. Kłębukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem – walki oddziałów AK-BCh w obwodzie hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992.
- R. Łoś, *Majdan Stary podczas okupacji niemieckiej 1939–1944*. (Wspomnienia partyzanta).

- Z. Ożóg, *Ruch oporu w Wojsławicach w czasie II wojny światowej*, Referat na sesji popularnonaukowej w dniu 2 maja 1997 roku w Wojsławicach, zorganizowanej przez Koło Miłośników Wojsławic.
- K. Stopa, *Uwagi do referatu Z. Ożoga*.
- K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji 1939–1944*. Wojsławice 2001;
- E. Worlicka, *ZWZ-AK w Obwodzie Chełmskim 1939–1944*, praca magisterska na UMCS, obroniona w 1985 r.